

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne
z 51. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 10 października 2013 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2013

TREŚĆ

51. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 10 października 2013 r.)

str.	str.
Wznowienie posiedzenia	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Komunikaty	Andrzej Massel. 165
Sekretarz Poseł Maria Małgorzata Janyska 153	Poseł Aleksandra Trybuś 165
Zmiana porządku dziennego	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów, Jacek Kapica 166
Wicemarszałek Jerzy Wenderlich 154	Poseł Sławomir Kowalski 167
Komunikaty	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica 167
Sekretarz Poseł Maria Małgorzata Janyska 154	Poseł Adam Kwiatkowski 168
Punkt 8. porządku dziennego: Pytania	Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski 168
w sprawach bieżących	Poseł Maciej Łopiński 169
Poseł Tomasz Szymański 154	Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski 169
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu	
Państwa Zdzisław Gawlik 155	
Poseł Tomasz Lenz 156	
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu	
Państwa Zdzisław Gawlik 156	
Poseł Zbigniew Kuźmiuk 156	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu	
Państwa Rafał Baniak 157	
Poseł Andrzej Jaworski 158	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu	
Państwa Rafał Baniak 158	
Poseł Henryk Smolarz 159	
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke 159	
Poseł Henryk Smolarz 160	
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke 161	
Poseł Ryszard Zbrzyzny 161	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Andrzej Massel. 162	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Andrzej Massel. 162	
Poseł Leszek Aleksandrak 162	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Andrzej Massel. 163	
Poseł Ryszard Zbrzyzny 163	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Andrzej Massel. 163	
Poseł Arkadiusz Mularczyk 163	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Andrzej Massel. 164	
Poseł Piotr Szeliga 164	
	(Przerwa w posiedzeniu)
	Wznowienie posiedzenia
	Punkt 8. porządku dziennego (cd.)
	Poseł Lidia Staroń 169
	Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
	Barbara Kudrycka 170
	Poseł Julia Pitera 171
	Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
	Barbara Kudrycka 171
	Poseł Grzegorz Tobiszowski 171
	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
	Janusz Zaleski 172
	Poseł Grzegorz Matusiak 173
	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
	Janusz Zaleski 173
	Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak 173
	Minister Środowiska Marcin Korolec 174
	Poseł Dorota Niedziela 174
	Minister Środowiska Marcin Korolec 175
	Poseł Wojciech Saługa 175
	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
	Janusz Zaleski 176
	Poseł Tadeusz Arkit. 177
	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
	Janusz Zaleski 177
	Zmiana porządku dziennego
	Wicemarszałek
	Eugeniusz Tomasz Grzeszczak 177
	Punkt 9. porządku dziennego: Informacja
	bieżąca
	Poseł Józefa Hryniewicz 178
	Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
	Barbara Kudrycka 179

Poseł Urszula Augustyn	181
Poseł Włodzimierz Bernacki	182
Poseł Henryk Smolarz	182
Poseł Romuald Ajchler	183
Poseł Józef Rojek	183
Poseł Domicela Kopaczewska	184
Poseł Ryszard Terlecki	184
Poseł Krystyna Łybacka	184
Poseł Jan Ziobro.	185
Poseł Jan Kaźmierczak	185
Poseł Krzysztof Szczerski	186
Poseł Marzena Dorota Wróbel	186
Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska	187
Poseł Maria Nowak	187
Poseł Piotr Szeliga	188
Poseł Killion Munyama	188
Poseł Ewa Malik	188
Poseł Joanna Fabisiak	188
Poseł Jerzy Żyżyński	189
Poseł Marek Rząsa	189
Poseł Andrzej Jaworski	190
Poseł Marek Wojtkowski	191
Poseł Iwona Kozłowska	191
Poseł Jan Szyszko	191
Poseł Marian Cycoń	192
Poseł Piotr Polak	192
Poseł Waldemar Ślugoćki	192
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	193
Poseł Witold Czarnecki	193
Poseł Andrzej Szlachta	194
Poseł Józefa Hryniewicz	194
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego	
Barbara Kudrycka	195
Poseł Krzysztof Szczerski	197
Poseł Krystyna Łybacka	197
Poseł Ryszard Terlecki	197
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	197
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego	
Barbara Kudrycka	198

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 10. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi Stanisława Kalemby

Poseł Krzysztof Jurgiel	198
-------------------------------	-----

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 10. porządku dziennego (cd.)

Poseł Krzysztof Jurgiel	220
-------------------------------	-----

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 10. porządku dziennego (cd.)

Poseł Krzysztof Jurgiel	236
Poseł Cezary Olejniczak	247

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 10. porządku dziennego (cd.)

Poseł Romuald Ajchler	247
Poseł Krzysztof Jurgiel	248
Poseł Artur Dunin	248
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
Stanisław Kalemba	249
Poseł Krzysztof Jurgiel	258
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
Stanisław Kalemba	258
Poseł Leszek Korzeniowski	258
Poseł Robert Telus	259
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
Stanisław Kalemba	261
Poseł Robert Telus	262
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	262
Poseł Maciej Wydrzyński	263
Poseł Marek Sawicki	265
Poseł Krzysztof Jurgiel	266
Poseł Marek Sawicki	268
Poseł Romuald Ajchler	268
Poseł Cezary Olejniczak	268
Poseł Romuald Ajchler	270
Poseł Jarosław Żaczek	271
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
Stanisław Kalemba	273

Punkt 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Hanna Majszczyk	273
Poseł Paweł Arndt	276
Poseł Henryk Kowalczyk	277
Poseł Wincenty Elsner	278
Poseł Jan Łopata	279
Poseł Ryszard Zbrzyzny	280
Poseł Jacek Bogucki	280
Poseł Tadeusz Tomaszewski	281
Poseł Tadeusz Dziuba	282
Poseł Elżbieta Rafalska	282
Poseł Kazimierz Ziobro	282
Poseł Piotr Szeliga	282
Poseł Krzysztof Popiołek	283
Poseł Krystyna Skowrońska	283
Poseł Ryszard Zbrzyzny	283
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Hanna Majszczyk	284

Punkt 12. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicz- nych oraz niektórych innych ustaw

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Janusz Cichoń	285
Poseł Zofia Czernow	287
Poseł Paweł Szałamacha	288
Poseł Jan Łopata	289
Poseł Ryszard Zbrzyzny	289

Poseł Piotr Szeliga	290
Poseł Tadeusz Tomaszewski	291
Poseł Ryszard Zbrzyzny	291
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	292
Poseł Piotr Szeliga	292
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Janusz Cichoń	292

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowych

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Maciej Grabowski	294
Poseł Bożena Szydłowska	294
Poseł Jerzy Szmit	294
Poseł Genowefa Tokarska	295
Poseł Ryszard Zbrzyzny	295
Poseł Jacek Bogucki	296
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	297
Poseł Tadeusz Tomaszewski	298
Poseł Ryszard Zbrzyzny	298
Poseł Jerzy Szmit	298
Poseł Tadeusz Iwiński	299
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Maciej Grabowski	299
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	300

Punkt 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie uchwały w sprawie wyrażenia solidarności z prześladowanymi wspólnotami chrześcijańskimi w Egipcie i Syrii

Poseł Sprawozdawca Krzysztof Szczerski ...	300
Poseł Jarosław Sellin	301
Poseł Robert Biedroń	302
Poseł Jarosław Górczyński	303
Poseł Tadeusz Iwiński	303
Poseł Piotr Szeliga	304
Poseł Tadeusz Woźniak	305
Poseł Tadeusz Iwiński	305
Poseł Tadeusz Tomaszewski	305
Poseł Robert Biedroń	306
Poseł Piotr Szeliga	306
Podsekretarz Stanu	
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych	
Henryka Mościcka-Dendys	306
Poseł Robert Biedroń	307
Poseł Krzysztof Szczerski	307

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy

o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda	307
Poseł Krzysztof Michałek	308
Poseł Zofia Popiołek	309
Poseł Piotr Walkowski	309
Poseł Piotr Szeliga	310
Poseł Tadeusz Tomaszewski	310
Poseł Ryszard Zbrzyzny	311
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda	311

Punkt 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy

Poseł Julia Pitera	312
Poseł Stanisław Szwed	313
Poseł Zofia Popiołek	314
Poseł Ryszard Zbrzyzny	314
Poseł Piotr Szeliga	314
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko ...	315
Poseł Julia Pitera	315

Punkt 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o wzajemnej pomocy przy dochodzeniu podatków, należności celnych i innych należności pieniężnych

Poseł Sprawozdawca Bożena Szydłowska ...	315
Poseł Bożena Szydłowska	316
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	316
Poseł Piotr Szeliga	316

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym

Poseł Sprawozdawca Tomasz Makowski ...	316
Poseł Tomasz Makowski	317
Poseł Piotr Szeliga	317

Punkt 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz niektórych innych ustaw

Poseł Sprawozdawca Andrzej Bętkowski ...	317
Poseł Stanisław Wiątek	317
Poseł Piotr Szeliga	318
Poseł Stanisław Wiątek	318
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek	318

(Przerwa w posiedzeniu)

str.

str.

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewy-
szonych**

Poseł Krzysztof Kłosowski	319
Poseł Witold Klepacz	320
Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska	321
Poseł Jan Warzecha	321
Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka	321
Poseł Dariusz Joński	322
Poseł Łukasz Krupa	322
Poseł Jan Łopata	322
Poseł Tadeusz Jarmuziewicz	322
Poseł Jerzy Rębek	323
Poseł Piotr Zgorzelski	323

Poseł Renata Butryn	323
Poseł Michał Jach	324
Poseł Wojciech Penkalski	324
Poseł Zbigniew Włodkowski	324
Poseł Romuald Ajchler	325
Poseł Maria Nowak	325
Poseł Józef Rojek	326
Poseł Bogdan Rzońca	326
Poseł Piotr Szeliga	327
Poseł Andrzej Szlachta	327
Poseł Tadeusz Tomaszewski	328
Poseł Jan Warzecha	328
Poseł Jan Ziobro	328

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 04)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Sejmu Jerzy Wenderlich, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Cezary Grabarczyk, Wanda Nowicka i Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Witam państwa. Wiem, jak wielu z was z niecierpliwością czekało na otwarcie tego posiedzenia, więc czym prędzej je otwieram.

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Marka Balta, Agnieszkę Hanajczyk, Marię Małgorzatę Janyską oraz Małgorzatę Sadurską.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Maria Małgorzata Janyska oraz Małgorzata Sadurska.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Marek Balt oraz Małgorzata Sadurska.

Napisano mi tu w scenariuszu, że powinienem w tym momencie poprosić sekretarzy o zajęcie miejsc, ale panie posłanki już to uczyniły, więc proszę którąś z pań o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Maria Małgorzata Janyska:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 9,
- Gospodarki – godz. 9.30,
- Polityki Społecznej i Rodziny wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 9.30,
- Finansów Publicznych – godz. 10,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 10,
- Nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks karny wykonawczy i rządowego projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób – godz. 10,
- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 10,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 10,

- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 10.45,
- Administracji i Cyfryzacji wspólnie z Komisją Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 11,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 11,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,
- Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczeniem biurokracji – godz. 11,
- Ustawodawczej – godz. 11,
- Finansów Publicznych – godz. 12,
- Gospodarki wspólnie z Komisją Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 12,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 12,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 14,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 15,
- Skarbu Państwa – godz. 15,
- Nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks karny wykonawczy i rządowego projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób – godz. 16,
- Spraw Wewnętrznych – godz. 16,
- Zdrowia – godz. 16,
- Infrastruktury – godz. 17,
- Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – godz. 17,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 18.30.

Posiedzenie Parlamentarnego Zespołu Związkowego – godz. 12.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Wierzę, że zapamiętaliście państwo wszystkie komunikaty, łącznie z numerami sal i godzinami. Jeśli nie, to pan poseł Lenz notował, a więc można zapytać go o szczegóły.

(Poseł Tomasz Lenz: Odnótowałem posiedzenia swoich komisji, panie marszałku.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

- o zmianie ustawy o samorządzie gminnym,
- o zmianie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 1808 i 1810.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Regulaminowe zasady gry w tym punkcie są znane, ale przypomnę, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pierwsze pytanie zadawać będą panowie posłowie Tomasz Szymański i Tomasz Lenz z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy konsolidacji sektora zbrojeniowego.

Odpowiadać będzie pan minister Zdzisław Gawlik w imieniu rządu, ale zanim udzieli odpowiedzi, musi oczywiście paść pytanie.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Tomasz Szymański...

Panie pośle, jeszcze pojawił się jeden komunikat, więc może teraz pani poseł Janyska, a później pan.

Proszę o komunikat.

**Sekretarz Poseł
Maria Małgorzata Janyska:**

Szanowni Państwo! W dniu dzisiejszym odbędą się jeszcze posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych – godz. 11,
- Parlamentarnego Zespołu Związkowego, o czym już komunikowałam – godz. 12,

— Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt – godz. 13,

— Parlamentarnego Zespołu ds. efektywnej regulacji gry w pokera – godz. 15.30,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Ratownictwa Górskiego i Wodnego – godz. 19.

(*Głos z sali:* Panie marszałku, poker to jest hazard. I my to czytamy?)

(*Głos z sali:* To musi być ciekawe.)

(*Posel Andrzej Jaworski:* W której sali?)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Prowadzący obrady komunikatów nie komentuje, pozwólcie państwo na to.

Teraz głos zabierze anonsowany już wcześniej pan poseł Tomasz Szymański.

Posel Tomasz Szymański:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Podczas wizyty prezesa Rady Ministrów 17 września br. w Siemianowicach Śląskich została ogłoszona decyzja o konsolidacji polskiego sektora obronnego. Podczas konferencji prasowej z udziałem ministra obrony narodowej pana Tomasza Siemoniaka oraz ministra skarbu państwa Włodzimierza Karpińskiego prezes Rady Ministrów zapowiedział powołanie polskiej grupy zbrojeniowej. Jest to długo oczekiwana decyzja, gdyż nie ulega wątpliwości, że współdziałanie spółek i przedsiębiorstw państwowych z branży zbrojeniowej i koordynacja ich działań umożliwią osiągnięcie efektu synergii, ułatwią prowadzenie prac badawczo-rozwojowych oraz pozwolą na dokonanie oszczędności poprzez racjonalizację i optymalizację wydatków, wyeliminują także polsko-polską konkurencję, często szkodliwą dla wszystkich podmiotów w nią zaangażowanych.

W świetle zapowiadanego i wprowadzanego w życie planu modernizacji polskich Sił Zbrojnych, co związane jest z wielkimi nakładami finansowymi na to w najbliższych latach, kwestia potencjału polskiego przemysłu obronnego jest niezwykle ważna. Polski przemysł obronny to ponad 20 tys. zatrudnionych bezpośrednio, a gdy wliczymy w to powiązane miejsca pracy, daje to liczbę ponad 100 tys. osób. To także setki milionów złotych wydawanych na prace badawczo-rozwojowe, to produkcja o wartości ponad 6 mld zł. To wielka i ważna dla polskiego przemysłu i polskiej gospodarki branża.

Proces konsolidacji polskiego przemysłu obronnego to jedno z największych wyzwań, jakie stoją przed polskim rządem. Od powodzenia konsolidacji zależy los tysięcy Polaków i ich rodzin, a także bezpieczeństwo państwa.

Proces taki powinien być precyzyjnie zaplanowany i opracowany, dlatego proszę o odpowiedź na py-

Posel Tomasz Szymański

tanie: Jaka będzie formuła działania polskiej grupy zbrojeniowej? Mam na myśli status prawny, strukturę właścicielską oraz przewidywany koszt powołania tego podmiotu. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana ministra Zdzisława Gawlika.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Zdzisław Gawlik:**

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Trudno nie zgodzić się z tezą pana posła pytającego o sposób realizacji konsolidacji polskiego przemysłu obronnego, że jest to bardzo ważna sprawa. Konsolidacja polskiego przemysłu obronnego jest odpowiedzią na pewne trendy, które zostały dostrzeżone, występujące zarówno w przemyśle światowym, jak i w europejskim przemyśle obronnym. Wszystkie podmioty zmierzają ku tej konsolidacji. W zasadzie w ostatnim czasie mamy do czynienia, jeżeli chodzi o firmy globalne, z kolejnymi przejęciami i fuzjami dokonywanymi po to, żeby mogły intensywniej konkurować na rynku.

Jeżeli chodzi o konsolidację polskiego przemysłu obronnego, to jak państwo dobrze wiecie, rozpoczęła się ona już w 2002 r. na mocy strategii przyjętej przez ówczesną Radę Ministrów w dniu 14 maja 2000 r. Choć upłynęło ponad 10 lat, kilkanaście lat, tej konsolidacji przemysłu obronnego nie udało się skutecznie przeprowadzić, mimo że przyjmowano w tym zakresie kolejne strategie, które w zasadzie wygasły, termin ich realizacji upłynął w 2012 r.

Do tego momentu poza obszarem skonsolidowanym pozostało 13 spółek: 11 wojskowych przedsiębiorstw produkcyjno-remontowych, Huta Stalowa Wola, w której Skarb Państwa posiada niecałe 60% udziałów, Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Centrum Techniki Morskiej w Gdyni, spółka ze 100-procentowym udziałem Skarbu Państwa. Przyjęta koncepcja, o której pan wspomniał, prezentowana wspólnie przez ministrów i pana premiera zakłada rozpoczęcie konsolidacji polskiego przemysłu obronnego od tych 13 spółek. Obecnie mają miejsce kolejne próby, trwają prace zmierzające do oszacowania wartości 11 wojskowych przedsiębiorstw produkcyjno-remontowych. Wedle ustaleń, zgodnie z odpowiedziami, jakie otrzymaliśmy od firm doradczych, do końca października powinno to zostać oszacowane. Zostanie zatem wyeliminowana jedna z barier, która spowodowała, że

konsolidacja polskiego przemysłu obronnego nie została do tej pory zakończona.

Zakładana konsolidacja przemysłu obronnego zasadza się na zamiśle powołania nowego konsolidatora, gdyż od 2002 r. konsolidatorowi, jakim był Bumar, nie udało się skutecznie dokonać tej konsolidacji. Z uwagi na to, że przez tak długi czas nie udało się osiągnąć sukcesu, zakładamy powołanie nowego konsolidatora w postaci polskiej grupy zbrojeniowej, o czym pan premier i panowie ministrowie informowali na konferencji w Siemianowicach.

Zakładamy, że na pierwszym etapie spółka ta, spółka akcyjna, będzie miała dość niewysoki kapitał akcyjny w wysokości 250 tys. zł. Następnie do końca tego roku, jeśli chodzi o te 13 spółek, o których mówiłem, zostaną one wniesione przez Skarb Państwa, przez ministrów obrony narodowej i ministra skarbu państwa do tej spółki konsolidującej. Przewidujemy, że także jeśli chodzi o kolejne spółki, które są dzisiaj w grupie Polskiego Holdingu Obronnego, będą one wnoszone do polskiej grupy zbrojeniowej, tak żeby zbudować pewien komplementarny koncern zbrojeniowy, który nie tylko byłby zdolny pokryć zapotrzebowanie zgłaszane przez polską armię, ale byłby także zdolny konkurować na rynku światowym. Być może nie jest to bardzo optymistyczny scenariusz, ale według nas pod koniec I kwartału przyszłego roku ta konsolidacja powinna zbliżać się ku końcowi – do tego czasu powinniśmy mieć skonsolidowany polski przemysł obronny.

Nie chciałbym wprost odnosić się do tego, jak będą wyglądały działania tych poszczególnych grup w ramach polskiej grupy zbrojeniowej, bo chcemy przyznać pewną autonomię tym, które tą konsolidacją w ramach polskiej grupy zbrojeniowej będą się bezpośrednio zajmowały. Nie chcemy przygotowywać, z góry narzucać pewnej recepty, jak te grupy miałyby współpracować, ale zakładamy, że autonomia tych podmiotów skonsolidowanych będzie większa niż dotąd. Nie ma potrzeby tworzenia kolejnych struktur, bo już dzisiaj były takie, które stawiały opór, były przeciwne konsolidacji, a równocześnie nie przyczyniały się do podnoszenia konkurencyjności tych podmiotów wobec podmiotów ubiegających się o zamówienia ze strony polskiej armii.

Zakładamy, że wyeliminowanie w maksymalnym stopniu, tak jak się tylko da, kolejnego pośrednika sprawi, że te podmioty będą zdolne skutecznie konkurować na rynku. Zakładamy, że ta konsolidacja będzie odbywać się na równych, partnerskich zasadach przy zachowaniu podmiotowości i daleko posuniętej autonomii wszystkich firm, które będą podlegały konsolidacji i tworzyły tę grupę. Oczywiście nie chciałbym tu mówić o szczegółach dotyczących tego, jakie i w jakim stopniu kompetencje zostaną zachowane przez podmioty konsolidowane, a jakie i w jakim stopniu przekazane polskiej grupie zbrojeniowej. (Dzwonek)

Chcemy, taki jest nasz zamiśl, żeby jak najwięcej tych kompetencji pozostało w rękach podmiotów konsolidowanych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Jak rozumiem, dodatkowe pytanie zada pan poseł Tomasz Lenz.

Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Lenz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ten projekt jest szalenie ważny. Mówi się przecież o nim nie tylko na poziomie rządowym, także w parlamencie. Otóż polski przemysł zbrojeniowy, rozproszony między wiele firm, nie jest w stanie konkurować na rynku globalnym o poważne zlecenia, najczęściej rządowe, które są szalenie istotne dla rozwoju przemysłu zbrojeniowego także w kraju. Silne, duże firmy, przede wszystkim rosyjskie, amerykańskie, izraelskie, ale nie tylko, także niemieckie, są w stanie konkurować o duże zlecenia na rynku globalnym, dzięki czemu rozwijają się, zatrudniają pracowników, tworzą nowe miejsca pracy, ale nie dzieje się tak w Polsce. Rozproszona polska branża zbrojeniowa potrzebuje przede wszystkim silnego zarządzania i jedności po to, żeby mogła konkurować na rynku globalnym. *(Dzwonek)* Natomiast te projekty i propozycje wzbudzają oczywiście wiele niepokoju wśród załóg tych firm.

Razem z posłem Tomaszem Szymańskim jesteśmy z województwa kujawsko-pomorskiego. Funkcjonują tam zakłady w Bydgoszczy, w Grudziądzu. Te plany wzbudzają oczywiście nadzieje, ale także pewne niepokoje. W jaki sposób ministerstwo zamierza współpracować z pracownikami tych firm, tak by można było konsultować te zmiany i przeprowadzać konieczne dla rozwoju polskiego przemysłu zbrojeniowego przekształcenia w porozumieniu z pracownikami? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Lenzowi.

Ponownie odpowiadać będzie pan minister Zdzisław Gawlik.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Zdzisław Gawlik:**

Panie Marszałku! Panowie Posłowie! Należy zgodzić się ze wszystkimi tezami, które pan wypowiedział. Dziesięć największych firm, które działają w obszarze przemysłu zbrojeniowego, w ostatnich latach uczestniczyło w projektach konsolidacji w różny sposób. Tak więc normalnie jest to domena aktywności tych podmiotów. Chodzi o to, żeby mogły istnieć i skutecznie konkurować na rynku. Próbuje-

my i staramy się, żeby ten cel został również zrealizowany po kilkunastu latach w Polsce. Na pewno, jak słusznie pan zauważył, nie da się skutecznie przeprowadzić tego procesu bez porozumienia ze stroną społeczną. Chcielibyśmy otwarcie współdziałać z przedstawicielami pracowników oraz związków zawodowych. Spotkania o takim charakterze już się odbywają. Jeżeli chodzi o spotkanie z wszystkimi zainteresowanymi, z zarządami oraz przedstawicielami związków zawodowych i ich szefów, to myślę, że po spotkaniu z nimi, które ma się odbyć w przyszłym tygodniu, uzgodnimy i ustalimy odpowiednią koncepcję.

W pierwszej kolejności będzie tu chodziło o inkorporowanie całych przedsiębiorstw. Jakie będą dalsze działania, w dużej części będzie zależało również od zarządu polskiej grupy zbrojeniowej, bo jak słusznie pan zauważył, ten zarząd musi być kompetentny, zdeterminowany i działający w konkretnym zakresie. Na pewno bowiem sama suma tych zdarzeń w postaci konsolidacji nie przyniesie pożądanego skutku. Wszyscy musimy mieć tę świadomość. Działania restryktoryzacyjne w odniesieniu do polskiego przemysłu obronnego będą konieczne, ale myślę, że na temat tego, jak będzie kształtowana platforma wewnętrznej współpracy pomiędzy tymi podmiotami, z dużym przekonaniem i otwartością będzie można się wypowiedzieć po zakończeniu procesu konsolidacji. Dzisiaj nie chciałbym przesądzać, w jaki sposób te grupy będą układane wewnętrznie, aby było to skuteczne. Pewne pomysły na to są, ale ważne jest, aby rozmawiać ze wszystkimi. Należy zacząć od zarządu, ale dialog trzeba prowadzić również ze wszystkimi spółkami parterowymi, bo tu chodzi o współpracę, a nie o stwarzanie konfliktów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Przystępujemy do drugiego pytania, które zadać będą posłowie Zbigniew Kuźmiuk i Andrzej Jaworski z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie dotyczy Stoczni Gdańskiej.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Zbigniew Kuźmiuk.

Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Otóż historia ze Stoczną Gdańską rozpoczęła się od medialnych informacji, że Agencja Rozwoju Przemysłu zamówiła w jednej z agencji PR-owskich schemat kampanii informacyjnej, która ma zdjąć z niej odpowiedzialność za ewentualną upadłość tejże stoczni. Portal Trójmiasto.pl wszedł w posiadanie dokumentu „Stocznia Gdańska – plan działań komunikacyjnych i przekazy”, który nie zostawia żadnych złudzeń w kwestii

Posel Zbigniew Kuźmiuk

tego, że za publiczne pieniądze państwowa agencja zamówiła przygotowanie działań, które mają przekonać opinię publiczną, że upadłość Stoczni Gdańskiej jest jedynym możliwym rozwiązaniem. Co więcej, można się z niego dowiedzieć, że w takich gazetach jak „Gazeta Wyborcza”, „Puls Biznesu”, takich telewizjach jak TVN można umieszczać przecieki o decyzjach podejmowanych przez ARP, tak aby przyzwyczaić opinię publiczną do podjętej przez agencję decyzji o upadłości, a w zasadzie każdy artykuł czy reportaż będzie zdejmował odpowiedzialność z rządzących za to, co się stało. Otóż myślą przewodnią tego dokumentu było to, że do Stoczni Gdańskiej ciągle trzeba dospytywać środki finansowe. Otóż według tego, co udało nam się ustalić, o żadnym dosypywaniu pieniędzy publicznych nie ma tutaj mowy.

Pomiędzy inwestorem ukraińskim a agencją doszło do porozumienia, że inwestor wyłoży ok. 80 mln zł gotówką, natomiast pozostałe pieniądze potrzebne w tym procesie restrukturyzacyjnym miałyby pochodzić ze sprzedaży gruntów albo hali fabrycznej na rzecz prywatnego inwestora, a ta hala byłaby leasingowana na rzecz stoczni. Okazuje się, że agencja najpierw zaakceptowała ten pomysł i go popierała, ale w pewnym momencie od tego odstąpiła i uważa, że – jak rozumiem – stocznia ma upaść (*Dzwonek*), stąd zamówienie tego materiału osłonowego i twierdzenie, że za upadłość Stoczni Gdańskiej odpowiada inwestor ukraiński.

Chcielibyśmy zapytać: Czy rzeczywiście do takich działań doszło i dlaczego agencja państwowa za publiczne pieniądze, doprowadzając do upadłości stoczni, chce jeszcze przerzucić odpowiedzialność za ten fakt na inwestora strategicznego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Kuźmiukowi.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana ministra Rafała Baniaka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Rafał Baniak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle zadający pytanie! Chciałbym pańskie pytanie traktować jako wyraz troski o losy Stoczni Gdańskiej, ale przede wszystkim jako wyraz troski o ludzi pracujących w stoczni. Jeżeli tak możemy ustalić, to pragnę oświadczyć, że tę troskę polski rząd, polski minister skarbu państwa podziela.

Nie chciałbym odgrywać roli rzecznika agencji PR-owskiej, która przygotowała dokument, który nie był ani nie jest dokumentem Agencji Rozwoju Przemysłu, nie był przedmiotem prac Agencji Rozwoju Przemysłu, nie był przedmiotem prac Zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu. Ministra skarbu państwa nie interesują działania PR-owskie. Ministra skarbu państwa interesuje działanie na rzecz funkcjonowania polskiego przemysłu stocznioowego, zwłaszcza jeżeli to funkcjonowanie daje podstawy do tworzenia trwałych miejsc pracy.

Pan poseł Kuźmiuk był łaskaw zauważyć, stwierdzić, że czegoś Agencja Rozwoju Przemysłu w związku z porozumieniem nie wykonała. Tak jak pan poseł powiedział, rzeczywiście znamy deklarację właściciela stoczni. Jeżeli ktoś ma 3/4 udziałów, to jest faktycznym właścicielem i od niego zależy los stoczni. Znamy deklarację o tym, że jest on gotowy zaangażować 80 mln zł, ale według niego samego natychmiastowa potrzeba, jeżeli chodzi o płynność finansową, to 180 mln zł. Natomiast analitycy podpowiadają, że jest to kwota znacznie wyższa, żeby nie powiedzieć: dwukrotnie wyższa. Gdyby trzymać się określonych 80 mln zł, to rzeczywiście dalszych 100 mln brakuje. I te dalsze 100 mln bądź może pochodzić od strony prywatnego właściciela, bądź może to być inny pozyskany przez niego prywatny kapitał.

To, co jest istotne, panie pośle, i to, obok czego przechodzimy obojętnie, to to, że od początku prywatny właściciel oczekiwał i oczekuje nadal od Skarbu Państwa, od Agencji Rozwoju Przemysłu, która jest w posiadaniu Skarbu Państwa, znalezienia tych pieniędzy, włożenia ich. Otóż z przyczyn formalnych – pan poseł wie to lepiej niż ja jako wybitny znawca regulacji europejskich – nie jest to możliwe. Jeżeli chodzi o udzielanie pomocy publicznej, to jest to możliwe raz na 10 lat. Pomoc publiczna została udzielona. Pomoc publiczna i zaangażowane środki przekroczyły dzisiaj 0,5 mld zł pochodzących od polskiego podatnika. Ciężko więc mówić na przestrzeni ostatnich lat o tym, że Skarb Państwa czy Agencja Rozwoju Przemysłu zachowywały się biernie, że Skarb Państwa przechodził obok Stoczni Gdańskiej, obok ludzi pracy, obok zatrudnionych. Otóż nie. Zależało nam i zależy na tym, żeby ci ludzie mieli pracę. Dlatego nie zgodzę się z tezą, jakoby los stoczni był dzisiaj przesądzony. Los stoczni nie jest przesądzony, natomiast zależy on od jej prywatnego właściciela, od jego zachowań, od jego umiejętności zarządczych, od umiejętności wyszukiwania takich zamówień, które wypełnią portfel w taki sposób, że będzie można generować zyski i tym samym utrzymywać istniejące miejsca pracy.

Nie jest to tajemnicą, bo o tym mówiliśmy na posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa, temu było dedykowane posiedzenie komisji, że właściciel nie przedstawił dotychczas żadnych materiałów, dokumentów, pomysłów, by można było twierdzić, że po spełnieniu warunków udziałowca polegających na wsparciu nawet kwotą 180 mln zł stocznia zyska trwałą rentow-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

ność i zdolność do konkutowania na rynku pracy, a tym samym zostaną utrzymane istniejące miejsca pracy. Nie ma takich dokumentów. Co więcej, każdy dokument, który chcieliśmy zobaczyć, z którym chcieliśmy się zapoznać, był wręcz wyszarpywany od właściciela ukraińskiego. *(Dzwonek)* My musieliśmy o taki materiał prosić, zwracać się o niego ustnie, pisemnie. Jeżeli do nas trafiał, zawsze miał jakiś mankament, i od strony formalnej, i od strony merytorycznej.

To, co istotne i o czym się nie mówi...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, będzie na pewno jeszcze pytanie dodatkowe...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Panie marszałku, dwa zdania i schodzę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

To minister skarbu państwa zorganizował spotkanie na początku tego roku w budynku ministerstwa. To tam mieliśmy okazję zapoznać się z założeniami do biznesplanu, który dzisiaj jest przedmiotem badania, i to na tym spotkaniu minister skarbu państwa i właściciel większościowy zgodnie stwierdzili, że ten plan nie rokuje, nie daje gwarancji, że inwestowane pieniądze przyniosą zakładany efekt. To było wspólne oświadczenie i ministra, i większościowego właściciela. Od tego czasu niewiele się zmieniło. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Andrzej Jaworski.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Jaworski:

Dziękuję, panie marszałku.

Ponieważ pan minister w moim przekonaniu przynajmniej dwukrotnie minął się z prawdą, proszę, aby odpowiedzi na nasze pytania były udzielone także w formie pisemnej. Pierwsze pytanie dotyczy pana stwierdzenia, z którym nie mogę się zgodzić. Powiedział pan, że Stocznia Gdańska otrzymała 500 mln zł od polskiego podatnika. Proszę powiedzieć, kiedy te pieniądze trafiły do Stoczni Gdańskiej, kto je przelał, na jakie konto bankowe. Chodzi o to, żebyśmy wyjaśnili tę sprawę, bo jeżeli polski podatnik został obciążony 500 mln zł, to powinniśmy o tym wiedzieć. Jeżeli nie, to proszę się z tych słów wycofać.

Ponadto powiedział pan, że ten dokument, który trafił do dziennikarzy, to był dokument niezamówiony przez Agencję Rozwoju Przemysłu lub Ministerstwo Skarbu Państwa. W związku z tym proszę o odpowiedź, czy normalne jest, że urzędnicy Agencji Rozwoju Przemysłu rozsyłają dziennikarzom dokumenty, których nie są właścicielami, dokumenty, które dotyczą instytucji. *(Dzwonek)* Proszę także o informację szczegółową, jakie umowy były podpisane z agencją Profile przez Ministerstwo Skarbu Państwa, przez Agencję Rozwoju Przemysłu, jakie kwoty pieniędzy publicznych trafiły do tej agencji w ostatnich latach oraz czy inne ministerstwa także opłacały tę agencję i w jakiej kwocie. Tutaj prosiłbym bardzo o szczegółową informację.

Panie marszałku, ostatnie pytanie. Powiedział pan o tym, że inwestor nie przekazywał żadnych informacji albo wszystkie informacje musieliście państwo wyszarpywać. Proszę w związku z tym o informację, co robił przedstawiciel Skarbu Państwa desygnowany przez Agencję Rozwoju Przemysłu we władzach spółki, ten, który jest do dzisiaj. Czy reprezentował interesy Skarbu Państwa i pilnował ich, czy jest osobą, która prowadziła swoje własne interesy i nie informowała państwa o tym, co dzieje się w spółce Stocznia Gdańska? Z tego wynika, że państwo nie mieliście żadnego wpływu na to, co tam jest, a ciekawe, czy wasz przedstawiciel na posiedzeniach rad nadzorczych głosował za wszystkimi dokumentami, które przedstawił zarząd. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie proszę pana ministra Rafała Baniaka.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Jeżeli chodzi o agencję Profile, ja osobiście żadnej umowy z agencją nie podpisywałem. Nie znam kwoty,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

w oparciu o którą agencja pracowała czy pracuje dla Agencji Rozwoju Przemysłu. Wiem jedno, nie było specjalnego, dedykowanego zamówienia na potrzeby przygotowania działań komunikacyjnych w zakresie informowania o losach Stoczni Gdańskiej. Jeżeli chodzi o inne resorty, jeszcze trudniej jest mi wypowiedzieć się na ten temat.

Jeżeli chodzi o zaangażowanie, tak, panie pośle, oczywiście przedstawię szczegółową informację, tę informację przekazywałem na posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa. Na tę kwotę składają się różnego typu wydatki, różnego rodzaju zobowiązania, poręczenia, gwarancje, jak i wprost zaangażowanie gotówkowe, a w ostatnim okresie również transakcje, które można było tak obudować, tak wytłumaczyć, że te działania miały charakter rynkowy i służyły działalności Agencji Rozwoju Przemysłu. Przypomnę ostatnią transakcję dotyczącą dźwigów, była to realizacja porozumienia z marca 2013 r. Chcieliśmy w ten sposób, poza wypełnieniem potrzeb Agencji Rozwoju Przemysłu, dostarczyć kapitał do spółki, również po to albo głównie po to, aby można było wypłacać pracownikom wynagrodzenie.

W sprawie dokumentów najchętniej zapraszam do mnie do biura, żeby nie nosić wszystkich papierów ze sobą. Nie jestem w stanie tego zabrać, ale rzeczywiście mogę panu posłowi udostępnić moje wystąpienia, wystąpienia Skarbu Państwa domagające się informacji ze strony Stoczni Gdańskiej. Owszem, panie pośle, Agencja Rozwoju Przemysłu jest w kapitale, jest w akcjonariacie Stoczni Gdańskiej, natomiast...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: I w zarządzie.)

W zarządzie nie ma żadnego przedstawiciela...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Ale w radzie nadzorczej.)

W zarządzie nie ma żadnego przedstawiciela Agencji Rozwoju Przemysłu ani Skarbu Państwa. I to zarząd, jeżeli mamy akcjonariusza większościowego, decyduje o losach Stoczni Gdańskiej. Udział agencji jest pasywny i było o tym wiadomo od początku, jeżeli pozostaje na akcjonariacie poniżej 25%. Tak, był człowiek Agencji Rozwoju Przemysłu w składzie rady nadzorczej, natomiast jego rola była marginalna i według mojej informacji miał kłopoty z uzyskaniem informacji ze strony zarządu.

Powtarzam jeszcze raz: jesteśmy gotowi, ponieważ tu nie ma nic ukrytego, panie pośle, jestem gotowy na takie spotkanie, jestem gotowy na wspólną pracę na podstawie dokumentów, żebyśmy nie mieli złudzeń, żebyśmy nie powtarzali nieprawdziwych informacji. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadawać będą panowie posłowie Henryk Smolarz i Zbigniew Włodkowski z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pyta-

nie dotyczy nowej perspektywy finansowej w ramach Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego na lata 2014–2020.

Pan poseł Henryk Smolarz będzie zadawał pytanie.

Poseł Henryk Smolarz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Głównym celem i strategią Programu Operacyjnego „Rybacko i morze” na lata 2014–2020 jest rozwój zintegrowanej polityki morskiej oraz zrównoważony i sprzyjający włączeniu społecznemu rozwój terytorialny obszarów rybackich. Dokument jest kluczowy dla działalności lokalnych grup rybackich. Fakt, iż w projekcie nie mówi się o lokalnych grupach rybackich, a tylko o lokalnych grupach działania, sprawia wrażenie, że bardziej wspierane są lokalne grupy działania, co nie powinno mieć miejsca w przypadku programu, który w nazwie zawiera słowo „rybacko”.

Dokument budzi również zastrzeżenia obejmujące opis procedur dotyczących wyboru obszarów rybackich, łącznie ze stosowanymi kryteriami. Informuje on o tym, że działania realizowane w ramach rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność będą mogły być finansowane z Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego na obszarach zależnych od rybactwa. Obszary te powinny być spójne geograficznie oraz powinny charakteryzować się dużym wpływem sektora rybołówstwa na lokalną gospodarkę.

Panie ministrze, nasuwają się następujące pytania. Dlaczego działania realizowane w ramach Programu Operacyjnego „Rybacko i morze” na lata 2014–2020 są kierowane głównie na tereny nadmorskie, wykluczając w domyśle inwestycje na obszarach śródlądowych? Dlaczego katalog beneficjentów wyłącza sektor publiczny? Tego możemy się domyślać z treści projektu omawianego właśnie dokumentu. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana ministra Kazimierza Plocke.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytania postawione przez pana posła Smolarza, wyjaśniam, co następuje. Komisja Europejska w nowej perspektywie finansowej na lata 2014–2020 przewiduje możliwość realizacji nowego instrumentu pod nazwą: rozwój lokalny kierowany przez społeczność,

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke

który wywodzi się ze stosowanego obecnie podejścia Leader w ramach Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich oraz osi IV w ramach Programu Operacyjnego „Ryby” na lata 2007–2013 w zakresie Europejskiego Funduszu Rybackiego.

Nową cechą tego instrumentu jest rozszerzenie jego zastosowania na politykę spójności Unii Europejskiej. Zwracam uwagę, że istotną kwestią jest fakt, że stosowanie instrumentu rozwój lokalny kierowany przez społeczność jest dobrowolne dla polityki rybackiej i polityki spójności, a obligatoryjne dla wspólnej polityki rolnej, gdzie musimy zapewnić 5% środków finansowych w ramach Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Pomimo dobrowolności stosowania tego instrumentu w polityce rybackiej w projektowanym Programie Operacyjnym „Rybackie i morze” zaplanowano priorytet 4, dotyczący rozwoju obszarów zależnych od rybactwa, wdrażany za pomocą instrumentu rozwój lokalny kierowany przez społeczność.

Termin „lokalna grupa działania” wywodzi się wprost z projektowanego przez Komisję Europejską rozporządzenia, ustanawiającego przepisy wspólnych ram strategicznych dla wszystkich funduszy obejmujących podejście terytorialne i oznacza trójsektorowe – to jest bardzo istotne – trójsektorowe partnerstwo, skupiające przedstawicieli sektora społecznego, gospodarczego i publicznego, realizujące wielofundusową strategię rozwoju obszaru. A zatem przyszłe partnerstwa nie będą już sektorowe, lecz wielofundusowe, dlatego też nazewnictwo na potrzeby legislacji unijnej, a następnie krajowej będzie ujednolicone. Nie ma jednak żadnych ograniczeń w odniesieniu do nazw własnych przyszłych partnerstw. Obecnie funkcjonuje kilka stowarzyszeń mających status lokalnej grupy rybackiej, korzystających z Programu Operacyjnego „Ryby” na lata 2007–2013, a posługujących się nazwą lokalna grupa działania. Należy jednocześnie zaznaczyć, że unijne akty prawne dotyczące omawianych dziś kwestii są w fazie projektu.

Jeśli chodzi o wybór obszarów rybackich, to zgodnie z zapisami projektu rozporządzenia Parlamentu i Rady w sprawie Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego stwierdza się, co następuje: „Aby przyczynić się do osiągnięcia celów, (...) w ramach lokalnej strategii rozwoju dąży się do dbania o to, by lokalne społeczności w pełni wykorzystywały możliwości oferowane przez rozwój obszarów morskich, przybrzeżnych i śródlądowych”. Obszar objęty lokalną strategią rybacką będzie musiał się charakteryzować odpowiednio wysokim współczynnikiem rybackości. Należy zaznaczyć, iż wysokość wsparcia dla obszarów rybackich zostanie obliczona właśnie na podstawie liczby pracujących w sektorze przypadającej na 1 tys. mieszkańców obszaru. Naturalnie ten

współczynnik, jak wszyscy dobrze wiemy, jest najwyższy na obszarach nadmorskich.

Projekt Programu Operacyjnego „Rybackie i morze” na lata 2014–2020 w żaden sposób nie wyklucza z ubiegania się o wybór do realizacji lokalnych strategii grup znajdujących się na innym terytorium niż nadmorskie. Jednocześnie zaznaczam, że ten dokument nie jest ostateczną wersją, lecz jest projektem, który jest w fazie uzgodnień społecznych.

Odnosnie do wsparcia dla obszarów śródlądowych, panie pośle, należy zauważyć, że Europejski Fundusz Morski i Rybacki ma pomóc osiągnąć cele reformy wspólnej polityki rybołówstwa oraz wspierać osiągnięcie celów strategii Europa 2020. Jednym z głównych założeń funduszu jest przeniesienie punktu ciężkości w sektorze rybackim na rzecz rybactwa śródlądowego. W szczególności akwakultura zgodnie z projektem rozporządzenia będzie jednym z kluczowych elementów wsparcia. Jego zakres został rozszerzony w przyszłym okresie programowania.

Chodzi przede wszystkim o wsparcie inwestycyjne w gospodarstwach akwakultury. Ponadto przewiduje się pomoc na tzw. dywersyfikację działalności oraz promowanie kapitału ludzkiego i tworzenie sieci kontaktów. Jest to szczególnie istotne w polskich warunkach, gdzie chów i hodowla ryb są bardzo rozwinięte i charakteryzują się wielowiekowymi tradycjami. Przypomnę, że polska akwakultura to najstarsza akwakultura w Europie.

I odnosząc się do pytania o wsparcie dla podmiotów publicznych, pan poseł pytał o to, informuję, że projekt Programu Operacyjnego „Rybackie i morze” na lata 2014–2020 w żadnym wypadku nie wyklucza z katalogu beneficjentów podmiotów publicznych. Sektor publiczny będzie ujęty w sposób podobny, jak ma to miejsce w obecnym okresie programowania, w zależności od specyfikacji działań.

Dziękuję, panie marszałku, już skończyłem.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Czy pan poseł Smolarz ma pytanie dodatkowe? Proszę o jego zadanie.

Poseł Henryk Smolarz:

Dziękuję, panie ministrze, za tak jednoznaczne określenie, iż sektor publiczny będzie udziałowcem Programu Operacyjnego „Rybackie i morze”, a także za jasną deklarację, że nie ma tutaj żadnego podziału na tereny nadmorskie i śródlądowe, wręcz ze wskazaniem na te śródlądowe. Ponieważ pan minister również użył sformułowania, że omawiany program, jeśli chodzi o Komisję Europejską, jest w fazie projektów, zadam pytanie: Jakie są przewidywania co do możliwości wdrożenia tego programu, jego wejścia w życie? Jaka to będzie perspektywa, czy rok

Posel Henryk Smolarz

2015, 2016, czy będą pewne opóźnienia? Gdyby starczyło jeszcze czasu, to bardzo bym prosił o wskazanie jednej pozytywnej i jednej negatywnej cechy programu, który funkcjonuje dzisiaj, tak aby podkreślić to, co jest najistotniejsze, co jest wartością funkcjonującego programu, a także by wyeliminować jego najsłabszy punkt. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Ponownie pan minister Plocke.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Pośle! Otóż co do dyskusji dotyczącej wspólnej polityki rybackiej na lata 2014–2020, w zakresie realizacji tejże polityki jesteśmy w fazie ostatecznych uzgodnień. Natomiast jeśli chodzi o Europejski Fundusz Rybacki i Morski, a to jest kluczowe dla realizacji programów operacyjnych przez poszczególne państwa członkowskie, jesteśmy, można powiedzieć, rzeczywiście na etapie ostatnich uzgodnień z Komisją Europejską. Chcę też zaznaczyć, że kłopot dla wszystkich państw polega dzisiaj na tym, że jest proponowane podejście sektorowe czy branżowe, a nie, jak było do tej pory, w tej perspektywie, podejście kohezyjne. A więc Polska w tym momencie uzyskała bardzo dużą alokację środków, prawie 980 mln euro, łącznie z wkładem krajowym. Dla całej branży, która liczy ponad 35 tys. osób, to rzeczywiście były środki bardzo duże. Natomiast w tej perspektywie, przy podejściu sektorowym, te środki będą mniejsze – o ile mniejsze, jeszcze nie jesteśmy w stanie tej odpowiedzi udzielić, bo nie wiemy, dlatego że negocjacje trwają. A więc kwestia środków będzie znana później, a nasze zamierzenia są takie, aby w tej części roku, za prezydentury czeskiej, te negocjacje zakończyć. Będzie to bardzo trudne. Natomiast sam proces wdrażania i finansowego wsparcia – myślę, że będzie to rok 2015 w najlepszym wypadku. Dokumenty jeszcze nie są na szczelbie Parlamentu Europejskiego, w związku z tym ten proces pewnie jeszcze może potrwać kolejne miesiące.

Co do kwestii dotyczących stosowania przez podmioty publiczne, samorządy generalnie, środków finansowych z programu operacyjnego, one oczywiście są wykorzystywane. Ja to zadeklarowałem i tak jest rzeczywiście w naszych projektach. Chcę też zwrócić uwagę, odpowiadając na ostatnią część pytania, o to, jak jest realizowany program operacyjny w tej perspektywie, że wystartowaliśmy z dwuletnim opóźnieniem. Na dzisiaj chcę zwrócić uwagę, że w przy-

padku osi pierwszej na potrzeby podpisanych umów zaangażowanie środków jest na poziomie 95%, a to dotyczy, przypomnę, modernizacji floty rybackiej. W osi drugiej, chów i hodowla ryb, przetwórstwo ryb: 1167 mln zł zaangażowanie i 84% podpisanych umów. Oś trzecia, czyli działania wspólne, nauka – 980 mln zł, zaangażowanie na podstawie umów 95%. I oś czwarta, lokalne grupy rybackie, 1070 mln – 66%. To właśnie jest efekt tego opóźnienia co najmniej dwuletniego, jeśli chodzi o lokalną strategię rybacką. (Dzwonek) I pomoc techniczna: 208 mln – 43% zaangażowania. Łącznie dla całego programu to jest ponad 82% środków, które już są zapisane w umowach. Nie będzie takiej możliwości, żebyśmy nie wykorzystali całej puli, całej alokacji na Program Operacyjny „Ryby”. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali panowie posłowie Leszek Miller, Ryszard Zbrzyzny i Leszek Aleksandrak, Sojusz Lewicy Demokratycznej, w sprawie niewłaściwego przygotowania spółki PKP Cargo SA do prywatyzacji skutkującego wielkimi szkodami dla Skarbu Państwa.

Jako pierwszy pytanie zadawać będzie pan poseł Ryszard Zbrzyzny.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nabiera tempa proces prywatyzacji spółki PKP Cargo na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Przewidziany jest debiut na 31 października br. Rozpoczął się proces zapisywania na zakup akcji tak dla indywidualnych, jak i instytucjonalnych przyszłych akcjonariuszy. Ustalona została cena maksymalna akcji na 74 zł. Zadsponowano prawie 22 mln akcji tegoż przewoźnika, zresztą największego polskiego kolejowego przewoźnika towarowego, właściwie drugiego w Unii Europejskiej po Deutsche Bahn, co oczywiście po przemnożeniu daje kwotę maksymalnie ok. 1,5 mld zł ewentualnych przychodów z tejże prywatyzacji.

W tle tego poważnego, ważnego, ogromnego przedsięwzięcia pojawia się sprzeciw, poważne zarzuty kierowane są pod adresem tych, którzy przygotowali ten proces prywatyzacji, a mianowicie pod adresem Zarządu PKP i Zarządu PKP Cargo. Zarzuty są tak poważne, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej dwa tygodnie temu wystosował pismo do ABW w sprawie przeprowadzenia kontroli procesu przygotowań PKP Cargo do prywatyzacji. Naszym zdaniem istnieje zagrożenie naruszenia interesów ekonomicznych państwa polskiego. Potwier-

Posel Ryszard Zbrzyzny

dzają to wszystkie reprezentatywne związki zawodowe działające w PKP Cargo. To po pierwsze.

Po drugie, także tego samego dnia, 27 września, nasz klub poselski wystosował doniesienie do Prokuratury Okręgowej w Warszawie o możliwości popełnienia przestępstwa poprzez niewłaściwe przygotowanie spółki Cargo do prywatyzacji. Zarzuty są bardzo poważne, mianowicie zarzuca się, że przed prywatyzacją obniżono kapitał spółki, mimo że spółka ta od lat kreuje zyski, choćby w 2012 r. było to 267 mln zł zysku netto. Mało tego, wycena jest zaniżona, bowiem cała spółka wyceniona jest na ok. 3 mld zł, a sam majątek w postaci lokomotyw i wagonów szacuje się na 12 mld zł. Są zarzuty co do milionowych wydatków na usługi firm konsultingowych, które przygotowały proces prywatyzacji, a których opinie i pomysły na prywatyzację właściwie wzajemnie się wykluczają. Kolejny zarzut jest taki, że prospekt emisyjny nie odzwierciedla aktualnej sytuacji w spółce Cargo, a więc jest nieprawdziwy i wprowadza inwestorów w błąd.

Chciałbym zapytać: Czy pan premier, bo adresowaliśmy to pytanie do pana premiera, wie o zagrożeniach związanych z prywatyzacją Cargo, czy orientuje się w tym? Jeżeli tak, to jakie działania podjęła ABW bądź prokurator w tej sprawie? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Gotowy do udzielania odpowiedzi w imieniu prezesa Rady Ministrów jest podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Andrzej Massel.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z uwagi na to, że nie przedstawiono nam wcześniej treści tego pytania – a na podstawie tego, co tu na sali usłyszałem, sądzę, że ta wypowiedź to szereg myśli, które nie są nawet spójne z treścią pytania, które dotyczyło tego, jakoby spółka miała być nieprzygotowana do prywatyzacji – mogę tylko powiedzieć, że nie można ustosunkować się do tak postawionego pytania, ponieważ zawiera ono bezpodstawną zarzut. Nie można też zgodzić się z tezą, jakoby PKP Cargo była niewłaściwie przygotowana do prywatyzacji. Przeczą tej tezie zarówno wyniki finansowe spółki będące efektem prowadzonej od 2009 r. restrukturyzacji, jak również gotowość organizacyjna do debiutu giełdowego, która jest efektem współpracy spółki z gronem doradców finanso-

wych i prawnych. Świadczy o tym opublikowany 8 października 2013 r. prospekt emisyjny, który niniejszym chciałbym panu posłowi wręczyć, żeby zapoznał się pan z prawdziwymi informacjami dotyczącymi spółki PKP Cargo.

(Podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel przekazuje posłowi Ryszardowi Zbrzyznemu prospekt emisyjny spółki PKP Cargo)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nastąpił akt przekazania.

(Głos z sali: Panie ministrze, my też prosimy o egzemplarz.)

(Głos z sali: Odnotować to w protokole.)

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Mam prośbę. Jeżeli są poważne wątpliwości odnośnie do tego procesu przygotowawczego, zgłaszacie je panowie, to proszę powiadomić stosowne organy, one będą działały. Nadmienię, że proces prywatyzacji Cargo jest objęty tarczą antykorupcyjną, jest pod stałą kontrolą Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe postawi zapewne pan poseł Leszek Aleksandrak.

Bardzo proszę.

Posel Leszek Aleksandrak:

Panie Ministrze! Mówi pan, że pytanie było ciut inne, ale tak nie jest, ponieważ pytamy o niewłaściwe przygotowanie. Według nas niewłaściwe przygotowanie dotyczy zaniżenia wartości firmy. Chcielibyśmy uzyskać odpowiedź, czy to jest prawidłowo przygotowana prywatyzacja, bo szacunki, które podają związki zawodowe, są takie, że sam majątek ruchomy wart jest 12 mld zł, a mamy sprzedąć firmę za 2 mld zł. To po pierwsze.

Po drugie, mamy pytanie o pakiet pracowniczy, ponieważ mają miejsce protesty związków zawodowych. Czy jest to zabezpieczone i obecny stan zatrudnienia zostanie utrzymany? Czy wypracowana jest jakaś polityka płacowa? Nie jesteśmy przeciwni prywatyzacji, ale według nas prywatyzacja nie może likwidować miejsc pracy, nie może być za pół darmo. Ta prywatyzacja powinna doprowadzić do tego, by ten przewoźnik był silnym konkurentem na rynku prywatnych przewoźników. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.
Ponownie pan minister Andrzej Massel.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Padło pytanie o zaniżenie wartości spółki. Jakie informacje posiada pan poseł o wycenach dotyczących tejże spółki? Nie były one publikowane, będzie to podane dopiero za jakieś dwa tygodnie. Proszę państwa, w tej chwili trudno wypowiadać się na ten temat.

Natomiast jeżeli chodzi o ochronę praw pracowniczych, to podkreślam, że został zawarty pakt gwarancji pracowniczych, który zapewnia stabilizację zatrudnienia. Mało tego, średni czas trwania tej ochrony to 4,5 roku. Sądzę, że ta prywatyzacja niesie również korzyści dla pracowników, bo daje im prawo do nabycia akcji, dzięki czemu mogą być współwłaścicielami tego przedsiębiorstwa.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: To wynika z ustawy.)

Nie tylko z ustawy, dlatego że z ustawy, panie pośle, wynika przekazywanie akcji na Fundusz Własności Pracowniczej PKP, a pracownicy oprócz tego otrzymają cały pakiet akcji. Myślę, że to jest najlepsze z możliwych rozwiązanie, dzięki któremu pracownicy stają się współodpowiedzialni za wyniki spółki. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Panie marszałku, mam prośbę, żeby pan minister odpowiedział na zadane przeze mnie pytania, szczególnie te zawarte w pierwszym zestawie, w pierwszej części wypowiedzi, na piśmie, bo jak sam pan powiedział, nie był pan przygotowany do odpowiedzi na tak stawiane pytania. Myślę, że byłoby to uczciwe. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Jest taka praktyka. Czy pan minister byłby uprzejmy spełnić tę prośbę?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Prośba zostanie spełniona, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Dziękuję panom posłom.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadać będą posłowie Arkadiusz Mularczyk i Piotr Szeliga, Solidarna Polska. Dotyczy ono sytuacji w PKP Cargo SA.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Arkadiusz Mularczyk.

Bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! PKP Cargo jest publicznym podmiotem świadczącym usługi z zakresu kolejowego przewozu towarów. W ubiegłym roku obrotowym spółka uzyskała przychody w wysokości ponad 5 mld zł i wypracowała 767 mln zł zysku operacyjnego powiększonego o amortyzację i odpisy aktualizujące oraz 267 mln zł czystego zysku netto.

W marcu tego roku Europejski Trybunał Sprawiedliwości uznał, że rozporządzenie w sprawie stawek dostępu do torów kolejowych w Polsce dla komercyjnych przewoźników było niezgodne z prawem wspólnotowym. Na podstawie wyroku ETS spółka PKP zaczęła już przygotowywać nowy, znacznie przystępniejszy cennik dotyczący dostępu do towarów dla wszystkich przewoźników. Spółki Grupy PKP będą mogły wystąpić z roszczeniem do Skarbu Państwa o odszkodowanie za lata 2009–2013. Łączna kwota roszczeń z tego tytułu może przekroczyć 5 mld zł. Najwięcej, bo 2 mld, może zostać przyznane PKP Cargo. Zatem kupujący część akcji zyska również potencjalny udział w otrzymaniu przedmiotowego odszkodowania. Budzi zdziwienie, że planowany dochód za zbycie tych akcji ma wynieść tyle, ile kwota odszkodowania za nadmiernie wysokie stawki dostępu do torów.

Środowiska pracowników i związkowców wskazują, iż wycena akcji jest rażąco niska. Sam majątek ruchomy spółki Cargo jest wyceniany na 12 mld zł. Zdecydowany sprzeciw budzi również przeznaczenie środków z prywatyzacji na spłatę zobowiązań Grupy PKP zamiast na działania rozwojowe i modernizacyjne.

Całkowite niezrozumienie budzi także plan likwidacji zakładu południowego w Nowym Sączu. Punkt ten jest zlokalizowany przy ważnym węźle kolejowym i zatrudnia wyspecjalizowaną, doświadczoną kadrę, która w ostatnim czasie została wyposażona w maszyny i urządzenia niezbędne do okresowych napraw wagonów. Przypomnę, że w 2012 r. dokonano modernizacji tego oddziału na kwotę 10 mln zł. Dla tego też rezygnacja z tego typu usług, które były

Posel Arkadiusz Mularczyk

rentowne i świadczone na wysokim poziomie, jest niezrozumiała.

W związku z powyższym proszę o odpowiedź na następujące pytania: Czy i kiedy PKP Cargo wystąpi o odszkodowanie za nadmiernie wysokie stawki dostępu do infrastruktury kolejowej? Jaka jest wycena całego majątku ruchomego i nieruchomości należących do spółki? Czy w użytkowaniu spółki znajduje się majątek niebędący własnością PKP Cargo? Czy istnieją plany dalszej likwidacji poszczególnych oddziałów przedsiębiorstwa? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Na to pytanie ponownie odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Andrzej Massel.

Proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dniu 4 października Komisja Nadzoru Finansowego zatwierdziła prospekt emisyjny spółki PKP Cargo. Tam zostały zawarte odpowiedzi na pytania posła. Odpowiem na nie po kolei.

Jeżeli chodzi o pytanie, czy i kiedy PKP Cargo wystąpi o odszkodowanie za nadmiernie wysokie stawki dostępu do infrastruktury kolejowej, to, proszę państwa, zgodnie z treścią prospektu emisyjnego opublikowanego 8 października wszelkie roszczenia odszkodowawcze oraz związane z nimi pozostałe roszczenia przysługujące spółce w stosunku do Skarbu Państwa w związku z nieprawidłową implementacją do krajowego porządku prawnego dyrektywy 2001/14 zostaną przeniesione w ramach podziału PKP Cargo na powołaną do tego celu spółkę Windykacja Kolejowa sp. z o.o., której udziały obejmie PKP SA. Zgodnie z najlepszą wiedzą zarządów PKP SA i PKP Cargo SA wypłata ewentualnych odszkodowań z powyższego tytułu jest odległa w czasie i bardzo niepewna, jeżeli chodzi o ich wysokość. Nie jest więc możliwa rzetelna wycena akcji spółki z uwzględnieniem tego roszczenia. Jego pozostawienie w PKP Cargo mogłoby się wiązać w przyszłości z zarzutem zaniżenia lub zawyżenia ceny sprzedaży akcji. Wydzielenie i przeniesienie tego roszczenia na odrębny podmiot, podległy PKP SA, spowoduje utrzymanie nad nim kontroli i w przypadku jego ewentualnego skutecznego wyegzekwowania umoż-

liwi przeznaczenie odzyskanej kwoty na rozwój spółek Grupy PKP.

Odnosnie do wyceny całego majątku ruchomego i nieruchomości należących do spółki informuję, że zgodnie z prospektem na dzień 30 czerwca 2013 r. wartość bilansowa brutto, a więc nieuwzględniająca obciążeń, środków transportu wynosiła 3047 mln zł, zaś wartość bilansowa nieruchomości wynosiła 445 mln zł. Mając więc na uwadze kwotę podaną przez pana przewodniczącego Arkadiusza Mularczyka, należy wskazać, że aktualna wartość pakietu 100% akcji PKP Cargo oszacowana została na podstawie najlepszej praktyki rynkowej przy użyciu metod standardowych dla ofert publicznych, a ostateczna cena sprzedaży ustalona będzie bezpośrednio przed debiutem giełdowym w oparciu o faktyczny popyt rynkowy ze strony inwestorów instytucjonalnych oraz indywidualnych.

Odpowiadając na pytanie, czy w użytkowaniu spółki znajduje się majątek niebędący własnością PKP Cargo, informuję, że taki majątek jest użytkowany, a informacje na ten temat zostały opublikowane w prospekcie w rozdziale: Opis działalności Grupy.

Co do planów dalszej likwidacji poszczególnych oddziałów przedsiębiorstwa informuję, że zgodnie z prospektem liczba zakładów spółki zostanie zredukowana z 10 do 6, co wynika z połączenia dotychczasowych zakładów. Zakład zachodniopomorski, zakład centralny, zakład południowy oraz zakład dolnośląski zostaną włączone odpowiednio do zakładu wielkopolskiego, zakładu mazowiecko-podlaskiego, zakładu śląsko-dąbrowskiego oraz zakładu śląskiego. Te zmiany wejdą w życie z dniem 1 stycznia 2014 r.

Wobec faktu, że pan poseł Mularczyk nie przedstawił metodologii ani źródeł pochodzenia wyceny majątku ruchomego oraz wielkości ewentualnych roszczeń odszkodowawczych spółki PKP Cargo z tytułu nieprawidłowej implementacji dyrektywy 2001/14, nie mogę się odnieść do przedmiotowych kwestii.

Na koniec chciałbym też panu posłowi sprezentować prospekt emisyjny w celu pogłębienia wiedzy o spółce.

(Podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel przekazuje posłowi Arkadiuszowi Mularczykowi prospekt emisyjny spółki PKP Cargo)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Dodatkowe pytanie. Czy pan poseł Piotr Szeliga skorzysta z tej okazji?

Posel Piotr Szeliga:

Tak.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Ministrze! Jaki wpływ na zatrudnienie będą miały te połączenia? Czy przewidywane są zwolnienia, czy zatrudnienie zostanie na obecnym poziomie?

Kolejne moje pytania: Jaka jest średnia prędkość pociągu towarowego w Polsce? Czy na odcinkach, gdzie trwają remonty, PKP Cargo negocjuje obniżenie stawek dostępu do infrastruktury? Czy PKP Cargo zamierza przejmować przewoźników towarowych w regionie? Czy ministerstwo nie uważa, że celowe byłoby połączenie PKP Cargo z LHS i stworzenie większej, silnej firmy? Jaki jest udział przewozów intermodalnych w całej strukturze przewozowej?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan minister Andrzej Massel. Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeżeli chodzi o pytanie o stabilność zatrudnienia, to powtórzę odpowiedź, której już udzieliłem tutaj wcześniej. Jest pakt gwarancji pracowniczych, gdzie są gwarancje zatrudnienia dla załogi. Proszę zajrzeć do postanowień tego paktu. Z całą pewnością on będzie przestrzegany.

Jeżeli chodzi o plany PKP Cargo na przyszłość, to nikt nie ukrywa, że spółka chce się rozwijać również w drodze akwizycji, i w kraju, i za granicą. Informacje na ten temat są zawarte także w prospekcie.

Co do kwestii udziału w rynku przewozów intermodalnych, to nie chciałbym tutaj podawać konkretnej liczby, bo jej nie znam, natomiast PKP Cargo jest liderem w tym segmencie rynku i chciałoby tę pozycję utrzymać, m.in. inwestując choćby w infrastrukturę terminalową. Ostatnia inwestycja została dofinansowana w ramach działania 7.4: Terminaly Poznań-Franowo. To jest właśnie przykład działań na rzecz utrzymania udziału w rynku przewozów intermodalnych. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadać będą posłowie Aleksandra Trybuś i Sławomir Kowalski z Platformy Obywatelskiej. Pytanie jest

w sprawie kwalifikowania przez urząd celny pojazdów sprowadzanych z krajów Unii Europejskiej jako osobowe, mimo że zarejestrowane zostały jako ciężarowe i jako takie zostały sprzedane.

Pan minister Jacek Kapica jest gotowy do udzielenia odpowiedzi, ale żeby wiedział, jak brzmi pytanie, to oczywiście zadać je musi w pierwszej kolejności pani poseł Aleksandra Trybuś.

Bardzo proszę.

Posel Aleksandra Trybuś:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Do mojego biura poselskiego zgłosili się przedsiębiorcy, którzy zajmują się od lat importem samochodów używanych z Unii Europejskiej. Przedstawili następujący problem. W latach 2008–2009 sprowadzali samochody i odprowadzali należne podatki. Wśród wielu innych samochodów znalazły się samochody zarejestrowane jako ciężarowe w Unii Europejskiej i jako takie zostały sprzedane w Polsce. Dlatego, zgodnie z prawem, urząd celny nie pobrał od nich podatku akcyzowego, nie żądał również okazania dokumentacji fotograficznej czy samego samochodu. Urząd celny bazował tylko na dokumentacji, która wskazywała, że jest to samochód ciężarowy. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, importer odpowiada za stan faktyczny w dniu wprowadzenia towaru na polski obszar celny.

Niestety, około roku temu urzędy celne zmieniły interpretację i wykładnię, twierdząc, że samochody zostały wyprodukowane jako osobowe i w związku z tym należy się podatek akcyzowy wraz z odsetkami karnymi. W wyniku przeprowadzonych w 2012 r. i 2013 r. kontroli naliczono podatek akcyzowy i odsetki karne przedsiębiorcom, którzy zajmowali się importem samochodów osobowych i ciężarowych. Poszkodowani przedsiębiorcy zaskarżają te decyzje urzędu celnego do sądów, lecz niestety w kolejnych instancjach przegrywają. Pragnę zwrócić uwagę na zupełną niespójność ustawy o podatku akcyzowym i ustawy o ruchu drogowym.

Panie ministrze, jak przedsiębiorca może podejmować decyzje finansowe, jeśli nie jest w stanie przewidzieć, że w przyszłości nastąpi zmiana prawa i zostanie w ten sposób ukarany wstecz?

W podobnej sytuacji, w jakiej są importerzy, znalazły się instytucje, np. szpitale sprowadzające ambulanse. W jaki sposób ministerstwo egzekwuje tę zaległą akcyzę od tych podmiotów? W jakim celu urzędnicy urzędów (*Dzwonek*) celnych odtwarzają dokumentacje fotograficzne samochodów będących już własnością nowych właścicieli, podważając w pewien sposób dobre imię importerów?

I moje ostatnie, najważniejsze pytanie: Dlaczego i na jakiej podstawie urzędy celne kwalifikują pojazdy sprowadzone z Unii Europejskiej w latach 2008–2009 jako osobowe, mimo że zarejestrowane one były

Posel Aleksandra Trybuś

jako ciężarowe, jako takie zostały sprowadzone do Polski i w Polsce sprzedane zostały również jako ciężarowe? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Już pani poseł skończyła. Przekroczyła pani czas.

Pan minister Kapica nie mógł się już doczekać, kiedy zacznie udzielać odpowiedzi. Teraz jego czas.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Poseł! Odpowiadając na pani pytania, zwłaszcza na to ostatnie, najważniejsze – potem przejdę do tych konkretnych – dlaczego i na jakiej podstawie urzędy celne kwalifikują pojazdy sprowadzone z Unii Europejskiej w latach 2008–2009 jako osobowe, mimo iż zarejestrowane zostały jako ciężarowe i jako takie zostały sprowadzone do Polski, pragnę na wstępie wyjaśnić, iż w przypadku nabycia wewnątrzwspólnotowego samochodu osobowego opodatkowane akcyzą są samochody klasyfikowane do pozycji 8703 unijnej Nomenklatury Scalonej zawierającej klasyfikację towarów.

Przepisy ustawy o podatku akcyzowym w zakresie klasyfikacji wyrobów akcyzowych odwołują się bezpośrednio do przepisów prawa wspólnotowego, gdyż jest to obszar harmonizacji, a mianowicie do unijnej Nomenklatury Scalonej. Określa ona, jakiego typu pojazdy, spełniające jakie wymagania objęte są pozycją 8703. Pozycja ta obejmuje: pojazdy silnikowe i pozostałe pojazdy mechaniczne przeznaczone zasadniczo do przewozu osób (inne niż te objęte 8702) – to są autobusy – włącznie z samochodami osobowo-towarowymi (kombi) oraz samochodami wyścigowymi.

Wyjaśnienia do nomenklatury określają w sposób bardziej szczegółowy wyposażenie takich pojazdów, wygląd oraz pewne cechy techniczne, które samochody klasyfikowane do pozycji 8703 muszą spełniać. Podkreślić należy, że tylko takie pojazdy, które spełniają wymagania pozycji 8703, są uznawane za samochody osobowe w świetle ustawy o podatku akcyzowym i tylko od takich samochodów należna jest akcyza. Dla celów poboru podatku akcyzowego nie ma znaczenia klasyfikacja pojazdu dokonana na gruncie jego homologacji jako samochód ciężarowy.

Należy wyjaśnić, iż przepisy z zakresu rejestracji i homologacji pojazdów zawierają odmiennie od nomenklatury unijnej wymagania dla samochodów uznawanych w świetle tych przepisów za ciężarowe lub osobowe. Wpis „samochód ciężarowy” w dowo-

dzie rejestracyjnym lub innym dokumencie, np. ze stacji diagnostycznej, nie świadczy, iż dany samochód nie jest samochodem osobowym w świetle nomenklatury scalonej, czyli klasyfikacji taryfowej. Należy jeszcze raz podkreślić, iż do opodatkowania akcyzą zastosowanie ma jedynie nomenklatura scalona, do której odnosi się ustawa o podatku akcyzowym, nie znajdują natomiast zastosowania definicje z ustawy Prawo o ruchu drogowym. Takie stanowisko potwierdzone jest również licznymi orzeczeniami sądów administracyjnych.

Przykładem samochodu, który w świetle nomenklatury uznawany jest za samochód osobowy, od którego należny jest podatek akcyzowy, natomiast w świetle przepisów z zakresu homologacji – za ciężarowy, jest część typów pick-upów, które mają dwa rzędy siedzeń i bogato wyposażoną kabinę pasażerską. Prawdopodobnie klasyfikacji tego typu pojazdów do pozycji 8703 nomenklatury, a zatem uznanie go za samochód osobowy, od którego należny jest podatek akcyzowy, potwierdził również Naczelny Sąd Administracyjny. Innymi samochodami, które mogą być odmiennie traktowane na gruncie przepisów nomenklatury, czyli taryfikacji i homologacji, są różnego rodzaju SUV-y. Dodatkowo należy zauważyć, że urzędy działają na rzecz równego opodatkowania podatkiem akcyzowym samochodów osobowych, w tym pojazdów luksusowych, dwurzędowych pick-upów lub SUV-ów.

Przechodząc do pytania szczegółowego, pragnę wyjaśnić, że w sytuacji, w której ktoś sprowadza z Unii Europejskiej samochód, który w dokumentach rejestracyjnych jest wskazany jako samochód ciężarowy, ma homologację zagraniczną, która to homologacja, dowód zakupu i inne dokumenty pojazdu są dla celów posługiwania się nimi przed polskimi urzędami tłumaczone przez tłumacza przysięgłego, są przedstawione w urzędzie rejestracyjnym, one jako samochody ciężarowe w ogóle nie trafiają do urzędu celnego dla celów podatku akcyzowego. Te osoby dla celów rejestracji, mając dokumenty z tłumaczeniem, że jest to samochód ciężarowy, sprowadzony czy wcześniej zarejestrowany na terenie innego kraju Unii Europejskiej, trafiają bezpośrednio do urzędu rejestracyjnego i tam są rejestrowane jako samochody ciężarowe. W związku z tym nieprawdą jest, jakoby ktoś wcześniej był w urzędzie celnym, gdzie stwierdzono, dano jakieś zaświadczenie lub dokument, że od tego pojazdu nie należy się akcyza. Z punktu widzenia pewnej procedury samochody ciężarowe w ogóle nie trafiają do urzędu celnego celem opodatkowania. Natomiast oczywiście później urzędy celne, widząc, że mamy do czynienia z pewnego rodzaju ucieczką od opodatkowania, znacie państwo, dla celów VAT-u, również przykład bankowozów, tak i w tym przypadku, jeżeli mamy do czynienia z samochodem, który jest samochodem z dwurzędową częścią pasażerską, częścią ładunkową typu pick-up, która również może być zabudowana, z częścią samochodów SUV-ów, które są na podstawie dokumentów zagranicznych reje-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów, Jacek Kapica

strowane jako ciężarowe, urzędy celne w komunikacji z urzędami rejestracyjnymi weryfikują, czy mamy do czynienia z zarejestrowaniem samochodu pod tytułem ciężarowy, który spełnia wymagania dla samochodu osobowego. Stąd później są wszczynane postępowania. Ten sam samochód sprzedawany na przykład u dilerów będzie samochodem osobowym, ale sprowadzony z zagranicy z dokumentami zagranicznymi jako ciężarowy może być zarejestrowany bez kontaktu w urzędzie celnym, bez zgłoszenia się w urzędzie celnym i bez opłacenia podatku akcyzowego. Oczywiście dla zagranicznych urzędów rejestracyjnych to nie ma znaczenia, bo tam podatek akcyzowy od samochodów nie jest stosowany, tam ma znaczenie jego charakter i oddziaływanie ekologiczne, bo tam są innego rodzaju instrumenty podatkowe. Natomiast w tym przypadku *ex post* weryfikuje się, czy nie mamy do czynienia ze swego rodzaju ucieczką od opodatkowania, bo normalnie ten samochód spełnia klasyfikację taryfową, z jego zaklasyfikowaniem jako samochodu osobowego.

Już kończę, panie marszałku, jeszcze odnoszę się do kwestii ambulansów.

Nie ulega wątpliwości, że każdy ambulans służy do przewozu osób, jest samochodem osobowym, nie widziałem ambulansu służącego jako ciężarówka do przewozu towarów. Możemy się kłócić co do tego, czy jest zasadna stawka akcyzy 18,6% od ambulansów (*Dzwonek*), ale nie ulega wątpliwości, że jest to samochód osobowy. Nie widziałem jeszcze ambulansu ciężarówki do przewożenia towarów, nie powiecie mi państwo, że jest inaczej.

Oczywiście w tej chwili dyskutujemy o tym, i minister zdrowia zajął takie stanowisko, że ambulanse powinny być wyłączone z tej stawki. Będziemy to uzgadniać w gronie rządowym, być może znajdzie się takie rozwiązanie, które wskaże, że ambulanse mogą być wyłączone z tego typu opodatkowania. Ale wydaje się, że jednak nadużyciem jest zarejestrowanie ambulansu jako samochodu ciężarowego. Stąd są postępowania, bo wszyscy są równi wobec prawa i jeżeli jest należny podatek, ten podatek zostanie ściągnięty, a państwo tak czy inaczej wspomaga zakup ambulansu poprzez programy pomocowe, bo wiele z nich finansuje się z programów pomocowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Jeśli pan poseł Kowalski powie, że ma pytanie dodatkowe, to pan minister będzie za chwilę wręcz niezbędny.

Tak, panie pośle?

(Poseł Sławomir Kowalski: Tak, bardzo proszę.)

Bardzo proszę.

Poseł Sławomir Kowalski:

Dziękujemy za tę odpowiedź, panie ministrze.

Chciałbym się jeszcze dopytać, czy prawdą jest, że w Polsce funkcjonują trzy różne definicje samochodu osobowego, czyli mamy ustawę o podatku od towarów i usług, o podatku dochodowym i w zasadzie jest podwójna definicja w podatku akcyzowym, czyli do 2009 r. i potem. Czy jednak nie wprowadziło to pewnego zamieszania i możliwości innego rozumienia opłaty podatkowej niż pan minister przedstawił, tym bardziej że bodajże w czerwcu 2009 r. izba skarbową w Warszawie wydała pismo, w którym tak nie do końca się też zgadzała z tą interpretacją, którą pan minister przedstawił, mówiąc o tym, że generalnie, jeżeli jest świadectwo homologacji od samochodu ciężarowego i jeżeli sprzedający tak to interpretuje, przeczytam: organ podatkowy nie jest organem uprawnionym do klasyfikowania danych towarów do odpowiednich kodów cen. (*Dzwonek*)

Czy może pan odnieść się do tego, czy może lepiej byłoby to, powiedzmy, zostawić? Teraz już mamy jasne prawo i wiadomo, co jest samochodem ciężarowym, a co nim nie jest. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Ponownie pan minister Kapica.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Potwierdzam, że niewątpliwie mamy do czynienia z trzema rodzajami zakwalifikowania pojazdów do różnych celów: do celów rejestracyjnych jest stosowana inna charakterystyka tych pojazdów, do celów odliczenia podatku VAT inna i do celów podatku akcyzowego inna, przy czym wynika to z faktu, że w przypadku podatku akcyzowego odnosimy się do prawa wspólnotowego, bo jest to obszar zharmonizowany, natomiast w przypadku zarówno rejestracji, jak i podatku VAT są to kompetencje krajowe.

W wielu przypadkach – jak chociażby na gruncie ustawy o podatku akcyzowym – mamy do czynienia z tym, że jednak od pewnych rodzajów samochodów osobowych również można odliczać podatek VAT. W związku z tym trudno byłoby nie wyłączyć tego ani nie scharakteryzować do celów podatku VAT tego typu pojazdu jako uprawnionego do odliczania tego podatku. Być może jest to utrudnienie bądź zbyt duża komplikacja, przy czym akurat w wielu przypadkach mamy do czynienia z tym, że sąd potwierdza prawidłowość działania organów podatkowych, wskazując, że w samochodach, które mają dwa rzędy siedzeń,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica

bogato wyposażoną część osobową i niewiele się różnią od większych samochodów – już nie chcę wymieniać marek i typów klasyfikowanych jako samochody osobowe – można tę część ładunkową zabudować plastikową nadbudową i wtedy de facto spełniają one wymagania dotyczące klasyfikacji samochodów osobowych.

Proszę mi wierzyć, że w przypadku rejestracji samochodów sprowadzonych z innych krajów Unii Europejskiej, gdzie w dokumentach jest: rejestracja ciężarowa, żaden z samochodów wcześniej nie trafił do urzędu celnego, bo nie było takiej potrzeby. Nadużyciem jest mówienie, że ktoś komuś powiedział, że od tego nie jest potrzebna akcyza. Z naszego punktu widzenia to jest jednak swego rodzaju ucieczka od opodatkowania, z czym mieliśmy do czynienia w przypadku bankowozów – to też była ucieczka od opodatkowania VAT, a te samochody spełniają wymagania w zakresie klasyfikacji samochodów osobowych. Istotne jest oczywiście również ich przeznaczenie i wykorzystywanie, bo możemy mieć do czynienia z sytuacją, gdy te samochody służą do przewozu towarów. Wtedy w jednostkowych przypadkach – nie jest ich dużo – są one uznawane za samochody ciężarowe służące w głównej mierze do przewozu towarów. To zależy od rodzaju działalności. Jeżeli mamy do czynienia z działalnością jednoosobową osoby, która ma firmę budowlaną, i tam faktycznie ten samochód służy, jest wielozadaniowy, to jest on uznawany za samochód osobowy. Jeżeli natomiast mamy do czynienia z dużą firmą, której właściciel, prezes jeździ tego rodzaju pojazdem, to jest on klasyfikowany jako samochód osobowy.

Na pytanie szczegółowe dotyczące interpretacji pozwolę sobie odpowiedzieć na piśmie. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Kapicy.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które złożyli posłowie Adam Kwiatkowski i Maciej Łopiński z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie zostanie postawione w sprawie działalności statutowej Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej.

Odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego pan minister Piotr Zuchowski.

Jednak oczywiście najpierw pytania. Jako pierwszy stawiać je będzie pan poseł Kwiatkowski.

Poseł Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z analizy decyzji Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej o dofinan-

sowaniu filmów wynika, że jakieś wsparcie otrzymują filmy zagraniczne, których tematyka nie do końca dotyczy spraw polskich, a właściwie wkład artystyczny ogranicza się do zatrudnienia dźwiękowca lub aktora w roli drugoplanowej.

Chcielibyśmy dowiedzieć się: Ile takich filmów zostało dofinansowanych w ciągu ostatnich trzech lat i na jaką kwotę? Czy z dofinansowania takich produkcji płyną korzyści finansowe i artystyczne, a jeśli tak, to jakie? I wreszcie: Czy jeśli takie filmy otrzymują jakieś nagrody czy wyróżnienia, to czy decyzja o ich wsparciu z pieniędzy publicznych jest znana i uwypuklona?

Jednocześnie analiza tych decyzji o wsparciu, które są przez instytut wydawane, może wskazywać na to, że w znikomym stopniu finansuje się filmy o tematyce historycznej. Takie mamy obserwacje, gdy widzimy ogłoszenia z ostatnich kilku lat w porównaniu z całą produkcją. Jaka jest tego skala? Jeśli te filmy historyczne są dotowane, to bardzo często są to filmy kontrowersyjne, które ukazują Polaków nie pozytywnie, ale wręcz – można powiedzieć – negatywnie. Z czego to wynika i czy nasze obserwacje są prawdziwe?

Chcielibyśmy dowiedzieć się: Ile filmów fabularnych zostało dofinansowanych przez instytut w ciągu ostatnich trzech lat? Ile wśród nich było filmów o tematyce historycznej? Ile filmów o tematyce historycznej i projektów scenariuszy zostało odrzuconych przez instytut, ekspertów czy dyrektora instytutu w ostatnich trzech latach? Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Teraz anszowany już wcześniej pan minister Zuchowski.

Proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Zuchowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie, które dotarło do ministra kultury i dziedzictwa narodowego, brzmiało: statutowa działalność Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej. W żaden sposób nie zawierało ono tych szczegółowych, konkretnych, analitycznych pytań przedstawionych przez pana posła Adama Kwiatkowskiego. W związku z tym jest jedyna formalna możliwość, by udzielić pełnej, adekwatnej, wyczerpującej odpowiedzi. Chodzi o to, by zostało to przeanalizowane przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego i by odpowiedział on na piśmie.

Pewne rzeczy są oczywiste. Jeśli chodzi o filmy historyczne, jest to ok. 40% budżetu Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej. Mogę te tytuły tutaj wymienić.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Zuchowski

Bardzo prosiłbym jednak pana marszałka o możliwość udzielenia odpowiedzi w formie pisemnej, gdyż – tak jak mówiłem – do ministra kultury i dziedzictwa narodowego, do naszego ministerstwa dotarło bardzo ogólne pytanie. Natomiast pytania te są bardzo szczegółowe i wymagają pogłębionej analizy, tak by można było odpowiedzieć na nie w sposób pełny, rzetelny, adekwatnie do treści pytania.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Czy panowie posłowie przyjmują propozycję pana ministra?

Może w takim razie pan poseł Maciej Łopiński odniesie się do tego bądź zechce zadać pytanie dodatkowe, do czego ma prawo.

Poseł Maciej Łopiński:

Tak, dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Wydawało się nam, że działalność statutowa Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej polega właśnie na tym, że wspiera on produkcję filmową.

W świetle tego, co mówi pan minister, też mam pytanie szczegółowe. Dotyczy ono festiwalu filmów katolickich. Od 27 lat festiwal ten jest organizowany, cieszy się bardzo dobrą opinią. Od 25 lat, od ćwierćwiecza festiwal ten otrzymywał dotacje z ministerstwa kultury. W 2009 r. wsparcie ograniczono do dofinansowania z PISF-u. W 2011 r. przyznano 5 tys. zł, w 2012 r. nie przyznano żadnej dotacji, podczas gdy inne festiwale, można stwierdzić – o podobnej randze, były dofinansowywane kwotami w różnych wysokościach.

Dlatego od dwóch lat Polski Instytut Sztuki Filmowej nie przyznaje dotacji przeznaczonej na Międzynarodowy Katolicki Festiwal Filmów i Multimedialnych w Niepokalanowie?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Raz jeszcze pan minister. Proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Zuchowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dofinansowania dla organizatorów festiwalu filmowych również są objęte pewnymi procedurami, są pewne kryteria.

Tak dzieje się w przypadku decyzji ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Dzieje się tak również w przypadku Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej.

Wróćę więc metodycznie do sytuacji poprzedniej. Proszę o możliwość udzielenia pisemnej odpowiedzi na zadane pytanie, ponieważ trzeba przeanalizować tę sytuację i sprawdzić, jakie są kryteria, dlaczego decyzja Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej była taka, a nie inna. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Tak jak pan minister zadeklarował, odpowiedzi prześle pan na piśmie, rozumiem, że również na te szczegółowe pytania.

Ogłaszam 3 minuty przerwy technicznej.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 32 do godz. 10 min 44)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 8. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Kolejne pytanie zadawać będą pani poseł Lidia Staroń i pani poseł Julia Pitera z Platformy Obywatelskiej. A pytanie postawione zostanie w sprawie wykorzystania domów pracy twórczej Polskiej Akademii Nauk oraz nadzoru nad finansami Polskiej Akademii Nauk.

Bardzo proszę, jako pierwsza pytanie zadawać będzie pani poseł Lidia Staroń.

Poseł Lidia Staroń:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Art. 70 ustawy o Polskiej Akademii Nauk stanowi, że prezes akademii może tworzyć i likwidować inne jednostki organizacyjne, w tym domy pracy twórczej. Prezes nadaje tym jednostkom statut określający zasady ich działania i strukturę organizacyjną, a także nadzoruje ich działalność. Jak wynika ze statutu PAN, są to jednostki samodzielne organizacyjnie, którymi kieruje dyrektor działający na podstawie pełnomocnictwa prezesa akademii. Dyrektor jest osobą odpowiedzialną za zarządzanie powierzonym mu mieniem i dysponowanie środkami finansowymi pochodzącymi z budżetu państwa i własnej działalności jednostek. Jednostki prowadzą samodzielną gospodarkę finansową na podstawie zatwierdzonego przez prezesa planu finansowego oraz określonych zasad finansowania działalności tych jednostek z dotacji budżetowej. W Polsce jest aż 6 takich placówek – w Wierzbie, Mądralin, w Juracie, Zakopanem, Świnoujściu i Zawoi. Z informacji zawartych na ich stro-

Posel Lidia Staroń

nach internetowych wynika, że wszystkie świadczą wysokiej jakości usługi hotelarskie bądź pełnią rolę ośrodków wczasowych. Ceny noclegu dla jednej osoby oscylują wokół kwoty 100 zł. Ponadto domy te oferują możliwość organizacji bankietów, szkoleń, konferencji, imprez okolicznościowych i rodzinnych, w tym chrzcin, wesel, a także obozów i kolonii letnich. Prezentowana oferta zapewnia DPT duże dochody z prowadzonej działalności gospodarczej i pełną dowolność i uznaniowość w ich prowadzeniu.

Wobec przytoczonych zapisów ustawy (*Dzwonek*) mam takie pytania: Jaki jest cel funkcjonowania domów pracy twórczej? Czy oferowanie usług hotelarskich i turystycznych wchodzi w zakres ich działalności? Czy istnieją inne rodzaje działalności niezwiązane z celami komercyjnymi? Jeśli tak, to jakie? Czy ministerstwo sprawuje nadzór wyłącznie nad całokształtem działalności akademii, czy również kontrolowana jest prawidłowość działania jej poszczególnych jednostek, takich jak DPT? Czy ministerstwo kontroluje zasady podziału dotacji budżetowej między poszczególne jednostki i na zadania PAN? Czy jest określone, jaka część dotacji może być przeznaczona na tego typu placówki? I ostatnie: Czy i na jakich zasadach odprowadzane są podatki od dochodów DPT? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi proszę minister nauki i szkolnictwa wyższego panią Barbarę Kudrycką.

Bardzo proszę, pani minister.

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Barbara Kudrycka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W strukturze Polskiej Akademii Nauk obecnie funkcjonuje 5 domów pracy twórczej, 2 ośrodki konferencyjne i 1 dom rencisty. To są dom pracy twórczej w Juracie, w Świnoujściu, „Mądralin” w Otwocku, w Wierzbie, pod szczytami w Zakopanem, a także ośrodek konferencyjny w Mogilanach, dom zjazdów i konferencji w Jabłonnie i dom rencisty w Konstancinie. Dwa domy pracy twórczej, w Szczyrzycu oraz w Mogilanach, zostały zamknięte – w Szczyrzycu został przeznaczony do zbycia, a w sprawie domu w Mogilanach skierowany został wniosek do ministra skarbu o przekazanie nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa, reprezentowanego przez starostę krakowskiego. Dom pracy twórczej w Zawoi został przekazany Polskiej Akademii Umiejętności 16 lutego 2006 r. za zgodą ministra skarbu.

Poza tymi domami pracy twórczej należą również do poszczególnych instytutów trzy ośrodki wczasowe, tj. ośrodek pracy twórczej nad Wdzydzami instytutu

budownictwa, ośrodek konferencyjny w Będlewie Instytutu Matematycznego PAN i ośrodek wypoczynkowy w Szymbarku należący do Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN.

Zarówno domy pracy twórczej, jak i ośrodki konferencyjne, dom rencisty, ośrodek wypoczynkowy są jednostkami nieposiadającymi osobowości prawnej. Zgodnie z tym artykułem, który pani poseł cytowała, prezes akademii nadaje ww. jednostkom statut określający zasady ich działania i strukturę organizacyjną, a także nadzoruje ich działalność. Zgodnie ze statutami tych jednostek bieżący nadzór finansowy i majątkowy nad ich działalnością sprawuje kanclerz Polskiej Akademii Nauk, a nie minister nauki.

Domy pracy twórczej PAN co do zasady koszty swojej działalności finansują z uzyskanych przychodów pozabudżetowych. Stosownie do nadanych przez prezesa PAN statutów świadczą odpłatnie usługi dotyczące w szczególności obsługi i organizacji zjazdów, konferencji, sympozjów, seminariów naukowych, wynajmu sal konferencyjnych, organizowania wypoczynku dla członków i pracowników PAN i ich rodzin oraz inne usługi uwzględniające specyfikę wynikającą z charakteru obiektów i ich lokalizacji. Przychody pozyskane przez domy pracy twórczej z tytułu prowadzonej działalności przeznaczone są w szczególności na pokrycie kosztów utrzymania i funkcjonowania obiektów, do których zalicza się koszty bezpośrednie, podatki, opłaty, koszty zarządzania, koszty pracownicze, koszty obsługi technicznej itd.

Zgodnie z art. 79 domy pracy twórczej i ośrodki konferencyjne mogą ubiegać się o przyznanie dotacji podmiotowej na dany rok. Dotacja taka jest przyznawana w przypadku, gdy planowane przychody pozabudżetowe nie są w stanie pokryć kosztów utrzymania obiektu. Dotacje te otrzymują domy pracy twórczej „Mądralin”, w Wierzbie i w Jabłonnie oraz dom rencisty w Konstancinie. Dom pracy twórczej „Mądralin” już 2011 r. otrzymał 300 tys. zł, w 2012 r. – 546 tys., w 2013 r. – 300 tys. zł; w Wierzbie w 2012 r. – ponad 414 tys. zł, w 2013 r. – 200 tys., w Jabłonnie w 2011 r. – 475, w 2012 r. – 242, w 2013 r. – 530; dom rencisty w Konstancinie odpowiednio więcej – 1790 tys. w 2011 r., ponad 1500 tys. w roku 2012 i ponad 1700 tys. w 2013 r.

Domom pracy twórczej w Juracie, Świnoujściu, Zakopanem nie przekazywano dotacji. Tak naprawdę dotacja ta przekazywana jest przez prezesa Polskiej Akademii Nauk ze środków, które należą się Polskiej Akademii Nauk jako korporacji. Z tych środków przyznawane są dotacje na rzecz tych domów pracy twórczej.

W zakresie odprowadzania podatków domy pracy twórczej stosują się do następujących zasad. Podatki i opłaty lokalne oraz opłaty z tytułu użytkowania wieczystego gruntów odprowadzane są bezpośrednio z rachunków tych jednostek. Dochodowy od osób fizycznych oraz składki na PFRON odprowadzane są przez te jednostki z racji posiadanego statusu pracodawcy. Podatek VAT rozliczany jest centralnie w imieniu jednostek. Jak mnie poinformowano w Polskiej

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Barbara Kudrycka**

Akademii Nauk, rozlicza to Polska Akademia Nauk jako korporacja, ale jednostki te, domy pracy twórczej, przekazują na to środki. CIT nie był opłacany ze względu na to, że wszystkie domy pracy twórczej nie wykazywały żadnego zysku.

Jeśli chodzi o plany Polskiej Akademii Nauk w stosunku do domów pracy twórczej, to należy powiedzieć, że za niezbędne do celów realizacji zadań statutowych Polskiej Akademii Nauk uznano trzy domy pracy twórczej: w Zakopanem, w Wierzbie i w Jabłonie oraz oczywiście, mam nadzieję, dom rencisty w Konstancinie. Te jednostki akademii zamierza objąć audytem. W wyniku działań porządkujących za zbędne akademii uznała cztery obiekty: już zamknięty ośrodek konferencyjny w Mogilanach, dom pracy twórczej „Mądralin” w Otwocku – nieruchomość ma nieuregulowany status prawny i trudno jest o wykorzystanie tej nieruchomości – dom pracy twórczej w Świnoujściu przeznaczony jest do zbycia i dom pracy twórczej (*Dzwonek*) w Szczyrzycu przeznaczony jest do zbycia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.

O zadanie pytania dodatkowego proszę panią minister Julię Piterę.

Bardzo proszę.

Posel Julia Pitera:

Pytania są dwa. Jakie są rezultaty przejęcia nadzoru nad gospodarką finansową Polskiej Akademii Nauk przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego? I pytanie konkretne: Ile zjazdów i konferencji naukowych organizowanych jest w domach pracy twórczej, a ile chrzcin, wesel i innych imprez o podobnym charakterze, ile pokoi było wynajmowanych pracownikom PAN, a ile na cele imprez okolicznościowych oraz turystom oraz jaki jest klucz podziału środków publicznych na poszczególne domy pracy twórczej?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie o udzielenie odpowiedzi proszę panią minister Barbarę Kudrycką.

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Barbara Kudrycka:**

Odpowiadając na pierwsze pytanie, pragnę zauważyć, że rzeczywiście na mocy ustawy z 2011 r. o Polskiej Akademii Nauk minister nauki przejął

nadzór finansowy i nad zarządzaniem nieruchomościami Polskiej Akademii Nauk. Do 30 września Polska Akademia Nauk miała przekazać wykaz nieruchomości niezbędnych oraz tych, które pozostają w rezerwie Polskiej Akademii Nauk. Ten wykaz został przekazany. Uzupełniono go po naszej prośbie o informacje dotyczące również wykazów nieruchomości niezbędnych i w rezerwie podlegających instytutom naukowym PAN. Tak że te wykazy zostały przekazane. Z naszego punktu widzenia oczywiście teraz Polska Akademia Nauk zajmuje się przede wszystkim analizą dotyczącą tych wszystkich nieruchomości, które mają być uznane za zbędne. Z prostego rachunku wynika, że to jest około tysiąca nieruchomości, ale Polska Akademia Nauk ma czas do 2015 r. na sporządzenie wykazu nieruchomości zbędnych, w szczególności w stosunku do tych nieruchomości, które mają jeszcze nieuregulowany status prawny albo mają kłopoty z określeniem statusu prawnego.

Odpowiadając na drugie pytanie, muszę powiedzieć, że ministrowi jest trudno wnikać bardzo głęboko w działalność gospodarczą jednostek podlegających Polskiej Akademii Nauk. Z jednej strony nadzoruje jakość nauki uprawianej przez instytuty, z drugiej strony – gospodarkę finansową nie tylko Polskiej Akademii Nauk jako korporacji, ale także instytutów. Ale to właśnie Polska Akademia Nauk jest odpowiedzialna, prezes, a przede wszystkim kanclerz, za to, jak jednostki inne niż instytuty naukowe podlegające Polskiej Akademii Nauk gospodarują mieniem i zarządzają finansami.

Nie jestem w stanie odpowiedzieć na pytanie, ile różnych uroczystości organizowanych było przez poszczególne domy pracy twórczej i na podstawie jakich kryteriów określa się dom pracy twórczej, któremu należna jest dotacja przyznawana przez Polską Akademię Nauk. Poproszę o odpowiedź na to na piśmie władze akademii. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Przystępujemy do kolejnego pytania. A kolejne pytanie złożyła grupa posłów, posłowie: Grzegorz Tobiszowski, Grzegorz Matusiak, Ewa Malik, Izabela Kloc, Maria Nowak, Piotr Naimski, Grzegorz Janik, Waldemar Andzel, Wojciech Szarama, Jerzy Polaczek i Piotr Pyzik z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie postawione zostanie w sprawie projektów rządowych, które od 2020 r. eliminują węgiel jako źródło energii cieplnej przy tzw. niskiej emisji.

Jako pierwsze pytanie zadawać będzie pan poseł Grzegorz Tobiszowski.

Posel Grzegorz Tobiszowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano-
wie Posłowie! Jak w ostatnim czasie podały rozliczne media, aktualnie przygotowywane są projekty rzą-

Posel Grzegorz Tobiszowski

dowe, zgodnie z którymi od 2020 r. ma nastąpić eliminacja węgla kamiennego jako źródła energii ciepłej przy tzw. niskiej emisji, czyli jako źródła energii do ogrzewania domów jednorodzinnych i wielorodzinnych w pewnych większych aglomeracjach, w różnych miastach. Aktualnie dla wielu gospodarstw domowych węgiel jest najtańszą alternatywą w porównaniu z innymi możliwymi zamiennymi źródłami energii. Wiemy również, że już dzisiaj w wielu domostwach, w wielu gospodarstwach jednorodzinnych, węgiel kamienny jest spalany ekologicznie poprzez dostosowanie palenisk do spalania takiego węgla w sposób czysty i bardzo efektywny.

W związku z powyższym informacja o możliwej zmianie prawa w przedmiotowym zakresie jest bardzo istotna nie tylko dla mieszkańców województwa śląskiego, które reprezentujemy, ale również dla mieszkańców innych części kraju. Sam zamiar ograniczenia emisji dwutlenku węgla wydaje się najbardziej szczytny i zasadny, jednak pojawiają się istotne pytania do ministerstwa, do przedstawicieli rządu, w następujących kwestiach: Jak bardzo zaawansowane są prace nad przytoczonym projektem? Kiedy możemy spodziewać się dokładniejszych informacji i konkretów w przedmiotowej kwestii, jeśli chodzi o stanowisko rządu? Czy została oszacowana wstępna kwota dopłat do likwidacji domowych pieców węglowych w gospodarstwach jednorodzinnych i w zasobach wielorodzinnych, aglomeracyjnych, w mieszkaniach na osiedlach? Czy dopłacana będzie również różnica w kosztach ogrzewania w kolejnych latach dla gospodarstw domowych, które będą musiały przez następne lata pozyskiwać energię z droższych źródeł? Czy policzono straty, jakie mogą się pojawić w wyniku wprowadzenia tych rozwiązań, między innymi w Kompanii Węglowej, w Katowickim Holdingu Węglowym i w podobnych podmiotach? Czy można dowiedzieć się, ile w otoczeniu górniczym zniknie miejsc pracy? Zauważmy bowiem, że tutaj nie mówi się o tym, że niska emisja nie zawsze pojawiała się przez spalanie węgla kamiennego, a przecież w Polsce mamy również takie zjawisko, że spala się nie tylko węgiel, ale w domostwach o niskich dochodach różne inne elementy, które bardziej szkodzą środowisku. Dlaczego nie mówi się w tym projekcie o rozwoju sieci ciepłowniczych w elektrociepłowniach, które mogłyby być zasilane paliwem w postaci węgla kamiennego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, głównego konserwatora przyrody pana Janusza Zaleskiego.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie, należałoby od razu powiedzieć, że rząd nie prowadzi żadnych prac nad ustawą, która by zakazywała używania węgla w gospodarstwach domowych i w ten sposób ograniczała zużycie tego surowca do ogrzewania. Natomiast trzeba tutaj zarysować szersze tło problemu, który został wywołany, jak sądzę, pracami trwającymi w Sejmiku Województwa Małopolskiego nad ograniczaniem niskiej emisji na terenie Krakowa.

Otóż Polska, jak bardzo wiele krajów europejskich, ma problemy z czystością powietrza, a raczej z nadmiernym zanieczyszczeniem. Mamy system monitoringu, który określa nam, jaki jest stopień zanieczyszczenia. Trzeba powiedzieć, że wśród 46 stref, na jakie podzielono Polskę, w 38 strefach mamy przekroczenia czystości powietrza ze względu na tak zwany dopuszczalny poziom PM10, czyli tych cząstek pyłów, które mają średnicę mniejszą niż 10 mikrometrów, a w zasadzie we wszystkich, bo w 42 strefach, mamy przekroczenia z tytułu PM2,5. W przypadku wystąpienia takich przekroczeń nasze prawodawstwo przewiduje wprowadzenie przez zarządy województw, przez sejmiki programów ochrony i planów działań, które zmierzają do poprawy tej sytuacji.

Jak powiedziałem, Polska ma z tym poważny problem, również z zanieczyszczeniami benzopirenem, który uwalnia się najczęściej w przypadku spalania plastików i jest niezwykle rakotwórczym czynnikiem. Dlatego też musimy zastanowić się nad tym, w jaki sposób tę niską emisję ograniczać. Prawo ochrony środowiska daje samorządom możliwość decydowania. W drodze uchwały mogą one określić dopuszczalny dla całego województwa lub jego części rodzaj stosowanych paliw, sposób realizacji i kontroli tego obowiązku.

Jak wiadomo, Sejmik Województwa Małopolskiego pracuje obecnie nad takim rozwiązaniem. Jak sądzimy, na pewno będą prowadzone długie konsultacje z mieszkańcami. Wynik tego jest nieznany, ale jeszcze raz pragnę podkreślić, że rząd nie pracuje nad żadnym rozwiązaniem, które eliminowałoby węgiel jako paliwo w gospodarstwach domowych. W związku z tym nie mamy również szacunków dotyczących ewentualnego bezrobocia spowodowanego ograniczeniem wydobycia węgla. Niemniej jednak, tak jak pan poseł zresztą powiedział, należy dążyć do tego, żeby ten węgiel spalany był w urządzeniach, które w maksymalnym stopniu ograniczają emisję. Takie rozwiązania techniczne są możliwe i stosowane.

Wspieramy te rozwiązania poprzez programy, które są finansowane najczęściej z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej albo z wojewódzkich funduszy ochrony środowiska. Mamy kilka takich programów, dzięki którym w latach 2006–2010 wydatkowano łącznie 7,6 mld zł na

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski

rozmaite cele powodujące zmniejszenie emisji, zwłaszcza niskiej emisji. Wymiana urządzeń grzewczych, usprawnianie ruchu miejskiego powodującego przecież wielkie zanieczyszczenia czy przechodzenie na gaz CNG w ramach programu „Kawka” to jest 800 mln zł. Z kolei to, co Polska zaoszczędziła na emisjach, czyli możliwość sprzedaży uprawnień i przeznaczania ich na cele prośrodowiskowe, przeznaczamy w znacznym stopniu na termomodernizację, na budowę biogazowni. W przyszłości może nam to pomóc eliminować te niskoemisyjne źródła energii. Tylko w roku 2014 będzie na to wydane 780 mln zł.

Są programy, które wspierają ograniczanie zużycia energii na oświetlenie uliczne czy wspierają przyłączanie do sieci energetycznych odnawialnych źródeł energii. Na to wszystko, jak powiedziałem, wydaliśmy w ostatnich latach ponad 7 mld zł. To będzie kontynuowane, bo przecież chyba wszyscy rozumiemy, że w interesie Polaków, w interesie naszego zdrowia jest ograniczanie niskoemisyjnych źródeł. Przypomnijmy, że 60 lat temu w Londynie z powodu smogu powodowanego przez emisję z kominków w ciągu kilku dni zmarło ponad 4 tys. osób. To właśnie wtedy wprowadzono tam regulację, która wyparła węgiel, wyparła drewno z kominków, zastępując je sprawnymi urządzeniami.

Myślę że w trosce o zdrowie rodaków powinien nam przyświecać długofalowy cel, co będzie nam pozwalało osiągać również cele, które są postawione przed Polską w pakiecie klimatyczno-energetycznym. Myślę, że stąd wzięło się to pytanie o rządowe programy, których celem jest wyparcie węgla od 2020 r. Nastąpiła tu pewna zbitka pojęciowa, jeżeli chodzi o pakiet klimatyczno-energetyczny i działania, które podjął sejmik województwa. Jeszcze raz podkreślam, że rząd nie prowadzi żadnych działań w tym kierunku. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Grzegorz Matusiak.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Matusiak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Mam konkretne pytanie: Czy będzie oficjalne stanowisko rządu w sprawie dotyczącej węgla energetycznego? Jeżeli chodzi o zasady emisji, to nie ma żadnych wątpliwości ani polemik. Przede wszystkim trzeba zauważyć, że sytuacja w górnictwie nie jest dzisiaj dobra, a informacja, która dotarła do rzeszy górników, jest niepokojąca. Bardzo proszę o odpowiedź.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ponownie pan minister Janusz Zaleski.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski:

Panie Marszałku! Panie Pośle! Myślę, że deklaracja, którą składałam w tej chwili, że rząd nie pracuje ani nie zamierza podejmować prac nad ograniczeniem czy zakazem stosowania węgla, powinna być wystarczająco uspokajająca w tej materii.

Jeśli chodzi o to, czy rząd ustosunkuje się do działań podejmowanych przez Sejmik Województwa Małopolskiego, to oczywiście są to różne kompetencje, rząd w tej materii nie będzie miał nic do powiedzenia.

Chciałbym jeszcze raz zadeklarować, że naszym wspólnym celem jest ograniczanie niskiej emisji przy zapewnieniu mieszkańcom środków, które pozwolą im wymieniać, jeżeli taka będzie na przykład decyzja sejmików, niesprawne i nieefektywne urządzenia, na pewno nie jest celem rządu ograniczanie wydobycia węgla. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania.

Kolejne pytanie zostało złożone przez panie posłanki Jagnę Marczałajtis-Walczak, Dorotę Niedzielę i Ewę Wolak z Platformy Obywatelskiej. Pytanie zostanie postawione w sprawie organizacji szczytu klimatycznego ONZ w Warszawie.

Pierwsze pytanie zadawać będzie pani poseł Jagna Marczałajtis-Walczak.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Jagna Marczałajtis-Walczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zwracam się z prośbą o udzielenie informacji na temat stanu przygotowań, jeżeli chodzi o 19. szczyt klimatyczny ONZ, który odbędzie się w dniach 11–22 listopada 2013 r. w Warszawie, oraz koncepcji prowadzenia dialogu w związku z redukcją emisji gazów cieplarnianych podczas szczytu.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Odpowiadać na to pytanie będzie minister środowiska pan Marcin Korolec.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Środowiska Marcin Korolec:

Panie Marszałku! Szanowne Panie i Panowie Posłowie! 19. Konferencja Stron Konwencji Narodów Zjednoczonych ds. zmian klimatu odbędzie się w dniach 11–22 listopada bieżącego roku na Stadionie Narodowym w Warszawie. Polska prezydencja w ramach konferencji zamierza aktywnie uczestniczyć i aktywnie przewodniczyć negocjacom przez cały 2014 r., do kolejnej konferencji klimatycznej, która odbędzie się na przełomie listopada i grudnia w Limie.

Polska już po raz drugi będzie przewodniczyć pracom konwencji, ostatni raz miało to miejsce w 2008 r. w Poznaniu. Polska prezydencja w ramach COP będzie dążyć do wzmocnienia globalnego i wielostronnego procesu w zakresie negocjacji klimatycznych, zgodności z zasadami przejrzystości, zapewnienia pełnego udziału stron, z poszanowaniem procedur prawnych oraz uwzględnieniem różnorodności interesów i opinii, które są reprezentowane w ramach konwencji.

Spółeczność międzynarodowa stoi przed unikalną szansą wypracowania nowego rozwiązania prawnego, które będzie służyło skutecznej realizacji celów konwencji ramowej, zawartego zgodnie z zasadami i wykorzystaniem już istniejących instytucji i dotychczasowego dorobku konwencji. Nowe globalne porozumienie ma zostać przyjęte w 2015 r. w Paryżu i ma obowiązywać od 2020 r., zgodnie z ustaleniami konferencji COP17 w Durbanie w 2011 r., gdzie jako przedstawiciel polskiej prezydencji razem z panią komisarz Hedegaard uczestniczyłem i reprezentowałem delegację Unii Europejskiej.

Jednocześnie pragnę podkreślić, że rząd stoi na stanowisku, iż ochrona klimatu będzie skuteczna jedynie wtedy, gdy działania podejmą wszystkie państwa na świecie. Dlatego też nowe globalne porozumienie w sprawie redukcji emisji gazów cieplarnianych powinno być podstawą do formułowania europejskiej polityki klimatycznej. Cele redukcyjne Unii Europejskiej powinny wynikać z przyjętej polityki światowej, tak aby Europa pozostała również konkurencyjna gospodarczo.

Z przyjemnością pragnę poinformować Wysoką Izbę, że przygotowania do konferencji pod względem zarówno merytorycznym, jak i logistycznym przebiegają zgodnie z zaplanowanym harmonogramem. Jeśli chodzi o przygotowania merytoryczne, zgodnie ze stanowiskiem, które zostało przyjęte jeszcze w marcu tego roku, wśród priorytetów polskiej prezydencji w trakcie konferencji COP19 jako najważniejsze należy wymienić dwie kwestie. Po pierwsze, przyjęcie decyzji, która ustanawiałaby mapę drogową, czyli kalendarz prac dotyczący globalnego porozumienia, którego przyjęcie zaplanowano na 2015 r. w Paryżu, oraz identyfikacja jego głównych elementów, ze szczególnym uwzględnieniem zasad powszechnego udziału i przyjęcia wiążących zobowiązań przez wszystkie państwa na świecie. Polska jest zdania, że tylko wspólny wysiłek wszystkich państw umożliwi efektywną

walke z problemem zmian klimatycznych. COP19 w Warszawie ma położyć fundamenty pod nowe porozumienie klimatyczne. Po drugie, zapoczątkowanie lepszej wymiany informacji i wzajemnego zrozumienia z jednej strony pomiędzy administracją, rządami, negocjatorami, a z drugiej pomiędzy innymi uczestnikami tego procesu, mianowicie reprezentantami miast i biznesu, jak również reprezentantami społeczeństwa obywatelskiego poprzez wzmocnienie dialogu pomiędzy poszczególnymi podmiotami oraz zainteresowanymi stronami w zakresie działań klimatycznych.

W tym celu prezydencja polska we współpracy z sekretariatem konwencji zorganizuje w dniu 20 listopada podczas politycznej części szczytu dialog ministerialny z przedstawicielami biznesu, tzw. business day, oraz z burmistrzami wybranych miast na świecie, cities day, 21 listopada, oczywiście przy zachowaniu równowagi reprezentacji globalnej czy regionalnej. Obrady będą otwarte również dla obserwatorów, z zapewnieniem organizacjom pozarządowym dostępu do informacji oraz możliwości wzięcia udziału w dyskusji.

W dniach 2–4 października bieżącego roku w Warszawie odbyło się nieformalne spotkanie wysokiego szczebla, tzw. pre-COP, który był ostatnim ważnym elementem przygotowania agendy merytorycznej konferencji. Pre-COP to nieformalne spotkanie delegacji rządowych poprzedzające każdego roku szczyt klimatyczny. Do udziału w tym wydarzeniu zostało zaproszonych 40 przedstawicieli państw z całego świata. Spotkanie było o tyle specyficzne (*Dzwonek*), że po raz pierwszy brali w nim udział przedstawiciele organizacji przedsiębiorców i przedstawiciele dużych korporacji międzynarodowych.

Jeśli chodzi o...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, miałbym taką propozycję: w drugiej części pana odpowiedzi wydłużę panu czas, jeśli będzie taka potrzeba, a teraz uprzejmie prosiłbym, żeby pytanie dodatkowe, bo na pewno się takie pojawi, zadała pani poseł Dorota Niedziela.

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Moje pytanie jest konsekwencją wypowiedzi pana ministra i dotyczy przedstawienia właśnie koncepcji wypracowania wspólnego porozumienia oraz możliwości, według oceny pana ministra i Ministerstwa Środowiska, osiągnięcia szczytnych celów, o których mówił pan minister, czyli przygotowania wszystkich elementów merytorycznych do uzyskania porozumienia w 2015 r.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ponownie pan minister Marcin Korolec.

**Minister Środowiska
Marcin Korolec:**

Panie Marszałku! Pani Poseł! Jak powiedziałem, w 2011 r. została przyjęta pewna agenda działań. Mamy osiągnąć wspólnie porozumienie klimatyczne w 2015 r. Jeśli chodzi o dyskusję, musimy rozróżnić dwa obszary dyskusji, w której naturalnie uczestniczymy. Uczestniczymy w dyskusji wewnątrz europejskiej, ale cała dyskusja na świecie nie ogranicza się tylko do 28 państw będących członkami Unii Europejskiej. Z jednej strony jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, ale z drugiej strony musimy patrzeć na to, w jaki sposób ta dyskusja jest kształtowana na świecie.

Wydaje mi się, że jako Unia Europejska powinniśmy wyciągnąć wnioski z bardzo trudnej lekcji z 2009 r., a mianowicie ze szczytu w Kopenhadze, w czasie którego dyplomacja europejska i europejska polityka globalna doznały największego w historii upokorzenia. W związku z tym, myśląc o nowym porozumieniu, które moim zdaniem jest możliwe do zawarcia w 2015 r., powinniśmy szukać takich rozwiązań, w ramach których zapraszano by inne państwa do udziału. Nie powinniśmy straszyć innych państw, że będziemy je weryfikować albo karać za to czy tamto. Powinniśmy stworzyć mechanizm prawny, który byłby akceptowany i przez państwa rozwinięte, dobrze przygotowane do tego procesu, europejskie, Stany Zjednoczone, Japonię, Koreę, i przez państwa biedniejsze. W związku z tym wydaje mi się, że główne wyzwanie w dyskusji wewnętrznej, w dyskusji politycznej w Europie to jest znalezienie takiego instrumentu, który zapraszałby inne państwa do udziału w tym procesie.

Czy to jest możliwe? Jeżeli decyzja z Durbanu została przyjęta w konsensusie co do tego, że ta nowa umowa, zawarta w 2015 r., a obowiązująca od 2020 r., ma być stosowana do wszystkich, *applicated to all*, co jest rewolucyjnym stwierdzeniem w tym procesie, i jeżeli wtedy jako wspólnota międzynarodowa zgodziliśmy się na uzyskanie takiego porozumienia i od dwóch lat pracujemy w tym kierunku, to wydaje mi się, że zawarcie takiego porozumienia jest możliwe, jednak pod warunkiem, że wyciągniemy wnioski z tej nieudanej konferencji, która miała miejsce w Kopenhadze. Ja osobiście jestem optymistycznie nastawiony, jeśli chodzi o możliwości zawarcia porozumienia w Paryżu, ale to nowe porozumienie musi mieć na tyle prostą konstrukcję (*Dzwonek*), żeby było akceptowalne i dla Wysp Marshalla, i dla Indii, i dla Chin, i dla Federacji Rosyjskiej, i dla Republiki Francuskiej, i dla Polski. To jest ta trudność, której pokonanie przed nami.

Ostatnie zdanie. Spotkanie w Warszawie jest niezwykle ważne. Jeżeli popatrzymy na kalendarz prac międzynarodowych, to przekonamy się, że tekst konwencji musi być gotowy w 6 językach oficjalnych w maju, najdalej w maju 2015 r., a to oznacza, że jego pierwszy projekt musi być gotowy mniej więcej za rok, tymczasem dzisiaj nie wiemy naprawdę wielu spraw. Nie wiemy, na jak długo to porozumienie ma być zawarte, czy na 5 lat, czy na 10, czy bezterminowo, nie wiemy, jaka ma być struktura. Warszawa ma być miejscem, w którym postaramy się wypracować w drodze konsensusu pewne wskazówki dla osób, które będą przygotowywały tekst porozumienia. (*Oklaski*)

(Poseł Dorota Niedziela: Dziękuję.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję paniom posłankom, dziękuję panu ministrowi.

I ostatnie pytanie. Pytanie to zostanie przedstawione przez panów posłów Tadeusza Arkita i Wojciecha Saługę z Platformy Obywatelskiej, a jest to pytanie w sprawie możliwych rozwiązań dotyczących problemu likwidacji i rekultywacji terenów, na których w przeszłości składowano substancje i odpady niebezpieczne.

Jako pierwszy pytanie zadawać będzie pan poseł Wojciech Saługa.

Poseł Wojciech Saługa:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! W wielu miejscach naszego kraju samorządy próbują się uporać z problemem zalegających na ich terenie składowisk substancji i odpadów niebezpiecznych zagrażających środowisku, a także życiu i zdrowiu mieszkańców. Składowiska te powstały najczęściej w przeszłości jako odrzut poprodukcyjny różnego typu państwowych zakładów chemicznych. W wielu przypadkach składowano je w sposób, który nie gwarantował ochrony środowiska. Stąd po latach w wielu rejonach Polski powstały swoiste bomby ekologiczne, które teraz sukcesywnie trzeba rozbrajać.

Zgodnie z obowiązującym prawem koszty rekultywacji powinien ponosić właściciel podmiotu odpowiedzialnego za proces składowania tych odpadów bądź jego następca. Często jednak jest tak, że rozpoczęcie działań naprawczych napotyka na bariery prawne, które uniemożliwiają podjęcie prac zmierzających do rozwiązania tego problemu.

Przykładem takiego stanu rzeczy jest chociażby sytuacja w Jaworznie, gdzie działają Zakłady Chemiczne „Organika-Azot”, które są następcą prawnym kiedyś wielkiego zakładu państwowego. W przeszłości, od lat 60. aż do 1980 r. gromadziły one odpady niebezpieczne na terenie niezabezpieczonej hałdy. Szacuje się, że tych odpadów jest nawet 195 tys. t. Obecnie Zakłady Chemiczne „Organika-Azot” to nie-

Posel Wojciech Saługa

wielka spółka pracownicza, która nie ma żadnej możliwości poniesienia konsekwencji w związku z działalnością swojej wielkiej poprzedniczki, zaś czynności administracyjne prowadzone w celu wymuszenia realizacji ustawowych zapisów najpewniej doprowadziłyby tę spółkę do upadłości, co jeszcze bardziej skomplikowałoby sprawę.

Takich sytuacji, jak ta w Jaworznie, jest w kraju zapewne więcej. Głównym problemem jest to, że obecnie prywatny podmiot powstały przez przekształcenie przedsiębiorstwa państwowego, sprawcy zanieczyszczenia, jest jego prawnym następcą, a nie może samodzielnie poradzić sobie z problemem rekultywacji skażonego terenu.

Panie ministrze, jakie są prawne możliwości rozwiązania problemu likwidacji i rekultywacji terenów, na których w przeszłości składowano substancje i odpady niebezpieczne? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Odpowiadać na to pytanie będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, główny konserwator przyrody Janusz Zaleski.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Na początku chciałbym powiedzieć, że jesteśmy zdania, że nasze Prawo ochrony środowiska dotyczące gospodarki odpadami i kwestii ochrony środowiska jest instrumentem wystarczającym, żeby poradzić sobie ze składowiskami substancji i odpadów niebezpiecznych, ale mamy z tym problem, który istnieje od początku transformacji.

Staramy się unieszkodliwić wszystkie składowiska. Do roku 2010 robiliśmy to w ten sposób, że dzięki środkom z wojewódzkich funduszy ochrony środowiska lub środkom samorządowym zabezpieczano, unieszkodliwiano mogielniki, ale okazało się, że to nie wystarcza, ponieważ – zresztą tak jak pan poseł powiedział – jako spadkobiercy tych wielkich zakładów przemysłowych zanieczyszczających i gromadzących odpady pojawiły się inne firmy, które po prostu nie są w stanie finansowo udźwignąć kosztów unieszkodliwiania. Dlatego też główny inspektor ochrony środowiska i Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej podjęli starania i opracowali program, w którym mogą uczestniczyć wszystkie te podmioty, na których terenie znajdują się odpady niebezpieczne. Takie obiekty przemysłowe są wytypowane, a narodowy fundusz udziela wsparcia na unieszkodliwienie odpadów.

W pierwotnej wersji tego programu zakładano, że tylko te składowiska, co do których trudno jest znaleźć właściciela czy winnego składowania, będą likwidowane z pieniędzy narodowego funduszu, niemniej po analizie okazało się, że należy to poszerzyć i w ten sposób powstał program likwidacji bomb ekologicznych, również w tych miejscach, gdzie istnieje podmiot, natomiast nie jest w stanie finansowo poradzić sobie z tym problemem ani nie jest odpowiedzialny za to, co zdarzyło się kiedyś, w przeszłości.

Wszyscy zainteresowani mogą ubiegać się o środki na ten cel, na unieszkodliwienie odpadów niebezpiecznych i szkodliwych. Oczywiście do głównego inspektora ochrony środowiska należy skierować wniosek, który jest wszechstronnie analizowany – bo to są bardzo skomplikowane problemy techniczne, chemiczne, wymagające ekspertyz – następnie z pozytywną opinią głównego inspektora ochrony środowiska taki wniosek trafia do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, który wspiera finansowo. Ten program już trwa. Ostatnio został zmodyfikowany w tym kierunku, żeby ułatwić wprowadzanie go w życie. Zmiany polegały na przykład na wydłużeniu terminu wdrażania tego programu – będzie on obowiązywał do roku 2017. W ramach tego programu mogą być wspierane też jednostki samorządu terytorialnego.

Według aktualnego stanu rzeczy do programu zakwalifikowano 43 zadania, z czego 4 już wykonano. Są to zadania z różnych obszarów własnościowych, bo obejmują one bomby ekologiczne, które powstały przed 2007 r., a ich beneficjentami są jednostki reprezentujące Skarb Państwa, zakłady z przekraczającymi ich możliwości finansowe problemami dotyczącymi składowisk, które również powstały przed 2007 r. Następnie są to zadania realizowane wspólnie przez zakłady i organy administracji, zadania dotyczące likwidacji bomb ekologicznych, w przypadku których beneficjentami są organy reprezentujące Skarb Państwa.

Jaworzno jest w tym wypadku dobrym przykładem, bo tam mamy do czynienia z bardzo dużym nagromadzeniem środków szkodliwych i niebezpiecznych. Zrealizowano pierwszy etap likwidacji środków, które były możliwe do zlikwidowania, unieszkodliwienia poprzez spalanie. Kosztowało to 10 mln zł. Teraz mamy kolejny etap. Już rozstrzygnięto przetarg na neutralizację następnej partii środków. Będzie to kosztowało 22 mln zł. Po tym określimy następne kroki, które będą możliwe do przedsięwzięcia. A więc jest to przykład pokazujący, że ten system działa, a trzeba tutaj dodać, że wszystkie te przedsięwzięcia są niezwykle kosztowne – koszt realizacji najmniejszego z nich przekracza kilka milionów złotych. Dlatego też bez wsparcia ze strony państwa, ze strony funduszu właściciele czy gestorzy tych składowisk nie poradziłiby sobie.

Warto jeszcze wspomnieć o problemie składowisk środków ochrony roślin, które są rozsiane po całym kraju. To jest również spadek po nieistniejących już państwowych gospodarstwach rolnych. Te mogielniki,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski

aczkolwiek w nieco mniejszej skali, też są włączone do programu finansowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.
Pan poseł Tadeusz Arkit, pytanie dodatkowe.

Poseł Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja tak króciutko. Po pierwsze, chciałbym zapytać pana ministra: Czy w tej chwili mamy zdiagnozowane już wszystkie przypadki? Jaka to jest skala, jeśli chodzi o liczbę bomb ekologicznych? Na jaką skalę ewentualnie jest potrzebne działanie finansowe?

Po drugie, czy w związku z tym planuje się przygotowanie do nowej edycji środków unijnych, do kolejnego etapu, na lata 2014–2020, wprowadzenie do naszych strategicznych zadań w obszarze ochrony środowiska takich zapisów, które pomogłyby pozyskać środki unijne na taką rekultywację, aby można było wspomagać również przedsiębiorstwa prywatne wtedy, kiedy one przejęły teren po Skarbie Państwa? Chodzi o taką sytuację, jaką mamy na przykład w Jaworznie.

I ostatnia kwestia. Być może pan minister nie będzie mógł teraz szczegółowo odpowiedzieć. Jeżeli nie, to będę prosił o odpowiedź na piśmie. Pan minister powiedział o 10 mln wydanych do teraz w Jaworznie na spalanie tego, co się dało. Kolega poseł Saługa ze zdziwieniem przyjął tę informację, pomimo że tam mieszka. A więc gdyby tutaj można było przedstawić to bardziej precyzyjnie, jeżeli nie teraz, to później na piśmie, to byłbym wdzięczny. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę, na pytania odpowiadał będzie pan minister Zaleski.

Proszę uprzejmie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Te środki, o których mówiłem, a które dotyczyły neutralizacji ska-

dowiska w Jaworznie, to nie były środki funduszowe czy rządowe, to były środki miejskie, samorządowe. Natomiast dysponujemy taką kwotą, jaką wydatkowano już na spalanie tych środków.

Wspominałem o liście bomb ekologicznych, miejsc, gdzie należy zneutralizować odpady. Mamy pełne rozpoznanie, to jest ta lista dokładnie 43 miejsc. Wszystkie one będą poddawane stosownym działaniom dzięki istniejącemu programowi. Myślę, że to jest odpowiedź na pytanie posła. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone. Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Panie i Panowie Posłowie! Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o wzajemnej pomocy przy dochodzeniu podatków, należności celnych i innych należności pieniężnych.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1806.

W związku z tym, na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie trudnej sytuacji w szkolnictwie wyższym, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców panią poseł Józefę Hryniewicz.

Bardzo proszę.

Poseł Józefa Hryniewicz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Za poprawą warunków materialnych uczelni nie idzie odpowiedni wzrost wynagrodzeń pracowników naukowych. Niedostateczne są też nakłady na finansowanie eksploatacji nowych obiektów. Potrzeby finansowe – zatrudnienie i utrzymanie obiektów uczelni – muszą zaspokajać publiczne wydatki na naukę i szkolnictwo wyższe, tymczasem są one na bardzo niskim poziomie, niedostosowanym do zadań.

Są także błędy w finansowaniu badań. Długookresowe i kosztowne projekty badawcze wymagają wieloletniego stabilnego finansowania. Ograniczone środki wymagają koncentrowania ich na kluczowych, decydujących o postępie nauki programach, ale w praktyce finansowania nauki w Polsce preferuje się projekty tanie i krótkookresowe, co rozprasza fundusze na badania i obniża ich efektywność. Jakie zmiany zamierza się wprowadzić, aby podnieść efektywność wydatków na naukę?

Trzeba tworzyć młodej kadrze naukowej coraz lepsze warunki rozwoju, ale dzielenie środowiska badaczy według wieku, do i po 35. roku życia, przy przydziale środków nie ma uzasadnienia. W większości dyscyplin naukowych najlepszy wiek na realizację badań przychodzi wraz z osiągniętym wykształceniem i nabywanym doświadczeniem badawczym, a jeśli chodzi o ten wiek, nierzadko przekracza się wtedy 35. rok życia. Dyskryminacja badaczy ze względu na wiek jest nie tylko sprzeczna z konstytucją, ale w przypadku nauki jest ona też szczególnie szkodliwa.

Podobnie niemądrym, wręcz infantylnym posunięciem jest dzielenie skromnych przecież środków na programy o bajkowych i poetyckich nazwach. Trzeba wskazać ważne dla Polski zadania badawcze i koncentrować na ich realizacji odpowiednie środki.

Nie ma w Polsce związku między kształceniem na poziomie wyższym a rozwojem sektora badań i rozwoju. Sektor ten powinien zatrudniać znacznie więcej pracowników badawczych – z korzyścią dla rozwoju kraju i dla konkurencyjności polskiej gospodarki. Poszerzyłoby to możliwości zatrudnienia osób o wysokich kwalifikacjach i powstrzymałoby ich emigrację za pracę. Nauka jest ważnym czynnikiem rozwoju, ale w Polsce ma bardzo niską pozycję. O jej poślednim miejscu w priorytetach rozwoju kraju zaświadcza wciąż bardzo niski udział zatrudnionych w działalności dotyczącej badań i rozwoju liczony na tysiąc zatrudnionych: w 27 krajach Unii Europejskiej średnia wynosi 11,4, w Finlandii jest najwyższy

wskaźnik w Unii Europejskiej – 22,8, w Rosji – 12,3, a w Polsce – 4,6.

Reakcją na trudności finansowe uczelni w wielu przypadkach jest powiększanie liczebności grup studenckich, zmniejszanie liczby zajęć aktywizujących studentów – konwersatoriów, laboratoriów, ćwiczeń – ograniczanie dostępu do zajęć do wyboru poza macierzystym wydziałem. Wprowadzenie opłat dla studentów za dodatkowe zajęcia, za studiowanie na dodatkowym kierunku jest sprzeczne z ideą nowoczesnego uniwersytetu oraz z ogólnymi trendami kształcenia na poziomie wyższym.

Reformy systemu finansowania nauki i szkolnictwa wyższego w wyniku wprowadzenia ustaw z 2010 r. spowodowały zwiększenie obciążeń administracyjnych i biurokratycznych. Jaka w ocenie pani minister jest użyteczność obciążeń administracyjnych nakładanych na uczelnie? Co wynika z nieustannie sporządzanych raportów i sprawozdań? Czy ktoś je czyta? Czy wyciągane są z nich wnioski? Czy poprawia się funkcjonowanie uczelni? Czy dzięki tej biurokratyzacji podniósł się poziom kształcenia i badań naukowych? W Uniwersytecie Warszawskim podczas nowej kadencji rektorskiej przeprowadzono 40 kontroli, nie jest to zapewne jedyny tak pieczołowicie kontrolowany uniwersytet. Co wynika z tych kontroli? Czy dzięki kontrolom ministerstwa uczelnie stały się bardziej efektywne, lepiej pracują? Czy lepiej kształcą studentów?

Powszechną i uzasadnioną krytykę powoduje stosowanie w szkołach wyższych i instytutach badawczych Prawa zamówień publicznych, ustawy o finansach publicznych. Rozwiązania te są nazbyt restrykcyjne, utrudniają funkcjonowanie, są nieefektywne.

Władze polskie, w tym przypadku Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, nie wykorzystują możliwości, jakie daje ustawodawstwo unijne, aby uprościć przepisy w tych dziedzinach. W publicznej narracji premier rządu i jego ministrowie wciąż podkreślają, że młodzi Polacy powinni uczyć się prostych zawodów. Lepiej być murarzem niż bezrobotnym politologiem, mówi premier. Cenimy i szanujemy zawód murarza czy ślusarza, ale uniwersytet nie uczy i nie będzie uczył prostych zawodów. Uczelnia ma dać solidne wykształcenie w dziedzinie, a umiejętności zawodowe absolwent ma zdobywać u pracodawcy, w dobrze zorganizowanym, dysponującym nowoczesną techniką i technologią zakładzie.

Żadna politechnika nie będzie dysponowała tak nowoczesnym wyposażeniem jakim dysponują najnowocześniejsze zakłady. Jeżeli jednak ambicją polskich władz jest budowanie w Polsce montowni, zakładów produkujących części zamienne, centrów handlowych, hurtowni, to w Polsce nie ma zapotrzebowania na wysokokwalifikowane kadry inżynierów, ekonomistów, a tym bardziej badaczy. (Oklaski) Do prostych zajęć wystarczy, pani minister, zawodówka. Uniwersytety nie są od kształcenia do prac prostych. (Oklaski) Rolą uniwersytetu są rozwój wiedzy, poszukiwanie nowych rozwiązań we wszystkich dziedzi-

Posel Józefa Hrynkiewicz

nach życia. To w uniwersytetach powstają nowe idee, które zmieniają życie.

Z najwyższym szacunkiem odnoszę się do ciężkiej pracy, ale nowe technologie informacyjne powstały dzięki wielkim wysiłkom i osiągnięciom uczonych. Solidne wykształcenie akademickie jest i może być podstawą uzyskiwania kwalifikacji zawodowych także w przyszłości. Nikt nie wie, jakie zawody będą za 10, 15 czy 30 lat, dlatego bezsensownym działaniem jest pracowite tworzenie krajowych ram kwalifikacji, ponieważ najważniejszym dziś zadaniem szkoły wyższej jest solidne wykształcenie oraz wyrobienie nawyków i przygotowanie do kształcenia i samokształcenia przez całe życie. Jeżeli ktoś tego nie rozumie, to niech wyzbędzie się ambicji kierowania tak skomplikowaną dziedziną jak nauka i edukacja. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Proszę o udzielenie odpowiedzi minister nauki i szkolnictwa wyższego panią Barbarę Kudrycką.

Bardzo proszę, pani minister

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Barbara Kudrycka:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam wrażenie, że pani poseł nie zna zmian, które rząd zaproponował w założeniach reformy szkolnictwa wyższego. Wyraźnie tam wspominamy o tym, że uniwersytet ma przede wszystkim rozwijać idee, pomagać studentom w poszukiwaniu sensu życia i rozwijać ich osobowość, a przede wszystkim pogłębiać wiedzę. Mówimy o tym, że chcemy podzielić uczelnie wyższe na uczelnie o charakterze uniwersyteckim, ogólnoakademickim, które mają realizować te funkcje, i uczelnie zawodowe, do których zaliczamy PWSZ i część uczelni niepublicznych. Bez tego nie da się kształcić, tak jak pani profesor powiedziała, we wszystkich uczelniach tak samo. A więc egalitaryzm kształcenia zapewnią będą państwowe szkoły zawodowe i uczelnie niepubliczne, które nie mają uprawnień do prowadzenia studiów doktoranckich, a elitaryzm – uniwersytety, o których mówimy.

Pani poseł powiedziała również, że jesteśmy w sytuacji, w której występuje kryzys w szkolnictwie wyższym. Pani zaczęła od tego, jak bardzo zmniejsza się finansowanie uczelni, jak bardzo niebezpieczna jest to sytuacja. Otóż chciałabym przede wszystkim zwrócić uwagę na to, że od roku 2007, gdy mieliśmy prawie 2 mln studentów, do roku 2013, kiedy mamy około 1400 tys. studentów, finansowanie szkolnictwa wyższego znacząco wzrosło, a zmniejszyła się liczba studentów, i to naprawdę bardzo znacząco. Gdy

w 2007 r. w sumie mieliśmy w budżecie państwa zapisane razem z rezerwami celowymi 10 671 mln zł, to teraz wydajemy, w 2013 r., 14 233 mln zł razem z rezerwami celowymi. Wynika to nie tylko ze środków strukturalnych, które dofinansowują szkolnictwo wyższe, ale przede wszystkim z budżetu państwa, bowiem zwiększamy płace pracowników. I już w 2013 r. 907 mln zł przeznaczono na zwiększenie płac, w roku 2014 to jest kwota 953 mln zł, w sumie ze skutkami przejściowymi to będzie 1900 mln zł, a w 2015 r. do tego 1900 mln zł dołożymy 1100 mln zł, co oznacza łącznie 3 mld zł.

W sumie w 2013 r., 2014 r. i 2015 r. z budżetu państwa pójdzie razem 5800 mln zł na dofinansowanie uczelni, w których zmniejszyła się liczba studentów o ponad 1/4 – ponad 1/4 – czyli jest mniej studentów do sfinansowania ich kształcenia, a zwiększone są środki finansowe na sfinansowanie tego kształcenia. A więc nie możemy mówić o trudnej sytuacji finansowej uczelni, jeśli weźmiemy pod uwagę dochody z budżetu państwa. Możemy natomiast wskazać, że wraz ze zmniejszeniem się liczby studentów na studiach stacjonarnych zmniejsza się liczba studentów na studiach niestacjonarnych, którzy płacą za siebie, płacą czesne. Właśnie z tego powodu zmniejszają się dochody uczelni, drugie źródło finansowania uczelni. Dlatego też dobrze się dzieje, że uczelnie przeprowadzają analizy dotyczące tego, które z kierunków studiów powinny one kontynuować, które są z punktu widzenia potrzeb regionu niezbędne do rozwijania ich specjalizacji regionalnych i które wreszcie są takimi kierunkami, które mają zapewnioną dobrą kadrę dydaktyczną. Dotyczy to zarówno uczelni publicznych, jak i niepublicznych. Zresztą w momencie, gdy wejdą w życie przepisy – mam nadzieję, że Wysoka Izba po analizie zechce je przyjąć – które proponuje rząd i które przyjął w ramach założeń, wierzę, że dzięki temu uda się doprowadzić do sytuacji, w której rzeczywiście uniwersytety i uczelnie o statusie akademickim będą kształcić na najwyższym poziomie i przyjmować studentów czy kandydatów na studia, którzy spełnią wszystkie wysoko ustalone kryteria rekrutacyjne.

Dodam, że ten rząd, wysoko ceniąc autonomię uczelni, rozszerzy ją na autonomię programową i niezależność od władz na poziomie finansowania. Dzięki reformom z końca 2011 r. uczelnie tworzą w tej chwili indywidualne, własne programy i kierunki studiów. Do tego służy KRK, pani poseł. Dzięki temu można przeanalizować dotychczasowe kierunki studiów, pochylić się nad tym, czy przypadkiem nie są one dzisiaj już nieaktualne, i tak je zmienić, aby odpowiadały na współczesne problemy cywilizacyjne. Mało tego, ci, którzy robią to dobrze, mogą jeszcze otrzymać 1 mln zł dodatkowej dotacji z dotacji progałościowej.

Ale najważniejszy jest fakt, że obecnie poziom stałego finansowania uczelni nie tylko z dotacji stacjonarnej czy podstawowej, ale również z dotacji sta-

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Barbara Kudrycka**

tutowej nie zależy już od woli, chęci czy sympatii ministra, ale od twardych wskaźników i kryteriów spełnionych przez uczelnię i wszystkich pracowników uczelni. Od tych wskaźników zależy poziom dotacji. To od osiągnięć uczelni, liczby studentów, poziomu pracowników, dorobku naukowego i liczby pozyskiwanych grantów zależy wysokość dotacji, zarówno podstawowej, jak i statutowej. W algorytmach wskaźniki, mierniki i ich wagi, nawet jeśli są niedoskonałe, mają jedną niepodważalną wartość: trudno dyskutować z algorytmem czy go przekonywać, tak aby ze względu na takie czy inne sympatie uzyskać zwiększone finansowanie. To jest wartość ankiet, które pracownicy muszą wypełniać, bowiem jeśli zwiększa się autonomia uczelni i w zakresie programowania, do czego służy KRK, i w zakresie finansowania na podstawie wyraźnych, dokładnych, szczegółowych algorytmów, to zmniejsza się rola ministra. Autonomia uczelni się zwiększa. Jednocześnie, aby móc określić, jakie środki mają być przeznaczone, musimy mieć weryfikowalne, bardzo dokładne dane dotyczące wszystkich osiągnięć, które uczelnia przedstawi, i to zarówno identyfikowane w systemie elektronicznym POL-on, żyjemy w XXI w., jak i identyfikowane przez Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych, który bezpośrednio ocenia osiągnięcia każdej z jednostek każdego wydziału, instytutu uczelnianego.

Powiedziała pani o finansowaniu projektów badawczych, że jest rozproszone i właściwie nie prowadzi do określonych efektów. Otóż to właśnie reformami z 2011 r. wprowadzono dwie agencje. Przypominam, że PiS był autorem wprowadzenia Agencji Badań Podstawowych, którą zastąpił NCN. W zakresie zadań tych dwóch agencji jest realizowanie finansowania grantów badawczych na podstawie takich zasad, jakie istnieją chociażby w European Research Council. Tam są miliardy do wykorzystania i jeśli nasi naukowcy, wykorzystując granty świadczone przez NCBN i NCBiR, nauczą się dobrze to robić, może wreszcie będą mogli w ramach „Horyzontu” w większym zakresie korzystać również z finansowania, w ramach którego jest ponad 70 mld euro do rozdysponowania na nową perspektywę finansową.

Dodam jeszcze, aby uspokoić panią poseł, że wartość jednorazowych grantów w Narodowym Centrum Nauki znacząco wzrasta, czyli nieprawdą jest, że są one coraz bardziej rozproszone. W 2011 r. wynosiło to 273 tys. zł, w 2012 r. – 413 tys. zł, w przypadku 2013 r. jeszcze nie znamy ostatecznych danych, ale już teraz możemy powiedzieć, że będzie to prawie 500 tys. zł. (Dzwonek) Natomiast w NCBiR 3 mln zł są przyznawane na jeden grant. To nie są małe granty. Nie mówię już o programach strategicznych, takich jak czyste technologie węglowe, „Strategmed”, „Blue gas”. Teraz pracujemy nad programem strategicznym dla rolnictwa.

Mówi pani, że kadra nie służy wytwarzaniu nowych technologii. To dlaczego mamy tak dużo inwestycji, dlaczego wielkie zagraniczne firmy międzynarodowe, takie jak Sony, Google czy z włoskiego przemysłu lotniczego, zatrudniają absolwentów naszych uczelni, aby pracowali właśnie w ich ośrodkach badań i rozwoju? Aby polskie firmy bardziej wykorzystywały naszych absolwentów, nie tylko do nowych programów operacyjnych z funduszy strukturalnych, ale także do „Horyzontu”, udało nam się w Polsce wprowadzić możliwość finansowania badań realizowanych przez małych i średnich przedsiębiorców, których mamy najwięcej w Polsce. Nie mamy tak wielkiego przemysłu jak Niemcy czy Francja, w związku z tym szansę dla małego i średniego przemysłu, dla małych i średnich firm będą nie tylko w środkach strukturalnych do pozyskiwania finansowania na BiR, lecz także w „horyzoncie”, dzięki inicjatywie Polski.

W zasadzie można powiedzieć, że przedstawiłam wszystkie najpoważniejsze zagadnienia. Pani powiedziała, że dyskryminujemy jeszcze naukowców do 35. roku życia. Jak można tak powiedzieć?

(Poseł Józefa Hrynkiewicz: Po 35. roku życia.)

Więcej konkursów adresowanych jest do naukowców po 35. roku życia. Jest więcej konkursów, tylko są one realizowane głównie przez Narodowe Centrum Nauki i wszystkie osoby, które pracują w ośrodkach akademickich, mogą do nich startować, natomiast część konkursów – tylko część – przeznaczona dla młodych naukowców ma granicę wieku. Tych konkursów jest mniej. Jest 1/4 konkursów adresowanych do młodych naukowców. Rektor Pałys pomylił się, ponieważ nie sprawdził liczby konkursów ogłaszanych dla dojrzałych naukowców. Dlaczego 25-latek czy 28-latek ma konkurować z panią profesorem w wieku dojrzałym czy z kimś, kto ma czterdzieści parę lat, dużo większy dorobek i habilitację? Nie ma szans, żeby wygrał.

Dlatego też wzorem Komisji Europejskiej wprowadziliśmy specjalne – w mniejszej liczbie – konkursy dla młodych, którzy konkurują między sobą, a nie z dojrzałymi, którzy mają już dużo większe doświadczenie i dużo większy dorobek naukowy. Inaczej w żadnym wypadku nie wygraliby.

Dodam jeszcze, że analizowałam, co było wcześniej, w latach 2007–2008. Wszyscy młodzi przegrywali z dojrzałymi naukowcami. Teraz państwo to przekręca i mówicie, że w jakiś sposób dyskryminujemy dojrzałych. To jest naprawdę jedno wielkie kłamstwo.

Jeśli chodzi o kontrole, o których powiedziała pani poseł, to przyznam, że mamy nie mniej kontroli realizowanych przez różne inspekcje. Dodam tylko, że nie sędzę, żeby pan rektor mówił o kontrolach ministerialnych. Czy wraz ze zwiększaniem autonomii uczelni realizowane są zadania ustawowe? Odpowiedź na to może być udzielona tylko wtedy, kiedy mamy twarde dane przesyłane z uczelni w sprawozdaniach lub też w wyniku kontroli. Kontrole są re-

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Barbara Kudrycka**

alizowane przez ministerstwo najczęściej wtedy, kiedy mamy sygnały o pewnych nieprawidłowościach. Te nieprawidłowości zdarzają się w wielu różnych uczelniach. Nadal też nasz departament kontroli nie jest tak liczny, aby mógł potraktować, zareagować na wszystkie sygnały bardzo szybko i na tyle poważnie, żeby od razu sprawdzić po nich stan rzeczy.

Tak więc przede wszystkim ani nie jesteśmy ministerstwem, które tylko i wyłącznie kontroluje, ani nie jesteśmy ministerstwem, które dyskryminuje dojrzałych naukowców. Wręcz przeciwnie, dojrzały naukowiec ma dużo więcej szans na uzyskiwanie grantów na badania w wielu konkursach, nie tylko NCN-u, lecz także NCBiR-u, a także samego ministerstwa, chociażby w „Narodowym programie rozwoju humanistyki”. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Do dyskusji zapisało się 32 posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnąłby się jeszcze zapisać do głosu?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani poseł Urszula Augustyn, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Urszula Augustyn:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo Posłowie! Czuję i słyszę, i z uzasadnienia także wynikało, że lwia część argumentów, na których opierają się wnioskodawcy, dotyczy przede wszystkim finansów. Chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze inną bardzo ważną dziedzinę czy też inny bardzo ważny warunek, który determinuje to, co naprawdę dzieje się w nauce i szkolnictwie wyższym.

Skromnego posła pewnie nikt by nie posłuchał, więc chciałabym się posłużyć ostatnią publiczną wypowiedzią prof. dr. hab. inż. Macieja Grabskiego. To jest publiczna wypowiedź, więc myślę, że nie czynię tu żadnego nadużycia.

Cytuję: Dla zaszczepienia ducha kreatywności i innowacyjności niezbędne jest ponadto istnienie odpowiedniej tkanki społecznej. Nie wystarczą ustawy i przepisy, bo nie w nich tkwi siła motoryczna, lecz w ludziach. Przepisy mogą jedynie sprzyjać jej wznowieniu. W społeczeństwie, w którym dominuje wzajemna nieżyczliwość, wrogość i brak zaufania

i w którym wolność gospodarcza jest ograniczona, nie powstanie kapitał społeczny niezbędny dla innowacji.

Inny fragment tej wypowiedzi: Nigdy jeszcze na naukę w Polsce nie przeznaczono tak wielkich pieniędzy jak obecnie.

I ostatni fragment: Cóż z tego, że wybudujemy wspaniałe laboratoria, gdy nie starczy ani dobrych ludzi, ani pomysłów do zapełnienia ich dobrą nauką?

Proszę państwa, myślę, że opierając się tylko i wyłącznie na tych fragmentach, które dotyczą pieniędzy, gubimy jeden bardzo ważny, istotny element – człowieka i atmosferę, która tworzona jest wokół tego, żeby naprawdę rodziły się innowacyjne technologie i metody badań. Ale nigdy w życiu nie będzie tego, jeśli będziemy ciągle mówili, posługując się po części manipulacją: jest źle, nie ma pieniędzy, nie ma warunków itd.

To, co się udało pani minister Barbarze Kudryckiej w poprzedniej kadencji, czyli wprowadzenie odważnych, konsekwentnych rozwiązań ustawowych, to było danie naukowcom szansy, narzędzi do tego, żeby badania, nauka i szkolnictwo wyższe rozwijały (*Dzwonek*) się jak najlepiej. Jednocześnie proszę pamiętać o tym, że dajemy pieniądze, nie tylko pieniądze, które są pochodnymi budżetu państwa, lecz także pieniądze europejskie, z których korzystamy naprawdę bardzo odważnie, na to, żeby te badania się rozwijały, żeby rozwijały się uczelnie. Ale bez zmiany mentalności, bez zmiany podejścia nie jesteśmy w stanie dokonać niczego dobrego. Proszę mi wierzyć, że w nas wszystkich, nie tylko w tym środowisku, ale w nim także, tkwi ogromna odpowiedzialność za to, co się dzieje.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, czas minął.

Poseł Urszula Augustyn:

Pytanie do pani minister, jeśli pan marszałek pozwoli, jest następujące: Czy prawdą jest, że w ostatnich latach część pieniędzy, która była przeznaczona na granty, wróciła do budżetu, a więc (*Gwar na sali*) odpowiednio nie została wykorzystana? Być może jest tych środków za wiele albo nie mamy odpowiedniej kadry. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Poseł Krzysztof Szczerski*: Wymienić profesorów.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

(*Poseł Marzena Dorota Wróbel*: Czy koleżanka wierzy w to, co powiedziała?)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Głos zabierze pan poseł Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Przypominam – nie dłużej niż 2 minuty, nie będzie bowiem możliwe, żeby wszyscy zabrali głos, jeżeli państwo będą przedłużać.

Proszę bardzo.

Poseł Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Odniosę się do szczegółów, bo jeśli poruszamy się na poziomie pewnej ogólności, wtedy argumenty, kontrargumenty mogą się ze sobą zupełnie swobodnie ścierać i mamy dużą dozę uznaniowości.

Chciałbym odnieść się tylko i wyłącznie do kwestii stopnia i tytułu naukowego i zapytać panią minister, wyrażając jednocześnie obawy środowiska naukowego dotyczące tych kwestii: Dlaczego bez tytułu magistra można aplikować o stopień doktora? Dlaczego bez stopnia doktora habilitowanego można aplikować o tytuł profesora? Dlaczego, i to wzbudza największe oburzenie środowiska, funkcjonuje w ustawie art. 21a wprowadzający możliwość przyznania doktorowi stanowiska i stopnia równorzędnego ze stopniem doktora habilitowanego? Wystarczy tu wniosek ze strony rektora, a właściwie rektor informuje o tym tylko odpowiednie instytucje. Dlaczego – i to jest bardzo zdecydowane pytanie ze strony środowiska naukowego – funkcjonuje art. 26 pkt 2, zgodnie z którym od dziesięciu dni każdy, kto aplikuje o tytuł profesora, musi mieć doświadczenie w kierowaniu zespołami badawczymi realizującymi projekty finansowane ze środków przyznawanych w drodze konkursów krajowych i zagranicznych? Od tego czasu, od dziesięciu dni, ilość wniosków składanych o tytuł profesora będzie, praktycznie rzecz biorąc, znikoma. Pytanie następne: Co oznacza określenie „renom międzynarodowa”. Każdy, kto nie uzyska stopnia doktora habilitowanego, będzie mógł na drodze postępowania sądowego zarzucać, że członek komisji nie posiada renowy międzynarodowej. *(Dzwonek)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

Poseł Włodzimierz Bernacki:

Tych pytań jest więcej, ale nie chcę przedłużać, więc pozostanę tylko przy tych. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Henryk Smolarz. Bardzo proszę.

Poseł Henryk Smolarz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałbym kilka słów poświęcić innowacyjności, bo tu wielu informacji dostarczył nam raport Najwyższej Izby Kontroli, która oceniła wspieranie innowacji przez uczelnie, a także parki naukowo-technologiczne w latach 2010–2012. Ocenie poddano 16 szkół wyższych, ogólna ocena była pozytywna, ale wyraźnie ten raport podkreśla, że efekty działań uczelni na rzecz innowacji są, delikatnie mówiąc, niewystarczające. Działania te nie poprawiają innowacyjności polskiego przemysłu i gospodarki. W skontrolowanych 16 szkołach wyższych, które zrealizowały dofinansowane ze środków publicznych projekty w liczbie blisko 5 tys. o wartości blisko 730 mln zł, tylko 6% projektów dotyczyło badań rozwojowych, celowych i zamawianych, a więc takich, których wyniki powinny nadawać się do praktycznych zastosowań. Raport zwraca uwagę na małą liczbę patentów, a także zjawisko sztucznego tworzenia tych patentów poprzez dzielenie pomysłu na szereg innych, tak aby uzyskać oczekiwane efekty co do liczby zarejestrowanych patentów. Co bardzo zaskakujące i smutne, w rankingu innowacyjności Unii Polska zajmuje 24. miejsce, przed takimi państwami, jak: Łotwa, Rumunia i Bułgaria. I dzieje to się w kontekście ogromnych środków, które są wydatkowane na innowacyjność gospodarki, rozdysponowywane przez Polską Agencję Rozwoju Przemysłu. W sytuacji kiedy oczekiwaliśmy na pozytywne efekty, skutek jest wręcz odwrotny – zamiast zyskiwać w rankingach, zamiast cieszyć się tym, że rozwiązania innowacyjne są wdrażane, obserwujemy zjawisko przeciwne – spadek liczby wdrożeń przez małe i średnie firmy rozwiązań innowacyjnych. *(Dzwonek)* Już nie będę odnosił się do samej odpowiedzi ze strony pani resortu, która jest dosyć, powiedziałbym, zaskakująca, stawiająca jakby ten raport poza rzeczywistością i stwarzająca wrażenie, że NIK jest zupełnie innym światem i że uwagi, które są podnoszone, nie tylko przez NIK, ale także przez życie i przez samych naukowców i przedsiębiorców, nie zasługują na uwagę. Moje pytanie...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

Posel Henryk Smolarz:

Moje pytanie brzmi tak: Jakie pani minister przewiduje konkretne działania, które w znaczący sposób zmienią podejście do innowacyjności, i jaki będzie udział szkół wyższych, uczelni, wszystkich instytucji, które są nadzorowane przez panią minister, w tym, aby Polska zamiast spadać we wszelkich rankingach i ocenach, zyskiwała i zajmowała coraz lepszą pozycję? Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Przypominam, że wydłużanie czasu wypowiedzi skutkuje niezabranie głosu przez wszystkich zapisanych posłów. W związku z tym proszę o dyscyplinę.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Otóż niż demograficzny także w szkołach wyższych jest widoczny. Zauważa się go, można było o tym także usłyszeć w dzisiejszym pani wystąpieniu. Mam pytanie dotyczące tegoż niżu demograficznego. Czy w związku z tym zamierza pani się wycofać z ograniczenia przyjęć studentów do szkół publicznych? Do tej pory obowiązuje zasada, iż uczelnia może przyjąć 2% więcej studentów niż w roku poprzednim. Byłaby teraz świetna okazja, aby zreformować ten przepis. Czy zamierza pani w najnowszej zbliżającej się nowelizacji to ograniczenie usunąć? To po pierwsze.

Po drugie, powiedziała pani z tej mównicy o podziale uczelni, o tym, że macie państwo założenia rządu w tej kwestii, wspominając również o elitaryzmie. Chciałbym się dowiedzieć, kiedy zamierzacie państwo wprowadzić te założenia. Odczytałem to jako program. Jakich efektów pani się z tego tytułu spodziewa?

Ostatnia sprawa dotyczy innowacyjności i grantów – ich niewykorzystywania. Czy badacie państwo w takim razie zwrot grantów, dlaczego one wracają, czy są nietrafione, jakie są w ogóle przyczyny tego, że nie wykorzystuje się środków w postaci grantów przyznawanych poszczególnym uczelniom? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek.

Proszę bardzo.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Gdy mówimy dzisiaj o sytuacji w uczelniach, to mamy na uwadze przede wszystkim właśnie innowacyjność, pani minister, bo tego Polacy i Polska oczekują dzisiaj, kiedy nam tego dynamizmu potrzeba. W innowacyjności wszyscy biorą udział, ci przygotowani w zasadniczych szkołach, w technikach, po studiach wyższych, ale przede wszystkim Polacy. My oczekujemy moderowania od uczelni, bo to jest najistotniejsze. Dzisiaj, gdy słyszę, ile patentów w Polsce zgłoszono przez rok, a jest ich, jak się nie mylę, pani minister, chyba 43, to widzę, że w stosunku do liczby patentów, które fachowcy zgłosili w Niemczech, jest to skala 1:100. I...

(*Posel Urszula Augustyn: Dlaczego tak jest?*)

(*Posel Małgorzata Kidawa-Błońska: Minister ma to złożyć?*)

Chwileczkę...

Pani poseł, miała pani czas, mogła pani mówić.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Proszę nie prowadzić polemiki.

Posel Józef Rojek:

Mówię tylko o sytuacji, bo fachowcy i ludzie wykształceni, profesorowie wyjeżdżają za granicę, słyszymy o tych nazwiskach. Oni tam mają miejsce. Dlaczego oni tam wyjeżdżają, a nie są tutaj? Jakaś przyczyna jest, pani minister. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Chciałbym panią zapytać o sytuację i strategię, jeśli chodzi o państwowe wyższe szkoły zawodowe. Kiedyś, pamiętam, był boom, było och, ach, że mamy je w miastach, które niestety zostały pozbawione statusu miast wojewódzkich. Wtedy się mówiło o państwowych wyższych szkołach. Dzisiaj jest problem i ja to rozumiem. Samorządy dużo do tego dołożyły. Przeznaczyły na to nieruchomości. Pomogły w sferze budownictwa, żeby przygotować te szkoły. Dzisiaj są w miarę przygotowane. I co dalej? (*Dzwonek*) Młodzi powyjeżdżali za granicę. Nie ma ich tylu, ilu by trzeba było. Bo tam kadra jest przygotowana.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Tym pytaniem: co dalej, zakończył pan swoje wystąpienie.

Posel Józef Rojek:

Co dalej z państwowymi wyższymi szkołami?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Posel Józef Rojek:

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Domicela Kopaczewska.
Bardzo proszę.

Posel Domicela Kopaczewska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Szkolnictwo wyższe w Polsce to jeden z najbardziej dynamicznie rozwijających się obszarów życia społecznego. Co do tego chyba nikt z nas nie ma wątpliwości. W ciągu ostatnich 20 lat przeszło ono gwałtowne ilościowe i instytucjonalne przemiany. Polska ma jeden z największych na świecie wskaźników scholaryzacji – o ile pamiętam, tylko Australia ma wyższy wskaźnik – i największą liczbę instytucji szkolnictwa wyższego w Europie.

(Poseł Ryszard Terlecki: I najwyższy poziom.)

Strategia, którą prowadzi w tej chwili ministerstwo szkolnictwa wyższego, to dopełnienie tych wskaźników ilościowych wskaźnikami jakościowymi. Co do tego też nie mamy wątpliwości. Co nam towarzyszy w tym okresie? Mianowicie szkolnictwo wyższe dotyka niż demograficzny. O tym mówiła również pani minister w swoim wystąpieniu.

Pani minister, jeżeli chodzi o pracę nad jakością szkolnictwa wyższego i niż demograficzny, to czy nie spowoduje to, iż uczelnie, przyciągając studentów, będą obniżały wymagania rekrutacyjne i w związku z tym jakość kształcenia? Jakie działania ministerstwo szkolnictwa wyższego zamierza podjąć, aby pomóc uczelniom w utrzymaniu wysokiej jakości kształcenia i aby absolwenci byli konkurencyjni na rynku pracy nie tylko w Polsce, ale i w Europie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Ryszard Terlecki: Więcej kontroli.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Terlecki.
Bardzo proszę.

Posel Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Pani Minister! Mówimy tutaj o smutnym obrazie finansowej mizerności, a przede wszystkim o prawdziwym potopie biurokratycznej niekompetencji i niczemu niesłużącej sprawozdawczości. Ale ministerstwo szkolnictwa wyższego w ostatnich latach zapisało się także niestety niechlubnymi próbami ograniczenia wolności badań naukowych. Działo się tak, gdy pani minister groziła Uniwersytetowi Jagiellońskiemu po opublikowaniu pracy magisterskiej o Lechu Wałęsie czy gdy na stronie internetowej ministerstwa pozwalała sobie pani pouczać środowisko akademickie, czego nie powinno badać i czego nie powinno przekazywać studentom. Ostatnio – nie wiem oczywiście, czy to prawda, ale tak się powszechnie mówi – ministerstwo inspirowało skandaliczne wystąpienia czy oświadczenia dwóch rektorów odcinających się od swoich profesorów nie z powodu finansowych malwersacji czy ordynarnych wypowiedzi, co także ma niestety miejsce ostatnio, co się zdarza, ale z powodu prowadzonych przez nich badań naukowych.

Czy pani minister – dowiadujemy się z mediów, że pani żegna się z resortem – ma świadomość faktu, że za jej kadencji ministerstwo zapisuje niesłychanie ponure, ciemne karty w historii polskiej nauki? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Włodkowski.

Nieobecny.

Pani poseł Krystyna Łybacka.

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pełna zgoda co do pani założeń, że powinniśmy zapewnić masowość studiowania na poziomie licencyjnym i równocześnie elitarność studiów na poziomie uniwersyteckim. Tyle tylko, że wymaga to zmiany sposobu finansowania, bo uniwersytety nie mogą być karane za trzymanie dobrego poziomu. Nie mogę również zgodzić się z taką powszechną tonacją, jaka panuje także na tej sali, że tylko oczekujemy innowacji, tylko oczekujemy zastosowań. Bez rozwoju nauk podstawowych nie będziemy umieli opisywać świata. Uniwersytety muszą – zgodnie zresztą z zasadą universitas – rozwijać wszystkie kierunki. W pełni zgadzam się z panią poseł Hryniewicz, która w formie implikacji powiedziała zdanie, które przytoczę. Jeżeli ambicją gospodarczą Polski będą hurtownie i montażownie, to nie znajdą pracy wysoko wyspecjalizowani absolwenci uczelni. Pełna zgoda. Uczelnie są od

Posel Krystyna Łybacka

przygotowania do rynku, natomiast na uczelni nie można nakładać obowiązku tworzenia miejsc pracy. Za to odpowiada strategia gospodarcza.

Mam trzy pytania do pani minister.

Pytanie numer jeden: Czy zamierza pani minister rozszerzyć katalog beneficjentów 1-procentowego odpisu CIT także o PWSZ, ponieważ one mają swoje lokalne mikropowiązania gospodarcze z wieloma podmiotami małymi, które być może nie są interesujące dla dużych uczelni, ale są niezwykle ważne dla PWSZ?

Dwa pytania dość dziwnie zabrzmiały, ale są bardzo istotne: Pani minister, jak możemy pani pomóc w trosce o to, aby z projektowanej ustawy zmieniającej ustawę o finansach publicznych wyrzucić zapis, który nakłada na uczelnie obowiązek prowadzenia rachunków bankowych (*Dzwonek*) w BGK, jak również przechowywania własnych środków, z wyjątkiem budżetowych, wyłącznie jako depozyt u ministra finansów? Przecież to zupełnie zagraża autonomii, ale także jest irracjonalne z punktu widzenia gospodarki. I jak mamy pomóc pani w drugiej sprawie, mianowicie aby utrzymać projektowaną przez panią minister wysokość kwoty wolnej od postępowania przetargowego w zamówieniach publicznych? Bo zdaje się, że w tej chwili jest powrót do kwoty zwalniającej 30 tys. euro, a to jest bardzo, bardzo niedużo.

(*Posel Małgorzata Kidawa-Błońska: Z wyłączeniem nauki i kultury.*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Jan Ziobro z Solidarnej Polski.

Posel Jan Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Problem uczelni wyższych, problem szkolnictwa wyższego jest problemem przede wszystkim bardzo złożonym, bo również dotyka studentów, a przede wszystkim podejścia do tego, jak u studentów te pięć lat jest, można powiedzieć, odbywane. W obecnych czasach, w ostatnim czasie uczelnie raczej nastawiły się na bycie fabrykami, które produkują przede wszystkim studentów, oczywiście ludzi wykształconych, z tytułami, jednak zapotrzebowanie rynku jest zupełnie inne i nie odzwierciedla tego, co uczelnie robią. Masowy rozrost również uczelni wyższych prywatnych pokazuje dobitnie to, co tak naprawdę będzie działać się w przyszłości. Trzeba jednak w obliczu niżu demograficznego, który się zbliża, zadać sobie pytanie: Jak właśnie uczelnie prywatne będą w stanie sobie z tym

poradzić? Czy będą konsolidowane? Czy one wyrażą w ogóle wolę konsolidacji? Bo to przecież już ich wewnętrzna sprawa, która będzie dotyczyła przede wszystkim problematyki związanej z ich funkcjonowaniem.

I konkretne też pytanie do pani minister: Czy, pani minister, nie myślą państwo, aby podnieść środki przekazywane na szkolnictwo wyższe do ok. 2% PKB, jeżeli chcemy być innowacyjną gospodarką? Według global index jesteśmy na 50. miejscu, jeśli chodzi o innowacyjność, na sto czterdzieści kilka krajów. Może to nie jest wynik dobry, ale jest to wynik na pewno średni i przeciętny. Jeżeli chcemy być innowacyjną gospodarką, powinniśmy to zmienić, a przede wszystkim powinniśmy zmienić również model szkolnictwa wyższego, ale zwłaszcza samego funkcjonowania uczelni, które – podkreślam jeszcze raz (*Dzwonek*): zarówno uczelnie prywatne, jak i państwowe – stały się uczelniami fabrykami studentów, którzy nie są przygotowani do potrzeb rynku. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jan Kaźmierczak, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Jan Kaźmierczak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam dość konkretne pytania, ale pozwólcie państwo, że zacznę od osobistej refleksji. Mam nieodparte wrażenie, że wypowiedzi części moich szanownych przedmówców dotyczą innego świata nauki i szkolnictwa wyższego niż ten, w którym ja żyję od dawna. Zostałem zatrudniony w Politechnice Śląskiej w 1973 r., a więc już mija 40 lat. W związku z tym gorąca prośba: Jeżeli państwo mówicie o tym, czego środowisko naukowe oczekuje, co robi i jakie ma aspiracje, mówcie o części środowiska naukowego. Ja nie wykluczam, że jest taka część, natomiast generalnie w życiu współczuję czarnowidzom. Wydaje mi się, że znacznie łatwiej działać wtedy, kiedy po prostu wykorzystujemy możliwości, a nie narzekamy i biadolimy, i użalamy się nad sobą. To taka refleksja.

A teraz dwa pytania.

Pani minister, we wtorek odbyła się wizytacja Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. Z informacji, które przedstawił nam pan dyrektor Kurzydłowski, przytoczę może dwie wielkości. Po pierwsze, całkowita wartość umów zawartych przez NCBiR na projekty badawcze znacząco przekracza 20 mld zł. Druga informacja: znaczącą rolę w tych projektach odgrywają w tej

Posel Jan Kaźmierczak

chwili nie pojedyncze instytuty badawcze, nie uczelnie, nie wydziały, nie katedry, ale konsorcja. Wydaje mi się, że to jest właśnie ten pozytywny element myślenia środowiska o tym, co dają nam wprowadzone przez panią rozwiązania, które Wysoka Izba zaakceptowała w latach 2010–2012. W związku z tym prosba o refleksję. Czy uważa pani, że jesteśmy na dobrej drodze, żeby przełamać tę niemożność, która jest zaszłością i wiąże się z tym, że dopiero uczymy się wdrażać wyniki badań naukowych do praktyki gospodarczej.

Druga sprawa. Zakończyła się działalność związana z parametryzacją jednostek naukowych. Są różne opinie na ten temat, ale wydaje mi się, że zaszło bardzo wiele pozytywnych zmian. Po pierwsze, narreszcie parametryzacja zyskała twarz komitetu ewaluacji. Po wtóre, dobrowolność poddania się tej parametryzacji oznacza, że jednostki naukowe chcą być oceniane. Proszę o refleksję na temat tego przedsięwzięcia i ewentualnie o informację, co dalej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pan poseł Krzysztof Szczerski.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mówiliśmy o tym, jak państwo przejdziecie do historii nauki jako ekipa rządząca. Na pewno przejdziecie do historii jako ci, którzy stworzyli jedną z najbardziej niesamowitych, superzbiurokratyzowanych koncepcji podnoszenia jakości kształcenia, która nazywa się KRK. Pani minister, łączy nas fakt, że jesteśmy członkami Stowarzyszenia Edukacji Administracji Publicznej. Nie wierzę, że pani, która jest specjalistką od administracji publicznej, ocenia system KRK jako system wydajny i właściwy z punktu widzenia administracyjnego i biurokratycznego. Nie wierzę w to, bo to jest nie do obrony z punktu widzenia organizacji, zarządzania i wiedzy o administracji publicznej i biurokracji. To jest nie do obrony. W efekcie jest tak, że tysiące naukowców w Polsce zamiast prowadzić badania naukowe wypełniają tabelki, w których mają dopasować swoje wykłady do urzędniczych pomysłów. Ja także wypełniam tabelki i wiem, o czym mówię, bo akurat mój zespół, mój instytut dostał od pani minister nagrodę za KRK. Na pewno robiliśmy to bardzo dokładnie. Polega to na tym, że musiałem dopasować, jaki procent mojego wykładu to będzie pogadanka z demonstracją, a jaka demonstracja z pogadanką. To jest kompletnie absur-

dalne. Nie rozumiem, dlaczego urzędnicy wymyślili, że np. o historii abolicji w Stanach nauczę lepiej, kiedy odegram scenkę, w której Lincoln rozrywa kajdany Kunta Kinte, a nie kiedy powiem to studentom w trakcie wykładu. W efekcie jest tak, że wypełniliśmy te tabelki, ale mówimy tak, jak od 600 lat mówiliśmy na Uniwersytecie Jagiellońskim, czyli w relacji mistrz – uczeń, a te tabelki poszły do was trzema tirami. Państwo macie teraz w swoim ministerstwie trzy tiry papieru w piwnicy.

Moje pytanie do pani minister: Czy ktoś to wszystko czyta? Czy ktoś realnie te rzeczy przerabia, te trzy tiry gnijącego u was w piwnicach papieru z tabelkami wypełnionymi przez naukowców po godzinach pracy? Po co? Jedyna moja nadzieja jest taka, że może ktoś na ten temat zrobi przynajmniej habilitację albo ze trzy doktoraty, bo to będzie taki pozytywny efekt tych tabelki. To w ogóle nie ma nic wspólnego z jakością kształcenia. Proszę powiedzieć jak administratorowi administratywiście, czy to w ogóle ma sens. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Głos zabierze pani poseł Marzena Dorota Wróbel.
Proszę bardzo.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Jeśli jest tak dobrze, jak mówią pani minister i Platforma Obywatelska, to czemu jest tak źle? Dlaczego najlepszy polski uniwersytet jest w czwartej setce uniwersytetów na świecie, a w dziedzinie badań praktycznie się nie liczymy, bo tych badań jest bardzo niewiele, a o wdrożeniach w ogóle możemy zapomnieć.

Jeśli jest tak dobrze, to czemu jest tak źle, pani poseł? Pani wspominała o tym, że w zasadzie to społeczeństwo jest winne temu, że mamy do czynienia jednak z upadkiem szkolnictwa wyższego i polskiej nauki.

(Poseł Urszula Augustyn: Niczego takiego nie powiedziałam.)

Wyciągnęłam taki wniosek z pani wypowiedzi i pytam w tej chwili, czy wierzy pani w to, co pani przed chwilą powiedziała w ramach tejże dyskusji.

Pani minister, jeśli nie ma kierunków rozwoju kraju, to nie ma także kierunków rozwoju nauki i nie ma kierunków rozwoju szkolnictwa wyższego. Mam wrażenie, że senaty uczelni, proponując określone kierunki studiów, w zasadzie nie mają żadnego rozeznania, jeśli chodzi o późniejsze możliwości uzyskania pracy przez absolwentów. Dlaczego ministerstwo nie robi tego typu badań ani nie wskazuje uczelniom, którzy absolwenci których dziedzin studiów są ocze-

Posel Marzena Dorota Wróbel

kiwani? Prawda jest taka, że uczelnie bardzo często oferują kierunki, które są po prostu tanie, które nie generują kosztów, a niekoniecznie te, które są potrzebne polskiemu społeczeństwu i polskiej gospodarce. (*Dzwonek*)

Czy pani spotkała się z problemem tzw. oscylatorów kadrowych, jeśli chodzi o władze polskich uczelni? Mam sygnały, że są takie środowiska, w których poszczególne funkcje na uczelni są przydzielane osobom należącym do określonego grona. Oczywiście mam świadomość, że są konkursy, ale jakoś tak się dziwnie składa, że ciągle ci sami zawiadują uczelnią. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, odbiera pani szansę zabrania głosu posłom zapisanym na końcu listy.

Bardzo proszę, głos zabierze pani poseł Małgorzata Kidawa-Błońska.

Proszę bardzo.

Posel Małgorzata Kidawa-Błońska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Zanim przejdę do mego pytania, chciałabym odpowiedzieć panu profesorowi Bernackiemu. Gdyby w taki sposób podchodzić do tytułów naukowych i do ścieżki naukowej, to jeden z największych naukowców, którego rok obchodzimy w tym roku, czyli Jan Czocharski, nie miałby szansy zostać profesorem, prowadzić swoich badań naukowych ani mieć kontaktu ze studentami, a po Marii Curie-Skłodowskiej i Koperniku jest najbardziej rozpoznawalnym polskim naukowcem na świecie.

Mam pytanie z trochę innej dziedziny. Niedawno opublikowano badania dotyczące kompetencji osób dorosłych od 16. do 65. roku życia. Wolałabym, żeby te badania dotyczyły również osób w późniejszym wieku, bo jednak wiek aktywności ludzi zdecydowanie się wydłużył. Te badania pokazały, że w Polsce takie zadania jak czytanie ze zrozumieniem, zadania matematyczne czy komunikacyjne są najsłabiej wykonywane przez osoby starsze. To rzeczywiście nie są dobre wyniki, tym bardziej że tylko 19% tych osób posiadało umiejętności związane z wykorzystaniem informacji, komunikacji elektronicznej na wysokim poziomie, a 6,5% w ogóle nie miało doświadczenia w pracy z komputerem.

Chciałabym się zapytać, jakie działania podjęto, żeby tej grupy nie wykluczać, jeżeli chodzi o dostęp do wiedzy i informacji. To także jest bardzo ważne zadanie zarówno dla uniwersytetów, uczelni, jak i dla ministerstwa. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Maria Nowak.

Bardzo proszę.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję.

Pani minister, zwrócę uwagę na jeszcze jedno zagrożenie. Chodzi o trudności finansowe, z którymi borykają się uczelnie. Skupię się na środkach związanych z dydaktyką. Te środki powinny pozwolić na finansowanie etatów naukowo-dydaktycznych oraz naukowo-technicznych, a także na odtwarzanie potencjału dydaktycznego i naukowego jednostki, to znaczy na bieżące utrzymanie aparatury badawczej, remonty sal dydaktycznych itp. Te środki są stanowczo za niskie, taka jest opinia wszystkich rektorów. Przy ciągle rosnących kosztach uczelnie od lat zmuszone są do poszukiwania oszczędności. Jedną z metod oszczędzania jest podnoszenie pensum pracownikom naukowo-dydaktycznym, w tym profesorom – znam uczelnię, która podniosła pensum profesorskie o 60 godz. – a także zwiększanie liczby studentów w grupach dziekańskich, co oczywiście przekłada się na liczbę etatów na uczelni.

W sytuacji gdy na uczelnie wchodzi pokolenia niżu demograficznego, okazuje się, że młodzi naukowcy, adiunkci, osoby stojące u progu swojej kariery zmuszeni są do odejścia z uczelni z uwagi na brak godzin dydaktycznych i brak możliwości uzyskania pensum. Taka sytuacja może w dłuższej perspektywie doprowadzić do powstania luki pokoleniowej, jeżeli chodzi o polską kadrę naukową. Brak godzin dydaktycznych będzie także skutecznie blokować możliwość rozpoczynania studiów doktoranckich, gdyż doktoranci powinni prowadzić zajęcia dydaktyczne ze studentami. W sytuacji gdy zwiększone jest pensum profesorów, w niektórych przypadkach zwiększa się także pensum adiunktów i asystentów, nie starczy godzin dla potencjalnych kandydatów na studia doktoranckie.

Dlatego pytam: Czy ministerstwo dostrzega ten problem i monitoruje go? Pani minister, jakie jest pani zdanie, jeżeli chodzi o zwiększanie pensum, godzin dydaktycznych dla profesorów? To na pewno odbywa się kosztem prowadzenia przez nich badań naukowych. Jakie kroki zamierza podjąć ministerstwo, aby przeciwdziałać zjawiskom, które tu opisałam? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Pani Minister! Mam pytania dotyczące zadłużania się uczelni: Jak to na obecną chwilę wygląda? Chodzi mi o uczelnie państwowe, uniwersytety. Jaka jest skala zadłużenia? Co ministerstwo będzie robiło w kierunku oddłużenia uczelni, jakie w tej kwestii będzie wsparcie finansowe w najbliższych latach? Co z profesorami i naukowcami, którzy tracą pracę z powodu niżu demograficznego? Czy będą jakieś programy, dzięki którym będzie można wykorzystać ich wiedzę, żeby pozostali jednak przy nauce? Jak pani ocenia słowa, że coraz częściej uczelnie stawiają na te kierunki, które są dla nich tańsze, a niekoniecznie na te, które są potrzebne na rynku? Nawet jeżeli studenci chcą iść na te konkretne kierunki, zamyka się je ze względu na koszty.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Killion Munyama.
Bardzo proszę.

Posel Killion Munyama:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych dokonał parametryzacji wszystkich jednostek naukowych, przyznając kategorie A+, A, B i C. W jaki sposób parametryzacja przyczyni się do poprawy jakości kształcenia i badań naukowych na uczelniach?

Drugie pytanie. Problemy w szkolnictwie wyższym to przede wszystkim efekt niżu demograficznego, o którym mówiliśmy wcześniej, liczby mówią same za siebie. W polskich szkołach wyższych studiuje procentowo najmniej zagranicznych studentów spośród wszystkich krajów unijnych – informuje „Dziennik Gazeta Prawna”. Jedynie 1,4% osób studiujących na uczelniach w Polsce w roku akademickim 2011/2012 to obcokrajowcy. Jakie działania podejmuje ministerstwo, aby zmienić te tendencje? Czy jest jakaś współpraca z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące uzyskiwania wiedzy przez studentów w naszym kraju? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.
Proszę bardzo.

Posel Ewa Malik:

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym przynosi zmiany związane z odpłatnością za studia na drugim kierunku studiów, który podejmują studenci pragnący rozszerzyć wiedzę o nowe obszary nauki, co często jest powodowane koniecznością dostosowania wykształcenia do potrzeb rynku pracy. Według nowych przepisów osoba, która przekroczyła określoną liczbę punktów, zgodnie z normami punktacji ECTS, jeżeli chodzi o studia I stopnia jest to na przykład 180 plus 30 punktów – podaję przykład dotyczący punktów, żeby było bardziej obrazowo – nie może podjąć nowego kierunku studiów I stopnia bądź w trakcie takich studiów przenieść się na inne, bez wzięcia pod uwagę nowych zasad, które mówią o odpłatności za kolejne lata studiowania. Podobnie jest właśnie na studiach II stopnia po przekroczeniu limitu punktów. Często młodzi ludzie są zmuszeni zmienić kierunek studiów z racjonalnych powodów, a nie z powodu jakiegoś widzimisie, ale niestety wiąże się to z niemałymi opłatami, na co ta młodzież często nie jest przygotowana, głównie z powodu kryzysu i wysokiego bezrobocia w kraju.

Chciałabym zapytać: Jakie jest uzasadnienie dla tej zmiany przepisów, wymuszającej na często zdolnej, ale niezamożnej młodzieży wysokie opłaty za studia, przy koniecznej niekiedy zmianie kierunku studiów, np. z powodu likwidacji kierunku? Jakie ministerstwo przygotowało dodatkowe narzędzia wsparcia materialnego i finansowego dla młodzieży, która z określonych powodów będzie się musiała przenieść na inny kierunek i czy jakieś gwarancje uzyskania pomocy finansowej, zwolnienia, nie wiem, ulgi w opłatach itd. *(Dzwonek)*, są zapisane w ustawie czy leży to wyłącznie w gestii władz poszczególnych uczelni? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Głos zabierze pani poseł Joanna Fabisiak, Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Fabisiak:

Bardzo dziękuję.

Pani minister, bardzo dziękuję za to wyjaśnienie w pani wystąpieniu, za rozwianie tych czarnych chmur, że pracownicy naukowcy po 35. roku życia nie mogą się starać o granty. W naszym Audytorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego powiało grozą, na szczęście nie jest to groza potrzebna, dziękuję raz jeszcze za to wyjaśnienie, ale fruwały jeszcze inne czarownice.

Posel Joanna Fabisiak

Otóż spotkałam się z takimi niepokojami, że zapowiadana przez resort podwyżka dla pracowników nauki w związku z trudną sytuacją budżetu nie będzie realizowana. Bardzo proszę o odpowiedź.

I pytanie dotyczące kondycji uczelni w kontekście często poruszanym przez moich poprzedników, sprawa niżej demograficznego. Moje pytanie będzie dotyczyło stypendiów dla Polaków, którzy mogą studiować w Polsce. Te stypendia kierowane są do tych Polaków, którzy przyjeżdżają głównie ze Wschodu i mogą studiować w Polsce lub studiować poza granicami w miejscu zamieszkania. Osobiście uważam, że sytuacją znakomicie korzystniejszą jest ta oto, aby ci młodzi ludzie otrzymywali stypendia w Polsce. Chciałabym jednakowoż poznać stanowisko pani minister, bo problem ciągle nie jest do końca rozwiązany. Mam świadomość argumentów świadczących za tym, aby to było miejsce zamieszkania, ale myślę jednak, że wobec zmniejszania się liczby studentów warto te pieniądze skierować tu, do Polski, i to myślę, że może nie tylko na stypendia na studia na poziomie licencjackim bądź magisterskim, ale także na studia doktoranckie, bowiem są to wybrani, ta młodzież to najlepsi z najlepszych, zatem chyba byłoby zasadne, aby studiowali w Polsce. Proszę o pani stanowisko. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Żyżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.

Posel Jerzy Żyżyński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Przemiła i Szanowna Pani Minister! Chciałem pani powiedzieć, że niestety mamy taki problem, że w pani ministerstwie pracują ludzie, którzy nie mają pojęcia o tym, jak funkcjonuje nauka, naprawdę, na czym polega w świecie nauka. To jest naprawdę działanie bez pojęcia.

Mówi pani tak: ankiety, krajowe ramy kwalifikacyjne, mówi pani: musimy mieć weryfikowalne dane. Nie musicie mieć, szanowna pani, nauka się rozwija bez takich biurokratycznych pomysłów, jest to szkodliwe dla nauki, to już było wielokrotnie mówione. Powiem o trzech sprawach.

Mówiła o tym koleżanka Malik, dyskryminacja najzdolniejszej młodzieży. Mamy młodzież, która studiowałaby na dwóch, nawet trzech kierunkach, żeby się rozwijać. Przez wprowadzenie tych biurokratycznych restrykcji ograniczacie rozwój najzdolniejszej młodzieży.

Druga sprawa. Dyskryminacja młodych pracowników nauki. Młodzi pracownicy nauki funkcjonują jako doktoranci, funkcjonują bez możliwości gromadzenia swojego kapitału emerytalnego, nad doktoratem często pracują faktycznie jako asystenci i nie mogą zbierać swojego kapitału emerytalnego, są wobec tego dyskryminowani jako pracownicy, bo faktycznie pracują, a nie są pracownikami.

Wreszcie, oczywiście, nakłady na naukę się zmniejszają, mamy rozdział 73005: Działalność statutowa i inwestycyjna – nakłady inwestycyjne się zmniejszają, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju – nakłady się zmniejszają, tzw. taksa NCN – nakłady się zmniejszają. Mówi się wręcz, że spowoduje to bardzo poważne napięcia w funkcjonowaniu jednostek naukowych i dojdzie do zwolnień pracowników. Przytoczę następujące dane, o których może pani nie wie. Otóż faktem symbolicznym jest to, że w 2007 r. najlepsza polska uczelnia, Uniwersytet Jagielloński, była pierwsza w rankingach, miała *(Dzwonek)* 275. pozycję, w roku 2012 – 398. Nie wyciągacie z tego wniosków, wyciągacie fałszywe wnioski.

Proszę państwa, jeszcze jedno krótkie pytanie.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Bardzo krótkie, bo czas minął.

Posel Jerzy Żyżyński:

Co z odpisem na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych? Otóż ograniczacie ten odpis. Związki zawodowe alarmują, że ograniczacie odpis na fundusz, który tak naprawdę służy wspomaganiu najbardziej potrzebujących pracowników. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Marek Rząsa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Uzasadnienie wniosku o przedstawienie przez minister nauki i szkolnictwa wyższego informacji o sytuacji w szkolnictwie jest, jak zwykle zresztą w przypadku takich wniosków składanych przez PiS, takim zbiorem półprawd, przeinaczeń, mrzonek i pobożnych życzeń.

(Posel Krzysztof Szczerski: To jest debata, gratulacje.)

Posel Marek Rząsa

Jaki poziom wiedzy zapewniają siedzący tutaj panowie profesorowie przyjeżdżający raz lub dwa razy w miesiącu do Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyśle i prowadzący wykłady i seminaria w kilkugodzinnych blokach od samego rana do wieczora? Jaki poziom?

Miałem przyjemność uczestniczyć w kilkunastu inauguracjach roku akademickiego w różnych typach szkół wyższych, zawodowych i nigdzie nie słyszałem takich głosów czarnowidztwa, jak we wniosku i w pytaniach posłów opozycji. Na uczelniach nie ma hurraoptymizmu, ale panuje pełne przekonanie, że tylko ciężką, solidną pracą...

(*Posel Krzysztof Szczerski*: Uczelnie razem z partią...)

...solidną pracą, efektywnością...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę o spokój. Proszę nie utrudniać przebiegu obrad.

Posel Marek Rząsa:

...wysokim poziomem kształcenia, doskonałą kadrą naukową, nieprzyjeżdżającą na uczelnię raz w miesiącu polskie uczelnie mogą konkurować nie tylko ze sobą, ale mogą konkurować na europejskim rynku kształcenia wyższego.

(*Posel Ryszard Terlecki*: W szóstej setce...)

Jeżeli pan w ciągu jednego dnia przeprowadza badania naukowe, to ja gratuluję, panie profesorze.

(*Posel Urszula Augustyn*: Pańska wina, panie profesorze.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich. Pan poseł ma głos.

Proszę bardzo.

Posel Marek Rząsa:

Dziękuję.

Pani minister, mam dwa pytania, jeśli pani minister pozwoli. Pierwsze. Czy ze środków z dotacji podstawowej na dydaktykę możliwe jest prowadzenie badań naukowych? Drugie. Pani minister, proszę spróbować wytłumaczyć niektórym posłom, że nie ma żadnej dyskryminacji utalentowanych studentów, chodzi o to, że utalentowany student nie będzie płacił za drugi kierunek, a jeżeli uważacie państwo, że dys-

kryminujemy tych, którzy chcą się uczyć na 2–3 kierunkach do 40. roku życia, to być może będziecie państwo mogli mieć takie prawo. W jaki sposób rząd zamierza wspierać najbardziej utalentowanych studentów na polskich uczelniach? Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Jaworski.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Jaworski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym zapytać przede wszystkim o wyższe szkoły prywatne, szkoły niepubliczne, które mają bardzo duże problemy przez to, że to, co w ministerstwie się dzieje, prowadzi do tego, że nie mogą być pewne swojej przyszłości.

Problem pierwszy to kadra naukowa. Rozumiem, że to jest patologia, kiedy dany profesor uczy na kilku uczelniach, pięciu, sześciu, siedmiu. Tymczasem dzisiaj nie wiadomo, co będzie po 2014 r., w sytuacji gdy uczelnie wyższe państwowe jawnie mówią o tym, że nie pozwolą czy nie będą umożliwiała swoim profesorom, swoim doktorom habilitowanym brania udziału w zajęciach na uczelniach niepublicznych. To jest duży problem. Ten problem dotyczy także studentów, którzy chcieliby mieć pewność, co w tych szkołach będzie się działo i jaki rozwój tym szkołom będzie można zapewnić poprzez takie, a nie inne działanie także pani resortu.

Drugi problem dotyczy tego, że te szkoły mają problemy z grantami, z uzyskiwaniem środków na funkcjonowanie, środków europejskich. Dzisiaj wielokrotnie słyszeliśmy o tym, że szkoły publiczne czasami je zwracają, nie są w stanie ich wykorzystać, a znamy przypadki, chociażby przypadek Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, kiedy środki zostały wycofane właściwie w momencie podpisywania umowy na informatyzację tej uczelni tylko dlatego, że zmieniły się reguły dotyczące przyznawania środków w czasie konkursu. Prosiłbym o odpowiedź na pytanie, czy to jest działanie, które jest działaniem dyskryminującym, czy jest to działanie związane z tym, że państwo nie potraficie prowadzić spójnej polityki.

Muszę też jednym zdaniem odnieść się do wypowiedzi mojego przedmówcy, który przedstawił tyle dobrych informacji na temat funkcjonowania szkolnictwa i brał udział w wielu inauguracjach. (*Dzwonek*) Czy to jest nowy standard, że w szkołach publicznych premier Donald Tusk będzie otrzymywał dyplomy człowieka honoru, wrażliwego serca? Czy

Posel Andrzej Jaworski

rektorzy uczelni państwowych będą teraz wprowadzać tego typu nową jakość, wręczanie wyróżnień premierowi Donaldowi Tuskowi? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął. Dziękuję.
Głos zabierze pan poseł Marek Wojtkowski.
Bardzo proszę.

Posel Marek Wojtkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Szanowni Państwo! Przez 6 lat na pewno udało się pani minister wprowadzić do systemu polskiego szkolnictwa wyższego konkurencję. Myślę, że możemy tu sobie szczerze powiedzieć, że ta konkurencja zaczyna coraz bardziej występować nie tylko między uczelniami wyższymi, ale także w relacjach wewnętrznych w samych uczelniach, między instytutami i wydziałami, a także między pracownikami. To jest na pewno zjawisko pozytywne.

Proszę państwa, musimy również wiedzieć, że w sektorze szkolnictwa wyższego problemów nie brakuje. Państwo przedmówcy kilkakrotnie zwracali uwagę m.in. na problem niżu demograficznego. Oczywiście, takim problemem bezwzględnie jest także duża liczba uczelni wyższych w polskim systemie szkolnictwa wyższego i to zarówno uczelni publicznych, jak i niepublicznych.

Chciałbym zapytać panią minister o kwestię dotyczącą przede wszystkim uczelni niepublicznych. Proszę państwa, wiadomo, że niż demograficzny spowoduje, że w ciągu najbliższych kilku lat część tych uczelni zniknie z rynku szkolnictwa wyższego. Wiemy, że w myśl nowej ustawy uczelnie wyższe niepubliczne muszą składać coroczne sprawozdania finansowe ze swojej działalności. Z kolei z różnych miejsc Polski napływają informacje, że wiele uczelni boryka się z problemami finansowymi, mówię tu przede wszystkim o uczelniach niepublicznych. Bardzo często te uczelnie, oczywiście kosztem jakości kształcenia, starają się w różny sposób ratować sytuację, często łamią zobowiązania wobec pracowników, a przede wszystkim wobec studentów.

W związku z tym chciałbym panią minister zapytać, czy nie warto byłoby tym problemem się zainteresować i nie wzmocnić jeszcze kontroli *(Dzwonek)*, przede wszystkim w tych uczelniach, które zaczynają mieć problemy finansowe, bo to, co się tam w tej chwili zaczyna dziać, będzie się odbijało nie tylko na jakości kształcenia, ale przede wszystkim przejawiało w łamaniu praw pracowniczych i praw studentów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pani poseł Iwona Kozłowska.
Bardzo proszę.

Posel Iwona Kozłowska:

Dziękuję.
Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Rektorzy uczelni publicznych wskazują na problem dysproporcji w kosztach kształcenia kadry naukowej. Zdecydowana większość nauczycieli akademickich wywodzi się jednak ze szkół publicznych. Prywatne szkoły chętnie zatrudniają doktorów i profesorów, choć rzadko dokładają do ich ścieżki naukowej. Jakie działania zamierza podjąć resort, aby zachęcić uczelnie prywatne do inwestowania w kształcenie kadry naukowej?

Kolejna sprawa dotyczy innowacyjności, o której już wiele słów tutaj powiedziano. Do grupy podmiotów tworzących innowację włączone zostało całe społeczeństwo, głównie wszystkie grupy mające wpływ na jego kondycję – publiczne instytucje rządowe i samorządowe, organizacje pozarządowe, środowiska edukacyjne. Czy i na jaką skalę, w jakim zakresie nakłady na naukę z funduszy strukturalnych przyczyniają się do poprawy wskaźników innowacyjności w naszym kraju? W dalszym ciągu rankingi bowiem pokazują, że pod względem innowacyjności jesteśmy w ogonie Europy. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Głos zabierze pan poseł Jan Szyszko.
Bardzo proszę.

Posel Jan Szyszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Wyższe uczelnie są po to, żeby kształcić i prowadzić prace naukowe. Jeśli chodzi o kształcenie, pani minister – na wielu uczelniach to już jest niemalże plaga – to praktycznie nie zatrudnia się ludzi młodych. Kadra się starzeje, kadra się nie rozwija, a równocześnie młodzi ludzie po doktoratach nie mają pracy. Czy to jest celowa polityka pani ministerstwa, czy też jest to działanie poszczególnych uczelni?

Druga rzecz. Pani minister, pracownicy naukowcy i pracownicy dydaktyczni zajmują się w tej chwili tylko i wyłącznie sprawozdawczością. W tej chwili sprawozdajemy wszystko, i to niekiedy parę razy w ciągu miesiąca. Dochodzi do tego, że sprawozdajemy nawet to, czego nie chcemy kupić, wypełniamy sprawozdania dotyczące rzeczy, aparatury, materiałów, tego, czego nie trzeba i nie chcemy kupować.

Posel Jan Szyszko

I ostatnia sprawa, związana z zamówieniami publicznymi. Pani minister, czyją inicjatywą jest to, aby uczelnie, które zajmują się dydaktyką i badaniami naukowymi, były poddawane procedurze zamówień publicznych? Dochodzi do tego, że abym zatankował samochód w swojej pracowni odległej o 400 km, muszę spisać specjalne oświadczenie, bo gdybym chciał zatankować po drodze, nie dojechałbym nawet do Warszawy. Kto jest odpowiedzialny za ten bałagan, kto jest odpowiedzialny za to, że uczelnie nie zajmują się tym, do czego są powołane? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pan poseł Marian Cycoń.
Proszę bardzo.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Polskie uczelnie zbyt późno i w zbyt ograniczonym zakresie podjęły starania na rzecz stworzenia kierunków komparatystycznych. Odbiegamy tym samym, jeśli chodzi o wskaźniki w tym obszarze, od uczelni zachodnioeuropejskich i bardzo mocno od uczelni amerykańskich. Kierunki komparatystyczne dają większą elastyczność w tworzeniu indywidualnych programów kształcenia, które mogą i powinny być spójne z trendami na zmiennym rynku pracy. Czy nie warto by zastanowić się nad tym, żeby każdej uczelni w kraju zalecić zwiększenie, pomijam autonomię, wachlarza propozycji kierowanych do przyszłych studentów, jeśli chodzi o możliwość studiowania w systemie komparatystycznym?

Chcę też zapytać: Czy nie warto by we współpracy z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej mocniej wesprzeć specjalnymi programami akademickie biura karier dla studentów i absolwentów uczelni? W ostatnich latach wypiękniały budynki polskich uczelni. Mamy przepiękne kampusy, doposażoną salę do wykładów i ćwiczeń, głównie dzięki zaradności rektorów i władz uczelnianych. Jednak o ile wyraźnie widać postęp w zapewnieniu nowoczesnej bazy dydaktycznej studentom, o tyle wydaje się, że elastyczność we współpracy między środowiskami uczelnianymi pozostawia nadal wiele do życzenia. Może zamiast podkreślać rankingi międzyuczelniane w Polsce warto zastanowić się nad szerszymi konsultacjami i wymianą dobrych praktyk? *(Dzwonek)* Na przykład co zrobić, aby zwiększyć na polskich uczelniach liczbę wykładów prowadzonych przez autorytety w danych dziedzinach nauki wywodzące się z zagranicznych ośrodków akademickich? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pan poseł Piotr Polak.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Jak wiadomo, uczelnie wyższe otrzymują specjalne dotacje na studentów niepełnosprawnych, po to aby stworzyć im odpowiednie warunki nauki. Jest to chyba kwota około 1200 zł miesięcznie na jednego takiego studenta. O ile same uczelnie są w miarę dobrze przygotowane do tego, żeby warunki nauczania dla tych studentów były odpowiednie, o tyle pojawiają się problemy z dotarciem niepełnosprawnego studenta na uczelnię i problemy z tym, czy uczelnie z tej dotacji mogą zapewniać takim studentom dowóz na uczelnie wyższe. To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie, pani minister, wiąże się z olbrzymimi problemami ze znalezieniem pracy czy choćby miejsca pierwszego stażu, jakie napotykają absolwenci wyższych uczelni, ludzie z tytułami magisterskimi. Ci ludzie często trafiają również do biur poselskich, m.in. mojego. Jedną osobę mogę przyjąć na staż, ale to są dziesiątki osób, które nie mogą uzyskać stażu z prozaicznych powodów, po prostu odchodzą z kwitkiem z podmiotów, którymi są zainteresowane i w których chcą odbywać staże, ponieważ stwarza się tym podmiotom takie warunki, które nie są spełniane. Zakłady pracy, które mogłyby zatrudniać stażystów po okresie zakończenia przez nich stażu, nie czynią tego z powodu braku środków. Czy trwają jakieś rozmowy bądź ustalenia między pani ministerstwem a ministerstwem odpowiedzialnym za podział środków przekazywanych przez urzędy pracy na realizację staży, które ułatwiłyby i umożliwiły studentom bezproblemowe skorzystanie ze staży? *(Dzwonek)* Środki na staże są, ale niestety nie są konsumowane, nie są wykorzystywane z tych powodów, o których mówiłem. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Pan poseł Waldemar Ślugocki.
Proszę bardzo.

Posel Waldemar Ślugocki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam bardzo konkretne pytanie dotyczące nowej perspektywy europejskiej realizowanej w Polsce w latach 2014–2020 w kontekście nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe, de facto na rozbudowę, moder-

Posel Waldemar Ślugoński

nizację, rewitalizację istniejącej infrastruktury edukacyjnej. Pani minister, w obecnej perspektywie obok programów horyzontalnych uczelnie wyższe mogą liczyć na transfer środków pochodzących z programów regionalnych. Zdaję sobie sprawę, że budowa, rozbudowa infrastruktury edukacyjnej jest jedynie jednym z elementów budowania konkurencyjności polskiej nauki, ale pewien niepokój budzi to, że w pracach toczących się nad nową perspektywą finansową Unii Europejskiej realizowaną w Polsce w latach 2014–2020 pojawiła się koncepcja, aby jednak uczelnie wyższe nie mogły korzystać ze środków finansowych na realizację zadań zorientowanych na budowę infrastruktury edukacyjnej w ramach regionalnych programów operacyjnych. Co leży u podstaw takiej decyzji i czy ta decyzja jest ostateczna? Czy można prosić panią minister i współpracowników pani minister o dokładniejszą analizę i refleksję? W mojej ocenie jest to ważny instrument finansowy, który umożliwi transfer środków europejskich z programów regionalnych na rozbudowę infrastruktury. Zdaję sobie sprawę, że być może ten punkt krytyczny został przekroczony i że stan infrastruktury edukacyjnej jest już wystarczający, ale nie wiem, czy tak rzeczywiście jest. Bardzo proszę o odpowiedź. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Głos zabierze pan poseł Mariusz Orion Jędrysek.
Proszę bardzo.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Prawdą jest to, co pani mówi, że w sektorze naukowym są większe pieniądze, ale te pieniądze nie są dla tych, którzy nie są swoi. To jest jasna sprawa i to widać, o tym w Polsce mówi się głośno, że trzeba mieć bardzo dobre wejścia i łaskę pani minister, żeby można było przeprowadzić poważne projekty. Nigdy nie było tak źle, jak jest teraz pod względem spolityzowania nauki czy uzależnienia nauki od serwilizmu politycznego. *(Poruszenie na sali)* Pani minister, tak jest i niech pani tego się nie wypiera. Rektorzy nie dostaną pieniędzy na dofinansowania, jeżeli nie będą współpracować z ministerstwem. Tak jest. Proszę to wyjaśnić.

(Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka: Tak nie jest.)

Pani minister, niestety, tak jest.

(Posel Urszula Augustyn: To się pan naczytał.)

(Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka: Dowody, dowody.)

Jak to się dzieje, że w tej chwili jest największe marnowanie środków, jakie można sobie tylko wyobrazić? W stosunku do tego, co było, te środki są marnowane.

(Głos z sali: Bzdura.)

Jak to się dzieje, że najlepsze osoby, najlepsi młodzi uczeni wyjeżdżają za granicę, bo u nas nie mogą dostać etatów, ponieważ są tak niskie pensje, nie ma etatów? Pani minister, nie można tak dalek prowadzić badań naukowych w Polsce, bo to doprowadzi do zupełnej pauperyzacji społeczeństwa naukowego i uzależnienia od polityków. Tak się nie robi. Jak można w taki sposób prowadzić działalność? Jeżeli muszę przeprowadzić przetarg na jakąś unikalną aparaturę, to płacę drugie tyle tylko dlatego, że musi być przeprowadzony przetarg. Proszę wreszcie zrobić z tym porządek. Rozmawialiśmy o tym na posiedzeniu komisji 1,5 roku temu i w zasadzie nic się nie zmieniło. Pani minister, pani jest już tyle lat w ministerstwie i dość tego, nie można nadal tak niszczyć polskiej nauki. Bardzo proszę rozwiązać tę sprawę. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Witold Czarnecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Witold Czarnecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początek chciałbym zapytać panią minister o następującą sprawę. Algorytm dotyczący ustalania wysokości dotacji ministerialnej do poszczególnych szkół wyższych w 2009 r. uzależniono od liczby studentów. Na skutek tej zmiany w algorytmie doszło do tego, że małe uczelnie, uczelnie akademickie, uniwersytety, ze względu na niż demograficzny bardzo straciły na wysokości dotacji i dzisiaj mamy na tych uczelniach, można powiedzieć, pełną pauperyzację. Podam przykład. Doktor na uniwersytecie zarabiał nie tak dawno 1900 zł. Podlegał mojej żonie, więc wiem, o czym mówię, pani minister. Do czegoś takiego dochodzić nie powinno, zwłaszcza na uniwersytetach, które mają na przykład 5 dyscyplin w zakresie habilitowania i 10 w zakresie doktoryzowania. To jest wstyd i hańba. Czy środki unijne, które są przewidziane na lata 2014–2020, będą lepiej rozdysponowane i kierowane na prowincję? Mówię tu o uniwersytetach prowincjonalnych. A może okaże się, że studia doktoranckie będą finansowane lepiej na przykład przez urzędy marszałkowskie niż przez ministerstwo? Jestem przekonany, i nie jest to tylko moje zdanie, że

Posel Witold Czarnecki

taka decentralizacja byłaby korzystna dla tego środowiska, dla tych małych uniwersytetów.

Wracając do finansowania nauki, bo od tego chciałem zacząć, i badań naukowych, to pragnę powiedzieć, iż padały tutaj słowa absolutnie nieprawdziwe, że badania są finansowane, że jest tu wzrost. Tymczasem jest bardzo źle. Pani minister ma na pewno świadomość tego – pani koleżanki oczywiście mogą tego nie wiedzieć, ale pani na pewno jest tego świadoma – że jeżeli finansowanie nauki będzie wyglądało tak jak do tej pory, to na pewno w 2020 r. nie osiągniemy 1,7% PKB. Po prostu nie jest to realne i pani musi to wiedzieć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

To będzie już ostatnie pytanie.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Moje pytanie dotyczy kształcenia personelu lotniczego dla lotnictwa cywilnego na trzech polskich uczelniach: Politechnice Rzeszowskiej, Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Chełmie i Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie.

Przy Politechnice Rzeszowskiej działa od 1976 r. ośrodek kształcenia lotniczego, który szkoli studentów na specjalizacji pilotażowej. Dotychczas politechnika wykształciła ponad 500 pilotów, którzy z powodzeniem pracują w polskich i zagranicznych liniach lotniczych. W ubiegłym roku OKL Jasionka nabył nowoczesny samolot szkoleniowo-treningowy, na którym studenci lotnictwa i kosmonautyki uczą się sztuki pilotażu, akrobacji.

Wymogi europejskich przepisów o bezpieczeństwie ruchu lotniczego wymuszają unowocześnienie i rozbudowę bazy materialnej uczelnianych ośrodków szkolenia lotniczego dla lotnictwa cywilnego. Rosnące koszty ubezpieczeń, zakupu paliwa lotniczego, części zamiennych i utrzymania licencjonowanej kadry lotniczej wymuszają wzrost kosztów funkcjonowania ośrodków kształcenia lotniczego polskich studentów. Aby zabezpieczyć kształcenie lotnicze i wysoki poziom europejskiego oraz światowego kształcenia lotniczego w Polsce, wymagana jest coroczna dotacja określona w dziale 803 budżetu państwa, uwzględniająca wzrost wymienionych kosztów kształcenia.

Dlatego kieruję do pani minister pytanie: Czy jest możliwość podwyższenia zaplanowanej w budżecie państwa na rok 2014 kwoty z ponad 17 mln do 20 mln, co pozwoliłoby bezpiecznie prowadzić szkolenia lotnicze

przez polskie uczelnie, w tym przez uczelnię, z którą byłem związany, przez Politechnikę Rzeszowską? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców panią posłankę Józefę Hrynkiewicz.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Podczas dyskusji padło wiele różnych argumentów dotyczących sposobu, wysokości finansowania nauki i szkolnictwa wyższego. Myślę, że tak jak przystoi, tak jak powinno być w przyzwoitej debacie, zostaniemy przy swoich stanowiskach, więc nie podejmuję dyskusji w tym zakresie. Powiem może tylko tyle, że jeśli chodzi o udział nakładów na naukę w Polsce, wynosi on 0,75% PKB, z czego 2/3 stanowią środki publiczne.

Jaka jest efektywność kontroli? Dobrze byłoby, nawet jeśli dzisiaj nie może pani na to pytanie odpowiedzieć, żeby pani minister jednak zwróciła na to uwagę. Nie będę z panią dyskutować także o tym, czy gorset biurokratyczny sprzyja rozwojowi nauki i kształcenia na wysokim poziomie. Każdy z nas ma na ten temat określone zdanie, szczególnie dotyczy to tych, którzy pracują w tym środowisku.

Muszę jednak zadać pani kilka pytań i proszę nie unikać odpowiedzi. O ich postawienie prosili mnie moi studenci z Uniwersytetu Warszawskiego. Przyszła delegacja z pytaniami: Jaki sens społeczny i ekonomiczny ma ograniczanie młodzieży możliwości zdobywania wykształcenia w takim zakresie, jaki sami studenci uznają za właściwy? Jakie szkody może ponieść uniwersytet czy uczelnia, gdy prawnik dodatkowo będzie studiował ekonomię, a matematyk dodatkowo nauczy się zarządzania? Czy ograniczenie możliwości kształcenia się ambitnej młodzieży stanowi politykę obecnego rządu? Jakie są jej cele? Studenci powoływali się tu na niezgodność z konstytucją. Pytali, komu ma to służyć. Ile minister chce na tym zarobić? Przez takie działania – to podkreślali studenci i ja się z nimi zgadzam – tracimy coś niezwykle cennego: ambicję i aspiracje młodych ludzi do zdobywania wiedzy i gruntownego wykształcenia.

Pani minister, cała ta biurokratyza, wszystkie te ramy, sprawozdania, raporty naprawdę nie zmieściłyby w swoim zakresie działalności Kopernika, nie mówię tu już o Monteskiuszu, a taki Adam Smith jest po prostu pętakiem w kontekście wymagań, które państwo stawia. Naprawdę, pani minister, uczelnia, uniwersytet ma zupełnie inną logikę działania. Tam potrzebne są pozytywne motywacje, a nie kontrole czy nacisk. Te sprawy są bardzo trudne. *(Oklaski)*

Posel Józefa Hryniewicz

Chcę powiedzieć teraz o jednej sprawie. Na przełomie wieków XIX i XX Paryż podbijała swoim talentem badawczym i wybitnym umysłem Maria Skłodowska wychowana w niewolnym kraju, wykształcona na nielegalnym Uniwersytecie Łatającym w Warszawie. A na początku XXI w. Europę miał podbić polski hydraulik w Paryżu. Zastanówmy się, pani minister, czy może nie lepiej byłoby – w dodatku przede wszystkim zgodnie z aspiracjami i ambicjami polskiej młodzieży, wykształconych Polaków – aby Europę podbijał polski: matematyk, fizyk, inżynier, informatyk, filozof, politolog, lekarz, muzyk czy wreszcie badacz starożytnych kultur. W nowoczesnym społeczeństwie potrzebni są ludzie wysoko wykształceni we wszystkich dziedzinach, nie tylko technicznych czy zamawianych, lecz także ścisłych, społecznych, humanistycznych, we wszystkich naukach podstawowych. Bo nikt nie zwolnił nas, Polaków, z obowiązku badania własnej historii, zachowania dziedzictwa narodowego, rozwoju kultury zaświadczającej o naszej tożsamości i historii. Nie ma, pani minister, nic bardziej praktycznego i użytecznego niż dobra teoria, bo to od niej wszystko się zaczyna.

Na koniec chcę powiedzieć, że takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie. Jak mówił Jan Zamoyski – taka będzie Polska, takie będzie jej miejsce w Europie, jakie będą polskie elity wychowane i wykształcone w polskich uniwersytetach, na politechnikach i innych uczelniach. Dlatego nie ma i nie może być zgody na politykę obecnego rządu wobec nauki i szkolnictwa wyższego, na niszczenie polskich elit (*Oklaski*), na ograniczanie wolności, na obniżanie aspiracji i ambicji polskiej młodzieży. Polska mimo wielkich wysiłków obecnego rządu w tym zakresie nie będzie państwem peryferyjnym. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

O zabranie głosu proszę minister nauki i szkolnictwa wyższego panią Barbarę Kudrycką.

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Barbara Kudrycka:**

Bardzo ciekawe są tezy, które przedstawili państwo posłowie z PiS – że zwiększenie autonomii uczelni, jej finansowania to niszczenie polskiej nauki. To bardzo interesujące. Bo wyraźnie pani poseł Hryniewicz powiedziała o tym, że niszczymy naukę, dlatego że mówimy, aby sprawozdania były przekazywane. Te sprawozdania nie są coroczne, pani poseł. Akurat KEJN przeprowadzał parametryzację, o którą pytali inni posłowie, i raz na cztery lata tego typu

dane są potrzebne, aby określić, jaka jest wartość dorobku naukowego pani instytutu i innych. Czy pani zdaniem można to tak po prostu określić, dlatego że może minister myśli, że u pani w instytucie są lepsze badania, a gdziekolwiek indziej słabsze? Te dane muszą być przekazane ministerstwu, żeby można było ocenić dorobek z ostatnich pięciu lat. Zatem jeśli państwo nazywacie taką straszną biurokratyzacją to, że uzupełniacie swój dorobek, systematycznie wpisując poszczególne artykuły, publikacje i inne osiągnięcia naukowe, to bardzo proszę.

Z kolei, jeśli chodzi o KRK, pan Szczerski wspominał, że musiał swoje formularze wieźć samochodami. Nie domagamy się od wszystkich uczelni tego, żeby nam przedstawiały swoje programy studiów i KRK. Nie, chodzi tylko o te, które startowały w konkursie o 1 mln zł na najlepsze programy studiów. Nie trzeba było zatem wysyłać tych tirów z papierami, byśmy mogli je ocenić.

Zresztą pan poseł Szczerski chyba przesadził, mówiąc o tym, że na Uniwersytecie Jagiellońskim nie jest realizowane to, na co otrzymał 1 mln zł więcej, dodatkowo, poza pozostałymi. Wygraliście ten konkurs, tak? To dostaliście 1 mln zł na wdrożenie tego. Zatem jeśli nie jest to wdrożone, powinniście zwrócić. Bo pan powiedział, że wpisaliście, ale nie realizujecie. (*Oklaski*) Panie pośle, to był jakiś autodonos, ale wyraźnie pan powiedział, że wpisywaliście i na tej podstawie wygraliście konkurs, a teraz pan tego nie realizuje. To były pieniądze na realizację, a nie na przygotowanie. I tylko ci, którzy chcieli... Nie każdemu mówiliśmy, że muszą to zrobić. Ci, którzy uważali, że to naprawdę dobrze przygotowują, i chcieli to zrobić, prawdopodobnie pana dziekan, rada wydziału, zdecydowali o przystąpieniu do tego konkursu. Nie było to obligatoryjne, nie był to obowiązek wszystkich wydziałów. Wówczas wygrało ok. 60 wydziałów czy też jednostek naukowych uczelni. W tym roku powtarza się taki konkurs. Nie każemy przysyłać nam informacji o nowych programach edukacyjnych. Ale jest to szansa na to, żeby poprawić te programy edukacyjne, które często przez wiele lat są niezmienniane.

Następna sprawa: pytano o to, jak się poprawiła nauka i szkolnictwo wyższe i co pozostanie po poprzedniej kadencji, w której pełniłam funkcję ministra. Przede wszystkim mamy już informację – chociażby z materiału przygotowywanego przez OECD i Komisję Europejską – z której wynika, że w porównaniu z 22 najbardziej rozwiniętymi cywilizacyjnie krajami osoby, które skończyły studia, szczególnie w tych grupach wiekowych, które miały szansę już studiować, wykazują dużo wyższy poziom umiejętności w zakresie rozumienia tekstów i kompetencji matematycznych i w zakresie kompetencji cyfrowych. Dużo gorzej mają osoby, które tego nie ukończyły.

Dodatkowo także ostatnio mówiono o tym, że mamy mało patentów etc.

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Barbara Kudrycka**

Ostatnie badania, które Komisja Europejska przeprowadziła, wskazują na to, że w Polsce w latach 2007–2011 średnie tempo wzrostu wskaźnika GERD jest na poziomie ponad 12%. Wynika z tego, że jesteśmy na 4. miejscu pod względem dynamiki wzrostu finansowania badań i rozwoju ze środków publicznych. Odróżnijcie w końcu państwo środki publiczne od środków prywatnych. Wszędzie na świecie na finansowanie badań i rozwoju przeznaczają się dużo więcej środków prywatnych. U nas jesteśmy na bardzo wysokim poziomie europejskim, finansując 2/3 wszystkich badań i wszystkich działań badawczo-rozwojowych z budżetu państwa.

Jeśli jeszcze chodzi o te wszystkie rzeczy biurokratyczne, sprawdzimy, czy to nie uczelnie nadmiernie biurokratyzują zalecenia. Słyszałam, że na niektórych uczelniach tak się dzieje i niektóre administracje uczelnie same domagają się dodatkowych materiałów od państwa. Mam informację na przykład o multirankingu realizowanym przez Unię Europejską, w którym porównuje się jakość kształcenia, w tym wyniki dotyczące zatrudnialności, wyniki w zakresie badań naukowych, zdolność do transferu wiedzy, wymiar międzynarodowy, realizację misji regionalnej itd. Informacje dotyczące tego wszystkiego muszą przedstawiać do ministerstwa. Są one niezbędne, żeby to porównać i żeby nasze uczelnie rzeczywiście mogły wykazać się poprawą wielu wskaźników. Konkuruje w Unii Europejskiej, muszą móc wykazywać coraz wyższy potencjał naukowy i coraz lepszą działalność.

Pan poseł Jędrysek powiedział o serwilizmie politycznym. Nie wiem, czy pan poseł rozumie znaczenie tego słowa.

(*Poseł Mariusz Orion Jędrysek*: Na pewno nie, pani minister. Tylko pani minister je rozumie.)

Bo jak można zarzucić temu rządowi jakiegokolwiek serwilizm polityczny, jeśli odebrał sobie kompetencje do rozdawania środków finansowych. To nie minister wydaje teraz pieniądze na granty, jak było za wazszych czasów, za czasów PiS-u. (*Oklaski*) Teraz nawet agencja jest w Krakowie, nie w Warszawie, żeby minister nie miał na to bezpośredniego wpływu, panie pośle, jest przeniesiona tak daleko, żeby realizowali to sami naukowcy. Mało tego, minister nie ma żadnego wpływu na to, kto jest powołany do rady. Nie tylko nie ma wpływu, jeśli chodzi o powoływanie do rady naukowej jednego czy drugiego centrum, ale także nie ma wpływu na powoływanie recenzentów. Robią to bezpośrednio agencje bez jakiegokolwiek udziału ministerstwa. Odebraliśmy to sobie. Mało tego, powiem panu posłowi jeszcze jedną rzecz. Odebraliśmy ministrowi kompetencje do dystrybucji środków strukturalnych i przekazaliśmy je Narodowemu Centrum Badań i Rozwoju, a więc to nie minister rodzaje te pieniądze. Jak można więc zarzucać serwilizm polityczny środowisku akademickiemu, jeśli

to nie my dajemy te środki i nie mamy wpływu na to, co dotyczy tych środków, wyprowadzając to, jak powiedziałam, dalej.

Najciekawszą tezę próbował przekazać pan poseł Terlecki, mówiąc, że są to ciemne czasy dla polskiej nauki. Bardzo interesująca teza, która chyba nie uwzględnia tego, że w tych czasach, kiedy przez dwa lata rządził PiS, doprowadzono do podziału środowiska akademickiego na tych, którzy prawidłowo myśleli, i tych, którzy myślą nieprawidłowo, na lepszych i gorszych, także proponując lustrację kadry akademickiej. O tym już państwo nie pamiętacie.

(*Głos z sali*: Lepsze są kontrole na Uniwersytecie Jagiellońskim.)

Kontrole nie są realizowane przez ministerstwo, tylko przez NIK, inspekcję sanitarną i wszystkie inne. Co do kontroli na Uniwersytecie Jagiellońskim, to oświadczam, że ministerstwo nauki nie miało zamiaru przeprowadzać tam żadnej kontroli. Jeśli państwo zarzucacie mi, że w poprzedniej kadencji powiedziałam, że wystąpię z listem do państwowej agencji akredytacyjnej, aby przeanalizowała (*Dzwonek*) możliwość sprawdzenia tego, czy realizowana metodologia jest odpowiednio naukowa, to nie jest to ani kontrola, ani wysłanie tej kontroli. Nie wysłałam nawet tego listu. Proszę więc nie zarzucać mi żadnych kontroli.

A propos tych różnych dziwnych czarnych rzeczy, o których państwo mówicie, to mam wrażenie, że w obecnie bardzo dużo mówicie, tak jak poseł Terlecki, w ogóle środowisko PiS-u, o wolności, wolności nauki etc. Wydaje się, że trzeba tutaj wyraźnie powiedzieć: wolność nauki nie oznacza, że wolno mówić głupoty, także poza zakresem swoich kompetencji. Wydaje się, że nie może tego robić szczególnie pracownik naukowy, występując pod szyldem swojej uczelni. Bowiem dzisiaj ważne jest to, że wolność w każdym jej wymiarze musi łączyć się z odpowiedzialnością za to, co z wolnością czynimy. Wolność nauki nie jest i nie może być listkiem figowym służącym do ukrycia osobistych ambicji i słabości czy braku dostatecznych kompetencji. To, co naukowcy w relacjach z otoczeniem powinni dyktować, to najwyższe standardy, takie jak odwaga, zwykła uczciwość. Zadaniem każdego naukowca jest sprzeciwianie się łamaniu etosu godności i dostojeństwa nauki. Dlatego też najistotniejsze moim zdaniem jest to, iż dobrze się dzieje, że środowisko akademickie wyraźnie reaguje wtedy, kiedy autonomia, rzetelność i godność nauki są łamane. Jestem przekonana, że naukowcy nie pozwolą sobie tego wydrzeć politykom z żadnej partii. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

W trybie sprostowania pan poseł Szczerski.

Bardzo proszę, 1 minutka.

(*Głos z sali*: Nie padły nazwiska.)

Padły, padły.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Pani minister błędnie zacytowała moją wypowiedź. Ja nie mówiłem o tym, że my nie zrealizujemy krajowych ram na Uniwersytecie Jagiellońskim w Instytucie Nauk Politycznych. Jest gorzej, my je zrealizujemy, dlatego że taki jest od pani obowiązek, tylko że to nie wpłynie w żadnym stopniu na podniesienie jakości kształcenia na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, to jest polemika. Proszę sprostować źle zrozumianą pańską wypowiedź.

Posel Krzysztof Szczerski:

To właśnie czynię.

Jedyna nasza nadzieja jest w tym, że Uniwersytet Jagielloński przeżył zabory, okupację sowiecką – przeżyje też KRK. My oczywiście zrealizujemy ramy kwalifikacji, tylko jak już pani powiedziałem...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

To już jest polemika, panie pośle.

Posel Krzysztof Szczerski:

...to jest tak głupi pomysł z administracyjnego punktu widzenia...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Właśnie tak.)

...my to przeżyjemy, my to zrealizujemy, tylko że to i tak nie będzie miało żadnego wpływu na jakość kształcenia, którą pani chciała przez to uzyskać. Chodzi o to, że te tony papieru po prostu nic nie poprawia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

W trybie sprostowania pan poseł Terlecki.

(Posel Krystyna Łybacka: Przepraszam.)

(Posel Ryszard Terlecki: Bardzo proszę.)

Ale pan poseł Terlecki teraz, ja nie widziałem pani zgłoszenia.

(Posel Krystyna Łybacka: Właśnie stałam tu, pan marszałek mnie nie zauważył.)

Pan poseł ustępuje miejsca pani posłance Łybackiej. Bardzo proszę.

Posel Krystyna Łybacka:

Bardzo dziękuję.

Chciałabym sprostować moją wypowiedź dotyczącą pytania skierowanego do pani minister. A mianowicie jakie działania może podjąć resort, aby zablokować powstałe w Ministerstwie Finansów pomysły, aby uczelnie prowadziły swoje rachunki wyłącznie w BGK, a swoje środki, poza budżetowymi, deponowały u pana ministra? To jest niezgodne z autonomią uczelni i z racjonalną gospodarką i cieszę się, że minister finansów to słyszy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Pan poseł Terlecki w trybie sprostowania 1 minuta.

Posel Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Bardzo mi przykro, ale muszę sprostować fragment mojej wypowiedzi, w którym mówiłem, że krążą pogłoski o tym, że ministerstwo inspirowało skandaliczne wypowiedzi, skandaliczne oświadczenie dwóch rektorów, politechniki i AGH. Pani minister przyznała się do tego, że ministerstwo inspirowało te skandaliczne oświadczenia. To tym bardziej pogarsza obraz i wizerunek pani minister. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Jeszcze pan poseł Mariusz Orion Jędrysek w trybie sprostowania.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Pani minister, à propos serwilizmu. Pani powiedziała...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie, nie, co pan powiedział.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

...że pani nie podejmuje żadnych decyzji, jeśli chodzi o finanse. Przecież duże finansowania, wszystkie związane z budowaniem kampusów, z dojazdami itd., przechodzą przez rząd i proszę nie mówić, że to tylko Narodowe Centrum Badań i Rozwoju decyduje, bo tak naprawdę faktycznie decyduje pani. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Jeszcze pani minister odniesie się do sprostowań.
Bardzo proszę.

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Barbara Kudrycka:**

Każdy sądzi po sobie. Ja akurat nie decyduję. Chciałabym powiedzieć, że na wszystkie szczegółowe pytania oczywiście prześlemy odpowiedzi do państwa posłów. Natomiast odpowiadając panu posłowi Czarneckiemu, chcę powiedzieć, że nie inspirowałam żadnych wystąpień rektorów czy dyrektorów instytucji... *(Poruszenie na sali)*

Komu?

(Głos z sali: Terleckiemu.)

Terleckiemu, przepraszam, tak.

Nie miałam z tym nic wspólnego, a patrząc na reakcje środowiska akademickiego i ostracyzm wobec tej szerzącej się nieraz głupoty, wydaje mi się, że jest to jak najbardziej odpowiednie działanie. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Wypowiedź pani minister kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Zarządzam 2 minuty przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 13 min 30
do godz. 13 min 31)*

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi Stanisława Kalemby (druki nr 1720 i 1772).

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Krzysztofa Jurgiel.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

(Posel Cezary Olejniczak: Pani Marszałek! Pani Marszałek!)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi Stanisława Kalemby.

Ponieważ ciągle słyszę, czytam w prasie, że jest to wniosek polityczny, więc przedstawię podstawę prawną naszego działania wynikającą z konstytucji, z art. 95 ust. 2 konstytucji: „Sejm sprawuje kontrolę nad działalnością Rady Ministrów w zakresie określonym przepisami Konstytucji i ustaw”. Art. 157 konstytucji stanowi: „Członkowie Rady Ministrów ponoszą przed Sejmem solidarną odpowiedzialność za działalność Rady Ministrów”. Natomiast art. 159 konstytucji stanowi: „1. Sejm może wyrazić ministrowi wotum nieufności. Wniosek o wyrażenie wotum nieufności może być zgłoszony przez co najmniej 69 posłów. Przepis art. 158 ust. 2 stosuje się odpowiednio”.

Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość od 6 lat monitoruje prowadzoną politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu, w tym w szczególności politykę rolną. Nasz wniosek ma też m.in. na celu przedstawienie rzetelnej informacji na temat negocjacji, które są prowadzone na forum Unii Europejskiej od 2008 r., negocjacji, które doprowadziły do tego, że nasi rolnicy, producenci rolni nie będą mieli równych warunków konkurencji na jednolitym rynku europejskim.

(Wystąpienie posła Krzysztofa Jurgiel
ilustrowane jest slajdami)

Druga sprawa. Chcemy ocenić realizację przez resort rolnictwa i rozwoju wsi spraw, które są zapisane w odpowiednich działach administracji rządowej, a więc rolnictwa, rozwoju wsi i rynków rolnych. I wreszcie po trzecie, chcemy przedstawić swoje stanowisko, a także ocenę działań programowych rządu w zakresie rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich.

Zacznę od tego, że w ostatnim wystąpieniu w Sejmie, podczas udzielania informacji na temat sytuacji ekonomicznej w polskim rolnictwie, pan minister Kalemba na koniec, cytuję, powiedział: Prawdę trzeba mówić, prawdy dochodzić, prawdy żądać. To też cytuję z wypowiedzi Wincentego Witosa. Moje wystąpienie i ta debata też mają temu służyć, aby w świetle tego, co opowiada w prasie, w mediach pan minister na temat negocjacji, tej prawdy dochodzić i prawdy żądać, i prawdę mówić. Tak że wierzę w to, że ta debata będzie oparta na prawdzie.

Naszą ocenę i wskazanie osiągnięć i nieprawidłowości przedstawimy w ośmiu takich obszarach, które obejmują całokształt funkcjonowania resortu rolnictwa, ale też nierozstrzygnięte sprawy dotyczące chociażby kompetencji w ochronie zdrowia, bo jeśli mamy dział: Rozwój wsi, to pojęcie to jest szerokie. Albo trzeba zmienić ustawę kompetencyjną, albo też minister rolnictwa, jeśli bezpośrednio nie odpowiada za stan opieki zdrowotnej w obszarach wiejskich, to jednak w ramach rządu powinien przedstawiać żądania, które doprowadzą do tego, aby ta polityka zdrowotna była w sposób właściwy realizowana.

A więc pierwszy obszar to jest wspólna polityka rolna i współpraca międzynarodowa. Ona dotyczy warunków ekonomicznych rolnictwa, a także warunków konkurencji na jednolitym rynku. W świetle tego, z czym obecnie mamy do czynienia na świecie,

Posel Krzysztof Jurgiel

a więc z globalizacją, która prowadzi do tego, że Polska będzie miała coraz mniejsze szanse rozwoju, ważne są negocjacje Światowej Organizacji Handlu. I tutaj trwające wielostronne negocjacje w sprawie dalszej liberalizacji światowego handlu, zwane rundą Doha, nie poprawiły sytuacji rolnictwa europejskiego. Ich celem jest doprowadzenie do poprawy dostępu towarów rolnych z krajów spoza Unii Europejskiej do rynków europejskich, redukcja subwencji eksportowych oraz istotna redukcja instrumentów zakłócających handel i subwencjonowanie rolnictwa. Zwłaszcza ta ostatnia kwestia jest niekorzystna dla polskich rolników, gdyż godzi w trwałość dopłat bezpośrednich, jakie uzyskali po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, i może prowadzić do likwidacji ich gospodarstw w wyniku zgody na ograniczenie wspierania rolnictwa Unii Europejskiej. Prawdopodobny już wynik negocjacji, których przewidywany termin zakończenia, uznaje się, to koniec 2013 r. lub pierwsza połowa 2014 r., w odniesieniu do zniesienia subwencji eksportowych oznacza dla Polski utratę rynków międzynarodowych. Bez tego wsparcia będą trudności w stabilizacji rynku krajowego we wrażliwych sektorach posiadających znaczną nadwyżkę ponad popyt krajowy i ograniczenie się do rynków Unii Europejskiej. Przewidywana jest też redukcja cel w ciągu 6 lat o 54%, co oznacza utratę przez Polskę części rynku wewnętrznego Unii Europejskiej, a przy cłach 20%–30% kilkuprocentowy spadek cen żywności, co przełoży się na niższe dochody rolników, a w konsekwencji także spadek produkcji rolnej i samowystarczalności krajów Unii Europejskiej. Przykładowo w wypadku cukru może się zmniejszyć ponad trzykrotnie, a sera – dwukrotnie. W ramach tej rundy przewiduje się, że zostaną wyeliminowane subsydia eksportowe i inne formy wspierania eksportu ze strony Unii. Pięciokrotnie mniejsza dopuszczalna skala subwencjonowania rolnictwa niezakłócająca handlu przewidywana jako wynik ustaleń rundy Doha oznacza przesunięcie wsparcia Unii Europejskiej z regulacji rynku na dopłaty bezpośrednie, a tym samym stopniowe odchodzenie od produkcji rolnej w kierunku zachowania środowiska, a więc dalsze zagrożenie bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Wyraźnie ograniczone będą też możliwości prowadzenia autonomicznej polityki rolnej przez Unię i kraje takie jak Polska. W rezultacie pozycja konkurencyjna rolnictwa europejskiego, w tym także rolnictwa polskiego, może pogorszyć się istotnie z uwagi na wyższe koszty produkcji, większą dostępność tanich produktów, także ze względu na nowe warunki logistyczne i techniki transportu. Wzrost importu towarów rolnych spoza Unii Europejskiej zwiększy konkurencję dla polskich produktów i zmniejszy korzystne dla Polski relacje cenowe. Konsekwencją będzie nie tylko wyraźny spadek produkcji rolnej w długim okresie, ale też utrata samowystarczalności żywnościowej kraju oraz możliwości prowadze-

nia polityki rolnej w wyniku kontroli WTO. Nastąpić może też zmiana charakteru wiejskiej przestrzeni produkcyjnej, krajobrazu i społeczności wiejskich opartych na rolnictwie.

W trakcie negocjacji Polska zajmuje bierną pozycję po stronie Unii Europejskiej i praktycznie nie uzyskała żadnych efektów. Obecny rząd, rząd Donalda Tuska, nie podejmuje działań odnoszących się do jednoznacznego stanowiska Polski w sprawie ewentualnych ustępstw Unii Europejskiej w negocjacjach na forum WTO. Nie ma zdecydowanej woli ze strony rządu do ochrony europejskiego, a tym samym i polskiego rynku przed napływem tanich produktów rolnych z krajów nieprzestrzegających europejskich norm bezpieczeństwa żywności i warunków jej wytwarzania. Tę sytuację już obserwuje się od sześciu lat. Następuje osłabienie pozycji wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej w relacji do zasad obrotu produktami rolnymi opracowanych przez Światową Organizację Handlu. Zmiana tych dotyczących światowego rynku zasad idzie przede wszystkim w kierunku ograniczenia i zniesienia, jak już mówiłem wcześniej, barier celnych. Gdyby do tego doszło, tania żywność produkowana w krajach Trzeciego Świata, przede wszystkim w Chinach, Brazylii, konkuruwałaby na rynku europejskim z rodzimymi produktami wytworzonymi z zachowaniem wyśrubowanych norm biologicznych i higienicznych, fitosanitarnych i innych, mających zapewnić wysoką jakość produktów europejskich, a w rezultacie znacznie podnoszących koszty produkcji. Już w chwili obecnej kraje Unii Europejskiej eksportują znacząco mniej żywności, niż wynosi import spoza Unii Europejskiej.

Stanowisko, jakie Unia Europejska zajmuje w negocjacjach z WTO, zmienia w sposób bardzo zasadniczy warunki polskiego rolnictwa, na które Polska wyraziła zgodę w traktacie akcesyjnym. Rząd polski, w tym osobiście pan minister Stanisław Kalemba, prezentuje tu całkowitą bierność, nie działając w kierunku uzyskania wpływu na stanowisko negocjacyjne Unii Europejskiej. Tu pierwsze pytanie związane z mówieniem prawdy do pana ministra. Chodzi o to, żeby przedstawił w swojej odpowiedzi, jakie działania podejmuje w ramach WTO.

Druga sprawa w tym obszarze to polityka państwa na rzecz kształtowania korzystnego dla wspólnej polityki rolnej stanowiska Unii Europejskiej. Przedstawię krótko kalendarium negocjacji w sprawie wspólnej polityki rolnej, które pokazuje nieudolność rządu PO–PSL, a przedtem rządu PSL–SLD, w roku 2004. Przypominam, że w 2003 r. przeprowadzono reformę wspólnej polityki...

(Głos z sali: Żwawiej.)

...rolnej. W 2004 r. Polska przystąpiła do Unii Europejskiej na warunkach w obszarze rolnictwa uzgodnionych w 2003 r. w Luksemburgu, zapisanych w traktacie akcesyjnym. Rozwiązania te były niekorzystne dla polskiego rolnictwa, nie zapewniły równych warunków konkurencji. W szczególności dotyczyło to nierównych dopłat, małych limitów kwot

Posel Krzysztof Jurgiel

produkcyjnych, niekorzystnych rozwiązań dotyczących rynków rolnych. Polska w traktacie akcesyjnym 2002 r. wynegocjowała środki na dopłaty bezpośrednie w wysokości tylko 25% wartości płatności stosowanych w krajach Unii Europejskiej na dzień 30 kwietnia 2004 r. Wtedy wynegocjowano dla Polski kopertę – później to nam się przyda – wartą 3 mld euro rocznie na lata 2007–2013. W następnych latach poziom krajowych płatności był zwiększany, kolejno: do 30% w 2005 r., 35% w 2006 r. oraz 40% w 2007 r. Od 2008 r. stawki płatności rosną o 10 punktów rocznie, aby w 2000 r. osiągnąć poziom 100% wsparcia obowiązującego w Unii Europejskiej, co nie oznacza równych dopłat, bo przy dwukrotnie mniejszych pło-
nach referencyjnych, daje to dwukrotnie mniejsze wartości kopert dla Polski.

Następna sprawa to są negocjacje perspektywy 2007–2014 w 2005 r. W 2005 r. rząd PiS wynegocjował w Londynie korzystne warunki dla polskiego rolnictwa na lata 2007–2013.

(Głos z sali: Aaa... Tak?)

Na realizację wspólnej polityki rolnej wynegocjowano około 28,5 mld euro, w tym na pierwszy filar, płatności bezpośrednie i interwencja rynkowa, 15,1 mld euro. Polska dopłacała też do dopłat bezpośrednich z własnego budżetu 4,6 mld euro w latach 2007–2013. Na drugi filar uzyskaliśmy 13,4 mld euro.

(Głos z sali: Rozgrzej się bardziej.)

(Poseł Eugeniusz Kłopotek: Spać się chce.)

Rozgrzewam się. (Wesołość na sali)

Panowie posłowie, jest to okazja, jedna z nielicznych, kiedy poseł opozycji może swobodnie przedstawić swoje stanowisko...

(Głos z sali: Mielicie okazję.)

...w tak ważnej sprawie.

(Poseł Artur Dunin: Mielicie już okazję...) (Gwar na sali)

Ważną kwestią było w 2006 r. memorandum w sprawie wspólnej polityki rolnej. Już w 2005 r. Wielka Brytania, korzystająca z rabatu brytyjskiego, chciała, żeby wspólna polityka rolna została *(Gwar na sali)* zlikwidowana.

Marszałek:

Upraszam pana posła Dunina o spokój.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Tutaj muszę powiedzieć, że w styczniu 2006 r. przedstawiciel rządu Prawa i Sprawiedliwości podpisał memorandum w sprawie przyszłości wspólnej polityki rolnej, co zapewniło możliwość kontynuacji jej w latach 2014–2020 wobec wniosku Wielkiej Brytanii o likwidację.

I mamy przegląd wspólnej polityki rolnej w 2008 r. Od tego czasu zaczyna się kształtowanie tych kończących się negocjacji, bo kształt wspólnej polityki rolnej z Luksemburga przewidywał jej przegląd do 2008 r. Niestety już tutaj przedstawiciel koalicji PO–PSL przyjął niekorzystne dla Polski porozumienie w sprawie właśnie przeglądu WPR w listopadzie 2008 r.

Wiadomo, że wspólna polityka rolna jest najbardziej zintegrowaną i rozwiniętą polityką Unii Europejskiej. Historycznie najważniejsza wśród polityk Unii Europejskiej, budzi obecnie znaczne kontrowersje i dyskusje. Krytyka WPR dotyczy negatywnego wpływu na jednolity rynek europejski, obniżania wzrostu efektywności rolnictwa unijnego, niesprawiedliwej dystrybucji wsparcia. Ustanowiona traktatem rzymskim w 1957 r., podlegała większym lub mniejszym zmianom w zależności od istniejącej sytuacji polityczno-ekonomicznej, ale stopniowo następuje przesunięcie jej akcentów ze wspierania produkcji rolniczej na zachowanie obszarów wiejskich oraz ich zrównoważony rozwój. W tym samym kierunku były prowadzone prace w ramach przeglądu w 2008 r. przez Radę Ministrów ds. Rolnictwa Unii Europejskiej, tzw. health check, a przyjęcie przez ówczesnego ministra niekorzystnego porozumienia w tej sprawie stanowi pierwszą porażkę polskiego rządu w zakresie kształtowania polityki rolnej.

Wśród szeregu uzgodnionych środków w ramach tego porozumienia zgodzono się na zniesienie kwot mlecznych od 2015 r., zwiększenie modulacji, zachowanie niezmiennych zasad dla wypłat płatności bezpośrednich. Uzgodniono też, że podstawowym celem nie będzie rozwój produkcji rolniczej, ale lepsze reagowanie na nowe wyzwania i możliwości stojące przed europejskim rolnictwem. Nie było to korzystne dla polskiego rolnictwa, gdyż zachowało status quo rolnictwa europejskiego i nie pozwalało nam nadrobić dystansu do innych krajów, tym samym oznaczało nadal niższą konkurencyjność polskiego rolnictwa.

Przypominam, rozwiązania przyjęte w Luksemburgu dla wszystkich krajów, a dla Polski dodatkowo potwierdzone w traktacie akcesyjnym z 2004 r., były niekorzystne dla polskiego rolnictwa, nie zapewniały bowiem polskim rolnikom równych warunków konkurencji i produkcji na jednolitym rynku.

Celem przeglądu w 2008 r. była poprawa funkcjonowania wspólnej polityki rolnej, ustalonej bez udziału nowych członków Unii, w tym bez udziału Polski, oraz debata nad zakresem zmian wspólnej polityki rolnej w kierunku wyrównania warunków konkurencji, a w szczególności rozwiązanie takich kwestii jak: wprowadzenie bardziej wydajnego, skutecznego oraz uproszczonego systemu jednolitej płatności, dopasowanie istniejących warunków wsparcia do potrzeb Unii Europejskiej złożonej z 27 członków, stawienie czoła nadchodzącym wyzwaniom takim jak zmiany klimatyczne oraz szersze wykorzystanie biopaliw, gospodarki zasobami wodnymi czy zachowanie różnorodności biologicznej i produkcja zielonej energii.

Posel Krzysztof Jurgiel

Polska w trakcie rządów Prawa i Sprawiedliwości w latach 2005–2007...

(*Posel Jakub Rutnicki*: Kwitła.)

...zgłaszała wnioski korygujące i postulowała rozwiązania korzystne dla polskiego rolnictwa. Niestety porozumienie ministrów rolnictwa w sprawie rewizji wspólnej polityki rolnej zawarte 20 listopada 2008 r. nie przyczyniło się do poprawy efektywności funkcjonowania europejskiej polityki rolnej ani zmiany pozycji po 2004 r. członków Unii Europejskiej. Zawarte porozumienie, w dużej mierze poprzez zgodę na wielkie ustępstwa wobec Niemiec, Włoch i Francji, sankcjonowało uprzywilejowaną pozycję dużych i starych krajów Unii Europejskiej kosztem nowych członków. Przykładowo Niemcom udało się wywalczyć 3650 mln euro na restrukturyzację gospodarstw mlecznych. Dla Polski takie porozumienie było niekorzystne, zawiera bowiem szereg rozwiązań, które obecnie wpłynęły na mniejszą konkurencyjność polskich gospodarstw w relacji do rolników niemieckich, a i w przyszłości ogranicza warunki rozwoju polskich gospodarstw rolnych. Trudno zrozumieć, dlaczego polski rząd poparł takie niekorzystne porozumienie, które w szczególności dotyczyło zasady wzajemnej zgodności.

Zgodnie z projektem nie uregulowano kwestii uproszczenia wzajemnej zgodności, poza uzgodnieniem, że państwa członkowskie nie muszą naliczać kar mniejszych niż 100 euro. Dodano dwa nowe kryteria do zasad dobrej kultury rolnej zgodnej z wymogami środowiska: strefy buforowe wzdłuż cieków wodnych oraz zasady korzystania z wody do celów nawadniania. Co do upraw energetycznych – zlikwidowano płatności do upraw roślin energetycznych po 2009 r. Rynek owoców miękkich – przyjęto likwidację od 2012 r. płatności do owoców miękkich (malin i truskawek), wprowadzonych na wniosek Polski w 2007 r. Rynek tytoniu – wprowadzono likwidację płatności bezpośrednich w formie powiązanej z produkcją w sektorze rynku tytoniu od 2010 r., zaakceptowano projektowane przez Komisję Europejską rozporządzenie mające na celu wyeliminowanie dodatków podczas suszenia tytoniu. Rynek mleka – zrezygnowano z kwotowania produkcji mleka od 2015 r. Przewidziano też likwidację dopłat do prywatnego przechowywania serów oraz dopłat do zakupu śmietanki i masła skoncentrowanego. Jeśli chodzi o rynek zbóż, wprowadzono limit dla skupu interwencyjnego na poziomie 3 mln ton w skali Unii Europejskiej, z wykorzystaniem procedur przetargowych i zachowaniem niezwiększonych cen minimalnych. Przypomnę, że jest to 101 euro, co jest teraz nie do przyjęcia. Ta kwota powinna wynosić co najmniej 160 euro. W przypadku rynku mięsa wieprzowego zlikwidowano możliwość skupu interwencyjnego tego mięsa. W przypadku rynku produktów rolnych przeznaczonych na cele rolnicze oddzielono dotychczasowe wsparcie produkcji i przyjęto likwidację od 2012 r.

wsparcia w sektorach suszu paszowego, lnu, konopi uprawianych na włókno oraz skrobi ziemniaczanej.

To był pierwszy etap, w którym rząd, a w jego imieniu minister zatwierdził to niekorzystne dla Polski porozumienie. Następnie w 2010 r. Komisja Europejska ogłosiła komunikat w sprawie nowej wspólnej polityki rolnej na lata 2014–2020. Rozpoczęły się negocjacje, była dyskusja na temat jej przyszłego kształtu. Tutaj mamy kolejne wydarzenie, w czasie którego nasz rząd dokonał ustępstw na rzecz innych członków Unii Europejskiej. Mówimy tutaj o konkluzji węgierskiej z marca 2011 r. Po dwóch latach negocjacji i obietnic 17 marca 2011 r. minister polskiego rządu poparł konkluzję prezydencji węgierskiej, która zachowała nierówne warunki finansowania produkcji rolnej w ramach wspólnej polityki rolnej do 2020 r., w szczególności niekorzystny dla Polski podział dopłat bezpośrednich w perspektywie do 2020 r. Przyjęto ustalenia dotyczące zachowania historycznych kryteriów alokacji dopłat, uznano jedynie konieczność bardziej sprawiedliwego podziału bezpośredniego wsparcia dochodów poprzez stopniowe zmniejszanie różnic między krajami Unii Europejskiej. Zachowano zatem niczym nieuzasadnioną zasadę kolejnych okresów przejściowych dochodzenia do pełnych płatności, narzuconą przez Unię Europejską w traktatach akcesyjnych.

Bardzo niekorzystna dla Polski okazała się też sygnalizowana w dokumentach konieczność odejścia od SAPS, co może być, jak się teraz okazuje, załadowane pozytywnie, bo Komisja wstępnie wyraziła zgodę na stosowanie SAPS. W efekcie rolnicy niemieccy czy francuscy mieli dostać wyższe dopłaty, odpowiednio 318 euro na hektar i 300 euro na hektar, przy porównywalnych kosztach produkcji, co pogłębiło jeszcze niekorzystne warunki konkurencyjności dla polskiego rolnika, który mógł liczyć na 197 euro, a w perspektywie 2020 r. zaledwie 217 euro za hektar przy średniej unijnej 267 euro, natomiast Niemcy i Francja mają powyżej 300 euro.

Przy obecnym nierównym poziomie płatności polscy rolnicy dostali o 60 mld zł mniej niż niemieccy. Ponadto minister reprezentujący polski rząd poparł stanowisko zawarte w konkluzji, że nie ogranicza się wysokości wsparcia przekazywanego dużym gospodarstwom indywidualnym dominującym w starych krajach Unii Europejskiej, a tym samym dodatkowo pogarsza warunki produkcji i konkurencji w małych gospodarstwach rodzinnych. Zgody na niekorzystne zapisy zawarte w konkluzji węgierskiej nie wyraziło siedem państw, w tym kraje bałtyckie i Wielka Brytania.

Jednym z trzech podstawowych celów stojących przed przyszłą wspólną polityką rolną jest zapewnienie opłacalnej produkcji żywności. Dopłaty bezpośrednie do rolnictwa mają na celu wyrównanie dochodów rolników uzyskiwanych ze sprzedaży produktów rolnych. W wielu krajach Unii Europejskiej, w tym także w Polsce, to uzupełnienie przekroczyło 50% tych dochodów. Tym samym stanowią one istot-

Posel Krzysztof Jurgiel

ne wsparcie produkcji w trudnych warunkach gospodarowania.

Bezpośrednie wsparcie dochodów rolników unijnych przez dopłaty, stanowiące obecnie 69% budżetu rolnego, przyczynia się do odpowiedniego poziomu życia ludności wiejskiej i rekompensuje dodatkowe koszty, jakie rolnicy ponoszą, aby dostosować się do wysokich unijnych standardów w zakresie ochrony środowiska i dobrostanu zwierząt. Dzięki dopłatom rolnicy mogą wytwarzać produkty rolne po umiarkowanych kosztach, a konsumenci mają względnie niskie ceny żywności, więc tak naprawdę ostatecznymi beneficjentami dopłat nie są rolnicy, a przede wszystkim konsumenci żywności. Zgodę ministra polskiego rządu na zasadę nierównych dopłat bezpośrednich dla polskich rolników poprzez podpisanie konkluzji prezydencji węgierskiej uznać należy za drugą porażkę strategiczną rządu PO-PSL. W sposób karygodny przegrana została idea wyrównania dopłat bezpośrednich, co w perspektywie oznaczało wymierne straty dla polskich rolników i zagrażało obniżeniem konkurencyjności polskiego rolnictwa na rynkach europejskich.

W latach 2004–2013 z racji dyskryminujących dopłat bezpośrednich dla polskich rolników, na które wyrażono zgodę w traktacie akcesyjnym, Polska straciła 120 mld zł. Akceptacja nierównych dopłat przez rząd PO-PSL i brak uznania przez rząd, że priorytetem jest rolnictwo, oznaczają w latach 2014–2020 stratę około 70 mld zł. Tak naprawdę straci polska gospodarka, gdyż rolnicy przeznaczają pieniądze z dopłat bezpośrednich na zakup środków do produkcji, dając pracę poza rolnictwem i zapewniając wpływ do budżetu. Nie ma żadnych podstaw, by w Unii Europejskiej w dalszym ciągu byli równi i równiejsi. Nie można kontynuować Europy dwóch prędkości we wspólnej polityce rolnej ani mieć różnego podejścia do nowych i starych krajów.

Wreszcie prezydencja polska w Unii Europejskiej. Tutaj rząd w drugiej połowie 2011 r. w ramach priorytetów w ogóle nie podniósł sprawy nierównych płatności, praktycznie nie zajął się głównymi problemami polskiego rolnictwa. Uważamy, że w obszarze rolnictwa była to dla Polski stracona prezydencja.

Przechodzimy do negocjacji, do tego ostatniego etapu, którym w szczególności zajmował się obecny minister rolnictwa. Przypomnę, że w październiku 2011 r. po tych wszystkich uzgodnieniach, a więc po przeglądzie wspólnej polityki rolnej, po konkluzji węgierskiej, przygotowano pakiet legislacyjny składający się z siedmiu rozporządzeń, te rozporządzenia były przedmiotem dwuletnich negocjacji. Jeśli chodzi o negocjacje dotyczące wspólnej polityki rolnej, zakończyły się one w czerwcu 2013 r. porozumieniem politycznym, teraz opracowywane są akty legislacyjne. Mam nadzieję, że do końca roku zostaną przyjęte, chociaż dla nas będą to niekorzystne rozwiązania.

Do tych najbardziej niekorzystnych rozwiązań należy odejście od celów wspólnej polityki rolnej, jakie są zawarte w traktacie rzymskim. Nie jest to zrozumiałe dla Prawa i Sprawiedliwości, dla nas, dlaczego cele, które mogłyby zobowiązywać obecną Radę Ministrów, obecne ministerstwo rolnictwa do przygotowania rozwiązań w duchu traktatu rzymskiego, zostały zmienione i zagmatwane, aby nie było jasności. Jednym z podstawowych celów traktatu jest stabilizacja rynków rolnych. Niestety, tego celu w nowych propozycjach nie ma. Uważamy, że jest to niewłaściwe. Także w tym wypadku nasz minister rolnictwa zgodził się na niekorzystne dla Polski rozwiązania. Na czym to polega? Chodzi o dalszą liberalizację rynków rolnych – tytoń, zboża, owoce i warzywa, likwidację kwot mlecznych, likwidację kwot cukrowych, brak wyrównania wsparcia bezpośredniego, wprowadzenie zazielenienia, brak spójności między nowym budżetem a zakresem zadań, zwiększenie biurokracji, wzrost złożoności wspólnej polityki rolnej, nadmiar aktów delegowanych, czyli praktycznie oddanie władzy Komisji Europejskiej, jeżeli chodzi o decyzje finansowe.

Następna sprawa dotyczy stosunku rządu do Sejmu i Senatu. Przypomnę, że 25 kwietnia 2012 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę w sprawie wsparcia rządu Rzeczypospolitej Polskiej i wezwania Parlamentu Europejskiego do aktywnego działania na rzecz uproszczenia wspólnej polityki rolnej, konkurencyjności i postępu oraz wprowadzenia równych i niedyskryminujących zasad podziału między państwa członkowskie Unii Europejskiej środków na dopłaty bezpośrednie dla rolników.

W tekście uchwały czytamy: Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża zaniepokojenie przedstawionymi przez Komisję Europejską propozycjami legislacyjnymi dotyczącymi systemu dopłat bezpośrednich dla rolników. Propozycje te zmierzają do utrzymania po 2013 r. niesprawiedliwych i dyskryminujących niektóre państwa członkowskie, w tym Polskę, zasad podziału środków przewidzianych na dopłaty bezpośrednie dla rolników. Podział ten ma być dokonywany nie na podstawie obiektywnych kryteriów, jednakowych dla wszystkich państw członkowskich, ale na podstawie tzw. kryterium historycznego, wyznaczonego przez wielkość środków otrzymywanych przez państwa członkowskie w przeszłości. Komisja Europejska proponowała jedynie niewielkie zmniejszenie dyskryminujących różnic w podziale środków. Utrzymała jednak co do zasady niesprawiedliwe kryterium historyczne. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uznaje, że proponowany system podziału środków prowadzi do utrzymania rażąco niesprawiedliwych różnic w wysokości dopłat dla rolników w poszczególnych krajach członkowskich, krzywdzących rolników w części krajów członkowskich, zwłaszcza w nowych krajach, także w Polsce. Utrzymanie niesprawiedliwego systemu dopłat bezpośrednich narusza zasadę niedyskryminacji obywateli w Unii Europejskiej, w tym wypadku rolników, ze względu na przy-

Posel Krzysztof Jurgiel

należność państwową – art. 18 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, a ponadto narusza zakaz dyskryminacji między producentami wewnątrz Unii – art. 40 ust. 2 traktatu. Sejm podkreśla ponadto, że w myśl prawa unijnego przy ustalaniu wspólnej polityki rolnej mogą być brane pod uwagę różnice między regionami rolniczymi, nie zaś między państwami członkowskimi – art. 39 ust. 2 traktatu. Powyższy dyskryminacja powoduje zagrożenie dla przyszłości rolnictwa w krajach członkowskich dotkniętych dyskryminacją, w tym rolnictwa w Polsce. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do rządu o stanowcze przeciwstawienie się propozycjom legislacyjnym Komisji Europejskiej, niesprawiedliwym oraz dyskryminującym polskich rolników, zagrażającym przyszłości polskiej wsi. Sejm wspiera rząd w podjęciu wszelkich możliwych działań zmierzających do – i tu najważniejsze – zapewnienia sprawiedliwego i niedyskryminującego systemu dopłat bezpośrednich dla rolników, opartego na zasadach równych dla wszystkich.

Powstaje pytanie, jak pan minister Kalemba i pan premier Donald Tusk to wykorzystają podczas negocjacji. Czy lekceważenie Sejmu stało się już zasadą? Parlament Europejski w marcu, w kwietniu 2013 r. przyjął stanowisko, w którym popierał, mówiąc w skrócie, propozycje Komisji Europejskiej, co dawało Polsce większe środki na I i II filar w wysokości ok. 6 mld euro. Rada Europejska pierwszą wersję proponowanego przez komisję budżetu na lata 2014–2020 otrzymała w czerwcu 2011 r., a drugą, powiększoną o środki przewidziane dla Chorwacji – w lipcu 2012 r. To jest wszystko na tablicy, ale tablica zniknęła, chyba nie widać tego, ale powiem, jakie to były liczby. Rada przyjęła go dopiero w dniach 7–8 lutego, a zatem 19 miesięcy po otrzymaniu pierwszej wersji. W tym okresie toczył się zacięty spór o jego wysokość. Płatnicy netto, a więc przede wszystkim Niemcy, Wielka Brytania, domagali się jego zmniejszenia, a beneficjenci netto – utrzymania w wysokości proponowanej przez Komisję. Początkowo największe żądania zgłaszał Cameron, żądając cięć w wysokości 100 mld euro. Później apetyty płatników netto wyraźnie wzrosły i niektórzy z nich uważali, że budżet powinien być niższy nawet o 150 mld euro. Najbardziej widocznym przejawem zjadłości sporu była Rada 22–23 listopada, na której nie osiągnięto porozumienia, mimo że przewodniczący Rady proponował cięcia ogółem w wysokości ok. 80 mld euro. Dla płatników netto była to kwota niewystarczająca. Porozumienie zostało osiągnięte, jak pamiętamy, na kolejnej Radzie 7–8 lutego 2013 r. Rada zaakceptowała budżet ogółem, wersja na zobowiązania, w wysokości 997 mld euro, czyli o 95 niższy od proponowanego przez Komisję Europejską. Relatywnie najwięcej ucierpiały pozycje znajdujące się poza budżetem podstawowym. Jednakże w rzeczywistości jest to częściowo działanie księgowe, ponieważ niektóre ważne pro-

jekty, które miały być początkowo finansowane z budżetu, zostały przeniesione do budżetu podstawowego.

Z wysokości cięć, które zostały dokonane, wynika, że pierwszą rundę walki o wysokość budżetu wygrali płatnicy, a więc kraje najsilniejsze w Unii, czyli Niemcy, Wielka Brytania, Francja. Jego wejście w życie wymaga jednak... Tutaj należy wrócić to tego, wskazać, że została złamana zasada solidarności, która do tej pory obowiązywała w Unii, państwa silniejsze wymogły mniejsze środki dla państw słabszych.

Wejście w życie tego porozumienia wymagało zgody parlamentu, który już kilkakrotnie, ostatnio w rezolucji z 13 marca, formułował zastrzeżenia. Wprawdzie w rezolucji nie wymieniono kwoty, którą zaakceptowałby parlament, z wypowiedzi europosłów wynikało jednak, że parlament sprzeciwi się ograniczeniu budżetu komisji. I tak było. Rozmowy były trudne i niepewne było, czy zakończą się w czerwcu 2013 r. Groziło to budżetami jednorocznymi, ale one, jak wiemy, są niewygodne zarówno dla państw członkowskich, jak i dla Unii Europejskiej. W rezultacie budżet na rok 2014 był wyższy niż przyjęty przez Radę, ale różnica była symboliczna. Powodem tego jest słaba pozycja negocjacyjna parlamentu, który nie dysponuje żadnymi środkami finansowymi, za pomocą których mógłby budżet zwiększyć, a jedyną jego groźną bronią jest weto.

Jest oczywiste, że przy obniżeniu budżetu o 95 mld euro nieuniknione były cięcia środków przeznaczonych na współfinansowanie wspólnej polityki rolnej. Znajdują się one przede wszystkim w budżecie podstawowym w rozdziale: Wzrost zrównoważony, zasoby naturalne. Stosunkowo niewielkie kwoty, nieprzekraczające kilkunastu miliardów euro, zarezerwowano dla rolnictwa również w rozdziale: Wzrost innowacyjny oparty na wiedzy i ograniczający wykroczenia oraz w części: Poza wspólnymi ramami finansowymi.

Jak wynika z tabeli, którą państwo widziecie, komisja proponowała zarezerwowanie w budżecie na lata 2014–2020 prawie 374 mld euro, ok. 34% środków, na współfinansowanie wspólnej polityki rolnej. Jest to druga pod względem wielkości pozycja budżetowa. Większe środki, prawie 490 mld euro, Komisja przewidziała jedynie na sfinansowanie wzrostu innowacyjnego opartego na wiedzy i ograniczającego wykroczenia, w tym ok. 340 mld euro na programy kohezyjne, wspierające przede wszystkim rozwój gospodarczy i społeczny uboższych państw członkowskich.

Środki wspólnej polityki rolnej podzielone są na dwie części: na finansowanie interwencji na rynkach rolnych i płatności bezpośrednie. Komisja przewidziała ok. 75%, a więc 283 mld euro, a na rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich – ok. 25%, 91 mld euro środków ogólnych. Z takiego podziału wynika, że wspólna polityka rolna wciąż jest polityką wyraźnego wspierania dochodów rolniczych, a nie polityką, która mogłaby doprowadzić w długim okresie do po-

Posel Krzysztof Jurgiel

wstania konkurencyjnego w skali międzynarodowej rolnictwa. Taką polityką wspólną była zresztą zawsze, a zmieniały się instrumenty, za pomocą których wspierano dochody rolnicze. W pierwszych dziesięcioleciach były to ceny gwarantowane, wspomagane ochroną przed konkurencją krajów trzecich, a obecnie – płatności bezpośrednie.

Jak można się było spodziewać, środki przeznaczone na współfinansowanie wspólnej polityki rolnej zostały ograniczone, ale cięcia de facto były niewielkie. Przyjęty przez Radę budżet ogółem jest bowiem o 8,7% niższy od propozycji Komisji, a współfinansujące wspólną politykę rolną – tylko o 3%. Okazuje się więc, że wspólną politykę rolną potraktowano w procesie ograniczania wydatków niezwykle delikatnie. Znikome były cięcia środków przeznaczonych na interwencje rynkowe i płatności bezpośrednie – ok. 5 mld euro. Relatywnie kilkakrotnie większe, o 6 mld euro, ok. 6,5% współfinansujących rozwój obszarów wiejskich.

(Głos z sali: Nie ma transmisji.)

Nie ma transmisji, to wiemy *(Oklaski)*, ale jeszcze raz podkreślam: chcemy żeby opozycja w tym parlamencie miała możliwość wypowiedzenia się, przedstawienia swojego stanowiska dotyczącego procesu...

(Głos z sali: Brawo!) (Oklaski)

...który się kończy *(Oklaski)*, a który będzie miał wpływ na najbliższe co najmniej 6 lat.

(Głos z sali: Robi się gorąco.)

Właśnie, gorąco.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Proszę nie przeszkadzać.)

(Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska: Ale my śpimy.)

Zachowanie przez Radę środków na interwencję rynkową i płatności bezpośrednie w niemal niezmienną wysokość nie dziwiło. Płatności bezpośrednie są bowiem pozycją, którą jest niezwykle trudno obniżyć. Przynajmniej w niektórych państwach ich obniżenie spowodowało burzę polityczną. Rolnicy w starych państwach członkowskich otrzymują płatności bezpośrednie już prawie 20 lat. Ich zmniejszenie większe niż kilkuprocentowe zostało potraktowane jako niebywały skandal, oczywiście nie w Polsce. Zresztą coraz częściej uzasadnia się, że płatności są nie tylko rekompensatą za obniżkę cen rynkowych, spowodowaną zmianą mechanizmów wspólnej polityki rolnej, lecz przede wszystkim wynagrodzeniem za dobra publiczne produkowane przez rolników dotychczas bez zapłaty.

Drugą przyczyną jest chęć płatników netto częściowego odzyskania swoich pieniędzy. Dlatego właśnie Francja, która zgodnie z propozycją Komisji otrzymałaby w latach 2014–2020 46 mld płatności bezpośrednich, tak ostro i skutecznie ich broniła. Tak mocnych protektorów nie miały środki za pomocą... *(Gwar na sali)*

(Posel Jan Bury: Nie ta strona.)

Właśnie.

(Posel Jan Bury: Ta też nie.)

Proszę?

(Głos z sali: Nie ta strona.)

Jest dobrze.

Z wysokości tej wynika, że pierwszą...

(Głos z sali: Może wsparcie.)

Dobrze jest. To ważne sprawy, trzeba dokładnie mówić.

(Głos z sali: Ważne, ale...)

(Głos z sali: Proszę nie przeszkadzać.)

Nie tak jak przedstawiciele rządu.

(Głos z sali: Na dole, po prawej stronie.)

(Posel Jan Bury: Może z głowy?) (Wesołość na sali)

I teraz wyświetlę wyniki... *(Gwar na sali)*

(Głos z sali: Ale to zbyt trudne.)

(Głos z sali: Proszę nie przeszkadzać.)

Jak to się przesuwają?

(Głos z sali: Pani marszałek, proszę reagować.)

O, jest tutaj. Nie działa.

(Głos z sali: Brak mu wsparcia.)

Mamy tutaj środki unijne w dyspozycji Polski na realizację programów wspólnej polityki rolnej w latach 2007–2013 i 2014–2020. Widzimy tutaj pierwsze liczby, które są przekłamywane przez ministra Kalembę. A więc jasno jest nawet tutaj zapisane. Jest źródło, które było z materiałów, które zostały przesłane komisji rolnictwa 9 czy 10 lutego. Było też prezentowane na konferencji. Mamy tutaj: wspólna polityka rolna – 28,5 mld, rynek i płatności bezpośrednie – 18,8 mld, rozwój obszarów wiejskich – 9,7 mld, natomiast w czerwcu Komisja proponowała 34,8 mld.

Teraz mamy analizę, którą należy przedstawić, bo jest prosta, ale jednoznacznie mówi o porażce naszego rządu. Po lewej stronie mamy słupki granatowo-zielono-żółte – to jest narastająca ilość płatności od roku 2004, a więc od negocjacji. Widzimy, że w latach 2012–2013 Polska otrzymała 5 mld euro. *(Gwar na sali)* To jest analiza środków, ale z lewej strony są pokazane, panie przewodniczący, środki, które otrzymywaliśmy, i ten najwyższy słupek z lewej strony to jest 5 mld euro. Polska otrzymała kopertę w 2013 r., otrzymała w 2012 r. – 5 mld, w tym 2 mld na rozwój obszarów wiejskich i 3 mld na płatności bezpośrednie.

A co mamy teraz w latach 2014–2020? To są te niższe słupki. Tak jak było podane w komunikacie Komisji, mamy 9,8 mld, a więc jeśli podzielimy na 6, to wychodzi ok. 1,6 rocznie na PROW. Było, przypominę, 2 mld. I mamy tam 18,8 na 7 – to jest 2,4 mld. I teraz niech ktoś mi powie, czy 3 mld to jest mniej niż 2,4 mld? Tak próbuje wmawiać nam minister Kalemba.

(Posel Jan Bury: Proszę nie kłamać.)

Jeśli chodzi o płatności obszarowe, spowoduje to, że Polska, jeśli nie będzie tego przesunięcia, o którym głośno mówi pan minister, będzie miała dopłaty w wysokości ok. 200 euro, natomiast po przesunięciu rzeczywiście będzie to kwota 220 euro, ale to przesunięcie ogranicza środki na rozwój obszarów wiejskich, które i tak są małe.

Posel Krzysztof Jurgiel

Widzimy generalnie, że w wyniku negocjacji... Trzeba pamiętać o tym, że w traktacie akcesyjnym zapisano, że po 2013 r. będziemy otrzymywali środki nie mniejsze niż w 2013 r. Jeśli tak byśmy otrzymywali, to byśmy więcej uzyskali – ok. 6 mld euro.

Jeśli chodzi o rozwój obszarów wiejskich, to Polska została bardzo źle potraktowana. W obecnym okresie programowania dysponujemy 13,7 mld euro, natomiast w przyszłym, tak jak mówiłem, 9,7 mld euro. Wprawdzie nadal jest to największa kwota, którą otrzyma na ROW państwo członkowskie, jednakże udział Polski – tutaj też nawiązując do statystyk pana ministra – w środkach II filara zmniejszy się z 15% do 11%, panie ministrze, czyli jest to wyraźnie mniej. Pan ciągle twierdzi, że otrzymaliśmy więcej. Mniejsze o 30% środki unijne spowodują poważne ograniczenie programu, gdyż Polska nie będzie w stanie uzupełnić ich środkami publicznymi z innych źródeł. Powolne tempo modernizacji polskiego rolnictwa, w tym zwłaszcza procesu przekształceń strukturalnych, będzie więc jeszcze wolniejsze.

Przygotowujący PROW na lata 2014–2020 nie będą mieli do dyspozycji 9,7 mld euro, gdyż około 1,4 mld będą musieli przeznaczyć na pokrycie kosztów projektów rozpoczętych w obecnym okresie programowania, 25% środków programu na działania przyjazne środowisku, a co najmniej 1 mld na różne drobne programy. Wówczas na projekty modernizacyjne i rozwojowe pozostanie około 5 mld euro. Z nieoficjalnych informacji, ale też z oświadczeń pana ministra wynika, że Polska zamierza skorzystać z możliwości przesunięcia środków unijnych z II do I filara. Zgodnie z projektem przepisów regulujących problematykę płatności bezpośrednich w latach 2014–2020 przed 1 sierpnia 2014 r. Polska będzie mogła podjąć decyzję o przeniesieniu do 25% środków, nie więcej niż 2,4 mld euro. Po przeniesieniu, szanowni państwo, tych 2,4 mld euro, jeśli uwzględnimy 2013 r., to będziemy mieli 3 mld razy 7...

(*Głos z sali:* 21.)

...a więc około 21 mld, czyli tyle środków, ile było w starej perspektywie. Jeśli ktoś mówi, że otrzymał więcej, to naprawdę, trzeba temu bardzo się dziwić.

Wynika z tego, że płatności bezpośrednie, które w 2013 r. wynoszą około 210 euro, utrzymywałyby się przez lata od 2014 r. na takim samym poziomie i wzrosłyby, po przeniesieniu oczywiście, do 235–240 euro. Dylemat polega więc na rozstrzygnięciu, czy lepszym rozwiązaniem jest ograniczenie Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich do poziomu, w którym jego wpływ na modernizację rolnictwa i rozwój obszarów wiejskich będzie niewielki i będzie równoczesne zwiększenie płatności z około 900 zł/ha do 1000 zł/ha, czy pozostawienie bez zmiany środków unijnych współfinansujących PROW. Ta decyzja, szanowni państwo, będzie należała do parlamentu i myślę, że w odpowiednim czasie, jeśli pojawi się taka propozycja rządu, będziemy mogli o tym dyskutować.

Wprawdzie, szanowni państwo, pojawiają się opinie – tutaj wracam do oświadczeń pana ministra Kalembę – że II filar mógłby być uzupełniony środkami innych funduszy unijnych, ale w obecnym stanie nie jest to możliwe. Również w projekcie rozporządzenia ustanawiającego przepisy regulujące funkcjonowanie funduszy unijnych w okresie 2014–2020 nie ma takiej możliwości.

Teraz warto zacytować kilka wypowiedzi pana ministra Kalembę z tego roku, w którym pełnił swoją funkcję. Zobaczmy, jak próbuje wprowadzać rolników, opinię publiczną, a przede wszystkim nas w błąd, twierdząc, że otrzymaliśmy więcej niż mniej.

29 sierpnia ubiegłego roku pan minister w rozmowie w sprawie wspólnej polityki rolnej w decydującej fazie...

(*Posel Jan Bury:* Którego roku?)

To jest 29 sierpnia 2008 r., czyli rok temu.

(*Głos z sali:* 2012.)

(*Głos z sali:* Którego?)

2012 r., rok temu.

Negocjacje w sprawie nowej wspólnej polityki rolnej wchodziły w decydującą fazę – powiedział minister Stanisław Kalemba w środę podczas posiedzenia sejmowej komisji rolnictwa. Dodał, że dla Polski kluczową sprawą jest wyrównanie dopłat bezpośrednich. Jak mówił szef resortu, w Parlamencie Europejskim jest zrozumienie dla polskich postulatów dotyczących wyrównywania dopłat, ale parlamentarzystom jakby brakuje odwagi, żeby zmienić te zasady. Chodzi o to, by polscy rolnicy otrzymali dotacje do ziemi w takiej samej wysokości, jak rolnicy z innych krajów. Obecnie są one niższe. W opinii posłów narusza to zasadę konkurencyjności. Grecja otrzymuje 544 euro, Malta 494 euro, a Polska na poziomie 194 euro/ha.

19 września pan minister Kalemba: Propozycja Komisji Europejskiej w sprawie dopłat jest nie do przyjęcia. Propozycja Komisji Europejskiej w sprawie wyrównania dopłat bezpośrednich w krajach Unii Europejskiej jest dla Polski nie do przyjęcia – poinformował w środę na posiedzeniu senackiej komisji minister rolnictwa Stanisław Kalemba. Komisja proponuje, aby dla państw członkowskich, które mają poniżej 90% średniej płatności, zwiększyć dopłaty o 1/3 tej różnicy między tym poziomem a otrzymanymi przez dany kraj dopłatami. W przypadku Polski miałyby to być około 9–11 euro/ha. Dochodzenie do tej kwoty rozłożone jest na cztery lata – tłumaczył minister. Obecnie średnia dopłata do 1 ha w Polsce wynosi 190 euro.

26 września: Polska powinna starać się o wyższe dopłaty bezpośrednie. Polska powinna starać się o wyższe dopłaty bezpośrednie, takie jak średnia unijna – powiedział w środę na konferencji prasowej minister rolnictwa. Teraz polscy rolnicy otrzymują 190 euro/ha, a średnia w UE to 250 euro – skądinąd jest to 267, ale niech będzie – a powinniśmy dążyć do średniej unijnej. To byłby znaczny wzrost, bo nie ma możliwości, by zrównać wszystkie dopłaty – powiedział Kalemba. A więc już tutaj zrezygnowano z wy-

Posel Krzysztof Jurgiel

równania dopłat, pan minister przeszedł do średniej unijnej. Dodał: Ponieważ warunki glebowo-klimatyczne w różnych krajach są niejednakowe, to mówienie o takich samych dopłatach dla wszystkich jest nierealne. Niemcy mają gorsze warunki od naszych.

Dla Polski oprócz I filara ważny jest też II filar, czyli środki na modernizację gospodarstw rolnych czy przetwórstwa – zaznaczył szef resortu. Chcemy to utrzymać na dotychczasowym poziomie, czyli na poziomie PROW.

Wreszcie 25 października, a więc przed pierwszym szczytem. Minister Kalemba mówi: Polska liczy na 34,5 mld euro z budżetu Unii Europejskiej na wspólną politykę rolną. Minister liczy, że Polska w przyszłej perspektywie otrzyma na modernizację polskich gospodarstw, wsi i przetwórstwa rolno-spożywczego co najmniej tyle, ile otrzymuje obecnie. Oczekujemy, że na II filar otrzymamy 13,5–14 mld euro.

25 października. Pan minister Kalemba: Polska liczy na 34,5 mld euro z budżetu Unii Europejskiej. Polska liczy, że w ramach wspólnej polityki rolnej na lata 2014–2020 otrzyma 34,5 mld euro – poinformował w czwartek minister rolnictwa i rozwoju wsi Stanisław Kalemba. Dodał, że negocjacje na temat unijnego budżetu wkraczają w decydującą fazę. Negocjacje w sprawie budżetu Unii Europejskiej na lata 2014–2020 wkraczają w decydującą fazę. Wszystkie sprawy, które wynikają ze wspólnej polityki rolnej, wynikają też z uchwalenia ogólnego budżetu dla Unii Europejskiej i uwzględnienia interesów Polski. Celem jest maksymalizacja budżetu, czyli wydatków w nowej perspektywie – powiedział pan minister na konferencji prasowej.

9 listopada 2012 r. Cel rządu: Maksymalny udział w budżecie polityki rolnej Unii Europejskiej. W tych negocjacjach dążymy przede wszystkim do tego, aby polscy rolnicy otrzymali dopłaty bezpośrednie na poziomie średniej stawki płatności w Unii. W tym roku to jest około 260 euro na hektar – podkreślił. Zaznaczył, że rolnicy niemieccy uzyskują dużo więcej, mówimy natomiast o średniej i to jest cel realny, i o taki będziemy zabiegali.

12 listopada. Minister Kalemba: Wyrównanie dopłat do ziemi to cel negocjacji Polski w sprawie wspólnej polityki rolnej. Zaznaczył, że w nowej perspektywie finansowej na lata 2014–2020 część inwestycji może być finansowana z Funduszu Spójności, co jest oczywiście nieprawdą.

12 listopada. PAP: Wyrównanie dopłat do ziemi to cel negocjacji Polski w sprawie WPR.

Pod koniec października...

(Posel Jan Bury: Którego roku?)

2012 r.

Pod koniec października Kalemba informował dziennikarzy, iż Polska liczy, że w ramach wspólnej polityki rolnej na lata 2014–2020 otrzyma 34,5 mld euro. A to, szanowni państwo, wynika z tego, że w 2013 r.

mamy około 5, razy 7, to tyle się Polsce po prostu należało. (*Poruszenie na sali*) To cieszę się.

6 grudnia, już po szczycie parlamentu. Nowy budżet wspólnej polityki rolnej nie powinien być ścięty – mówi minister. Trzecim źródłem pozyskania pieniędzy na rozwój obszarów wiejskich będzie Fundusz Spójności. Będzie je można wydać na budowę dróg lokalnych czy Internet szerokopasmowy lub inną infrastrukturę. Obecnie trwają rozmowy resortu rolnictwa z resortem rozwoju regionalnego.

6 grudnia. Minister Kalemba: Nowy budżet wspólnej...

(*Głos z sali*: Jak długo jeszcze?)

Już niedługo, jeszcze trzy. (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali*: Co trzy?)

(*Głos z sali*: Jeszcze trzy godziny.)

Nowy budżet wspólnej polityki rolnej nie powinien być ścięty. Chcemy utrzymać tzw. II filar na lata 2007–2013. Na ten cel jest 13,5 mld euro – powiedział Kalemba. A uzyskaliśmy, jak państwo wiecie, 9,8 mld euro. Nie wykluczył jednak cięć w tym filarze, zaznaczył, że według obecnych propozycji w sprawie kolejnego budżetu będzie można przesunąć pieniądze między filarami. Z II filara na dopłaty będzie można przeznaczyć 15% środków.

6 grudnia. PAP, minister Kalemba: Nowy budżet wspólnej polityki rolnej nie powinien być ścięty. Według ministra Kalemby ostatnia propozycja przewodniczącego Rady Europejskiej jest niepokojąca. Przewiduje on cięcia w unijnym budżecie, w tym zmniejszenie budżetu rolnego o 25 mld euro. Polscy rolnicy straciliby 5,6% w stosunku do propozycji Komisji Europejskiej, co oznacza mniej o 1,2 mld euro z około 21,3 mld euro przewidzianych na ten cel dla Polski. Jeśli chodzi o tzw. II filar, środki na rozwój obszarów wiejskich, to łączne cięcia miałyby wynieść 8,3 mld euro. To oznacza średnią redukcję o około 19%.

7 grudnia. Minister Kalemba: Negocjacje dotyczące wspólnej polityki rolnej uzależnione od unijnego budżetu.

14 grudnia Francja i Polska opowiedziały się za zwiększeniem budżetu na wspólną politykę rolną. Doszło do tego, że Francja oczywiście otrzymała 1 mld na II filar więcej, Polska natomiast – 6 mniej. Francja i Polska opowiadają się za zwiększeniem unijnego budżetu, w tym na wspólną politykę rolną – poinformowali na piątkowej konferencji prasowej ministrowie rolnictwa Francji i Polski. Ministrowie zaznaczyli, że dla obu krajów ważny jest tzw. I filar tej polityki, czyli dopłaty bezpośrednie, oraz drugi filar, pieniądze na rozwój obszarów wiejskich. W opinii obu ministrów nie do przyjęcia są ostatnie propozycje przewodniczącego Rady Europejskiej, które zmniejszają wydatki o 25 mld euro. Polscy rolnicy stracili już 5,6% w stosunku do propozycji Komisji Europejskiej, co oznacza 1,2 mld euro z około 21,3 mld euro przewidzianych na ten cel dla Polski.

Wreszcie 9 lutego, bo mieliśmy święta. Minister Kalemba: Polska wynegocjowała dobry budżet rolny. Polska otrzyma 28,6 mld euro na wspólną politykę

Posel Krzysztof Jurgiel

rolną na lata 2014–2020. A więc widzimy: obniżenie z 34,5 mld euro do 28,6 mld euro i jest oświadczenie, że wspaniała, dobrą kwotę wynegocjowaliśmy.

21 marca. Unijne negocjacje zakończyły się dla nas sukcesem. Polska osiągnęła kompromis w negocjacjach dotyczących reformy wspólnej polityki rolnej na lata 2014–2020 podczas posiedzenia Rady Ministrów Unii Europejskiej do spraw rolnictwa i zrealizowała zakładane cele. Pamiętamy, o jakich celach była mowa na początku. I tutaj przekazuje pan minister opinii publicznej, że zrealizował zakładane cele. Chodzi o wiarygodność. Mówię o tym dlatego, że być może ktoś to przeczyta – Internet się rozwija – i będzie wiedział, jaka jest prawda.

We wtorek przed północą ministrowie rolnictwa uzgodnili swoje stanowisko w sprawie reformy wspólnej polityki rolnej, opowiedzieli się za wysokimi karami za niewypełnianie przez rolników wymogów ekologicznych. To już może jeszcze... Tutaj chodzi o te cyfry. 17 kwietnia pan minister stwierdził: Władze lokalne będą miały większy wpływ na Program Rozwoju Obszarów Wiejskich. Obecny na posiedzeniu minister rolnictwa Stanisław Kalemba przypomniał, że na lutowym szczycie Polsce przyznano 28,6 mld euro na wspólną politykę rolną na lata 2014–2020, z czego na dopłaty bezpośrednie, I filar – 18,8, a na rozwój obszarów wiejskich, II filar – 9,8 mld euro. Przyznał, że na realizację PROW będzie mniej pieniędzy niż w obecnej perspektywie, ale, jak mówił, jest możliwość dopłat z budżetu krajowego. Jaka jest ta możliwość, słyszeliśmy podczas wczorajszej debaty budżetowej.

17 kwietnia resort rolnictwa: Władze lokalne będą miały większy wpływ na PROW. Cytuję to dlatego, że potem zacytuję opinię związku województw i powiatów dotyczącą tego, jak wpływ tych jednostek samorządu terytorialnego jest realizowany. Jak podkreśliła tutaj pani wiceminister Szalczyk, realizacja polityki rolnej ma być ściśle powiązana z polityką spójności, w ramach której mają być finansowane wydatki na rozwój wsi. Mamy 14 maja, pan minister: Władze lokalne będą decydowały o wsparciu dla rolnictwa. Na lutowym szczycie, tutaj wypowiedź pana ministra, Polsce przyznano 28,6 mld euro na wspólną politykę rolną, z tego na dopłaty bezpośrednie, I filar – 18,6, a na rozwój obszarów wiejskich – 9,8 mld euro.

Nie ukrywamy, że jednym z powodów złożenia tego wniosku, poza tymi, o których mówiłem, była sprawa niewłaściwego przekazywania opinii publicznej informacji z przebiegu negocjacji. Dlatego pozwolę sobie jeszcze zadać parę pytań dotyczących tego obszaru. Pamiętamy szczęście, które było okazywane w Brukseli, tort pana premiera, zadowolonego pana ministra i informację, że Polsce proponowano 34 mld euro, a nasz rząd zgodził się na 28,5 mld euro, a więc o 6 mld mniej.

Po pierwsze, dlaczego 9 lutego 2013 r. tuż po szczycie w Brukseli i po zjedzeniu tortu mówił pan, że rząd

wynegocjował na lata 2014–2020 28,5 mld zł, a we wrześniu 2013 r. w Sejmie mówił pan, że to będą 32 mld? Z pańskich ust, panie ministrze, płyną sprzeczne komunikaty. Nagle przybyło panu 3,5 mld euro. Mnożą się panu te pieniądze jak króliki w kapeluszu, manipuluje pan liczbami, zamienia pan ceny stałe na bieżące, porównuje nieporównywalne wielkości. Ale to wszystko jest widoczne. Panu te pieniądze po prostu się rozmnażają, ale te pieniądze istnieją tylko w propagandzie. Rolnicy w portfelach nie odczuwają przypływu pieniędzy, wręcz przeciwnie, tych pieniędzy będą mieli mniej.

Po drugie, dlaczego mówi pan, że w budżecie unijnym na lata 2014–2020 Polska uzyskała o 4 mld euro i 12% więcej niż w poprzednim budżecie, podczas gdy z danych Parlamentu Europejskiego wynika coś dokładnie odwrotnego, że Polska uzyskała o 12% mniej? Niestety tutaj tego nie widać, ale ta tabela pokazuje, jeśli chodzi o zmniejszenie środków na wspólną politykę rolną...

(Posel Cezary Grabarczyk: Czy można powiększyć czcionkę?)

Proszę?

(Posel Cezary Grabarczyk: Zwiększyć czcionkę.)

Właśnie, tablicę trzeba zwiększyć, ale nie ma na to czasu.

(Głos z sali: Czy pan poseł mógłby to powtórzyć?)

Tutaj mamy tabelę, to jest z materiałów Komisji Europejskiej. Podam tylko, że Niemcy uzyskały o 8% mniej, Polska – 12,8, Francja – 1,7, co prawda Cypr – 14, ale pamiętamy, jakiej wysokości były dopłaty dla Cypru. Te materiały są dostępne na stronie internetowej Komisji Europejskiej. Można to zobaczyć i nie wprowadzać opinii publicznej w błąd.

Po trzecie, dlaczego, porównując obie perspektywy, ukrywa pan przed opinią publiczną fakt, że dopłaty bezpośrednie w latach 2007–2013 były niepełne, że w 2007 r. wynosiły one 40% pełnej kwoty i że stopniowo zwiększane co roku o 10% dopiero w 2013 r. osiągnęły poziom zapisany w traktacie? Od tego czasu powinniśmy co najmniej utrzymywać ten poziom. Pokazywałem to na poprzednim wykresie: 2013 r., pełna koperta, 3 mld na I filar. Tutaj straciliśmy ponad 12%.

Po czwarte, dlaczego ukrywa pan przed opinią publiczną fakt, że liczone w cenach stałych, a tylko te są porównywalne, łączne finansowanie I i II filara, które osiągnęły poziom około 5 mld euro rocznie w 2013 r. dzięki negocjacjom rządu Prawa i Sprawiedliwości, zmniejsza się do niewiele ponad 4 mld rocznie po 2013 r. i że to zmniejszenie oznacza w ciągu 7 lat ubytek 6 mld?

Po piąte, dlaczego zgodził się pan wraz z rządem PO–PSL na drastyczne zmniejszenie o 4 mld euro, a po przeniesieniu 25% do I filara o ponad 6 mld euro, środków na rozwój obszarów wiejskich powodujące drastyczny spadek finansowania rozwoju polskiej wsi? Ze wspomnianych już danych analitycznych Parlamentu Europejskiego wynika, że w perspektywie finansowej na lata 2007–2013 na rozwój obszarów

Posel Krzysztof Jurgiel

wiejskich mieliśmy kwotę 13,7 mld, zaś w perspektywie 2014–2020 będzie to już tylko 9,7 mld.

Po szóste, dlaczego pan z rządem PO–PSL zgodził się na tak drastyczne zmniejszenie środków na rozwój obszarów wiejskich dla Polski, tak drastyczne, że jest to zmniejszenie o ok. 40% środków na rozwój obszarów wiejskich w całej Unii? Środki na rozwój obszarów wiejskich zmniejszają się w całej Unii Europejskiej o ok. 10,8 mld, z czego Polska oddaje ponad 4 mld, czyli ok. 40% całych cięć. Dlaczego pan i rząd zgodzili się na tak wielkie oszczędności kosztem Polski i polskich rolników? Czy polscy rolnicy są najbogatsi, żeby to im akurat zabierać?

Po siódme, dlaczego pan i rząd zgodziliście się na tak drastycznie zmniejszenie środków na rozwój obszarów wiejskich dla Polski w sytuacji, gdy niektóre kraje starej Unii, tj. Francja i Włochy, uzyskały nawet wzrost środków na obszary wiejskie? W przypadku Francji jest to wzrost o 1 mld euro.

Faktem jest, że są to chudsze lata w całej Europie. Pieniądzy na wspólną politykę rolną jest troszeczkę mniej, środków na rozwój obszarów wiejskich też jest mniej, było 95 mld euro, jest 85 mld euro, czyli w całej Unii będzie, jak mówiłem, 10 mld mniej. Unia chce zaoszczędzić na rozwoju obszarów wiejskich, ale pytam, dlaczego polski rząd zgodził się na to, żeby oszczędność odbyła się głównie kosztem Polski. Polska z tych 10,8 mld oddaje ponad 4 mld, prawie 40% wszystkich oszczędności. Dlaczego rząd PO–PSL, zamiast walczyć o większe pieniądze dla polskiej wsi, zgodził się na tak wielkie ograbienie z pieniędzy?

Bogate kraje unijne nie dają sobie zrobić krzywdy. Francja mająca nowoczesne i bardzo silne rolnictwo, w które pomoc unijna jest pompowana od 50 lat, nie tylko nie oddała ani centa, ale – jeszcze raz powtórzę – wywalczyła zwiększenie środków na rozwój obszarów wiejskich o 1,1 mld. Zwiększenie środków na rozwój obszarów wiejskich uzyskały też silne rolniczo Włochy. Znaczny wzrost środków wynegocjowała sobie niewielka Malta. Inne kraje mające silne rolnictwo, takie jak Dania, Belgia, Holandia i Irlandia, pozwoliły sobie obciąć nie więcej niż 10% dotychczasowych funduszy. Nieco więcej, bo 20%, oddały Niemcy, ale Niemcy, podobnie jak Francja i inne kraje zachodnie, unowocześniają swoją wieś z wykorzystaniem unijnych pieniędzy od 50 lat. Do ich gospodarstw rolnych wpłynęły w tym czasie setki miliardów, od dawna mają oni w pełni zmechanizowane, unowocześnione gospodarstwa, rolnicy są tam zorganizowani w grupach producenckich, bardzo silna jest też spółdzielczość rolnicza, rozwinięta jest także infrastruktura, są asfaltowe drogi dojazdowe do pól i rolnik niemiecki czy francuski nie musi, tak jak rolnik polski, wyjeżdżać ciągnikiem czy kombajnem na drogi publiczne, bo ma specjalne drogi dojazdowe. A wszystko to zostało tam zrobione za unijne pieniądze.

(Głos z sali: Krajowa polityka.)

Panowie, stara Unia ma już dość pieniędzy na rolnictwo, jest ono w pełni doinwestowane, a jednak nadal chce brać pieniądze na rozwój wsi, nawet w kryzysie, i w obliczu oszczędzania nie pozwala sobie zabrać zbyt wiele, a jak widzimy w przypadku Francji czy Włoch, wyciąga nawet jeszcze więcej.

Polskie rolnictwo, jakie jest, każdy widzi. Pracownicy, oddani ziemi polscy rolnicy nie mają jednak nawet dziesiątej części tych udogodnień i warunków, które są udziałem rolników w zachodniej Europie. Z funduszu na rzecz rozwoju obszarów wiejskich skorzystało dotychczas niewiele ponad 50 tys. gospodarstw, a setki tysięcy gospodarstw potrzebują tej pomocy w następnych latach. Szanowni państwo, 50 tys. na 1450 tys. W tej sytuacji rząd PO–PSL lekką ręką pozwala zabrać polskiej wsi 6 mld euro, pozwala na to, żeby kosztem głównie polskich rolników były dokonywane unijne oszczędności, i jeszcze się z tego cieszy, zachwala, prezentuje jako sukces.

Po ósme, dlaczego na forum Unii Europejskiej nie podniósł pan nigdy zarzutu traktatowego dyskryminacji polskich rolników z uwagi na nierówność dopłat bezpośrednich, mimo zobowiązujących pana do tego uchwał Sejmu i Senatu? Treść uchwały czytałem, nie będę jej już powtarzał. Moim zdaniem jest to lekceważenie Sejmu. Tak naprawdę to Sejm powinien poprosić o przedstawienie przez rząd informacji z realizacji tej uchwały.

Po dziewiąte, dlaczego obiecuje pan finansowanie rozwoju obszarów wiejskich z Funduszu Spójności, podczas gdy z odpowiedzi Komisji Europejskiej – była to odpowiedź komisarza na pytanie europosła Janusza Wojciechowskiego przekazana 17 maja 2013 r. – jednoznacznie wynika, że takie finansowanie jest niemożliwe? Poseł Wojciechowski pytał Komisję Europejską, czy jest możliwe finansowanie z Funduszu Spójności rozwoju obszarów wiejskich. 17 maja 2013 r. dostał od komisarza jednoznaczną odpowiedź: nie jest to możliwe, prawo unijne na to nie zezwala. Odpowiedź można znaleźć na stronie internetowej Parlamentu Europejskiego. Dlaczego więc pan łudzi polską wieś pieniędzmi, których ona nigdy nie dostanie? A to, że jakieś pieniądze w ramach polityki spójności trafią na polską wieś, to żadna łaska. Na wsi mieszka prawie 40% Polaków, a obszary wiejskie to 90% powierzchni kraju, tymczasem na te obszary trafia zaledwie 8–9% wszystkich środków spójności. To dyskryminacja, ale nie łaska.

Wczoraj na posiedzeniu komisji dowiedzieliśmy się, że padły wstępne zapewnienia, że 4 mld z tych 72 zostaną przesunięte, ale to jest, po pierwsze, obietnica, a po drugie, to jest tak skromna kwota... Przypomnę, że rząd Prawa i Sprawiedliwości z tych 68 mld euro przewidywał 25% na inwestycje infrastrukturalne na obszarach wiejskich.

Po dziesiąte, dlaczego obiecuje pan zwiększone wsparcie rolnictwa ze środków budżetu krajowego, podczas gdy nie ma pan żadnych gwarancji rządu ani ministra finansów w tym zakresie? Mówił pan wielokrotnie, że będzie więcej pieniędzy na wspólną po-

Posel Krzysztof Jurgiel

litykę rolną z budżetu krajowego. Ale odpowiedź ministra finansów na pytanie grupy senatorów Prawa i Sprawiedliwości przedstawione na posiedzeniu Senatu 25 kwietnia nie pozostawia wątpliwości: pańskie słowa to czeki bez pokrycia. Minister finansów niczego wsi nie gwarantuje, wszystko uzależnia od możliwości budżetu, a ten wiadomo, w jakim jest stanie. A zatem obiecuje pan rolnikom gruszek na wierzbie.

Po jedenaste, dlaczego mówi pan o zwiększeniu środków budżetowych na wspólną politykę rolną, zarówno budżetu unijnego, jak i krajowego, podczas gdy z załącznika do nowelizacji budżetu, druk nr 1625, jednoznacznie wynika, że finansowanie WPR w 2015 r. zmniejszy się w porównaniu z 2013 r.?

Następna wypowiedź: W 2013 r. jest 28 mld zł wspólnych nakładów na WPR z budżetu krajowego. Szanowni państwo, jeśli chodzi o negocjacje, to mówiłem tak dokładnie dlatego, że pan minister Kalemby, jeżdżąc po Polsce, wszędzie powtarza, w wypowiedziach na posiedzeniach komisji, że kłamiemy. Ja nie używam takich słów. Na początku powiedziałem, żeby ta debata odbywała się w prawdzie i tylko prawdzie, za słowami Witosa. Dlatego będę oczekiwał szczegółowej odpowiedzi na te pytania – jeśli nie dzisiaj, to na piśmie.

Następna sprawa w tym obszarze, bardzo ważna: Jakie rząd przygotowuje mechanizmy umożliwiające efektywne wykorzystanie środków na lata 2014–2020? Jednym z tych mechanizmów są agencje płatnicze. Przypominam to jeszcze panu premierowi Tuszkowi, który w 2007 r., podczas słynnego exposé, planował połączenie agencji rolnych, a także połączenie inspekcji w celu efektywniejszego działania tych instytucji. Do dzisiaj te zadania nie zostały zrealizowane. Będę mówił o tym później.

Kontrola bezpieczeństwa żywności w Polsce jest zagrożona. Prawo i Sprawiedliwość uważa, że to premier powinien osobiście objąć nadzorem instytucję, która zajmuje się bezpieczeństwem i żywieniem ludności. Tak że nie ma tego połączenia – to kolejne zaniedbanie rządu, ale przede wszystkim pana ministra.

Następną sprawą, bardzo ważną, która też wymaga przedstawienia tutaj, są zaniedbania, sprawa reformy doradztwa rolniczego i niekorzystnych zmian w systemie doradztwa rolniczego. Rządowe zapowiedzi obecnej ekipy o zwiększeniu efektywności i dostępności doradztwa rolniczego w systemie informacji okazały się też zwykłą obietnicą bez pokrycia. Do tej pory, szanowni państwo, ODR-y dostarczały rolnikom wiedzy i informacji o funduszach strukturalnych i koniecznych dostosowaniach gospodarstw rolnych do wymagań unijnych. Nie było natomiast działań umożliwiających polskim rolnikom nawiązanie współpracy z rolnikami z innych krajów i związanych ze znalezieniem nowych rynków zbytu na produkty rolne. Niewystarczające były także działania zapoznające z zasadami systemu gospodarki wol-

norynkowej. Zabrakło również zorganizowanego systemu informacji dla rolników o sprostaniu konkurencji z rolnikami Unii Europejskiej. Polski rolnik nadal nie jest informowany przez państwo o decyzjach. Jest to naruszenie art. 61 konstytucji, prawa unijnego i ustawy o dostępie do informacji publicznej.

Rząd PO-PSL obiecywał rolnikom stworzenie systemu informacji i efektywne doradztwo rolnicze, które miało pełnić ważną funkcję edukacyjną. Doradztwo rolnicze stanowi ważny segment nowoczesnego rolnictwa oraz warunek jego konkurencyjności na rynku europejskim, o czym możemy przekonać się na przykładzie takich krajów, jak Dania czy Holandia. W procesie wspierania polskiego rolnictwa ze środków Unii Europejskiej doradca rolny stał się niezbędnym elementem systemu pozyskiwania tych środków – chociaż trzeba przyznać, że niekiedy potrafi nadużywać tej pozycji i władzy w relacjach z rolnikami.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Rynek usług doradczych jest ogromny. Szacuje się, że w ramach działania dotyczącego korzystania z takich usług firmy doradcze zakontraktują współpracę z ok. 600 tys. rolników. Rozwój i stabilizacja tego systemu nastąpiły wyraźnie w trakcie rządów koalicji PiS-Samoobrona-LPR w latach 2005–2007, w konsekwencji wdrożenia koncepcji programowej i organizacyjnej stabilnego i odpowiedniego do potrzeb finansowania z budżetu państwa, przeznaczenia środków, a także jasnego określenia celów i zadań w ramach realizowanej wówczas polityki rolnej. Dodatkowo od 1 stycznia 2007 r. stworzono w Polsce system doradztwa jako mechanizm wymagany rozporządzeniem Rady nr 17/82/2003. Zmiany wprowadzone przez rząd PO-PSL po roku zachwiały podstawami tego systemu. Zrodziły się obawy o dalsze istnienie doradztwa rolniczego w Polsce. Czyli widzicie państwo, że z przyjściem nowej koalicji to, co wypracowano zgodnie z zaleceniami Unii, zostało już do dnia dzisiejszego zmarnowane.

Postanowiono stworzyć system doradztwa rolniczego bez środków finansowych, bez wsparcia instytucjonalnego, bez określenia zadań. Jest to rozwiązanie rewolucyjne, przypadek niespotykany w świecie. Na te warunki nałożyły się jeszcze zmiany formalnoprawne i zwykłe zaniedbania wynikające z niezrozumienia istoty doradztwa rolniczego. Od 1 sierpnia 2009 r. za sprawą ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o zmianie niektórych ustaw w związku ze zmianami w organizacji i podziale zadań administracyjnych w województwie zadania realizowane pod nadzorem wojewody, w tym zadania w zakresie doradztwa rolniczego, przeniesione zostały w gestię sejmików województwa. Jest to szczególnie interesujące posunięcie z racji tego, że sejmik województwa posiada nieznaczne kompetencje związane z rolnictwem, a ponadto nie może finansować jednostek doradztwa rolniczego. W tej sytuacji w 2011 r. postanowiono

Posel Krzysztof Jurgiel

przekazać doradztwo izbom zaprzyjaźnionym z obecną władzą w sejmikach. Wprowadzone zmiany w organizacji doradztwa zdaniem specjalistów są próbą zniszczenia ogólnopolskiego systemu doradztwa rolniczego. Obcięto zarazem środki finansowe na to nawet o 50% w budżetach. Zgodnie ze znowelizowaną ustawą zamiast 16 wojewódzkich ODR funkcjonuje 16 jednostek informacyjnych. System doradztwa rolniczego wprowadzony przez PO-PSL jest jedynym takim rozwiązaniem w Unii Europejskiej narzuconym rolnikom przez polityków. Przed wprowadzeniem zmian nie były przeprowadzone konsultacje ze specjalistami ani nie zwrócono się w tej sprawie do rolników. W efekcie system doradztwa rolniczego został uzależniony od decyzji marszałków, od nich będzie zależało, czy rolnicy otrzymają odpowiednią wiedzę, zostaną odpowiednio poinformowani. Władze samorządowe widzą je jako jednostki samofinansujące, stąd też chcą, by wszelkie usługi były płatne. Jeśli koszty utrzymania ODR będą zbyt wysokie, a zapotrzebowanie na płatne usługi na niskim poziomie, to placówki będą likwidowane. W efekcie grozi to tym, że Polska utraci środki na doradztwo rolnicze i na obowiązkową edukację rolników z zakresu procedur uzyskiwania środków z funduszy strukturalnych.

Doradztwo rolnicze – to też kontynuuje obecny minister – nigdy wcześniej nie znalazło się w tak trudnej sytuacji, w sytuacji zagrożenia. Jest to podobna sytuacja do sytuacji przejęcia w 1999 r. szkół rolniczych przez samorządy, co skończyło się wyprzedzając ich majątku i degradacją. Jak się wydaje, nikomu z rządzących nie zależy na zmianie tej sytuacji. Brakuje też w naszym kraju środowisk, które by skutecznie naciskały na poprawę sytuacji. Nie sposób, szanowni państwo, wyobrazić sobie wejścia w nową perspektywę finansową w związku z kształtem wspólnej polityki rolnej pod 2013 r. z tak zdeorganizowanym doradztwem rolniczym. Co prawda, pan minister powołał już prawie rok temu kolejny zespół – to też pytanie do pana ministra, ile tych zespołów w ogóle zostało powołanych – ale efektów pracy tego zespołu nie widzimy. Mamy w tym zakresie propozycje. Ale dzisiaj o tym nie rozmawiamy. Na propozycje przyjdzie czas.

I to tyle, jeżeli chodzi, szanowni państwo, o pierwszy obszar. Tak więc widzimy, że nie będzie równych warunków konkurencji, będą niższe dopłaty, mniejsza ilość środków na rozwój obszarów wiejskich, nie będą przygotowane instytucje do zarządzania naszym rolnictwem.

Następny obszar, szanowni państwo, to konkurencyjność rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz bezpieczeństwo żywności.

(Posel Cezary Olejniczak: Noc nas zastanie.)

Już niedługo. To są dwa najważniejsze obszary, później to już są te mniej istotne, chociaż tam...

(Posel Krystyna Skowrońska: Jak długo?)

Nie wiem.

(Wicemarszałek Cezary Grabarczyk ucisza posłów dzwonkiem)

(Posel Anna Zalewska: Jeżeli pan jest zmęczony, to proszę...)

Proszę?

(Głos z sali: To są ważne sprawy.)

(Głos z sali: No, ale niepoważni ludzie. Poważne sprawy, ale niepoważni ludzie.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę nie przeszkadzać. *(Dzwonek)*

Posel Krzysztof Jurgiel:

Panie premierze, dzisiaj mamy już prawie listopad, niech pan powie...

(Posel Teresa Piotrowska: Tego się nie da słuchać.)

Panie premierze, skoro pan mówi o niepowadze, nie będę tego komentował. Jest pan premierem, nie wypada posłowi. Natomiast chciałbym, żeby pan dzisiaj wysłuchał tego. Być może przy ocenie ministra, nie wiem którego już, w listopadzie panu się to przyda. Te materiały będą w sprawozdaniu. Pan zapyta, czy to prawda, czy nieprawda. *(Oklaski)*

Pierwsza sprawa, panie premierze, scalanie gruntów jako jedna z czynności, na którą Prawo i Sprawiedliwość przewidziało w ramach działania 2 mld euro. Niestety przez te sześć lat środki te właściwie nie są wykorzystywane. Poprawa rozlogu jest jedną z czynności, która umożliwia lepsze, bardziej ekonomiczne zarządzanie gospodarstwem.

Panie premierze – mamy dzisiaj listopad, 1 stycznia przed nami i nowa perspektywa – jakie krajowe instrumenty wsparcia po 2013 r. przewiduje rząd dla naszych rolników, bo do dnia dzisiejszego nie mamy takiej informacji? Rząd w tym zakresie nie przedstawił listy instrumentów, które chce uzyskać. A ponadto, przypomnę, że rząd nie przedstawił w ogóle programu rolnego dla polskiego rolnictwa, bo my, jako parlamentarzyści, izby rolnicze czy inne instytucje zajmujące się rolnictwem nie mamy takiego programu, w którym rząd by przedstawił wykaz zadań i działań w poszczególnych obszarach, w poszczególnych działach administracji rządowej, dlatego być może te wystąpienia są takie nieskoordynowane. Staramy się to monitorować, chociaż przyznam, że dostęp do informacji, do danych GUS-owskich, szczególnie po zmianie prezesa GUS-u, jest uciążliwy.

Następna sprawa – tu już teraz będę mówił sprawami – sprawa wprowadzania instrumentów zarządzania ryzykiem. Przez sześć lat minister rolnictwa prawie na każdym posiedzeniu komisji zapowiadał, że po 2013 r. na instrumenty zarządzania ryzykiem, chodzi o ustawę o ubezpieczeniach upraw i roślin, będą pieniądze. Niestety okazuje się, że nie. Przypomnę, że obecnie istnieje możliwość dokonywania

Posel Krzysztof Jurgiel

ubezpieczeń upraw i zwierząt z 50-procentowymi dopłatami do składek ubezpieczeniowych, jednak ograniczenia w składkach, które funkcjonują, praktycznie uczyniły tę ustawę martwą. Powstaje pytanie: Co pan premier w tym zakresie robi, skoro ustawa jest martwa?

Obecnie składka nie może być wyższa niż 3,5% wartości ubezpieczenia dla większości upraw – dla niektórych, takich jak rzepak, rośliny strączkowe, chmiel, tytoń, krzewy i drzewa owocowe, truskawki, 5% – oraz 0,5% dla zwierząt. Zakłady ubezpieczeniowe proponują rolnikom składki w wysokości ok. 10%, są one zbyt wysokie, aby możliwe było dofinansowanie.

Obecne rozwiązanie przewiduje również dotację dla ubezpieczonych zakładów w wysokości 60% poniesionych nadpłat z tytułu odszkodowań spowodowanych przez suszę. Zbyt mała kwota reasekuracji powoduje, że zakłady ubezpieczeniowe nadmiernie podnoszą składkę, przez co rolnicy tracą prawo do uzyskania dopłat. Tym sposobem ubezpieczenia nie funkcjonują, a jeżeli już, to tylko w niewielkim zakresie szkód, na przykład w przypadku gradobicia – wtedy składka schodzi poniżej 3,5% i formalnie rolnik spełnia ustawowy obowiązek ubezpieczenia.

Od wielu lat, panie premierze, posłowie Prawa i Sprawiedliwości apelują o zmianę ustawy, aby była realna dla rolników i zakładów ubezpieczeń. Poprzedni minister składał obietnice bez pokrycia przez pięć lat. W tej sytuacji Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość złożył w kwietniu 2009 r. swój projekt zmiany ustawy o ubezpieczeniach upraw, który przewidywał zwiększenie limitu składki z 3,5% do 6%, wraz z możliwością podniesienia do 9% oraz zwiększenia poziomu reasekuracji dla zakładów ubezpieczeniowych. Niestety koalicja – wszyscy posłowie PO i PSL – odrzuciła ten projekt. Równocześnie rząd ustami ministra rolnictwa w 2009 r. deklarował, że trwają prace nad rządowym projektem, został on przedłożony do rozpatrzenia przez komitet Rady Ministrów.

Następnie słyszeliśmy kolejne obietnice. 2 września 2009 r.: „Ministerstwo rolnictwa przygotowuje ustawę o ubezpieczeniach upraw rolnych, nowe rozwiązania wejdą w życie w 2012 r.”, 19 marca 2012 r.: „Za kilka miesięcy projekt zmian w sprawie ubezpieczeń”, 8 sierpnia 2012 r., obecny minister rolnictwa: „Prace nad projektem o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt są zaawansowane”. Powstaje pytanie: Czy tamten projekt został wyrzucony? 10 lipca 2013 r. pan minister mówi, że w projekcie PROW 2014–2020 na razie nie znalazło się działanie: Zarządzanie ryzykiem. Poprzednio minister zapowiadał, że w ramach tego działania będzie możliwe dofinansowanie upraw rolnych.

Inne wypowiedzi, 8 sierpnia 2012 r. – to są te zapowiedzi niezrealizowane, przypomnę, że poza nieudanymi negocjacjami jest druga sprawa, sprawa realizacji zadań bieżących, tych, które pan minister przedstawił podczas prezentacji planu swoich dzia-

łań, jednym z nich była właśnie ustawa o ubezpieczeniu upraw i zwierząt – takie były zapowiedzi: „Resort rolnictwa proponuje pakietowe ubezpieczenia w rolnictwie. Prace nad projektem noweli ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt są zaawansowane – poinformował na środowej konferencji prasowej minister rolnictwa”. To jest ponad rok temu. „Zakłada on zawieranie umów pakietowych obejmujących co najmniej trzy ryzyka. Nowelizacja jest bardzo oczekiwana przez rolników, bo klęski w rolnictwie występują niemal każdego dnia. Trzeba stworzyć system, w którym ubezpieczenia rolne będą finansowane ze składek rolników i środków budżetu państwa – mówił Kalemba. Jak zaznaczył, chodzi m.in. o podniesienie niektórych stawek i o więcej gwarancji ze strony państwa. Jego zdaniem dobrym rozwiązaniem jest ubezpieczenie wszystkich upraw. Dodał, że resort będzie dążyć do tego, by ubezpieczenia rolne były powszechne. Wiceminister rolnictwa Kazimierz Plocke, który nadzoruje prace nad tym projektem, poinformował podczas konferencji prasowej, że prace te są zaawansowane i jeszcze w tym roku Sejm może uchwalić zmianę ustawy, aby mogła obowiązywać od 1 stycznia 2013 r.” – jest październik 2013 r., żadna z tych zapowiedzi nie została zrealizowana.

Panowie ministrowie, jak długo jeszcze zamierzacie...

(Głos z sali: Państwo. Dwie panie są.)

To Panie Premierze! *(Wesołość na sali)*

(Głos z sali: Jak żyć?)

Jak długo jeszcze zamierzacie okłamywać rolników? *(Wesołość na sali, okłaski)*

21 sierpnia 2012 r.: „Kalemba za powszechnym ubezpieczeniem w rolnictwie. Przygotowany przez resort projekt nowelizacji ustawy o ubezpieczeniach upraw zakłada zawieranie umów pakietowych obejmujących co najmniej trzy ryzyka”. Wreszcie 19 września 2012 r.: „W 2013 r. nie będzie zmian zasad ubezpieczeń rolnych. Rada Ministrów nie zgodziła się na zwiększenie dofinansowania z budżetu dopłat do ubezpieczeń upraw i zwierząt gospodarskich, dlatego nie będzie zmiany ustawy – poinformował w czwartek minister rolnictwa. Ministerstwo przygotowało projekt nowelizacji ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt, w którym jest możliwość zawierania tzw. umów pakietowych. Takie rozwiązanie wymagało jednak wyłożenia z budżetu dodatkowych 120 mln zł, na co rząd się nie zgodził”. Pytanie do pana premiera: Czy ta ustawa będzie wprowadzona w życie, bo ona jest naprawdę potrzebna polskim rolnikom? Ministrowie są zestresowani, bo jeżdżą, obiecują, a pan nie pozwala tego wprowadzić.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Bardzo nieładnie.)

Rok 2013 był kolejnym rokiem, kiedy w Polsce miały miejsce klęski żywiołowe, powódź, gradobicia, huragany i nawałnice.

(Posel Ewa Żmuda-Trzebiatowska: Za gradobicie odpowiedzialny jest też premier?)

(Głos z sali: Konferencje prasowe PiS.)

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Nie, za ubezpieczenia.)

Posel Krzysztof Jurgiel

I znów mamy do czynienia z sytuacją, kiedy władze publiczne, a szczególnie rząd uchylają się od udzielenia szybkiej i skutecznej pomocy wielkim grupom poszkodowanych obywateli naszego państwa. Zjawisk nadzwyczajnych, wywołanych przez siły natury żaden obywatel nie jest w stanie przewidzieć. Dotknięci kataklizmem przeżywają wielkie nieszczęście, tracą często dobytek całego życia, warsztat pracy, a co za tym idzie, możliwość utrzymania rodziny. Jednym z głównych, nadrzędnych zadań zorganizowanego państwa jest przecież zapewnienie bezpieczeństwa i niesienie pomocy swoim obywatelom. O ile służby reagowania bezpośredniego w sytuacji klęski żywiołowej, głównie straże pożarne, zarówno zawodowe, jak i ochotnicze, w usuwaniu bezpośredniego zagrożenia życia i zdrowia wywiązują się należycie ze swoich obowiązków, to władze publiczne wojewódzkie i centralne, rząd, ministerstwa działają opieszale, a często dopuszczają się zaniedbań swoich obowiązków względem poszkodowanych obywateli.

Jak należy rozumieć zachowanie wojewody największego województwa w Polsce, który kilka dni po katastrofalnym w skutkach gradobiciu na dużej części swojego województwa w wywiadzie stwierdza, że poszkodowani usuną powstałe szkody z własnych zasobów. Nasuwa się pytanie, jak pan wojewoda obliczył te zasoby i jak traktuje swoje obowiązki. Zniszczeniu w tym województwie uległo kilkanaście tysięcy hektarów upraw, a także kilka tysięcy budynków gospodarczych i mieszkalnych.

Minister rolnictwa w rządzie pana Donalda Tuska w wywiadach zapowiada i obiecuje pomoc, a w rzeczywistości poszkodowani rolnicy, mieszkańcy wsi nie otrzymują pomocy. Minister rolnictwa pytany wielokrotnie na posiedzeniach sejmowej komisji rolnictwa i rozwoju wsi, a także w związku z kierowanymi interpelacjami do niego odpowiada ciągle: buduję program pomocy, a w rzeczywistości taki program praktycznie nie funkcjonuje. Szacuje się, że w całej Polsce w roku bieżącym zalaniu, podtopieniu, zniszczeniu przez grad uległo około 1 mln ha upraw rolnych i kilkanaście tysięcy budynków. O wątpliwej powadze i znaczeniu wypowiedzianych słów przez ministra niech zaświadczy fakt, że do chwili obecnej zostało zrealizowanych prawie 400 wniosków poszkodowanych rolników na odbudowę potencjału produkcji rolnej złożonych rok temu. Według informacji z gmin, nowych wniosków o pomoc jest już kilkanaście tysięcy. Nie trudno przewidzieć, jaki jest finał załatwiania tych wniosków, skoro te z ubiegłego roku jeszcze czekają na realizację.

Trzeba sobie postawić pytanie: Co rząd chce osiągnąć takimi zachowaniami wobec obywateli? Dlaczego rząd Donalda Tuska nie uczy się od innych krajów Unii Europejskiej, przecież jesteśmy członkami Unii? A oto przykład dobrego zachowania innych rządów wobec obywateli. W roku bieżącym w Niem-

czech, Austrii i w Czechach wystąpiła klęska powodzi. Rządy tych państw natychmiast ogłosiły stan klęski żywiołowej i uruchomiły duże środki pieniężne na pomoc poszkodowanym obywatelom, a także w ekspresowym tempie wystąpiły do Komisji Europejskiej o duże środki pomocowe z budżetu Unii Europejskiej na usuwanie szkód w ich państwach. Według informacji, które do nas docierają, taka pomoc jest przyznana. Dlaczego w Polsce rząd Donalda Tuska ze swoimi wojewodami stanu klęski żywiołowej nie ogłaszali, a przecież doświadczaliśmy w naszym państwie ogromnych szkód w wyniku kataklizmów, powodzi, gradobicia, nawałnic chociażby w roku 2010, 2011, 2013. Czy jest to poważne traktowanie przez polski rząd swoich obywateli? Należy stwierdzić, że nie.

Prezydent Lech Kaczyński, kierując się troską o obywateli, którzy padają ofiarą klęsk żywiołowych, zaproponował rozwiązania, aby temu zapobiec. Skierował w 2008 r. do Sejmu prezydencki projekt ustawy o utworzeniu funduszu pomocy ofiar klęsk żywiołowych. Rządząca koalicja PO-PSL, a także rząd Donalda Tuska odrzucili możliwość utworzenia funduszu pomocy ofiarom klęsk żywiołowych, zaproponowanego przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, i odrzucili projekt ustawy. Dzisiaj, kiedy na rządzie ciąży obowiązek udzielania pomocy poszkodowanym, słyszymy, że brakuje pieniędzy. Nie znajdujemy usprawiedliwienia na takie tłumaczenia rządu i stwierdzamy, że rząd Donalda Tuska nie dba o swoich obywateli.

Następna sprawa – dopłaty do paliwa rolniczego. Ministrowie reprezentujący Polskie Stronnictwo Ludowe od początku obiecywali, że będzie całkowity zwrot akcyzy zawartej w paliwie. Jej wysokość, zgodnie z prawem, wynosi około 1,4 zł. Widzimy, że ta obietnica nadal nie jest realizowana, ponadto, wychodząc naprzeciw środowiskom rolniczym, zgłosiliśmy projekt ustawy zmieniającej ustawę o zwrocie akcyzy, gdzie zaproponowaliśmy, aby stawka oleju napędowego na hektar wynosiła nie 86 l, a 112 l. Niestety, rząd to rozwiązanie postulowane przez środowiska rolnicze odrzucił. Pytanie do pana premiera, może do ministra finansów, bo trzyma całą kasę w naszym państwie: Czy będzie zwiększony zwrot, czyli udział akcyzy w paliwie rolniczym do tych 1,40?

Następna sprawa – praktyki monopolistyczne ze strony wielkich sieci handlowych i koncernów produkcyjnych. I tutaj ten bardzo istotny problem dotyczy nierównowagi między uczestnikami łańcucha produktów żywnościowych. Problemem tu jest występowanie bardzo silne, w sensie ekonomicznym, pośredników i dystrybutorów, i bardzo słabych ekonomicznie rolników, a także niektórych producentów żywności. Konieczne są pilne działania w kierunku eliminacji dysproporcji między innymi poprzez wsparcie tworzenia grup producenckich, upowszechnianie umów kontraktacyjnych, a także zmianę prawa.

Posel Krzysztof Jurgiel

W 2010 r. w styczniu pan premier powołał międzyresortowy zespół do badania właśnie kształtowania się cen od pola do stołu. Zespół został powołany z przedstawicieli różnych resortów. Jego szefem został przedstawiciel resortu rolnictwa. Były szumne zapowiedzi, propaganda, że pan minister, poprzedni, będzie chodził po straganach i sprawdzał ceny, nawet miało do tego dojść, okazuje się jednak, że wyników prac zespołu ani rozwiązań nie ma. Pytanie jest takie: Jaki jest stan prac tego zespołu i czy rzeczywiście są przygotowane jakieś rozwiązania? Tu jest duże zaniedbanie.

Następna sprawa – gospodarka zasobami wodnymi na obszarach wiejskich poprzez wspieranie budowy i modernizacji urządzeń melioracji wodnych szczegółowych oraz podstawowych, a także zwiększających retencję wodną. Tutaj mamy ogromne zaniedbania, pamiętamy powódź, pamiętamy zmianę decyzji rządu Prawa i Sprawiedliwości w zakresie listy inwestycji przeciwpowodziowych, gdzie zaawansowane, opracowane inwestycje pozmieniano, a także brak działań resortu rolnictwa w zakresie realizacji melioracji wodnych, pomimo że w ramach środków wspólnej polityki rolnej 400 mln euro zostało na ten cel przeznaczonych. W ostatnim czasie sprawa niby ruszyła, chyba w styczniu tego roku pan minister powołał zespół, który ma opracować narodowy program odbudowy melioracji, zbiorników retencji wodnej. Z informacji, jakie mamy, okazało się, że zespół zebrał się raz i praktycznie nic dalej się nie dzieje. Tak że apeluję o to, aby przyspieszyć działania, bo naprawdę gospodarka zasobami wodnymi na obszarach wiejskich wymaga prawdziwego gospodarza. Proszę bardzo o informację na temat stanu prac nad tym narodowym programem melioracji, bo to była obietnica też pana ministra Kalemby.

Nie ujednolicono pojęcia dochodu gospodarstwa rolnego, to było też planowane przez resort, do tej pory nie mamy w tym zakresie informacji. To wszystko ma wpływ, szanowni państwo, na konkurencyjność rolnictwa.

Następna sprawa – system czy formy opłat opodatkowania rolnictwa. Pan premier 18 listopada mówił: Ponieważ rolnictwo mimo swojej specyfiki, którą szanujemy, jest także formą działalności gospodarczej, od 2013 r. dla gospodarstw rolnych zaczniemy wprowadzać rachunkowość, a następnie opodatkowanie dochodów na zasadach ogólnych. Rozpoczniemy od największych gospodarstw stopniowo, ewolucyjnie rozszerzając te zasady na mniejsze. Chcę też podkreślić, że w Unii Europejskiej w tej chwili kończą się prace nad przepisami, które tak czy inaczej dla wszystkich, którzy korzystają z dopłat, będą wprowadzały obowiązek rachunkowości. A więc Unia Europejska zmierza także w kie-

runku rygorów, które najprawdopodobniej będą obowiązywały wszystkich rolników, mówię o wprowadzaniu rachunkowości.

Mam założenia do wprowadzenia podatku dochodowego od rolników, jakie otrzymaliśmy od ministra rolnictwa. Trafiły one następnie do ministra finansów. Pragnę skrótkowo poinformować o najistotniejszych założeniach, jakie znalazły się w tym dokumencie. Ponieważ przygotował to resort rolnictwa, a jak wynika z dokumentów, przedstawił potem ministrowi finansów, pytam, czy te założenia są aktualne i kiedy rząd ma ten podatek dochodowy wprowadzić. Założenia są takie, że podatek dochodowy obejmie wszystkie gospodarstwa rolne od 5 ha w górę. Każdy rolnik będzie musiał na takich samych zasadach jak obecnie obowiązują przedsiębiorców zarejestrować swoje gospodarstwo. W związku z tym każdy rolnik będzie musiał prowadzić księgowość. Podatek dochodowy będzie naliczany w taki sam sposób jak dla przedsiębiorców, to znaczy na zasadach ogólnych, co będzie łączyło się z prowadzeniem księgi podatkowej dotyczącej ryczałtu lub podatku liniowego, z prowadzeniem pełnej księgowości.

Naszym zdaniem wynikiem tych działań będą konsekwencje finansowe. Co prawda w swoim wystąpieniu z 18 listopada pan premier zapowiadał zniesienie podatku rolnego, ale jednak w omawianym dokumencie, który otrzymałem, minister rolnictwa nic o tym nie wspomina. Może się skończy na tym, że podatek rolny pozostanie nadal. Podatek rolny jest dochodem własnym, więc jego zniesienie nie jest proste, gdyż państwo musiałoby zrekompensować ubytki z tego powodu w dochodach gmin. Zagrożeniem jest wprowadzenie księgowości w każdej formie w większości gospodarstw, co kończy się dodatkowym obciążeniem finansowym związanym ze zlecaniem czynności na zewnątrz. Dopłaty bezpośrednie mają być uznane za przychód, więc też mają być opodatkowane.

Jak zapowiedział pan premier w swoim exposé, jest to pierwszy krok zmian w podejściu do rolnictwa i wsi. Te działania mają doprowadzić do objęcia rolników powszechnym ubezpieczeniem społecznym, a więc odejściem od KRUS. Dzisiaj najniższa składka ZUS dla przedsiębiorców wynosi około 1000 zł miesięcznie. Proszę sobie porównać dzisiejszą składkę na KRUS i jakie to przyniesie konsekwencje nie tylko finansowe dla rolników. Wszystko zmierza ku temu, aby coraz większe połacie ziemi uprawnej leżały ugorzem, a w dalszej konsekwencji doprowadzenie do powszechnego wyzbycia się przez rolników swojej ziemi. Te plany godzą w samowystarczalność żywieniową narodu, czyli w fundament niezawisłości państwa polskiego.

Pan minister po objęciu funkcji 13 sierpnia w wywiadzie mówił: Podatek dochodowy dla rolników – od 2014 r. rolnicy będą płacić podatek dochodowy. Projekt ustawy w tej sprawie został już uzgodniony z resortem finansów – mówił nowy minister rolnictwa

Posel Krzysztof Jurgiel

Stanisław Kalemba. 20 sierpnia 2012 r.: Trwają prace nad podatkiem dochodowym w rolnictwie. I to są wypowiedzi, które potwierdzają, że jest wola koalicjantów, żeby ten podatek wprowadzić. Dlatego pytanie do pana ministra, bo dzisiaj przede wszystkim dyskutujemy o jego działalności: Dlaczego pan popiera i promuje podatek dochodowy, który oznacza sprowadzenie na rolników aparatu skarbowego i w konsekwencji – tanią ziemię z licytacji? Pan minister dobrze wie, czym w praktyce grozi podatek dochodowy dla rolników. Będzie to, co z wieloma przedsiębiorcami. Urzędowi skarbowemu po pięciu latach przypomni się, że rolnik coś źle wypełnił, zapomniał, nie dopłacił, ma kilka tysięcy zaległości. Przyjdzie komornik i zanim rolnik się zorientuje, całe gospodarstwo mu zabiorą. Tak się dzieje z przedsiębiorcami, tak się dzieje z rolnikami, a po wprowadzeniu podatku dochodowego stanie się to powszechne. I może o to właśnie temu rządowi chodzi, żeby była tania chłopska ziemia z licytacji, rolnik jej nie kupi, ale spekulant zagraniczny albo z Marszałkowskiej bardzo chętnie. Jak minister z Polskiego Stronnictwa Ludowego może w ogóle myśleć o wprowadzeniu tego podatku przy dzisiejszym stanie państwa i stanie polskiej wsi? Proszę o odpowiedź, panie ministrze, na to pytanie.

Sprawa następna, dotycząca konkurencyjności, to jest bezpieczeństwo żywności i jej jakości oraz ukierunkowanie produkcji, dublowanie kompetencji inspekcji, a jednocześnie brak należytej ochrony rynku żywności w Polsce. Pan minister chwali polską żywność, to objaw pewnego rodzaju patriotyzmu mówić dobrze o polskiej żywności. Ja też chwałę polską żywność, ale głównie podziwiam producentów tej żywności za to, że są w stanie pokonać bariery i poddawać się reżimowi kontroli różnego rodzaju inspekcji, które walcząc o kompetencje i idące w ślad za tym pieniądze z budżetu, wyruszają dzielnie w teren.

Panie ministrze, proszę odpowiedzieć, w jakim celu rolnik sprzedający zboże do podmiotu skupowego musi się rejestrować w powiatowej inspekcji weterynarii, a jego małżonka, urządzając w swoim gospodarstwie kuchnię dla agroturystów i mając wodę z wodociągu, jest zmuszona do badania tejże wody przez wyspecjalizowane służby inspekcji sanitarnych? Realizacja tych dwóch mechanizmów biurokratycznych kosztuje 200 zł i wynika tylko i wyłącznie z bałaganu, jaki panuje w inspekcjach nadzoru nad żywnością. Wcześniej mówiłem, że pan premier w 2007 r. obiecał wprowadzenie, bo tam było pięć obietnic, jedną z nich było wprowadzenie jednolitego zintegrowanego systemu kontroli bezpieczeństwa jakości żywności na wszystkich etapach produkcji poprzez powołanie polskiej inspekcji bezpieczeństwa żywności.

Po tylu latach mamy bałagan, wymienię tylko kilka afer, a jest ich pełno. Styczeń 2013 r. – afera z zatrutym mlekiem w proszku, tu jest to wszystko opisane, już nie będę państwa zanudzał, afera mięsna w Białej Rawskiej, następna, dodawanie przeterminowanego mięsa do wyrobów wędliniarskich w zakładach Viola, afera z zatrutą lekami hormonalnymi polską koniną – kwiecień 2013 r., toksyczny popcorn – kwiecień 2013 r., afera solna, afera maślana, afera taśmowa – nie, to dotyczy administracji, afera jajeczna, ogórkowa, w rybołówstwie, w ministerstwie rolnictwa, ale to też dotyczy administracji, afera słoiczkowa itd., można by długo wymieniać te afery.

Panie premierze, pytanie: Kiedy wreszcie po sześciu latach obietnic powstanie ta jedna inspekcja, która będzie zajmowała się bezpieczeństwem i jakością żywności i nie będzie powtarzania się kompetencji; kiedy to zostanie uregulowane?

Następna sprawa to ograniczenia w zakresie tuczu wielkoprzemysłowego trzody chlewnej, drobiu i bydła. Tutaj żadnych działań nie podejmowano, grozi to środowisku, grozi to też monopolizacją rynku, te przepisy były i zostały. Prośba, panie premierze, żeby pan, żeby pana służby tym się zajęły.

Następny ważny obszar to sprawa wspierania rozwoju produkcji ekologicznej. Wysoka Izbo! Polska należy do krajów, gdzie wzrasta liczba gospodarstw ekologicznych. W roku 2003 mieliśmy 2286 gospodarstw ekologicznych, a w 2012 r. – już prawie 26 tys., co stanowi więcej niż jedenastokrotny wzrost. Wzrasta również powierzchnia upraw użytkowanych zgodnie z przepisami o rolnictwie ekologicznym. Obecnie powierzchnia ta wynosi 660 tys. ha. Możliwości produkcji ekologicznej w naszym kraju są olbrzymie. Wynika to z czystości środowiska glebowego, wzrastającej świadomości ekologicznej konsumentów poszukujących żywności, a także bogatej tradycji gospodarstw rolniczych i zróżnicowanego krajobrazu. Polscy rolnicy w swoich gospodarstwach produkują zdrową, wysokiej jakości żywność. Zaletami rolnictwa ekologicznego są przede wszystkim: możliwość utrzymania i rozwoju modelu gospodarstw rolnych, przyrost dochodów gospodarstw rolnych, dywersyfikacja dochodów, przejęcie marży handlowej przez rolników, odporność ekologicznego modelu produkcji rolniczej na światowe wahania cen surowców i produktów, w tym szczególnie na monopolistyczne i protekcyjnistyczne zachowania w korporacji oraz niektórych państw, suwerenność i bezpieczeństwo żywnościowe w wymiarze regionalnym i krajowym, olbrzymie możliwości eksportu certyfikowanych produktów, najwyższej jakości produkty rolnicze, wolne od pozostałości pestycydów, wolne od GMO i wielu innych, groźnych dla zdrowia konsumentów pozostałości, współpraca producentów i przetwórców, a także konsumentów.

Ale obecnie rolnictwo ekologiczne napotyka wiele zagrożeń i to już pod rządami i tego ministra, i po-

Posel Krzysztof Jurgiel

przedniego: brak absolutnego zakazu wykorzystywania GMO w rolnictwie i przetwórstwie żywności, brak ustaleń dotyczących dopłat do rolnictwa ekologicznego, zbyt wysokie koszty certyfikacji produktów ekologicznych, brak działań rządu zmierzających do umożliwienia bezpośredniej sprzedaży produktów rolniczych, co jest aktualnie jedną z najsilniejszych barier rozwoju rolnictwa ekologicznego, brak pomocy ze strony państwa dla organizacji rynków zbytu dla produktów ekologicznych (jest tutaj potrzebny intensywny marketing), biurokratyczne i formalne bariery hamujące rozwój rolnictwa ekologicznego, brak głębszej współpracy pomiędzy producentami a konsumentami.

Obszary wiejskie i polskie rolnictwo, panie premierze, potrzebują pozytywnych rozwiązań. Takie rozwiązania są w programie Prawa i Sprawiedliwości, możecie skorzystać.

Na potwierdzenie tego, o czym mówię – grupa rolników ekologicznych napisała do komisji, oceniając roczną pracę pana ministra: W okresie tego roku działania ministerstwa rolnictwa budzą niepokój wśród rolników ekologicznych. Zaczęło się od zmiany w marcu rozporządzenia w sprawie wstrzymania naboru na ekologiczne uprawy sadownicze. Rolnicy ekologiczni, którzy nie wiedzieli jesienią 2012 r., że minister rolnictwa zmieni rozporządzenie w marcu 2013 r., i posadzili krzewy lub drzewa, w tej chwili są wzywani do agencji w celu złożenia wyjaśnień i ARiMR grozi im sankcjami w postaci zwrotu dopłat do powierzchni, na których założono te plantacje. Również w podobnej sytuacji znajdują się rolnicy, którzy już po zmianie rozporządzenia wiosną 2013 r. założyli ekologiczne uprawy sadownicze, oprócz tego, że nie dostaną dopłat do tych upraw, również są wzywani do zwrotu dopłat od początku obowiązywania w ich gospodarstwach planu rolno-środowiskowego. Rolnicy ci zapowiadają wytoczenie procesów sądowych przeciwko agencji, do czego ich zachęcamy, ponieważ z posiadanych przez nas informacji wynika, że wygrają. Jako stowarzyszenie rolników produkujących ekologiczną żywność domagamy się wprowadzenia podobnych regulacji, jakie obowiązują rolników ekologicznych w krajach starej Unii Europejskiej, gdzie zarówno prawo, jak i dopłaty sprzyjają tej produkcji. W obliczu licznych nieprawidłowości, z jakimi się spotykamy, jedyną nadzieją na obronę naszych interesów pozostaje już teraz chyba Komisja Europejska, do której będziemy wnosić skargę na tworzone w Polsce zapisy prawne regulujące zasady przyznawania dopłat i prowadzenia produkcji w gospodarstwach ekologicznych.

Sprawa kosztów produkcji i gospodarki narodowej. Zakłady azotowe, które powinny wspierać rozwój rolnictwa, przyjęły – oczywiście rząd tam ma większość – taką politykę, że prowadzą do maksymalizacji zysków. Skutek jest taki, że ceny nawozów bardzo

wzrastają, a przecież nie taka powinna być polityka rządu.

Następna sprawa to jest zapewnienie przestrzegania od 1 stycznia zasad integrowanej ochrony roślin. Okazuje się, że integrowanej ochrony roślin – mechanizmu, który będzie obowiązywał w całym kraju od 1 stycznia 2014 r. jako obligatoryjny dla wszystkich rolników – można uczyć się na kursie e-learningowym i uczestnicząc w jednym dniu praktycznym – to oferta dla doradców. Rozmawiałem o tym z rolnikami, to jest po prostu nie do przyjęcia. A dla rolników – poradnik metodyczny, niestety jeszcze niedostępny dla zainteresowanych. To jest już chyba, panie ministrze, jakiś żart.

Nie wzmocniono procesów integracji poziomej i pionowej na rynku rolnym.

Nie upowszechniono stosowania wieloletnich umów kontraktacyjnych na rynku rolnym.

Ważna sprawa, może nawet w tym obszarze na dzień dzisiejszy najważniejsza, było też pytanie w sprawach bieżących – sprawa wspierania działalności innowacyjnej oraz badawczo-rozwojowej na rzecz rolnictwa i rozwoju regionalnego, jakie są przyczyny, bo niestety są, ograniczenia wdrażania innowacji naukowo-technicznych w sektorze rolno-spożywczym. W trakcie realizacji polityki spójności w latach 2007–2013 finansowano projekty...

(Posel Magdalena Kochan podaje postowi Krzysztofowi Jurgielowi szklankę wody)

(Posel Magdalena Kochan: Bardzo proszę, panie pośle, bardzo proszę.)

Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

...deklarujące wytwarzanie innowacji...

(Posel Cezary Olejniczak: Jeszcze schabowego.)

...i sposoby ich wdrażania do przestrzeni gospodarczej. Projekty te realizowano w konsorcjach, zwykle instytucje naukowo-badawcze były wnioskodawcami, a podmioty gospodarcze partnerami. W innym układzie podmioty gospodarcze składały projekty, a instytucje naukowe występowały w roli partnera. Naukowcy związani z rolnictwem, a także z innych dziedzin kierowali wyniki swych badań do wykorzystania w rolnictwie, opracowywali innowacyjne rozwiązania. Naukowcy realizowali wiele projektów, w ramach których deklarowali opracowanie innowacji. Innowacje te miały być wdrożone między innymi w rolnictwie i przemyśle rolno-spożywczym.

Jakie są wnioski? Poziom innowacyjności w Polsce spada. Nie wypracowano istotnych innowacji dla rozwoju i konkurencyjności gospodarki i rolnictwa. Raport przedstawiony przez Komisję Europejską w marcu br. pokazuje, jak tracimy swoją pozycję na rynku z roku na rok i obecnie spadliśmy już do ostatniej grupy, tzw. słabych innowatorów. Są cztery grupy, przypomnę, jesteśmy już w czwartej, jeszcze została piąta, którą chyba utworzą. Wyprzedzamy jedynie Bułgarię, Rumunię i Łotwę.

Posel Krzysztof Jurgiel

Po wdrożeniu funduszy na innowacje wskaźnik innowacji zamiast rosnąć, niepokojąco maleje, a za tym idzie konkurencyjność polskiej gospodarki. Państwo zamiast monitorować celowość wydatkowania funduszy na innowacje, wołało realizować tzw. projekty bezpieczne, łatwe do rozliczenia. Nie osiągnięto zakładanych wskaźników, przede wszystkim co do liczby zgłoszeń patentowych. W analizie przedstawionej w raporcie „Konkurencyjna Polska” podano szczegółowo wielkość spadków wskaźnika innowacyjności. Tutaj widzimy, że w Polsce spadł o dwie pozycje, macie to państwo.

Wynik wykorzystania funduszy unijnych spowodował odwrotny skutek. To są, szanowni państwo, bardzo ważne wnioski dla rolnictwa i gospodarki rolno-żywnościowej. Instytucje nadzorujące wydatkowanie funduszy unijnych nie dostrzegły niepokojącego zjawiska obniżenia poziomu innowacyjności i w porę nie reagowały poprzez zwracanie bacznej uwagi na wartości wytwarzanych innowacji. Realizowanie tzw. bezpiecznych projektów doprowadziło do obecnej sytuacji, a w perspektywie 2014–2020 Polska nie może pozwolić sobie na popełnianie takich błędów. Przy systematycznym procesie obniżania poziomu innowacyjności po zakończeniu 2020 r. polska gospodarka i polskie rolnictwo będą musiały radzić sobie bez wsparcia unijnego. Niewypracowanie bazy z innowacyjnymi rozwiązaniami, nieprzygotowanie rolnictwa do innowacyjnego rozwoju doprowadzi do utraty i tak słabej pozycji konkurencyjnej Polski.

(Posel Ryszard Zbrzyzny: Nieczytelne to jest.)

Właśnie, tablica jest za mała.

(Głos z sali: Powiększamy.)

Firmy zachodnie, szanowni państwo, inwestują w działalność badawczo-rozwojową. Sedno problemu tkwi w rozróżnieniu trzech rodzajów działania państwa. Ma to być albo umożliwianie, albo wspieranie, albo zapewnianie. Działania państwa przede wszystkim powinny polegać na umożliwianiu i to dla niektórych byłoby zapewne wystarczające. Konieczne jednak są działania drugiego rodzaju, a w określonych przypadkach także trzeciego. Nie wystarczy jedynie usuwać barier dla rozwoju przedsiębiorstw i pozwalać im rosnąć. Trzeba również wspomagać ich zdolność konkurowania, czyli prowadzić nową politykę przemysłową względem wszystkich podmiotów gospodarczych, w tym szczególnie rolnych.

Tu, szanowni państwo, nie widać, ale ten drugi kolorowy słupek to jest Polska, gdzie odsetek przedsiębiorstw, które wdrożyły innowację, spadł z 28 do 16%, a w tym czasie w innych państwach wzrastał, w Niemczech od 60 do 80%. Jak możemy dogonić Europę? To po prostu było marnowanie pieniędzy.

Powyższe działania są sprzeczne z podstawowym aspektem innowacyjności, a więc aspektem społecznym – że nauka ma służyć społeczeństwu i badania dotyczące wdrożeń w rolnictwie powinny być testowane w przestrzeni rolnej przy czynnym udziale rol-

ników. To rolnicy powinni decydować, czy proponowane rozwiązania są im przydatne czy nie. Rolnicy jako odbiorcy innowacji byli pozbawieni głosu opiniodawczego i ścisłego kontaktu z naukowcami realizującymi projekty skierowane tematycznie do rolników.

Pan minister może powiedzieć, że to nie jest w zakresie jego kompetencji, ale przypominam, że w dziale: rozwój wsi i rozwój przedsiębiorczości jest to jedna z głównych spraw, jeśli chodzi o obszary wiejskie, a rozwój przedsiębiorczości to też rozwój innowacyjności.

Następstwem tych zaniedbań był obserwowany zbyt słaby przepływ informacji o innowacjach pomiędzy sektorem naukowo-badawczym a sektorem rolno-spożywczym. Wykluczono współpracę tych sektorów z czynnym udziałem rolników w opracowywaniu i wdrażaniu nowych rozwiązań.

W polskim sektorze rolnym, a także na obszarach wiejskich występuje problem niewystarczającego transferu wiedzy, który został pogłębiony w latach 2007–2013. Nie były również wspierane i rozwijane istniejące struktury upowszechniania wiedzy i doradztwa rolniczego oraz współpracy pionowej i poziomej w łańcuchu żywnościowym. Brak transferu wiedzy i innowacji do rolnictwa, na obszary wiejskie, spowodował zapóźnienia w rozwoju wsi, co pogłębiło zapaść rozwojową rolnictwa. W porównaniu z rolnictwem amerykańskim na przykład w sektorze przechowywania jesteśmy o dwa stopnie co do rozwoju technologicznego w tyle. Polscy rolnicy sami wiedzą, jakich rozwiązań potrzebują.

Nie podjęto działań w celu wzmacniania powiązań między rolnictwem i leśnictwem a badaniami i innowacją. Uniemożliwiono wykorzystanie wiedzy naukowej w rolnictwie i wykorzystanie potencjału naukowego na potrzeby całego społeczeństwa i wszystkich sektorów gospodarki w celu włączenia rolnictwa do nurtu innowacyjnego. Ten brak działań pogłębił zapaść rozwojową rolnictwa i zapóźnienia technologiczne widoczne w zastosowaniu innowacyjnych produktów, testowaniu i sprawdzaniu ich użyteczności w praktyce rolnej.

Nie zrealizowano zagadnień celów przekrojowych polityki rozwoju obszarów wiejskich, jakimi są innowacyjność, środowisko oraz przeciwdziałanie zmianie klimatu i przystosowanie się do nich. Rozwój i specjalizacja rolnictwa oraz leśnictwa jako dziedzin gospodarki wymagają odpowiedniego poziomu szkolenia technicznego i gospodarczego, a także większej zdolności do korzystania z wiedzy, innowacji oraz wymiany, w tym poprzez rozpowszechnianie najlepszych produkcyjnych praktyk rolnych i leśnych oraz z zakresu przetwórstwa rolno-spożywczego z uwzględnieniem aspektów efektywności ekonomicznej lub środowiskowej.

W warunkach polskich, z uwagi na generalnie niski poziom wykształcenia ludności na obszarach wiejskich, należało skierować również pomoc szkoleniową w celu rozwoju sektorów rolnictwa i leśnictwa.

Posel Krzysztof Jurgiel

Następna sprawa jest bardzo ważna, bo to jest specjalny dział administracji rządowej – rynki rolne. To był drugi powód, dla którego postanowiliśmy zgłosić ten wniosek. Oczywiście cały czas monitorujemy działanie resortu, ale w sierpniu doszło do tego, iż pan minister powiedział, że nic zrobić nie może, że wszystko załatwi Unia. Tak dalej być nie może, jak mówią niektórzy posłowie. Dlatego uważamy, że to był i jest powód do tego, aby poważnie potraktować rozwiązania dotyczące rynków rolnych. Unijne rozporządzenia jeszcze nie są zatwierdzone. Trzeba zaproponować rozwiązania, które spowodują, że nie będziemy wygaszali kolejnych rynków.

Według Prawa i Sprawiedliwości najważniejszym problemem, jaki stoi do rozwiązania przed rolnikami, ale także przed rządem, jest kwestia dotycząca zbytu produktów rolnych i wahających się cen skupu na przykład trzody chlewnej, bydła, zbóż i innych towarów. Co powoduje tak duże wahania cen i, co za tym idzie, niestabilność finansową polskiej wsi? Na pewno chodzi tu o przyzwolenie rządu na import trzody z innych krajów, takich jak Dania, Niemcy, Holandia, wołowiny z Ameryki Południowej oraz taniego zboża z Ukrainy w poprzednich latach. Jak to się dzieje, że inne kraje starają się wszelkimi sposobami zdobyć rynki zbytu, a nam w Polsce jakoś to nie wychodzi? Rolnicy zapewne odpowiedzieliby: brakuje dobrego gospodarza. Mieliliśmy przecież przykłady patologii i afer gospodarczych związanych z PSL, a także w instytucjach okołorządowych, które zakończyły się dymisją poprzedniego ministra rolnictwa.

Parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości przeciwdziałali w Sejmie aktywnym dążeniom do uchwalania niekorzystnych ustaw, na przykład wprowadzających możliwość upraw roślin genetycznie modyfikowanych i obrotu nimi. Aby poprawić sytuację na rynku zbytu, należy dokonać zmian w polskim prawie i akcentować w Unii Europejskiej politykę sprzyjającą rozwojowi lokalnych rynków rolnych i lokalnego przetwórstwa rolnego po to, by chronić interesy rolników oraz mniejsze firmy zajmujące się przetwórstwem i handlem na rynku żywnościowym. Właśnie takie firmy i rolnicy przegrywają konkurencję ze stosującymi często nieuczciwe praktyki handlowcami reprezentującymi duże firmy skupowe, koncerny przemysłowe i sieci handlowe. Mówiłem już o tym, powołano zespół do tych spraw. Mam nadzieję, że pan minister, powie, jakie są wyniki prac tego zespołu. Nie stworzono odpowiednich warunków ekonomicznych i prawnych, aby rolnicy mogli przechwycić marżę przetwórczą i handlową oraz by mogli w miarę łatwo sprzedawać swoje produkty bezpośrednio konsumentom, z pominięciem łańcucha pośredników windujących cenę nieraz kilkakrotnie. Dla przykładu w odniesieniu do produktu finalnego, jakim jest chleb, tylko 15% jego końcowej ceny stanowi koszt zboża wyprodukowanego przez rolnika.

Obecnie, chcąc być w zgodzie z polskim prawem, przysłowiowy mieszczuch nie może bezpośrednio kupić od rolnika nieprowadzącego zarejestrowanej działalności gospodarczej takich wyrobów jak: mięso surowe, wędliny, pasztet, kasza, mąka, chleb, konfitury, soki, dżem, masło i inne, choćby trochę przetworzone produkty. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że taką produkcję i sprzedaż się prowadzi. Za koniecznością zmian w tym obszarze przemawia również to, że przetwory produkuje się za pomocą metod ekologicznych, ale, niestety rolnicy z powodu złego prawa w tym zakresie zmuszeni są działać w szarej strefie. Dlatego Prawo i Sprawiedliwość postuluje wsparcie inicjatywy rolników w zakresie tworzenia przez nich spółdzielni i organizacji producentów nakierowanych na prowadzenie sprzedaży na rynku i za pośrednictwem tzw. sieci krótkich łańcuchów dostaw.

(Głos z sali: Ustaw?)

Chodzi mi o sieć krótkich łańcuchów dostaw.

Przepraszam, być może niewyraźnie powiedziałem.

(Posel Eugeniusz Kłopotek: Krzysiu, już odwołał tego Klembę, ale zlituj się nad nami i kończ.)

W tej sprawie zgłosiliśmy projekt ustawy o spółdzielniach rolników na wzór przedwojenny, projekt, którego przyjęcie ma zlikwidować nieprawidłowości, które występują w odniesieniu do grup producentów rolnych, gdzie dotacje, których udziela Skarb Państwa, są potem przejmowane przez członków danej grupy w wyniku likwidacji. Stanowi to patologię, którą też, panie premierze, trzeba zlikwidować.

Zaletą sprzedaży bezpośredniej jest to, że producent rolny przejmuje marżę i utożsamia się bardziej z klientami. Dla lokalnych konsumentów to dobry interes, bo mogą kupić towar świeży, nieutralizowany chemicznie, pochodzący od znanych im i sprawdzonych producentów. Przechodząc obok straganów, widzimy, jak duże jest zapotrzebowanie na tego rodzaju wyroby wśród społeczności lokalnych. Pewnym paradoksem jest to, że polskie prawo pozwala częstować takimi przetworzonymi wyrobami, ale sprzedawać ich już nie można. Trzeba to zmienić, a jednocześnie wspierać rozwój niewielkich lokalnych targowisk w mniejszych miejscowościach, bo kupując w sklepach, płacimy ogromną marżę licznym pośrednikom. Tutaj trzeba przyznać, że rozpoczęto akcję budowy targowisk. Poprzedni minister skorzystał tutaj z naszych pomysłów, zawarliśmy je w naszym programie, i jednak je realizuje. *(Oklaski)*

Muszą zostać zlikwidowane bariery utrudniające rozwój lokalnych ubojni i przetwórni mięsnych.

Nie wzmocniono w tym zakresie polskich placówek dyplomatycznych, nie włączono ich w program promocji naszej zdrowej żywności, a w krajach o chłonnych rynkach nie utworzono stanowisk radców do spraw rolnych. Takie były założenia naszego planu. Niestety, jego realizacja została wstrzymana. Nie ukrócono dzikiego importu, co spowodowało również zmniejszenie wahań cen. Taki import uderza w polskie rolnictwo, a można mu zapobiec poprzez sprawowanie skutecznej kontroli, nadzoru nad obrotem

Posel Krzysztof Jurgiel

produktów rolno-spożywczych importowanych do Polski przez powołaną do tego inspekcję. Często jakość importu budzi zastrzeżenia, a my się temu biernie przyglądamy. Tymczasem Rosja, jak również – niedawno pokazała to praktyka – Czechy są w tym względzie bezkompromisowe i blokują dostawy polskich warzyw i mięsa bez głębszego uzasadnienia.

Przy okazji, panie ministrze, mam prośbę, żeby powiedział pan, jakie są wyniki wizyty w Rosji w związku z kolejnymi zastrzeżeniami do jakości polskiej żywności.

Jedno z podstawowych działań służących poprawie zbytu produktów rolnych powinna stanowić – a nie prowadzi się takiej – intensywna i przemyślna promocja, która zapewnia utrzymanie stałego popytu, a na którą rolnik nie ma czasu, bo zajmuje się produkcją. Elementem tej promocji jest reklama, której celem jest poinformowanie klienta o produkcie i jego zaletach. Powinna zajmować się tym w regionie jakaś istniejąca organizacja albo inna powołana w tym celu instytucja.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości, członkowie komisji rolnictwa, domagali się zmian w sposobie finansowania rolnictwa z funduszu promocji. Aktualnie o środki na promocję mogą ubiegać się tylko organizacje o zasięgu ogólnokrajowym, a my proponowaliśmy, aby mogły je wykorzystywać do promocji również organizacje regionalne. Inna możliwość, jeśli chodzi o zagospodarowanie zboża w produkcji żywności i innych surowców, to produkcja biopaliw. Należy wspierać budowę biogazowni, ale jest zapaść w tym obszarze, jak wiemy. Na 500 planowanych wykonano chyba 60. Bardzo proszę, panie ministrze, o wyjaśnienie, dlaczego tak mało.

Wysoki Sejmie! Brak decyzji, opóźnienia i zaniebdania w zakresie niezbędnych działań organizacyjnych, prawnych lub finansowych to podstawowe przyczyny, które doprowadziły do destabilizacji na podstawowych i niszowych, ale ważnych dla polskiego rolnictwa rynkach produktów rolnych i żywnościowych. Brak tych działań wynikał z nieodpowiednich regulacji unijnych, ale w dużej mierze wynikało to z zaniedbań na krajowym rynku żywnościowym i wobec producentów rolnych. Wymaga to analizy na poszczególnych rynkach.

Wysoka Izbo! Kiedy w 2011 r. GUS opublikował dane wskazujące, że pogłowie trzody chlewnej spadło do 3,5 mln sztuk, czyli do poziomu z 1964 r., z czasów Gomułki, wydawało się, że już gorzej być nie może. Okazuje się jednak, że na zielonej wyspie tego rządu popsuć można prawie wszystko. Dane GUS na koniec marca 2013 r. mówią, że liczba świń, tych na czterech nogach... (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali: A ile jeszcze mogą mieć?*)

(*Głos z sali: Warto było czekać.*)

(*Głos z sali: Obudził nas pan.*)

...spadła o kolejne 4,8% w stosunku do roku poprzedniego i osiągnęła poziom z czasów Bieruta.

W przypadku macior był jeszcze większy spadek, bo aż o 11%, co jest bardzo złym sygnałem, jeśli chodzi o przyszłość hodowli trzody chlewnej w naszym kraju. Kwitnie za to import żywca, który według danych Ministerstwa Finansów tylko w I kwartale wyniósł 1 mln sztuk, czyli o 47% więcej niż rok wcześniej. Obecnie pogłowie trzody chlewnej wynosi około 10 mln sztuk, a gdy wchodziliśmy do Unii Europejskiej, wynosiło prawie 22 mln sztuk. Trzeba zadać pytanie: Czy rządząca od 6 lat koalicja PO-PSL podejmuje jakieś działania, by ratować produkcję polskiej wieprzowiny, która była ozdobą stołów w wielu krajach świata, i wyjść z zakłętego kręgu niemocy?

Najczęściej słyszę, że państwo nic nie może, że to producenci są sobie winni, bo nie umieją konkurować z rolnikami z innych krajów. Prawda, szanowni państwo, jest o wiele bardziej złożona. Część problemów w produkcji trzody chlewnej oczywiście wynika z gorszych technologii, uzyskiwania gorszych wyników w hodowli i chowie. Plenność loch i liczba prosiąt odsadzonych od loch, ich zdrowotność, a także wysokie zużycie pasz to m.in. powody gorszej opłacalności. Zwracają na to uwagę naukowcy, np. prof. Zygmunt Pejsak. Czy jednak nie ma żadnych zaniedbań lub celowych działań po stronie państwa? Otóż są, i to wiele, szanowni państwo. Brak na przykład monitoringu importu warchlaków, tuczników i mięsa. Nie ma żadnej reakcji ze strony ministerstwa rolnictwa i podlegających mu służb na sprowadzanie z zagranicy prosiąt chorych, nieprzystosowanych do dalekiego transportu i naszych warunków, co często zgłaszają rolnicy.

W 2011 r. Polska uratowała załamujący się po aferyze dioksynowej rynek niemiecki, importując setki tysięcy ton wieprzowiny z tego kraju, niszcząc rynek wewnętrzny, dobijając tysiące gospodarstw trzodziarskich. Nic dziwnego, że przedstawiciele niemieckiego przemysłu mięsnego serdecznie dziękowali naszemu ministrowi rolnictwa za wybawienie ich z kłopotu.

Kolejna sprawa to wysokie ceny pasz związane m.in. z oparciem ich produkcji na praktycznie jednym źródle białka, czyli importowanej śrucie sojowej, której ceny są horrendalnie wysokie. Przypomnę jednak, że to rząd PO-PSL nie podjął skutecznych działań, by zwiększyć produkcję i wykorzystanie krajowego białka roślinnego i zwierzęcego, co dałoby zarobek polskim rolnikom. Producenci pasz importują rocznie ponad 2,5 mln ton śruty sojowej, za którą polscy rolnicy płacą 4 mld zł. Produkcja rolna w Polsce upada, a producenci amerykańscy i działający w ich imieniu importerzy zacierają ręce. Taka jest polityka rolna pod rządami Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Specjaliści podnoszą też sprawę niskich umiejętności fachowych polskich rolników. Pytam w takim razie, jakie działania podejmuje rząd w celu zapewnienia odpowiedniego szkolnictwa rolniczego w Polsce, ratowania kolejnych szkół rolniczych upadających ze względu na brak możliwości ich utrzymania przez powiaty. Dlaczego ministerstwo rolnictwa,

Posel Krzysztof Jurgiel

kierowane przez partię nazywającą się chłopską, zniszczyło praktycznie system publicznego doradztwa rolniczego, które mogło z powodzeniem dostarczać rolnikom wiedzy o postępie w zakresie produkcji chlewnej?

Może upadek produkcji wieprzowiny w Polsce jest fragmentem jakiegoś głębokiego kryzysu europejskiego i gdzie indziej jest tak samo? Nic podobnego, szanowni państwo. Nasi konkurenci, Dania, Francja, Hiszpania, w ostatnich latach rozwijają sektor trzody na potęgę, a u nas wszystko upada. Czy te ogromne zaniedbania rządu PO–PSL wynikają z nieudolności, o której śpiewał Młynarski, przywołując różnych działaczy, którzy chodzą po Polsce i patrzą, co by tu jeszcze – nie będę powtarzał – panowie.

(Głos z sali: Nawet koledzy cię nie słuchają.)

Chodzi też o niszczenie kolejnego ważnego sektora polskiego rolnictwa poprzez ogromny import żywności i mięsa, uzależnienie polskiej produkcji od amerykańskiej soi, brak współpracy z organizacjami branżowymi w zakresie wsparcia szkoleniowego producentów rolnych oraz praktycznie brak instrumentów polityki krajowej, które, podobnie jak w innych krajach, mogłyby poprawić konkurencyjność produkcji. To wynika z dbania o czyjeś interesy.

Zanim przedstawię następną sprawę, która na pewno państwa zainteresuje, wymienię jeszcze podstawowe zaniedbania: zlikwidowano możliwość skupu interwencyjnego, co przypominam, bo była o tym mowa, ograniczono instrumenty regulacji rynku w ramach wspólnej polityki rolnej, nie podjęto wia-rygodnych działań mających przywrócić równowagę w pogłowiu trzody chlewnej i ograniczono zjawiska prowadzenia nieuczciwych praktyk w skupie mięsa i nieuregulowania zaległych płatności wobec rolników.

Dodam jedną rzecz. Rzeczywiście jakieś pół roku temu pan minister powołał kolejny zespół do spraw odbudowy trzody chlewnej, który zbiera się już chyba od roku, nie pamiętam daty, a efektów jego pracy dotychczas nie widać, przynajmniej nie zostały publicznie ogłoszone.

Następna sprawa dotyczy rynku cukru.

(Głos z sali: Dobrze.)

(Głos z sali: Buraki cukrowe.)

Jakie są zaniedbania zdaniem Prawa i Sprawiedliwości?

(Posel Artur Dunin: Krzysztof, uważaj, bo strzelisz sobie w stopę.)

Po pierwsze, to jest najważniejsze, dobrowolne doprowadzenie do redukcji limitów kwot cukrowych o 366 tys. ton w 2008 r. Przypomnę, że za rządów Prawa i Sprawiedliwości dokonano...

Po drugie, dobrowolne i zbędne zamknięcie cukrowni w Łapach, w Lublinie i Brześciu Kujawskim.

(Posel Cezary Olejniczak: W Nowych Ostrowach i Leśmierzu.)

Będzie pan miał wystąpienie, panie pośle, to pan...

(Głos z sali: Dołoży.)

(Posel Cezary Olejniczak: Dołożyłem.)

To oznaczało zaniechanie upraw buraka cukrowego i wzrost bezrobocia w tych regionach wskutek masowych zwolnień, chodzi o organizację skupu, przetwórstwo i plantatorów buraków.

Po trzecie, reforma dotycząca cukru, która w 2004 r. w pierwszym etapie była zatwierdzona przez Polskie Stronnictwo Ludowe w ramach negocjacji WTO, doprowadziła do tego, że Polska jest eksporterem netto cukru.

(Głos z sali: A wymiana?)

Po czwarte, brak realizacji obietnic składanych przez Krajową Spółkę Cukrową i ministra rolnictwa, jeżeli chodzi o uruchomienie tzw. produkcji zastępczej w zamkniętych zakładach, które są praktycznie porzucone przez właścicieli, na przykład bioetanolu, suszu, a także brak reakcji ministra rolnictwa i ministra skarbu na niegospodarne działania Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej.

Po piąte, dopuszczenie do koncentracji rynku cukru w rękach firm niemieckich po przejęciu przez niemiecką spółkę Pfeifer&Langen brytyjskiej firmy British Sugar Overseas w sierpniu 2009 r., a w konsekwencji utrata kwoty produkcyjnej buraków, chodzi o 150 tys. ton, zwolnienie pracowników i przestawienie cukrowni w Głinojecku na przerób cukru trzcinowego zamiast buraków.

Po szóste, destabilizacja rynku cukrowego w 2011 r. i wzrost cen cukru do nieuzasadnionego poziomu w wyniku trwałej utraty kontroli nad rynkiem krajowym, a także brak reakcji ministrów rolnictwa i skarbu na zachowania spekulacyjne, jeżeli chodzi o handel i przetwórstwo cukru.

Powiem jeszcze, w punktach, jak doprowadzono do tego, że w 2017 r. i latach następnych może dojść do likwidacji w ogóle produkcji cukru w Polsce. Punkt pierwszy, okres przedakcesyjny. Do roku kwotowego 2003–2004 rynek cukru w Polsce był regulowany według zasad krajowych. W Polsce produkowano około 2 mln ton cukru. Punkt drugi, akcesja Polski do Unii Europejskiej, rząd PSL–SLD. Polska, przystępując do Unii Europejskiej – negocjacje prowadził wicepremier Kalinowski – uzyskała kwoty produkcyjne cukru w wysokości 1672 tys. ton, w tym kwota A – 1500 tys. ton i kwota B – 92 tys. ton, zatem o 300 tys. ton mniej od realizowanej produkcji. Wtedy mieliśmy pierwszą redukcję. Punkt trzeci, rozporządzenie UE z września 2005 r., rząd SLD. W 2005 r. Komisja Europejska dokonała redukcji kwot produkcyjnych. Zmniejszono dla Polski kwotę produkcyjną cukru do 1582 tys. ton. Punkt czwarty, następna reforma cukru, 2006 r., rząd PiS. W 2006 r. nastąpiło połączenie kwot A i B w jedną kwotę. Kwota produkcji cukru w roku gospodarczym 2006/2007 wynosiła, proszę zwrócić uwagę, 1672 tys. ton. Jednocześnie w wyniku reformy wszystkim producentom cukru w Polsce zwiększono kwotę o 100 tys. ton.

Proszę o 5 minut przerwy.

(Głos z sali: 5 minut?)

(Głos z sali: Baterie mu się kończą.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Na prośbę przedstawiciela wnioskodawców ogłaszam 5 minut przerwy.

(Głos z sali: To jeszcze 6 godzin.)

(Głos z sali: Brawo!)

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 16 min 05 do godz. 16 min 10)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wznawiam obrady. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 10. porządku dziennego.

(Głos z sali: Jak nówka.)

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wracam do reformy cukru z 2006 r. Przypomnę, że wbrew opiniom, które wyrażają...

(Głos z sali: Oskarżać nie musisz.)

Nie oskarżam. Przyjęliśmy dzisiaj zasadę, że mówimy prawdę i dochodzimy prawdy.

(Głos z sali: Nikt nie oskarża.)

Nie, informuję, panie ministrze, żeby pan zrozumiał, iż w wyniku reformy Polska miała 1770 tys. t, a więc więcej niż przy wejściu do Unii Europejskiej. Przypomnę, że pan Kalinowski wynegocjował 1670 tys., czyli reforma była udana w tym obszarze, w innych też była udana. To, że później PO i PSL postanowiły zarobić na reformie, doprowadziło do wygaszenia 360 tys. t.

A więc jeszcze raz przypominam, w wyniku... nie powiedziałem „panie marszałku”, przepraszam za małe spóźnienie. A więc w wyniku reformy zwiększono kwotę o 100 tys. t. Komisja zakładała dobrowolne oddanie kwot produkcji w ciągu czterech lat reformy w ilości 6 mln t i to na tej podstawie skalkulowała wówczas wartość udzielanej pomocy – 730 euro za tonę oddanej kwoty.

Następnie szósty punkt: realizacja reformy przez rząd PiS. W latach 2006–2007 żaden z producentów cukru w Polsce nie oddał kwot do funduszu restrukturyzacji, mimo że rekompensata wynosiła 730 euro za tonę. W Europie zredukowano około 2,5 mln t. Rząd Prawa i Sprawiedliwości oczywiście bronił cukrowni.

Punkt siódmy: modyfikacja reformy rynku cukru w 2007 r. – było to przed wyborami – rząd Prawa i Sprawiedliwości. Zmiany dotyczyły funduszu restrukturyzacyjnego. Przyjęto zmiany przepisów zachęcające do dobrowolnego uczestnictwa w funduszu restrukturyzacji poprzez wprowadzenie dodatkowej płatności w wysokości 237,5 euro za tonę dla planta-

torów. W wyniku tego w Europie zredukowano dobrowolnie kwotę o około 3 mln t.

Punkt ósmy: realizacja reformy rynku cukru – rząd PO i PSL. W związku z modyfikacją reformy w 2007 r., począwszy od 2008 r., rząd PO i PSL dobrowolnie zredukował o ponad 366 tys. kwoty cukrowe. W pierwszym kroku było 240 tys. t, w następnym – ponad 136 tys. Stanowi to przeciętną redukcję na poziomie 20%, natomiast koncerny zachodnie w Polsce redukowały o 13%. Kwota produkcji w związku z tym wynosiła 1405 tys. t.

W marcu 2011 r. Komisja ogłosiła koniec reformy rynku cukru, za rządów PO–PSL. Przewidywana na lata 2006–2009 restrukturyzacja rynku cukru spowodowała zmniejszenie o 5 mln t kwot cukrowych w całej Unii Europejskiej. W Polsce zredukowano za czasów rządów PO–PSL kwoty produkcyjne w wysokości 366,8 tys. t w trybie dobrowolnej redukcji.

Tak że mam tutaj – jeśli są wątpliwości, a dzisiaj mówimy prawdę – pytanie do pana ministra i proszę, żeby odpowiedział: Po pierwsze, czy Polska w wyniku reformy uzyskała 100 tys. t więcej z zapisów rozporządzenia, które opublikowano w 2006 r.? Po drugie, czy był jakiś przepis mówiący, że Polska musi zredukować jakąś kwotę? Bo ja takiego przepisu nie widziałem, nie było takiej konieczności, było to działanie ekonomiczne. Czy dopiero w 2008 r., a więc po pół roku rządów, rząd PO–PSL skierował wniosek do Komisji Europejskiej o wygaszenie 366 tys. t, za co otrzymał ponad 250 mln euro? To jest prawda i ona powinna być przedstawiona.

Co na ten temat, na temat tej liberalizacji, która ma być wprowadzona w 2017 r., pisze prasa? PAP z 21 marca: Plantatorzy buraków nie chcą liberalizacji rynku cukru. Związek plantatorów buraka cukrowego krytykuje decyzję unijnych ministrów do spraw rolnictwa w sprawie utrzymania limitowania produkcji cukru w UE tylko do 2017 r. Minister natomiast uważa, że w tej sprawie osiągnięto kompromis, kompromis, który jest na rękę Unii Europejskiej, natomiast nie na rękę naszym plantatorom.

Rynek mleka – tutaj już może krócej. Zaniedbania: wyrażenie zgody na likwidację kwot mlecznych od 2015 r. Prowadzi to, szanowni państwo, w ocenie naszych ekspertów do likwidacji małych gospodarstw w ciągu najbliższych 10–15 lat. One będą wypadały z produkcji. Likwidacje dopłat do prywatnego przechowywania serów oraz dopłat do zakupu śmietanki, masła i masła skoncentrowanego, nieuregulowanie warunków współpracy z sieciami handlowymi w zakresie stosowania marż handlowych oraz dodatkowych, nieuczciwych praktyk w handlu wobec producentów mleka.

15 listopada pan minister powiedział PAP: Polska jest za utrzymaniem limitów produkcji mleka. Polska nadal opowiada się za utrzymaniem kwotowania produkcji mleka w Unii Europejskiej – powiedział w czwartek na konferencji prasowej minister rolnictwa Stanisław Kalemba. Według organizacji mle-

Posel Krzysztof Jurgiel

czarskich możliwe jest, że polski limit zostanie przekroczony.

Sprawa rynku zbóż. Jakie zaniedbania tutaj widzimy? Nieprawidłowe i spóźnione reakcje ministra na niekorzystną sytuację na krajowym rynku zbóż, spóźnienie wniosku o podjęcie decyzji o wprowadzeniu cła na dostawy zbóż z krajów trzecich, brak wystąpienia do Komisji Europejskiej z prośbą o wcześniejsze rozpoczęcie interwencyjnego skupu zbóż, co być może nie było potrzebne, bo ta stawka jest zbyt mała, spóźniona reakcja na bardzo niskie ceny skupu zbóż i brak reakcji na sprowadzanie do Polski słabej jakości zbóż z państw trzecich i po cenach dumpingowych, zgoda przy przeglądzie w 2008 r. na przyjęcie zbyt niskiego limitu skupu interwencyjnego pszenicy na poziomie 3 mln t w skali UE i w konsekwencji ograniczenie skupu, niedostateczne monitorowanie skali importu z krajów trzecich i jakości sprowadzanego ziarna oraz brak przeciwdziałania nadużyciom w tym zakresie przez służby celne, brak dbałości o zapewnienie odpowiedniej publicznej infrastruktury magazynowej i logistycznej skupu zboża i obrotu nim na rynku krajowym, w eksporcie i jej prawidłowego funkcjonowania, brak nadzoru nad działalnością i strategią funkcjonowania spółki Elewarr oraz nad próbą jej prywatyzacji.

Pytanie do pana ministra Kalemby: Dlaczego podległa pańskiemu resortowi i politycznie kontrolowana przez pańską partię państwowa spółka Elewarr, dysponująca magazynami zbożowymi na 643 tys. t zboża, w dramatycznym dla rolników sezonie żniw skupiła od rolników w okresie do 26 sierpnia 2013 r. zaledwie 69 tys. t zboża, wykorzystując niewiele ponad 10% powierzchni magazynowej i zaprzepaszczając możliwość pozytywnego wpływu na stabilizację rynku zbożowego?

Panie ministrze, to jest skandaliczne postępowanie. Rolnicy płaczą z powodu niskich cen, sprzedają zboże poniżej kosztów produkcji. Państwowy Elewarr ma magazyny na 643 tys. i w sierpniu, jak wynika z pańskiej odpowiedzi na pytania senatorów PiS, kupuje zaledwie 69 tys. t. Zwróciliśmy się do NIK o kontrolę polegającą na sprawdzeniu, co jest trzymane w magazynach spółki Elewarr, kto tam obecnie może kręcić interesy. A przecież gdyby Elewarr kupił po uczciwych cenach 600 tys. t zboża, tyle ile ma miejsca w magazynach, to rynek w jakimś sensie by się ustabilizował.

Rynek owoców i warzyw – zaniedbania: likwidacja od 2012 r. płatności do owoców miękkich (malin i truskawek), wprowadzonych na wniosek rządu w 2007 r., poprzez włączenie ich do krajowej koperty płatności. Zaniedbania w zakresie wsparcia procesów integracji pionowej pomiędzy producentami i przetwórcami na rynku owoców, w szczególności brak instrumentów obligatoryjnego wdrożenia umów kontraktacyjnych. Dopuszczenie do dominacji pośredników handlowych i przetwórców dyktujących nieko-

rzystne i niskie ceny oraz do nieprzestrzegania wcześniejszych uzgodnień cenowych. Brak działań ze strony ministerstwa w celu usunięcia formalnych przeszkód i barier funkcjonowania grup producenckich. Brak rozwiązań systemowych dla pomocy producentom w warunkach działania klęsk żywiołowych oraz opieszałość instytucji i służb resortu rolnictwa w przyznawaniu odszkodowań z tytułu strat w uprawach warzyw w sytuacji klęskowej.

Rynek tytoniu – zaniedbania: zaakceptowanie w ramach przeglądu wspólnej polityki rolnej niekorzystnych zmian na rynku tytoniu polegających na likwidacji płatności bezpośrednich w formie powiązanej z produkcją. Niezłożenie w terminie przez ministra rolnictwa wniosku do Komisji Europejskiej o pomoc specjalną dla producentów tytoniu, a w konsekwencji – pozbawienie ponad 14 tys. gospodarstw prawie 50 mln euro dopłat oraz obniżenie opłacalności produkcji i zagrożenie bytu gospodarstw uprawiających tytoń. Opóźnienia w tworzeniu skutecznej organizacji i regulacji krajowego rynku tytoniu po zniesieniu regulacji UE, co tworzy warunki do przejęcia kontroli rynku przez szarą strefę i oznacza straty dla budżetu z tytułu utraconych przychodów z tytułu akcyzy i VAT. Brak zdecydowanego stanowiska i mała aktywność rządu w sprawie zmiany dyrektywy 2001/37 dotyczącej wyrobów tytoniowych i przeciwdziałania wprowadzeniu zakazu stosowania dodatków przy suszeniu tytoniu co zagraża wyeliminowaniu polskiej odmiany Barley stanowiącej 40% upraw tytoniu w Polsce. Co prawda ostatnio parlament złagodził te zakazy, ale jeszcze nie jest to koniec prac i jest to zasługa parlamentu, nie rządu.

Wysoka Izba! Tytoń to roślina wykorzystywana oczywiście nie w celach spożywczych, ale do produkcji papierosów i innych wyrobów tytoniowych, które, co jasne, źle wpływają na zdrowie palaczy. Czy to jednak miałyby być argument tłumaczący niepokojące zaniechania i błędy rządu w tym sektorze polskiego rolnictwa? Jeśli tak, to byłby to argument absurdalny. Walkę z paleniem papierosów trzeba prowadzić, ale przez edukację i rozsądne ograniczenia administracyjne oraz handlowe. Bez sensu jest natomiast walka z rolnikami produkującymi tytoń, bo jak się ich zniszczy w Polsce i Europie, to palacze i tak będą palić papierosy z tytoniu importowanego spoza Unii. Efekt będzie taki, że w samej Polsce ok. 70 tys. rolników i pracowników przemysłu tytoniowego straci źródło utrzymania. Stanie się tak zwłaszcza w Polsce, w której przemysł papierosów zza wschodniej granicy kwitnie w najlepsze, podkopując interesy polskiego budżetu. Jest to oceniane na 3 mld rocznie.

Sprawa przyszłości plantatorów tytoniu jest szczególnie ważna dla naszego kraju. Jesteśmy największym w Unii Europejskiej producentem wyrobów tytoniowych i drugim co do wielkości producentem tytoniu. Uprawianie tej rośliny wymaga wiele wysiłku i ciężkiej pracy. Niegdyś była ona sownie wynagradzana. W ostatnich latach sytuacja jednak

Posel Krzysztof Jurgiel

uległa zmianie na gorsze. Globalnie przyczyniła się do tego indolencja i błędy rządzącej koalicji PO–PSL.

Jeszcze w 2009 r. ministerstwo rolnictwa kierowane przez PSL, mimo licznych monitów ze strony związków plantatorów, a także polityków PiS, zbyt późno przesłało do Komisji Europejskiej stosowny wniosek o unijne dopłaty dla polskich producentów tytoniu. Skutkiem tej opieszałości oraz kolejnych zaniedbań było skazanie ok. 60 tys. rolników na utratę konkurencyjności oraz stabilności finansowej produkcji w ramach unijnego rynku tytoniowego. Wedle szacunków utracono dofinansowanie do produkcji wielkości ok. 650 mln zł. Stało się tak z powodu zenującego zaniedbania rządu.

(Poseł Marek Sawicki: Krzysiek, te bzdury już zostały wyjaśnione.)

Był wyjaśniany, ale wyrok sądowy jest jasny, panie ministrze. Pan przegrał sprawę.

Tymczasem rządy Hiszpanii, Włoch, Francji, Węgier i Bułgarii potrafiły zadbać o interesy swoich rolników. Nasz polski rząd i reprezentujące go Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie skorzystało z tej szansy. Na domiar złego w 2010 r. ministerstwo złożyło podobny wniosek, ale on również został odrzucony. Plantatorzy tytoniu byli zawiedzeni, a jednocześnie zaniepokojeni brakiem skutecznych działań ministerstwa w celu wsparcia prowadzonej produkcji rolnej. Okres, w którym z winy ministerstwa pozbawiono ich unijnych dopłat, zaowocował zmniejszeniem liczby plantacji tytoniu, jak się szacuje, z ok. 14 tys. do 10 tys. Jaka będzie przyszłość produkcji tytoniu? Plantatorzy są pełni obaw, bowiem działania Komisji Europejskiej tłumaczone troską o zdrowie Europejczyków, spolegliwość polskiego rządu, który bezkrytycznie dereguluje funkcjonowanie tego rynku i akceptuje unijne rozwiązania godzące w polski interes, mogą sugerować, że przyszłość przyniesie dalsze pogorszenie sytuacji. Pewna jest jeszcze tylko jedna transza dopłat jakościowych. Dalsza przyszłość produkcji tytoniu jest w gruncie rzeczy nieznana, a tzw. dyrektywa tytoniowa i programowa walka komisji z nałogowym paleniem papierosów nie wróży dobrze. Taką metodą jest niewątpliwie m.in. zakaz sprzedaży papierosów slim, który, co prawda, ma być niemal zniesiony, ale tych rozwiązań, tak jak powiedziałem, jeszcze nie ma.

Zważając na problemy analizowanego sektora rolnego, trzeba mieć na względzie przede wszystkim fakty, zwłaszcza, że trzeba pamiętać, że wszystkie dotychczasowe działania rządu PO–PSL, jak choćby podnoszenie akcyzy na wyroby tytoniowe czy zwiększenie stawki podatku VAT, wcale nie przyczyniły się do zmniejszenia liczby nałogowych palaczy w Polsce. Jedynym efektem polityki rządu PO–PSL w tej mierze w rozregulowanym rynku realizującym kolejne unijne projekty jest poszerzenie szarej strefy.

Wedle danych publikowanych przez prof. Witolda Orłowskiego polski budżet stracił ok. 3 mld zł z po-

wodu rosnącego nielegalnego importu papierosów zza wschodniej granicy, co oznacza, że straty w budżecie z tego tytułu w ciągu kilku lat sięgają ok. 10 mld zł. Obok budżetu tracą także sami plantatorzy tytoniu, dla których jeszcze innym ważnym problemem jest zdecydowane nasilenie się rodzimej nielegalnej produkcji wyrobów tytoniowych. Szacuje się, że w przypadku krajanki tytoniowej problem dotyczy 70% rynku. Konsekwencje tego są oczywiste: zmniejszenie ilości legalnie produkowanych papierosów i krajanki, zmniejszenie ilości tytoniu zamawianego przez przemysł tytoniowy od plantatora, a w ślad za tym kurczenie się uprawy tytoniu i utrata tysięcy miejsc pracy w sektorze rolnym i zainwestowanych funduszy w rozwój produkcji.

Trzeba pamiętać, że i z plantacji tytoniowych, i z pracy żyje w naszym kraju kilkadziesiąt tysięcy osób. Dlatego należy zdecydowanie oczekiwać od rządu wprowadzenia instrumentów wsparcia dla produkcji tytoniu ze środków krajowych w ramach PROW w nowej perspektywie 2014–2020. Trzeba skutecznych działań rządu na płaszczyźnie Unii Europejskiej w celu zagwarantowania polskim plantatorom tytoniu godziwych i konkurencyjnych warunków kontynuowania tej uprawy.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Rząd PO–PSL był wzywany do takich działań przez sejmową Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi m.in. dezyderatem uchwalonym w dniu 24 stycznia, także z inicjatywy posłów PiS. Czy rząd PO–PSL stać jednak na aktywną i efektywną politykę w tej mierze? Niestety dotychczasowe efekty działań tego rządu nie pozwalają na optymizm.

Wypowiedź pana ministra z 19 czerwca: Jestem optymistą, że przynajmniej w części będą to inne rozwiązania od propozycji Komisji Europejskiej. Przypomnę, że Polacy będą używali tytoniu. Jak już będą się podtruwali, to lepiej, żeby był to tytoń pochodzący z Unii Europejskiej. Tak powiedział Kalemba. Dodał, że w Polsce tytoń uprawia ok. 10 tys. rodzin. Tak że lepiej, jak to będzie unijny niż nasz. Ciekawe.

Sprawa rynku rzepaku, szanowni państwo. Zaniedbania, nieuchwalenie ustawy o biopaliwach mimo zapowiedzi i potrzeby realizacji dyrektywy biopaliwowej, co blokuje handel rzepakiem i olejem, brak określenia parametrów technicznych w obrocie, nie-realizowanie przez Polskę zobowiązań dyrektywy paliwowej i doprowadzenie do deficytu rzepaku na cele paliwowe, co zagraża realizacji przyjętych narodowych celów wskaźnikowych, brak polityki rządu wobec rzepaku jako elementu polityki paliwowej Polski, a nie tylko surowca do przetwórstwa spożywczego, niedostateczny postęp biologiczny w hodowli rzepaku i zaniedbania na rynku nasiennym, co stanowi trwałą barierę wzrostu podaży i wydajności upraw rzepaku.

Posel Krzysztof Jurgiel

Szanowni państwo, rzepak to roślina bardzo wartościowa, nazywana wręcz czarnym rolniczym złotem. Nowe, uszlachetnione odmiany dają wartościowy olej. Śruta poekstrakcyjna lub makuchy to wartościowa pasza zawierająca m.in. dużo białka. Kwitnące łany rzepaku są znakomitą pożytkiem dla pszczół. Przy dużym udziale zbóż w strukturze zasiewów rzepak jest wręcz rośliną niezbędną w zmiarowaniu. Olej rzepakowy jest wartościowym składnikiem naszej diety, może być także wartościowym surowcem dla licznych przemysłów.

(Głos z sali: Wiemy. To wiemy.)

Ale chcę przypomnieć, bo to warto wiedzieć, nie ma gdzie tego przedstawić, a Sejm jest dobrym miejscem, żeby społeczeństwo mogło się zapoznać z polityką tego rządu.

W 2006 r. Prawo i Sprawiedliwość wprowadziło historyczną wręcz ustawę o biopaliwach, którą podpisał śp. prezydent Lech Kaczyński. Ustawa ta stworzyła podstawy rynku biopaliw w Polsce i wykorzystania przetworzonego oleju rzepakowego jako biokomponentu do paliw silnikowych. Rolnicy uwierzyli w możliwości rozwoju uprawy rzepaku. Powierzchnia upraw rzepaku i rzepiku sukcesywnie rosła, osiągając ponad 800 tys. w 2012 r. Ustawa biopaliwowa, która oczywiście powinna być sukcesywnie modyfikowana i korygowana w związku ze zmianami na rynku europejskim i globalnym, dawała niesamowite możliwości rozwoju produkcji rolniczej, a w przyszłości produkcji biopaliw drugiej generacji.

Jednak pod rządami PO-PSL można popsuć wszystko, nawet tak dobrze zapowiadający się i potrzebny polskiemu rolnictwu sektor produkcji. Nieudolne, a może celowe wprowadzanie biopaliwowego wykorzystania rzepaku okazuje się przyczyną licznych kłopotów i strat dla gospodarki. Obecna koalicja, w której za rolnictwo odpowiada PSL, doprowadziła do sytuacji, że znaczna część nasion rzepaku jest po niskich cenach wywożona za granicę, głównie do Niemiec, i tam przetwarzana. Natomiast do wypełnienia narodowego celu, zamiast zaopatrywać się u krajowych producentów, sprowadza się biokomponent, czyli estryfikowany olej z zagranicy. Polscy kierowcy, tankując paliwo, wspierają nie polski przemysł rolno-spożywczy, ale naszych sąsiadów zza Odry i ich gospodarkę. Taką politykę prowadzi partia chłopska w Polsce.

W tym roku drastycznie spadły ceny rzepaku. Pod koniec lipca...

(Posel Jakub Rutnicki: Ale cena ziemniaków poszła w górę.)

(Głos z sali: I cebuli.)

W sierpniu było to 1300 zł za tonę, gdy rok temu było ok. 2 tys. Uprawa rzepaku staje się nieopłacalna. Prawdopodobnie część rolników rozczarowana polityką rządzących nie zasieje rzepaku, wróci do uprawy zbóż, pogłębiając problemy na rynku zbożowym. Jednocześnie słyszymy, że największe zakłady tłusz-

czowe, oczywiście sprzedane obcokrajowcom, importują znaczne ilości rzepaku z Ukrainy.

Kiedy posłowie Prawa i Sprawiedliwości domagają się wyjaśnień, jakie działania w celu ustabilizowania rynku i zapewnienia opłacalności produkcji rzepaku w Polsce podjął rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, otrzymują odpowiedź, że nic niepokojącego się nie dzieje, a wszystko ma uregulować niewidzialna ręka rynku. Brak reakcji rządu może być spowodowany naiwnością, głupotą lub też działaniem na rzecz obcych interesów. Niezależnie od tego, która przyczyna jest najbardziej wiarygodna, to gołym okiem widać, że obecna polityka nie służy ani polskim producentom, ani polskim przedsiębiorcom. Za taką politykę nie odpowiadają krasnoludki, tylko konkretni politycy i konkretne partie.

Rynek pszczelarski. Tu można wskazać nieuwzględnienie w programie finansowania rolnictwa specyfiki i potrzeb inwestycyjnych polskiego pszczelarstwa; ograniczenie skali dofinansowania w ramach programu wsparcia postępu biologicznego; lekceważenie potrzeb polskiego pszczelarstwa ze strony rządu PSL...

(Posel Cezary Olejniczak: PO-PSL.)

(Posel Kazimierz Plocke: Nie podpowiadaj.)

...PO-PSL, dezyderatów sejmowej komisji rolnictwa i wystąpień środowiska organizacji pszczelarskich; opóźnienie uruchomienia przez agencję finansowania działań dotyczących pszczelarstwa; akceptowanie niesprawiedliwego systemu kontroli jakości krajowego miodu przy jednoczesnym braku kontroli takich wymagań w przypadku importu miodu z krajów pochodzących spoza UE, co dyskryminuje polskich pszczelarzy i stawia ich w sytuacji nierównych szans w zakresie konkurencji rynkowej; wprowadzenie podatku VAT na poziomie 23%, a nie 7%, tak jak w innych krajach.

Rynek chmielu. Zaniedbania to brak reakcji rządu na drastyczny spadek skupu chmielu w produkcji krajowej oraz wzrost importu chmielu do produkcji piwa; dopuszczenie do reeksportu polskiego chmielu przez zagraniczne koncerny piwowarskie i niewykorzystania nowoczesnego zakładu przetwórczego w Puławach; brak rozmów rządu ze środowiskiem plantatorów i reakcji na zagrożenie produkcji chmielu w Polsce.

Sprawa kosztów środków do produkcji rolnej i ich niekontrolowanego wzrostu cen. Wzrastają ceny środków ochrony roślin od kilku nawet do 110%. W roku bieżącym odnotowano co prawda spadek dynamiki wzrostu cen środków ochrony roślin, ale w pierwszym półroczu przeciętnie to już było ok. 5%. Wzrosły ceny pasz i koncentratów. Wzrost cen paliw i energii w ciągu minionych 4 lat był nieproporcjonalny do wzrostu inflacji. W czasach największego wzrostu cen, który przypadł na sezon prac polowych w rolnictwie, minister finansów nie obniżył nawet czasowo akcyzy na paliwo. Minister rolnictwa nie dotrzymał obietnicy o podwyższeniu stawki zwrotu akcyzy na

Posel Krzysztof Jurgiel

paliwo rolnicze. Pogorszenie koniunktury w rolnictwie ma już charakter postępujący i trwały, rolnictwo przeżywa ogromny kryzys.

Sprawa mączek mięsno-kostnych to też jest aktualny temat. Mam tu wypowiedź pana ministra z 3 września 2012 r. Chcemy przywrócenia stosowania mączek mięsno-kostnych. O przywróceniu stosowania w paszach mączek mięsno-kostnych będzie rozmawiać m.in. na najbliższym nieformalnym spotkaniu ministrów rolnictwa polska delegacja, jak poinformował w poniedziałek minister rolnictwa Stanisław Kalemba. Przywrócenie mączek do stosowania w paszach ma się przyczynić do zmniejszenia udziału śrutu soi modyfikowanej genetycznie przy produkcji pasz. Nie będę już dziś o tym mówił, ale w Sejmie jest na ten temat ustawa, do której sprawozdanie przygotowała dzisiaj komisja. Moim zdaniem kierunek jest odwrotny niż zapowiadał pan minister.

Teraz przechodzimy do eksportu, importu i do odszkodowań.

(Głos z sali: A te ceny...)

Proszę?

(Głos z sali: A jakie są ceny...)

Jeśli chodzi o eksport, to warto tu poświęcić trochę czasu, bo kierunek jest bardzo niedobry. My jako parlamentarzyści musimy o tym rozmawiać. To, że minister rolnictwa tak mocno chwali się wielkością eksportu, nie ma do końca uzasadnienia ekonomicznego. Wiemy, że zagrożeniem dla Polski jest globalizacja, powstawanie dużych korporacji transnarodowych i globalizacja polskiego sektora żywnościowego.

Otwarcie polskiego rynku spożywczego na zachodnie towary importowane przyczyniło się w kolejnej fazie do napływu kapitału zagranicznego, w tym także największych firm globalnych. Wraz z ich wejściem na rynek i do gospodarki żywnościowej rozpoczął się proces globalizacji sektora gospodarki żywnościowej oraz działalności gospodarczej w Polsce. Wskutek ekspansji firm zagranicznych zaobserwowano bardzo istotne zmiany w rozwoju poszczególnych branż przemysłu spożywczego, a w konsekwencji także produkcji rolniczej zaopatrującej te koncerny w surowce rolne.

Udział światowych firm globalnych – korporacji transnarodowych w wartości produkcji sprzedanej polskiego przemysłu obecnie wynosi 54–55% produkcji ogółem przemysłu spożywczego. Zaangażowanie kapitału zagranicznego w polskim przemyśle spożywczym jest relatywnie duże, a w niektórych branżach bardzo duże. Jak wynika z danych Państwowej Agencji Inwestycji Zagranicznych, ok. 12% kapitału zagranicznego, jaki napłynął do Polski, zostało ulokowane w tym ważnym dla rozwoju kraju sektorze. Zdecydowana większość znaczących korporacji transnarodowych działających na światowym rynku żywnościowym, w liczbie 43 podmiotów, w większym lub mniejszym stopniu zaangażowana jest w działalność w Polsce. Spośród 10 największych korporacji

transnarodowych znajdujących się na liście Forbes 500 aż 9 ma swoje filie w Polsce – wszystkie z Europy i USA – a największe mają swoje filie w kilku branżach przetwórstwa spożywczego.

Szanowni państwo, jest to swoista zapłata za integrację z rynkiem europejskim, gdyż procesy globalizacyjne zachodzące w polskim przemyśle spożywczym miały odmienny przebieg niż procesy globalizacyjne w pozostałych działach przemysłu, a korporacje nastawione były przede wszystkim na opanowanie rynku wewnętrznego. Z uwagi na możliwość stosunkowo taniego zakupu przedsiębiorstw (zaniżoną wartość przy prywatyzacji) łącznie z udziałem w rynku, zablokowanie lub ograniczenie konkurencji dostępu do rynku – a zawierano często w kontraktach prywatyzacyjnych zapis o możliwości uzyskania wysokiego zysku – oraz przewidywany bardzo szybki rozwój danego rynku czy jego segmentu przejmowane były najbardziej rentowne branże i segmenty, takie jak produkcja jogurtu w branży mleczarskiej. W pierwszej kolejności branżami takimi były przemysły wytwarzające produkty o wysokim stopniu przetworzenia z żywności oraz używki, takie jak: cukierniczy, koncentratów spożywczych, tytoniowy, piwowarski. W kolejnym kroku kapitał zagraniczny przejmował branże o znaczeniu strategicznym dla polskiej gospodarki żywnościowej związane z regulacjami rynku rolnego, takie jak: cukrownicza, tłuszczów roślinnych, spirytusowa czy mięsna.

Korporacje transnarodowe, obecne w Polsce, często największe i najbardziej ekspansywne na rynku żywnościowym, odgrywają kluczową rolę w procesie globalizacji całego sektora rolno-spożywczego, nie tylko w przemyśle spożywczym. W 2011 r. udział korporacji transnarodowych wynosił 54,3% w wartości produkcji sprzedanej artykułów spożywczych i 17% w wartości pozyskiwanych surowców rolnych w Polsce. W poszczególnych branżach zaangażowanie korporacji jest jeszcze większe. W roku 2012 w takich branżach jak przemysł tytoniowy było to 99% wartości sprzedaży korporacji w sprzedaży branży, olejarski – 92%, piwowarski – 86%, cukierniczy – 72%, cukrowniczy – 61%, a napojów bezalkoholowych – 52%. Można już mówić o dominacji i polityce monopolistycznej koncernów globalnych obecnych w Polsce, także w stosunku do rolników dostawców surowców. W czterech ważnych dla polskiej gospodarki żywnościowej branżach udział firm globalnych w sprzedaży na rynku jest decydujący, i to jest dla nas najważniejsze, dla sytuacji cenowej i konkurencji w tych segmentach rynków oraz poziomu cen skupu dla rolników dostawców surowców do przetwórstwa. Jest to zagrożenie dla naszego rolnictwa. Dotyczy to przemysłu mięsnego, jeżeli chodzi o udział w wartości branży, mleczarskiego, owocowo-warzywnego. Na przykład Chińczycy kupili zakłady mięsne w Elku, przedtem jeszcze był...

(Posel Zbigniew Babalski: W Ostródzie.)

W Ostródzie też. I co jest zagrożeniem dla Polski? W całych powiatach, takich jak: Elk, Gołdap, Olecko

Posel Krzysztof Jurgiel

zanika produkcja mięsa wieprzowego, ponieważ wprowadzane jest ono z innych krajów, wielkoprzemysłowe. Tam po prostu zaczyna się już upadek polskiej wsi.

A jaka jest ocena wyników handlu zagranicznego artykułami rolno-spożywczymi? To jest to, czym tak ciągle chwali się pan minister Kalemba. Wyniki – mam to opracowanie w stosunku do 2012 r. – w ocenie ministerstwa są optymistyczne, ale wymagają głębszej analizy, a po niej można dojść do odmiennych wniosków. Polska ma dodatnie saldo w obrotach w handlu zagranicznym tymi produktami, a bilans handlowy wykazuje nadwyżki w sprzedaży produktów rolno-spożywczych. Wartość eksportu produktów rolno-spożywczych w 2012 r. wyniosła 17,9 mld euro i w porównaniu do 2011 r. wzrosła o 17,5%, a import tych towarów, o wartości 13,6 mld euro w 2012 r., był wyższy o 7,4%, przy dodatnim saldzie wymiany i nadwyżce w handlu zagranicznym artykułami rolno-spożywczymi, około 4,3 mld euro.

Należy jednak zwrócić uwagę, że jest to wartość pozorna, w dużej mierze wynikająca z działań w zakresie przerobu surowców pochodzących z importu w koncernach transnarodowych, globalnych obecnych w Polsce oraz procesu reeksportu niektórych surowców rolnych. I tak, w ostatnich latach w strukturze polskiego handlu rolno-spożywczego z zagranicą znacząco powiększył się eksport towarów wyżej przetworzonych. Istotnym elementem tego eksportu są w 2012 r. np. wyroby cukiernicze i czekoladowe, których wartość sprzedaży za granicę wyniosła 1535 mln, w dużej mierze oparte na wykorzystaniu takich surowców jak kakao i cukier, z importu. W produkcji słodczy i wyrobów cukierniczych w Polsce uczestniczy kilka firm przy udziale w przychodach z branży wynoszącym 73%, korzystających z własnych źródeł zaopatrzenia, z importu. 73% to jest zapotrzebowanie z importu. Dużą pozycję w handlu zagranicznym stanowi również eksport tytoniu i wyrobów tytoniowych. Jego wartość oszacowano na 1,4 mld w 2012 r. Ale jednocześnie udział korporacji globalnych wynosił w 2011 r. w tym przemyśle 99,3%, przy praktycznym zaniku hodowli produkcji tytoniu w Polsce. Oznacza to, że prawie cała ilość surowca pochodzi z importu. Trzeba dodać, że większość polskiej żywności dostępnej na rynkach Unii Europejskiej nie jest sprzedawana pod polskimi markami. Konsumenci żywności w krajach Unii Europejskiej, gdzie trafia najwięcej żywności z Polski, są przywiązani do słodczy sprzedawanych pod lokalnymi znakami towarowymi. Dlatego tamtejsze sieci handlowe poza wykorzystaniem marek globalnych firm obecnych w Polsce sprzedają głównie produkty pod tak zwanymi markami własnymi. Dobrym przykładem reeksportu są owoce cytrusowe i południowe. Analiza obrotu w handlu zagranicznym tymi towarami wykazuje trwałą tendencję do reeksportu, na poziomie 2–30% ich importu. Przykładowo w 2012 r. eksport

owoców cytrusowych i południowych określić można na 190 tys. t (czyli 156 mln euro), w tym eksport owoców cytrusowych na poziomie 82 tys. t (56 mln euro) i bananów – 20 tys. t (15 mln euro).

Pytanie do pana ministra: Dlaczego zachwalając osiągnięcia w polskim eksporcie produktów rolniczych, przemilcza pan, że w tym eksporcie około jednej czwartej części stanowią produkty wprawdzie spożywcze, ale niestanowiące płodów polskiej ziemi, takie jak papierosy, ryby, kawa, herbata, kakao, woda mineralna, i że gdyby odliczyć te nierolnicze produkty, to w handlu artykułami rolniczymi wcale nie mamy nadwyżki?

Chwali się pan rzekomą zasługą rządu, że mamy ponad 4 mld dolarów nadwyżki.

Mam też tu najświeższe dane z GUS za pierwsze półrocze 2013 r. Na pierwszym miejscu są cygara i papierosy, w niewielkiej tylko części produkowane z polskiego tytoniu. Dalej mamy ryby i kawior, razem ok. 6,5%. Kawa i herbata to razem ok. 5,5%. Dalej mamy jeszcze wodę mineralną i parę pomniejszych podobnych pozycji. Gdyby to wszystko zliczyć, mamy około jednej czwartej części takiego eksportu spożywczego, który z polskim rolnictwem ma niewiele albo zgoła nic wspólnego. Gdyby wziąć tylko czyste produkty rolnicze, okazałoby się, że żadnej nadwyżki eksportowej nie ma i cały ten rzekomy sukces eksportowy produktów rolniczych to hucpa propagandowa. Dobrze, że w Polsce produkuje się cokolwiek, ale nie mówmy, że palarnie kawy czy pakowalnie herbaty są dowodem na siłę polskiego eksportu.

Pan minister opowiada bzdury o sukcesie eksportowym i stwarza fikcję wiejskiego dobrobytu. Odnoszę wrażenie, że pan we własną propagandę wierzy, że pan sobie tą propagandą namieszał w głowie. Ale rolnicy dobrze wiedzą, co jest prawdą, a co kłamliwą propagandą.

Sprawa następna to zapowiedź wprowadzenia funduszu gwarancyjnego. Co pewien czas słyszymy doniesienia medialne o tym, że nieuczciwi kontrahenci po raz kolejny nie wypłacili rolnikom należności za ich płody. Należy zadać pytanie, dlaczego sytuacja ta powtarza się corocznie i corocznie tysiące polskich rolników zostaje oszukanych. Odpowiedź jest bardzo prosta: brak funduszu gwarancyjnego dla rolników. Mimo i tak katastrofalnej sytuacji rolnictwa, skutecznie likwidowanego przez nieudolność partii rządzących, wciąż – i to nierzadko – zdarzają się sytuacje, że rolnicy nie otrzymują zapłaty za płody rolne. Na obecną chwilę powstanie funduszu gwarancyjnego jest jedną z ważniejszych kwestii dla polskiej wsi. Dlatego minister rolnictwa wpisał tę kwestię jako priorytetową, ale kończy się na zapisaniu i brak jest konkretnych działań.

Gdy się porównuje ceny skupu płodów rolnych, okazuje się, że polskiemu rolnikowi płaci się najgorzej, polski rolnik ma nieporównywalnie niższe dopłaty do hektara. W tak trudnej sytuacji rolnik polski nie ma pewności, czy za płody rolne dostanie należy-

Posel Krzysztof Jurgiel

tą wypłatę. Brak gwarancji zapłaty jest zbrodnią na polskim rolnictwie, które, trzeba powiedzieć wprost, jest w fazie likwidacji. Likwidacja polskiego rolnictwa jest zaprogramowana i to właśnie dzięki brakowi takich rozwiązań jak fundusz gwarancyjny postępuje w zastraszającym tempie.

W trakcie mojej pracy parlamentarnej wielokrotnie spotykałem się z rolnikami oszukаныmi przez nieuczciwych kontrahentów. Rolnicy w takiej sytuacji pozostają bez żadnej pomocy ze strony państwa.

Za patologiczną należy uznać sytuację, w której przedsiębiorstwa przetwórstwa rolno-spożywczego, skupując produkty będące wytworem pracy gospodarstw rolnych, nie płacą rolnikom w określonym czasie, często w przypadku upadłości rolnicy są pozycjonowani w bardzo odległych grupach wierzycieli i najczęściej nie starcza dla nich pieniędzy ze sprzedaży majątku upadłych przedsiębiorstw.

Dobrym rozwiązaniem byłoby, aby fundusz gwarancyjny finansowany był z obowiązkowego ubezpieczenia, którym powinny zostać objęte wszystkie podmioty gospodarcze przeprowadzające skup płodów rolnych.

Potrzebne są natychmiastowe działania zmierzające do stworzenia funduszu gwarancyjnego. Dziwi fakt, że PSL jako rolniczy koalicjant Platformy nie podejmuje działań dotyczących utworzenia funduszu gwarancyjnego dla rolników, twierdząc przy każdej okazji, że działa na rzecz rolników i rolnictwa. Jak widzimy, jest to kolejna tylko i wyłącznie obietnica.

Panie ministrze, gdzie ustawa o funduszu gwarancyjnym, gdzie ochrona polskich rolników przed nadużyciami i oszustami żerującymi na krzywdzie rolników?

Szanowni państwo, skończyłem drugi obszar, przejdę do trzeciego.

(*Głos z sali:* O uboju rytualnym jeszcze troszeczkę.) (*Gwar na sali*)

Nie, już te mniejsze, naprawdę, nie martwcie się. Myślę, że jeszcze trochę i starczy.

Trzecia ważna sprawa. Mieliliśmy warunki – klapa. Konkurencyjność, wspieranie – klapa. Przechodzimy do rozwoju obszarów wiejskich.

Cel, jaki sobie stawia polskie rolnictwo, to jest, przynajmniej w dokumentach, zrównoważony rozwój obszarów wiejskich i włączenie tych obszarów w obieg gospodarki europejskiej. Ale jakie są działania? Jeśli chodzi o gospodarkę, to jest też zadanie wynikające z działu administracji rządowej: rozwój wsi, rozwój gospodarki wiejskiej. W ocenie Prawa i Sprawiedliwości zahamowany został rozwój gospodarczy obszarów wiejskich poprzez ograniczenie środków wsparcia na tworzenie efektywnej infrastruktury technicznej i społecznej. Przypomnę, Prawo i Sprawiedliwość proponowało 25% środków z polityki spójności, skończyło się na niecałych 9.

Rząd PO-PSL nie podjął w ciągu minionych czterech lat istotnych działań na rzecz zmniejszenia różnic w poziomie życia między miastem a wsią. Mini-

sterstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie zdołało opracować i nie przedstawiło programu, w którym określone zostałyby kierunki przemian na polskiej wsi, przede wszystkim służące powstaniu dobrze funkcjonujących usług – zarówno prywatnych, jak i publicznych – dobrej infrastruktury drogowej i komunalnej oraz sprawnego transportu publicznego. W praktyce wcześniejsza realizacja inwestycji służących poprawie infrastruktury drogowej, gospodarki wodnej, ściekowej oraz energetycznej została zahamowana bądź jej zasięg został ograniczony. Te projektowane przed 2007 r. zostały wykreślone z planów i odłożone na półkę w oczekiwaniu na lepsze czasy. Przyczyną tego zjawiska są trzy czynniki: ograniczenie przez rząd wydatków budżetowych na obszary wiejskie pod pozorem walki z trwającym kryzysem i w związku z działaniami antykryzysowymi; problemy związane z uruchomieniem działań w ramach PROW, opóźnieniami w zakresie uruchomienia środków w ramach niektórych działań; wprowadzanie liberalnych zasad i polityki rozwoju dwóch prędkości we wdrażaniu polityki spójności, zwłaszcza reguł finansowania z Funduszu Spójności i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Jeśli chodzi o politykę spójności, to z problemami były i są nadal wdrażane działania skierowane na obszary wiejskie w ramach programów operacyjnych z Funduszu Spójności i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku inwestycji na obszarach wiejskich, które są realizowane lub miały być realizowane w ramach polityki spójności z Funduszu Spójności i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. We wdrażaniu instrumentów tej polityki na lata 2007–2013 – Programów Operacyjnych: „Infrastruktura i środowisko”, „Innowacyjna gospodarka”, „Rozwój Polski Wschodniej” oraz regionalnych programów operacyjnych – nastąpiły znaczne opóźnienia. Założono w czasie programowania, że co roku 12% środków z regionalnych programów operacyjnych kierowane będzie na inwestycje na obszarach wiejskich, ale nie jest to realizowane.

Pierwsze umowy w przypadku większości programów podpisano na początku 2009 r. i zapomniano o realizacji aktualnych zobowiązań przyjętych przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Na dodatek większość inwestycji, które przez rząd Prawa i Sprawiedliwości zostały wpisane na indykatywną listę projektów systemowych, została z tych list skreślona przez obecną koalicję PO-PSL. Przykładem jest Via Carpatia. Jest to droga, która była i jest bardzo potrzebna, jeżeli chodzi o rozwój Polski wschodniej, zwiększenie dostępności.

Wiele gmin wiejskich zrezygnowało z inwestycji, jak i rezygnuje z udziału w konkursach na rozdział środków unijnych ze względu na brak środków w budżetach gmin na wkład własny. Resort rolnictwa nie podjął przez minione trzy lata, a w zasadzie sześć, żadnych działań na rzecz utworzenia funduszu samopomocowego dla gmin wiejskich lub funduszu poręczeniowo-pożyczkowego przeznaczonego na sfi-

Posel Krzysztof Jurgiel

nansowanie niezbędnego udziału własnego w realizowanych inwestycjach.

Jak jest wspomagany rozwój gospodarczy obszarów wiejskich poprzez programowanie? Strategia zrównoważonego rozwoju rolnictwa i rozwoju wsi została przyjęta w 2012 r. Pomimo że po trzech latach prac w kwietniu została przyjęta „Strategia zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa na lata 2012–2020”, nie jest ona odpowiednia, jeśli chodzi o rolę rolnictwa w polskiej gospodarce, oraz nie uwzględnia znaczenia obszarów wiejskich dla rozwoju regionalnego kraju. Ciągłe brakuje realnego programu dla polskiego rolnictwa, narodowej polityki rolnej, co stanowi poważną barierę rozwoju tej części gospodarki. Jest to szczególnie istotne wobec wyraźnych już zagrożeń kryzysu gospodarczego.

Bezwzględnie konieczne jest wskazanie długookresowych celów strategicznych, które będą stanowiły punkt odniesienia i formułowania bieżących ocen. Przyjęta strategia jest już nieaktualna, bo nie uwzględnia zmian wynikających z ustaleń negocjacji nad nowym kształtem wspólnej polityki rolnej, szczególnie nowych warunków finansowania rolnictwa i obszarów wiejskich w budżecie Unii na lata 2014–2020. Wobec komunikatu rządu, że do 2020 r. zniknie z polskiej wsi około 370 tys. gospodarstw, niezwykle ważne pozostaje pytanie, co dalej z polską wsią.

Następnym ważnym dokumentem – nie będę już omawiał szczegółowo realizacji PROW na lata 2007–2013, bo na to przyjdzie czas – jest nowy PROW na lata 2014–2020. Żeby nie było to tylko wystąpienie polityczne, jak być może niektórzy uważają, zacytuję opinie trzech związków, które zostały przesłane w tym miesiącu do pana ministra rolnictwa i do zainteresowanych osób.

Związek Gmin Wiejskich RP, jeśli chodzi o Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, który tworzy się dla rolników, napisał: Na wstępie wyrażamy ubolewanie, że przewidywana alokacja środków na rozwój obszarów wiejskich jest mniejsza niż w perspektywie 2007–2013. Oczekujemy zatem, aby zapewniono gminom wiejskim: udział w tworzeniu projektów dokumentów programowych o zasięgu regionalnym i krajowym, w których zakłada się dostęp gmin wiejskich do środków na ich rozwój; odrębną alokację środków w regionalnych oraz krajowych programach operacyjnych, dostępną wyłącznie dla gmin wiejskich, na realizację składanych przez nie wniosków w wysokości nie mniejszej niż 25%; dostęp do środków wspierających modernizację dróg lokalnych, których część mogłaby być dostępna w ramach tzw. małej infrastruktury w ramach PROW, a dalsze środki dostępne w ramach programów regionalnych.

Co napisał Związek Powiatów Polskich? Oczywiście są to tylko cytaty, bo całe stanowiska są bardzo obszerne, a nie chciałbym przedłużać.

(Poseł Romuald Ajchler: Dwie godziny by to trwało.)

(Głos z sali: Bardzo chętnie, mamy czas.)

(Poseł Jakub Rutnicki: Krzysiek, nie krępuj się.)

Stanowisko Związku Powiatów Polskich z 28 sierpnia w sprawie projektu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020: Związek Powiatów Polskich zdecydowanie protestuje przeciwko nieuwzględnieniu zgłaszanych przez nas postulatów dotyczących rozwoju obszarów wiejskich oraz całkowitemu niemal pominięciu samorządu powiatowego wśród beneficjentów Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020. Wielokrotnie podczas spotkań powołanej przez pana ministra grupy roboczej nasi przedstawiciele zwracali uwagę na tę nieprawidłowość i zgłaszali konkretne wnioski dotyczące uzupełnienia treści PROW 2014–2020. Niestety, z treści przedstawionego do konsultacji społecznej drugiego projektu PROW na lata 2014–2020 wynika, że żaden z naszych postulatów nie został uwzględniony, co odbyło się ze szkodą dla środowiska wiejskiego. Prosimy więc o wprowadzenie do niego proponowanych przez nas zmian, które mogą przyczynić się do rozwoju obszarów wiejskich.

Wreszcie jeżeli chodzi o stanowisko Zarządu Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej z 4 września 2013 r. w sprawie PROW na lata 2014–2020 i umowy partnerstwa, to zarząd z ogromnym niepokojem obserwuje przebieg prac nad przygotowaniem przyszłego kształtu polityk wspólnotowych po 2013 r. w odniesieniu do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020. Biorąc pod uwagę cele rozwojowe kraju do 2020 r., sformułowane w średniookresowej Strategii Rozwoju Kraju 2020, oraz założenia określone w strategii zrównoważonego rozwoju wsi i rybactwa, znajdujące swoje odzwierciedlenie w przepisach Unii Europejskiej odnoszących się do polityki rozwoju obszarów wiejskich, Zarząd Związku Województw RP jednoznacznie stwierdza, że dotychczasowe działania Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w przedmiotowym zakresie są niewystarczające i odbiegające od obowiązujących w tej materii standardów w zakresie wzajemnego partnerstwa.

Niepokojące jest nieliczenie się z opiniami i stanowiskami innych podmiotów i środowisk odpowiedzialnych za rozwój obszarów wiejskich, w tym samorządów województw. Resort rolnictwa przygotował pierwszy projekt Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich bez bezpośrednich partnerskich konsultacji z samorządami województw, które zarówno pod względem ustawowym, jak i pod względem politycznym są odpowiedzialne za rozwój regionalny, w tym kształtowanie polityki rozwoju obszarów wiejskich w swoich województwach.

Do przedstawionej wersji programu wniesione zostały przez różne podmioty, w tym samorządy gminne i wojewódzkie liczne uwagi. Dotyczyły one w głównej mierze zakresu rzeczowego przedstawionej wersji, a zwłaszcza nieuwzględnienia infrastruktury wiejskiej, w tym infrastruktury wodno-ściekowej, która zdaniem samorządów stanowi podstawę rozwoju tych obszarów.

Uwagi i opinie wniesione przez samorządy do projektu nie zostały uwzględnione w drugiej wersji do-

Posel Krzysztof Jurgiel

kumentu. Ministerstwo rolnictwa nie przeprowadziło też w tej sprawie żadnej merytorycznej dyskusji z podmiotami samorządowymi, które z racji pełnionych funkcji powinny być traktowane w sposób równorzędny i partnerski, a nie przedmiotowy, jak to ma miejsce w relacji z ministerstwem rolnictwa.

Zarząd związku województw, obserwując dotychczasowe działania podejmowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi w zakresie prac nad Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich po roku 2013, zajmuje stanowisko, że niezbędne jest niezwłoczne skonkretyzowanie tych prac poprzez dokonanie odpowiednich udogodnień strategicznych z wszystkimi samorządami województw.

Tymczasem resort rolnictwa, nie dokończywszy uzgadniania zapisów programu i nie odnosząc się do stanowisk ani wniosków samorządów województw, zarówno przystąpił do konsultacji społecznych dotyczących samego dokumentu programowego, jak i uczestniczy w ustalaniu zapisów umowy partnerstwa, która, co budzi ogromne zaskoczenie, tylko w niewielkim stopniu odnosi się do problematyki rozwoju obszarów wiejskich.

W aspekcie rozwoju obszarów wiejskich nie sposób zaaprobować faktu, że umowa partnerstwa określająca kierunki interwencji trzech polityk unijnych w Polsce, a mianowicie polityki spójności, wspólnej polityki rolnej i polityki rybołówstwa, nie została wcześniej do końca uzgodniona w swojej treści z administracją samorządową, która przecież bezpośrednio odpowiada za zrównoważony rozwój obszarów wiejskich.

Zgodnie z założeniami umowa partnerstwa powinna przedstawiać cele i priorytety interwencji wraz z podstawowymi wskaźnikami, ukierunkowanie terytorialne planowanych interwencji, układ programów czy wreszcie zarys finansowania i system wdrażania. Tymczasem zdaniem zarządu związku województw te założenia nie znajdują odzwierciedlenia w przedmiotowym dokumencie, szczególnie w zakresie rozwoju terytorialnego. W związku z powyższym zarząd związku zajmuje stanowisko, że należy uznać za bezcelowe dalsze konsultacje społeczne dotyczące projektu umowy partnerstwa bez wcześniejszego pełnego określenia w tym dokumencie zakresu wsparcia dla obszarów wiejskich.

Przedmiot umowy powinien zgodnie z jego założeniami zawierać wspólne, uzgodnione ze wszystkimi organami administracji cele rozwojowe dotyczące danego obszaru, zasady realizacji interwencji, konkretne przedsięwzięcia priorytetowe, które mają istotne znaczenie dla rozwoju określonego w niej terytorium, oraz sposób ich koordynacji. Ponieważ resort rolnictwa nadal nie uzgodnił z przedstawicielami samorządów ostatecznego zakresu wsparcia w PROW po roku 2013, co jest niezmiernie istotne, chociażby z punktu widzenia realizacji strategii rozwoju województw, zarząd związku uznaje, że plan

konsultacji jest bezzasadny do czasu ostatecznego uzgodnienia całego zakresu wsparcia ze stroną samorządową.

Następny punkt, który chcę poruszyć, szanowni państwo, stanowi aktywizacja mieszkańców na obszarach wiejskich, w małych lokalnych środowiskach. Prace, jakie są prowadzone w tym zakresie w resortcie, odnoszące się do zapisów umowy dotyczących rozwoju kierowanego przez lokalną społeczność, są niezadowolające. Jest to nowy instrument w polityce spójności. Widzę tutaj opieszałość resortu, który powinien już przygotowywać poszczególne społeczności do wprowadzenia tych rozwiązań.

Szanowni państwo, kolejna bardzo ważna sprawa. Ta kwestia jest poruszana w mediach. Chodzi o program promocji biopaliw i innych paliw odnawialnych.

(Głos z sali: Ale to już było.)

Nie, tego nie było. Był inny układ, tam był rzepak. *(Wesołość na sali)*

(Głos z sali: Łyso?)

(Głos z sali: Godzina w tę czy w drugą stronę...)

Szanowni państwo, te uwagi są ważne i przemyslane.

(Głos z sali: Ooo...)

Jak się je przeczyta, to potem będzie wiadomo, co robić.

(Głos z sali: Dawaj, dawaj.)

Najważniejszym problemem jest brak wiarygodnej strategii dotyczącej rozwoju rynku i promocji biopaliw w następnych latach. Przegotowaliście państwo taką strategię? Nie przygotowaliście. Rząd nie przygotował długofalowej wiarygodnej strategii w tym zakresie. Jeśli nie potrafi takiej sam opracować, to powinien zlecić to odpowiedniej jednostce, ekspertom i później się tego trzymać.

(Głos z sali: Macierewicza.)

Taka jest opinia moja oraz osób z branżowych jednostek badawczych, z którymi się konsultowałem. Dzisiaj wiele rafinerii i firm zajmujących się produkcją lub wprowadzaniem do obrotu biopaliw i biokomponentów jest bardzo rozczarowanych niejasną, czasem sprzeczną polityką rządu. Najpierw zachęca się do inwestowania w sektor, mówiąc, że będzie duże zapotrzebowanie na biopaliwa i że firmy będą mogły na tym zarobić. Tymczasem w sytuacji, gdy firmy zainwestowały środki, głównie z pożyczek, w zakup technologii i instalacji do produkcji biopaliw, okazało się, że rząd wycofuje się z ustaleń. Większość inwestycji nie została jeszcze spłacona, a już ulegają zmianom reguły gry. To jest sprzeczne z elementarnymi podstawami ekonomii egzystowania w tzw. trójkącie: rząd – producent biopaliw – klienci na stacjach paliw.

W Rafinerii Trzebinia zainwestowano w zakład do produkcji biodiesla 120 mln zł. Pod koniec 2004 r. uruchomiono w niej instalację mogącą wytworzyć 100 tys. ton estru. Około 1,5 roku później, w II kwartale, firma należąca do Elstar Oils SA rozpoczęła uruchamianie instalacji do produkcji estrów o początkowej wydolności 50 tys. ton. Docelowo Elstar

Posel Krzysztof Jurgiel

planował produkować w tym zakładzie ponad 100 tys. ton estrów rocznie. Z uwagi na poważne problemy finansowe elbląską spółkę Elstar kupiła za około 313 mln firma ADM. Wytwórnia biopaliw znajdowała się w bardzo złej kondycji finansowej. Jej moc wytwórcza była wykorzystana tylko w części, a kredyty należało spłacać. Mówię tu o roli rządu. Aral był jednym z czołowych krajów producentów estrów metylowych. Z kolei spółki Bioagra Oil oraz Rafineria Czechowice zainwestowały w instalacje do produkcji estrów ponad 100 mln zł każda. Szacuje się, że do 2011 r. w produkcję estrów metylowych w Polsce zainwestowano ponad 1 mld zł. Niestety, przy takiej polityce rządu rafinerie nie mają szans na odzyskanie zainwestowanych środków. Obecnie w Polsce w rejestrze wytwórców prowadzonym przez Agencję Rynku Rolnego jest zarejestrowanych 11 producentów estrów metylowych oleju, mających potencjał wytwórczy określany na ponad 800 tys. ton.

Politykę państwa dotyczącą biopaliw należy rozpatrywać w trzech kategoriach. Po pierwsze, chodzi o politykę wypełniania zobowiązań w stosunku do Unii Europejskiej, po drugie, politykę państwa w stosunku do jednostek produkujących lub wprowadzających biokomponenty i paliwa do obrotu, czyli jednostek realizujących narodowy cel wskaźnikowy, po trzecie, politykę państwa w stosunku do rolników. Rząd zobowiązał się do uproszczenia procedur, tak aby rolnicy mogli produkować biopaliwa na własne cele. Tymczasem były to zapowiedzi, które nie zostały zrealizowane. Nie została skutecznie ograniczona biurokracja dotycząca rejestracji rolnika jako wytwórcy biopaliw. Przepisy są niejasne i niejednoznaczne. Różne urzędy skarbowe różnie interpretują przepisy ze względu na ich niejednoznaczność. Są poważne problemy z legalnym zakupem na przykład metanolu CH_3OH , jednego z surowców potrzebnych do produkcji biodiesla z olejów lub tłuszczów. Dlatego firmy produkujące biopaliwa są zmuszane do zakupu tego środka drogami nie do końca legalnymi.

Najważniejszym dokumentem Unii określającym drogę rozwoju jest dyrektywa Parlamentu Europejskiego z dnia 23 kwietnia 2009 r. w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych, uchylająca w następstwie dyrektywy z 2001 oraz 2003 r. W świetle stanowiska zajętego przez Parlament Europejski, Radę i Komisję właściwe jest wyznaczenie obowiązkowych celów krajowych, zgodnie z którymi we Wspólnocie w 2020 r. ze źródeł odnawialnych pochodzić będzie 20% energii i 10% w sektorze transportu. Głównym celem wyznaczenia obowiązkowych celów krajowych jest zagwarantowanie pewności dla inwestorów i zachęcenie do ciągłego rozwijania technologii, które wytwarzają energię ze wszystkich rodzajów źródeł odnawialnych. Nie jest zatem właściwe odkładanie decyzji o tym, czy dany cel jest obowiązkowy, do momentu zaistnienia przyszłego wydarzenia.

W 2007 r. przywódcy państw UE zobowiązali się do zwiększenia udziału biopaliw w transporcie drogowym do 10% w 2020 r. Program rozwoju biopaliw jest częścią strategii walki z globalnym ociepleniem. W roku 2012 udział ten wyniósł w Polsce około 5,79% i ma stopniowo wzrastać. Zgodnie z rządowymi celami na lata 2013–2018, określającymi minimalny udział biokomponentów i innych paliw odnawialnych w ogólnej ilości paliw zużywanych w ciągu roku kalendarzowego w transporcie, powinno to być w latach 2013–2016 7,1%, w roku 2017 – 7% i w roku 2018 – 8%. Poważnym problemem, a wręcz nadużyciem, jest zabranie przez ministra finansów profesora Rostowskiego 400 mln zł przeznaczonych na ten rok na rozwój biopaliw i badania nad nimi, w tym nad paliwami drugiej generacji. Muszą być prowadzone badania oraz inne działania, których celem jest implementacja do polskiego prawa rozwiązań narzucanych przez Unię Europejską. Zgodnie z przyjętą strategią Unii Europejskiej mamy jasno określoną politykę rozwoju biopaliw do 2050 r. (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie pośle.

Bardzo proszę o ściszenie rozmów. Proszę pozwolić panu posłowi kontynuować wystąpienie.

Posel Krzysztof Jurgiel:

W Polsce ma być wprowadzona do obrotu benzyna z 10-procentowym udziałem bioetanolu. Jest na to paliwo norma PN, ale brak notyfikacji Unii Europejskiej na takie paliwo. Rząd w tej sprawie działa bardzo wolno. Zgodnie z rozwiązaniami przyjętymi przez Unię Europejską ilość estrów FAME stosowanych jako biokomponent została ograniczona do 7%. Przyjęto, że można dodawać 10% biodiesla, tylko że ma być 7% estrów pierwszej generacji i 3% estrów drugiej generacji. Ostatnio w Parlamencie Europejskim została również wprowadzona propozycja dotycząca paliwa typu B10, ale w układzie 5,5% estrów pierwszej generacji i 4,5% estrów drugiej generacji. Tymczasem w Polsce temat biopaliw drugiej generacji nie został jeszcze rozpoczęty. Brak jest konkretnych działań zachęcających firmy, aby zainwestowały środki w opracowanie lub zakup technologii i instalacji do produkcji estrów drugiej generacji. To są duże koszty, a większość firm wyszła bardzo źle na estrach pierwszej generacji, dlatego przy obecnym stanie uregulowań prawnych nie mają najmniejszej ochoty inwestować środków w niepewny biznes.

Unia Europejska chce również, aby do 2020 r. ilość estrów dodawanych jako biokomponent do oleju napędowego, uzyskiwanych z tzw. surowców żywnościowych, ograniczyć do 5%. Pozostałe 5% powinny stanowić estry uzyskane z surowców nieżywnościowych.

Posel Krzysztof Jurgiel

wych. W tej sprawie w Parlamencie Europejskim toczy się dyskusja. Polska nie zajęła odpowiedniego stanowiska, co jest poważnym problemem, ponieważ gdyby takie rozporządzenie weszło w życie, to musielibyśmy połowę estrów sprowadzać z zagranicy. Wynika to z faktu, że w Polsce co najmniej 95% estrów produkuje się z oleju roślinnego, Polska nie powinna się zatem na to zgodzić.

Reasumując, chodzi o brak wiarygodnej strategii na następne lata, która dotyczy rozwoju rynku biopaliw, opóźnienia w implementacji zaleceń UE, jeżeli chodzi o ilość stosowanych biopaliw, brak jakichkolwiek działań powodujących pojawienie się w Polsce biopaliw drugiej generacji, brak jasnej polityki dla rolnictwa i wybranych flot.

(Posel Jan Lopata: Jak? Jeszcze raz.)

(Głos z sali: Reasumuje.)

Od początku istnienia tego rządu nic zasadniczo nie uległo zmianie. Rolnicy są załamani, ponieważ teoretycznie mają możliwość produkcji biopaliw, ale w rzeczywistości w sposób legalny ich nie produkują. Kwitnie natomiast produkcja estrów poza systemem.

Jeżeli chodzi o rozwój zasobów i technologii wykorzystujących inne odnawialne źródła energii na terenach wiejskich, brak jest tutaj, szanowni państwo, rozwiązań prawnych i organizacyjnych. Energia ze źródeł odnawialnych miała stać się dodatkowym źródłem stałych dochodów rolników. Niestety, konkretnych zachęt jak nie było, tak nie ma. Brakuje regulacji prawnych, takich jak chociażby w sąsiednich Niemczech. Tam obowiązuje odrębna ustawa dotycząca pozyskiwania energii ze źródeł odnawialnych. W Polsce rząd pracuje nad tą ustawą już chyba 6 lat. W Polsce nie ma ustawy o energii odnawialnej, a warunki produkcji energii ze źródeł odnawialnych są sprecyzowane w wielu aktach prawnych, które w żółtim tempie są nowelizowane lub zapowiedziano ich nowelizację.

Na brak regulacji prawnych nakłada się uciążliwa biurokracja, z którą musi zmierzyć się rolnik, aby mógł czerpać zyski z produkcji energii odnawialnej. Najpierw musi założyć działalność gospodarczą, uzyskać koncesję na produkcję prądu, mieć warunki przyłączania do sieci energetycznej, a następnie pozwolenie na budowę. Wymogi te skutecznie zniechęcają zainteresowanych do podejmowania tego typu produkcji. Poza tym, aby odnawialnym źródłom energii zapewnić właściwą pozycję w energetyce, konieczne jest: utrzymanie stabilnych mechanizmów wsparcia wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych, wykorzystanie biomasy do produkcji energii cieplnej, intensyfikacja wykorzystania małej energii wodnej, wzrost wykorzystania energii wiatrowej, zwiększenie udziału biokomponentów na rynku paliw, rozwój przemysłu na rzecz energii odnawialnej.

Wreszcie ważna sprawa, która w tym parlamencie nie może znaleźć swojego rozwiązania, chodzi o problem farm wiatrakowych. Ten problem nadal nie jest

rozwiązany. Inwazja elektrowni wiatrakowych przy braku ustawowego zabezpieczenia interesów rolników, mieszkańców wsi i środowiska powoduje poczucie krzywdy i protesty społeczne. Posłowie Prawa i Sprawiedliwości w lipcu 2012 r. złożyli projekt ustawy ograniczający swawolę inwestorów i określający odległość wiatraków od siedzib ludzkich, minimum 3 km. Koalicji PO i PSL nie spieszy się z uchwaleniem ustawy. Ministrowie obecnego rządu, którzy są współodpowiedzialni za lokalizację farm wiatrowych, w rozmowie z posłami PiS kiwają głowami, wzruszają ramionami, to jest poza nami. W ministerstwach grasują lobbysci, chodzi o różnej maści ekspertów, którzy strzegą interesów inwestorów, najczęściej spółek zagranicznych. Państwo, które nie jest w stanie zabezpieczyć prawnie potrzeb własnych obywateli, jest w rozkładzie. Tymczasem rolnicy podpisują niekorzystne umowy przedwstępne, decydują się na przekazanie gruntów, zawierają umowy dzierżawy w formie aktów notarialnych. Nie ma w nich zapisów zabezpieczających czynsz za dzierżawę, który najczęściej będzie płacony, kiedy firma rozpocznie budowę, nie ma przy tym terminu.

(Głos z sali: Dość.)

(Posel Marek Sawicki: To są ważne sprawy.)

To są ważne sprawy, panie pośle.

Po odrolnieniu działki rolnik straci dopłatę, a czynsz może czekać latami. Pobieranie czynszu za dzierżawę wymaga wystawienia faktur, opłacenia składki lub podwójnego KRUS, rejestrowania działalności i płacenia podatku dochodowego. W umowach nie ma mowy o liczbie elektrowni, a czynsz jest płacony od ilości elektrowni. Nie wiadomo, z jakich działek dzierżawca, inwestor wyodrębni teren pod drogi i inne elementy farmy. Na zyski z farm wiatrowych liczą samorządy. Przyjmując 15% wartości podstawy masztu, a następnie 2% tej kwoty, daje to niewielkie kwoty podatku od nieruchomości. Dlatego apelujemy do rządu, żeby ten problem jak najszybciej rozwiązać.

Następna sprawa dotyczy zagospodarowania wspólnot gruntowych. Rząd, przed nim obecny minister, zapowiadał przedłożenie parlamentowi projektu ustawy o zmianie ustawy o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych. Podobno projekt jest uzgodniony z członkami Rady Ministrów, także w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Czekamy na ten projekt, panie ministrze. Myślę, że pan odpowie, kiedy projekt będzie przekazany do parlamentu.

Następną sprawą jest ochrona środowiska, chodzi o strefy obszarów szczególnie narażonych. Mam pytania: Jakie źródła finansowania gospodarstw, które znalazły się na strefach OSN i mają niewystarczające zaplecze infrastrukturalne do przechowywania gnojówki, gnojowicy i obornika, przewidziano w nowym PROW? A może warto sięgnąć po środki ministra rolnictwa, a nie PROW? PROW jest dla rolników, ma zwiększać konkurencyjność gospodarstw, a nie realizować zadania z zakresu ochrony środowiska. Zakończyłem trzeci obszar, teraz czwarty.

Posel Krzysztof Jurgiel

(*Głos z sali:* To ile jeszcze będzie, Krzysiu?)

(*Głos z sali:* Jest sześć obszarów, tak?)

(*Posel Anna Zalewska:* To taki jest armagedon na polskiej wsi? Trzeba tego posłuchać, bo inaczej się nie dowiemy.)

(*Głos z sali:* To jest zabawa polityczna, panie pośle, zabawa polityczna.)

Polityka społeczna, szanowni państwo. Brak skutecznych działań rządu PO–PSL w obszarze polityki społecznej i gospodarczej na rzecz poprawy jakości życia na wsi. Dotyczy to obszaru ministra rolnictwa, bo przypomnę, że w innych państwach są systemy ubezpieczeń, które także realizują zadania z zakresu polityki socjalnej, polityki społecznej.

Szanowni państwo, podstawowym zagrożeniem dla obszarów wiejskich jest nie tylko ogólnie niski poziom ich rozwoju, ale także jego zróżnicowanie przestrzenne i regionalne oraz brak w działaniach rządu PO–PSL polityki społecznej w odniesieniu do tych ważnych regionów. W sferze społecznej na polskiej wsi mamy do czynienia z ogromnym zróżnicowaniem sytuacji i poziomu życia obywateli, z pozostawianiem dużych grup na skraju lub w obrębie wykluczenia społecznego, z dziedziczeniem niekorzystnych elementów statusu społecznego – biedy, niskiego wykształcenia, braku nie tylko możliwości, ale i ambicji oraz woli zmiany swojego położenia – wśród dużej części mieszkańców obszarów wiejskich naszego kraju. Decydują o tym: niski poziom dochodów ludności wiejskiej, niedopasowanie rynku pracy i trwałe, a nawet pogłębiające się bariery infrastrukturalne. W tej sytuacji można dostrzec realne zagrożenie wzrostu poziomu ubóstwa na polskiej wsi i dalsze pogłębienie różnic rozwojowych pomiędzy regionami oraz na osi wieś – miasto.

Dotychczasowa polityka rządu PO–PSL wobec rolnictwa i obszarów wiejskich nie doprowadziła do zmniejszenia różnic w poziomie życia między miastem a wsią, a wręcz pogłębiła te dysproporcje, wyrażające się w szeregu obszarów kluczowych, takich jak: wzrost bezrobocia na obszarach wiejskich i utrwalenie bezrobocia strukturalnego, trwały dysparytet dochodów wiejskich gospodarstw domowych, rozwój obszarów ubóstwa i zagrożenia wykluczeniem społecznym oraz zaniedbania i braki w zakresie infrastruktury technicznej i społecznej, gorszy dostęp do dóbr oraz niższa jakość życia na obszarach wiejskich. Na obszarach wiejskich rozwija się bezrobocie strukturalne i występuje trwały wzrost bezrobocia w rolnictwie. Obrazuje to tabela, którą teraz widzimy. Wskaźnik zatrudnienia na wsi – II kwartał 2010 r. – 56%, II kwartał 2012 r. – 53%, II kwartał 2013 r. – 50%. A więc za czasów pana ministra nastąpił wzrost liczby bezrobotnych. To jest opracowane na podstawie materiałów przekazywanych przez rząd.

Bezrobotni na wsi stanowią ponad 40% populacji bezrobotnych ogółem, chociaż na wsi mieszka tylko 39% ludności kraju, ale na przykład w województwie

podkarpackim już 62% bezrobotnych mieszka na wsi. Poziom bezrobocia rejestrowego na wsi wynosił na koniec 2012 r. 874 tys. Bezrobotni na wsi to są z reguły ludzie młodzi (aż 63,7% bezrobotnych na wsi to ludzie do 34. roku życia) związani z rolnictwem, uwolnieni z gospodarstw rolnych w wyniku koncentracji produkcji rolnej (aż 83% bezrobotnych to ludzie młodzi związani wcześniej z rolnictwem). Jedną z podstawowych przyczyn obok braku miejsc pracy jest szybka dezagraryzacja polskiej wsi (obecnie aż 53,1% mieszkańców wsi to osoby z bezrolnych gospodarstw domowych). Wskaźnik zatrudnienia młodzieży wiejskiej w wieku 18–24 lat wynosi tylko 40%, dlatego zwiększa się migracja do miast i przede wszystkim emigracja. Wskaźnik zatrudnienia kobiet wynosił tylko 42%, co przy braku możliwości pracy oznacza defeminizację polskiej wsi. Z obszarów wiejskich wyjeżdżają ludzie młodzi, lepiej wykształceni, zdeterminowani, w tym kobiety, co stanowi stały trend od początku rządów ekipy PO–PSL.

Trwały dysparytet dochodowy wiejskich gospodarstw domowych (rolników) do innych grup zawodowych. Blisko 1,5 mln gospodarstw rolnych o powierzchni powyżej 1 ha nie jest w stanie zapewnić rodzinom wystarczających dochodów, aby zaspokoić potrzeby życiowe. Dochody gospodarstw domowych na wsi stanowiły w środku okresu rządów PO–PSL 70,9% dochodów gospodarstw domowych w miastach ogółem i tylko 52% dochodów gospodarstw domowych w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców.

Rozwój obszarów ubóstwa i zagrożenia wykluczeniem społecznym na obszarach wiejskich w Polsce. Łącznie widocznym ubóstwem na obszarach wiejskich zagrożonych jest 21,3% gospodarstw domowych. Różnice między ubóstwem na wsi i w miastach pogłębiają się pomimo wpływu dopłat bezpośrednich po 2007 r. Ubóstwem skrajnym, szacowanym na poziomie minimum egzystencji i dochodów: 466 zł na osobę na wsi, zagrożonych było dwukrotnie więcej gospodarstw domowych niż w miastach. Ubóstwem ustawowym, szacowanym przez GUS na poziomie uprawnień do ubiegania się o świadczenia z pomocy społecznej: 477 zł na osobę na wsi, zagrożonych jest 12% gospodarstw, a więc trzykrotnie więcej niż w miastach, biorąc pod uwagę fakt, że po uwzględnieniu urealnienia tego progu świadczenia zamrożonego od 2006 r. szacowany wskaźnik jest jeszcze większy. Ubóstwem relatywnym – według GUS dochody w wysokości 655 zł na osobę – zagrożonych było na wsi 26% gospodarstw, podczas gdy w miastach – zaledwie 12%. Zagrożone ubóstwem są przede wszystkim dzieci i młodzież. Dzieci i młodzież do lat 18 stanowią 1/3 populacji zagrożonych skrajnym ubóstwem. Niski poziom wykształcenia na wsi (tylko 7,5% osób ma wyższe wykształcenie, w miastach – 23,2%) i wielodzietność oznaczają większe zagrożenie ubóstwem i wykluczeniem.

(*Posel Dorota Niedziela:* Na stojąco słuchamy.)

(*Posel Artur Dunin:* Takich rzeczy trzeba słuchać na stojąco.)

Posel Krzysztof Jurgiel

Celem polityki społecznej na obszarach wiejskich powinno być wyrównanie szans rozwojowych tych obszarów, które bez pomocy państwa skazane są na marginalizację lub długotrwałe problemy. Działan takich zdecydowanie nie podejmował rząd PO-PSL w ciągu ostatnich 6 lat.

Wykluczenie społeczne – nieskuteczne przeciwdziałanie tworzeniu sfer ubóstwa na obszarach wiejskich i marginalizacji osób wykluczonych. Mieszkańcy obszarów wiejskich ponoszą największe koszty obecnego kryzysu gospodarczego. Nadal są dyskryminowani w wielu dziedzinach społecznych i ekonomicznych. Pogłębiają się obszary biedy na polskiej wsi. Według ocen Komisji Europejskiej ponad 60% rodzin mieszkających na polskiej wsi żyje poniżej poziomu minimalnego i jest skazanych na egzystencję w umiarkowanej biedzie. W ciągu minionych 6 lat zdecydowanie wzrosła liczba osób wykluczonych na obszarach wiejskich. Przybywa ludzi pozbawionych mieszkań. Wpływ na to ma stały spadek opłacalności produkcji rolniczej, brak nowych miejsc pracy poza rolnictwem i wpadanie w pętlę zadłużenia spowodowaną brakiem produkcji rolnej, co spowodowane jest anomaliami pogodowymi.

Rząd PO i PSL nie przedstawił w ciągu minionych 4 lat żadnego programu rehabilitacji społecznej wykluczonych osób i grup zawodowo-społecznych. Brak jest rozwiązań prawnych, które zapobiegałyby ubożeniu mieszkańców wsi i marginalizowaniu społecznemu, ekonomicznemu, obywatelskiemu i cyfrowemu.

Zaniedbania i braki w zakresie infrastruktury technicznej i społecznej, gorszy dostęp oraz niższa jakość życia na obszarach wiejskich. Niezależnie od miejsca zamieszkania każdy Polak powinien mieć dostęp do infrastruktury technicznej i społecznej na wysokim poziomie, powinien móc z niej korzystać oraz mieć zapewnione dobre warunki życia odpowiadające standardom jakości i dostępności na poziomie XXI w. Takich warunków nie zapewniono niestety mieszkańcom wsi w Polsce.

Infrastruktura techniczna na wsi i obszarach wiejskich oraz jej dostępność zdecydowanie ustępuje dostępności infrastruktury w miastach, co stanowi nie tylko barierę rozwoju obszarów wiejskich, ale też obniża jakość życia na wsi i w małych miejscowościach. Szczególnie istotne są różnice w dostępności infrastruktury technicznej związanej ze środowiskiem naturalnym. Według danych GUS sieć kanalizacyjna była dostępna dla 23,5% mieszkańców wsi, ale aż dla 86% mieszkańców miast, komunalne oczyszczalnie ścieków odpowiednio dla 26,9% mieszkańców wsi oraz 88,2% mieszkańców miast, sieć gazowa analogicznie: dla 20% mieszkańców wsi i aż 73% mieszkańców miast. Korzystniejsza sytuacja jest tylko w przypadku dostępności sieci wodociągowej, gdzie różnica wynosi tylko 11%. To jest, panie ministrze, pana zdaniem infrastruktura techniczna na

obszarach wiejskich. Czy ma pan jakiś program? Mają być na to przeznaczone środki, ale powinny być program budowy z podanymi ilościami, miejscowościami. Takiego programu pan nie ma.

Infrastruktura społeczna na wsi jest znacznie gorsza, a mniejsza dostępność jej podstawowych elementów decyduje o niższym poziomie jakości życia na wsi. Na obszarach wiejskich na 10 tys. mieszkańców przypadają 2,2 placówki ZOZ, ale aż 3,9 placówek na mieszkańca miast. Liczba porad przypadających na jednego ubezpieczonego na terenach wiejskich wynosiła 3 rocznie i była ponad trzykrotnie mniejsza niż w przypadku mieszkańców miast – 10 porad na ubezpieczonego.

Nowoczesna i sprawna infrastruktura techniczna i społeczna wspomagająca rozwój obszarów wiejskich to zadanie o kluczowym znaczeniu dla jakości życia na wsi. Niedostateczny stopień rozwoju infrastruktury na wsi będący efektem zaniedbań ze strony rządu PO-PSL nie tylko obniża standard życia i gospodarowania na tych terenach, lecz także decyduje o niskiej efektywności produkcji i mniejszej atrakcyjności obszarów wiejskich dla potencjalnych inwestorów.

Szczególnie znamienne są niedostatki polityki społecznej rządu PO-PSL, jeśli chodzi o obszary wiejskie i rolników. Działanie niesprawiedliwe w odniesieniu do mieszkańców wsi to na przykład dodatkowe obciążenie rolników składką na NFZ czy podniesienie wieku emerytalnego do 67 lat.

Pana ministerstwo, panie ministrze, ma w nazwie rolnictwo i rozwój wsi, a w tym zwrocie „rozwój wsi” zawiera się w zasadzie wszystko, co dotyczy rozwoju, dlatego pozwolę sobie też zwrócić uwagę na to, że obecnie rząd nie zapewnia mieszkańcom odpowiedniego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej. Polska służba zdrowia oceniana jest jako jedna z najgorszych w Unii Europejskiej. W rankingu Europejskiego Konsumenckiego Indeksu Zdrowia znalazła się na 27. miejscu wśród 29 państw Unii Europejskiej. Finansowanie opieki zdrowotnej w Polsce jest prawie najniższe w Europie. Na jedną osobę przypada trzykrotnie mniej środków niż w innych krajach Unii Europejskiej czy OECD.

Komercjalizacja systemu opieki zdrowotnej wprowadzona przez PO i PSL spowodowała bardzo duże zróżnicowanie poziomu leczenia oraz dostępu do usług medycznych. Szczególnie na obszarach wiejskich i w małych miasteczkach odczuwalne jest utrudnienie w dostępie do ambulatoryjnych świadczeń specjalistycznych i szpitalnych. Dostanie się do lekarza specjalisty w wielu miejscach w Polsce graniczy z cudem. Brakuje lekarzy wszystkich specjalności: pediatrów, chirurgów, ginekologów, nie mówiąc o kardiologach, okulistach czy reumatologach. Droga chorego ze wsi do specjalisty i do szpitala, jeśli takiego leczenia on wymaga, jest w przenośni i dosłownie bardzo długa, dlatego do szpitali często trafiają chorzy w bardzo ciężkim stanie. Między innymi dlatego w Polsce, jeśli chodzi o mieszkańców wsi, mamy znacznie gorsze wskaźniki długości życia.

Posel Krzysztof Jurgiel

Bardzo źle wygląda opieka zdrowotna nad dziećmi i młodzieżą. Likwidacja gabinetów szkolnych była ogromnym błędem, wpłynęła na zły stan zdrowia dzieci z obszarów wiejskich. Zdarza się, że młody człowiek badany jest...

(*Posel Marek Sawicki*: Może przywrócić.)

Może przywrócić, ale przez rok nie przywróci.

(*Posel Piotr Walkowski*: Może.)

Nie. W Polsce mamy katastrofalną sytuację stomatologiczną. W wielu gminach brakuje lekarzy stomatologów. Stan uzębienia dzieci, młodzieży i dorosłych jest fatalny. Stomatologia to dział systemu opieki zdrowotnej, który został prawie w całości skomercjalizowany. Widać wyraźnie, że PO i PSL prowadzą całą służbę zdrowia w złym kierunku. Nie słyszałem, aby politycy PSL domagali się lepszego traktowania i finansowania służby zdrowia na wsi i w małych miasteczkach, a to tutaj braki są ogromne – potrzeby są wielkie, stąd oczekiwania duże. Prawo i Sprawiedliwość ma program funkcjonowania służby zdrowia. Przedstawiamy ten program na kolejnych kongresach. (*Gwar na sali*) Warto może o tym przypomnieć, żebyście z tego skorzystali, chodzi o zwiększenie finansowania opieki...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle Dunin, proszę nie przerywać.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Przynajmniej pani marszałek mnie rozumie.

Zwiększenie finansowania opieki zdrowotnej, likwidacja NFZ i powrót do finansowania służby zdrowia z budżetu państwa, powrót medycyny szkolnej do jednostek oświatowych, zwiększenie w systemie roli lekarzy rodzinnych, szczególnie na wsi, zwiększenie działań prozdrowotnych, profilaktycznych, prewencyjnych, utworzenie sieci szpitali z uwzględnieniem ważnej roli szpitali powiatowych, które powinny leczyć mieszkańców wsi blisko miejsca zamieszkania – bardzo proszę, żeby jednak pan minister w ramach prac rządu postarał się o te zmiany.

Następna sprawa jeszcze w tym obszarze to jest zabezpieczenie emerytalne rolników i ich rodzin. Pan Donald Tusk powiedział podczas exposé: Chcę podkreślić, że uporządkowanie kwestii rachunkowości rolnej umożliwi zbudowanie nowoczesnego systemu ubezpieczeń społecznych rolników, co będzie w konsekwencji umożliwiało odejście od KRUS, ale bez tego wstępnego procesu pozostanie pustym hasłem. Dlatego musimy zacząć od procesów przygotowawczych.

I tutaj pytanie do pana ministra: Czy jest już jakieś ostateczne stanowisko rządu w tym zakresie, czy

ciągle czekacie na okazję, żeby to zrobić, być może w innym układzie koalicyjnym?

(*Głos z sali*: Z nami chyba nie chce.)

(*Głos z sali*: Ale z kim?)

Jeśli chodzi o zabezpieczenie emerytalno-rentowe, następuje tutaj w ciągu sześciu lat brak poprawy w zabezpieczeniu społecznym rolników i ich rodzin obejmującym świadczenia emerytalne oraz z tytułu choroby i wypadków przy pracy. Nie nastąpiła poprawa w zabezpieczeniu społecznym rolników i ich rodzin. Nie zmienił się system zaopatrzenia emerytalnego i ubezpieczenia z tytułu choroby i wypadków przy pracy. Świadczenia z tego tytułu dla rolników utrzymują się na niskim poziomie, na przykład 10 zł za jeden dzień chorobowy. Reforma rolniczego systemu ubezpieczeń ograniczyła się do tej pory do powołania międzyresortowego zespołu do spraw reformy ubezpieczenia społecznego rolników.

Jeśli chodzi o KRUS, to nie został uporządkowany system ubezpieczeń, chociaż koalicja to zapowiadała. Jak mówiłem, zespół, który powstał, ma przedstawić założenia w zakresie ubezpieczenia społecznego rolników. Dlatego mam pytanie do pana ministra: Jakie ostatecznie będą działania, jeśli chodzi o KRUS? Czy będą zmiany w tej kadencji? Prawo i Sprawiedliwość stanowczo sprzeciwia się pomysłom likwidacji KRUS, uznaje, że ten system wymaga jedynie wzmocnienia i wparcia. Niedopuszczalne jest kreowanie przez koalicję PO–PSL sporu wokół emerytur rolniczych i podsyćcie konfliktu miasto – wieś. KRUS powinien pozostać podstawą systemu ubezpieczeń rolniczych jako najtańsza forma realizacji zadań państwa w tym zakresie. Jest to szansa dla rolników.

A więc czwarty obszar, szanowni państwo, skończyłem. Jak widać, w polityce społecznej specjalnie pan minister się nie popisuje, wprowadza podatek dochodowy.

Obszar piąty: Instytucje, administracja...

(*Głos z sali*: Ile będzie obszarów?)

(*Głos z sali*: Aż osiem obszarów.)

Ale te są cienkie, te już są cienkie.

(*Głos z sali*: Cienkie obszary są?) (*Wesołość na sali*)

Tak. (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali*: Poprzednie też nie były grube.) (*Gwar na sali*)

Szanowni państwo, ważny rozdział: Instytucje, administracja, programowanie i finansowanie. Pierwsza sprawa, jak funkcjonuje administracja publiczna, rolna oraz instytucje i organizacje działające na rzecz rolnictwa i obszarów wiejskich. Zacznę od cytatów czy też materiałów z gazet.

Przedewszystkim afery. Afera korupcyjna w ARiMR: Przy okazji informatyzacji Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – to jest z prasy, szanowni państwo – w podległej ministrowi rolnictwa instytucji realizowany miał być projekt informatyczny o wartości 850 mln zł.

(*Posel Artur Dunin*: O tym już pan mówił.)

Posel Krzysztof Jurgiel

Ówczesny szef ARiMR odmówił, wiedział, że kontrakt nie jest korzystny dla agencji. Po tym, jak odmówił podpisania strategii IT, zaczęły się zabiegi o jego odwołanie. Odszedł z pracy, a nieakceptowany przez niego program jest realizowany. Kontrakty były tak formułowane, że początkowo względnie niewielka wartość zlecenia była następnie pompowana przez dodawanie kolejnych aneksów. Poza tym zapisywano w nich gigantyczne kary dla państwa, gdyby zdecydowało się taką umowę zerwać.

Afera taśmowa: Rezygnacja ministra rolnictwa jest pokłosiem ujawnionej przez media rozmowy szefa kółek rolniczych i byłego prezesa Agencji Rynku Rolnego, w której była mowa m.in. o sytuacji w Agencji Rynku Rolnego oraz nieprawidłowościach, do jakich miało dojść w spółkach rolniczych z udziałem działaczy PSL. Traktowanie państwowej firmy jako prywatnego folwarku, wyprowadzanie z niej funduszy, informacje o układach towarzyskich w urzędach – takie sprawy poruszali w rozmowie były szef Agencji Rynku Rolnego i polityk PSL. Tusk przyjął dymisję Marka Sawickiego i na tym skończyła się rola poprzedniego ministra. W tym kontekście padają stwierdzenia, że wpływ na decyzję o odwołaniu podjętą przez pana ministra miał Andrzej Śmietanko, dyrektor generalny w państwowej spółce Elewarr zajmującej się handlem zbożem. Oni są tam zaprzysiężeni towarzysko, myślę, że biznesowo i w każdym obszarze – opisuje relację minister.

Tego są dwie strony, nie będę tego czytał, ale ważne jest, jaki list skierowali, kierują, bo to nie jest tylko jeden list, rolnicy do mnie, ale też do innych posłów. Jest to apel o pilną interwencję. Sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy w wyniku działań dyrektora oddziału, zastępcy dyrektora oraz pracowników im podległych, dotyczących kontroli na miejscu, prowadzi do zniszczenia naszych rodzin, gospodarstw rolnych, w szczególności narusza naszą godność i zaniża wartość bycia Polakiem. To jest z tego roku, panie ministrze, już za pana rządów. Osoby powyżej wymieniane w sposób niezgodny z prawem wykorzystują swoje stanowiska do działania nakierowanego na niszczenie ludzi poprzez wydawanie decyzji sprzecznych z definicją K.p.a. i zasadą budowania zaufania obywatela do organu państwowego. Niektórzy z uczestników programu „Ułatwianie startu młodym rolnikom” w wyniku działań dyrektora są już osobami uczęszczającymi na terapię z udziałem psychologa, a taką osobą jest pan... tutaj nie będę czytał. Są też pisma kierowane do pana, panie ministrze. To daje całokształt i opisuje funkcjonowanie administracji pod rządami tej koalicji.

Następna sprawa, która jest ważna i która też wymaga wyjaśnienia. Nie ma pana premiera. Pan premier w 2009 r. otrzymał list od stowarzyszenia poszkodowanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zostało to skierowane też do odpowiednich organów. Z tej informacji wynika,

że w resorcie utworzono specjalną komórkę opłacaną ze środków agencji, której zadaniem była ochrona pracowników agencji, którzy złamali prawo, oraz prowadzenie polityki kadrowej eliminującej pracowników popierających opozycję. Pytanie do pana premiera: Czy mógłby pan powiedzieć, jak skończyło się wyjaśnianie tej sprawy? Bo to było oficjalne pismo.

Uważam także, że likwidacja patologii w administracji, działalności na obszarach wiejskich nie została przeprowadzona. Być może nastąpiła większa ostrożność w podejmowaniu decyzji i działań.

(Posel Ryszard Zbrzyzny: To już koniec?)

Następna sprawa, instytucje rynku rolno-spożywczego. Tutaj naszym zdaniem występuje brak wsparcia sfery instytucjonalnej rynku rolno-spożywczego. W ramach rozwoju systemu instytucji otoczenia rolnictwa oraz infrastruktury nie przygotowano propozycji wsparcia rynków hurtowych i giełd, nie wzmocniono instytucji finansowych umożliwiających rolnikom i przetwórcom uzyskanie dostępu do kapitału zewnętrznego. Nie likwiduje się barier administracyjnych ograniczających rozwój instytucji rynkowych. Rząd nie prowadzi obiektywnej, przyjaznej dla spółdzielczości polityki, poza powołaniem zespołu ds. spółdzielczości nie przedstawił projektu ustawy o spółdzielniach rolniczych zapewniającej stabilność spółdzielniom. Nie zlikwidowano barier formalnoprawnych hamujących tworzenie grup producentów rolnych, nie zapewniono zgodnie z deklaracją żadnej roli izbom rolniczym w reformowaniu rynków hurtowych. Obecnie przygotowywana jest sprzedaż ośmiu giełd, jednak utrudni to, naszym zdaniem, dostęp producentów do instytucji rynkowych zajmujących się artykułami spożywczymi.

Jeśli chodzi o organizacje grup producenckich, występuje patologia polegająca na tym, że grupy, które powstają, często powstają tylko po to, żeby po jakimś czasie zlikwidować swoją działalność i żeby podzielić się środkami, które otrzymały w ramach dotacji. Ta patologia powinna być ograniczona, wręcz zlikwidowana.

Spółdzielczość na wsi – już o tym mówiłem. Nie ma...

(Głos z sali: To wina Kalemby.)

Mam nadzieję, że powie, co w tym zakresie zrobił, bo...

(Głos z sali: Pójdzie siedzieć, jak nic.)

...niestety prasa o tym nie pisze, tylko o sukcesach negocjacyjnych, o tym nie słysząc.

Następna sprawa, wspieranie działalności izb rolniczych. Jest wypowiedź pana ministra z 12 listopada: Izby rolnicze powinny mieć większe kompetencje. Izby rolnicze powinny mieć większe uprawnienia, na co zezwalają obowiązujące przepisy. Organizacje te mogłyby się zająć doradztwem rolniczym – uważa minister rolnictwa. To już jest jakieś takie małe kłamstwo. Przypominam, że kiedy głosowaliśmy nad tym, aby doradztwo rolnicze przekazać izbom rolniczym, wszyscy członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego tak głosowali, aby izby rolnicze oddać

Posel Krzysztof Jurgiel

w ręce Platformy, ponieważ ona w większości wyznacza szefów tych komórek. Pan minister mówił dalej w wywiadzie: Błędem administracji państwowej jest to, że nie odważy się przekazać konkretnych zadań izbom rolniczym, chociaż ustawa na to pozwala – powiedział pan minister. Obecnie doradztwo jest w kompetencjach marszałków województw. Tak że tutaj, panie ministrze, niech się pan wypowie – bo wiem, że trudno będzie, aby to wotum nieufności uzyskało większość – na temat tego, jakie ma pan zamierzenia w stosunku do izb rolniczych, czy rzeczywiście chce pan wzmocnić te instytucje.

Następna sprawa, wspieranie uczestnictwa polskich organizacji rolniczych reprezentujących interesy rolników indywidualnych na forum ponadnarodowych organizacji i organów Unii Europejskiej. Przypomnę, że tutaj rząd Prawa i Sprawiedliwości na samym początku umożliwił udział naszych czterech czy pięciu organizacji rolniczych poprzez dotacje. Niby zostało to przedłużone do końca tego roku, ale z informacji, które są też przesyłane do komisji rolnictwa, wynika, że resort nie panuje nad wypłatami i że są jakieś zatory płatnicze. Proszę pana ministra o wyjaśnienie, dlaczego nie są wypłacane kolejne transze, bo jest to wypłacane za pośrednictwem... Jak rząd to widzi, czy w następnym roku będą podtrzymane dotacje dla tych organizacji reprezentujących interesy rolników i czy w tym zakresie widzi pan jakieś rozwiązania?

(Posel Cezary Olejniczak: Co dalej z Władkiem Serafinem?)

Powołanie Agencji Rozwoju Obszarów Wiejskich, pan premier zapowiadał w 2005 r., potem to było powtarzane, jest to też akceptowane czy też wskazywane przez ekspertów, że w Polsce jest potrzebna Agencja Rozwoju Obszarów Wiejskich, która zajęłaby się programowaniem rozwoju obszarów wiejskich na styku administracja rządowa, samorządy województw, bo tutaj takiej jednostki brakuje, ona jest w wielu państwach, zajmuje się kompleksową obsługą programową tego typu działań.

Następna sprawa to finansowanie rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich. Niestety nie widać, ale powiem.

Szanowni państwo, wydatki na rolnictwo, rozwój wsi, rynki rolne i rybołówstwo, łącznie z wydatkami na KRUS, w latach 2007–2011, 2012 i 2013 wykazują tendencję malejącą.

(Głos z sali: Może zrobimy przerwę?)

Tabela jest, nie widać jej, ale powiem, że w 2007 r. procent wydatków z budżetu państwa wynosił 12,57, natomiast w 2013 r. – 8,39, jeszcze przed zmniejszeniem. Natomiast wydatki w stosunku do PKB w 2007 r. było to 2,94, w 2013 r. – 1,60

(Posel Zbigniew Babalski: 9.)

6.

(Posel Zbigniew Babalski: To są fakty.)

To może się pomyliłem o 0,2.

(Głos z sali: Proszę powiększyć, bo nie widać.)

Pani marszałek, proszę to powiększyć.

(Głos z sali: A może na iPada przesłać?)

Tylko powiem, bo pan minister będzie potem mówił o tym, że środków jest dużo, bo przyszły środki z Unii Europejskiej, ale tu chodzi o działalność ogólnorolniczą. Na przykładzie doradztwa rolniczego warto pokazać, że między 2008 r. a 2013 r. zostało obciętych 160 mln (*Gwar na sali*), czyli ten system doradztwa rolniczego jest obniżany na bezpieczeństwo żywności, na te różne ważne sprawy, bo jeśli chodzi o środki pomocowe, to one są taką transzą, która ma przyspieszyć nasz rozwój, nie jest to transza z polskiego budżetu na finansowanie administracji rolnej.

Szanowni państwo, takie systematyczne obniżanie poziomu finansowania polskiego rolnictwa z krajowego budżetu ma wpływ na opłacalność produkcji rolnej, na ochronę rynku krajowego i bezpieczeństwa żywności, a więc nie tylko szkodzi tak niskiej konkurencyjności polskiego rolnictwa i mieszkańcom wsi, ale zagraża też interesom polskiego konsumenta, mówimy o tych aferach z bezpieczeństwem żywności.

Polityka czołowych krajów Unii Europejskiej jest zupełnie odmienna. Środkami budżetu krajowego można bowiem wspierać bezpośrednio produkcję rolną, obniżać koszty środków produkcji rolnej oraz zapewniać odpowiedni poziom finansowania instytucji rolnej, ale polski rząd poszedł od 2008 r. inną drogą.

Następna sprawa, która jest bardzo ważna, propozycje finansowego wsparcia polityki spójności w Polsce, bo pan minister mówi o tym, że będzie szansa częściowej realizacji zadań.

(Posel Jan Bury: Może 10 minut przerwy?)

(Głos z sali: 5 minut.)

Szanowni państwo, to jest bardzo poważna sprawa.

(Posel Jan Bury: Zrobmy 10 minut przerwy.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, życzy pan sobie przerwę?

W takim razie bardzo proszę.

(Posel Krzysztof Jurgiel: 10 minut.)

10 minut? Chyba za długo, panie pośle.

Czy 5 minut wystarczy?

(Posel Jan Bury: 10 minut i doktora.)

W takim razie na prośbę posła wnioskodawcy ogłaszam 10-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 17 min 55
do godz. 18 min 10)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Witamy pana ministra.

Zatem możemy kontynuować obrady.

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 10. porządku dziennego.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Proszę o kontynuowanie wystąpienia przedstawiciela wnioskodawców pana posła Krzysztofa Jurgieła.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Dziękuję, pani marszałek.

Wracamy do punktu dotyczącego administracji, programowania i finansowania, i kontynuujemy sprawę finansowania rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich.

Teraz przedstawię nasze stanowisko do propozycji finansowego wsparcia polityki spójności w Polsce, bo to – jak wiadomo – będzie miało strategiczne znaczenie dla rozwoju naszego kraju. W proponowanym budżecie na lata 2014–2020 przewidywano dla Polski 80 mld euro na realizację polityki spójności – mówię tu o Komisji Europejskiej – w stosunku do 69 mld w budżecie obecnie realizowanym. W rzeczywistości oznacza to zaledwie utrzymanie realnego funduszu polityki spójności dla Polski na poziomie zbliżonym do obecnego, powiększonym o inflację, podczas gdy realne potrzeby związane z realizacją zadań polityki spójności nakreślonych w strategii Europa 2020 znacząco wzrosły. Suma ta została zaproponowana Polsce na podstawie niekorzystnych zmian wprowadzonych do mechanizmu podziału środków unijnych. W tzw. regule capping uwzględniającej limity zdolności absorpcyjnych dotacji unijnych w poszczególnych krajach członkowskich obniżony został pułap udziału transferowanego Funduszu Spójności z 3,78% PKB do 2,5% DNB, co znacznie ograniczyło możliwości korzystania z pomocy unijnej w regionach najsłabszych gospodarczo.

Szanowni państwo, przy uwzględnieniu poprzednio obowiązującego mechanizmu capping w nowym programowaniu Polska powinna była uzyskać podniesienie pułapu europejskiej pomocy regionalnej do 106 mld euro. Jednakże już w styczniu 2011 r. w raporcie z sesji zwyczajnej Senatu Republiki Francuskiej wyrażono obawy o to, że utrzymanie dotychczasowych reguł uprawniających do korzystania z Funduszu Spójności będzie nadmiernie obciążać budżet Unii Europejskiej. Wycofano się z solidarności europejskiej, bo przypomnę, że w ramach perspektywy 2007–2013 środki na politykę spójności, które dotyczą krajów najbiedniejszych... Panie ministrze, zgadza się, że Polska otrzymała więcej od innych krajów, ale my jesteśmy – musi pan o tym pamiętać – państwem najbiedniejszym i te pięć województw, w jednym z nich ja mieszkam, to są, można powiedzieć, ostatnie regiony w Unii Europejskiej. A zasada była taka, że środki z polityki spójności, a więc te ok. 30% środków, przeznaczano dla regionów, w których PKB na mieszkańca było mniejsze od 75% średniej, ale zmieniono te zasady gry i wyraził na to zgodę premier Donald Tusk. Zresztą inspiratorem tego była

obecna szefowa Komisji Rozwoju Regionalnego, ona była też szefową ds. polityki regionalnej. W ten sposób Polska straciła 40 mld euro. Jest to zasługa pana premiera. Wszyscy o tym mówią, ale niestety w naszej prasie to się nie przebija. Otrzymaliśmy 72 mld euro, co przy równoczesnym zwiększeniu wpłaty z polskiego budżetu z 24 mld do 40 mld stawia nas w takiej sytuacji, że te warunki są gorsze. Wiadomo już dzisiaj, że nawet tych 80 mld nie będzie osiągalne, bo będą jeszcze głosowania, ze względu na wymagane przez płatników netto cięcia budżetu, jak i zaostżone warunki stawiane w nowym pakiecie legislacyjnym. Jak wiadomo, Polska otrzyma 72,6 mld euro.

Teraz to, o czym pan często mówi. W ramach polityki spójności będą środki na politykę wiejską. One mogą być, ale dotychczasowe zapisy dokumentów nie dają takiej nadziei. Panie ministrze, ja będę chciał tutaj zwrócić na to uwagę, bo tak jak rozmawialiśmy kiedyś, Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi temat ujęcia zadań rozwoju obszarów wiejskich w dokumentach programowych Unii Europejskiej postawiła sobie jako cel. Za dwa tygodnie organizujemy kolejne spotkanie komisji na temat zapisów dotyczących rozwoju obszarów wiejskich w umowie partnerstwa, bo to jest ten pierwszy dokument. Teraz określamy, że w programowanej przez rząd polityce rozwoju państwa brakuje odpowiedniej rangi rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich. Te podstawowe dokumenty, które opracowywane są na podstawie ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, wynikają też z konstytucji. Tutaj mamy ekspertyzy, które wskazują na to, że te wszystkie dokumenty programowe, które są przyjmowane, są niezgodne z konstytucją, jest na to opinia, a to dlatego, że art. 5 mówi o rozwoju zrównoważonym i trwałym, a on nie jest w Polsce realizowany, a art. 20 mówi o społecznej gospodarce rynkowej, a mamy neoliberalizm. Myślę, że kiedyś ktoś to może podnieść, jeśli będzie chciał te dokumenty podważyć.

Został opracowany, jeszcze za naszych czasów, system zarządzania rozwojem, ustawa o zasadach prowadzenia polityki rozwoju. Teraz mamy okres, kiedy są dokumenty programowe, krótko je wymienię: Strategia gospodarcza UE 2020, ramy finansowe – pakiet legislacyjny, polityka spójności – pakiet legislacyjny, wspólna polityka rolna – pakiet legislacyjny. Z ram finansowych, jak wiemy, na wspólną politykę rolną mamy 28,6. Teraz powstaje pytanie, jak zapisać środki na realizację zadań dotyczących obszarów wiejskich, tak aby zwiększyć te zadania, bo nie oszukujemy się, też organizujemy, jako prezydium komisji, konferencję 3 grudnia, na której chcemy ustalić, czy też w gronie przedstawicieli samorządów i ekspertów podyskutować, w jaki sposób są, będą realizowane te cele i priorytety, które tutaj minister Sawicki jeszcze zapisał w strategii, tej strategii rozwoju, bo to jest dokument, który obrazkowo, ładnie kierunki działania pokazuje, tylko czy zostanie wypełniony treścią? Tam oczywiście nie ma wskaźni-

Posel Krzysztof Jurgiel

ków co do uzyskania środków w odpowiednich obszarach czy częściach, natomiast kierunki wykorzystania środków są. Tylko powstaje pytanie, na ile pani Bieńkowska, która swoimi wypowiedziami nas zachęca do tego, na to pozwoli. Dlatego mamy te dokumenty programowe, teraz trwa praca nad umową partnerstwa, z tym związany jest Krajowy Program Reform i Program Konwergencji, które narzucają nam warunki szczególnie niekorzystne, jeśli chodzi o prywatyzację i finansowanie. Umowa partnerstwa jest w trakcie, ale widzieliśmy, jaka jest opinia związku województw do umowy partnerstwa.

I przechodzimy do dokumentów krajowych, a więc „Polska 2030. Wyzwania rozwojowe” i tam, jeśli chodzi o rolnictwo, to w pkt 7 wyzwań rozwojowych wspomniano tylko o likwidacji KRUS i wprowadzeniu podatku dochodowego. Takie są zapisy dotyczące polityki rolnej. Mamy średniookresową Strategię Rozwoju Kraju, jest to też dokument odmienny od tego, który miało Prawo i Sprawiedliwość na lata 2007–2014. Tam stawialiśmy na rozwój zrównoważony i trwały i jeden priorytet czy piąty cel dotyczył rozwoju obszarów wiejskich. Natomiast w tej nowej strategii...

(*Posel Jan Bury: Wyszło wam coś z tego?*)

No, jeszcze jest to realizowane, panie pośle, na przykład macie też dobro z tego powodu, że możecie dofinansowywać parafie, ja sam w Brukseli załatwiłem ten zapis. Nie wiem, jak teraz będzie. Ja się cieszę, bo przeważnie działacze z Polskiego Stronnictwa Ludowego mogą dofinansowywać modernizację obiektów sakralnych, bo nie było takiej woli za czasów...

(*Posel Jan Bury: Proszę zobaczyć, jak pani marszałek się cieszy z tego powodu.*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę się opanować i takich uwag nie zgłaszać tutaj.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Tam dla wszystkich wystarczy.

Ale chcę powiedzieć, bo to jest ważne, żeby pan minister nie liczył na za dużo w tych dokumentach, bo już o tym mówiliśmy na posiedzeniu komisji. Przyjęto ten model, ten polaryzacyjno-dyfuzyjny i to widać w „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju”. Jak ktoś ją otworzy na 120 stronie, zobaczy, jak narysowane są sieci transportowe w Polsce. Tam jest tylko siedem miast, połączone są Lublin, Białystok jedną drogą do Warszawy, powycinane są te drogi, które mogą rzeczywiście wpływać na rozwój obszarów wiejskich, a jak mówiłem, jeśli chodzi o woj. podlaskie, Via Carpatia, Via Baltica, Rail Baltica, to może decydować o rozwoju tych regionów. Dochodzą

też słuchy, że jeśli w Polsce nie zbudujemy drogi przy granicy wschodniej, to z południa do północy Europy wzdłuż granicy białoruskiej taka droga może powstać. Ta strategia, ona stawia na konkurencyjność, nie stawia na to, żeby dążyć do rozwoju rolnictwa i do poprawy życia rolników. Są też strategie sektorowe. Tu warto też przypomnieć, bo to zasługa na pewno pana ministra Sawickiego i pana premiera Pawlaka, bo wtedy komisja zwróciła uwagę na strategię sektorową, było ich osiem, dziewiętej na było. Wiem, że na posiedzeniu rządu pan Sawicki ostro to postawił i ta strategia została wpisana. Jest to też wspólny sukces, myślę, komisji i ówczesnego ministra te programy operacyjne PROW.

Następna sprawa. Te zadania, które pan chce zrealizować ze strategii, to one muszą być wpisane w te programy operacyjne i życzę, aby panu się jak najwięcej udało.

Mamy wreszcie kontrakty terytorialne. Czy uda się, ponieważ 60% środków jest przeznaczanych na realizację poprzez regionalne programy operacyjne. W świetle opinii samorządów województw widać, że tutaj resort nie chce rozmawiać z nimi o tym, aby w strategiach i regionalnych programach operacyjnych były umieszczone pieniądze na rolnictwo. Tak to wygląda, a więc strategia województwa i regionalny program operacyjny, no i te inne dokumenty.

Ale ja powiem jeszcze raz. Obecnie realizowana polityka w coraz większym stopniu odchodzi od priorytetów spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej, koncentrując się na budowaniu konkurencyjności regionów i zwiększaniu efektywności dokonywanych inwestycji, co zamiast spójności pogłębia narastające nierówności. Polska należy do państw o największym zróżnicowaniu społecznym. Przypomnę, że spójność gospodarcza to jest wysokość PKB, społeczna to wskaźnik bezrobocia, terytorialna to dostępność danego obszaru. Mieszkańcy obszarów słabiej rozwiniętych gospodarczo i o trudnych warunkach ekonomicznych i naturalnych mają mniej szans, aby stawić czoła przewadze konkurencyjnej silnych regionów. Aby zaradzić takiej sytuacji, Unia Europejska już bardzo wcześniej sięgnęła do pryncypiów solidarności wspólnotowej. Ta solidarność polegała zarówno na wspieraniu finansowym działań na szczeblach lokalnych, jak i realizacji globalnych celów rozwoju.

W Polsce realizacja nowego paradygmatu polityki regionalnej polega na nowym podejściu do zasad, celów oraz systemu doboru instrumentów realizacyjnych. Realizacji tej przyświeca dążenie do jak największej efektywności i skuteczności inwestycji przy założeniu, że większe szanse dla osiągnięcia tego celu mają regiony bogatsze, o tym mówiłem, bardziej rozwinięte ekonomicznie niż biedniejsze regiony peryferyjne. Takie działania zamiast budować spójność terytorialną, prowadzą do polaryzacji rozwoju regionalnego. I tutaj chodzi, trzeba to tak czytać, że do braku rozwoju obszarów wiejskich. Działania podej-

Posel Krzysztof Jurgiel

rowadzone w ramach polityki regionalnej są podporządkowane koncepcji modelu polaryzacyjno-dyfuzyjnego rozwoju regionalnego. Koncepcja tego modelu zakłada najpierw silną polaryzację biegunów wzrostu gospodarczego w oparciu o centra metropolitarne, to mamy w Polsce, stanowiące lokomotywy rozwoju, które są otoczone biednymi obszarami peryferyjnymi. Obszary te otrzymują swoją szansę rozwoju dopiero wówczas, gdy centra urosną w siłę i zaczną dystrybuować dobrobyt. Takie jest założenie, ale popatrzmy na okolice Warszawy, na województwo mazowieckie, czy rozwój Warszawy powoduje dyfuzję na te biedniejsze tereny.

Dążąc do wdrożenia idei konkurencyjności w gospodarce, rząd postawił na taki właśnie model rozwoju. W raporcie „Polska 2030” przyjmuje się wewnętrznie sprzeczne twierdzenie, cytuję z tego dokumentu: „Nie można budować polityki rozwoju wokół alternatywy: wspieranie najbardziej dynamicznych obszarów Polski albo solidarność z regionami opóźnionymi. Jest to fałszywy dylemat, którego rozstrzygnięcie musi prowadzić do utrwalenia podziału na obszary wiodące i opóźnione. Szansa relatywnie biednych obszarów polega przede wszystkim na uczestniczeniu w sukcesie najsilniejszych regionów, a nie na doraźnej pomocy w ramach polityki redystrybucji i przywilejów. Rozwój peryferii zależy zatem od ich skuteczności w budowaniu własnego potencjału rozwojowego. Dzięki temu może zwiększyć się ich atrakcyjność, co doprowadzi do silniejszych funkcjonalnych powiązań z liderami wzrostu, czyli z obszarami metropolitarnymi i regionalnymi centrami miejskimi”.

Autorzy raportu proponując taką koncepcję, nie wyjaśnili kilku podstawowych wątpliwości. To, panie ministrze, proszę, żeby nasz rząd wcześniej wyjaśnił, bo jak już będą dokumenty pozatwierdzane, to potem ciężko będzie dostać jakieś środki.

W jaki sposób regiony opóźnione mają budować własny potencjał rozwojowy w sytuacji, gdy strumień finansów przeznaczonych na rozwój kierowany będzie do regionów bogatych? Tutaj mówimy o tych pieniądzach, na które pan i my liczymy z polityki spójności. W jakim sensie szansa dla relatywnie biednych obszarów ma polegać przede wszystkim na uczestniczeniu w sukcesie najsilniejszych regionów, jeśli będą one stanowiły tylko rezerwuuar zasobów siły roboczej i zasobów naturalnych drenowanych przez bogatsze regiony? Jak wreszcie można traktować realizację polityki regionalnej jako polityki spójności terytorialnej i zrównoważonego rozwoju, najważniejszej dla Polski polityki wspólnotowej, w kategoriach doraźnej polityki redystrybucji i przywilejów? Mimo powszechnej krytyki na koncepcji modelu polaryzacyjno-dyfuzyjnego została zbudowana Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego. A więc to jest ten strategiczny dokument rozwoju społeczno-gospodarczego Polski w wymiarze terytorialnym do 2020 r.

przyjęty przez Radę Ministrów w lipcu 2010 r., a także „Koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju”. Mówię dlatego dzisiaj o tym, bo jak cytowałem na początku jeden z artykułów konstytucji, to minister solidarnie odpowiada za politykę rządu. Pan w przyjmowaniu tych dokumentów uczestniczy i mając aparat, powinien pan zwrócić uwagę na zapisy, które niekoniecznie realizują cele rozwoju obszarów wiejskich.

Realizacji modelu opartego na rozwoju głównie dużych metropolii miejskich będzie prowadziła do marginalizacji pozostałych obszarów terytorialnych, w tym zwłaszcza obszarów wiejskich i małych miast, i w konsekwencji do pogłębiania się różnic, wzrostu bezrobocia, ubóstwa oraz wykluczenia społecznego. Według Eurostatu w Polsce już dziś co trzecie dziecko dotknięte jest biedą, a co dziesiąte jest niedożywione. W roku 2012 poniżej ustawowej granicy ubóstwa żyło aż ponad 27% Polaków, przy czym wskaźnik ten był znacznie wyższy w odniesieniu do obszarów wiejskich niż do miast. W wyniku analizy stanu prac nad dokumentami dotyczącymi programowania rozwoju po 2013 r. i realizacji strategii Europa 2020 mającymi wpływ na rozwój obszarów wiejskich w latach 2014–2020 formujemy uwagi ogólne oraz konkluduje do ewentualnego wykorzystania.

Uwagi. Po pierwsze, od wejścia Polski do Unii Europejskiej systematycznie obserwujemy coraz bardziej dokuczliwe pogłębianie się dysproporcji pomiędzy klasycznymi obszarami wiejskimi, małymi miasteczkami a największymi ośrodkami miejskimi. Dotyczy to praktycznie wszystkich usług publicznych oraz infrastruktury komunalnej. Efektem tego jest wyludnianie się polskiej prowincji, upadek przedsiębiorstw oraz brak inwestycji zewnętrznych. W strategii Europa 2020 nie odniesiono się do potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego i zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich jako wyzwań stojących przed Europą w perspektywie do 2020 r. Liberalizacja handlu – przenoszenie produkcji poza Europę i ograniczenie możliwości włączenia się sektora rolnego w proces zrównoważonego wzrostu to dla nas jedno z największych zagrożeń. Chodzi o przenoszenie produkcji, na przykład cukru, poza Europę.

Przyjęto „Koncepcję przestrzennego zagospodarowania kraju” bez przyjęcia długofalowej strategii rozwoju kraju wytyczającej priorytety rozwoju kraju, cele i kierunki strategicznych działań do 2030 r. W „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju 2030” zapowiadany jest model osiągania celów rozwojowych w polityce zagospodarowania przestrzennego kraju. Jest to model polaryzacyjno-dyfuzyjny, w którym sieć największych miast w powiązaniu z głównymi centrami gospodarczymi i innowacyjnymi będą motorami wzrostu procesów rozwoju w całym kraju. W „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju” przy określeniu zakresu przedmiotowego planu przestrzennego obszary problemowe zostały całkowicie pominięte i przemilczane. Obszary

Posel Krzysztof Jurgiel

problemowe o znaczeniu krajowym to obszary produkcji rolnej. Nie mamy w planie napisane, gdzie są właśnie te największe obszary produkcji rolnej. Są to też obszary przedsiębiorczości w kraju, w regionach i wewnątrz miast.

Jakie mamy wnioski do ewentualnego wykorzystania, też to kiedyś przedstawialiśmy, przekazaliśmy je do resortu. Po pierwsze, należy przygotować instrumenty kompleksowej polityki rozwoju obszarów wiejskich do 2020 r., w tym dotyczące systemu wykorzystania funduszy Unii Europejskiej ze środków polityki spójności, wspólnej polityki rolnej, wspólnej polityki rybackiej oraz instrumentów krajowych. Po drugie, konsekwentnie ująć w dokumentach strategicznych o programach operacyjnych w ramach polityki spójności w Polsce odpowiednie zapisy gwarantujące wsparcie obszarów wiejskich skoordynowane i komplementarne z instrumentami wspólnej polityki rolnej. Należy wypracować system zróżnicowania terytorialnego polityki rozwoju obszarów wiejskich i wdrożyć ją w istotnym zakresie na poziomie regionalnym. Jest też postulat środowisk, żeby wyodrębnić konkretną pulę środków przeznaczonych wyłącznie na obszary wiejskie i na politykę wiejską. Podobno obiecano panu 4 mld, ale uważam, że jeśli 40% mieszkańców naszego kraju mieszka na wsi, jest to mało. Trzeba zmienić zasady prowadzenia polityki rozwoju w Polsce realizowane od 2008 r., uznać, że rolnictwo i produkcja żywności to strategiczne zadania państwa, wprowadzić do „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju” i przyjąć obszary problemowe, których zagospodarowanie skutkowałoby zagospodarowaniem lokalnego popytu przez produkty polskie oraz realnym wzrostem zatrudnienia w rodzimej produkcji rolnej.

A jakie są inne skutki – to już kilka zdań, już nie będę państwa zanudzał – przyjęcia modelu, który...

(*Głos z sali:* Nie.)

(*Posel Marek Sawicki:* Tak, Krzysiek, niczego nie omijaj, czytaj wszystko dokładnie.)

...rząd proponuje.

(*Głos z sali:* Jedziemy dokładnie.)

Nie chciałbym dopuścić się grzechu zaniechania. Jakie są skutki przyjęcia tego modelu, który teraz rząd proponuje i w oparciu o który tworzone są dokumenty? Nierówność tempa rozwoju sprzeczna z konstytucyjną zasadą zrównoważonego rozwoju. Utrwalenie, a nie likwidacja dysproporcji międzyregionalnych bądź między poszczególnymi obszarami, bo pozytywne oddziaływanie metropolii oraz biegunków wzrostu na pozostałe obszary może w ogóle nie funkcjonować. Dopuszczenie zagrożeń wynikających z czasowego lub trwałego wzrostu dysproporcji między regionami, grupami społecznymi czy sektorami. Pozorny rozwój skutkujący zastojem gospodarczym, bezrobociem, utrwaleniem złych struktur oraz zmniejszeniem dochodów społeczności lokalnych. Oparcie się na inwestorach zewnętrznych, którzy

mając przewagę na lokalnym rynku, mogą wdrażać przestarzałe technologie. Część opuszczę.

(*Głos z sali:* Konkluzja.)

Konkluzja jest taka, że minister rolnictwa, w mojej ocenie, nie tylko ten, ale poprzedni także...

(*Głos z sali:* I jeszcze...)

...zatwierdzali dokumenty, które są niekorzystne dla rozwoju obszarów wiejskich. Ale jest jeszcze szansa, bo programy operacyjne nie zostały przyjęte i można tu co nieco zmienić, trzeba tylko tego dopilnować.

Następna sprawa, szósty obszar, czyli edukacja.

(*Głos z sali:* A jest osiem.)

(*Głos z sali:* Ile jest obszarów?)

(*Głos z sali:* Osiem.)

Osiem.

(*Głos z sali:* Mogło to być powiedziane na początku wystąpienia.)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* Trzeba było być na początku i słuchać.)

(*Głos z sali:* Właśnie, wiedzielibyście.)

(*Głos z sali:* Byliśmy.)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* To trzeba słuchać.)

Edukacja.

(*Głos z sali:* Po tylu godzinach można zapomnieć, prawda?)

Edukacja i wiedza na obszarach wiejskich.

(*Głos z sali:* Zapomniał wody...)

Porównanie...

(*Głos z sali:* Teraz edukacja?)

Nie, panie pośle, są to wątki poukładane, teraz omawiamy obszar dotyczący edukacji i wiedzy.

(*Posel Jan Bury:* Ale on nie jest ministrem edukacji.)

Nie, ma dzięki nam szkoły rolnicze.

(*Głos z sali:* Właśnie.)

Dzięki nam.

Obserwuje się też rosnące bariery edukacji w Polsce. Na terenach wiejskich postępuje likwidacja szkół wiejskich wobec ograniczeń budżetu na oświatę i dodatkowych zadań gmin wynikających z narzucenia reformy.

(*Głos z sali:* To dawne zaniedbania.)

Panie pośle, ale głosuje za budżetem w rządzie – pan minister także ma tam coś do powiedzenia.

(*Głos z sali:* Panie marszałku, to minister...)

Od początku roku 2000...

(*Głos z sali:* Ale...)

...po uchwaleniu ograniczeń budżetowych trwają liczne protesty rodziców, szkoły są okupowane przez uczniów protestujących przeciwko zamykaniu i łączeniu szkół na obszarach wiejskich.

W ciągu ostatnich 6 lat wskutek ograniczania finansowania oraz niżu demograficznego zamknięto w kraju 3 tys. szkół, przede wszystkim na terenach wiejskich.

(*Głos z sali:* Nie, bo dorzuci.)

Gotowe plany reorganizacji systemu oświaty zakładają zamykanie części placówek lub ich łączenie. Nie są prowadzone inwestycje oświatowe, bo za takie

Posel Krzysztof Jurgiel

trudno uznać budowę boisk w ramach „Orlika”. W budżetach resortu edukacji oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie ma środków na inwestycje edukacyjne na terenach wiejskich. Jeśli zaś są, to skromne. Placówki oświatowe w wsi mają ograniczone możliwości ubiegania się o środki na inwestycje w ramach programów operacyjnych, zwłaszcza trudno jest im uzyskać środki na wkład własny i finansowanie inwestycji do czasu otrzymania kolejnej transzy. Został też zaniechany proces przejmowania szkół rolniczych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Przypomnę, że chcieliśmy przejąć prawie 80 szkół, natomiast przejęto chyba 45. Minister rolnictwa zamiast tworzyć warunki finansowania rozwoju zawodowego w ramach szkolnictwa rolniczego, zgadza się na ograniczenie środków budżetowych na ten cel. Szkoły borykają się z brakiem środków na pokrycie bieżących wydatków, są zupełnie pozbawione pieniędzy na pomoce naukowe.

Strukturę wykształcenia ludności wiejskiej pod rządami PO-PSL należy uznać za niekorzystną, a dostęp do edukacji jest jedną z barier rozwoju polskiej wsi. Poziom wykształcenia mieszkańców wsi częściowo podniósł się, jednak odsetek osób posiadających wykształcenie wyższe i średnie jest nadal blisko dwukrotnie niższy niż wśród mieszkańców miast, co niejednokrotnie stanowi barierę podjęcia działalności w innych zawodach. Wynika to także z barier komunikacyjnych i finansowych, które powodują, że mieszkańcy obszarów wiejskich mają gorszy dostęp do kształcenia. Problemem jest zarówno utrudniony dostęp do szkół i zajęć pozalekcyjnych, jak i często niski poziom kształcenia oraz ograniczony dostęp do edukacji osób dorosłych. Istotne jest też niedopasowanie oferty edukacyjnej do potrzeb rynku pracy.

W tym obszarze jeszcze zostały do omówienia jednostki badawczo-rozwojowe. Jaka jest efektywność jednostek badawczo-rozwojowych?

(*Głos z sali:* Rolnictwa? Z dziedziny rolnictwa?)

Rolnictwa, tak, z obszaru rolnictwa. Ogólna charakterystyka instytutów badawczych. Obecnie w ramach zaplecza naukowego ministra rolnictwa i rozwoju wsi funkcjonuje 12 dużych jednostek naukowych, z których 7 posiada status państwowych instytutów badawczych oraz 9 realizuje programy wieloletnie. Wysoki poziom naukowo-wdrożeniowy instytutów badawczych potwierdza również ocena parametryczna dokonywana przez ministra nauki. Nie wiem, czy ona jest wiarygodna, ale taka jest.

Bariery efektywnego transferu badań do praktyki rolniczej zgłoszone przez instytuty badawcze. Wymienię trochę tych barier i będę miał pytanie do pana ministra o to, czy jest szansa, że te bariery zlikwiduje.

Po pierwsze, są to bariery finansowe. Brakuje systemu zachęt promującego wykorzystywanie wyników badań przez praktykę rolniczą. Brakuje skutecz-

nych zachęt finansowych dla producentów żywności wprowadzających innowacyjne technologie produktów. Brakuje wsparcia finansowego w zakresie podnoszenia kwalifikacji pracowników przemysłu (kursy, warsztaty, szkolenia). Brakuje wsparcia finansowego przy organizowaniu konferencji, seminariów, spotkań, na których przekazywane są informacje o potrzebach zakładów produkcyjnych oraz występujących trudnościach.

Ograniczanie co roku środków finansowych przez ministerstwo nauki na tzw. działalność bazową przyczynia się do ograniczenia środków przeznaczanych przez instytuty na działania związane z transferem wiedzy. Brak zainteresowania, jak i brak możliwości finansowych w gospodarstwach rolniczych średnich i małych powoduje, że transfer wiedzy coraz częściej kierowany jest do większych wyspecjalizowanych jednostek, które oczekują innego charakteru informacji niż w gospodarstwach mniejszych. Instytuty badawcze resortu rolnictwa mają niewystarczające środki, aby samodzielnie programować i realizować duże ambitne badania rozwojowe adresowane do sfery rolnictwa i jego obsługi. Komerccjalizacja osiągnięć nauk rolniczych odbywa się prawie wyłącznie dzięki wsparciu programów rozwojowych finansowanych ze środków publicznych, natomiast brakuje na rynku komercyjnych instrumentów finansowania wdrożeń, co jest związane ze słabym rozwojem sektora finansowego i wyspecjalizowanych funduszy rozwoju. Niekorzystna wiekowo struktura kadry naukowo-badawczej instytutów badawczych, ukształtowana pod wpływem polityki płacowej wymuszanej ograniczeniami finansowymi w nauce, odbija się negatywnie na potencjale innowacyjnym instytutów. Poprawa warunków płacowych jest jedynym remedium w tej sytuacji. Mamy bariery w mechanizmie finansowania działalności eksperckiej i wysokie koszty ochrony patentowej.

Bariery prawno-regulacyjne. Brakuje uwarunkowań dotyczących premiowania za działalność popularyzacyjną i upowszechniającą wiedzę. Obecny system finansowania instytutów nie sprzyja transferowi wiedzy do praktyki rolniczej. Mamy niski poziom – to zależy też od ministra – zorganizowania rolników. Prowadzenie działań wdrożeniowo-szkoleniowych w oparciu o różne projekty jest często trudne lub w ogóle niemożliwe, gdyż projekty mają własne procedury i przepisy często wykluczające się. System oceny instrumentów i innych jednostek badawczych nie motywuje do działań wdrożeniowo-szkoleniowych, gdyż jedynie wdrożenia wiążące się z bardzo dużej wartości wpływami na rzecz jednostki są uwzględniane w ocenie. W przypadku rolnictwa jest to właściwie zbyt trudne do osiągnięcia. Chodzi też o skoordynowanie działań nauki i potrzeb praktyki rolniczej i określenie priorytetów badawczych. Niekorzystne dla wynalazców, autorów innowacji i wzo-rów użytkowych zasady dotyczące praw własności intelektualnej zniechęcają do wykazania większej motywacji do komercjalizacji.

Posel Krzysztof Jurgiel

Bariery strukturalne. Jest to jednokierunkowy przepływ informacji od naukowców do praktyki rolniczej. Brakuje informacji zwrotnych dotyczących efektów zastosowania wyników badań. Jedynie tymczasowy charakter ma współpraca i brakuje poczucia stałej więzi między nauką i pracą. Są trudności w dotarciu do producentów rolnych z uwagi na duże rozdrobnienie gospodarstw. Chodzi o zbudowanie systemu informacji rolniczej. Strukturalna słabość innowacyjna polskiej gospodarki utrudnia zasysanie do gospodarki rozwiązań opracowywanych w instytutach rolniczych, nieposiadanie w strukturach organizacyjnych działów odpowiedzialnych za komercjalizację i transfer wiedzy.

I ostatnia jeszcze sprawa – bariery edukacyjne. Brak wiedzy i umiejętności, po stronie pracowników naukowych, w zakresie monitorowania systemu przepływu wiedzy do producentów rolnych i jej efektywności. Brak przekonania ze strony praktyki rolniczej o konieczności i pożytkach płynących z korzystania z wiedzy. Wymiana wiedzy stanowi integralną część działalności badawczej i należy ją uwzględnić w fazie projektowania badań i realizacji. Niewielki jest wśród rolników stopień świadomości dotyczącej możliwości korzystania ze współpracy z naukowcami. Brak po stronie nauki doświadczenia i umiejętności współpracy z biznesem, co jest związane z wcześniejszym nastawieniem instytutów pracujących na rzecz rolnictwa na pełnienie przede wszystkim służby publicznej.

W tej sprawie komisja rolnictwa wystosowała dezyderat do pana ministra. A więc, panie ministrze, dwie sprawy, sprawa szkół rolniczych i sprawa instytutów, są do rozwiązania.

Punkt siódmy.

(*Głos z sali:* O, to jest ostatni, czy jeszcze...)

(*Głos z sali:* Przedostatni.)

Ósmy – najważniejszy.

(*Głos z sali:* Jeszcze podsumowanie.)

Ale one już krótsze są, panie pośle.

(*Głos z sali:* No nie, ale to przesada.)

Gospodarowanie majątkiem Skarbu Państwa i prywatyzacja.

Trwa batalia o polską ziemię.

(*Głos z sali:* Elewarr!)

Od ubiegłego roku, w szczególności w Szczecinie, ale także w innych częściach kraju, trwają protesty rolników, którzy domagają się wprowadzenia rozwiązań prawnych uszczelniających proces obrotu ziemią rolną, tak by trafiała ona na powiększenie gospodarstw rodzinnych, i realizacji wcześniejszych ustaleń z ministerstwem rolnictwa i prezesem agencji. W tej sprawie odbył się także organizowany przez „Solidarność” RI ogólnopolski protest w dniu 14 marca br. Mimo podpisanych porozumień nie są one wciąż realizowane. Brak jest odpowiedniej nowelizacji ustawy wprowadzającej zapisy porozumienia i szybkiej nowelizacji ustaw o obrocie ziemią.

Prawo i Sprawiedliwość już w lutym br. złożyło projekt nowelizacji ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, który wychodzi naprzeciw oczekiwaniom rolników. Projekt zakłada udostępnienie ziemi na powiększenie gospodarstw rodzinnych z jednoczesnym zatrzymaniem odpływu ziemi do kapitału zagranicznego. Wyłącza on między innymi możliwość nabywania nieruchomości rolnych przez spółki z kapitałem zagranicznym, zgodnie z obowiązującymi przepisami, które zakazują sprzedaży ziemi.

Natomiast stosunkowo niedawno, w czerwcu, Polskie Stronnictwo Ludowe złożyło projekt nowelizacji ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa, który tylko częściowo wychodzi naprzeciw oczekiwaniom rolników. Nie do przyjęcia są bowiem propozycje, które ponownie dają szansę spółkom z większościowym kapitałem zagranicznym na ponowne wyłączenie z dzierżawy 30% gruntów w zamian za możliwość sprzedaży im dzierżawionej ziemi. Naszym zdaniem ziemia ta powinna wrócić do Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, a następnie być udostępniona rodzinnym gospodarstwom rolnym. Oczekujemy, że parlament przyjmie jak najszybciej rozwiązania zaproponowane przez Prawo i Sprawiedliwość, a rząd Rzeczypospolitej Polskiej wesprze rozwiązania prawne, jakich oczekują rolnicy.

Pytanie do pana ministra: Dlaczego pan ani rząd nie robi, żeby ochronić polską ziemię przed niekontrolowanym wykupem przez cudzoziemskich spekulantów? W 2016 r. kończy się okres ochronny, przyjadą amatorzy polskiej ziemi i będą ją kupować bez ograniczeń, a polski rolnik nie będzie w stanie z nimi konkurować.

Drugi punkt w tym obszarze to polityka wobec Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Nowelizacja ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz zmianie innych ustaw z września 2011 r. miała w założeniach zwiększyć dostęp rolników indywidualnych do gruntów pozostających w zasobie i dużych dzierżawach. Niestety trudno powiedzieć o pozytywnych rezultatach jej działania, ponieważ Agencja Nieruchomości Rolnych jest traktowana przez rząd i ministra rolnictwa jak dojna krowa do zapychania dziury budżetowej. (*Okłaski*) By podolać rosnącym oczekiwaniom ministra finansów...

(*Posel Jakub Rutnicki:* Pierwsze okłaski od 6 godzin...)

...są nakładane coraz większe plany (*Gwar na sali*) finansowo-rzeczowe na agencję, a minister rolnictwa nic nie robi...

(*Głos z sali:* Jest bierny.)

...by tę bezmyślną wyprzedaż państwowych zasobów powstrzymać. Zarówno dzierżawcy, jak i rolnicy indywidualni chcący nabyć ziemię w przetargach są wręcz przymuszani do jej nabywania tu i teraz, bo takie są napięte harmonogramy sprzedaży ziemi przez agencję. Powoduje to liczne i głośnie protesty zarówno rolników, jak i dzierżawców, jak choćby w województwach zachodniopomorskim, kujawskim

Posel Krzysztof Jurgiel

czy dolnośląskim, ale nie tylko, bo i podlaskim, podkarpackim, może nie tak spektakularne i głośnie medialnie.

W ostatnim okresie był bardzo dobry czas dla rolników i dzierżawców, by zamiast wykupywać dzierżawioną ziemię, rozwijać swój potencjał produkcyjny, a może przede wszystkim przetwórczy, by lepiej konkurować na rynkach i podnosić opłacalność produkcji, z wykorzystaniem środków unijnych, byli zmuszeni do zakupu ziemi, do której i tak mają pierwszeństwo wynikające z umowy i ustaw. Niemiecki odpowiednik naszej ANR ma ustawowy zakaz sprzedaży ziemi powyżej 20 tys. ha na rok. Niemiec jest pewny zawartych umów dzierżawy z państwowym przedstawicielem i wie, że grunty będzie mógł nabyć w ramach pierwszeństwa, a nasz rolnik dzierżawca jest straszony, że jak teraz nie kupi, to po 2016 r. te grunty wykupi Niemiec albo inny obcokrajowiec.

Pan minister nie robi nic, by zadbać o naszych rolników i polskie podmioty dzierżawiące ziemię, by ich uspokoić i zapewnić, że prawo pierwokupu będzie obowiązywało w przyszłości.

Pan minister nie podejmuje żadnych działań, by pozostający w zasobie areał w 100% znalazł się w dzierżawie u polskich rolników, by mogli już teraz pobierać pożytki i dopłaty bezpośrednie do tych gruntów, a kiedy będą mieli zgromadzone środki i sami zechcą, to sami wystąpią o ich zakup.

Mało tego, pan minister nic nie zrobił, by różne szemrane podmioty nie pobierały dopłat bezpośrednich, stąd znane są z mediów, skarg i sprawozdań słynne i bezkarne nocne zajazdy na grunty nierozdysponowane.

Pod rządami ministra rolnictwa nie jest realizowana ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego, Agencja Nieruchomości Rolnych nie korzysta nawet w uzasadnionych przypadkach z prawa pierwokupu i odkupu, bo minister nie zadbał o zabezpieczenie środków finansowych w jej planach na ich realizację na odpowiednim poziomie. Rewolucyjna, a nie ewolucyjna likwidacja agencyjnych jednostek gospodarowania zasobem pogłębiła ten patologiczny stan. *(Oklaski)* Na temat negatywnych skutków zmian ustawowych już wiele powiedziano w sejmowych i senackich komisjach rolnictwa.

Nierozwiązany pozostaje nadal problem byłych właścicieli nieruchomości rolnych.

Brak jest właściwej kontroli i merytorycznego nadzoru nad strategicznymi spółkami Skarbu Państwa, które powinny być dźwignią dla postępu biologicznego polskiego rolnictwa. Ten nadzór praktycznie ogranicza się tylko do prezentacji wyników poszczególnych spółek, a jeśli któraś popada w tarapaty – do tworzenia doraźnej fuzji ze spółką będącą w lepszej kondycji. A gdzie postęp biologiczny, ilość wprowadzonego do obrotu kwalifikowanego materiału siewnego czy zarodowego?

Powodem wielu nieprawidłowości w działalności Agencji Nieruchomości Rolnych, a przez to frustracji rolników i dzierżawców, jest brak właściwej polityki kadrowej w centrali i oddziałach, o czym świadczą wnioski z przeprowadzonych kontroli w oddziałach w Szczecinie, Wrocławiu, Poznaniu i doniesień prasowych. Prezes agencji i towarzyszący jemu dyrektorzy nie potrafią odpowiednio artykułować problemów na forum rządowym, na posiedzeniach komisji sejmowych i senackich. A więc pan minister nie ma ani misji, ani wizji co do dalszego funkcjonowania Agencji Nieruchomości Rolnej. *(Oklaski)*

Inny problem stanowi zjawisko wykupywania ziemi przez cudzoziemców. Oficjalnie w latach 2005–2012 osobom pochodzącym z zagranicy sprzedano zaledwie 750 ha gruntów rolnych i leśnych oraz 1685 ha pozostałych gruntów. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji nie ma jednak pełnych danych, ile ziemi sprzedaje się obcokrajowcom, chociaż powinno te dane zbierać. W ciągu ostatnich 10 lat wydano zezwolenia na zakup około 50 tys. ha polskiej ziemi rolnej przez cudzoziemców. W ubiegłym roku minister wydał 262 zezwolenia na nabycie gruntów.

Ustawa przewiduje, że proces wykupu ziemi przez cudzoziemców powinien być monitorowany przez odnotowywanie aktów notarialnych w rejestrze. Tymczasem notariusze nagminnie łamią prawo, nie wypełniając obowiązku przekazywania danych do rejestru. Skala transakcji, na które jest wymagane zezwolenie, jest też trudna do oszacowania z powodu niewykonywania przez notariuszy obowiązku informowania o aktach notarialnych oraz z powodu braku danych.

Cudzoziemcy kupują grunty rolne i leśne w województwach atrakcyjnych przyrodniczo i krajobrazowo z myślą o wykorzystaniu ich na cele rekreacyjne. Są zainteresowani też miejscami, do których przyjeżdżają z powodów rodzinnych. Dlatego największym zainteresowaniem firm cieszyły się grunty w rejonie dolnośląskim, świętokrzyskim i mazowieckim. Skala sprzedaży ziemi cudzoziemcom jest lekceważona. Pomija się między innymi fakt dzierżawienia, a tym samym nabycia prawa do pierwokupu dużych gospodarstw rolnych przez osoby prawne oraz małżeństwa mieszane. Samych małżeństw rolniczych polsko-holenderskich, a w Holandii głód ziemi jest wyjątkowo duży, jest ponad 150. To rodzi pytanie o wiarygodne informacje na temat ilości sprzedanej ziemi. Na pewno dowiemy się o tym w 2016 r., po zniesieniu okresu przejściowego na zakaz sprzedaży ziemi obcokrajowcom.

Jeśli chodzi jeszcze o prywatyzację, mam pytanie do pana ministra: Jak ostatecznie jest ze spółką Elewarr? Znam bowiem pana wypowiedź, że część spółki pan chce sprywatyzować. Jest to...

(Głos z sali: Skąd ta wiadomość?)

...wypowiedź z gazety.

(Głos z sali: Cytaty.)

Proszę?

(Głos z sali: Cytaty jakież.)

Posel Krzysztof Jurgiel

Właśnie, cytat. Później znajdę, to dopowiem.

(*Głos z sali:* Nie prowokuj, bo będzie czytał całą gazetę.)

(*Posel Jakub Rutnicki:* Jeszcze 3 godziny będzie czytał.)

Nie wpisałem.

Następna sprawa to prywatyzacja Krajowej Spółki Cukrowej. Co prawda nie podlega ona bezpośrednio...

(*Posel Jan Bury:* Jaka spółka?)

...panu ministrowi, ale wpływ na powołanie prezesa spółki pan ma.

(*Głos z sali:* Co prawda, to prawda.)

Jest też pana zgoda. A więc jeśli chodzi o gospodarowanie majątkiem i prywatyzację, nie wygląda to najlepiej.

(*Głos z sali:* Nie przeszkadzajcie.)

Obszar usług...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle Bury, proszę nie zakłócać wystąpienia pana posła. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Brawo, pani marszałek.)

(*Posel Jan Bury:* Ja bym posła wspierał.)

(*Głos z sali:* Możemy prosić o powtórkę tego rozdziału?)

(*Posel Krzysztof Szczerski:* To są poważne rzeczy, ludzie, naprawdę słuchajcie. W Polsce mówi człowiek o polskiej ziemi, o polskiej własności, a wy, ludzie, żarty sobie z tego robicie, jakby to była...)

Bardzo proszę o zakończenie tej dyskusji.

Panie pośle Szczerski, proszę nie utrudniać wystąpienia swojemu koledze. Takie dyskusje na sali nie ułatwiają kontynuacji wystąpienia. (*Oklaski*) A więc już koniec tych dyskusji.

Panie pośle wnioskodawco, proszę kontynuować wystąpienie.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Dziękuję, pani marszałek.

Jeszcze jeden bardzo ważny rozdział – rybołówstwo. Jak wiemy, minister rolnictwa w traktacie też ma przypisane rybołówstwo i tutaj też przedstawię kilka uwag.

Dostęp do morza jest szansą rozwoju każdego państwa. Warunkiem tego jest możliwie pełne wykorzystanie zarówno zasobów własnych, jak i środków Unii Europejskiej. W wyniku licznych zjawisk i prowadzonej polityki przepadło bardzo wiele miejsc pracy związanych z gospodarką morską. Zaniedbania w zakresie związanych z nią funkcji spowodowały odwracanie się od gospodarki morskiej, jej degradację i likwidację. Procesy te wymagają zahamowania i zmiany stosunku państwa do gospodarki morskiej. Dostęp

do morza i rozwijanie aktywności morskiej stanowi i stanowić będzie w przyszłości ważny zasób zależnych od tego regionów gospodarczych i państwa.

(*Posel Artur Dunin:* A co z kanałem w Elblągu?)

Może znajdą się tacy, którzy kiedyś będą musieli przekopać. (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali:* Oby tego nie zrobili.)

(*Głos z sali:* Mogą być z Platformy.)

Ważnym i pilnym zadaniem jest odwrócenie negatywnych trendów powodujących zanikanie sektora rybackiego, czego przyczynami są między innymi złomowanie kutrów i niskie limity połowowe. Sytuacja taka stwarza wiele problemów i napięć.

Modernizacja istniejących portów i przystani zarówno w zakresie funkcji rybackiej, jak i turystyczno-sportowo-rekreacyjnej oraz obsługi ruchu pasażerskiego powinna stać się priorytetem, być ważna w przypadku wykorzystania dostępnych na ten cel funduszy z Unii Europejskiej. Program złomowania floty w przypadku niektórych gmin, szczególnie uzależnionych od rybołówstwa, powoduje powstanie problemów społecznych wynikających ze znacznego udziału osób związanych z sektorem rybackim w strukturze zatrudnienia.

Jeszcze o konflikcie wokół limitów połowowych. Sektor rybołówstwa jest uzależniony od kondycji zasobów dorsza, zwłaszcza stada wschodniobałtyckiego, oraz od zewnętrznych warunków, to jest ustalanych na szczeblu Komisji Europejskiej rocznych limitów połowowych. Rząd, w szczególności minister rolnictwa, niewiele w tej sprawie zrobił.

Obserwuję również brak kontynuacji władzy przez obecny rząd PO, który wycofał skargę złożoną w imieniu polskich rybaków przez poprzedni rząd Prawa i Sprawiedliwości do Luksemburga, dotyczącą braku dowodów przekroczenia ogólnej kwoty połowów dorszy przyznanej Polsce w 2007 r. i wprowadzenia przez Unię Europejską rozporządzenia nr 804 w lipcu 2007 r. zakazującego połowu dorszy ze względu na wyczerpanie części kwoty połowów. Warto podkreślenia jest to, że zdaniem rybaków nie zostali oni poinformowani o wycofaniu przez obecny rząd PO skargi złożonej w Luksemburgu, przez co odebrano im prawo do odwołania się od tej decyzji i nałożono wysokie kary.

Brak uporządkowania rynku pierwszej sprzedaży oraz brak efektywnych i skutecznych form sprzedaży bezpośredniej produktów rybackich to problemy, które należy próbować rozwiązać lub częściowo ograniczyć. Proponowane działania w ramach programu Prawa i Sprawiedliwości zmierzają do poprawy konkurencyjności sektora rybackiego, jak również do wsparcia tworzenia nowych miejsc pracy poza sektorem rybackim. Rybacy z jednej strony powinni uzyskać możliwość wsparcia w celu wzmocnienia swojej działalności. Natomiast jeśli zrezygnują z dotychczas prowadzonej działalności lub stracą miejsce pracy, będą mieli możliwość uzyskania wsparcia albo zmiany kwalifikacji zawodowych oraz zakładania nowej działalności w branży usługowej.

Posel Krzysztof Jurgiel

Ważne jest również inwestowanie w infrastrukturę rybacką. Brak jest sprawnego systemu zarządzania małymi portami i przystaniami morskimi, czego następstwem jest słabe przygotowanie projektów rozwojowych małych portów i słabe włączenie się do regionalnych programów operacyjnych celem uzyskania dofinansowania tych projektów z funduszy strukturalnych czy też kreowania rozwoju przedsiębiorczości na terenach portowych, w tym tworzenia klastrów z zamiarem pozyskania wsparcia z funduszy unijnych na rozwój małych i średnich przedsiębiorstw. Istniejące potencjalne możliwości mogą być jednak efektywnie wykorzystane wówczas, gdy w portach tych powstaną i umocnią się jako podmioty administrujące komunalne zarządy portów.

Brak uporządkowania układu stosunków własnościowych w granicach administracyjnych małych portów i przystani morskich, istniejący w większości małych portów niejednorodny i niejednorodny w sensie podmiotowo-własnościowym i funkcjonalnym układ stosunków własnościowych stanowią poważną barierę utrudniającą nie tylko rozwój tych obiektów, ale także, jeśli nie przede wszystkim, budowę efektywnego systemu zarządzania i administrowania tymi składnikami infrastruktury technicznej kraju i regionu. W istocie rzeczy każdy z tych portów posiada bowiem inną, sobie tylko właściwą strukturę własnościową terenów portowych, gdzie obok własności komunalnej występuje własność prywatna oraz własność państwowa Skarbu Państwa. Ta ostatnia znajduje się zazwyczaj w użytkowaniu wieczystym wielu podmiotów, których profil działalności nie zawsze koresponduje z miejscem ich lokalizacji w porcie.

Mamy do czynienia z niewystarczającym przekazywaniem terenów portowych gminom przez Ministerstwo Skarbu Państwa. W sferze zainteresowań rządu powinny znajdować się wyłącznie porty o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Małe porty i przystanie powinny znaleźć swoje miejsce w strategiach rozwoju regionów nadmorskich, a tym samym powinny mieć charakter komunalny. Aby osiągnąć taki stan, trzeba uporządkować charakter stosunków własnościowych w małych portach i przystaniach. Ministerstwo winno przekazać grunty portowe lokalnym samorządom, a grunty przejęte przez prywatne podmioty z rąk syndyków i likwidatorów przedsiębiorstw na podstawie ustawy o portach winny być włączone w zarządzanie komunalne.

Kolejnym nadal istotnym problemem jest brak działań na rzecz powstrzymania migracji zarobkowej wykwalifikowanej kadry marynarzy i oficerów. Rynek pracy marynarzy jest najbardziej liberalnym i otwartym rynkiem pracy, jaki można sobie wyobrazić. Wysoko wykwalifikowani polscy marynarze i oficerowie bardzo szybko znajdowali nową pracę u zagranicznych armatorów, otrzymując kilkakrotnie wyższą pensję. Brak rozwiązań i pozostawienie

problemu samemu sobie przez odpowiednie ministerstwo wydrenowało wysoko wyspecjalizowane kadry.

Wysoka Izbo! Wyróżniamy kilka obszarów problemowych, które są szczególnie ważne i stanowią obszar zainteresowania Prawa i Sprawiedliwości. Dotyczą one realizacji polityki rybołówstwa w latach 2007–2013, stanu polskiego rybołówstwa i rynku rybnego, przyszłości polskiego rybołówstwa po 2014 r., stanowiska organizacji i instytucji działających w obszarze rybołówstwa wobec stanu polskiego rybołówstwa oraz polityki państwa. Warto podkreślić jest to, że świadomość i wiedza o stanie rybołówstwa wśród Polaków są minimalne. Do tego dolożyć należy sytuację gospodarki morskiej w Polsce. Jednocześnie można powiedzieć, że jest to branża, która naszym zdaniem jest przez aktualną koalicję rządzącą przeznaczona do likwidacji. Obecne zainteresowanie rządu tą branżą jest niewielkie, co niezwykle smuci, gdyż w poprzednich latach rybołówstwo, podobnie jak cała gospodarka, miało duże znaczenie dla naszego kraju, przede wszystkim z powodów moralnych, gdyż było to źródło przemian, które doprowadziły do wolnej Polski.

Warto pamiętać, że likwidacja znacznej części łodzi o długości do 12 metrów i kutrów w Polsce każe wyciągać wnioski, w jakim stanie znajduje się polska gospodarka morska, bo to ostatnia flota, która posiada polską banderę. Są jeszcze statki, które mają polską banderę, a poza tym takiej bandery na wodach świata już nie ma. Zwracam na to szczególną uwagę, gdyż ma to kolosalne znaczenie dla przyszłości gospodarki morskiej, w tym przypadku rybołówstwa, i założeń, jakimi kieruje się polski rząd przy budowaniu strategii oraz w negocjacjach, ponieważ aktualnie jesteśmy w trakcie negocjacji polityki morskiej na lata 2014–2020.

Na podstawie posiadanej opinii ekspertów i posłów do Parlamentu Europejskiego, jeśli chodzi o ocenę dotychczasowej polityki w omawianym zakresie, można stwierdzić, że jest ona katastrofalna. Obecna polityka jest przede wszystkim przez rybaków, naukowców, organizacje ochrony środowiska, społeczeństwo, które ma korzystać z tej formy gospodarki, oceniana bardzo negatywnie, więc powinna i musi nastąpić pełna zmiana założeń i koncepcji wspólnej polityki rybołówstwa. Dotyczy to przede wszystkim polskiego rządu, gdyż odgrywa on niezwykle istotną rolę w budowaniu przyszłej polityki. Należy się nad tym zastanowić, ponieważ nadal aktualne jest pytanie, jakie ma być przyszłe polskie rybołówstwo. Najważniejsze jest, czy rząd zakłada, że w ogóle ma być polskie rybołówstwo. To są największe zagrożenia, które dotyczą obecnych negocjacji, gdyż zbyt mało wiemy o tym, jak wygląda stan negocjacji na poziomie Unii Europejskiej i w jaki sposób polski rząd podchodzi do przyszłości polskiego rybołówstwa.

Główny problem w budowaniu wspólnego raportu dotyczącego przyszłości rybołówstwa to kwestia regionalizacji. Ocena tego, co się działo do tej pory, jest trudna do przyjęcia. Nie mogłoby dojść do podjęcia

Posel Krzysztof Jurgiel

takich decyzji, jakie były podejmowane w Unii Europejskiej, jeśli mielibyśmy do czynienia z regionalizacją. Regionalizacja jest prostym elementem wspólnej polityki rybołówstwa i ona musi być stosowana. W ocenie naszych doradców oznacza to, że w obrębie akwenów, które mają być zarządzane, państwa budują komitet doradczy, ale o znaczeniu ustawodawczym, który ma ewidentny i mocny wpływ na poszczególne regulacje, tak aby rozporządzenia przyjmowane na danym akwencie dotyczyły wyłącznie tego akwenu. Trudno bowiem porównywać Morze Bałtyckie z Morzem Śródziemnym, a te same regulacje są stosowane tu i tu.

Zdaniem naszych ekspertów nie doszłoby do tak trudnej sytuacji, jak przyjęcie zakazu stosowania pławnic łososiowych, który od 2008 r. jest realizowany i który miał za zadanie ochronę morświnów. Ani nie pomogło to morświnom, ani nie zachowało to populacji łososia, a całkowicie rozbiło grupę rybaków, która poławiała tymi narzędziami połowowymi. Gdyby przyjęto zasadę regionalizacji, nigdy nie doszłoby do podjęcia tego typu decyzji.

Kolejnym elementem, który obecnie angażuje większość posłów, jest oczywiście przyszłość drobnego rybołówstwa, jakie dominuje w polskim rybołówstwie. To drobne łodzie, nieduże kutry, których wpływ na środowisko naturalne jest znacznie mniejszy niż nakazywana przez Unię Europejską realizacja wspólnej polityki rybołówstwa, czyli wejście na Morzu Bałtyckim w połowy przemysłowe, kompletnie niepasujące do tego akwenu i mające druzgocący wpływ na przyszłość zasobów, do tego całkowicie niszczące konkurencję.

Trudno małej, 12-metrowej łodzi z załogą, która składa się wyłącznie z członków rodziny, konkurować z ogromnymi firmami, z ogromnymi statkami, które łowią na potrzeby przemysłowe, do produkcji mączki rybnej i oleju rybnego służącego do skarmiania drobiu na fermach lub łososia na fermach w Norwegii. Do tego dochodzi fakt, że 60–80% ryb odławianych na Morzu Bałtyckim jest kierowane do przetwórstwa mączki rybnej, są to przede wszystkim gatunki pelagiczne, śledź czy szprot, które są dopuszczone do całkowitego wyłowienia z Bałtyku.

Proszę zwrócić uwagę na to, że nikt do tej pory nie wskazywał na topniejące zasoby tych gatunków, tylko koncentrowano się na dorszu czy też na łososiu w Bałtyku, a głównymi winowajcami byli właśnie Polacy. Potwierdzają to wyniki, które przedstawiła agencja kontroli z Vigo, zgodnie z którymi polscy rybacy przez ostatnie dwa lata byli kontrolowani blisko 10 tys. razy, a w tym samym okresie rybacy fińscy byli kontrolowani 50 razy. Ta dysproporcja wskazuje jednoznacznie, że nie jest utrzymana równowaga w kontekście budowy wspólnej polityki i przyszłości polskiego rybołówstwa, która dla nas powinna być najważniejsza. Przyszłość polskiego rybołówstwa jest oparta na drobnych jednostkach, które mają mini-

malny wpływ na środowisko naturalne i na których pracują przede wszystkim członkowie rodziny.

(*Posel Cezary Olejniczak*: Jeszcze trochę, a na mecz nie zdążymy...)

Nacisk powinien być położony na drobne rybołówstwo, które musi dać podstawę utrzymania polskiej floty.

Kolejna kwestia dotyczy społeczeństwa nadmorskiego. Tu rybołówstwo było zawsze podstawową branżą służącą ludziom do tego, aby żyć, aby zawód rybaka kontynuowały kolejne pokolenia. Obecnie zawód rybaka jest całkowicie wyeliminowany, pozostała jedna uczelnia, która ma w programie nauczanie rybołówstwa.

Jeśli chodzi o Europejski Fundusz Rybacki, to główna kwestia dotyczy przebiegu negocjacji. Główne pytanie to jest pytanie o to, czemu fundusz rybacki ma służyć. Jeśli likwidacji rybołówstwa, to nie ma na to zgody Prawa i Sprawiedliwości. Prace nad nowym okresem programowania należy połączyć z dyskusją o kwotach połowowych i kultywowaniem tego zawodu.

Kolejny problem. Polska jest małym, bodajże najmniejszym beneficjentem spośród krajów bałtyckich środków na akwakulturę, która powinna być elementem wsparcia rybołówstwa, nie powinna z nim wewnętrznie konkurować.

Nie może być tak, żeby 80% połowów ryb trafiało do zmielenia. Ważna jest popularyzacja spożycia szprota i śledzia, gdyż w krajach Europy Zachodniej nie ma takiej konsumpcji, tam po prostu tych ryb się nie jada. Ostatnie miejsca, gdzie następuje konsumpcja tych ryb, to Polska i kraje postkomunistyczne. Mamy tu ogromne możliwości działania pod kątem uruchomienia IV osi i V osi. Chodzi o popularyzację spożycia nie wietnamskiej pangii, lecz bałtyckich ryb, które są dla nas najistotniejsze. (*Oklaski*)

Podsumowanie.

(*Głos z sali*: Już koniec?)

Nie, podsumowanie tego działu.

(*Posel Cezary Olejniczak*: Aha.)

Zaniebdania, zaniechania, szkodliwe działania w ramach działu administracji rządowej obejmującego rybołówstwo. Podstawowym zaniebdaniem była zgoda na zlecenie i wstrzymanie połowów dorsza na Bałtyku Wschodnim. W konsekwencji nieporadnych w kolejnych latach negocjacji z Komisją Europejską w sprawie kwot i zasad połowów dorsza i podporządkowania się Komisji w 2009 r. wprowadzono szkodliwy ekonomicznie system, tzw. trójpółówkę, czyli zasadę przyznawania corocznie w latach 2009–2011 kwot połowowych dorszy tylko dla 1/3 liczby statków uprawnionych do połowu ryb.

W minionym okresie nie prowadzono ochrony polskich wód przed przeławianiem na cele paszowe przez obce statki tych akwenów, co naruszyło równowagę biologiczną i możliwości odbudowy stad dorsza. Wprowadzone kwoty na śledzia i szproty nie ograniczają zagrożeń w tym zakresie, a dodatkowo preferują połowy jednostek dużych.

Posel Krzysztof Jurgiel

Rząd PO-PSL praktycznie wycofał się z możliwości prowadzenia własnej, narodowej polityki rybackiej na kluczowym obszarze rybołówstwa bałtyckiego oraz dalekomorskiego. Brak jest zdecydowanego stanowiska rządu w obronie interesów polskich rybaków. Zasadą jest uległość wobec Komisji i innych instytucji. Podstawową zasadą rządu jest regulowanie sektora bez konsultacji z rybakami, co skutkuje dezintegracją środowiska i zmniejszeniem konkurencyjności polskiego rybołówstwa. Zaniechania rządu prowadzą do zmniejszenia dostępności surowca z połowów krajowych, zwiększenia importu i uzależnienia przetwórstwa rybnego od importu, wzrostu cen, co blokuje popyt i spożycie.

Szkodliwe działania rządu w zakresie wielkości i wartości nakładu połowowego statków bałtyckich doprowadziły do spadku jego wielkości w latach 2008–2013 o 40% oraz takiego stanu, że średni wiek kutrów wynosi ponad 42 lata. Polska flota rybacka została znacznie ograniczona. W sposób trwały i nie zawsze optymalny wyeliminowano część statków rybackich oraz rybaków, co spowodowało znaczne zmniejszenie potencjału rozwojowego. Podstawowe problemy organizacji rynku rybnego rozwiązywano poprzez lokalne centra pierwszej sprzedaży ryb, które w ostatnich latach uzyskały ustawowy i nieuzasadniony monopol na rynku rybnym, niewystępujący w żadnym z krajów Unii Europejskiej. Funkcjonowanie centrów budzi zastrzeżenia, generuje niepotrzebne koszty i ogranicza dostęp odbiorców do pierwotnego rynku ryb i połowów morskich. W efekcie braku działań rządu polskie rybołówstwo dalekomorskie praktycznie nie istnieje, a całość połowów jest przedmiotem eksportu. Doprowadzono też do upadłości PPIH Dalmor, co było konsekwencją dobrowolnego zredukowania przez polskie rządy potencjału połowowego, gdy kraje UE korzystały z funduszy unijnych na rozbudowę i modernizację flot dalekomorskich.

W minionym okresie nie chroniono też właściwie praw Polski do łowisk dostępnych dzięki posiadanej przez nasz kraj bazie historycznej, opartej na traktatach międzynarodowych, na północnym Atlantyku i Antarktyce oraz na uprawnieniach do partycypowania w kwotach połowowych pozyskiwanych przez Unię Europejską w ramach porozumień partnerskich z krajami Trzeciego Świata. Zaobserwowano również regres w stawowej produkcji karpia, który osiągnął poziom produkcji z połowy lat 70., wskutek zwiększonej śmiertelności ryb, nieuregulowanej gospodarki wodnej, rosnącej presji zwierząt rybożernych objętych ochroną, wysokich kosztów pasz. Gospodarstwa prowadzące rynkową gospodarkę rybacką nie zostały objęte wystarczającą ochroną i wsparciem.

W zakresie rozwoju rybołówstwa i rybactwa nie można dostrzec pozytywnych rezultatów działania rządu w sektorze rybnym, chyba że celem było zahamowanie rozwoju tego sektora i jego upadek. Anali-

zując ten rozwój sektora poprzez ocenę wskaźników i określonych ilościowo celów przyjętych w PO „Ryby” 2007–2013, można stwierdzić, że większość z tych celów określonych ilościowo na kontrolny rok 2012 nie została osiągnięta. W 2012 r. nie uzyskano między innymi: zakładanego 24-procentowego wzrostu produkcji ryb słodkowodnych do poziomu 42 tys. t, wzrostu połowów śródlądowych o 50%, do poziomu 5,6 tys. t, wzrostu połowów bałtyckich – w 2010 r. uzyskano 110 tys. t i było to mniej o 10% niż w 2007 r. – zwiększenia wielkości przetwórstwa ryb o 30%, do poziomu 517 tys. t.

Wynik finansowy sektora rybnego zmniejszył się ze 124,8 mln zł do 102 mln zł w 2012 r., to jest o 18%, mimo korzystnych cen detalicznych ryb, gdy podwyżki cen były większe niż wzrost cen całej żywności. W konsekwencji nie uzyskano poprawy poziomu spożycia ryb, gdyż w 2010 r. spożycie wyniosło 13 kg, w kolejnym roku spożycie spadło do 12 kg. Natomiast spożycie ryb, przetworów rybnych i owoców morza wyniosło w 2012 r. 11,8 kg na mieszkańca i było o 4% mniejsze. W konsekwencji brak rozwiązań logicznych zgodnych z duchem racjonalności i ekonomiki doprowadził polski sektor na skraj rentowności i zagraża podstawom jego funkcjonowania. Nie realizowano też polityki gospodarczej w odniesieniu do rybołówstwa i nie zagwarantowano właściwego wymiaru tego sektora w tej polityce oraz nie stworzono warunków do realizacji kluczowych zadań. Utrzymanie odpowiedniego stanu rybołówstwa jest warunkiem koniecznym dla zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego kraju, w tym bilansu białka, oraz zachowania funkcji, jaką pełni podstawowa działalność rybacka. Zaniechania rządu dotyczą też braku wsparcia dla hodowli i produkcji ryb słodkowodnych.

W podsumowaniu chciałbym poruszyć jeszcze jeden problem. Sprawa dotyczy opóźnień we wdrażaniu Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich” na lata 2007–2013. Najtrafniej oddają to liczby dotyczące oceny stanu realizacji osi priorytetowej 4. PO „Ryby”. Dla tej części rybnego programu operacyjnego do zakontraktowania zostało jeszcze 396 mln zł (według stanu na dzień 31 sierpnia 2013 r.). Oznacza to brak podpisanych umów na realizację operacji dla 37% całej dostępnej kwoty dla tej osi. Natomiast na poziomie wniosków o płatność podpisano umowy na zaledwie 46% dostępnych środków. Oznacza to brak zakontraktowanych środków na łączną kwotę 585 mln zł dla tej osi. Program w tej jego części wydaje się zagrożony. Może nastąpić zwrot przekazanych środków. Przecież obowiązują nas dwuletnie okresy rozliczeniowe.

Panie Ministrze! W związku z tym mam pytanie. Jeśli do końca tego roku nie zakontraktujemy określonych kwot w ramach wniosku o płatność, to ile pieniędzy będziemy zwracać do Brukseli? Prawdą jest, że oś 4. jest osią specyficzną, ponieważ dotyczy wdrażania podejścia „Leader” i realizacji lokalnych strategii rozwoju przez lokalne grupy rybackie. Oś

Posel Krzysztof Jurgiel

składa się z dwóch części, środka dotyczącego rozwoju obszarów zależnych od rybactwa czy realizacji lokalnych strategii rozwoju i środka 4.2: Wsparcie na rzecz współpracy międzyregionalnej i międzynarodowej. Dla środka 4.2 związanego ze współpracą stan realizacji jest dramatycznie niski i nie przekracza 14% przekazanych środków. Natomiast na poziomie stanu realizacji całego programu niepokoi stan realizacji programu na poziomie składanych wniosków o płatność, czyli realizacji operacji po podpisaniu umowy o wsparcie. Na dzień 31 sierpnia do wykorzystania jest blisko 35% środków, czyli kwota 823 mln zł.

Panie Ministrze! Na wstępie mówiłem o tym, że obejmując swój urząd, opublikował pan dokument dotyczący najważniejszych zadań przewidzianych do realizacji przez ministerstwo. Były to negocjacje dotyczące wspólnej polityki rolnej, zapewnienia środków dla rozwoju obszarów wiejskich w ramach polityki spójności, realizacji PROW 2007–2013, płatności bezpośrednich, prac programowych, w tym wprowadzenia podatku dochodowego w rolnictwie, funduszu gwarantowanych świadczeń za sprzedane produkty rolne, „Narodowego programu odnowy melioracji i rozwoju”, połączenia Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z Agencją Rynku Rolnego, utworzenia Agencji Rozwoju Obszarów Wiejskich oraz Państwowej Inspekcji Żywności, działań w obszarze oświaty rolnej, ubezpieczenia społecznego rolników, hodowli i ochrony roślin, bezpieczeństwa żywności i weterynarii, tzw. uboju rytualnego, sprzedaży nieruchomości rolnych, a także zagospodarowania wspólnot gruntowych.

Przypomnę, że próbowałem przedstawić przede wszystkim informacje na temat stanu realizacji zadań wynikających z trzech działów administracji rządowej głównych dla ministra rolnictwa. Są to działy: Rynki rolne, Rozwój wsi... W zasadzie czterech działów, bo jeszcze Rybołówstwo, Rolnictwo. A także zadań wynikających z ogólnych działań rządu dotyczących programowania polityki rozwoju. Omówiłem też przebieg negocjacji i związane z tym wprowadzanie opinii publicznej w błąd przez pana ministra. Trzecia ważna z tych czterech spraw to sprawa polityki rozwoju, a więc brak zabezpieczenia odpowiednich rozwiązań, takich, które będą prowadziły do rozwoju obszarów wiejskich w perspektywie 2014–2020, przez przyjęcie niewłaściwej koncepcji modelu rozwoju. Czwarta sprawa – utrzymuję jednak, że administracja i organizacja działań w tym zakresie na rzecz rolnictwa, administracja rolna, funkcjonuje niewłaściwie.

Dziękuję pani marszałek i państwu za uwagę.
(*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle. Gratuluję kondycji, na prawdę imponująca.

Z wnioskiem formalnym zgłosił się pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, po tak płomiennym wystąpieniu pana ministra Jurgieła, proszę o 3 minuty przerwy, żebyśmy mogli zastanowić się nad naszym stanowiskiem, które wygłosimy w dalszej części obrad. Dziękuję.

(*Głos z sali: 4 minuty.*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle. Pan prosi o przerwę dla klubu?

Posel Cezary Olejniczak:

Tak.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Ogłaszam 3-minutową przerwę dla klubu.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 19 min 20 do godz. 19 min 23*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 10. porządku dziennego.

Z wnioskiem formalnym zgłosił się pan poseł Ajchler z klubu SLD.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zwracam się do pani marszałek z prośbą o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów, bo taka sytuacja, jaka miała miejsce przed chwilą, nie może się powtórzyć.

Panie pośle Jurgiel, ja pana bardzo szanuję, pana wiedzę i doświadczenie, ale nie można pod płaszczykiem wotum nieufności w stosunku do ministra rolnictwa wygłaszać wotum nieufności wobec rządów Polskiego Stronnictwa Ludowego. Możecie to zrobić na ulicy, na wiecu, ale nie w Wysokiej Izbie. W związku z powyższym nie można wykorzystywać czasu

Posel Romuald Ajchler

dotyczącego wotum nieufności i przedstawiać wizji PiS-u, przez sześć godzin aprobując Wysoką Izbę.

(*Posel Jerzy Fedorowicz: Absorbując.*)

Absorbując.

Pani Marszałek! Dlaczego zwracam się z tym wnioskiem? Prosiłbym, aby Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów ograniczyły regulaminową możliwość uzasadnienia wniosku do jednej godziny, to w zupełności wystarczy. Powinno to też dotyczyć odpowiedzi ministrów, tu również powinno być w tej kwestii ograniczenie. Nie może być tak, jak to było przed chwilą, że poseł, który występuje, podnosi argumenty na rzecz wotum nieufności wobec ministra i opowiada o rzeczach i sytuacjach, które w ogóle go nie dotyczyły – bo dotyczyły także i lat 70. Mam tu pretensję do prowadzących obrady, że nie zwracają wtedy uwagi, nie przywołują posła, aby mówił do rzeczy. To tyle, dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Jeśli chodzi o przerwę, to przerwa już była, więc jej nie ogłaszam.

Jeśli chodzi o zwołanie Konwentu Seniorów, jest to w kompetencji pani marszałkini Kopacz, zostanie jej ten wniosek przekazany, jak również zostanie przekazany wniosek o ewentualne zmiany regulaminu, bo jak pan poseł doskonale wie, poseł wnioskodawca ma nieograniczony czas i jako marszałkini Sejmu muszę pilnować regulaminu.

A teraz proszę już o zabranie głosu...

Ktoś jeszcze?

Pan poseł wnioskodawca.

Słucham, w jakiej sprawie?

(*Posel Krzysztof Jurgiel: Ja chciałbym tylko powiedzieć...*)

Panie pośle, ale nie ustaliliśmy jeszcze, w jakim trybie.

(*Posel Krzysztof Jurgiel: Sprostowania.*)

W trybie sprostowania.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Jestem zdziwiony głosem pana posła Ajchlera, bo wystąpienie dotyczyło spraw rolnictwa, spraw, które są realizowane w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Niektóre z nich są w biegu, jest to zaszłość z tamtych czasów, to wszystko jest powiązane. Myślę, że Wysoką Izbę i społeczeństwo interesuje to, jakie zadania realizował pan minister. Ja tylko przypomniałem, jakie zadania nie są realizowane, jakie są źle realizowane. Teraz być może pan minister odpowie, czy w ogóle coś zrobił. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle. (*Gwar na sali*)

(*Posel Romuald Ajchler: Odniósł się do mnie.*)

Nie musi pan wcale odnosić się do tego i nie udzielam panu głosu.

Udzielam za to głosu panu posłowi Arturowi Duninowi w celu przedstawienia opinii konwencji.

(*Posel Romuald Ajchler: Ja chciałbym się odnieść.*)

Rozumiem, ale w tym momencie głos ma pan poseł Dunin.

Bardzo proszę.

(*Głos z sali: Komisji, nie konwencji.*)

Tak, przepraszam bardzo, oczywiście w celu przedstawienia opinii komisji.

Posel Artur Dunin:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zanim przedstawię tę opinię, chciałbym powiedzieć, że panu posłowi wnioskodawcy chyba się pomyliło, bo cały rząd chciał odwoływać, i ministra transportu, i ministra zdrowia, i jeszcze paru innych ministrów, a to chyba nie o to chodziło, panie przewodniczący komisji. (*Poruszenie na sali*)

Szanowni Państwo...

(*Głos z sali: Do rzeczy.*)

(*Głos z sali: Opinia komisji.*)

Czy pani marszałek pozwoli kontynuować?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam bardzo, co tu się dzieje?

Posel Artur Dunin:

Koledzy z prawej strony przebudzili się po tym, jak pan poseł wnioskodawca skończył swoją wypowiedź.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dobrze, rozumiem.

Bardzo proszę nie utrudniać posłowi Duninowi przedstawiania stanowiska.

Proszę kontynuować.

Posel Artur Dunin:

Pani marszałek, bardzo serdecznie dziękuję.

W dniu 26 września 2013 r. na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi został rozpatrzony poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec

Posel Artur Dunin

ministra rolnictwa, panie pośle, rolnictwa i rozwoju wsi – pana Stanisława Kalemby.

(*Posel Krzysztof Szczerski*: Przepraszam, proszę reagować, pani marszałek. Co tu się dzieje?)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie pośle Dunin.

Panie pośle Szczerski, proszę nie zgłaszać uwag pod moim adresem.

(*Posel Krzysztof Szczerski*: Co to w ogóle jest?)
(*Gwar na sali*)

Dobrze, ja prowadzę obrady i dziękuję za wszelkie podpowiedzi.

Bardzo proszę o kontynuowanie wypowiedzi.

(*Głos z sali*: Więcej nie potrafi.)

Posel Artur Dunin:

To niegrzeczne, panie pośle, w stosunku do pani marszałek.

(*Głos z sali*: Do ciebie.)

Nie jesteśmy na ty, panie pośle.

(*Głos z sali*: Jeszcze nie.)

I nigdy nie będziemy.

Po dyskusji, która się odbyła w tym dniu, Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi odrzuciła wniosek przy 20 głosach przeciwnych i 12 głosach za. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi rekomenduje Wysokiej Izbie odrzucenie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra rolnictwa.

Dziękuję bardzo, pani marszałek. (*Oklaski*)

A panowie niech się nauczą kultury osobistej.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Stanisława Kalemby.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Szanuję Wysoką Izbę i porządek obrad, który został przyjęty, odniosę się zatem głównie do treści druku nr 1720, uzasadnienia tego wniosku, i odpowiem na najbardziej znaczące pytania...

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Ale jeden do jednego...)

...nie na wszystkie, bo nie chcę zanudzać Wysokiej Izby. W ogóle podziwiam cierpliwość wszystkich na tej sali. (*Oklaski*)

Zanim rozpocznę moje wystąpienie, powiem, że to jest hipokryzja manipulacji, którą stosujecie. To jest ta tabela, szanowny klubie PiS.

(*Wystąpienie ministra rolnictwa i rozwoju wsi Stanisława Kalemby ilustrowane jest slajdami*)

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Ale odwrócona.)

Była mowa o tym, że marzeniem było, proponowaliście, aby w nowej perspektywie było 34,5 mld euro. Natomiast, proszę posłuchać, już na ten moment według cen bieżących mamy 32 mld euro plus 4,5 na zadania w zakresie inwestycji, w zakresie infrastruktury, nie w ramach PROW-u, bo nie ma co pytać o to Komisji, nie ma takiej możliwości. Tylko w ramach polityki spójności można realizować zadania z zakresu infrastruktury wsi, dotyczące wodociągów, kanalizacji. To jest około 4,5 mld euro, czyli mamy około 36,5 mld. To wam się nawet nie marzyło. (*Oklaski*)

W dalszej części, później, powiem o tej hipokryzji, o tym pomieszaniu – gdzie jest wam wygodnie – o cenach stałych w jednej perspektywie, o cenach bieżących w następnych.

(*Posel Henryk Kowalczyk*: Cały czas ceny stałe.)

To jest przykład hipokryzji, z tego musicie zdawać sobie sprawę.

(*Posel Artur Dunin*: Oszustwa!)

W ciągu ostatnich sześciu tygodni po raz trzeci występuję przed Wysoką Izbą. Po raz pierwszy było to w dniu 29 sierpnia, gdy przedstawiałem informację o aktualnej sytuacji na rynkach rolnych, szczególnie zbóż i rzepaku, na wniosek klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Po raz drugi było to w dniu 13 września, gdy przedstawiałem w imieniu Rady Ministrów informację w sprawie sytuacji w polskim rolnictwie w latach 2005–2013. Była to bardzo dobra, merytoryczna debata. Chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim paniom i panom posłom uczestniczącym w tej debacie. To była troska i to było wsparcie dla dobrych rozwiązań w rolnictwie, w tym dla WPR 2014–2020. Niestety problematyka ta nie była interesująca dla posłów Prawa i Sprawiedliwości. Ani jeden poseł PiS, powtórzę, ani jeden poseł nie był obecny w trakcie tej debaty. (*Oklaski*) Dlatego mówienie dzisiaj, że nie macie czasu się wypowiedzieć, też jest wielką manipulacją. To jest nieuczciwe.

W dniu dzisiejszym występuję przed Wysoką Izbą w szczególnej roli. Klub Parlamentarny PiS złożył wniosek o wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi. W pierwszej chwili jako człowiek, jako długoletni poseł i jako minister, który tę funkcję sprawuje od 14 miesięcy, nie poczułem się komfortowo. Jednak po szczegółowej analizie uzasadnienia tego wniosku stwierdziłem, że dobrze, będę mógł po raz kolejny poinformować Wysoką Izbę o wynikach negocjacji, o sytuacji w rolnictwie, opierając się na faktach.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba

Pan poseł Krzysztof Jurgiel, przewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, były minister, uzasadniając wniosek, przedstawił wiele informacji nieprawdziwych, niemających potwierdzenia w żadnych decyzjach czy dokumentach. Wnioskodawcy zarzucają nieudolne negocjacje wspólnej polityki rolnej oraz czynne i świadome okłamywanie rolników i opinii publicznej w sprawie uzyskanych nakładów na WPR i politykę spójności.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W życiu publicznym funkcjonuję już wiele lat. Zawsze kierowałem się zasadą uczciwości, w tym prawdomówności, niezależnie od tego, czy byłem posłem koalicji, czy opozycji. Zarzut, że okłamuję, oszukuję rolników i opinię publiczną, jest wyjątkowo nikczemny. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Wstyd.)

(Poseł Jakub Rutnicki: Hańba!)

Polska, jeśli chodzi o nową perspektywę, jest największym beneficjentem środków unijnych spośród 28 państw. To jest fakt. Mówiłem, że jesteśmy piątym krajem w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o wydatki z budżetu Unii Europejskiej na wspólną politykę rolną, w tym na szóstym miejscu w zakresie płatności bezpośrednich i na pierwszym, jeśli chodzi o rozwój obszarów wiejskich.

Proszę powrócić do debaty z dnia 19 lutego 2013 r., kiedy przedstawiana była przez prezesa Rady Ministrów informacja o wynikach negocjacji. Potwierdzam, że wydatki na wspólną politykę rolną są w nowej perspektywie finansowej wyższe o 12% niż w obecnej. W obecnej perspektywie unijne środki na WPR to 28,6 mld euro...

(Głos z sali: W cenach bieżących.)

...w przyszłej – 32,1 mld euro. To jest bardzo czytelny przekaz. To są dane zamieszczone w oficjalnych dokumentach. W zakresie płatności bezpośrednich jest to dokument Rady, podaję bardzo konkretny dokument, nr 13294/1/13, a w zakresie rozwoju obszarów wiejskich – 13938/13. Obydwa dokumenty są z września bieżącego roku, najbardziej aktualne.

Nie wolno bezpodstawnie zarzucać ministrowi rolnictwa, żadnemu ministrowi żadnego rządu manipulacji i kłamstwa. To są obce mi metody. W uzasadnieniu wniosku o wotum nieufności wnioskodawcy zamieścili wykres, wspominałem o tym na początku, który miałby świadczyć, że środków na WPR będzie mniej. Autorzy wniosku zaprezentowali wirtualną wizję budżetu: obecną perspektywę w cenach bieżących, przyszłą – w cenach stałych. To są dane nieporównywalne, to jest właśnie wasza manipulacja. *(Oklaski)*

(Głos z sali: To jest afera.)

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Panie ministrze, wreszcie ceny stałe.)

Nie uwzględniają wyników kompromisu, że można przenieść do 25% z II do I filara, można uzupełnić płatności bezpośrednie z budżetu krajowego. Żeby nie osłabić budżetu na PROW, będzie on mógł być,

będzie musiał być wsparty dodatkowymi środkami krajowymi, takie są przepisy, taki jest wymóg. W celu ustalenia ich wysokości prowadzimy rozmowy z wicepremierem ministrem finansów Jackiem Rostowskim. Ostatnia rozmowa była w ubiegłym tygodniu. To przecież z inicjatywy Polski, dzięki zdecydowanej postawie pana premiera Donalda Tuska, również mojej aktywności w kompromisie ustalono możliwości przesunięcia do 25% środków z II filara do płatności bezpośrednich.

Stawka płatności bezpośrednich ok. 240 euro/ha jest stawką realną. Nigdy nie mówiłem, że płatności zostały wyrównane. Przed szczytem Unii Europejskiej w dniach 7–8 lutego propozycja dla Polski była na poziomie ok. 220 euro na 1 ha. W ciągu kilka lat kilka euro więcej. A na szczycie zapewniono możliwość zwiększenia płatności na 1 ha o ponad 20 euro każdego roku, na każdy hektar. Polska z tej możliwości skorzysta. Kraje, które otrzymują najwyższe płatności, są zobowiązane do ich obniżenia i to jest fakt.

O wynikach negocjacji informujemy na bieżąco Komisje Rolnictwa i Rozwoju Wsi Sejmu i Senatu. Uczestniczę osobiście we wszystkich posiedzeniach Rady Ministrów Rolnictwa Unii Europejskiej, z wyjątkiem posiedzenia wrzesniowego, gdyż byłem gospodarzem Polagry Food w Poznaniu. Dwukrotnie, 17 kwietnia i 10 lipca, osobiście przedstawiłem sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi informację o wynikach negocjacji WPR na lata 2014–2020. Przypomnę, że było to z inicjatywy kierownictwa naszego resortu.

Przypomnę jeszcze, że na szczycie dodatkowo, szczególnie samorządy, zyskały ok. 7 mld euro, gdyż w swoich programach VAT po prostu jest kwalifikowany do kosztów.

Osiągnięty kompromis daje możliwość wspierania rozwoju obszarów wiejskich w Polsce. Co się udało w negocjacjach?

Po pierwsze, utrzymać dotychczasowy i akceptowany przez rolników tzw. uproszczony system płatności bezpośrednich; mniej kosztów, przyjęte zasady, tak, to był jeden z głównych postulatów uproszczenia tej procedury.

Po drugie, udało się uzyskać dla województwa mazowieckiego, największego województwa, możliwość korzystania ze wsparcia przewidzianego dla biedniejszych regionów; to była bardzo ważna sprawa.

Po trzecie, wprowadzić dodatkowe wsparcie dla młodych rolników w ramach systemu płatności bezpośrednich.

Po czwarte, stosować uproszczone schematy płatności dla małych gospodarstw. Małe gospodarstwa będą wyłączone na wniosek rolników z obowiązku zazielenienia i kontroli wzajemnej zgodności, może to nawet dotyczyć 700 tys. gospodarstw. A PiS z uporem maniaka zarzuca, że nie uregulowano kwestii uproszczenia wzajemnej zgodności.

Po piąte, udało się uzyskać możliwość wyższego wsparcia (do 15% koperty płatności bezpośrednich) dla płatności związanych z produkcją.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba**

Po szóste, utrzymać obecne warunki wsparcia obszarów ONW do 2017 r., to znaczy ok. 750 tys. rolników w Polsce skorzysta z płatności ONW.

Z polityki spójności będą realizowane zadania inwestycyjne na obszarach wiejskich w zakresie rozbudowy infrastruktury technicznej, m.in. wodociągi i kanalizacja. Nie trzeba nikogo było pytać, co dzisiaj było mówione, że trzeba się zwracać do komisji, żeby się zapytać, czy można z polityki spójności przenieść środki do PROW. Przecież nie trzeba się pytać, to jest prosta sprawa.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Nie wolno.)

Tak.

(Poseł Krzysztof Jurgiel: Ale pan o tym mówił.)

Powolywaliście się na takie pytanie, ktoś od was się o to zapytał i otrzymał odpowiedź.

(Poseł Krzysztof Szczerski: Ale nie wolno.)

Według uzgodnień na Radzie Ministrów na te cele będzie kwota ok. 4,5 mld euro. To wymaga tylko formalnej decyzji Rady Ministrów. Rolnictwo i rozwój wsi będą w dalszym ciągu wspierane środkami budżetu krajowego.

Przyszłość wspólnej polityki rolnej, ocena obecnej sytuacji to także najważniejszy temat stałych konsultacji z organizacjami rolniczymi, szczególnie tymi, które są zrzeszone w COPA-COGECA.

W zasadzie mógłbym zakończyć w tym miejscu swoje wystąpienie. Podstawowy zarzut okłamywania rolników i opinii publicznej o niekorzystnych wynikach negocjacji nie obronił się, on jest fałszywy. Odniosę się w skrócie do pozostałych zarzutów we wniosku. (Oklaski)

Zarzuca się dalsze zmniejszenie środków na rolnictwo i rozwój obszarów wiejskich. To także jest nieprawda. Wsparcie publiczne systematycznie rośnie, to jest ten slajd. W 2013 r. wsparcie to było o ponad 22 mld zł wyższe niż w 2005 r., oczywiście środki krajowe i unijne. Od początku było wiadomo, że będą się zmniejszały środki z budżetu krajowego, a będą się zwiększały unijne, to trwa cały czas, to fakt.

Brak koncepcji rozwoju obszarów wiejskich i chaos programowy. Panie i panowie z PiS-u, czytajcie dokumenty.

Po pierwsze, w kwietniu 2012 r. Rada Ministrów przyjęła „Strategię zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa na lata 2012–2020”. To było za mojego poprzednika. Zostało to wcześniej pozytywnie ocenione. Strategia powstała w wyniku szerokich konsultacji. Była dobrze oceniana także przez sejmową komisję rolnictwa. Ocenę taką zaprezentował m.in. przewodniczący pan poseł Krzysztof Ardanowski – komisja rolnictwa z 15 lutego 2012 r. Strategia, co najważniejsze, stanowi podstawę do określenia mechanizmów wsparcia rozwoju obszarów wiejskich w programach finansowanych przez inne fundusze, m.in. Fundusz Spójności czy Europejski Fundusz Społeczny.

Po drugie, wspólnotowa polityka rolna na lata 2014–2020 wyraźnie określa priorytety dla obszarów wiejskich, także w Polsce. Celem w tym zakresie przyjętym przez resort jest dalsza poprawa konkurencyjności całego sektora rolnego, działania w zakresie ochrony środowiska i zmian klimatu, a także wspieranie rozwoju lokalnego na obszarach wiejskich. Cel ten znajduje odzwierciedlenie w projekcie PROW 2014–2020.

W programie przewidujemy finansowanie modernizacji gospodarstw, pomoc małym gospodarstwom, młodym rolnikom, podmiotom przetwórstwa rolnego oraz działania o charakterze restrukturyzacyjnym. Istotne znaczenie będzie miało wsparcie działań w zakresie wzrostu innowacyjności, doradztwa, transferu wiedzy. Chcemy aktywniej wspierać współpracę między podmiotami w ramach sektora, w tym tworzenie grup producentów i wzrost efektywności łańcucha żywnościowego. Kontynuowane będzie finansowanie programu „Lider”, odnowa wsi.

Kolejny zarzut dotyczy likwidacji od 2013 r. wsparcia powiązanego z produkcją. To także jest nieprawda. W 2014 r. kontynuowane będą płatności bezpośrednie na obecnych zasadach, a od 2015 r. na realizację płatności związanych z produkcją będzie można przeznaczyć do 15% koperty krajowej płatności bezpośrednich. Przyznaję, że najtrudniejsza do rozwiązania jest płatność do tytoniu. Jednak ocena, że rząd i minister nie podejmują aktywnych działań, jest nieprawdziwa. Ona się nie broni.

Moją postawę na Radzie Ministrów w Luksemburgu w czerwcu bieżącego roku obserwowali przez Internet szefowie związków plantatorów tytoniu: pan Noworyta, pan Wolicki, pan Doroz. Na spotkaniu w lipcu branża tytoniowa podziękowała resortowi rolnictwa za wyjątkową aktywność, za rozwiązywanie problemów tego sektora. Nadal zabiegamy o możliwość kontynuowania wsparcia. Polska była jedynym państwem, w przypadku którego w Luksemburgu przy osiągnięciu kompromisu wydaliśmy specjalną deklarację, nie godząc się na nierozwiązanie spraw tytoniowych. W ostatnich dniach uzgodniliśmy inicjatywę dziewięciu państw, w przypadku których Polska jest jednym z liderów, jeśli chodzi o rozwiązywanie tych spraw. Nie opuścimy plantatorów w tym zakresie. Mamy koncepcję i to wymaga dalszych prac.

Nieprawdą jest też, że nie pracowaliśmy, jeżeli chodzi o dyrektywę tytoniową. W Krakowie było pod moim przewodnictwem posiedzenie Grupy Wyszehradzkiej i głównym tematem była dyrektywa tytoniowa i interesy plantatorów. Przyjeliśmy stosowną uchwałę, jest na stronie ministerstwa, zapraszam do zapoznania się z tym.

Ocena, że wszystkie negocjacje prowadzone przez rząd PSL–PO przez negocjatorów z PSL, cytuję: były skrajnie niekorzystne dla polskiego rolnictwa, otwierając polski rynek na towary z innych krajów Unii Europejskiej, to jest dopiero szczyt kłamstwa. Jest wręcz odwrotnie. (Oklaski)

(Głos z sali: Kłamcy!)

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalimba**

To polskie produkty rolno-spożywcze zdobyły rynek unijny, zdobywają rynki światowe. Wysoka jakość produktów rolnych i nowoczesny przemysł przetwórczy przyczyniają się do tego, że ok. 1/5 naszej produkcji jest eksportowana.

(Poseł Robert Telus: Herbata.)

Jesteśmy, sympatyczny panie pośle, trzecim producentem jabłek w świecie po Chinach i po Stanach Zjednoczonych, największym producentem jabłek i eksporterem w Europie, największym eksporterem producentów soków zagęszczonych w Europie, jeżeli chodzi o jabłko, surowiec. Jabłko, soki będziemy promować jako markę światową. To jest jeden z przykładów polskiej produkcji.

Dodatnie saldo w handlu zagranicznym za rok 2012 wyniosło 4,3 mld euro, za siedem miesięcy bieżącego roku – 2,9 mld euro, w wymianie z krajami Unii Europejskiej – proszę zobaczyć na slajdzie – w 2012 r. prawie 2,5 mld euro. To większość naszej nadwyżki w handlu. Mamy przewagę na rynku unijnym. Z naszym największym partnerem – Niemcami – także mamy nadwyżkę, w ubiegłym roku mieliśmy prawie 850 mln euro, a za siedem miesięcy bieżącego roku mamy prawie 630 mln euro. W tym roku nastąpił wzrost naszego eksportu o ok. 14%, a saldo w handlu zagranicznym zwiększyło się prawie o 56%. Jest się z czego cieszyć? Jest. (Oklaski) I cieszymy się razem, bo na to zasługujemy.

Ważną rolę odgrywa promocja naszej dobrej, wysokiej jakości żywności. Wczoraj byłem na targach Złota Jesień. Byliśmy na targach w Nitrze, Budziejowicach. Świetna promocja polskiej żywności – Polagra. Spotkałem się wczoraj z ministrem rolnictwa Federacji Rosyjskiej Nikołajem Fiodorowem. Rosja to bardzo ważny partner w wymianie towarowej artykułów rolno-spożywczych. W roku bieżącym jest to nasz trzeci partner pod względem eksportu. Spotkanie z ministrem Fiodorowem przebiegało w bardzo dobrej atmosferze. Wyraziliśmy zadowolenie z dobrze rozwijającej się współpracy z Federacją Rosyjską. Pozytywnie oceniono bieżącą współpracę polskich i rosyjskich służb weterynaryjnych i sanitarnych. Pojawiające się nieprawidłowości w wymianie handlowej będą wyjaśniane w bezpośrednich kontaktach służb w ramach grupy roboczej. Rok 2015 będzie Rokiem Polski w Rosji oraz Rokiem Rosji w Polsce. Będziemy krajami partnerskimi na targach Polagra i Złota Jesień. Dobrze oceniona została współpraca i zaangażowanie się Polski w rozwój rynków hurtowych w Rosji. My ze sobą rozmawiamy, ale się wzajemnie nie obrażamy.

Zgadzam się, że ceny surowców i produktów powinny być stabilne, że rynek powinien być chroniony przed spekulacją, że ceny produktów powinny zabezpieczać dochody rolników. Szczegółowa debata na ten temat odbyła się w Sejmie 13 września. Przypomnę, że produkcja globalna za 2012 r. była rekordowa, jej wartość wyniosła prawie 104 mld zł, wzrosła w ciągu

siedmiu lat o ok. 40 mld polskich złotych. O dochodach rolników najlepiej świadczy wskaźnik tzw. nożyc cen. Ten w ciągu ostatnich lat jest korzystny. Rosną dochody rolników, zmniejszają się różnice między dochodami z działalności rolniczej a dochodami pozyskiwanymi z innych źródeł. Slajd nr 5 to przedstawia. Zmniejsza się również różnica między dochodami mieszkańców wsi i miast, chociaż jest ona jeszcze zdecydowanie duża, ale zmniejsza się. Zachęcam posłów PiS do analizy dokumentu przekazanego wszystkim paniom i panom posłom na wrześniową debatę. Tam jest szczegółowo omówiona sytuacja produkcyjna i dochodowa.

Kolejny zarzut dotyczy spekulacji na rynku zbóż oraz importu rzepaku z Ukrainy. 31 lipca wystąpiłem do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z wnioskiem o sprawdzenie możliwości wystąpienia zmowy cenowej. Procedury w urzędzie w dalszym ciągu trwają. Od wczoraj mamy potwierdzenie, że urząd podjął te działania. Odnosząc się do importu rzepaku z Ukrainy, pragnę poinformować, że jak wynika z porównania danych za 7 miesięcy bieżącego i ubiegłego roku, import spadł ze 176 t w ubiegłym roku do 62 tys. w bieżącym roku. Nie potwierdziły się oskarżenia o sprowadzenie ok. 500 tys. t rzepaku z Ukrainy, w tym świeżego, wiadomo skąd. Były to informacje wyssane z palca. Pytanie: Komu i czemu miały one służyć? Obecnie mamy stabilną sytuację na rynkach zbóż. Co prawda, ceny są niższe od rekordowych w ubiegłym roku. Także na innych rynkach sytuacja jest stabilna. Ceny płacone dostawcom żywca wieprzowego, drobiowego i mleka należą do wysokich. Dzisiaj cena kilograma żywca trzody to ok. 6 zł, w 2007 r. było to ok. 3 zł. Rolnik spod Gniezna do mnie telefonował parę dni i mówił: proszę przypomnieć podczas debaty, że mnie płacono w 2007 r. 2,80 zł na kilogram żywca. To są fakty.

(Poseł Henryk Kowalczyk: Mleko.)

Choć niższe, ceny mleka są bardzo dobre i pan poseł doskonale wie, że są wyższe niż w ubiegłym roku. Sytuacja w branży mlecznej jest znakomita, znakomita. Proszę porozmawiać z producentami mleka i mleczarniami. Jest bardzo dobra sytuacja. Daj Boże, żeby ona się długo utrzymała. Niewątpliwie niższe są w tym roku ceny skupu bydła, żywca. Ale tutaj zachowanie posłów PiS w głosowaniu nad ustawą dopuszczającą tzw. ubój rytualny nie było bez znaczenia. Byliście przeciwko zaproponowanym przez rząd rozwiązaniom. Rozumiem, że w trosce o dobro zwierząt. Ale jeśli chodzi o rynek jaj, to bardzo krytycznie oceniam wprowadzenie zmodyfikowanych klatek dla niosek. To jest właśnie hipokryzja. Mogliście mieć pozytywny wpływ chociażby na ten jeden rynek, na ceny wołowiny. Nie wsparliście polskich rolników. (Oklaski)

(Poseł Maria Zuba: Koalicja jest od wpływania.)

Pani Marszałek! Z Platformy 124 na 206 poparło ustawę, a u was na ok. 132.

(Poseł Maria Zuba: To jak wam zabrakło?)

(Głos z sali: Bo to jest tak silne lobby.)

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie twierdzę, że w rolnictwie na wsi jest idealnie. Sytuacja jest zróżnicowana. Jednak w całym kraju wieś się zmienia. Rolnicy inwestują, jest coraz więcej gospodarstw nowoczesnych, dobrze wyposażonych, prowadzonych przez młodych, wykształconych rolników. Ale są także inne gospodarstwa, rodziny, którym żyje się ciężko. Ocena sytuacji jest bardzo zróżnicowana. Jest coraz więcej gospodarstw nowoczesnych, prowadzonych przez młodych rolników, ale są też gospodarstwa, jak już mówiłem, ale warto o tym przypomnieć, w których żyje się ciężko. Mamy tego świadomość. Ale przedstawiona przez PiS ocena sytuacji społecznej na wsi jest fałszywa, wyjątkowo niesprawiedliwa, w szczególności dla aktywnych samorządów oraz mieszkańców wsi. Przy wykorzystaniu dostępnych instrumentów PROW oraz innych programów tworzone są miejsca pracy na wsi. Następuje rozwój działalności pozarolniczej w gospodarstwach, rozwój infrastruktury technicznej i społecznej, powstają nowoczesne targowiska, odnawiane są zabytki. Oczywiście zaniedbań wielu dziesięcioleci nie da się nadrobić w krótkim czasie. W nowej perspektywie będziemy to tempo utrzymywać. Ale nie można nie zauważyć zmian.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Na przykład w woj. świętokrzyskim 300 obiektów zostało odnowionych, w lubelskim ponad 260 obiektów, powstało ponad 120 miejsc wypoczynku, parków, placów zabaw dla dzieci, w woj. mazowieckim, prawie 700 różnych obiektów rekreacyjnych, sportowych, świetlic w woj. wielkopolskim.

To są przykłady, które mówią o tym, że polska wieś się zmienia na korzyść. To jest udziałem też i Wysokiej Izby. Tych inwestycji jest znacznie więcej. To zasługa samorządów, sołtysów, lokalnych grup działania, lokalnych grup rybackich, stowarzyszeń, kół gospodyń wiejskich, fundacji, ochotniczych straży pożarnych i wielu innych organizacji.

Nie będę szczegółowo odnosił się do zarzutów dotyczących wcześniejszych lat. Było na ten temat kilka debat w Sejmie. Nie mogę jednak pominąć zarzutu, że rząd zgodził się dobrowolnie na redukcję limitu kwoty cukrowej i zamknięcie cukrowni, które były tu wymieniane. Na dobrą sprawę, panie pośle, ten wniosek o wotum nieufności trzeba było złożyć wobec ministrów, którzy w roku 2005, 2006, 2007 regulowali rynek cukru. Od tej nieuczciwej mowy na rynku cukru i co do reformy naprawdę się robi coraz bardziej gorzko. Można mówić w szczegółach. Nadzorowała to Agencja Rynku Rolnego. Prezes Agencji Rynku Rolnego, który to prowadził jeszcze za rządu czy kierowania Marka Sawickiego, był przez was rekomendowany. Być może minister za późno odwołał,

można było pewne rzeczy zmienić. Ale to jest też hipokryzja, kiedy kwota cukru A i B – w traktacie 1370 tys. t, po przyjęciu przez was rozwiązań 1405 tys. t. Nawet zabrakło kwoty, żeby pokryć zapotrzebowanie dla naszych polskich konsumentów. Nieraz warto powiedzieć: No, źle się stało.

(Posel Krzysztof Jurgiel: Kto to przyjął... Nie kłam pan.)

Ja wiem, że sumienie gryzie, panie przewodniczący. To był wtedy wasz rząd. Ale w roku 2011...

(Posel Krzysztof Jurgiel: Żadne sumienie...)

...w marcu minister rolnictwa Marek Sawicki wydał rozporządzenie, w wyniku którego diametralnie poprawiły się dochody plantatorów buraka cukrowego. Miałem przyjemność współpracować w wypracowaniu tego rozporządzenia. To uratowało plantatorów buraków cukrowych w ostatnich latach. I wy dobrze o tym wiecie.

Na mój wniosek od 2014 r. dotacja celowa dla ośrodków doradztwa rolniczego będzie w dyspozycji ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Od ubiegłego roku ośrodki mogą także otrzymać dotacje od jednostek samorządu terytorialnego na realizację określonych zadań. ODR-y i izby rolnicze będą mogły otrzymać z nowego PROW środki na usługi doradcze oraz na podwyższenie kwalifikacji. To też jest jedna z form pomocy doradcom.

Ministerstwo rolnictwa nadzoruje bezpośrednio i finansuje 45 szkół rolniczych, które mają charakter centrów kształcenia rolniczego. Wspieramy także szkoły prowadzone przez samorządy w formie dotacji celowej. Wsparcie to przewidujemy kontynuować w latach następnych.

Natomiast sytuacja upowszechniania wychowania przedszkolnego wśród dzieci w wieku 3–5 lat w ostatnich latach uległa poprawie. Obecnie w Polsce wychowaniem przedszkolnym objęte jest 52% dzieci na wsi. W 2007 r. było to tylko 23%. Poprawia się.

Kolejny zarzut dotyczący tolerowania patologii w Agencji Nieruchomości Rolnych wymaga zdecydowanego sprzeciwu. Moje, moich wiceministrów i dyrektorów departamentów wielokrotne spotkania z rolnikami województwa zachodniopomorskiego w grudniu ubiegłego roku i styczniu bieżącego roku zaowocowały podpisaniem w dniu 11 stycznia ustaleń z komitetem protestacyjnym. Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych wydał stosowne zarządzenia. Obowiązują one w całym kraju. Proces sprzedaży nieruchomości został uspołeczniony. Dalsze rozwiązania zostały zawarte w projekcie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. Projekt znajduje się w Sejmie.

Była mowa o tym, że izby rolnicze nie otrzymują zadań. Po raz pierwszy od powstania izb rolniczych izby rolnicze kontrolują i mają realny wpływ na sprzedaż gruntów w ramach przetargów ograniczonych dla gospodarstw rodzinnych. Było ok. 4,5 tys. przetargów w roku ubiegłym. W poprzednich latach było po ok. 700. To was nie interesuje to, że tysiące rolników powiększa swoje gospodarstwa rodzinne, pod nadzorem izb rolniczych? W tym roku nie było

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba**

jednego przypadku słupa w województwie zachodniopomorskim. Potwierdza to dyrektor Malicki, dyrektor oddziału regionalnego terenowego w województwie zachodniopomorskim.

Odnosząc się natomiast do kwestii zmian w nabywaniu nieruchomości rolnych po 1 maja 2016 r. przez cudzoziemców, informuję, że w ministerstwie kończymy prace nad projektem stosownej ustawy, która będzie regulowała obrót nieruchomościami rolnymi stanowiącymi własność osób prywatnych, jak i zasad gospodarowania Zasobem Własności Rolnej Skarbu Państwa. Projektowana ustawa wprowadzać będzie dalsze regulacje w celu zapewnienia, aby nieruchomości rolne były przede wszystkim nabywane na powiększenie lub tworzenie gospodarstw rodzinnych, które w myśl art. 23 Konstytucji RP są podstawą ustroju rolnego. *(Oklaski)*

Była mowa o tym, co zrobiliśmy, pan przewodniczący mówi, że są bezumowne wykorzystania zagospodarowania. Tak, w ubiegłym roku było to ok. 26 tys. ha, w tym roku jest ok. 12 tys. ha, za rok będziemy mówili o pojedynczych hektarach. To jest nasza robota w porządkowaniu tej działalności.

Kolejny zarzut dotyczący liberalizacji przepisów w zakresie GMO jest wręcz kuriozalny. Otóż ustawa jest uchwalona, Polska jest dzisiaj wolna od wysiewu i uprawy GMO. Po raz pierwszy możemy to ogłosić, bo nareszcie po raz pierwszy w ustawie Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa kontroluje to – zbadała ok. 9 tys. próbek, żadna próbka nie potwierdziła takiej zawartości, żeby można było powiedzieć, że to jest roślina GMO. Polska jest wolna od wysiewu i od uprawy roślin GMO. Tak samo jest informacja, że nie było obrotu materiałem siewnym, mimo że jest dopuszczony. Uniknęliśmy wysokiej kary, dostosowaliśmy to do przepisów Unii Europejskiej, tak że zarzut, panie przewodniczący, się nie borni, jest kuriozalny. A co mamy w uzasadnieniu wniosku?

(Głos z sali: Zarzut główny.)

(Posel Krzysztof Jurgiel: Nie mówiłem o tym.)

Tak? Pan przewodniczący podpowiada, że on tego nie pisał, tylko klub.

(Głos z sali: To kto kłamie?)

Rozumiem, przyjmuję to. Czyli to, co jest w uzasadnieniu, jest nieprawdą.

Kontrole przeprowadzone przez PIORiN to potwierdziły, chodzi o około 9 tys. prób. Te próby będziemy prowadzili co roku na około 5% powierzchni plantacji.

Stawianie zarzutu rezygnacji z konsolidacji Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i Agencji Nieruchomości Rolnych jest również nietrafione, bowiem nie rozważano takiej możliwości. Analizowana była natomiast możliwość połączenia Agencji Rynku Rolnego i Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Z uwagi na to, że te agencje zajmu-

ją się zupełnie odmiennymi zadaniami, ARR szczególnie promocją, która przynosi efekty, odstąpiono od tego pomysłu. Agencje posiadają odmienne systemy teleinformatyczne, będą wdrażały nowe rozwiązania, jeżeli chodzi o WPR 2014–2020. Analiza ekonomiczna pokazała, że połączenie agencji nie przyniosłoby oszczędności, wręcz przeciwnie, mogłoby zakłócić sprawną obsługę beneficjentów, bo tu o nich chodzi, oraz zwiększyć koszty systemów informatycznych. Zarówno ARiMR, jak i ARR są sprawnymi instytucjami, to nie przeszkadza. To nieprawda, że tylko Polska posiada dwie agencje, bardzo wiele państw posiada po kilka, a nawet kilkanaście agencji. Te słowa kieruję do lewicy, bo dzisiaj była konferencja. To jest sprawa wewnętrzna agencji, która była dyskutowana w Komisji Europejskiej na posiedzeniach rad.

Jeżeli chodzi o Agencję Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii, to tutaj byliśmy konsekwentni. Założenia do projektu, jeżeli chodzi o agencję, zostały w dniu 25 września przekazane do rozpatrzenia przez stały komitet Rady Ministrów. Ten projekt będzie bardzo wcześniej rozpatrywany na posiedzeniach komitetów i na posiedzeniu Rady Ministrów. Jesteśmy za tym, aby była jedna agencja, nie będę mówił o szczegółach.

(Posel Krzysztof Jurgiel: Od 6 lat.)

(Głos z sali: Zdecydowanie.)

Minister Kalemba jest na stanowisku trochę ponad rok, stanowczo nie zgadzam się z zarzutem nieregulowania spraw związanych z łańcuchem żywnościowym. Wspieramy tworzenie grup producentów rolnych, ich liczba rośnie. Obecnie funkcjonuje ponad 1500 grup, najwięcej na rynku zbóż, owoców, warzyw, trzody i drobiu. Proszę to sprawdzić, szanowni posłowie. Sytuacja jest bardziej ustabilizowana tam, gdzie jest dużo grup. Na rynkach jest mniej konfliktów, zorganizowana jest produkcja, sprzedaż. Radzę, opierając się na moim doświadczeniu, zwrócić większą uwagę grupy producenckie, jeżeli chodzi o pomoc w ich organizowaniu. W Wielkopolsce jest ich około 340. Warto skorzystać z tych doświadczeń, bo wiem, jaką pełnią rolę. Jeżeli będzie trzeba, służę kontaktami, warto z tego korzystać. Przepisy, jeżeli chodzi o tworzenie grup producentów, były najlepsze z tych, jakie można było wymyślić, włącznie z grupami producentów owoców i warzyw. Takich warunków już nie będzie, to już nie wróci, dotyczy to także inwestycji, warto zatem namawiać do tworzenia grup.

Pomoc PROW dla zakładów przetwórczych uzależniona jest od podpisania wieloletnich umów z rolnikami, to jest bardzo ważne. Realizowany jest program „Mój rynek”, który zakłada modernizację lub budowę około 280 targowisk, wybudowano już około 70. Działanie to będzie kontynuowane w nowym PROW. Byłem na otwarciu takich targowisk, między innymi w Augustowie, w centrum miasta, to jest dobre rozwiązanie.

Dynamicznie rozwija się produkcja wyrobów tradycyjnych i regionalnych, była o tym mowa. Kilka

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba**

dni temu miałem bardzo merytoryczne spotkanie ze Związkiem Województw RP i Polską Izbą Produktu Regionalnego i Lokalnego. Ściśle współpracujemy, jeżeli chodzi o projekty sejmowe i senackie, promujemy sprzedaż bezpośrednią, mamy inicjatywę, zespół międzyresortowy. Sam minister nic nie robi, to jest sprawa dla ministra finansów, ministra gospodarki, Ministerstwa Zdrowia, jeżeli chodzi o organizację w tym zakresie. Będziemy nad tym pracować, to nie jest łatwe przedsięwzięcie.

Rząd RP każdego roku aktywnie uczestniczy w negocjacjach dotyczących wielkości, możliwości połowowych, które mają być przyznane Polsce. Ustalone kwoty połowowe, które są przydzielone państwu członkowskiemu, zawsze są wynikiem porozumienia osiągniętego między państwami regionu Morza Bałtyckiego i Komisją Europejską, każdorazowo włączeni są w to przedstawiciele sektora rybackiego. Jeżeli chodzi o sytuację w rolnictwie, między innymi w rybołówstwie, mam kontakt z rybakami, ale tym szczegółowo zajmuje się minister Kazimierz Płocki. Nie zawsze rybacy są zainteresowani wysokimi kwotami, bo wtedy spadają ceny, a jak jest mniejsza kwota, to ceny rosną. To zabezpiecza dochody, tak jak w rolnictwie. Nie zawsze osiąga się efekt dochodowy, kiedy się dużo wyprodukuje, trzeba na to zwrócić uwagę. Prawdą jest, że nie mamy ministerstwa rybołówstwa, ale mamy departament w ministerstwie rolnictwa, który dobrze radzi sobie z tymi programami i działaniami.

Od 31 lipca 2012 r., to jest od momentu, kiedy zostałem powołany na stanowisko ministra rolnictwa, odbyło się 96 posiedzeń sejmowej komisji rolnictwa. Do ministerstwa wpłynęło 9 dezyderatów, w tym 7 z komisji rolnictwa. Na wszystkie pytania została udzielona odpowiedź, komisja przyjęła te odpowiedzi.

O skuteczności aktywnej polityki rządu koalicji PO-PSL świadczą globalne wskaźniki i podstawowe fakty, które są znane całemu społeczeństwu. Podwojenie eksportu artykułów rolno-spożywczych w ciągu tych 6 lat to jest fakt powszechnie znany. Zawdzięczamy to aktywności przedsiębiorców, wsparciu publicznemu i dobrym przepisom prawnym w tym zakresie. Ten rząd zapewnia także utrzymanie dobrych warunków rozwoju na kolejnych 7 lat.

Oczywiście trwa bardzo trudna debata na temat udziału niezbędnej ilości środków krajowych. II filar – rozwój obszarów wiejskich – jest tutaj bardzo ważny. Właśnie poprzednio podczas tej debaty tutaj w Sejmie, jeszcze raz dziękuję, bo to był wyraz troski i od opozycji, była mowa o tym, żeby ten II filar jak najbardziej utrzymać, wzmocnić go. Wiadomo, o co chodzi.

Jestem pewien, że w nowej perspektywie polskie rolnictwo stanie się jeszcze bardziej nowoczesne i konkurencyjne, coraz lepsze na rynkach europejskich

i światowych. To nieprawda, że tu czeka nas regres, bo do 2050 r. potrzebne będzie o 70% więcej żywności na świecie, a Polska ma do tego świetne warunki. Ponadto nie ma drugiej dziedziny gospodarki w Polsce, która by tak rozwijała produkcję, eksport i osiągała takie nadwyżki w handlu zagranicznym – bo jaka inna dziedzina? W tym roku możemy zbliżyć się do prawie 5 mld euro nadwyżki, a wiadomo, że mamy w sumie ujemny bilans handlowy. Warto zatem na tę dziedzinę postawić i nie straszyć, bo to niczemu nie służy.

Nie zgadzam się z tą katastroficzną wizją oszustw, kłamstw, chamstwa, manipulacji, sprzedaży polskich interesów. Jeden ze znanych filozofów powiedział coś takiego: lepiej zapalić świeczkę niż przeklinać ciemność. Proponujemy zapalić świeczkę, a o ciemności zapomnieć. To jest nasza filozofia i do tego też was zachęcamy. A jeżeli chodzi o sprawy szczegółowe, to faktycznie mówimy, że środków na WPR jest mniej tak o ok. 10% – 44 mld euro: 30 na płatności, 14 na PROW. Natomiast my nie namawialiśmy Unii Europejskiej do zmniejszenia środków na rolnictwo. *(Oklaski)* Ale Jarosław Kaczyński to proponował, tak?

(Posel Krzysztof Jurgiel: Ależ panie ministrze!)

Pani marszałek... panie marszałku, bo już nastąpiła zmiana, czy mogę mówić, tak aby mi nie... Słuchałem tego w ławach jako minister.

Przecież faktem jest, że w 2006 r., przy debacie o armii europejskiej, premier Jarosław Kaczyński prosił o rozpatrzenie tego, żeby ograniczyć środki na wspólną politykę rolną, czyli przekuć lemiesz na armaty. To jest fakt. *(Oklaski)*

(Posel Henryk Kowalczyk: Przegraliście te sprawy o pomówienie, więc już dajmy spokój.)

Nieprawda, panie pośle, panie wiceministrze. Są potwierdzenia, że była mowa o ograniczeniu. Spór dotyczył tylko tego, czy w ogóle zakazać, czyli całkowicie zamknąć wspólną politykę, czy ją ograniczyć. Sądzę, że ograniczyć, więc nie mamy tutaj o czym dyskutować.

(Posel Krzysztof Jurgiel: Witos się kłania.)

W 2012 r. ARiMR udzielił pomocy finansowej producentom rolnym, w których gospodarstwach rolnych powstały szkody. Mowa jest o szkodach. Przecież, panie przewodniczący, polski rząd przyjął program dla poszkodowanych na początku sierpnia i został on notyfikowany przez Komisję Europejską, tak jak w przypadku innych państw. Pomoc może być nawet do 300 tys. zł, mamy na to środki. Przywracanie potencjału produkcji rolnych – 90 mln zł, wnioski. O tym wiedzą w biurach powiatowych i tam można zostać w jakiś sposób poinformowanym. Natomiast do 30 września wpłynęło 12 498 wniosków o pomoc w ramach tych środków. Nie można mówić, że nie ma pomocy, bo ona jest realizowana przez każdy oddział powiatowy.

(Posel Robert Telus: Niech pan spyta rolników.)

Jaka inna pomoc? Trudno o wszystkim mówić, ale to ok. 7,2 tys. kredytów inwestycyjnych na 1,75 mld zł. Kredyty kłaskowe – 3 tys. na 177 mln zł, kredyty inwestycyjne – na prawie 3 mld zł. Też słuchałem

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba**

waszych wypowiedzi, że Kalemba mówił, że będą kredyty na 3 mld. Nie ma i nie będzie. Ze zdziwieniem czytałem wasze wypowiedzi. Kredyty są, a linia została uruchomiona. Mówimy o faktach. Trochę więcej optymizmu.

Jeśli chodzi o kredyty kłaskowe na 464 mln zł i inne, to nie będę tutaj szczegółowo o tym mówił, a o handlu już mówiłem. Natomiast co do programów rolno-środowiskowych, to proszę nie straszyć rolników otrzymujących płatności rolno-środowiskowe. Nikt nie wzywa rolników, którzy nie złożyli wniosków o pomoc, bo to jest niemożliwe, ani tych, którzy złożyli prawidłowe wnioski, do wyjaśnień. To jest demagogia. Płatności rolno-środowiskowe w 2013 r. otrzyma ok. 120 tys. rolników na kwotę ok. 1,5 mld zł. Ale fakt jest faktem – mogliście wcześniej wstrzymać nabór wniosków o te bzdurne sady orzechowe, które dzisiaj rozlicza komisja, które nigdy żadnych owoców nie wydawały. Mogliście to zrobić, trzeba było to zrobić. Teraz już nie ma takich naborów.

Nie będę mówił w szczegółach o naszym wewnętrznym programie poza programami unijnymi. Ale to jest sprawa dopłat do oprocentowania kredytów na inwestycje: na zwalczanie chorób zakaźnych – 200 mln, na postęp biologiczny i zwierzęcy – 100 mln, roślinny – 18. Jest 150 mln zasobów Agencji Nieruchomości Rolnej, jeżeli chodzi o pomoc, utylizacja to 80 mln. Zwrot części podatku akcyzowego w tym roku przekroczy nawet 750 mln zł. I taką kwotę przewidujemy w przyszłym roku. W przypadku dopłat do ubezpieczeń będzie to tyle, na ile po prostu będzie stać. Potwierdzam, że podnosiłem tę sprawę na posiedzeniu Rady Ministrów. W obecnej sytuacji nie było zgody na zwiększenie dofinansowania. I o tym uczciwie mówię. W nowej perspektywie złożyliśmy wniosek o pomoc – zależy to od decyzji – m.in. przy zakupie stada podstawowego zwierząt, dodatkowo przy wapnowaniu, zakupie gruntów rolnych, bo wiadomo, że to się kończy w obecnym roku, prawda?

O cenach już mówiłem, o płatnościach nie będę mówił. Bardzo syntetycznie nawiążę do tego, o co pytał pan przewodniczący. Nigdy nie lekceważymy Sejmu. Wiem, jaka była dyskusja przy płatnościach bezpośrednich. To był podstawowy wniosek tej uchwały, żeby płatności zbliżały się do średniej. Nie mówiłem, że wyrównamy, ale zbliżamy się. Efekt jest taki, że każdego roku będziemy płacili o ponad 20 euro więcej na każdy hektar, czyli będzie to około 240 euro, zresztą zobaczymy, ale to mamy zapewnione. To była naprawdę ciężka sprawa i to przesunięcie było możliwe przy takiej pracy na szczycie.

O krajowych instrumentach już wspomniałem, o kłaskach żywiołowych też. Była też mowa o melioracjach. Tu potrzeby są duże. Chcemy, żeby część zadań z tego zakresu była realizowana w ramach polityki spójności. Prace w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz w Ministerstwie Rozwoju Regio-

nalnego są zaawansowane i systematyczne. Warto zauważyć, że w kolejnych latach – teraz już chyba będzie czwarty rok – jest około 210 mln zł na melioracje i na spółki wodne. Nigdy nie było takich pieniędzy na spółki wodne, jakie są dzisiaj.

(Posel Henryk Kowalczyk: Jest 16 na spółki, a w 2007 r. było 30.)

Ale 210 nie było razem, tak? Panie ministrze, to, co trzeba, należy każdemu uznać. Cieszę się z każdej dobrej decyzji, nawet małego kroczku. Jesteśmy wspólnie za to odpowiedzialni, ale te 210 mln zł jest. Jeżdżąc po Polsce, także po małej Wielkopolsce, widzę, o ile więcej jest inwestycji w zakresie melioracji, które są bardzo widoczne i cenione.

Sprawa KRUS-u. Tak, KRUS pozostanie KRUS-em. Jeśli będzie zgoda, aby pewne rzeczy udoskonalić, jest parę rozwiązań, które warto wprowadzić. W Polsce, na wzór Francji, Niemiec, Austrii, Finlandii, Grecji, potrzebny jest odrębny system ubezpieczeń. Ciągłe o tym mówię: i rok temu, i dzisiaj. To jest system dobry i dla finansów państwa, i dla tych przemian, które są w rolnictwie. Tu jesteśmy zgodni.

(Posel Robert Telus: Wczoraj minister finansów mówił inaczej.)

Jeśli chodzi o podatek dochodowy, chciałbym powiedzieć, że Rada Ministrów nie przyjęła założeń dotyczących podatku dochodowego. Jeśli chcecie to wprowadzić, złożcie taki wniosek. Proszę bardzo, złożcie wniosek. Ja nie zgłaszam takiego postulatu. (Oklaski)

W przypadku produktów regionalnych i lokalnych targowisk dokonamy przyspieszenia, czyli będzie m.in. ten zespół międzyresortowy. Ceny na rynku są dobre, program dotyczący trzody też jest.

(Głos z sali: Mało pieniędzy.)

To nieprawda. Informowaliśmy na konferencji, że zespół zakończył prace. W nowym PROW przewidujemy większe pieniądze na modernizację chlewni niż dla zwykłych gospodarstw, żeby nie było potrzeby sprowadzania 2,5 mln prosiąt. Pracujemy nad tym intensywnie.

Jest jeszcze wiele innych działań. Przypomnę, że w tej kadencji rozwiązaliśmy sprawę choroby Aujeszkiego, łącznie z finansowaniem. Gdyby tego nie było, mielibyśmy dzisiaj, powiedziałbym, całkowicie załamaną produkcję, a mamy 4. miejsce, to miejsce nas zadawała, będziemy to robili.

Dostosowaliśmy prawo dotyczące nasiennictwa do prawa Unii Europejskiej. Groziły nam wysokie sankcje, bo chodziło o tych parę dyrektyw, rozporządzeń, a teraz pozostaje sprawa zintegrowanej produkcji.

Jeśli chodzi o badania i innowacje, to precyzyjnie rozmawiałem na ten temat w Brukseli. Były w ministerstwie dwa szkolenia z ekspertami z zagranicy, z szefami instytutów i uczelni, dotyczące możliwości skorzystania z tego. Gdyby kogoś to interesowało, w ministerstwie rolnictwa zajmuje się tym pan dyrektor Marek Cieśliński. Zachęcamy, bo to są faktycznie korzystne pieniądze.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba**

Proszę nie wmawiać mi czegoś takiego, bo nigdy nie mówiłem, że jako minister nic nie mogę albo że minister nic nie może. Minister wraz z ministerstwem, z kierownictwem, dyrektorami departamentów, instytucjami, inspekcjami, agencjami, to jest około 35 tys. służby. Może to bardzo dużo, ja o tych sprawach mówię. Parę dużych spraw rozwiązaliśmy. Mam na myśli negocjacje, GMO, dostosowanie naszego prawa do unijnego, zmniejszenie kar dla młodych rolników za to, że jeden dokument z KRUS dostarczyli dzień później, z około 12 tys. zł do 1500 zł. To jest dobra sprawa. Przy kredytach klęskowych uprościliśmy w ogóle obieg dokumentów. Wojewoda nie będzie musiał zatwierdzać każdego zestawienia, zatwierdzi tylko protokół szkód komisji i można iść do banku. Jest przyspieszenie i takich rzeczy mógłbym wymieniać bardzo dużo. Minister ze swoimi służbami może bardzo dużo i uważam, że robimy to, co możemy. Proszę nie wkładać jakichś myśli do naszych wypowiedzi, bo możemy dużo.

Afery PSL. Do mnie? Ja nie mam problemów, do mnie nie dotarły żadne dokumenty, a kontrole były. Będzie teraz kontrola NIK w spółce Elewarr i bardzo dobrze. Cieszę się, kiedy wchodzi taka instytucja. Elewarr jest spółką prawa handlowego, w której Agencja Rynku Rolnego ma swoje udziały. Elewarr za ubiegły rok miał 3,5 mln zysku, w tym roku przyjął ok. 200 tys. ton zboża i ma inne zapasy. Też uważam, że powinien więcej wykorzystywać. Będziemy nad tym myśleli. Przy czym było tak, że kto przyjechał do Elewarru, czy miał zakontraktowane zboże, czy nie, zostawiał je. Inne magazyny nie przyjmowały, a tam zboże było przyjmowane i termin płatności wynosił 7 dni. On wywiązywał się ze swojego zadania.

(Poseł Robert Telus: Ale cena najniższa.)

Jeśli chcecie znać moje zdanie, to proszę wejść na stronę ministerstwa. Tam jest napisane, że minister sugeruje, żeby te ceny podnosić, ale ja mogę tylko sugerować, ja nie mogę narzucać, cen urzędowych już nie będzie.

Nie zajmujemy się specjalnie prywatyzacją. Jest nowy prezes Agencji Rynku Rolnego, właścicielem tych magazynów powinni być zorganizowani rolnicy. Nie szukamy inwestora strategicznego, żeby było jasne. Uważam, że mamy w miarę wspólne zdanie w tym zakresie. Nie chcę przedłużać.

Krajowa Spółka Cukrowa. Tu była mowa o tym, że ministerstwo ma na to jakiś wpływ. Dzisiaj nie ma wpływu. To jest Skarb Państwa, rada, minister nawet nie ma przedstawiciela w radzie, aczkolwiek rozmawiam z poprzednim ministrem skarbu i z obecnym. Jakies półtora tygodnia temu byłem... Ja jestem jednym ze współtwórców Krajowej Spółki Cukrowej i zależy mi na tym, żeby jej właścicielami byli plantatorzy i pracownicy. Zajmujemy takie stanowi-

ska w korespondencji, podchodzimy do tego życzliwie i jesteśmy konsekwentni.

Polska jest eksporterem zbóż. Nie ma tego problemu rzepaku.

Była też mowa o finansowaniu z budżetu COPA-COGECA udziału w Brukseli. Tak, realizujemy to. To nie są łatwe sprawy, ale robimy to dobrze. Była kontrola NIK i nie stwierdziła żadnych nieprawidłowości, jeżeli chodzi o procedury w ministerstwie rolnictwa, więc jakiegokolwiek zarzuty w tym zakresie są niepotrzebne.

(Poseł Krzysztof Jurgiel: W następnym roku będzie...)

W następnym roku będzie tak, jak zdecyduje Wysocka Izba, potrzebna jest nowa ustawa. Możliwość inicjatywy mają różne strony.

Wsparcie dla małych gospodarstw. Tak jak już mówiłem, analizujemy kwestię dróg lokalnych. Przy okazji powiem, że nie było, panie pośle, panie przewodniczący, w powiatach działań dotyczących waszej działalności w tej perspektywie. Co było oprócz scalania? Nic nie było. Można coś podpowiadać. Jeśli chodzi o struktury powiatowe, to faktycznie jest pewien problem. Jedyne wyjątek to były scalenia i mamy zamiar nadal to prowadzić.

Jeśli chodzi o opinie różnych związków samorządowych, to konsultacje trwają. Minister doktor Zofia Szalczyk zajmuje się tym na bieżąco, najpierw były samorządy, niedawno było spotkanie w Warszawie z marszałkami, trwają konsultacje na wszystkich etapach.

Ja sądzę, że to byłyby najważniejsze sprawy. Nie chcę przedłużać wystąpienia, bo jest już późno. Jeszcze raz zwracam uwagę na ten wykres. Naprawdę mu się przyjrzyjcie. Panie pośle, przecież szanujemy się. Ja to od razu mówiłem, bo ja to przeanalizowałem. Naprawdę nie godzi się robić wykresy w taki sposób. Tym bardziej – jeszcze raz to podkreślę – że według tego, co już mamy dzisiaj, to do tej kwoty 4,5, do tych 4 mld euro rocznie, włącznie z tymi zadaniami na inwestycje, proszę dołożyć jeszcze z 1,5 mld każdego roku i wtedy będzie okej, a do tego jeszcze dochodzą środki krajowe. Więc po co komu takie wykresy? To jest przykład manipulacji, która prowadzi do braku wiarygodności. Nie można tak nieekonomicznie robić tego typu wykresów, bo to niczemu nie służy, a pokazywanie ich w prasie, w gazetach, wszędzie... Jest to po prostu nieuczciwe, nieprzyszwoite. Życzę wam, żebyście od tego odstąpili. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

(Poseł Krzysztof Jurgiel: Chciałbym sprostować...)

Pan poseł Jurgiel w trybie sprostowania.

(Głos z sali: Dyskusja już...)

Proszę bardzo.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Nie będzie dyskusji, ale skoro pan minister wprowadza w błąd, a twierdzi, że my to robimy, to chcę pokazać pismo pana ministra rolnictwa UM STR MJ 07/03/13/241 skierowane 15 lutego do komisji rolnictwa, gdzie jest napisane, jakie wynegocjowano warunki. Mamy tutaj 18,8, 9,7 i 28,5. To kto tutaj kłamie, panowie? *(Oklaski)* To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Te 25% to jeszcze nie zostało zatwierdzone, panie ministrze. Tego jeszcze nie ma, dopiero będzie głosowanie, a wiem, że są siły, które nie chcą tego przyjąć. Ponadto pan tu zachwala 4 mld, które otrzymał pan z rządu na politykę spójności. W tej perspektywie jest 10%, a więc ok. 8 mld, chociaż miało być 20. A jeśli chodzi o eksport, to jeszcze raz mówię, że jest reeksport, jest eksport transnarodowy korporacji, to nie jest polski eksport. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan minister Kalemba, tak?

Proszę bardzo.

(Głos z sali: Do rana tak będziemy obradować.)

Wysoki Sejmie, zgodnie z regulaminem minister konstytucyjny ma prawo zabrać głos w każdej chwili. Proszę bardzo.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Szanowny Panie Marszałku! Oczywiście, że możemy się tu przekomarzać. Ja mówiłem o dokumentach z numerami z września bieżącego roku, w tej chwili komisja wszystkie sprawy finansowe, budżet opracowuje w cenach bieżących. Była jeszcze mowa o takim dokumencie analitycznym, na który się powołujecie, jeśli chodzi o zmniejszenie na następne lata, i udowodniliśmy, że to jest duży błąd. Autor – dajemy wam to do dyspozycji – sam się przyznał, że przyjął złą metodologię do wyliczenia tego. I tylko wam to udostępniamy. To są nieprawdziwe informacje. Autor, który to opracował w Unii, wziął za podstawę rok 2013 i pomnożył to przez siedem. Wiadomo, że to w ogóle nie było brane pod uwagę i autor przyznał się do tego, czyli mówmy uczciwie. Bardziej wierzę polskiej szkole matematycznej aniżeli analitykom unijnym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Zobacz pan.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Z obowiązku regulaminowego muszę państwu posłom przypomnieć art. 115 i art. 116 regulaminu Sejmu, które mówią, że po wyczerpaniu listy mów-

ców głos może zabrać wyłącznie prezes Rady Ministrów lub minister rolnictwa i rozwoju wsi oraz że nie są dopuszczalne pytania jako odrębny element debaty.

(Głos z sali: Wnioskodawca też nie może.)

Przechodzimy do wystąpień w imieniu klubów i koła.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Leszek Korzeniowski, klub Platforma Obywatelska. *(Poruszenie na sali)*

Posel Leszek Korzeniowski:

Doczekałem się, tak.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na początku powiem, że klub Platforma Obywatelska nie zgadza się z państwa wnioskiem o odwołanie ministra Kalemby. *(Oklaski)* Jestem porażony tym burzliwym wystąpieniem mojego skądinąd sympatycznego kolegi pana przewodniczącego Krzysztofa Jurgieła.

(Posel Robert Telus: Ale cały klub?) (Wesołość na sali)

Czy to jest pytanie do mnie?

(Głos z sali: Może do pana.)

Nie odpowiadam na takie pytania, bo one nie mają sensu.

Proszę państwa, panie pośle, to jest brak szacunku dla Izby. Brak szacunku dla Izby. Przejdzie pan do annałów Sejmu jako poseł. Na pewno znajdzie się pan w „Szkle kontaktowym”. Być może o to chodziło. *(Oklaski)* Już na pewno będzie pan tam błyszczał jako ten, który po raz pierwszy opowiadał nam przez 6 godzin z ułamkiem głupoty, które nie mają sensu ani logiki.

(Głos z sali: Może dla pana.)

Rozumiem, że w klubie Prawo i Sprawiedliwość odbywa się pewnego rodzaju gra: na kogo wypadnie, na tego bęc. Wypadło na pana ministra Kalembę, więc teraz macie go na tapecie. Chciałbym tylko, żeby nie stało się normą uzasadnianie przez sześć godzin wniosku przez posła wnioskodawcę, bo to jest na prawdę żenada. To jest żenada i to są kpiny z Wysockiej Izby. *(Poruszenie na sali)*

(Głos z sali: Dlaczego?)

Tak to wygląda.

(Posel Jerzy Materna: Teraz pan uzasadnia merytorycznie.)

Jak można uzasadniać merytorycznie coś, co nie jest w ogóle merytoryczne? Wie pan, to są dwie zasadnicze rzeczy. Pan teraz tłumaczy mi jak filozof. Może i pan jest filozofem, na pewno takim filozofem, którego trzeba zrozumieć. Przypomnę tylko wczorajsze posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Państwo zachowujecie się w tej chwili w sposób bezwzględnie niesamowity, jest to typowa demagogia, hipokryzja, obłuda. Kręcicie już takie lody w tej komisji, że strach pomyśleć, co będzie dalej. *(Wesołość na sali)* W momencie kiedy ktoś się odezwie w tej komisji, otrzymuje takie baty, że...

(Posel Krzysztof Jurgiel: Nie chcę tego komentować.)

Posel Leszek Korzeniowski

No, jeżeli jeden z posłów PiS mówi: Przestańmy zajmować się rosyjskim rynkiem, zrezygnujmy z rosyjskiego rynku w sensie handlowym, to o czym to świadczy? No ludzie, jak można o tym powiedzieć? Wczoraj wspominałem: milion ton jabłek do Rosji, nie mówiąc o innych kwestiach. Czy nam się to podoba, czy nie podoba, taka jest prawda. Róbmy wszyscy wszystko, żeby ten rynek zachować. Akurat w tym czasie, kiedy klóciliśmy się w komisji, minister Kalemba był obecny w Moskwie, gdzie zabiegał o to, aby ten rynek został dla nas zachowany, aby te, rozumieć, niekiedy złe decyzje podejmowane przez stronę rządową Rosji były w jakiś sposób w stosunku do nas łagodzone. Ale nie chodzi o to, żeby iść na kolana, nie. Nie takiej polityki oczekujemy, ale też nie oczekujemy polityki buty i tego, że jesteśmy najmańdrzejsi na tym świecie.

Jeżeli chodzi o sprawy merytoryczne, to, tak jak powiedziałem, wniosek jest niepoważny, więc i odpowiedzi pewnie będą dość ironiczne i humorystyczne, bo trudno odpowiadać na takie pytanie. Napisałem sobie wiele uzasadnień, które powinienem przedstawić, ale to nie ma sensu. Rzeczywiście nie ma sensu. Rząd w uzasadnieniu napisał: Rząd zgodził się również dobrowolnie na redukcję limitu kwoty cukrowej o 366 tys. t i w efekcie z eksportera cukru Polska zmieniła się na importera netto cukru. Wczoraj pan poseł Ardanowski zwrócił mi uwagę na to, i bronił bardzo pana ministra Jurgiele, że to właśnie on był tym zbawcą naszego rynku cukrowego. Już nie będę pastwił się nad panem posłem Jurgielem, myślę, że robi to bardziej skutecznie niż ja pan poseł Sawicki, który zna dokładnie fakty i daty.

(Głos z sali: O tytoniu.)

Dyrektywa tytoniowa. Czy nie udało się nam, jeśli chodzi o dyrektywę tytoniową, czegoś uzyskać? Czy dyrektywa tytoniowa jest porażką tego rządu? Pytam o to. Wieprzowina – mówi się o programie na lata 2014–2020. Kiedy rozmawialiśmy na posiedzeniu komisji o programie, który ma być programem depopulacji loch i rozwoju nowego stada obejmującym gospodarstwa od 150 do 750 loch – bo tyle minimum musi być, żeby to w ogóle miało sens i żeby było w miarę konkurencyjne na rynku europejskim – to wtedy usłyszałem, znowu od kolegów posłów z PiS: A co będzie z tymi, którzy mają trzy lochy? Nie wiem, co będzie z nimi. Nie ma programu dla trzech loch i myślę sobie, że nie będzie. I daj Boże, żeby nie było.

Panie pośle, na jedną aptekę przypadało w 2009 r. 8313 osób, podczas gdy w miastach było to 2579 osób – nie chcę tego komentować. Nie chcę tego komentować, ponieważ tego nie da się komentować. Napisał panu głupoty, ale to trzeba jeszcze wcześniej przeczytać i ewentualne głupoty wykreślić. *(Oklaski)*

Likwidacja szkół wiejskich. No kurde, ludzie *(Weśolość na sali)*, czy minister Kalemba odpowiada za likwidację szkół wiejskich?

(Poseł Krzysztof Jurgiel: Odpowiada za rozwój wsi.)

Panie pośle...

Brak rozwiązań dotyczących ochrony polskiej ziemi oraz tolerowanie patologii w Agencji Nieruchomości Rolnych w obszarze sprzedaży nieruchomości rolnych Skarbu Państwa, brak zapowiedzianej ustawy o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych – ja nie byłem nigdy zwolennikiem tej ustawy i na ten temat mieliśmy różne zdania, zarówno z ministrem Sawickim, jak i z ministrem Kalemką, ale pamiętam, że pracowaliśmy nad dwoma projektami, nad projektem rządowym i nad projektem waszym, PiS-owskim, i nie daj Boże, żeby ten wasz wszedł. Ten jest moim zdaniem do kitu, ale wasz jest w ogóle beznadziejny. *(Oklaski)*

(Poseł Henryk Kowalczyk: Bardzo merytoryczne.)

Wasz zakładał, żeby pozamykać wszystko, co tylko się da. Ta ziemia właściwie nie wiem, komu miałyby zostać.

Aha, jeszcze jedna sprawa – tytoń, tzw. sprawa Sawickiego. Na rynku tytoniu brak jest jakichkolwiek działań rekompensujących straty z powodu braku od 2012 r. dopłat dla producentów tytoniu. Stało się to z powodu zbyt późnego przesłania przez rząd do Komisji Europejskiej stosownego wniosku o unijne dopłaty dla polskich producentów tytoniu. Nie będę się nad panem pastwił, myślę sobie, że zostawię to dla ministra Sawickiego, bo on to lepiej wie i wielokrotnie już to uzasadniał. Myślałem, że to do was dotarło, ale widać, że nie dotarło.

Dobrze, ponieważ mój czas się kończy, bardzo dziękuję, panie marszałku. Uważam wystąpienie pana ministra Jurgiele, notabene mojego sympatycznego kolegi, za wyjątkowo nieudane. Szkoda naszego czasu, zmarnował nam pan całe popołudnie. Jedy-nym sukcesem, który udało się panu osiągnąć, jest to, że siedzimy tutaj jak dziecięcy od godz. 13 do godz. 21. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Jak dziękowały.)

(Awaria mikrofonu marszałka)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Urządzenie słuchało wystąpienia pana Korzeniowskiego z taką uwagą, że aż się popsuło.

Proszę bardzo, pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko naszego klubu dotyczące wniosku o odwołanie ministra rolnictwa i rozwoju wsi Stanisława Kalemby. Zanim jednak to zrobię, odniosę się do wystąpienia pana ministra.

Panie ministrze, gdy się pana słucha, to ma się wrażenie, że w rolnictwie jest tak dobrze, że już lepiej być nie może. Pan wprowadził przez ten rok takie

Posel Robert Telus

zmiany, że jak rolnicy gwizdzą na pana wystąpieniach, tupią, to po prostu im się pokręciło w głowach. Jeżeliby przełożyć na życie to, co pan mówi, to naprawdę tym rolnikom, którzy gwizdzą, którzy na naszych spotkaniach mówią, że jest źle, którzy nie mają co do garnka włożyć, którzy mają tak niskie ceny za swoje plony i nie mają za co wysłać dzieci do szkoły, po prostu narzekają, w głowach się pomieszało, panie ministrze, według pana. I to jest najgorsze, panie ministrze, że pan tak przedstawia tę sytuację, robi tak płomienne wystąpienie, że naprawdę trzeba po prostu iść do tych rolników i powiedzieć im: Czego się czepiacie tego ministra? Przecież on jest tak dobry i tak dużo robi dla rolnictwa.

Panie ministrze, mówił pan o pięknym eksporcie, że tego jest tak dużo. No ale przecież zdaje pan sobie z tego sprawę – dlaczego pan nie mówi do końca prawdy? – że 1/4 tego eksportu to są towary, które przez nasz kraj tylko przechodzą. To jest kawa, czekolada, kakao, to jest obróbka ryb, herbata, woda mineralna. To nie są produkty typowo rolnicze. Gdybyśmy odjęli od tych 17,9 mld euro 25%, to byłibyśmy na jakimś tam równym poziomie.

Do pana posła Korzeniowskiego – ojej, już mu się znudziło.

(Głos z sali: Poszedł już.)

Poszedł. Mówił, że to jest polityczne wystąpienie. Właśnie chyba go nie było podczas wystąpienia przedstawiciela wnioskodawców, a tam było punkt po punkcie merytoryczne przedstawienie sprawy. Nie wiem, widocznie tego nie słuchał.

Panie ministrze, jeśli chodzi o pana wystąpienie, myślę, że chyba nie ma w Unii Europejskiej większego samochwały od pana. Pan tym szkodzi Polsce, bo jak oni słuchają tego wszystkiego w Unii Europejskiej, to zacierają ręce i mówią: No dobrze, po co Polsce dawać, Polsce trzeba obcinać, zabierać, bo po co im to? Oni są i tak zadowoleni. Chyba jest pan jedynym ministrem w Unii Europejskiej, który jest zadowolony. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Pan jeździ po kraju i wmawia pan Polakom, jaki ten rząd PO-PSL jest skuteczny, jakie wielkie pieniądze z Unii Europejskiej wynegocjował dla Polski, jaki wielki sukces odnieśliście. Ale przecież, panie ministrze – myślę, że pan wie o tym, tylko po prostu honor nie pozwala panu tego powiedzieć – te negocjacje to jest największa klęska. I pan za to odpowiada, pan Stanisław Kalemba, PSL. Żeby wszyscy usłyszeli: pan odpowiada za te negocjacje. Chcę przedstawić argumenty, żeby nie było, że to tylko słowa.

To jest ta tabela, o której pan mówi, że to jest hipokryzja. Panie ministrze, czy to, że dostaliśmy prawie 5 mld euro, to jest hipokryzja? W 2013 r. dostaliśmy tzw. pełne dopłaty. Od tego roku już miały być pełne dopłaty. Tych dopłat mamy prawie 5 mld. Żeby łatwiej było panu policzyć, nie będę mówił 4900 mln, tylko 5 mld. Negocjował pan wraz z Donaldem

Tuskiem perspektywę 7-letnią. 5 mld razy 7 to według mnie, tak mnie w moich Ogonowicach uczono, 35 mld euro, tyle powinno być. To są pieniądze, które nam się należą. Panie ministrze, pan wie o tym, bo podczas jednej wypowiedzi w listopadzie w 2012 r. powiedział pan, że najlepiej, aby ten budżet dla Polski na następne lata wyniósł około 34,5 mld euro. Zgodził się pan z tym, co mówimy. Tyle nam się należy.

Ale nie tylko pan się z tym zgodził. Pokażę tutaj wykres. Według tego wykresu na rok 2013 r. należy nam się prawie 35 mld – według propozycji Komisji Europejskiej. Zgodnie z dokumentami Komisji Europejskiej przed negocjacjami należało nam się prawie 35 mln euro.

(Głos z sali: Miliardów.)

Przepraszam, miliardów euro. Według propozycji Santosa należy nam się 36 mld euro, według propozycji PiS i EKR – 42 mld euro. A pan pojechał na negocjacje, napracował się pan i wynegocjował 28,6 mld. Panie ministrze, według tego lepiej, gdyby pan siedział w Polsce i nie jechał, bo pan zaszkodził tym negocjacjom. Pan przywiózł mniej, niż nam się należało.

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba: Nieprawda.)

Jak nieprawda? Panie ministrze, pan zestawia ceny stałe z cenami bieżącymi. To tak, jakby pan porównywał wydajność mleczną kozy z wydajnością mleczną krowy. Tak po chłopsku panu to wytłumaczę. To są dwie rzeczy, których nie da się nigdy porównać, a pan to porównuje po to, żeby manipulować ludźmi.

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba: To wy tak manipulujecie.)

Ale, panie ministrze, ja to rozumiem, bo gdy jechał pan na te negocjacje, była już pewna atmosfera. Jaka była ta atmosfera? Pokazuje to wypowiedź pani minister Bieńkowskiej z 29 października, która na pytanie, czy jest za zmniejszeniem dopłat bezpośrednich dla polskich rolników, odpowiedziała: Wspólna polityka rolna to dopłaty bezpośrednie, według mnie nieefektywny system płacenia rolnikom, oraz pieniądze na rozwój obszarów wiejskich. Musimy wspierać te wydatki, które dają szansę pomnożenia pieniędzy w perspektywie 5–10 lat. Dopłaty bezpośrednie takimi wydatkami nie są.

Widać z tej wypowiedzi, panie ministrze, że jechałście i już poświęciliście środki dla naszego rolnictwa na rzecz Funduszu Spójności. I po co było mydlenie oczu polskiemu rolnikowi? Po tej wypowiedzi widać, panie ministrze, że ten rząd, koalicji PO i PSL, po prostu nie lubi polskiego rolnika, nie lubi polskiej wsi.

Pan minister często mówi, że w tej perspektywie ograniczono budżet na rolnictwo wszystkim krajom Unii Europejskiej. Zgodzimy się z tym, ale dlaczego, panie ministrze, Francji zmniejszono o 1,7%, Niemcom – o 8%, Wielkiej Brytanii – o 2,7%, Rumunii – o 4,5%, a Polsce, uwaga, drodzy państwo – o 12,8%, prawie 13%? Jest to liczone w cenach stałych, panie ministrze.

(Posel Marek Sawicki: Liczone 7 razy 5.)

Posel Robert Telus

Prawie o 13% zmniejszono Polsce, która do tej pory miała i tak mniejsze środki.

Naprawdę minister nie zdaje sobie sprawy z tego, ile robi złego tymi swoimi samochwałami, tym, co opowiada, gdy jeździ po polskiej wsi, jaki sygnał płynie do całej Unii Europejskiej z tych wypowiedzi. Gdy wsłuchamy się w media europejskie, to odniesiemy wrażenie, że tylko polski rząd jest zadowolony z podziału środków na rolnictwo. A tak naprawdę polskie rolnictwo poniosło wielką stratę. Polski rolnik panu tego nie zapomni. Minister Kalemba przejdzie niechlubnie do historii, tak jak jego poprzednik Jarosław Kalinowski, który negocjował środki dla rolnictwa w trakcie wchodzenia do Unii Europejskiej. Minister Kalinowski wprowadził nas wtedy wszystkich w błąd, utrzymując, że polski rolnik po 2013 r. otrzyma pełne i równe dopłaty. Dziś wiemy, że to nieprawda, ponieważ po 2013 r. Niemcy, Francuzi, Włosi wciąż będą dostawać większe dopłaty niż my, Polacy.

Ale to nie koniec. Trzeba także zwrócić uwagę na kilka spraw dotyczących działalności ministerstwa rolnictwa. W momencie kiedy Stanisław Kalemba został ministrem, przedstawił strategię dotyczącą pracy ministerstwa rolnictwa pod jego kierownictwem. Przewidywała ona kilka punktów. Wszystkich nie omówię, ale będę chciał omówić pięć z nich.

Pierwszym było powstanie funduszu gwarantowanych świadczeń. Do dziś takiego funduszu nie mamy, a rolnicy oczekują natychmiastowych działań. Są sytuacje, że rolnik odstawia tuczniki, firma je odbiera, nie płaci ani złotówki i jest bezkarna, oszukując następnych rolników. Minister nic z tym nie zrobił.

Drugim było połączenie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z Agencją Rynku Rolnego. I co, panie ministrze? Nie ma żadnych działań. A może koledzy partyjni nie pozwolili panu zlikwidować dobrze płatnych stanowisk dla siebie?

Następny punkt to utworzenie Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii. I co? Nadal nic. Pytam. Jak długo my, Polacy (*Dzwonek*), będziemy jeść mięso i produkty spożywcze niepewnego pochodzenia, jakieś 25-letnie mięso ze Szwecji albo mięso z dioksynami z Niemiec?

Następny punkt to przedstawienie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarczych. Rolnicy nadal nie ubezpieczają swoich upraw, ponieważ zwyczajnie ich na to nie stać, a ustaw, które minister obiecał i które miały pomoc rolnikom, po prostu nie ma.

Następna sprawa, pomoc poszkodowanym przez klęski żywiołowe. W tym roku milion hektarów uległ zalaniu lub podtopieniu. Kto tym rolnikom pomógł? Bo cóż to za pomoc, gdy na 1 ha daje się 100 zł na materiał siewny lub kredyt, który trzeba spłacać? A ile trzeba było złożyć różnych zaświadczeń, opinii i wiele innych zbędnych dokumentów? Rolnik wołał

zrezygnować i nie brać tej pomocy. I w tym wypadku tylko propaganda, jak za PRL-u.

(*Posel Cezary Olejniczak: Gorzej.*)

Na tych przykładach wykazałem, że minister i jego resort nie zrobili nic z tego, co obiecali w swojej strategii. Jak szkodliwa jest działalność ministra rolnictwa Stanisława Kalemby, to widać na innych przykładach.

Podległa ministrowi rolnictwa i obsadzona przez ludzi PSL-u spółka Elewarr, dysponująca magazynami zbożowymi na 643 tys. t, w dramatycznym dla rolników sezonie żniwnym skupiła od nich tylko 69 tys. t zboża, wykorzystując zaledwie 10% powierzchni magazynowej. Dlaczego tak mało? Dlaczego minister poprzez tę spółkę nie wykorzystał możliwości ustabilizowania rynku zbożowego i tak drastycznie niskich cen zboża?

Ostatnia sprawa. Dlaczego minister rolnictwa i rząd PO-PSL nic nie zrobili, żeby ochronić polską ziemię przed niekontrolowanym wykupem przez obcokrajowców i spekulantów? Wiemy o protestach w woj. zachodniopomorskim i o protestach w całym kraju. Już teraz, a przypominam, że wciąż mamy okres ochronny, cudzoziemcy wykupują tysiące hektarów ziemi.

Panie ministrze, gdy zostawał pan szefem resortu, rolnicy, ale przyznam, że i ja osobiście, mieli nadzieję na zmiany w polskim rolnictwie po nieudolnym ministrze Sawickim. Pan zawiódł te nadzieje. Jedyne, co pan zrobił, to niechlubnie wpisał się pan w PR-owską, może inaczej: w propagandową, rodem z PRL-u, politykę tego rządu, która szkodzi polskiemu rolnictwu zarówno tu, w Polsce, jak i na arenie Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Wysoki Sejmie! O głos prosi minister rolnictwa Stanisław Kalemba.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trochę pana posła Telusa poniosło. Pan wie, że pan mówi nieprawdę (*Oklaski*), bo to jest przykład tych waszych manipulacji, gdzie miesza się właśnie, to co mi pan próbował zarzucić, pan miesza ceny stałe z cenami bieżącymi. To jest pierwsza rzecz.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Walczymy o prawdę.*)

Druga rzecz, panie pośle Kuźmiuk, do pana też się jeszcze odniosę. Nie wiem, skąd taka pana aktywność. Obiecaliście panu prezesowi Kaczyńskiemu, że założycie PSL Piast, nie wyszło wam, to teraz na pierwszej linii walczycie z PSL-em. To jest wasza robota, tak? Wstyd, panie pośle.

To jest jedna rzecz.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba**

Panie pośle, nigdy pana nie posadzałbym o to, że pan sympatyzuje z tymi, co uczestniczą we mszy świętej w Częstochowie przed tronem Jasnogórskiej Pani.

(Poseł Robert Telus: Nie rozumiem.)

To jest pana problem.

(Głos z sali: Że wygwizdali pana?)

Panom posłom podoba się, jak na mszy się gwizdzą? Zorganizowana akcja, niech się ktoś przyzna do tego, z gwizdkami przyszedli na mszę, na Jasną Górę i zrobili swoje. Jak to jest wasza chluba, to jest wasz problem, tak? *(Oklaski)*

(Poseł Henryk Kowalczyk: Problemu nie widać.)

(Głos z sali: A jakie te gwizdki były?)

Jeszcze sprawa negocjacji. Proszę wziąć pod uwagę debatę, jeżeli chodzi o uchwałę czy rezolucję na temat przyszłych rozstrzygnięć wspólnej polityki rolnej. Głównie dotyczyła ona płatności bezpośrednich, a dzisiaj mamy płatności bezpośrednie wynoszące ok. 240 euro, w wyniku tych przesunięć, elastyczności, to jest ponad 20 euro do każdego hektara rocznie, i to was boli. W trakcie tej poprzedniej debaty tu, w Sejmie, opozycja powiedziała: dobrze, I filar mamy załatwiony.

(Poseł Wincenty Elsner: Ta opozycja, która była.)

Ta opozycja, która była. Teraz mówicie o 34,5 mld euro, a doskonale wiecie, że z polityki spójności na realizację zadań z zakresu infrastruktury wsi idzie 4,5 mld euro, do tego 32 mld, to jest 36,5 mld euro, i to was też boli, to was nie cieszy, tak jak wiele innych spraw. To jest wasz problem. *(Oklaski)*

Proszę nie opowiadać bzdur. Ten wykres, który pokazujecie, gdzie jest 4 mld euro w nowej perspektywie, to sobie dorysujecie już po tej decyzji z polityki spójności, że tutaj pójdzie to w ten sposób w górę; na tym polega wasza manipulacja. Nigdy nie dorównam wam, jeśli chodzi o manipulacje, bo to, co robicie, to są Himalaje manipulacji i hipokryzji. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł...

Mogę pana posła Telusa poprosić tylko w trybie sprostowania albo z wnioskiem formalnym.

(Poseł Robert Telus: W trybie sprostowania oczywiście.)

W trybie sprostowania.

Proszę bardzo.

Poseł Robert Telus:

Oczywiście w trybie sprostowania, panie marszałku.

Nie bardzo się rozumiemy, panie ministrze. Myślę, że pan nie zrozumiał tego, co mówiłem. Panie

ministrze, 9 lutego na konferencji powiedział pan, że wynegocjował pan, dokładnie cytuję, 28,6 mld euro. Później powiedział pan, że 32, a dzisiaj pan powiedział, że 36. Ale mówił pan, panie ministrze, o tym, że to, co będzie, to 25% ze spójności – nie wiadomo, czy będzie – że będziemy dawać na to z polskiego budżetu. Panie ministrze, gdyby to była prawda, że będzie można dawać na to z polskiego budżetu, toby pan dzisiaj już dał na dopłaty do paliwa, bo może pan dać 1,30 zł, a daje pan 95 gr. I to jest z pieniędzy krajowych. Wiadomo, panie ministrze, że Rostowski panu nie pozwoli dać tych pieniędzy. To jest tylko i wyłącznie chwalenie się dzisiaj, że będą takie pieniądze, żeby dali wam spokój. Panie ministrze, czas mówić prawdę. Czas przestać oszukiwać polskiego rolnika. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Przypomnę Wysokiej Izbie, jak brzmi art. 184 ust. 1...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Panie marszałku...)

(Głos z sali: Nie brałeś udziału w debacie.)

...mówiący o sprostowaniu: marszałek Sejmu udziela głosu poza porządkiem dziennym posiedzenia lub w związku z dyskusją jedynie dla zgłoszenia wniosku formalnego lub sprostowania błędnie zrozumianego lub nieściśle przytoczonego stwierdzenia mówcy. Prosiłbym o dbanie o to. Rozumiem, że pan poseł Telus z taką intencją w trybie sprostowania występował.

Pana posła Zbigniewa Kuźmiuka nie mogę dopuścić do głosu w trybie sprostowania.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Wniosek formalny mi tylko zostaje.)

Proszę bardzo, wniosek formalny ma pan prawo zgłosić. Tylko prosiłbym o przestrzeganie regulaminu.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Panie marszałku, w tej sytuacji, ponieważ moje nazwisko zostało wymienione, proszę o przerwę, zwołanie Konwentu Seniorów i wyjaśnienie tego nieporozumienia.

Panie ministrze, jeżeli pan pozwoli, przedstawię uzasadnienie. Otóż, panie ministrze, naprawdę, kolego Stanisławie, jeżeli mogę tak ciągle mówić, bo wydaje mi się, że już nie.

(Głos z sali: Już nie.)

Już nie. To, panie ministrze, negocjacje w roku 2006, jak i obecnie toczyły się z uwzględnieniem cen stałych. I bardzo proszę, żebyśmy porównywali tamte siedem lat i przyszłe siedem lat tylko i wyłącznie z uwzględnieniem cen stałych. Klub Prawo i Sprawiedliwość dokładnie tak robi. Pan nie może prezentować cen bieżących, bo pan nie wie, jaka będzie inflacja w ciągu nadchodzących siedmiu lat. To jest po prostu nadużycie. I, panie ministrze, rachunek w tej

Posel Zbigniew Kuźmiuk

sprawie jest prosty. Pełne dopłaty dla Polski w 2013 r. w starej perspektywie to 3 mld euro i 2 mld na rozwój obszarów wiejskich. Razem to 5 mld. W związku z tym w cenach stałych na najbliższe siedem lat powinien mieć pan 35 mld. W cenach stałych. A w cenach bieżących – nie wiemy, jaka będzie inflacja w kolejnych latach i jak te pieniądze będą waloryzowane – powinien pan mieć znacznie więcej. Tak więc bardzo pana proszę, żeby pan przestał bronić premiera Tuska, który pana ograł w Brukseli. Ograł. My panu dajemy szansę, żeby pan wytargował od premiera Tuska dodatkowe środki dla polskich rolników, a pan na nas pomstuje, nami poniewiera. To się nie godzi, panie ministrze. To się nie godzi! Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Tak więc informuję pana posła, że to pańskie wystąpienie wyczerpuje tryb wniosku formalnego, ale Konwentu Seniorów, jako że jest inna procedura, nie zwołam. Natomiast przekażę na posiedzeniu Prezydium Sejmu i Konwentu Seniorów pański wniosek o wyjaśnienie sprawy.

Przypominam państwu posłom rzecz taką, że mamy oprócz tego punktu, w którym dyskusja pewnie jeszcze będzie trwała około godziny, może dłużej, jeszcze 10 punktów i będę osobiście towarzyszył państwu do końca, do wyczerpania porządku dziennego. (*Wesołość na sali*) Jeżeli byśmy zgodnie z planowanym czasem pracowali, to około godziny 8 rano zakończymy posiedzenie, wyczerpiemy porządek tego dnia. Tak więc bym prosił państwa posłów, żeby jednak przestrzegać limitu czasu i niekoniecznie nadużywać trybu zgłaszania wniosków formalnych i innych trybów.

Każdego z państwa posłów, jeżeli zgłosi się w trybie sprostowania lub z wnioskiem formalnym, naturalnie dopuszczę do głosu, bo rolą marszałka Sejmu czy Prezydium Sejmu jest umożliwienie prowadzenia merytorycznej dyskusji, nie w formie inwektyw, jak to czasami ma miejsce. No, ale państwo posłowie są autorami tych wypowiedzi.

W tej chwili głos zabierze pan poseł Maciej Wydrzyński, klub Twój Ruch.

Posel Maciej Wydrzyński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie wyrażenia wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi Stanisława Kalemby. Po wystąpieniu wnioskodawcy nie jest nam trudno państwa rozrzuścić, a panu ministrowi Kalembie gratuluję szczęścia, bo wprawdzie nie posiadam bardzo długiego stażu

parlamentarnego, ale tak dętnego i nudnego wystąpienia w sprawie wniosku to jeszcze nie słyszałem.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest specyficznym resortem, szczególnie kiedy znajduje się pod rządami PSL. Wydaje się, że dla znanego polskiego reżysera filmowego Sylwestra Chęcińskiego właśnie ten „zielony” resort mógłby stanowić tło do nakręcenia kontynuacji obrazu „Sami swoi”.

Swego czasu ówczesny premier Waldemar Pawlak popełnił lapsus językowy na konwencie swojej partii, mówiąc, że, cytując: PSL nie spocznie, dopóki naszym rodzinom nie będzie żyło się lepiej. Choć sens tej wypowiedzi miał odnosić się do ogółu polskiego społeczeństwa, to został pośrednio zinterpretowany jako prowadzenie polityki prorodzinnej dla członków swojego ugrupowania. I choć było to potraktowane w kategorii żartu, pora powiedzieć, że żarty się skończyły, a państwowych podmiotów działających w sektorze rolnictwa nie można dłużej traktować jak prywatnego „ludowego” folwarku.

Minister rolnictwa Stanisław Kalemba, który zastąpił na stanowisku Marka Sawickiego, miał być wschodzącą gwiazdą rządu i nadzieją dla polskiego rolnictwa. Po ponad roku jego urzędowania wydaje się, że jego gwiazda nigdy nie rozbłysła, a sam minister nie zrobił i nadal nie robi nic, by tę sytuację zmienić.

Problemy polskiego rolnictwa od lat są niezmiennie – z jednej strony pauperyzacja, czyli zubożenie wsi, problemy z prowadzeniem żniw, skupem produktów rolnych, drenowanie cen i prowadzenie ich skupu po cenach minimalnych. Z drugiej strony za rządów ministra Kalemby pojawiło się coraz więcej międzynarodowych wątpliwości co do jakości polskiej żywności. Jednymi z ostatnich były czeskie wątpliwości w związku z odkryciem zakazanego antybiotyku w polskiej koninie.

Choć resort rolnictwa przyjął strategię, że, cytując ministra, „Być może ta polska żywność za szybko te rynki zdobywa i to jest spór o miejsca pracy, o duże pieniądze i w takich kategoriach należy to traktować”, to jest to zamykanie problemu pod dywan. Nie jest to bowiem pierwszy sygnał co do jakości naszych produktów spożywczych. Przypomnieć warto embargo nakładane przez rząd rosyjski na polskie mięso. Wydaje się, że resort rolnictwa nie ma pomysłu na przekonanie opinii międzynarodowej co do wysokiej jakości naszych produktów rolnych.

Udział rolnictwa w produkcji krajowym brutto wciąż się zmniejsza i wynosi aktualnie ok. 3%, jednak nadal w rolnictwie pracuje ok. 12% osób czynnych zawodowo. Co do struktury polskiego rolnictwa, to zaobserwowano zmniejszenie się liczby gospodarstw rolnych, szczególnie tych najmniejszych – do 2 ha, ale maleje też udział gospodarstw, które jeszcze niedawno uchodziły za średnie, a nawet duże – do 30 ha. A tylko duże gospodarstwa produkują na rynek i są podstawą bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Dochodowe mogą być jedynie gospodarstwa duże, natomiast te małe muszą łączyć działalność w rolnictwie

Posel Maciej Wydrzyński

z pracą poza nim. Znacznie ubyło też gospodarstw prowadzących hodowlę krów, bydła i trzody chlewnej. Na obszarach wiejskich w Polsce znajdują się obecnie 2172 gminy. Według Eurostatu w 2012 r. realne dochody rolników w Polsce spadły. W tym samym czasie w całej Unii Europejskiej wzrosły o 1%.

Brak jest jakichkolwiek działań Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w zakresie istotnego zmniejszenia liczby gospodarstw rolnych, szczególnie tych, które nie są w stanie sobie poradzić z konkurencją rynkową. Nie ma również żadnych programów zachęcających do odejścia z rolnictwa, przekwalifikowania rolników i pozwolenia im na podjęcie innej pracy zarobkowej.

Ostatnie lata pokazały, że choć kryzys ekonomiczny mocno dał się odczuć w naszych domowych portfelach, to wzrastają wydatki Polaków na zdrową żywność, niemodyfikowaną genetycznie, kupowaną bezpośrednio od drobnych producentów z pominięciem całego łańcucha żywieniowego.

Jako Klub Poselski Twój Ruch poparliśmy ostatnio stanowczo projekt nowelizacji ustawy o swobodzie prowadzenia działalności gospodarczej, który określał konkretną kwotę zysku wolną od podatku na wybrane produkty spożywcze, które można nabyć bezpośrednio od ich producenta. Projekt ten przede wszystkim odnosił się do koncepcji uregulowania szarej strefy sprzedaży produktów rolnych, a z drugiej strony miał wpłynąć pozytywnie na legalne zarobkowanie w sektorze rolnictwa. Niestety resort ministra Kalembę jasno i wyraźnie sprzeciwił się tym pomysłom, co budzi nasze całkowite niezrozumienie, ponieważ komu jak komu, jak nie ministrowi rolnictwa powinno zależeć na poprawie warunków produkcji i unormowania sprzedaży bezpośredniej produktów spożywczych.

Dodatkowo co jakiś czas jesteśmy informowani o spadku produkcji mięsa czy to wieprzowego, czy drobiowego (w stosunku do 2011 r. produkcja wieprzowiny spadła o 17%). Otwiera to furtkę do wprowadzania na polski rynek jeszcze większej ilości mięsa zagranicznego, między innymi duńskiego czy holenderskiego, a tym samym będzie to miało negatywny skutek dla polskiego rolnictwa.

Minister Kalemba nie ma konkretnego pomysłu na rozwój i efektywne wspieranie polskiego rolnictwa, więc ta dymisja to dla pana, panie ministrze, akt łaski ze strony opozycji. Nie życzymy nikomu zła, ale jeżeli Najwyższa Izba Kontroli widzi nieprawidłowości w działaniach w spółce Elewarr, gdzie zachodzi podejrzenie zaniżania ceny ziarna zamiast skupowania zboża i rzepaku, to, panie ministrze, nie tylko NIK, ale i prokuratura może się panem zainteresować.

Najlepiej za to wychodzi panu ministrowi zatrudnianie swoich dobrych znajomych w agencjach rolnych – ale niestety to nie ma żadnego pozytywnego wpływu na polskie rolnictwo.

Jednym z pomysłów Klubu Poselskiego Twój Ruch jest likwidacja chociażby Agencji Rynku Rolnego i włączenie jej struktur do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Z wielu względów, chociażby ekonomicznych, jest to słuszną koncepcją, aby podmioty działające w domenę jednego sektora gospodarki były scalone, a nie rozproszone po wielu biurokratycznych korytarzach. Oczywiście czekanie na taką decyzję jest niczym czekanie na Godota, bo przecież wszystkie państwowe agencje rolne to ciepłe posady dla „samych swoich” – któż zatem z koalicji PO–PSL zdecyduje się na zwalnianie swoich przyjaciół i rodzin? Niestety kumoterstwo w tym sektorze przekracza wszystkie granice zdrowego rozsądku.

Polskie rolnictwo, choć z pomocą unijnych pieniędzy, jest nadal odgórnie zarządzane w sposób archaiczny – resort rolnictwa nie ma żadnego pomysłu, w jaki sposób je uprzemysłowić. Do ludzi przemawiają często proste hasła i koncepcje. W ramach programu naprawczego dla Polski, dla naszego rolnictwa Klub Poselski Twój Ruch zaproponował działanie, którego realizacją jest hasło: „Mamy maliny – róbmy dżem”. Bo polskie rolnictwo nie musi być nadal postrzegane przez pryzmat zmęczonego życiem rolnika, broniącego swoje pole. Ono może być właśnie uprzemysłowione, a w ten sposób nowoczesne i może stać się istotnym elementem polskiej gospodarki. Brak niestety w resorcie ministra Kalembę jakiegokolwiek pomysłu na realizację takiej wizji.

Ministerstwo nie potrafi również spopularyzować częściowo dotowanych ubezpieczeń upraw rolnych, które mogłyby w okresach klęsk ograniczyć roszczenia obywateli wobec państwa. Niestety pod rządami PO–PSL, pana ministra Kalembę również słychać ciągle: Rząd pomoże poszkodowanym rolnikom. – Zapowiedział to minister rolnictwa Stanisław Kalemba.

Klub Poselski Twój Ruch zdaje sobie sprawę z tego, że właśnie ten resort nie należy do najłatwiejszych w zarządzaniu, a rozliczne indywidualne interesy poszczególnych grup rolników mogą powodować zamęt w pracach resortu. Niemniej jednak wiemy, że podstawą jakichkolwiek zmian jest podjęcie próby rozmów i szukanie rozwiązań systemowych, a nie tylko doraźnych. Cały czas wydaje się, że pan minister Kalemba woli zamykać się za ministerialnymi drzwiami i nie dostrzegać narastających problemów, co w przeddzień nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej na lata 2014–2020 może budzić ogromne rozgoryczenie polskich rolników. O braku jakichkolwiek działań w zakresie likwidacji podlegającej ministrowi Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego nie będę nawet wspominał, a jest to problem, który tworzy ogromne dysproporcje i dzieli Polaków na równych i równiejszych.

(Posel Jan Łopata: Nie tak od końca.)

Trzeba przyznać, że wniosek klubu Prawa i Sprawiedliwości był przygotowany niechlujnie i bardzo emocjonalnie. Widać, że wnioskodawcy pisali go na kolanach, jest motywowany chwilą i zarzutami o kłamstwa w sprawie wysokości środków na rolnictwo

Posel Maciej Wydrzyński

w nowej perspektywie budżetowej Unii Europejskiej na lata 2014–2020. Dowodem na to może być fakt, że przedstawiciel wnioskodawców miał problem z czytaniem formułowanych zarzutów wobec ministra i zamiast zainteresować Radę Ministrów wręcz ją uspił. *(Oklaski)*

Nie zwalnia to jednak naszego klubu z obowiązku zabrania głosu w tej debacie, potraktowania tego wniosku w sposób merytoryczny, choć bądźmy szczerzy, Prawo i Sprawiedliwość również nie ma pomysłu na modernizację polskiego rolnictwa, a swoją szansę przecież kilka lat temu już miało.

Dlatego też, mając na uwadze przede wszystkim transparentność działań tego resortu i zbliżenie go do problemów zwykłych rolników, Klub Poselski Twój Ruch popiera wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi Stanisława Kalemby. Być może pan minister nas zaskoczy i sam zechce podać się do dymisji. Panie ministrze, twój ruch. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Ciekawe zakończenie, dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Sawicki, Polskie Stronnictwo Ludowe. *(Oklaski)*

Posel Marek Sawicki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Powiem szczerze, że mam ogromny problem, zabierając dzisiaj głos, bo rzeczywiście jeśli chodzi o uzasadnienie, które dostaliśmy na piśmie, to jest ono słabe jak na aspiracje Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Jednak sposób przedstawienia dzisiaj przez wnioskodawcę posła Jurgielą prezentacji...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Obecnie na sali.)

...mam wrażenie, miał na celu urazić całą Wysoką Izbę, nie tylko Radę Ministrów, ale przede wszystkim posłów, którzy chcieli wziąć udział, uczestniczyli w tej debacie.

Osiem grup zagadnień, które przedstawiał pan poseł Jurgiel, napisanych przez ośmiu różnych ludzi można było, panie Krzysztofie, przynajmniej poddać jednolitej recenzji i wiele powtórek, które pan w swoim wystąpieniu nam zaserwował, można było usunąć.

Powiem szczerze, że dwie sprawy z tego uzasadnienia, przynajmniej w pana wydaniu, nie powinny być podnoszone, to jest kwestia tego już wspomnianego przez ministra Kalemby gorzkiego cukru i kwestia wspólnej polityki rybackiej.

Co do wspólnej polityki rybackiej, to przypomnę, że za rządów PiS powołano specjalne ministerstwo, a minister, który miał wdrażać wspólną politykę rybacką, zabiegać o środki unijne, rozdzielać je między

rybakami i zakładami przetwórczymi, namawiał rybaków do tego, żeby przelawiali, i wozili na protesty do Brukseli, żeby rybacy protestowali przeciwko rządowi, w którym on jeszcze był. Potem mieliśmy przełomienia i dziś mamy kary administracyjne dla rybaków, z którymi do tej pory trudno sobie poradzić.

Jeśli chodzi o kwestię cukru, panie Krzysztofie, to negocjacje miały miejsce w dniu 24 listopada 2005 r. Wtedy został osiągnięty kompromis polityczny i przyjęto zasady funkcjonowania rynku cukru w latach 2006–2007. To wtedy wypracowano podstawę do trzech rozporządzeń: nr 318, 319, 320 z 20 lutego 2006 r. i to te rozporządzenia nakreśliły ramy tej całej reformy. Ale zamknięcie sprawy prawnego instrumentarium dla tej reformy miało miejsce w dniach 26–27 września 2007 r., już nie za czasów pana jako ministra, ale za czasów ministra Mojżesowicza, a podstawa prawna to rozporządzenie nr 1261/2007 z dnia 9 października 2007 r.

W wyniku tych czterech rozporządzeń polscy producenci cukru i plantatorzy składali wnioski redukcyjne do 30 listopada 2007 r. i polscy plantatorzy złożyli te wnioski na kwotę przekraczającą 253 tys. t cukru. Dołożono do tego kwoty redukcyjne producentów cukru, zakładów przetwórczych i osiągnięto ten wspólny kompromis, jaki był pana udziałem, między innymi właśnie z dnia 24 listopada 2005 r.

Pozwoli pan, że przeczytam panu oświadczenie pani komisarz Fischer Boel, to, co powiedziała na temat pańskich negocjacji, które pan doskonale zna, to jest cytowane za tłumaczem przysięgłym: Po tym, jak na przestrzeni kilku miesięcy jesienią 2005 r. wynegocjowano reformę cukrową, kiedy to wszyscy ministrowie mieli możliwość wyrazić swoje poglądy i pomysły, wszystkie państwa członkowskie poza Polską wskazywały gotowość podjęcia trudnych końcowych debat na posiedzeniu w listopadzie 2005 r. Jako komisarz do spraw rolnictwa i rozwoju wsi podjęłam decyzję o kontynuowaniu negocjacji przez cały wieczór i noc. Taka sytuacja jest dość normalna w przypadku większych reform. Wszyscy ministrowie mieli możliwość wyjaśnienia na zgromadzeniu parlamentarnym najważniejszych kwestii dla ich państw. Następnie rozpoczęliśmy dwustronne spotkania z ministrami i ich wysokimi urzędnikami. Polski minister pan Krzysztof Jurgiel wyraźnie powiedział w wypowiedzi dla niego bezpośredni sposób, że nigdy nie pracuje wieczorem i w nocy. Jako że spodziewaliśmy się, iż debaty potrwają do rana, pan Jurgiel w ten sposób stracił szansę na prowadzenie negocjacji na rzecz porozumienia dla polskich producentów cukru.

Pan się z tych negocjacji po prostu sam wykluczył. Nawet nie został pan na nie zaproszony. Gdyby w taki sposób negocjował sprawy wspólnej polityki rolnej w 2002 r. Jarosław Kalinowski i w roku bieżącym Stanisław Kalemba, to efekty byłyby takie, jak przy reformie cukru, więc bardzo bym prosił, żeby jednak ostatecznie, panie ministrze, zakończyć ten żenujący dla pana spór.

Posel Marek Sawicki

Kolejna teza o tym niszczeniu polskiego rolnictwa, o braku perspektyw, o braku rozwoju. Trzeba naprawę nie mieć szacunku dla rolników i rolnictwa, żeby mówić o tym, jak przez ostatnie lata niszczone jest rolnictwo. Przypomnę tylko Wysokiej Izbie, że jeśli chodzi o poziom środków, jakie zostały skierowane w obszar rolnictwa w ciągu ostatnich 11 lat, bo od roku 2002, jest to prawie 170 mld zł. To wszystko są środki zewnętrzne.

Jeszcze jedna rzecz. Ciągłe podnosicie państwo w swoich uzasadnieniach, że nie ma narodowej strategii rozwoju rolnictwa. Dobrze, że dzisiaj pan Krzysztof w swoim wystąpieniu mówił, że jest strategia rozwoju wsi, rolnictwa i rybołówstwa. Chcę przypomnieć, że prezentowałem tę strategię 15 lutego 2012 r. To jest w stenogramie, jest także obecny tutaj wiceprzewodniczący komisji rolnictwa i autor tej wypowiedzi pan Krzysztof Ardanowski. Mówiłem to również jako doradca prezydenta, nie będąc jeszcze posłem. Wysoko oceniam strategię zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa przygotowaną przez ministra rolnictwa.

Jeszcze jedna uwaga do tego waszego wykresu odnośnie do udziału środków na rolnictwo w odniesieniu do PKB. Ciągłe kwestionujecie sprawę związane z tym, że środki unijne, jakie dostajemy, są również opłacone z naszej składki unijnej. Nie można abstrahować od tego, że ta składka w części rolnej w roku 2005 wynosiła 4,5 mld zł, a w roku 2013 – 7144 mln zł. To jest wysokość tej składki. Wpisujcie ją również do wydatków, jakie ponoszą polski budżet i polski podatnik na wydatki na rolnictwo. Szanowni państwo, jeśli porównujemy wszystkie wydatki, łącznie z wydatkami, jakie są przekazywane na rolnictwo w ramach czterech działów, plus Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego plus środki unijne plus składka członkowska, to w roku 2005, szanowni koledzy z PiS-u, udział w budżecie wynosił 3,55%, a w roku 2013 – 3,62%.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Jeszcze dotacje.)

Prosiłbym bardzo, żebyście jednak mimo wszystko nie manipulowali liczbami w celach politycznych, bo to już wykazał przed chwilą minister Kalemba. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi i panu posłowi.

Pan poseł Krzysztof Jurgiel w trybie sprostowania.

(Posel Romuald Ajchler: Panie marszałku, będziemy siedzieć do ósmej.)

Posel Krzysztof Jurgiel:

Musi być sprostowanie, panie marszałku, bo pan Sawicki po prostu albo nie rozumie, albo kłamie, i to już od paru lat. Prawda jest jedna i odwoływał się do

tego pan Kalemba. Trzeba mówić prawdę i dochodzić prawdy. Prawda jest taka, panie pośle, że 22 dojechałem o 9 rano i jest stosowny protokół. Będę postulował, żeby było to postawione na posiedzeniu komisji rolnictwa. Rozmawiałem dwie godziny przed szczytem, przedstawiając polskie stanowisko. Przed odjazdem do Brukseli było zebranie różnych organizacji i ponadpolityczne porozumienie, bo negocjacje trwały dwa lata. Było powiedziane, że nie popieramy tej reformy, oczywiście jeśli nie będzie zmian. Stawialiśmy tam różne warunki, ale pani Fischer Boel oczywiście odrzuciła nasze żądania. Następnie w środę był tzw. pierwszy wariant porozumienia politycznego, ale nam to nie odpowiadało.

(Posel Artur Dunin: Panie marszałku, to nie jest sprostowanie.)

Czy pan wie, że pana kolega pan Jarosław Kalinowski przegrał ze mną proces? Przedstawię to wszystkim posłom. Napisał, że ubolewa, iż powiedział, że ja nie brałem udziału w negocjacji. A to, że nie brałem udziału w ostatnich, wynikało z tego, że Polska miała warunki nie do przyjęcia. I są świadkowie, że był do nas telefon z Komisji Europejskiej, że nie będziemy na negocjacjach. Nie było warunków do przyjęcia i teraz jestem całkiem zadowolony i jestem dumny, że nie głosowałem za przyjęciem tej (*Dzwonek*) reformy, bo uważałem, że były tam niekorzystne warunki dla polskiego rolnictwa.

Natomiast jeśli chodzi o panią Fischer Boel, to znam jej złośliwość. Tylko dlaczego nie wykorzystano tego w tym postępowaniu z panem Kalinowskim, który przegrał proces? Przyniosę to jeszcze raz, później, bo dzisiaj nie wziąłem. Pani Fischer Boel na boczek chciała, żebym przeznaczył 35 mld euro dla spółki duńskiej...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Milionów.)

Milionów euro.

...na promocję, na przetwórstwo rybne. Powiedziała, że spółka zrobi restrukturyzację zakładu, będzie 300 miejsc pracy. Tylko że w Polsce było 52 mln euro na przetwórstwo, a było 35 podmiotów. Ja nie mogłem dać jednej pani Fischer Boel za to, że ona będzie może łaska wa czy kawę postawi. Wie pan, to nie w moim charakterze. Ja działałem w interesie Polski. Dlatego jej złośliwość może z tego wynikać.

Jeszcze raz podkreślam, pan prezes Kalinowski przegrał proces. Treść oświadczenia przeczytałem. Ono jest sprzeczne z pana wypowiedzią.

Następna sprawa. Jeśli chodzi o strategię...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Posel Krzysztof Jurgiel:

Nie, panie marszałku, przepraszam, jeszcze chwilę, oczywiście jeśli można.

...to niech pan poczyta opinie ekspertów, jest nowa książka „Współczesne wyzwania” – ja to czy-

Posel Krzysztof Jurgiel

tam. I napisał, że to jest koncert życzeń, że wskazano ponadprogramowe żądania dotyczące budżetu. Ale jeszcze raz powiedziałem: proszę pana, na to nie ma pieniędzy, tam jest założone, że będzie 60% środków Unii Europejskiej, czyli przewidywano 15 mld euro, teraz będzie pan miał 5 albo 6, bo pan minister Kalemby rzeczywiście nie rozumie, dodając 1,5 mln do tych słupków, dlatego że nie można z polityki spójności – jest to odpowiedź – przeznaczać środków na rozwój obszarów wiejskich ani nie można tych słupków, panie ministrze, dodawać. Bądźmy rzetelni. Najpierw, jeśli pan chce politycznie rozgrywać... Wiem, że prawda jest jedna. Jeszcze raz podkreślam: jestem dumny, że głosowałem przeciw reformie.

Natomiast jeśli chodzi o likwidację cukrowni, to też reforma przewidywała ściśle ekonomiczny system redukcji...

(Głos z sali: A to jest sprostowanie?)

To jest sprostowanie.

Niech pan jeszcze teraz dobrze posłucha. Powiem, gdzie jest pana вина i pana byłej koalicji, tzn. obecnej, ale pana jako ministra.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie ministrze, panie pośle...

Posel Krzysztof Jurgiel:

Ale to są zbyt poważne zarzuty, panie marszałku...

(Głos z sali: Tak jest.)

...żeby nie odpowiedział.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, proszę zmierzać do konkluzji. Swoje odpowiedzi może pan również wygłosić w oświadczeniach poselskich.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Mogę zrobić, jak pan marszałek uważa, natomiast uważam, że jest przykro, że nie mogę...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę, ja panu nie przerywam w pół zdania, tylko proszę pana, żeby pan zmierzał do konkluzji.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Jeszcze chcę wyjaśnić reformę rynku cukru. Głosowałem przeciw i jestem dumny. Natomiast rozwią-

zania przyjęte w reformie nie skutkowały tym, że Polska ma wygaszać produkcję. Dlatego że nie było tam tabeli, że oto w tych czterech latach Polska ma zredukować o 300, 200 mln. Rząd Prawa i Sprawiedliwości nie redukował. Rzeczywiście przyjęto rozporządzenie w 2007 r. przed samymi wyborami, gdzie zwiększono zachętę dla producentów buraków o 240 euro na 1 t produkcji. Było 720 za wygaszenie plus 240, ale były dwa kroki.

Na czym polegały wasza bezczelność i obłuda? Pierwszy krok polegał na tym, że plantatorzy zgłaszali redukcję produkcji buraków i rzeczywiście zgłosili ok. 10–12%. Ale po co spółka przez was zarządzana... Niech pan nie mówi, że po objęciu władzy dwa miesiące nie mieliście wpływu na działalność podległych sobie podmiotów. Spółka przejęła inicjatywę, bo tak przewidywała reforma. Przejęła inicjatywę, bo zobaczyła, że plantatorzy za mocno się wzbogacą i że spółka chce wziąć 240 mln euro...

(Głos z sali: Nie...)

Panowie, jak nie rozumiecie, to nie mówcie.

...i minister Grada chciał skubnąć 250 mln euro, nie wiem na jakie cele. Dlatego są pana pisma z grudnia do komisji rolnictwa, są pisma pana ministra Grada, w którego imieniu występował obecny prezydent Lublina...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, muszę pana...

Posel Krzysztof Jurgiel:

...gdzie mówi, że odmówili...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

...uprzedzić, że za chwilę będę musiał wyłączyć panu głos.

Posel Krzysztof Jurgiel:

...w pierwszym etapie redukcji, ponieważ spółka nie przedstawiła uzasadnienia ekonomicznego. Niech pan naprawdę przestanie kłamać, bo podjęliście decyzję, zredukowaliście kwoty mleczne. Za naszych czasów o 100 tys. t zwiększono.

(Głos z sali: Panie marszałku...)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, proszę zakończyć swoje wystąpienie.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Dziękuję bardzo i mam nadzieję, że...

(*Posel Marek Sawicki:* Panie marszałku, w trybie sprostowania, tylko jedno zdanie.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Zaraz panu ministrowi udzielię głosu, tylko uprzedzam państwa, że jak dalej będziecie tak chcieli prowadzić dyskusję, to po prostu nie będę dopuszczał nawet do trybu sprostowania. (*Gwar na sali*) Proszę skarżyć się do Prezydium Sejmu na moje decyzje, ale nie będę dopuszczał, bo jednak trzeba przestrzegać regulaminu Sejmu.

Rozumiem, że sprawa jest ważna. Pierwsze w dziejach Sejmu Rzeczypospolitej tak długie wystąpienie w uzasadnieniu wotum nieufności. Minister Goryszewski, zdaje się, miał czterogodzinne w II kadencji, jak sobie przypominam, w pierwszej połowie lat 90. Sprawa jest ważna merytorycznie, nierzadko z inwektywami, spór polityczny – do tego jest Wysoka Izba, tylko proszę przestrzegać regulaminu Sejmu i będzie okej. Możemy nawet do godz. 10 rano prowadzić obrady. Proszę bardzo.

W trybie sprostowania minister Sawicki.

Posel Marek Sawicki:

Panie Marszałku! W trybie sprostowania. Chcę tylko powiedzieć, że ów proces, o którym wspomniał pan poseł Jurgiel, zakończył się ugodą – oto jest odpis – a nie przegraną marszałka Kalinowskiego.

I druga sprawa to jest wypowiedź pani marszałek...

(*Posel Krzysztof Jurgiel:* Jest w treści ugody.)

...wystąpienie i ocena sposobu negocjowania przez pana Jurgiela ze strony pani Fischer Boel.

Proszę, składam to panu marszałkowi.

(*Posel Krzysztof Jurgiel:* Niech pan przeczyta treść ugody.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję. Przekazuję to do protokołu.

(*Posel Krzysztof Jurgiel:* Jest uгода i jest...)

Nie udzielam panu Jurgielowi głosu.

(*Posel Romuald Ajchler:* Z wnioskiem formalnym.)

Z wnioskiem formalnym, proszę bardzo.

Posel Romuald Ajchler:

Z wnioskiem formalnym.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Już pomnę zwołanie Konwentu i ogłoszenie przerwy, ale tak dalej debata przebiegać nie może.

Panie Marszałku! Ja bym prosił pana... Zresztą sam już pan uprzedził, że nie będzie dopuszczał do głosu w trybie sprostowania, bo każdy będzie wchodził na mównicę, a szczególnie przewodniczący Jurgiel. Mówił on 6 godzin. Wiedział o tym, że będzie temat cukru poruszany, a oni sobie sprawę cukru wyjaśniali, panie marszałku, 5-krotnie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Posel Romuald Ajchler:

I kiedy jeszcze się 5 razy spotkają, będą sobie to wyjaśniać.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle Ajchler...

Posel Romuald Ajchler:

Tak więc proszę pana marszałka, aby pan nie dopuszczał do takich sytuacji.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle Ajchler, słyszał pan moje wcześniejsze wystąpienie, przestrozę, więc ten wniosek formalny nie był potrzebny.

(*Głos z sali:* Panie marszałku...)

Proszę bardzo, głos ma poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Panie Ministrze! Nad tym, że ta debata tak długo trwa, panie marszałku, a pan powiedział wcześniej, że trzeba będzie do rana siedzieć i że pan akurat ma dyżur, tak panu wypadło, to ja ubolewam. Ale to dobrze, że rozmawiamy o polskim rolnictwie. Tyle to czasu trwa, ale wiele aspektów było poruszonych, od oświaty, przez posterunki, do bezrobocia itd., straży pożarnych również.

Ale ja chcę powiedzieć w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej, jak klub nasz zachowuje się wobec tego wniosku, który złożył największy, póki co, klub opozycyjny w polskim Sejmie, czyli Prawo i Sprawiedliwość. My takiej możliwości póki co w tej kadencji nie mamy. Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera wniosek o odwołanie

Posel Cezary Olejniczak

pana, panie ministrze Stanisławie Kalembo, z funkcji ministra rolnictwa i rozwoju wsi. *(Oklaski)*

Powiem dlaczego, krótko i merytorycznie, bo mam tylko 10 minut.

(Głos z sali: 8.)

8. No tak, już tylko 8. *(Gwar na sali)*

Proszę mi nie przeszkadzać.

Po pierwsze, nowa perspektywa budżetowa 2014–2020 to mniej środków na drugi filar wspólnej polityki rolnej. Mniej środków. *(Oklaski)* Państwo, jako Polskie Stronnictwo Ludowe, przegraliście te negocjacje, jeśli chodzi o rolnictwo. Fakt, że na politykę spójności będzie więcej, ale kosztem polskiego rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich.

(Głos z sali: Brawo!)

I jeżeli chodzi o to, co było tu przytaczane, o słowa pani minister Bieńkowskiej, która mówiła wcześniej, że to dobrze, że będzie mniej na dopłaty i na drugi filar wspólnej polityki rolnej, to nie jest tak. Te techniki negocjacyjne, które państwo stosowali, i pan premier stosował, doprowadziły do tego, że prawie o 15 mld zł po dzisiejszym kursie będzie mniej na polskie rolnictwo. I to jest pierwsza rzecz i pierwszy powód, dla którego posłanki i posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej zgłaszają za pańskim odwołaniem w dniu jutrzejszym albo może za dwa dni. Nie wiemy, kiedy to się odbędzie.

Druga rzecz to inspekcja. Dużo pan mówił o tym. 14 miesięcy minęło i nadal, jak rozumiem, nie ma porozumienia z ministrem zdrowia w waszym rządzie z panem Arłukowiczem, żeby część sanepidu wydzielić i stworzyć naprawdę porządną inspekcję bezpieczeństwa żywności. Bo to, że państwo połączą tylko te instytucje, którymi pan włada, to nic nie da bez tej części sanepidu i Inspekcji Handlowej.

Połączenie ARR i ARiMR. W 2007 r. już kilka razy z tej mównicy mówiłem o tym. Pan premier obiecał, że połączy te agencje. Minęło 6 lat, nic się prawie nie zmieniło. Pan Boni, kiedy go zapytałem – bo pan mówił, że chodzi o system informatyczny, a to nie jest prawdą – powiedział, że nie ma żadnego problemu, żeby to połączyć, tylko jest opór – i powiedział to z tej mównicy – resortu rolnictwa przed tym, żeby to połączyć. Tylko to powiedział.

(Głos z sali: Roszady.)

No to już państwo sami sobie odpowiedzieli.

ANR. Im wcześniej przekazacie grunty samorządowi, tym lepiej. Wójt w danej gminie wie, komu dać ziemię, bo wie, kto mieszka na tym terenie. A nie żeby było tak, jak tu mówiono na przykładzie oddziału szczecińskiego, że przyjeżdżają ludzie z innego terenu i próbują wykupić ziemię rolnikom, którzy tam mieszkają, od kiedy Ziemie Odzyskane do Polski przyłączono, a to oni powinni mieć tę ziemię. I to wójt w danej gminie o tym powinien wiedzieć i wie na pewno. Tak więc zróbcie to jak najszybciej, bo za chwilę nie będzie co przekazać, bo przejmą to ślupy.

Biopaliwa – pan o nich dużo mówił. Ustawa nie funkcjonuje. A teraz resort gospodarki i pański kolega premier Piechociński 400 mln lekką ręką przekazali ze środków na promocję i produkcję biopaliw w ramach oszczędności panu Rostowskiemu. Dokładnie 416 mln zł. I nie ma pieniędzy, i biopaliw, jak nie było, tak ich nadal nie będzie.

Szkolnictwo zawodowe. Zdecydujcie się w końcu, czy to ma być w resorcie rolnictwa, czy też podlegać samorządowi powiatowemu, bo nie może być tak, że jedna szkoła jest – w moim powiecie np. – w gestii pana ministra, a druga w gestii pana starosty. No, przepraszam, tak nie może być. Wszystkie szkoły rolnicze kształcą odpowiednich fachowców. Ja jestem tego przykładem, zostałem wykształcony przez szkołę rolniczą w Sochaczewie.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Ministerialną.)

Ministerialną. Zróbcie w końcu z tym porządek, panie ministrze. Pan tego nie robi.

Ubój rytualny. No, ja już to powiedziałem po tym, jak ta słynna ustawa tu nie przeszła, a to była ustawa rządowa. Powiedziałem to publicznie. Wtedy pan powinien się podać do dymisji, a nie mówić, że opozycja nie zagłosowała. To my jesteśmy w rządzie? Przepraszam najmocniej, ale nie. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

To byli pańscy koledzy. Pan nie przekonał Platformy Obywatelskiej do tej ustawy. Powtarzam, od 6 lat jest rząd koalicyjny PO–PSL. Pan też mówił o tych gwizdach, o tym, co się na dożynkach też dzieje. Nigdy wcześniej nikt nie gwizdał na dożynkach. Byli różni ministrowie, od prawej strony do strony lewej, i nikt nie gwizdał, a teraz były jakieś gwizdy. Nie wiem, kto gwizdał, bo nie byłem na tych dożynkach. Na pewno nie gwizdałem ani ja, ani moi koledzy.

Reasumując, bo jeszcze mój kolega Romuald Ajchler będzie zabierał głos w czasie tych 10 minut, jestem takim człowiekiem, który z reguły się streszcza, mówię konkretnie, nie przekraczam limitów czasu w Wysokiej Izbie, bo uważam, że trzeba mówić tyle, na ile przeznaczono czas, żeby pan marszałek mógł później również odpocząć *(Wesołość na sali)*, mam nadzieję, że mój kolega Romuald Ajchler dopowie jeszcze, z jakich powodów Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za odwołaniem pana ministra Stanisława Kalemby. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Rzeczywiście, rzadko zdarza się, że poseł lewicy dba o kondycję fizyczną wicemarszałka z prawicy.

(Poseł Artur Dunin: Panie marszałku, jest nowa koalicja.)

Proszę bardzo, pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kontynuując wystąpienie pana posła Olejniczaka, chciałbym dodać, a przede wszystkim zwrócić się do pana ministra z prośbą o to, czego rolnictwo polskie od pana oczekuje. Otóż, panie ministrze, przede wszystkim niech pan zaniecha tej samochwały, jeżdżąc po wsi i opowiadając o sukcesie, jaki odnieśliście w Brukseli. *(Oklaski)* Rolnicy tego nie chcą, naprawdę nie chcą. Rolnicy chcą efektów pańskiej pracy...

(Głos z sali: Brawo, brawo!)

...i za chwilę przekonają się, jakie są te efekty. Panie ministrze, jak pan wie, jestem w stałym kontakcie z rolnikami, którzy pracują na polskiej wsi i oceniają dzisiejszą sytuację tak, jak oceniał pan jako poseł, nie będąc ministrem. Będąc posłem koalicji rządowej, niejednokrotnie zastanawiałem się, kto jest większym krytykantem tej koalicji: pan czy ja. Natychmiast zmienił pan swoje postępowanie, kiedy został pan konstytucyjnym ministrem. Może tak trzeba, jednak rolnicy to pamiętają.

Panie Ministrze! Warto byłoby powiedzieć rolnikom: Ponieśliśmy klęskę, jeśli chodzi o kwestie dotyczące negocjacji środków dla wsi. Należałoby powiedzieć prawdę, że nie miał pan wiele do powiedzenia w sprawach negocjacyjnych, tak jak wielu ministrów wtedy, kiedy negocjuje się poszczególne perspektywy. Największą rolę mają bowiem do odegrania ci, którzy są przewodniczącymi delegacji, a przede wszystkim premierzy. Niepotrzebnie pan to kryje, bo za chwilę przestanie pan być ministrem, choć życzę panu, żeby był pan jak najdłużej...

(Głos z sali: To znaczy do jutra.)

...i powie pan, co było powodem. *(Poruszenie na sali)* Dlaczego tego życzę? Otóż po...

(Poseł Artur Dunin: Niemożliwe, nie wierzę. Rozumiem, że SLD zagłosuje za odrzuceniem wniosku.)

Panie marszałku, czy mogę?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, panie pośle, chociaż rzeczywiście ja też nie bardzo rozumiem.

Posel Romuald Ajchler:

Powiem, dlaczego panu życzę, żeby był pan jak najdłużej ministrem, dokończę tę myśl: bo ławka w PSL jest bardzo krótka. Nie ma kandydatów, a pan jest trochę lepszym ministrem od ministra Sawickiego. *(Wesołość na sali)* Trochę, to nie znaczy, że minister Sawicki dobrze pełnił swoją funkcję.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dzisiaj główny konstruktor resortu rolnictwa i tego, co się dzieje w rolnictwie, siedzi przed panem.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Minister Rostowski.)
(Wesołość na sali)

To jest ta osoba, która decyduje, czy panu się uda, czy nie uda.

(Głos z sali: Ja chcę odwołać.)

Zresztą niejednokrotnie mówiłem o tych kwestiach z tej mównicy. Czego oczekują od pana rolnicy i wieś? Przede wszystkim tego, żeby w ramach swoich kompetencji doprowadził pan do stabilności rynków. Czy ma pan instrumenty? Ma pan instrumenty, bo ma pan środki finansowe, jak również całą politykę, łącznie z doradztwem rolniczym, a także wojewodów.

Czego jeszcze oczekują od pana rolnicy? Otóż rolnicy oczekują przede wszystkim – zwracam się do pana wicepremiera, ministra finansów – stabilnej i trwałej polityki podatkowej. Nie może być tak, że przez 5 lat zapowiada się różne zmiany podatkowe i nie wprowadza się ich. Dzisiaj słyszymy, że nie ma założeń, że jeszcze to jest nieuzgodnione, a premier z mównicy w dwóch exposé zapowiada, kiedy zostanie wprowadzone jakieś opodatkowanie dotyczące rolnictwa. Zróbcie, opracujcie, wprowadźcie, ale nie macie tych rolników, nie oszukujcie ich, bo oni na dzisiaj nie wiedzą, jak planować prace w gospodarstwach.

Czego jeszcze oczekuje polskie rolnictwo? I tu zwracam się do pana z prośbą, aby pan przemyślał... *(Dzwonek)*

(Poseł Artur Dunin: Jeszcze jedna minuta.) *(Oklaski)*

...kwestie dotyczące gospodarki ziemią w Polsce. Rozważcie to. Skoro jest instytucja dzierżaw, to dlaczego nie ma ona funkcjonować w Polsce? Ale nie na zasadzie lichwiarstwa. Instytucja dzierżawy jest instytucją sprawdzoną od wielu, wielu pokoleń, wielu wieków. I udawało się. A dzisiaj trzeba wszystko sprzedać? Najlepszym gwarantem tego, że polska ziemia nie trafi w ręce obcokrajowców, jest właśnie dzierżawa poprzez państwowe instytucje. Dlaczego nie możecie tych kwestii zrewidować? Panie ministrze Sawicki...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, panie pośle, pański czas już minął.
(Poseł Artur Dunin: Stop.)

Posel Romuald Ajchler:

Nie będę mówił o...

(Poseł Artur Dunin: Nie powiedziałeś jeszcze o programie.)

Akurat program udał się, dlatego popieram tę kwestię.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Romuald Ajchler:

Panie marszałku, ponieważ chciałbym, żeby pan rzeczywiście odpoczął, nie będę przeciągał swojego wystąpienia. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję za troskę.

Proszę, pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Poseł Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Panie...

(Głos z sali: Czemuś mu nie dołożył?) (Wesołość na sali)

(Poseł Artur Dunin: SLD się rozpadło.)

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Za dużo czasu mu zabrał.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panowie, utrudniacie wypowiedź posłowi z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo.

Poseł Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mój głos w imieniu Solidarnej Polski jest ostatnim głosem w dyskusji. Staramy się obiektywnie oceniać sytuację w polskim rolnictwie i pańskie dokonania na tym polu, panie ministrze, jednak inaczej niż negatywnie tych działań nie da się ocenić. Solidarna Polska z pełnym przekonaniem zgłasza za odwołaniem pana ministra Kalemby z zajmowanego stanowiska. Podzielamy i wzmacniamy swoim głosem...

(Poseł Artur Dunin: Prezes i tak was nie przyjmie.)

...przytaczane już w uzasadnieniu i wielokrotnie w wystąpieniach klubowych argumenty przemawiające za odwołaniem. Pan minister swoją wypowiedzią nas nie przekonał.

(Poseł Artur Dunin: Bo nie słuchaliście.)

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie zostanie pan odwołany, bo o tym zadecyduje większość, ale warto podejmować takie próby, by mobilizować rządzących do działania i pokazywać, jak w rolnictwie jest naprawdę i co czeka polską wieś, jaką przyszłość polskiej wsi gotuje koalicja PO-PSL.

Potencja polskiego rolnictwa jest ogromna, jesteśmy potentatem na rynku europejskim. Zmienia się struktura polskiego rolnictwa, ale nie wykorzystujemy w pełni wszystkich szans. Powinno być coraz lepiej, niestety w ciągu ostatnich lat ubyłoby kilkaset tysięcy gospodarstw, również gospodarstw bardzo dobrych.

Sytuacji w rolnictwie nie można oceniać na podstawie może i najlepszych, ale jednostkowych przypadków. Brak spójnej polityki rolnej rządu, który pan w tej dziedzinie reprezentuje, destabilizuje funkcjonowanie rynków rolnych, a tym samym wielu rodzinnych gospodarstw i niejednokrotnie przyczynia się do ich upadku. Rolnicy w kreowanej niesprawiedliwej

opinii mają się świetnie. Otrzymują dopłaty z Unii, opływają w dostatki, przywileje. Pan minister i politycy PSL wpisują się w tę retorykę, zaklinając rzeczywistość. Tylko skąd tyle problemów i biedy na polskiej wsi? Taki sposób prowadzenia dyskusji i upór w przedstawianiu sytuacji innej niż jest w rzeczywistości, niedostrzeganie problemów, poklepywanie się po plecach czyni tylko szkodę.

Żeby przekonać się, jaka jest prawda, trzeba pojechać na wieś i posłuchać rolników. Pan z taką opinią już się zderzył podczas wspomnianej już pielgrzymki rolników na Jasnej Górze. Wtedy próbował pan im wmówić, jak dobrze jest w rolnictwie, a rolnicy odpowiedzieli gwizdami.

Na wsi, panie ministrze, coraz bardziej i coraz częściej żyje się z roku na rok, z dnia na dzień. Mija właśnie kolejny taki rok, który nie był dla rolników łaskawy. Długa zima, krótki okres wegetacji, zmowa cenowa na rynku zbóż rzepaku nie tylko nie pozwoliły na odrobienie strat, ale doprowadziły rynek krajowy na skraj załamania.

Brak reakcji w odpowiednim momencie na sytuację na poszczególnych rynkach rolnych, ostatnio na rynku zbóż czy rzepaku, doprowadził do drastycznej obniżki cen w stosunku do roku ubiegłego. Ministerstwo powinno analizować sytuację i wyprzedzać takie sytuacje działaniami. O tym, jaka będzie sytuacja w skupie, wiadomo było jeszcze przed żniwami. Niestety, ten rząd nie zrobił nic, aby temu zapobiec.

Polski rolnik musi być konkurencyjny, musi mieć warunki porównywalne do warunków, jakie mają rolnicy w innych krajach Unii. Założenie, że wyrównanie dopłat dla rolników jest nierealne, oraz uległość w negocjacjach spowodowały, że polski rolnik może stracić kilka miliardów euro w nowej perspektywie. Pieniądzy na polską wieś będzie znacznie mniej. Parlament Europejski, o tym była już mowa, przegłosował kwotę wyższą o prawie 8 mld euro, niż chciał polski rząd. Niestety minister Kalemba zrezygnował z walki o wyrównanie dopłat, przyjął do negocjacji kwotę 34,5 mld, a uzyskał tylko 28,6 mld euro. Polski rolnik nadal będzie dyskryminowany i uzyska niższe wsparcie niż rolnicy innych, znacznie bogatszych krajów Unii. Tak PSL walczy o polską wieś.

Pan minister mówi, że ten budżet będzie większy, ale ile w nim będzie naprawdę, pokaże przyszłość. Przesunięcia środków nic nie dadzą, ogólnie w systemie tych pieniędzy będzie niestety mniej. Mówi pan, panie ministrze, że mogą być pieniądze z budżetu krajowego, ale na razie minister Rostowski te pieniądze rolnictwu zabierał. Nie ma więc już mowy o wyrównaniu dopłat bezpośrednich dla polskich rolników do średniej unijnej, nie będzie także środków na modernizację gospodarstw w oczekiwanej wysokości, które w obecnej perspektywie finansowej są podstawą polityki rozwojowej na terenach wiejskich.

Fakty są takie, że w ciągu kilku ostatnich lat nastąpił dwukrotny wzrost kosztów produkcji, że pieniądze na rolnictwo w przyszłych latach będzie mniej,

Posel Jarosław Żaczek

że niższe będą także środki w II filarze, mniej będzie środków na rozwój obszarów wiejskich. Faktem jest także to, że u nas inna jest również pomoc krajowa w porównaniu z innymi krajami Unii. Dla przykładu powiem, że akcyza jest zwracana w różnych formach w 100%, żadne też państwo w Europie nie pobiera opłaty paliwowej od paliw zużywanych do upraw polowych.

Od kilku lat dofinansowanie polskiego rolnictwa z polskiego budżetu jest zmniejszane. W planie wydatków w budżecie na 2013 r. przeznaczono na rolnictwo prawie 8,4%, 4% mniej niż w najlepszych latach. W ramach cięć budżetu minister Kalemby zgodził się na cięcie ok. 400 mln zł, cięcie rezerw celowych budżetów wojewodów w zakresie rolnictwa. Daje to w sumie kwotę ok. 1 mld zł, 11% mniej w rolnictwie, w sytuacji gdy cały budżet zmniejsza się o niecałe 3%. Pozwolił pan na zmniejszenie środków na meliorację, środków, które powinny być wykorzystane efektywnie teraz, a nie wtedy, kiedy występuje powódź i trzeba ich wydać wielokrotnie więcej. Pozwolił pan na zmniejszenie środków przeznaczanych na ośrodki doradztwa rolniczego, na inspekcje weterynaryjne, a od tej instytucji zależy przecież przyszłość eksportu naszych artykułów rolno-spożywczych i przede wszystkim nasze zdrowie. To wszystko bezpośrednio obciąża pana, panie ministrze.

Kolejny zarzut to brak rozwiązań dotyczących ochrony polskiej ziemi. Cały czas następuje niekontrolowany wykup ziemi przez tzw. słupy i nie jest tak dobrze, jak pan minister mówił przed chwilą. Na szczęście rolnicy pozostali Polakami dumnymi ze swej tradycji i tożsamości. Walczą nie tylko o godne warunki życia, pracy, ale – co najważniejsze – o polską ziemię, którą z taką łatwością sprzedaje się w obce ręce, rozumiejąc, że ziemia jest jednym z najważniejszych atrybutów państwa i to ona stanowi o jego istnieniu.

Coraz bardziej nachalnie deprecjonuje się polskie rolnictwo i polską wieś, będącą nośnikiem tradycyjnych wartości moralnych i patriotycznych. Pan, panie ministrze, się temu nie przeciwstawia.

Kolejne zarzuty to brak aktywnych działań, które zmniejszyłyby nierównowagę między pośrednikami, dystrybutorami produktów rolnych a rolnikami, niezrealizowana zapowiedź połączenia agencji rolnych, utworzenia Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii, brak działań w zakresie zapowiadanych prac nad ustawami o biopaliwach, odnawialnych źródłach energii, brak odpowiedniego nadzoru nad podległymi instytucjami.

To wszystko to efekt prawie sześcioletniej szkodliwej działalności rządu PO-PSL, w ostatnich miesiącach pana, panie ministrze, w zakresie rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich. To wynik wielu zaniedbań i nieudolności polityków PSL bezpośrednio odpowiedzialnych za tę dziedzicę polskiej gospodarki. Zamiast wspierać nasze rolnictwo przy każdej spo-

sobności, reagować w odpowiednim momencie na sytuację na poszczególnych rynkach rolnych, negocjować i walczyć o sprawiedliwą wysokość środków na dopłaty bezpośrednie w nowej perspektywie finansowej, wasza aktywność często idzie w kierunku działań, których symbolem są Karapyta, Serafin czy lokalnie chociażby przewodniczący rady powiatu lubelskiego i szef komisji rewizyjnej PSL w woj. lubelskim.

Polska wieś jest biedna. Brakuje aktywnych działań w zakresie polityki społecznej na terenach wiejskich, rośnie bezrobocie, a jedyną szansą życia dla młodych jest ucieczka za granicę. Polscy rolnicy są dyskryminowani, otrzymują niższe dopłaty bezpośrednie przy wyrównanych już kosztach produkcji. Środki na rozwój obszarów wiejskich są dzielone niesprawiedliwie. Korzysta z nich tylko niewielka część najbogatszych rolników, często związanych z PSL-em, często korzystają z tych środków także ci, którzy nie są rolnikami. Wieś jest okradana w podziale środków z budżetu krajowego oraz funduszy Unii Europejskiej, np. tylko 10% funduszy spójności trafia na tereny wiejskie. Likwiduje się infrastrukturę wiejską, wiejskie szkoły, placówki poczty, posterunki Policji, likwidowane są połączenia komunikacyjne. Ludzie związani z PSL-em przejęli otoczenie rolnictwa, większość obrotu rolnego, urzędy, agencje, inspekcje. Na nic pana zapewnienia, że jest inaczej. Pochodzę z woj. lubelskiego, gdzie przybiera to szczególnie drastyczne formy. To również obciąża pana, panie ministrze. Do tego nadużywanie władzy, nagrody, afery. Mówił pan, panie ministrze, że tych afer nie ma, ale kiedy w wyszukiwarce wpisze się wyraz „afera”, czytamy, cytuję: kolejna afera wewnątrz PSL, w partii trwa wojna, skandale i afery na ludowo (*Dzwonek*), nowa afera PO-PSL ciąg dalszy...

(*Posel Artur Dunin*: A co to ma wspólnego z odwołaniem pana ministra?)

...afera PSL to wierzchołek góry...

Ktoś powie, że pana, panie ministrze, to nie dotyczy, bo to nie pana czas...

(*Posel Jan Łopata*: Jareczku, ja ciebie też znam. Jesteś z Lubelskiego.)

...ale po kontroli dotyczącej wykorzystania dotacji udzielanej przez ministerstwo kółkom rolniczym, która wykazała szereg...

(*Głos z sali*: To wygląda na groźbę.)

...nieprawidłowości, pan minister podpisał się pod jej wynikami, w zaleceniach pokontrolnych zobowiązał pan pana Serafina do przestrzegania zasad wydawania dotacji, nie nakazał pan jednak zwrotu wszystkich środków wydanych niezgodnie z przeznaczeniem.

Pan minister przez 20 lat pracował w sejmowej komisji rolnictwa. Miewał pan czasem krytyczną ocenę...

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje marszałek Sejmu Ewa Kopacz*)

Marszałek:

Panie pośle, czas minął, dziękuję panu bardzo. 52 sekundy przekroczył pan czas.

Posel Jarosław Żaczek:

Jedno zdanie, pani marszałek.

Marszałek:

Dziękuję.

Panie pośle, dziękuję panu.

(*Posel Jarosław Żaczek: Zagłosujemy za odwołaniem pana ministra. Dziękuję bardzo.*) (*Oklaski*)

Bardzo proszę o zabranie głosu ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Stanisława Kalemby.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kończy się ta debata. Chciałem wszystkim podziękować za udział.

Chociażby taki przykład różnych niedomówień, manipulacji. Panie pośle Żaczek, protokół kontroli NIK co do nadzoru ministerstwa nad środkami z budżetu, na organizację COPA-COGECA bardzo wysoko ocenił działalność ministerstwa rolnictwa. To jest transparentne, przejrzyste, czyli jakiegokolwiek zarzuty w tym temacie są bezpodstawne. To jest jeden z przykładów.

Są różne spojrzenia, to nie jest tak, jak niektórzy mówią, że wszystko jest idealnie. Sam mówiłem, że wielu rodzinom, gospodarstwom jest ciężko, trudno, sytuacja jest zróżnicowana. Natomiast polskie rolnictwo się zmienia, polska wieś się zmienia.

Mówiłem o infrastrukturze. W sumie wspólna polityka rolna i wspólna polityka rybacka od początku finansowania to jest ok. 190 mld zł, środki unijne i środki krajowe, one wspomagają te procesy. Mamy nowoczesne przetwórstwo, jesteśmy bardzo konkurencyjni, jeżeli chodzi o konkurencję w handlu międzynarodowym. Proponuję takie rozwiązanie i jestem bliższy tej filozofii, że lepiej zapalić świeczkę niż tylko widzieć ciemność. Proponuję więcej tego optymizmu i taki optymizm na wsi jest.

W związku z tym poddaję się pod ocenę Wysokiej Izby. Jestem przekonany, że i w nowej perspektywie polska wieś, rolnictwo, przetwórstwo będzie się rozwijało i będziemy jeszcze bardziej konkurencyjni. A wysokość środków, jeszcze raz podkreślam, nie będzie mniejsza, w moim przekonaniu, niż w obecnej perspektywie. Dyskutujemy tylko sprawę udziału środków krajowych, budżetowych, szczególnie w II filarze, w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich. To jest oczywiście temat trudny i dziękuję za wsparcie, które zostało udzielone w dyskusji prowadzonej na poprzednim posiedzeniu. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej (druk nr 1788). (*Gwar na sali*)

Panowie posłowie, trwają jeszcze obrady.

Proszę o zabranie głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów panią Hannę Majszczyk w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić państwu rządowy projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej, druk nr 1788.

Ten projekt ustawy wzorem lat ubiegłych zawiera większość rozwiązań, jakie są niezbędne, aby zrealizować założenia zaprezentowane w projekcie budżetu na rok 2014. Zaproponowane i przedstawione Wysokiej Izbie w tym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej rozwiązania z jednej strony mają na celu umożliwienie prawidłowej realizacji budżetu na rok 2014 w wersji przedstawionej Wysokiej Izbie, z drugiej strony pozwalają na uelastycznienie gospodarki finansowej niektórych instytucji, co w warunkach ograniczonych środków finansowych pozwoli tym instytucjom na właściwie zrealizowanie zadań, które zostały na nie nałożone.

Wzorem lat ubiegłych, jeśli chodzi o te podstawowe rozwiązania, podstawowe kwestie zaproponowane w tym projekcie tzw. ustawy okołobudżetowej, które wiążą się z realizacją budżetu na rok 2014, to ich celem jest zamrożenie co do zasady funduszu wynagrodzeń na poziomie obowiązującym w roku poprzednim. W większości przypadków chodzi tutaj o poziom funduszu wynagrodzeń z roku 2013.

W tym miejscu chciałabym podkreślić, że chodzi o zamrożenie tego funduszu wynagrodzeń na poziomie sprzed nowelizacji ustawy budżetowej na rok 2013. De facto nie są to więc te wartości, które były zweryfikowane wskutek noweli budżetu na rok 2013, bo niektóre jednostki dokonywały pewnych oszczędności również w części funduszu wynagrodzeń, ale przy konstrukcji budżetu na rok 2014 bazą, do której odnosimy się przy tym mrożeniu, jest baza sprzed nowelizacji budżetu w roku 2013.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów Hanna Majczyk**

W projekcie ustawy o budżecie w odniesieniu do tego mrożenia zostały zawarte pewne wyjątki. W większości przypadków mają one charakter naturalny. Są one związane z tym, że przy ustawie o budżecie na rok 2013 proponowano, i Wysoka Izba to zaakceptowała, pewne wyłączenia w zakresie tego mrożenia w odniesieniu do kilku instytucji, między innymi rzecznika praw obywatelskich, rzecznika praw dziecka, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, gdzie już w roku 2013 umożliwiono zwiększenie funduszu wynagrodzeń w stosunku do tego, co zaplanowano w roku 2012, bo taka była baza odniesienia przy tym mrożeniu. Dlatego też w tym projekcie ustawy o budżecie na rok 2014 naturalną rzeczą jest uwzględnienie tamtych zmian. Pozwala się tym jednostkom podnieść nieco fundusz wynagrodzeń, uwzględniając zmiany, które zostały wprowadzone w ustawie o budżecie na rok 2013.

Fundusz wynagrodzeń jest co do zasady mrożony, tak jak powiedziałam, ale przewiduje się w tym zakresie dwa wyjątki, chodzi o dwie instytucje: Muzeum Auschwitz-Birkenau oraz Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Te wyjątki, które zostały zaproponowane w tym projekcie ustawy, związane są ze specyfiką finansowania tych instytucji oraz faktem, że ich działalność jest obecnie rozwijana. Aby mogły one rozwijać tę działalność, środki te muszą być przez nie właściwie zagospodarowane. Niezbędne jest zatrudnienie przez te instytucje dodatkowych osób, aby zadania na nie nałożone mogły być prawidłowo zrealizowane.

Ponieważ te rozwiązania, które proponowane są w tym projekcie ustawy w zakresie tzw. mrożenia funduszu wynagrodzeń, są de facto analogiczne do rozwiązań w roku ubiegłym, czyli w roku 2013, przypomnę tylko, że to mrożenie funduszu wynagrodzeń jest w pewien sposób uelastycznione. Dzieje się tak w sytuacji, gdy mamy do czynienia z finansowaniem zadań ze środków unijnych lub środków krajowych, czyli ze współfinansowaniem pewnych programów unijnych, gdy jakieś zadanie, jakiś program finansowane są ze środków unijnych co najmniej w 70%. W niektórych sytuacjach dopuszcza się, na podstawie wydanego przez ministra finansów rozporządzenia, zwiększenie wartości środków unijnych przeznaczonych na wynagrodzenia, jeżeli jest to niezbędne dla prawidłowej realizacji zadań nałożonych na te instytucje.

Podobnie jak w roku bieżącym, w przypadku gdy jednostka musi zwiększyć wynagrodzenia bezosobowe, bo to mrożenie wynagrodzeń dotyczy również wynagrodzeń bezosobowych, to w przypadku gdy dokonuje tych zwiększeń kosztem funduszu wynagrodzeń osobowych, takie przesunięcia, takie zwiększenia nie są obwarowane koniecznością uzyskania

pozwolenia na dokonanie zmian w swoim budżecie ze względu na rozporządzenie ministra finansów, bo zmiany byłyby dokonywane właśnie w trybie takiego aktu prawnego.

Jeśli chodzi o zmiany zaproponowane w tym projekcie ustawy, to należy jeszcze zwrócić uwagę na zmiany dotyczące kwestii strony wydatkowej – co było również przedmiotem wczorajszych wystąpień państwa posłów, a także przedmiotem wystąpienia przedstawiciela Ministerstwa Finansów – w zakresie ograniczenia wydatków na promocję biokomponentów i biopaliw. W tym projekcie ustawy o budżecie proponuje się określenie w ustawie o biokomponentach i biopaliwach ustalonej sztywnej kwoty na rok 2014, która byłaby przeznaczona na fundusz promocji tych biopaliw. Zgodnie z obowiązującymi przepisami ten fundusz jest tworzony w wysokości 1,5% planowanych w poprzednim roku wpływów z podatku akcyzowego od paliw. W propozycji przedstawionej w tym projekcie, tak jak powiedziałam, proponuje się sztywną kwotę, czyli 132 067 tys. zł, która de facto odpowiada 0,5% przewidywanych, planowanych wpływów z akcyzy na paliwa z bieżącego roku. Tak więc oszczędność w wydatkach budżetowych przeznaczonych na te cele szacowana jest na kwotę ok. 264 mln zł.

Propozycje zawarte w projekcie ustawy o budżecie po stronie wydatkowej, które są prezentowane Wysokiej Izbie analogicznie, tak jak w bieżącym roku, wiążą się z tzw. zamrożeniem zakładowych funduszy świadczeń socjalnych. Oczywiście w zależności od tego, czy jednostka i grupa zawodowa, w stosunku do których to zamrożenie następuje, były nim objęte już wcześniej, ustanawiając bazę tego zamrożenia, sięgnięto dalej, wstecz, do roku 2011 lub roku 2012. W przypadku gdy chodzi o grupę, która tym ograniczeniem, tym zamrożeniem jest obejmowana dopiero po raz pierwszy, ta baza będzie zaczerpnięta z roku 2013. Oczywiście jeżeli chodzi o zamrożenie zastosowane co do zasady w odniesieniu do grupy pracowników podmiotów, które tworzą odpisy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych na zasadach ogólnych, to tutaj nadal punktem odniesienia dla tworzenia tego funduszu będzie wynagrodzenie za ostatni kwartał roku 2010. W przypadku zakładowego funduszu świadczeń socjalnych dla nauczycieli będzie to 1 stycznia 2012 r. W roku 2014 zakłada się również zahamowanie wzrostu dotyczącego zakładowego funduszu świadczeń socjalnych dla nauczycieli akademickich, w odniesieniu do którego w rozwiązaniach przedstawionych w ustawie o budżecie proponuje się niedokonywanie zwiększonych odpisów od środków przekazywanych na wzrost wynagrodzeń zaplanowanych w budżecie na rok 2014.

W związku z planowanymi rozwiązaniami, o których Wysokiej Izbie w tej chwili mówię, skutki finansowe dotyczące pierwszych zamrożeń zakładowych funduszy świadczeń socjalnych, czyli tych odnoszą-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majczyk

cych się do rozwiązań o charakterze ogólnym, są szacowane na poziomie ok. 40 mln zł. Jeżeli chodzi o zakładowy fundusz świadczeń socjalnych nauczycieli, to wyniosą one ok. 54 mln zł, a w przypadku zakładowego funduszu świadczeń socjalnych dla nauczycieli akademickich – ok. 45 mln zł.

Przy tych ograniczonych środkach finansowych, mając na uwadze konieczność zapewnienia pewnej elastyczności gospodarki finansowej różnych instytucji, podobnie jak w roku 2013, w przypadku rozwiązań, które były przewidziane na rok 2013, przewiduje się uelastycznienie dokonywania odpisów na doskonalenie zawodowe nauczycieli. Obowiązujące przepisy są objęte również pewnym wyjątkiem, jeżeli chodzi o rok 2013, przy czym te rozwiązania obowiązują już w roku bieżącym. W zasadniczej ustawie zakłada się dokonywanie pewnych sztywnych odpisów na cele, o których wspomniałam, w zależności od tego, czy chodzi tu o szkoły nadzorowane przez jednostki samorządu terytorialnego, czy też mówimy o odpisach dokonywanych w województwach czy w ministerstwie edukacji. Te kwoty są sztywne i muszą być odłożone czy też zarezerwowane na konkretne cele, przy czym nie są one faktycznie wykorzystywane, ale jedynie mrożą i usztywniają gospodarkę finansową tychże instytucji. Dlatego też, podobnie jak w roku 2013, przewiduje się tutaj uelastycznienie gospodarki i stworzenie zasad, zgodnie z którymi te odpisy mogą być tworzone w wysokościach nieco mniejszych.

Na szczególną uwagę zasługują również rozwiązania, które w tym projekcie ustawy o budżecie zaproponowano po raz pierwszy. Mają one charakter odmienny od tych prezentowanych dotychczas w ustawach o budżecie i są związane z dofinansowywaniem zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Przewiduje się tutaj stworzenie nowych zasad. Jak Wysoka Izba pamięta, dotychczas rozwiązania proponowane w ustawach o budżecie zakładały nieodróżnianie rynków pracy chronionej i otwartego rynku w zakresie dofinansowania zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Według nowego podejścia zaproponowanego w tym projekcie ustawy o budżecie postuluje się co do zasady zrównanie tych rynków. Będzie ono polegało na ustanowieniu określonych sztywnych kwot dofinansowania do zatrudnienia określonych osób niepełnosprawnych w zależności od stopnia niepełnosprawności, przy czym oznacza to wyrównanie do niższych kwot obecnego dofinansowania. Kwoty te będą jednak równe bez względu na to, czy takie osoby będą zatrudnione w zakładach pracy chronionej, czy też u przedsiębiorców na otwartym rynku. Tutaj należy też pamiętać o tym, że zakładów pracy chronionej w dalszym ciągu będą dotyczyły również inne rozwiązania, które stwarzają pewne preferencje względem tych jednostek, związane m.in. z przepisami o podatku dochodowym.

Mówiąc o elastyczności gospodarki finansowej zaproponowanej w projekcie tej ustawy o budżecie, należy również wspomnieć o rozwiązaniach, które dają możliwość większej elastyczności ministrowi sportu oraz ministrowi środowiska. Podobnie jak w roku bieżącym zakłada się, że minister sportu będzie mógł wydatkować z funduszu promocji kultury fizycznej

(Poseł Tadeusz Tomaszewski: Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.)

Minister będzie mógł dokonywać z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej wypłat związanych z przygotowaniem m.in. kadry olimpijskiej. Dodatkowo zakłada się tutaj umożliwienie ministrowi sportu udzielenia dotacji dla miasta Krakowa w celu dofinansowania działań związanych z ubieganiem się o organizację zimowych igrzysk olimpijskich. Przewiduje się, że kwota tego dofinansowania, dotacji udzielonej dla miasta nie powinna przekroczyć 12 772 tys. zł.

Jeżeli chodzi o ministra środowiska umożliwia mu się pokrycie części kosztów składek do organizacji międzynarodowych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Również bardzo istotną kwestią, która podobnie jak w roku bieżącym, tak i w kilku latach poprzednich była proponowana w ustawie o budżecie, jest utrzymanie w dalszym ciągu finansowania staży lekarskich i pielęgniarskich z Funduszu Pracy. Proponuje się następująco. To już nie wynika z samej ustawy o budżecie, ale kwota ta wynika z planu finansowego Funduszu Pracy zawartego jako załącznik do ustawy budżetowej na rok 2014, gdzie wynosi ona 835 mln zł, czyli jest na poziomie z roku bieżącego. To są najważniejsze proponowane w tej ustawie o budżecie zmiany dotyczące części wydatkowej bądź części umożliwiającej realizację niektórych zadań przez instytucje czy jednostki, których plany są załączone do ustawy budżetowej na rok 2014.

Wśród rozwiązań zaproponowanych w tej ustawie o budżecie są również rozwiązania, których efektem będzie powiększenie kwoty dochodów budżetu państwa. Wśród tych zmian proponowane są dwa rozwiązania. Oba dotyczą kwestii związanych z dochodami uzyskiwanymi z tytułu wpływów z podatku akcyzowego. Pierwsze dotyczy podniesienia o 5% stawki podatku akcyzowego na wyroby tytoniowe, natomiast drugie dotyczy podniesienia o 15% stawki podatku na alkohol etylowy. W przypadku podniesienia stawki podatku akcyzowego na alkohol etylowy zakłada się, że środki finansowe uzyskane z tytułu tej podwyżki będą rzędu 780 mln zł. Ta podwyżka na alkohol etylowy w zasadzie odpowiada wzrostowi inflacji od ostatniego okresu, kiedy podwyżka na te wyroby była dokonywana, czyli w roku 2009. Oczywiście zarówno w przypadku podwyżek na wyroby tytoniowe, jak i w przypadku podwyżki na alkohol etylowy w trakcie przeprowadzania konsultacji społecznych czy też opiniowania przez inne instytucje, które wypowiadały się na temat dokonywania podwyżek, pojawiła się obawa, czy takie podniesienie

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Hanna Majczyk**

stawek nie spowoduje wzrostu szarej strefy. Biorąc pod uwagę fakt, o którym przed chwileczką państwu powiedziałam, to – jeżeli chodzi o alkohol – w przypadku podniesienia stawki podatku akcyzowego właściwie w wymiarze inflacji, jaka miała miejsce, nie ma tutaj jakichś obaw, że będziemy mieli do czynienia z rozrostem szarej strefy. Co więcej, biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia, zwłaszcza jeżeli chodzi o corocznie dokonywane podwyżki stawek podatku akcyzowego na wyroby tytoniowe, nie obserwujemy poszerzania się wielkości szarej strefy w zakresie wyrobów akcyzowych. Jest to przede wszystkim związane ze skutecznością zadań realizowanych przez służby powołane do zwalczania szarej strefy. W odniesieniu do wyrobów tytoniowych również spodziewamy się pozytywnych skutków, pomimo zakładanego przy konstruowaniu tej ustawy okołobudżetowej spadku sprzedaży, zarówno w przypadku wyrobów tytoniowych, jak i w przypadku wyrobów spirytusowych.

Mając na uwadze wzrost stawek podatku akcyzowego, zakłada się, że po dokonaniu podwyżek mogą wzrosnąć ceny wyrobów akcyzowych. Biorąc pod uwagę szacunki i dotychczasowe doświadczenia, zakłada się, że cena paczki papierosów może wzrosnąć o ok. 1 zł, natomiast w przypadku alkoholu, wódki w butelce półlitrowej zakłada się, że wzrost ceny może być rzędu 1,80 zł za butelkę. Takie skutki przewidywane są w związku ze wzrostem cen tych wyrobów. Takie są właśnie przewidywane skutki, jeżeli chodzi o efekt podwyższenia stawek podatku akcyzowego. To są najważniejsze zmiany, które ta ustawa zawiera. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję, pani minister.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Pawła Arndta.

Poseł Paweł Arndt:

Pani Marszałek! Wszyscy jesteśmy jeszcze pod wrażeniem wystąpienia pana posła Jurgiel i pewnie każdy z nas chciałby mieć tyle czasu, co pan poseł Jurgiel, ale zdaje się, że pani marszałek nam na to nie pozwoli.

(*Poseł Jan Łopata: I to nawet dobrze.*)

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Każdemu budżetowi towarzyszy ustawa okołobudżetowa, tak było od wielu, wielu lat, tak jest i w tym roku. Ustawa

okołobudżetowa to właściwie nic innego jak szereg ustaw, które trzeba zmienić po to, żeby móc w ogóle zrealizować ustawę budżetową. Zmiany dotyczą różnych zagadnień. Z uwagi na ograniczony czas mogą się odnieść tylko do niektórych, myślę, że tych istotniejszych.

Pierwsza grupa zmian dotyczy zamrożenia wydatków w sektorze finansów publicznych. Pewnie nie wszyscy jesteśmy zadowoleni z takiego rozwiązania, ale wszyscy tego się spodziewaliśmy i wiemy, że przy aktualnym stanie finansów publicznych takie rozwiązanie jest niezbędne i nasz klub będzie je popierał.

Tutaj, jak pani minister mówiła, są pewne wyjątki. Pogrupowałbym je na dwie części. Pierwsza część to jest ta grupa, w przypadku której można powiedzieć, że wynikają one ze zwiększonych zadań. Tutaj jest szereg instytucji, które z tego skorzystają – pani minister je wymieniała. Można tu jeszcze dodać Krajowe Biuro Wyborcze. W drugiej grupie są te instytucje, które mają specyficzny sposób funkcjonowania. To są muzea, o których pani minister mówiła. Można dodać do tego jeszcze np. instytuty naukowe Polskiej Akademii Nauk.

Druga sprawa, która jest niezwykle istotna i właściwie już w poprzednich ustawach okołobudżetowych miała miejsce, to sprawa dofinansowania staży podyplomowych oraz szkoleń lekarzy ze środków Funduszu Pracy. Tak było w latach poprzednich, jest propozycja, żeby tak było i w tym roku. Podobnie zresztą jak w przypadku opłacania składek z tytułu członkostwa Polski w różnych organizacjach międzynarodowych, m.in. w Europejskiej Agencji Kosmicznej ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Myślę, że to są rozwiązania dość logiczne, racjonalne i należy je poprzeć.

W ustawie okołobudżetowej zaproponowano także zmiany w zakresie podatku akcyzowego. To już nie są takie zmiany, które tak zupełnie nie będą budziły wątpliwości, które nie będą budziły emocji, zwłaszcza że dotyczą podwyższenia podatku. Gdy mówimy o podwyższaniu podatków, to zawsze pojawiają się wątpliwości, czy tak być musi.

Są dwie grupy towarów, na które podnosimy podatki akcyzowy. Jedna związana z alkoholem etylowym. Tak jak pani minister mówiła, jest to podwyżka rzędu 15%, ale to jest pierwsza podwyżka od 1 stycznia 2009 r. i mniej więcej o taką stawkę, o jaką rosła w tym czasie inflacja. Rząd szacuje, że nastąpi spadek sprzedaży alkoholu, ale mimo wszystko wzrost wpływów do budżetu z tego tytułu sięgnie 780 mln zł. W moim odczuciu jest to dość optymistyczne założenie. Butelka wódki podrożeje o 1,80 zł, czyli nie jest to aż tak wiele. Druga sprawa to papierosy. Tutaj następuje w sumie podwyższenie stawki o 5%. W tym przypadku dążymy do minimum unijnego, które musimy osiągnąć 1 stycznia 2018 r., w związku z tym musimy podnosić te stawki. To również będzie miało pozytywny wpływ na dochody budżetu państwa, chociaż ja, szczerze mówiąc, nie

Posel Paweł Arndt

znalazłem kwoty, o jaką wzrosną dochody budżetu państwa w 2014 r.

Co jest istotne? Otóż to, że podwyższenie akcyzy w obu przypadkach ma charakter prozdrowotny. Jeśli będziemy mniej pili, mniej palili, to będziemy zdrowsi. Jak będziemy zdrowsi, to wydamy mniej pieniędzy na ochronę zdrowia. To też jest...

(*Posel Jan Łopata*: To nie jest do końca potwierdzone.)

Są pewnie różne opinie na ten temat, panie pośle. Ja uważam, że to ma charakter zdecydowanie prozdrowotny i proponowałbym się tego trzymać.

Pani minister mówiła też o szarej strefie. Zawsze w przypadku podwyższania podatków jest pewna obawa o to, że może się pojawić szara strefa. Miejmy nadzieję, że służby celne sobie z tym poradzą.

Proszę państwa, i ostatnia kwestia, dosyć ważna, którą chciałbym poruszyć, a mianowicie zmiany wysokości dofinansowania do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych. Sytuacja jest tu taka, że od 2008 r. staramy się zrównać w formie dopłat otwartych chroniony rynek pracy... (*Dzwonek*)

Marszałek:

Panie pośle, proszę zmierzać do konkluzji.

Posel Paweł Arndt:

Do tej pory nam się to nie udaje, ale miejmy nadzieję, że wreszcie znajdziemy takie rozwiązanie, które wszystkich zadowoli.

Pani marszałek, w imieniu Klubu Parlamentarnej Platformy Obywatelskiej wnioskuję o przekazanie projektu do Komisji Finansów Publicznych. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Henryka Kowalczyka.

Posel Henryk Kowalczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko do projektu ustawy o budżecie.

Rzeczywiście większość rozwiązań, niestety, już tradycyjnie, z roku na rok powoduje zamrożenie płac w sektorze finansów publicznych, zamrożenie funduszu socjalnego. Powiem szczerze, że jestem zaskoczony tymi akurat propozycjami w kontekście ogłoszonego przez pana premiera Donalda Tuska końca

kryzysu. Spodziewaliśmy się, że wreszcie płace zostaną odmrożone, skoro kryzys się skończył, a tu płace nadal są zamrożone, zamrożone są nawet fundusze socjalne, które służą czy pomagają osobom najbardziej potrzebującym. Trudno odnosić się do wszystkich elementów ze względu na brak czasu, odniosę się do niektórych. Jak zwykle, w ubiegłym roku też tak było, zostawia się jakieś szczególne upoważnienie dla ministra finansów do ewentualnego odmrożenia tych płac dla niektórych, bez podawania kryteriów, które byłyby podstawą do tego, aby minister finansów mógł z takiego przywileju skorzystać.

Niepokojące jest również to, że Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej zostaje obciążony zadaniami, które jemu nie przynależą. Wśród zadań Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej jest dofinansowanie inwestycji obiektów sportowych, rozwijanie sportu dzieci i młodzieży czy rozwijanie sportu wśród osób niepełnosprawnych. A te zadania, na które przewiduje się przeznaczyć środki finansowe, nie są wypisane w ustawie. Jest to trochę sięganie po pieniądze przeznaczone nie na ten cel.

Podobnie – niestety, to też już stało się prawie tradycją – z Funduszu Pracy, a więc nieprzeznaczonego do tego celu, finansuje się staże i szkolenia lekarskie i pielęgnarskie. Jest to kwota 835 mln zł, znów bardzo duża w kontekście małych środków przeznaczanych na aktywizację bezrobotnych, a przecież bezrobocie jest bardzo wysokie i w założeniach budżetowych na przyszły rok nie przewiduje się, aby bezrobocie mogło się zmniejszyć, będzie ono na poziomie bliskim 14%. Zatem te pieniądze bardzo by się przydały na aktywizację bezrobotnych.

Być może trudno dyskutować o części dochodowej, czyli wzroście akcyzy na papierosy i alkohol. Z jednej strony oczywiście trudno bronić spożycia alkoholu czy palenia papierosów, powodujących, jak myślę, niewątpliwie straty zdrowotne, panie pośle... W każdym razie ja bym miał wątpliwość co do zakładanego wzrostu przychodów z tego tytułu, bo wzrost wpływów z akcyzy na poziomie 780 mln zł z powodu wzrostu cen alkoholu wydaje mi się dość wątpliwy.

Zwykle jest bowiem tak, że jeśli za mocno narzuca się fiskalizm, to wtedy zaczyna wpływać mniej pieniędzy w ramach rzeczywistych przychodów, czyli może to grozić rozszerzeniem się szarej strefy, sprządzaniem alkoholu z przemytu czy wręcz produkowaniem go własnymi sposobami, a od takiego alkoholu akcyzy nikt odprowadzał przecież nie będzie.

Chyba najbardziej kontrowersyjną sprawą stanowi zmiana w sposobie dofinansowywania zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Co prawda już od kilku lat istniały ograniczenia w stosunku do pierwotnych założeń dotyczących dofinansowywania miejsc pracy dla niepełnosprawnych. Chodzi tu o podleganie ograniczeniom – 70%, 90%. Dotyczyło to głównie miejsc pracy na otwartym rynku, nie odnosiło się to w tak drastycznym stopniu do zakładów pracy chronionej. Natomiast teraz proponowane rozwiązanie tak na-

Posel Henryk Kowalczyk

prawdę stanowi kolejne ograniczenie. Chodzi tu o przejście z przeliczenia uzależnionego od płacy minimalnej do tego uzależnionego od płac kwotowych. Nie we wszystkich przypadkach prawdą jest to, że opierano się na wysokości płacy minimalnej z 2013 r. Jeżeli chodzi o dodatek dla osób z chorobą psychiczną, upośledzeniem umysłowym, to faktycznie ta kwota dokładnie się zgadza, zastosowano ten przelicznik, natomiast w pozostałych przypadkach nie jest (*Dzwonek*) on dokładnie taki sam.

(*Głos z sali:* Jak to nie jest?)

Stanowi to kolejną próbę znalezienia oszczędności, a mamy przecież do czynienia z dramatycznym obniżeniem dotacji dla zakładów pracy chronionej.

Marszałek:

Czas minął.
Dziękuję, panie pośle.

Posel Henryk Kowalczyk:

To rozwiązanie jest chyba najbardziej drastyczne, ale inne są równie złe, w związku z czym klub Prawo i Sprawiedliwość składa wniosek o odrzuceniu ustawy w pierwszym czytaniu. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję.
Pan poseł Wincenty Elsner.

Posel Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Na początku był chaos – zaczęły tak biblijnie – i z tego chaosu powstał świat. Natomiast w naszym przypadku, czyli rządzących, jest odwrotnie. Z każdym rokiem, z każdym miesiącem chaos zastępuje to, co jeszcze niedawno wydawało się porządkiem w tym Sejmie. Stałym porządkiem w tym Sejmie była wspólna praca nad ustawami budżetową i ośrodbudżetową, bo jedna i druga tworzą jakąś logiczną całość. Nie da się wykonać budżetu bez wprowadzenia zmian ośrodbudżetowych. Co stało się tym razem? W uzasadnieniu do ustawy budżetowej, nad którą debatowaliśmy wczoraj, rząd między wierszami przyznaje, że zaskoczył go termin 30 września, konstytucyjny deadline na złożenie ustawy budżetowej, termin istniejący już, chwala Bogu, od 16 lat. Rząd spóźnił się więc ze złożeniem projektu ustawy ośrodbudżetowej o 4 dni, przesyłając go do Sejmu dopiero 3 października. Z czego wynikła taka sytuacja, że wczoraj cały dzień debatowaliśmy o budżecie jako takim, natomiast dziś

tylko nad niektórymi jego zapisami zawartymi w projekcie ustawy ośrodbudżetowej? Co się stało, pani minister, panie ministrze? Z czego wynika to spóźnienie?

Zresztą nie są to jedyne elementy tego chaosu prawnego towarzyszącego uchwalaniu budżetu na 2014 r. Kolejnym tego przykładem jest nowa reguła wydatkowa. Kilka miesięcy temu przy zdecydowanym sprzeciwie opozycji zawieszony został próg ostrożnościowy będący szlabanem dla nadmiernego zadłużania się państwa. Zrobiono to oczywiście w celu doraźnego ratowania sypiącego się tegorocznego budżetu. Minister Rostowski powiedział 25 lipca w TVN24: nową regułę wydatkową przedstawimy Sejmowi na pierwszym posiedzeniu sierpniowym. Po drodze nowa reguła wydatkowa jednak zablądziła i nie trafiła do Sejmu w sierpniu. Znalazła się tutaj dopiero w zeszłym tygodniu. Oczywiście nie ma ona mocy prawnej, jest tylko projektem. Co się stało, że rząd nie zdążył? Przecież o nowej regule wydatkowej mówimy nie od czerwca czy lipca, tylko przynajmniej od dwóch lat. Minister Rostowski twierdzi, że reguła ta i tak została zastosowana podczas konstrukcji budżetu na 2014 r. pomocniczo – tak nazywa to minister – czyli bez podstawy prawnej.

Zmieszczenie się w planowanej nowej regule wydatkowej było możliwe tylko dzięki pewnemu budżetowemu, mówiąc kolokwialnie, pójściu po bandzie i zaliczeniu na plus kilkunastu miliardów, które stanęły się ciałem dopiero po skutecznym skoku na otwarte fundusze emerytalne. Myślę, że w tym tkwi prawdziwa przyczyna zwłoki w przesłaniu nowej reguły wydatkowej do Sejmu. Minister Rostowski chciał mieć pewność, że gdyby nie udało się poskładać budżetu wraz ze zmianami w OFE, zadłużeniowy szlaban można by w stosunkowo prosty sposób pozostawić otwarty na kolejny rok. Myślę, że to właśnie zmiany w OFE stanowią największy chaos, jeśli chodzi o tegoroczną układankę budżetową. Nie nazywajmy tego reformą, bo są to tylko działania wykonywane pod presją zapaści finansów publicznych.

W świetle istniejącego prawa budżetu na 2014 r. nie da się wykonać. Zabraknie co najmniej kilku, a najpewniej kilkunastu miliardów złotych. Budżet na 2014 r. został przygotowany na podstawie nieistniejącego jeszcze prawa. Mówiłem o tym szerzej wczoraj. Minister Rostowski i przewodniczący Rosati twierdzili, że tak bywało i w przeszłości. Tak, ale jeszcze nigdy nieistniejące prawo, którego korzyści budżetowe już zapisano w projekcie, nie budziło tylu społecznych sprzeciwów. Zresztą tych kilka lub kilkanaście miliardów złotych więcej czy mniej w budżecie nie stanowi największego problemu. Ważne jest to, że po raz kolejny rządzący, Platforma Obywatelska, zakpili z nas, społeczeństwa. Donald Tusk zapowiedział dziś, że właśnie dziś wieczorem rozpoczyna się konsultacje dotyczące projektu zmian w OFE. Jakie konsultacje? Przecież wicepremier Jan Vincent-Rostowski już zapisał w budżecie to, jak te konsultacje się zakończą, z dokładnością do każdego miliarda złotych. Przyzwyczailiśmy się już do tego,

Posel Wincenty Elsner

że o ile świat powstał z chaosu, o tyle Platforma Obywatelska i ten rząd zmieniają się w chaos, z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc.

Kończy się czas przewidziany na moje wystąpienie. Nie powiedziałem nic o konkretnych zapisach w ustawie o budżecie, o podwyżce akcyzy na alkohole, na papierosy, o zmianach w zasadach dofinansowywania miejsc pracy dla niepełnosprawnych, złych zmianach, których przyjęcie będzie najprawdopodobniej skutkowało wyrzuceniem z pracy, na bruk, wielu tysięcy niepełnosprawnych. Tak naprawdę o tym wszystkim mówiliśmy wczoraj, podczas debaty budżetowej. Jak wczoraj, tak i dziś Twój Ruch składa wnioski o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej, zawartego w druku nr 1788. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Jana Łopatę.

Posel Jan Łopata:

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę przedstawić stanowisko klubu w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej.

Wysoki Sejmie! Omawiany projekt ustawy jest integralną częścią ustawy budżetowej, o której Wysoki Sejm dyskutował wczoraj. W wielu wypowiedziach, przed chwilą również, podnoszono właśnie aspekt braku podstaw prawnych do proponowanych w budżecie rozwiązań. Prowadząc prace nad tym projektem, eliminujemy te wątpliwości, czynimy uregulowania budżetowe umocowanymi prawnie.

W omawianym właśnie projekcie dokonuje się szeregu istotnych zmian w przepisach wielu ustaw. O kilku istotnych zmianach, na ile mi czas pozwoli, zechcę obszernie poinformować.

Przed wszystkim chodzi o zmiany związane ze świadczeniami oraz wynagrodzeniami i tu konkretny zapis projektu. W ustawie z dnia 23 grudnia 1999 r. o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych innych ustaw dodaje się kolejny artykuł, który stanowi: Kwotę bazową dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe w 2014 r. ustala się w wysokości przysługującej tym osobom w 2008 r. Nie pomyliłem się, w 2008 r. Wczoraj, przy okazji dyskusji nad projektem ustawy budżetowej, sygnalizowałem ten problem, mówiłem o tym zjawisku, określając to bardziej dosadnie.

Jeżeli proporcja średniego wynagrodzenia w gospodarce do średniego wynagrodzenia w tzw. erce wynosiła w 1999 r. 6,8 przy średniej w gospodarce wówczas nieco ponad 1700 zł, to jak te proporcje uległy spłaszczeniu do 2013 r. i w tym roku, kolejnym roku zamrożenia, łatwo policzyć. Z tej swoistej zamrażarki wyłączono instytuty naukowe Polskiej Akademii Nauk. Związane jest to ze specyfiką finansowania jednostek naukowych, bowiem oprócz dotacji na finansowanie działalności statutowej te instytuty otrzymują granty na realizację projektów badawczych i wprowadzając mechanizm zamrożenia, moglibyśmy doprowadzić do zahamowania ich działalności naukowej.

Innym niż, nazwę to tradycyjnie, zamrożenie szczegółowym mechanizmem kształtowania funduszu płac podlegać będzie również cały szereg innych instytucji. Nie wchodząc w szczegóły, należy to ocenić tak, że nie stosujemy tzw. urawniłowki, ale liczba inaczej uregulowanych instytucji, szczegółowych rozwiązań mnie niepokoi, bo nasuwa się pytanie, czy tak szczegółowe rozwiązania muszą być wprowadzane na poziomie ustawowym. Czy my na Wiejskiej lepiej uregulujemy funkcjonowanie instytucji kultury czy ośrodka naukowego? Nie ukrywam, mam tu wątpliwości. One są na poziomie rozważań, jak dalece władza centralna może wchodzić w kwestię zdejmowania odpowiedzialności z kierownictwa poszczególnych firm, bo tak na dobrą sprawę do tego się to sprowadza.

Warto zwrócić uwagę również na to, jakie proponuje się zmiany związane z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, o czym tu też już była mowa, chociażby dlatego, że budzą one demony. Otóż zaproponowano uniezależnienie wysokości miesięcznego dofinansowania do wynagrodzenia od kwoty minimalnego wynagrodzenia. Teraz to dofinansowanie przysługiwałoby w wartościach kwotowych.

Wysoki Sejmie! Nie sposób nie wspomnieć o propozycji zmian w zakresie podatku akcyzowego od alkoholu etylowego, wyrobów tytoniowych i suszu tytoniowego. Zakładana 15-procentowa podwyżka na alkohol etylowy ma przynieść kwotę około 780 mln zł dodatkowych wpływów do budżetu, a cena detaliczna według wyliczeń Ministerstwa Finansów może wzrosnąć łącznie z VAT-em o 1,80 zł. Na wyroby tytoniowe podwyżka ma wynieść 5% w oparciu o poziom szacowanej średniej ważonej ceny detalicznej za rok 2013. Wzrost akcyzy na alkohol chyba nie budzi, co wynika też z dotychczasowej dyskusji, większych kontrowersji, bacząc, że ostatnia taka operacja miała miejsce rzeczywiście w 2009 r. i spowodowała ona podwyżkę o 1 zł na butelce. Jeśli chodzi zaś o papierosy, tytoń, tu weryfikatorem naszych działań jest szara strefa, przemysł. Doświadczam tego codziennie, przechodząc przez lubelskie targowisko.

Wysoki Sejmie! Ustawa, jak mówiłem, jest dość obszerna. Szczegółowe rozważania proponuję w imieniu klubu przenieść do dyskusji podczas obrad Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nieprzypadkowo akurat dzisiaj obradujemy nad projektem ustawy ołobudżetowej, bo właśnie dzisiaj mija siódmy dzień od momentu, kiedy łozono ten projekt do Wysokiej Izby, a więc wczoraj nie było to możliwe. Aż się prosiło, żeby razem z ustawą budżetową omawiać ustawy ołobudżetowe, bowiem ustawa budżetowa jest rozbudowana tak¿e o elementy, które zawiera ustawa ołobudżetowa. Widocznie jednak tak musiało być. Jedno jest jeszcze pewne – że nie jest to ostatnia tzw. ustawa ołobudżetowa, bowiem w bud¿ecie wprowadzono zapisy, które niewątpliwie odnoszą się do innych regulacji. Tymi regulacjami będą regulacje w kolejnych projektach ustaw, które mamy w dzisiejszym porządku obrad.

Wróć jednak do przedmiotowego projektu ustawy. Otóż należałoby na początku zadać sobie pytanie, czy proponowane w ustawie ołobudżetowej zmiany będą siłą napędową na przykład dla zakładanego w bud¿ecie państwa na rok 2014 wzrostu PKB o 2,5%. Pan minister Rostowski, autorzy tego bud¿etu twierdzą bowiem, że będzie to możliwe dzięki odbudowaniu popytu wewnętrznego i inwestycji prywatnych. A więc zadaję pytanie, na które, myślę, wszyscy potrafimy odpowiedzieć: Czy można odbudować popyt wewnętrzny, popyt konsumencki, wprowadzając już kolejny, czwarty rok zamrożenia funduszu świadczeń socjalnych w sferze produkcyjnej, zamrożenia funduszu świadczeń socjalnych w sferze mundurowej?

Oczywiście można jeszcze zrozumieć decyzje, które rzeczywiście mogą zapadać na poziomie rządu, jeśli chodzi o tzw. sferę budżetową, ale w ogóle nie mogę zrozumieć zamrożenia funduszu świadczeń socjalnych w sferze gospodarczej. Tam strony dialogu społecznego, a więc związki zawodowe i pracodawcy, są w stanie same uregulować kwestię poziomu wysokości odpisu na zakładowe fundusze świadczeń socjalnych, bo ustawa im na to pozwala. A więc dlaczego my próbujemy za nich myśleć i ustawiać to, narzucać im pewne sposoby zachowań? Kolejny rok zamrożenia płac w bud¿etówce te¿ nie służy wzrostowi popytu konsumpcyjnego. A więc założenia dotyczące wzrostu PKB, przynajmniej w tym zakresie, w żaden sposób nie korespondują z ustawą budżetową.

Zanim powiem o inwestycjach prywatnych, zwróć jeszcze uwagę na kwestię dotyczącą ustawy kominowej. Ustawa kominowa jest dzisiaj w Polsce zyczajną wydmuszką, śmiechu warte. Wszystkie zarządy i prezesi zarządów najważniejszych spółek Skarbu Państwa czy kontrolowanych przez Skarb Państwa wynagradzani są na podstawie kontraktów mene-

derskich. Już nikt albo prawie nikt nie jest wynagradzany na podstawie ustawy kominowej, która daje małe, ich zdaniem, wynagrodzenia, chodzi o dwadzieścia, dwadzieścia parę tysięcy złotych, oni pobierają 100–200 tys. zł miesięcznie, a nie rocznie.

Kolejna rzecz, z którą nie możemy się zgodzić, dotyczy art. 2. Chodzi o zmiany ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Chodzi o trzy kwestie. Po pierwsze, o uniezależnienie wysokości miesięcznego dofinansowania od minimalnej płacy. Uzasadnienie tego w żaden sposób się nie broni, bowiem nie wyobrażam sobie, żeby minimalne wynagrodzenie w Polsce malało. Jeżeli zatem będzie rosło, będzie rosła tak¿e podstawa. Po drugie, chodzi o zrównanie kwoty udzielonego wsparcia na otwartym i chronionym rynku pracy, one są przecie¿ nieporównywalne. Otarty i chroniony rynek pracy to są dwa różne rynki pracy dla osób, które szukają zatrudnienia. Chodzi o osoby niepełnosprawne, tego nie można brać w jeden nawias. Po trzecie, myślę, że o to chodzi przede wszystkim: o zamrożenie stawek i oszczędności na kwotę ponad 410 mln zł. Oczywiście, będziemy zwracać się z wnioskiem podczas dalszych prac Sejmu i komisji o wykreślenie tego artykułu bądź zapisanie go w inny sposób, by nie naruszać status quo. Dotychczasowa polityka w stosunku do osób niepełnosprawnych powoduje, że w dramatyczny sposób maleje liczba zakładów pracy chronionej, na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia ich liczba spadła z 2400 do 1400, a rośnie liczba osób niepełnosprawnych, które są zarejestrowane w urzędach pracy, z 60 tys. w tamtym okresie do 111 tys. w ostatnim roku. Nie jest zatem prawdą, że ludzie z zakładów pracy chronionej znajdują pracę na otwartym rynku pracy, na którym można korzystać z dobrodziejstw dofinansowania, jeżeli chodzi o swoją działalność. *(Dzwonek)* Czas minął.

Z tych i wielu jeszcze innych powodów Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej składa wniosek o odrzucenie tej ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu przez pana posła Jacka Boguckiego.

Poseł Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy zwanej w skrócie ustawą ołobudżetową. Wyraz „zamrożenie” pada w tej ustawie wielokrotnie, i to w momencie, kiedy Donald Tusk miesiąc temu ogłosił koniec kryzysu. Chodzi o zamrożenie

Posel Jacek Bogucki

wynagrodzeń w jednostkach sektora finansów publicznych, zamrożenie wynagrodzeń bezosobowych w jednostkach sektora finansów publicznych, zamrożenie funduszu świadczeń socjalnych, to jedna grupa tych zmian.

Zmiany związane z Funduszem Pracy są potrzebne już kolejny rok. Staże pielęgniarek i lekarzy finansowane są ze źródła, z którego finansowane być nie powinny, przeznaczonego na przeciwdziałanie bezrobociu. Przecież w ten sposób można by było finansować szkolenia także dla innych zawodów, ale przecież nie taki był cel tworzenia tego funduszu, nie chodziło bowiem o osoby, które pracują. To jest oskubywanie Funduszu Pracy.

Jeżeli chodzi o zmiany dotyczące podwyższenia podatku akcyzowego, to ta podwyżka może spowodować spadek dochodów budżetu państwa.

Są także zmiany związane ze świadczeniami dla nauczycieli, właściwie znowu jest to zamrażanie funduszu świadczeń socjalnych. Chodzi o obniżanie środków na dokształcanie nauczycieli, a przecież z polską oświatą nie jest dobrze. Symboliczne jest to, że ten zapis jest uzasadnieniem dla tej propozycji, szczególnie dlatego, że w budżecie ministra edukacji narodowej i budżetach wojewodów podległych rządowi te środki nie były wykorzystywane. Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej miał służyć masowej kulturze fizycznej, tymczasem z funduszu ma być finansowane współzawodnictwo międzynarodowe kadry narodowej. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ma się składać na organizacje międzynarodowe, a przecież także nie taki był cel tworzenia tego funduszu.

Jeżeli chodzi o ustawę o biokomponentach i biopaliwach ciekłych, dotychczas nie udało nam się rynku biopaliw pobudzić. Żeby ten rynek pobudzać jeszcze słabiej, środki na ten cel zmniejszono 3-krotnie, z 1,5% do 0,5%. Przecież biopaliwa mogły być tym, co pozwala zarówno na to, abyśmy mieli na rynku własne paliwa, jak i na to, abyśmy mieli pomoc dla polskiego rolnictwa, polskiego przemysłu i polskiego przetwórstwa.

Zmianą chyba najbardziej niespotykaną, zmianą, która nigdy nie powinna się zdarzyć, jest sięganie do PFRON. To jest oszczędzanie na niepełnosprawnych. Sam rząd przyznaje, że w wyniku tej zmiany oszczędzi od 200 mln do 400 mln. Oszczędzi? Czy to jest słowo, które powinno być użyte w przypadku zabierania pieniędzy przeznaczonych na pomoc osobom niepełnosprawnym? Jesteśmy krajem, który w jednym z najniższych stopni jest w stanie zapewnić niepełnosprawnym godne warunki życia. Nawet to rząd Platformy Obywatelskiej i PSL chce odebrać niepełnosprawnym. Ta zmiana nigdy nie powinna się pojawić, a skoro już się pojawiła, powinna zostać wycofana. *(Dzwonek)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Jacek Bogucki:

Dlatego w imieniu klubu Solidarna Polska składam wnioszek o odrzucenie tego projektu ustawy, ale jednocześnie, znając praktykę dotychczasowych głosowań, w przypadku nieodrżucenia projektu ustawy wnoszę o dodatkowe skierowanie go do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, aby tam te niedopuszczalne zmiany dotyczące wsparcia niepełnosprawnych można było wyprostować i przedyskutować.

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle. Dziękuję bardzo.

Do zadania pytania zgłosiło się dziewięć osób.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Tadeusza Tomaszewskiego.

Ustalę czas na zadanie pytania na 1 minutę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Minister! Wspomniała pani w swoim uzasadnieniu, że podstawą zmiany w art. 26, tj. rozszerzenia celów związanych z finansowaniem zadań z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, jest uelastycznienie środków, które są dostępne na sport. Ta przesłanka dotyczyła ubiegłego roku i zapowiedź była następująca: chodzi o jeden rok. Dzisiaj z tego jednego roku tworzy się już kolejny rok, a wynika to przede wszystkim z tego, że państwo systematycznie od 2010 r. zmniejsza środki części budżetowej dotyczącej zadań z zakresu kultury fizycznej. Tam brakuje środków, w związku z powyższym nowe zadania, jeśli chodzi o przygotowania olimpijskie, są z tego finansowane.

Drugie pytanie: Skąd będą środki na dotacje dla miasta Krakowa? Czy z części 25, dotyczącej kultury fizycznej, czy z innych środków, które upoważniają panią minister do udzielenia tej dotacji? Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Romuald Ajchler.

Nie ma.

Tadeusz Dziuba.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Dziuba:

Rząd znacząco zmniejszył poziom dofinansowania wynagrodzeń osób niepełnosprawnych dla zakładów pracy chronionej i jest to duża strata. Konkretnie przykłady – dla takich firm, zatrudniających w granicach 350–1000 osób niepełnosprawnych, oczywiście o różnym stopniu niepełnosprawności, miesięczne straty wynoszą 180–300 tys. zł. Z oczywistych powodów skończy się to stopniowym likwidowaniem zakładów pracy chronionej. Budżet zyska, ale straci też wpływy z tytułu opłacanych danin publicznych od wynagrodzeń oraz z tytułu konieczności wypłaty zasiłków.

Proszę przedstawić wyniki symulacji bilansu zysków i strat budżetu państwa będących następstwem zmiany przewidzianej w art. 3 omawianego tutaj projektu ustawy. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Elżbieta Rafalska.

Posel Elżbieta Rafalska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Moje pytanie dotyczy drastycznego, skokowego zmniejszenia dofinansowania wynagrodzenia osób niepełnosprawnych. Proszę mi powiedzieć, co jest tego główną przyczyną, co jest powodem decyzji, która w największym stopniu uderzy w osoby niepełnosprawne, i jakie oszczędności z tego tytułu szacuje rząd. Proszę mi powiedzieć, jaki mechanizm zmian zastosowano, czym kierowano się przy zmianach dofinansowania, jeśli chodzi o poszczególne stopnie niepełnosprawności, ponieważ to zmniejszenie jest głęboko zróżnicowane i stopień umiarkowany akurat został tym zmniejszeniem dotknięty najbardziej. Zastosowano całkowicie nowy mechanizm nieodwoływania się do minimalnego wynagrodzenia. Proszę więc powiedzieć, jakie będą te kwoty w następnych latach, czy będą one waloryzowane i czy jest to już stały sposób naliczania dofinansowania. (*Dzwonek*) Czy ministerstwo nie obawia się znaczącego zmniejszenia zatrudnienia osób niepełnosprawnych?

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł. Obawiam się, że pani przekroczyła czas.

Posel Elżbieta Rafalska:

Już, już.

Czy nie jest to całkowita likwidacja zakładów pracy chronionej?

Marszałek:

Dziękuję.

Pan Kazimierz Ziobro.

Proszę bardzo.

Posel Kazimierz Ziobro:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przejdę od razu do pytań. Czy proponowane zmiany zapisane w art. 26a ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych wprowadzone w związku z realizacją ustawy budżetowej, obniżające drastycznie, bez założenia chociażby okresu przejściowego, wielkości dofinansowania wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych, nie zagrażają istniejącym miejscom pracy dla osób niepełnosprawnych? Czy rząd zdaje sobie sprawę, że to sparaliżuje działalność zakładów pracy chronionej i niewątpliwie negatywnie wpłynie na zatrudnienie osób niepełnosprawnych? Czy rząd PO i PSL ma świadomość, że zmniejszenie o 1/3, tj. z 1500 zł do 960 zł, wielkości dofinansowania dla pracowników o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności najbardziej uderzy w tę liczebnie największą grupę osób niepełnosprawnych? Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana Piotra Szeligę.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra Dudy: Czy mają państwo w ogóle jakiegokolwiek szacunki, jaki stopień bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych przybędzie w wyniku tego zmniejszenia? Dlaczego rząd nie chroni takich zakładów, gdzie na przykład osiemdziesiąt kilka procent, dziewięćdziesiąt kilka procent pracowników są to osoby niepełnosprawne, a de facto często przesuwają te pieniądze do firm, gdzie zatrudnia się kilka takich osób? Czy rząd pracuje nad tym, czy też uważa pan za słuszne, żeby iść w takim kierunku, by realnie wzmacniać szczególnie te zakłady, gdzie jest jak największy procent osób z niepełnosprawnością?

I pytanie do pana ministra Kapicy w związku z podwyżką akcyzy: Jakie środki rząd przeznaczy na zabezpieczenie tego, żeby nie wzrosła skala przemytu i szara strefa, szczególnie jeśli chodzi o papierosy i alkohol?

Marszałek:

Dziękuję.
Proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Popiołka.
Nieobecny?
Obecny.

Posel Krzysztof Popiołek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pani minister, te oszczędności w ustawie ołobudżetowej to typowa sztampa. Dla jednej grupy jest zamrożenie płac na poziomie 2008 r., dla innych – 2010 r., a jeszcze dla innych – 2012 r. A czy nie lepiej było poszukać innych oszczędności? Ale to wymagałoby odwagi i chęci wprowadzania reform.

Obecnie w Polsce według GUS 16% ludności żyje poniżej ustawowej granicy ubóstwa. Pani minister, niech mi pani odpowie: Jaki jest sens pobierania podatku dochodowego od osób, których dochody są na granicy ubóstwa? Te osoby składają PIT, ktoś musi te PIT-y przyjąć, sprawdzić, zaksięgować – to wszystko kosztuje. Wprost z urzędu skarbowego udają się do MOPS, aby tam złożyć wniosek o zasiłek, i znowu kolejna grupa osób przyjmuje wnioski, przydziela zasiłki, rozlicza, księguje, sprawdza – czyli są kolejne koszty. Dlaczego przy okazji nowelizacji ustaw ołobudżetowych nie zaproponowaliście państwo nowelizacji ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych w takim kierunku, aby podwyższyć kwotę wolną od podatku? (*Dzwonek*) Ta kwota, która obowiązuje w Polsce, jest bardzo niska.

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Krzysztof Popiołek:

Czy nie lepiej jest zwolnić tych ludzi od składania PIT i płacenia podatku od ubóstwa?

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle. Czas minął.

Posel Krzysztof Popiołek:

Przecież to wstyd dla państwa polskiego, aby...

Marszałek:

Panie pośle, czas minął.

Posel Krzysztof Popiołek:

...od ubóstwa płacić podatek. Przecież ten podatek nic nie wnosi... (*Marszałek wyłącza mikrofon*) Czy w Unii Europejskiej jest taki kraj, gdzie kwota wolna od podatku jest na takim poziomie jak w Polsce? (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.
Pani poseł Skowrońska.
Bardzo proszę.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Jedno z najczęściej zadawanych pytań dotyczy sprawy wspierania przez PFRON zakładów pracy chronionej i otwartego rynku pracy. A zatem chciałabym zadać pytanie, bo ze strony przedstawicieli zakładów pracy chronionej są alarmistyczne listy, że 180 tys. osób będzie pozbawionych pracy. Chciałabym, aby w tej sprawie padło z tej tribuny wyjaśnienie, jak chroniono rynek pracy przez te lata, jak i ile dodatkowo osób niepełnosprawnych zatrudniono, jakie są środki przeznaczone na zakłady pracy chronionej, to jest rzecz niezwykle ważna, aby w tym momencie mieć pełną jasność dotyczącą tego, jak bronimy rynku pracy, a także jakie rząd podejmuje działania w zakresie dyrektywy europejskiej (*Dzwonek*), która mówi o zabieraniu możliwości wspierania rynku zakładów pracy chronionej. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję, pani poseł.
Pan poseł Zbrzyzny.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o rynek biopaliw. Zgodnie z ustawą o biokomponentach i biopaliwach ten rynek miał być wspierany czy jest jeszcze wspierany 1,5-procentowym odpisem z akcyzy od paliw silnikowych i to w skali roku daje ok. 400 mln zł. W ustawie ołobudżetowej proponuje się wprowadzić odpis 0,5%, a więc trzy razy mniej, co w wymiarze złotych daje ok. 130 mln zł, czyli jest 265 mln zł oszczędności na tym przedsięwzięciu. Pytam: Czy rzeczywiście rynek biopaliw chcemy zostawić konkurentom z Unii Europejskiej, a nasi rolnicy i ci, którzy przetwarzają i produkują biopaliwa, będą musieli zamykać swoje biznesy?

Posel Ryszard Zbrzyzny

Druga sprawa to kwestia zakładów pracy chronionej. Jeśli chodzi o osoby z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, wszyscy tracą. Dzisiaj jest 1500 zł w zakładach pracy chronionej, na otwartym (*Dzwonek*) rynku jest 1050, a będzie 960. A więc na tym...

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

...ma polegać wyrównanie szans? Dziękuję.

Marszałek:

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pani minister Hanna Majczyk.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majczyk:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Wśród wielu pytań państwa posłów najwięcej chyba przewijało się pytań dotyczących wprowadzonych i proponowanych w tej ustawie okołobudżetowej zmian dotyczących dofinansowania zatrudnienia osób niepełnosprawnych w zakładach pracy chronionej i na otwartym rynku. Propozycja zawarta w projekcie dotyczy zrównania tych rynków poprzez obniżenie dofinansowania. Pytania, które były z tym związane, dotyczyły tego, jakie oszczędności budżet z tego tytułu uzyska i czy rzeczywiście można w tym zakresie w ogóle posługiwać się mianem oszczędności. Chciałabym zwrócić uwagę na fakt, że oszczędności, o których mowa w uzasadnieniu, nie dotyczą oszczędności budżetu państwa, ponieważ rozwiązania, które są proponowane w projekcie, związane są z brakiem możliwości zrównania rynków w górę, do kwot, jakie są dzisiaj stosowane i przekazywane dla zakładów pracy chronionej. Wymagałoby to dodatkowo znacznie wyższych wydatków ze strony PFRON, a biorąc pod uwagę planowane przychody tego funduszu, nie ma takiej możliwości. Dlatego też jeśli chodzi o rozwiązanie problemu zrównania tych rynków, co jest oczekiwane od dawna, od kilku lat, nie ma innej możliwości niż zrównanie tych rynków właśnie w sposób taki, że stawki dofinansowania są obniżane.

Już w dniu wczorajszym w trakcie debaty nad budżetem pan minister Duda udzielał informacji, że co do okresu przejściowego czy też co do sposobu, szczegółów rozwiązania dotyczącego terminu wprowadze-

nia tych nowych rozwiązań ta dyskusja i sposób ostatecznego zdefiniowania nowych rozwiązań oczywiście są otwarte i naturalnie, jeżeli będzie taka możliwość, można jeszcze te rzeczy w tym zakresie odpowiednio doprecyzować. Kwota, o której mowa w uzasadnieniu, czyli 200–400 mln, to rzeczywiście kwota oszczędności, ale chodzi o brak dodatkowych wydatków po stronie PFRON.

Jeżeli chodzi o ustalenie tych stawek dofinansowania na takich poziomach, na jakich zostały zaproponowane, pełnomocnik do spraw osób niepełnosprawnych, jeśli pani poseł Rafalska pozwoli, udzieli tej odpowiedzi odrębnie na piśmie.

Było również pytanie w zakresie Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, w przypadku którego oczywiście to rozwiązanie, które było proponowane w ustawie okołobudżetowej na rok bieżący, miało być rozwiązaniem na ten rok. Niestety, biorąc pod uwagę możliwości finansowe czy właściwie dodatkowe obowiązki finansowe i dodatkowe wydatki, które muszą być zrealizowane po stronie ministra sportu, nie daje to możliwości wykonania wszystkich zadań nałożonych na tę część budżetową. Dlatego też niezbędne jest uelastycznienie gospodarki finansowej ministra sportu poprzez umożliwienie finansowania tych zadań z tego właśnie funduszu.

Pytanie pana posła Tomaszewskiego, skąd będą pochodziły środki na dofinansowanie Krakowa. Rozwiązanie zaproponowane w ustawie okołobudżetowej stwarza podstawę materialnoprawną do takiego dofinansowania. Natomiast te środki będą przekazywane ze środków części 25, naturalnie w zależności od tego, jaka to dokładnie będzie kwota, bo przewidyuje się tutaj oczywiście współfinansowanie tego procesu ubiegania się o organizowanie tych igrzysk razem z jednostkami samorządu terytorialnego. Dlatego też w tej ustawie okołobudżetowej mówi się o kwocie do 12 mln, bo oczywiście nie musi to być konkretnie ta kwota. Jest to tylko i wyłącznie podstawa materialnoprawna do samego przekazania tej dotacji, bo na dzień dzisiejszy nie ma takich jasnych przepisów, które dawałyby podstawę do takich działań.

Pytanie pani posel Skowrońskiej, ile osób jest objętych wsparciem i dofinansowaniem zatrudnienia, jeżeli chodzi o osoby niepełnosprawne. Obecny system dofinansowania funkcjonuje w ten sposób, że jest zarejestrowanych prawie 250 tys. pracowników, z czego 166 tys. to pracownicy zakładów pracy chronionej, a 81 tys. pracownicy z otwartego rynku pracy. Na otwartym rynku pracy zatrudnionych jest 175 tys. osób niepełnosprawnych. Dotowane zatrudnienie dotyczy połowy z nich. W przypadku zakładów pracy chronionej dofinansowanie do wynagrodzeń dotyczy 96% pracowników. To są takie ogólne informacje, które w dniu dzisiejszym mamy. Oczywiście szczegółowe w tym zakresie również możemy przekazać, zwłaszcza jeżeli chodzi o kwoty przekazywane w ostatnich latach.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Szeligi, jakie czynności zostaną podjęte, aby uniemożliwić rozwój

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majczyk

szarej strefy, to zarówno w dniu wczorajszym, jak i dzisiaj wskazywałam na to, że również z uzasadnienia do ustawy o budżecie wynika, iż biorąc pod uwagę wcześniejsze doświadczenia związane ze zmianą stawek podatku akcyzowego, zwłaszcza jeżeli chodzi o wyroby tytoniowe, pomimo wzrostu tych stawek nie mamy do czynienia z przyrostem szarej strefy. Jest to związane z tym, że mamy tutaj już wypracowane mechanizmy skutecznego przeciwdziałania takiemu rozrostowi szarej strefy, a w przypadku wyrobów alkoholowych również z faktem, że różnice w cenach wyrobów alkoholowych w państwach unijnych, z którymi mamy otwartą granicę, nie są takie, aby można było upatrywać w tym jakiegось potencjalnego rozrostu tej szarej strefy w jakimś znacznym zakresie. Natomiast z państwami, w przypadku których ta różnica cenowa jest wyższa, mamy granice celne, które dodatkowo umożliwiają przeprowadzanie stosownych kontroli.

Jeżeli chodzi o obawy co do promocji biopaliw wskutek proponowanych w tej ustawie o budżecie ograniczeń środków na dofinansowanie tej promocji poprzez ograniczenie kwoty środków przeznaczonych na fundusz promocji biopaliw, to chciałabym zwrócić uwagę, o czym również mówiłam w dniu wczorajszym, że rozporządzenie, które de facto stwarza mechanizmy tego dofinansowania, wymaga notyfikacji w Komisji Europejskiej. Ta procedura jest rozpoczęta, ale ona również wymaga pewnego czasu. Dlatego też z tego punktu widzenia i tak nie ma tutaj obaw, że w jakiś sposób znacznie wpłynie to na ograniczenie tego rynku biopaliw i będzie miało bezpośrednie przełożenie w postaci jakichś negatywnych skutków dla rozwoju tego rynku.

Dodatkowo chciałabym zwrócić uwagę, że w roku 2013 kwota, która została przeznaczona na ten cel, biorąc również pod uwagę zjawiska, o których powiedziałam, czyli brak mechanizmów, bo to jest jednak w wielu przypadkach pomoc de minimis... Brak notyfikacji i brak tych przepisów i tak uniemożliwiał wcześniej to finansowanie. Dlatego też kwota proponowana na rok 2014 jest wielokrotnie wyższa niż w roku bieżącym. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wnioski: o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu oraz o skierowanie projektu ustawy dodatkowo do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

Do głosowania nad tymi wnioskami przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1789).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Janusza Cichonia w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Janusz Cichoń:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedkładana dzisiaj Wysokiej Izbie ustawa o zmianie ustawy o finansach publicznych, zawarta w druku nr 1789, to bardzo istotny element przebudowy systemu finansów publicznych. Mówił o tym wczoraj pan premier Jacek Rostowski. Ta przebudowa zapewni bezpieczeństwo finansów i gospodarki nie tylko na krótką metę, ale, wierzymy w to głęboko, na całe 10-lecie. Zapewni naprawdę trwałe bezpieczeństwo, poprawi też wizerunek i wiarygodność Polski.

Popatrzmy w ujęciu historycznym na to, co się dzieje, jeśli chodzi o polskie finanse, nie sięgając zbyt daleko wstecz. W styczniu 2006 r. Polska przyjęła średniookresowy cel budżetowy na poziomie -1% PKB, a mimo to do dziś ani razu ten cel nie został osiągnięty. Od 2000 do 2013 r. deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych tylko raz był niższy niż 3%. W okresie tym średni deficyt wyniósł zaś 4,8% PKB. Wysokie deficyty były utrzymywane tak naprawdę niezależnie od koniunktury, niezależnie także od składu koalicji rządzących.

Powód jest w gruncie rzeczy prosty i został opisywany w podręcznikach ekonomii. Poszczególne jednostki sektora publicznego naciskają na ministra finansów, aby ten poprzez wzrost deficytu zapewnił środki na cele, które z ich perspektywy są priorytetowe. Argumentacja obejmuje z reguły społeczne korzyści wynikające z tych wydatków. W celu spotęgowania wrażenia bardzo często także w rachunku pokazuje się koszty społecznych zaniechań. Znacznie gorzej jest ze wskazaniem rzeczywistych kosztów i korzyści. Nie umniejszam roli wydatków ponoszonych na budowę infrastruktury czy inne zadania finansowane ze środków publicznych. Całość wydatków publicznych nie może jednak przekraczać poziomu gwarantującego stabilne finanse państwa.

Do tej pory, niestety, ten poziom był przekraczany, między innymi dlatego, że brakowało reguły, która wyznaczałaby limit wydatkowy, a zwłaszcza ograniczała wydatki w dobrych czasach. Dodatkowo poziomy deficytu i zadłużenia wielu jednostek istotnych z punktu widzenia wyniku i długu sektora instytucji rządowych i samorządowych pozostawały poza kontrolą. W efekcie w dobrych czasach akceptowany był relatywnie szybki wzrost wydatków, rozszerzanie, ustanawianie nowych programów, a to prowadziło,

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń**

niestety, do procyklicznej polityki i konieczności zaciśnięcia pasa w czasach złych, kiedy dochody budżetowe rosły wolniej, a nawet spadały.

Właśnie dzisiaj, gdy tempo wzrostu PKB w Polsce kształtuje się na poziomie 2%, przekonujemy się o skutkach takiej polityki. Zgodnie z obowiązującymi regulacjami musielibyśmy tak naprawdę ograniczać wydatki w momencie, gdy gospodarka potrzebuje stymulacji ze strony państwa. Chociażby w ostatnich dniach i tygodniach rząd stanął przed trudnym wyborem: albo podjąć działania zgodnie z obowiązującymi przepisami i zdusić wzrost gospodarczy, albo podjąć trudną decyzję o czasowym zawieszeniu reguł. Zdecydowaliśmy się na ten drugi wariant, nowelizując ustawę o finansach publicznych, a także nowelizując ustawę budżetową na rok 2013.

Aby taka sytuacja się nie powtórzyła, proponujemy rozwiązanie w postaci stabilizującej reguły wydatkowej, która będzie miała za zadanie co roku określić maksymalny limit wydatkowy. Będzie ona wolna od wad dotychczasowych, zastępowanych w tym przedłożeniu reguł, to jest tymczasowości, procykliczności i wąskiego zakresu. Dotyczy to zarówno 50-procentowego progu ostrożnościowego, jak i tymczasowej reguły dyscyplinującej opartej na współczynniku inflacji. Początkowe lata obowiązywania reguły będą wiązały się z korygowaniem nierównowagi w finansach publicznych. To wynika z faktu, że Polska musi poprawić swoje wyniki zasadniczo w trzech obszarach. Po pierwsze, do 2014 r. powinniśmy zlikwidować nadmierny deficyt. Po drugie, musimy zredukować dług publiczny, bo niebezpiecznie zbliżamy się do progu 55%. Po trzecie, przepisy unijne, których, nawiasem mówiąc, sami byliśmy inicjatorami, wymagają od nas stopniowej poprawy przeciętnego wyniku strukturalnego z około -4% PKB do -1% PKB.

Reguła, którą proponujemy, może wydawać się na pierwszy rzut oka skomplikowana, ale zapewniam, że taka nie jest. Ta reguła określa maksymalną kwotę wydatków sektora instytucji rządowych i samorządowych. Jednak zostaną z niej wyłączone wydatki w pełni finansowane ze środków unijnych, gdyż one nie pogarszają wyniku sektora. Nie będą również brane pod uwagę wydatki jednostek niegenerujących znacznych deficytów. Od tej kwoty odejmowane będą planowane wydatki Narodowego Funduszu Zdrowia, jednostek wymienionych w art. 139 ustawy o finansach publicznych, tzw. świętych krów, i wydatki jednostek samorządu terytorialnego. Reszta będzie stanowić prawnie wiążący limit wydatków nałożony na pozostałą część sektora. Jeśli np. planowane wydatki jednostek samorządu terytorialnego będą rosły szybciej, niż wynikałoby to z reguły, to reszta sektora będzie musiała się zacieśnić silniej, aby zmieścić się w limicie.

Rodzi się pytanie, dlaczego limit wydatków, dlaczego na taką formułę się zdecydowaliśmy. Głównie

dlatego, że dochody trudniej kontrolować, podobnie zresztą jak wynik nominalny czy dług. Równocześnie stabilizowanie wyniku nominalnego czy długu na ustalonym poziomie byłoby działaniem, w gruncie rzeczy, procyklicznym. Pokazały to wyraźnie doświadczenia roku 2013, kiedy w efekcie ubytków w dochodach budżetowych konieczna okazała się nowelizacja ustawy budżetowej.

Dlaczego nie wynik strukturalny? Także dlatego, że metoda jego obliczania jest dość skomplikowana, a rezultaty często są rewidowane, mieliśmy tego przykłady w ostatnich latach. W efekcie ona stanowi swego rodzaju ruchomy cel.

Jakie są podstawowe założenia reguły? W warunkach stabilnych finansów publicznych kwota wydatków będzie rosła w tempie realnego, średniookresowego PKB, z uwzględnieniem prognozowanej inflacji, aby nieoczekiwane zmiany inflacji nie zaniżały lub nie zawyżały trwale limitu. W formule reguły uwzględniono wobec tego automatyczne dostosowanie o błędy prognoz inflacji. Obecnie średniookresowy wzrost wynosi ok. 3%. Załóżmy, że przyjdą dobre czasy, PKB znów będzie rosło, np. o 4,5%, to dzięki regule wzrost wydatków zostanie jednak odpowiednio ograniczony. Dzięki temu gdy nadejdzie spowolnienie i PKB będzie rosło tylko o 1, 2%, będzie można sobie pozwolić na szybszy wzrost wydatków. Reguła zapewni w ten sposób antycykliczność polityki fiskalnej.

Aby zapewnić realizację podstawowego celu reguły, jakim jest stabilizacja finansów publicznych, reguła została wyposażona w mechanizm korygujący. Ten mechanizm oparty jest na trzech elementach. Pierwszy to jest państwowy dług publiczny, wynik sektora instytucji rządowych i samorządowych i trzeci – średniookresowy cel budżetowy. Na czym ten mechanizm korygujący będzie polegał? Otóż w warunkach zbyt wysokiego zadłużenia publicznego, na przykład państwowy dług publiczny będzie przekraczał 55 czy 50%, po reformie OFE, nawiasem mówiąc, odpowiednio 48 i 43%, to propozycje znajdujące się w ustawie o systemie emerytalnym, albo z kolei tak, że podobnie ten mechanizm będzie działał wtedy, kiedy mamy zbyt wysoki deficyt sektora, jeśli ten deficyt będzie wynosił powyżej 3%, wtedy wydatki będą musiały rosnąć wolniej od tego średniookresowego tempa PKB. Mechanizm korygujący będzie polegał na tym, że będziemy obniżali ten limit odpowiednio o 2 bądź 1,5%, 2%, jeśli będziemy mówili o 55%, po przekroczeniu tego progu po reformie OFE – 48%, 1,5% – 43, przy 43% docelowo.

Dodatkowo, to jest kolejny element tego mechanizmu korygującego, jeśli w danym roku wynik sektora będzie niższy od średniookresowego celu budżetowego, który obowiązuje zresztą od 2006 r., to jest minus 1% PKB, wtedy to ujemne odchylenie zostanie zapisane w tzw. sumie różnic. Jeśli zaś to odchylenie wyniku od celu będzie dodatnie, to w sumie różnic zostanie uwzględniona nadwyżka. W średnim okresie te odchylenia dodatnie powinny rekompensować, można by powiedzieć umownie: zjadać, ujemne. Może

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń**

się jednak zdarzyć, że zbierze się zbyt dużo odchyleń ujemnych lub dodatnich. Ustaliliśmy taki bezpieczny poziom – plus/minus 6% PKB, i to w gruncie rzeczy będzie oznaczało, że jeśli za bardzo się odchylamy od celu, to musimy dokonać korekty, jeśli chodzi o dynamikę wydatków, i będzie ona odpowiednio obniżana albo podwyższana, co w praktyce oznacza, że w złych czasach będziemy musieli obniżać te wydatki, natomiast w dobrych czasach będziemy mogli je nieco podnosić, ale unikniemy dzięki temu polityki procyklicznej.

Ostatni element korekty w nowej regule to jest element, który zawiera w sobie wartość działań dyskrejonalnych w zakresie podatków i składek na ubezpieczenia społeczne i dzięki temu elementowi reguły możliwe będzie podwyższanie dynamiki wydatków ponad średniookresowe tempo PKB, pod warunkiem zapewnienia dodatkowego źródła dochodów na tym samym poziomie poprzez zmianę stawek bądź wprowadzenie np. nowego podatku. I odwrotnie, jeśli będziemy obniżali podatki lub składki, to będzie wymagało to proporcjonalne ograniczenie wydatków, ale dzięki temu zostanie zachowana równowaga finansów publicznych a zarazem odpowiednia elastyczność polityki fiskalnej.

W projekcie ustawy przewidzieliśmy też mechanizm zawieszania reguły w ściśle zdefiniowanych sytuacjach wyjątkowych, takie klauzule wyjścia. One będą analogiczne do obecnie zapisanych w ustawie i obejmą wyłącznie stan wyjątkowy, wojenny lub stan klęski żywiołowej. Istotne są też elementy instytucjonalne związane z regułą, to jest monitoring reguły i sankcje za jej nieprzestrzeganie.

Z jednej strony jest to monitorowanie przez NIK, Najwyższa Izba Kontroli bada bowiem w szczególności wykonanie budżetu państwa oraz realizację ustaw i innych aktów prawnych. W zakresie działalności finansowej kontroluje też wykonanie budżetu, a sankcje za niewykonanie reguły w związku z jej wprowadzeniem drogą ustawową będą stanowiły sankcje za nieprzestrzeganie ustawy, czyli odpowiedzialność przed Trybunałem Stanu.

Prace nad tą regułą – było to poruszane parokrotnie na etapie dyskusji ośrodbudżetowej, były także nasze zapowiedzi, że te prace trwają – trwały od trzech lat. Jej koncepcja była szeroko konsultowana. Mamy liczne opinie z różnych instytucji, środowisk. Międzynarodowy Fundusz Walutowy na przykład bardzo dobrze wypowiada się na ten temat i ocenia nasze podejście. Także Towarzystwo Ekonomistów Polskich wskazuje, że przyjęte przez nas rozwiązania są poprawne i powinny być wdrożone.

Warto podkreślić, że wprowadzenie reguły stanowi także element wdrożenia dyrektywy Rady Europy w sprawie wymogów ram budżetowych państw członkowskich. Ta reguła powinna być wdrożona w tym roku, wobec tego nie ma niedoczasu. Nawiasem mó-

wiąc, spowolnienie prac wiązało się w dużej mierze z faktem, że w dzisiejszym stanie finansów publicznych elementem ograniczającym wydatki w większym stopniu, niż czyni to przygotowana przez nas reguła, jest procedura nadmiernego deficytu, która wymusza głębsze, niż pozwalałaby na to reguła, cięcia i większe ograniczenia wydatków.

Jeśli chodzi o tempo prac nad ustawą, nabiera ono trochę istotniejszego znaczenia – wyrażnie, trochę to za mało powiedziane – ze względu na to, że wprowadziliśmy zapisy, które dotyczą samorządów. Zapisy te wprowadziliśmy praktycznie na etapie końcowym konsultacji tego projektu. Stąd to opóźnienie w stosunku do chociażby zapowiedzi sierpniowych.

Rozwiązania, które wprowadzamy w ustawie, dotyczą ograniczeń wynikających z art. 243. Wprowadzamy rozwiązania, które ułatwią samorządom wykorzystanie funduszy unijnych. Głównie mówimy i myślimy o nowej perspektywie. Dotyczy to zwłaszcza zobowiązań wynikających z umów zawartych po 1 stycznia 2013 r. o dofinansowanie projektów przez Unię Europejską. W gruncie rzeczy zmiany te polegają na preferencyjnym potraktowaniu projektów programów, zadań, których udział unijny wynosi co najmniej 60%. W takim przypadku wysiłek finansowy jednostek samorządu terytorialnego związany z realizacją projektów nie będzie wliczany do indywidualnego wskaźnika zadłużenia.

Co więcej, jeśli w dofinansowanym przedsięwzięciu pojawia się dochód, to także będziemy dokonywać pewnej korekty polegającej na tym, że koszt całkowity będzie pomniejszany o ten dochód. Pozwoli to jednostkom samorządu terytorialnego na efektywniejsze pozyskiwanie środków na realizację projektów, chociażby generujących dochód, ale urealni także rzeczywiste korzyści, jeśli chodzi o proponowaną zmianę, i pozwoli na objęcie tym preferencyjnym podejściem większości projektów europejskich realizowanych przez samorządy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Zofię Czernow.

Poseł Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1789.

Posel Zofia Czernow

Celem projektu ustawy jest wprowadzenie stabilizującej reguły wydatkowej w całym sektorze finansów publicznych. Obowiązujące obecnie reguły fiskalne, zawarte w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawie o finansach publicznych, są niewystarczające dla zapewnienia stabilności finansowej państwa w długim okresie. Dotychczasowe rozwiązania i mechanizmy w zakresie zapobiegania nadmiernemu zadłużaniu się publicznemu obciążone są wadami systemowymi. Ich skutkiem jest brak działań zapobiegających nadmiernemu zadłużaniu się w sytuacji nieprzekroczenia przez państwowy dług publiczny progów ostrożnościowych. Dopiero przekroczenie progów wymusza działania ograniczające stan nierównowagi.

Konieczność zmian w tym zakresie szczególnie mocno uwidoczniła się w ostatnich latach kryzysu gospodarczego w strefie euro i związanego z tym spowolnienia gospodarczego w Polsce. W warunkach spowolnienia gospodarki obecne regulacje potęgują negatywne skutki spowolnienia, zamiast im przeciwdziałać. Wprowadzenie stabilizującej reguły wydatkowej oznacza istotną zmianę polityki fiskalnej państwa.

Ogólnie rzecz ujmując, polityka fiskalna polegać będzie na ograniczaniu nadmiernego wzrostu wydatków i deficytu w czasach dobrej koniunktury gospodarczej w celu zwiększenia elastyczności polityki fiskalnej w okresie spowolnienia tego wzrostu. W okresie słabnących wzrostów konieczne jest bowiem zapewnienie wyższych wydatków niż tempo wzrostu gospodarki.

Celem wprowadzenia trwałej, antycyklicznej, stabilizującej reguły wydatkowej jest redukcja w długim okresie długu publicznego znacznie poniżej progu konstytucyjnego i utrzymanie deficytu sektora finansów publicznych poniżej 3% produktu krajowego brutto.

Umożliwi to zakończenie konsolidacji finansów publicznych oraz zapewni ich stabilizację w długim okresie. Równocześnie wprowadzenie reguły stanowić będzie realizację europejskich zobowiązań Polski, a mianowicie implementację dyrektywy Rady z listopada 2011 r. w sprawie wymogów dla ram budżetowych państw członkowskich w zakresie reguł fiskalnych oraz realizację rekomendacji Rady z maja 2013 r.

W przeciwieństwie do obecnych sankcji po przekroczeniu progów ostrożnościowych stabilizująca reguła wydatkowa będzie wyznaczała kwotę wydatków na każdy rok, a nie tylko w przypadku nierównowagi w finansach publicznych. Nowa reguła finansowa obejmie prawie cały sektor finansów publicznych, z wyjątkiem nielicznych i niewielkich jednostek, które nie mają wpływu na generowanie wysokich deficytów. Podkreślić należy, że kwota wydatków sektora objętego regułą będzie miała charakter zagregowany, co oznacza, że wydatki niektórych jednostek objętych regułą będą mogły rosnąć szybciej

kosztem wolniejszego wzrostu lub spadku wydatków innych jednostek.

Projekt ustawy zakłada istotne, korzystne zmiany dla finansów jednostek samorządu terytorialnego. Obowiązujące w obecnym stanie prawnym zasady określania poziomu wydatków według reguły wydatkowej obowiązującej od 2014 r. budzą troskę i niepokój samorządowców. Oznaczają one bowiem znaczne ograniczenie poziomu wydatków, zwłaszcza w latach 2014–2015, z powodu spłaty wysokiego zadłużenia z lat poprzednich. Projektowane zmiany, zwłaszcza w art. 243 ustawy o finansach publicznych, znacząco łagodzą ograniczenia wydatków. Proponowane zmiany zmierzają do wyłączeń z limitu spłaty zobowiązań m.in. kredytów i pożyczek wraz z odsetkami zaciągniętych na realizację programów finansowanych co najmniej w 60% ze środków Unii Europejskiej. Określają zasady wyłączeń w odniesieniu do projektów finansowanych ze środków unijnych generujących dochód oraz wydłużają okres stosowania wyłączeń z limitu zobowiązań. Stwarza to ogromne szanse zwiększenia możliwości absorpcji środków unijnych przez jednostki samorządu terytorialnego w nowej perspektywie finansowej.

Procedowany projekt ustawy poddany został szerokim konsultacjom, podczas których nie zgłoszono istotnych zastrzeżeń. Projektowane zmiany w ustawie o finansach publicznych są bardzo ważne i potrzebne dla zapewnienia bezpieczeństwa finansów publicznych w Polsce.

Dlatego w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska rekomenduje przekazanie projektu ustawy do dalszych prac w Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Marszałek:

Bardzo dziękuję, pani poseł.
Pan poseł Paweł Szalamacha.
Bardzo proszę.

Posel Pawel Szalamacha:

Szanowna Pani Marszałek! Drodzy Państwo! Wnoszę o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu w imieniu klubu, który reprezentuję, Prawo i Sprawiedliwość.

Jest kilka podstawowych powodów, dlaczego składamy taki wniosek. Przede wszystkim wiarygodność. To jest waluta, której nie posiada obecna ekipa rządowa. Otóż jeżeli z ust przedstawicieli koalicji, która rządzi od sześciu lat, słyszymy, że istniejące uregulowania prawne nie zapobiegają nadmiernemu zadłużaniu się i deficytom, to można się po prostu zastanowić, co jest przyczyną, a co jest skutkiem. Skutkiem jest państwa kiepska jakość rządzenia. Na błędy popełnione rok, dwa, trzy lata temu próbujecie nałożyć nową warstwę kleju, zakłajstrować to.

Posel Paweł Szalamacha

Pan nie wspomniał o kilku aspektach z tym związanych. Przede wszystkim ta reguła wydatkowa zastępuje poprzednią regułą, którą minister Rostowski ogłaszał jako swój wielki sukces dwa lata temu, dosyć prostą regułą: wydatki historyczne, inflacja plus 1. Przez wiele miesięcy pracy wykoncypowaliście wielokładnikową, piętrową regułą. Oczywiście pewnym wyzwaniem intelektualnym jest to, żeby ją zdekodować, ale tak naprawdę jesteśmy przekonani, że na pierwszym zakręcie, w momencie kiedy rzeczywistość gospodarcza to wypchnie czy nie dostosuje się do tego wzoru, ta reguła pójdzie do kosza, tak jak kilka tygodni temu wyrzuciliście do kosza poprzednie reguły dotyczące limitu zadłużania. Nie ma żadnych przyczyn, powodu, dla którego mielibyśmy się podpisywać pod taką polityką.

Reguła jest próbą nałożenia gorsetu. To znaczy ona jest niby finezyjna, ale tak naprawdę uniemożliwia czy utrudnia przyszłym rządóm realizowanie swoich priorytetów co do wydatków i reform określonych działów państwa. Jeżeli była konieczność reformy systemu opieki zdrowotnej, szkolnictwa, spraw wewnętrznych czy sądownictwa, to państwo próbuje tym gorsetem to pole manewru zasadniczo ograniczyć, utrudnić to. Jest oczywiście jeden mechanizm, piąty krok w obliczaniu limitu potencjalnych wydatków, który daje pewne pole manewru, czyli zmiana działań dyskrecyjnych – notabene każdy z tych kroków jest pięknie ubrany w swoisty żargon – ale to jest zdecydowanie za mało, ażeby dokonać zasadniczej, systemowej zmiany, która będzie w Polsce potrzebna po tym, jak przez kilka ostatnich lat, nie mogąc powiedzieć: rządzili, ale byli ministrami w Polsce ludzie niekompetentni.

W związku z tym, ryzykując powtórzenie się, zgłaszam wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Jana Łopatę.

Posel Jan Łopata:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Wysoki Sejmie! Dyskusja nad tym projektem to wynik wprowadzenia do polskiego porządku prawnego uregulowań wynikających z dyrektywy Rady 2011/85/UE z 8 listopada 2011 r. w sprawie wymogów dla ram budżetowych państw członkowskich. Jest to

również realizacja rekomendacji Rady z maja 2013 r., ale myślę, że dyskusja i prace nad tym projektem to również, a może przede wszystkim, niejako nasze polskie doświadczenie, z którego wynika potrzeba zmian dotychczasowych uregulowań.

Otóż patrząc na naszą historię ostatnich lat, można zauważyć, że od roku 2000 deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych kształtował się zwykle powyżej 3%. Średnia za ten okres, o czym pan minister też już wspomniał, to 4,7% i tylko jednego roku deficyt ten ukształtował się poniżej wskaźnika 3% PKB.

Funkcjonujące progi ostrożnościowe wymuszają ograniczenie nierównowagi finansów publicznych, ale wkomponowany mechanizm uruchamia się dopiero w momencie ich poważnej nierównowagi, i to zwykle w okresie złej koniunktury. Wydaje się bardzo logiczne, by te mechanizmy działały automatycznie w czasie dobrej sytuacji dochodowej budżetu państwa, by przygotować finanse publiczne na gorsze czasy. Proponowany mechanizm będzie wyznaczał limit wydatków na każdy rok, a nie tylko w sytuacji nierównowagi w finansach publicznych.

Warto zauważyć, że ta nowa reguła obejmie prawie cały sektor instytucji rządowych i samorządowych. Nowa reguła nakłada ograniczenia na poziom wydatków publicznych. Jej zakres, jak już mówiłem, ma znacznie szerszy kontekst. Ma ona zastąpić tzw. dotychczasowe sankcje przewidziane po przekroczeniu przez państwowy dług publiczny 50% PKB, jak również obowiązującą tzw. dyscyplinującą regułę wydatkową.

Proponowana reguła ma ograniczyć wzrost wydatków sektora do średniego tempa wzrostu PKB z uwzględnieniem prognozowanej inflacji. Mechanizm ma działać w ten sposób, by w okresie dobrej koniunktury wydatki rosły wolniej niż PKB, a w okresie spowolnienia gospodarczego – szybciej. Na tym polega właśnie ten antycykliczny charakter tej reguły.

Wysoki Sejmie! Są to takie ogólne przesłanki i cele, które towarzyszą wprowadzeniu stabilizującej reguły wydatkowej. Wnoszę, byśmy o samym algorytmie i technice naliczeń szerzej i szczegółowiej porozmawiali w Komisji Finansów Publicznych, do której proponujemy skierować ten projekt ustawy. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Ryszarda Zbrzyznego.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko odnośnie do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finan-

Posel Ryszard Zbrzyzny

sach publicznych oraz niektórych innych ustaw. Celem nowelizacji ustawy jest m.in. zastąpienie obecnie obowiązującej tzw. dyscyplinującej reguły wydatkowej nową regułą, zwaną stabilizującą.

Według rządu nowa reguła jest niezbędna, gdyż dotychczasowe zabezpieczenia zapewniają dyscyplinę w finansach publicznych w sposób niewystarczający, nie mają mechanizmu władzy cyklicznej na wypadek dekoniunktury gospodarczej i nie przewidują jasno określonych działań, które ograniczałyby nadmierne zadłużanie się państwa.

Okazuje się, że przez 20 lat nie było problemu, a obecnie problem się pojawia. Przypomnę, że obowiązująca reguła przewiduje m.in. trzy progi ostrożnościowe określające górną granicę relacji długu publicznego do PKB. Jeden zapisany jest w konstytucji, jest to 60%, a dwa wynikają z ustawy o finansach publicznych: 50% i 55%.

Założeniem nowej stabilizującej reguły ma być m.in. ograniczenie wzrostu wydatków do średnio-okresowego wzrostu PKB za okres 8 lat, a więc za 6 lat historycznych, za rok poprzedzający, w którym projektowany jest budżet na podstawie danych z GUS i na podstawie szacunku wzrostu PKB za rok bieżący, oraz w oparciu o prognozę na rok następny, a więc rok budżetowy. Jest to więc bardzo karkołomna konstrukcja. Nowe propozycje ustawowe odnoszą się nie tylko do budżetu państwa, ale obejmują także ok. 90% wydatków sektora finansów publicznych – dotyczy to instytucji zarówno rządowych, jak i samorządowych.

Tu należałoby zapytać, co z wydatkami sztywnymi. Jest ich coraz więcej. Szacuje się, że powyżej 70%, a w niektórych przypadkach może nawet więcej. Oceniając nowelizację ustawy, należy przede wszystkim zastanowić się nad skutkami wejścia w życie proponowanych rozwiązań nie tylko dla budżetu, ale przede wszystkim dla realizacji zobowiązań prawnych państwa wynikających z zapisów ustawowych. Warto zauważyć, że budżet nie jest celem samym w sobie, ale jest narzędziem zapewniającym sprawną realizację zadań stojących przed państwem przy zapewnieniu wymaganego zrównoważenia wydatków publicznych.

Czy proponowane rozwiązanie zapewni osiągnięcie takiego celu, można i należy mieć poważne wątpliwości. Autorzy projektu nie kryją, że wprowadzenie do ustawy reguły dyscyplinującej ma zapewnić ograniczenie wydatków państwa o charakterze uznaniowym, co powinno przyczynić się w kolejnych latach do ograniczenia wydatków budżetu państwa. Problem polega jednak na tym, że zwiększenie dyscypliny w zakresie polityki wydatkowej państwa, które powinno być osiągnięte możliwie bez szkody, jeśli chodzi o wykonanie jego obowiązków, może nastąpić w dwojaki sposób.

Pierwszym i najbardziej racjonalnym sposobem jest przeprowadzenie analizy dotychczasowego sposobu wydatkowania środków publicznych i podjęcie

działań zapewniających zwiększenie efektywności wydawania pieniędzy. Chodzi o wykonanie tych samych zadań mniejszym kosztem, co stanowi istotę efektywności.

Drugi sposób, zaproponowany w omawianym projekcie, to pójście po linii najmniejszego oporu i zdecydowanie się na regułę wydatkową, a więc dotyczącą tylko rozmiarów wydatków publicznych. Jest to sposób złudnie prosty i łatwy, a może być mało skuteczny. Przy nieefektywnym systemie wydawania pieniędzy, a z takim mamy w Polsce do czynienia, wprowadzenie mechanicznego cięcia wydatków będzie wprowadzie prowadziło do utrzymania równowagi budżetowej, ale nastąpi to kosztem zmniejszenia wielkości wykonywanych zadań, a więc ograniczenia i tak niskich w stosunku do zapisów ustawowych wydatków państwa. Innymi słowy, państwo będzie robiło to samo co dotychczas, ale w mniejszym zakresie. Może to więc prowadzić do ograniczenia np. długości wyremontowanych lub wybudowanych dróg, wydłużenia czasu oczekiwania na wizytę u lekarza specjalisty, czy też zmniejszenia puli refundowanych leków albo zwiększenia liczby uczniów w klasach kosztem jakości kształcenia i wychowania. Pogorszy się zatem wydolność państwa i ograniczone będą perspektywy co do trwałego uzdrowienia wydatków publicznych. Tym sposobem po raz kolejny nie leczymy choroby, ale jej objawy, a więc leczymy skutki, a nie przyczyny skutków tejże choroby.

Uwzględniając podniesione powyżej argumenty i inne argumenty, które można byłoby jeszcze tutaj mnożyć, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej składa wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję za uwagę.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana Piotra Szeligę.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych. Po posiedzeniu rządu w dniu 16 lipca br. minister finansów Jan Vincent-Rostowski zapowiedział zawieszenie ostrożnościowego progu w wysokości 50% relacji długu publicznego do PKB. Ten skandaliczny pomysł ministra finansów przevorsowano w polskim parlamencie bez względu na zdrowy rozsądek i ekonomiczne realia w zakresie finansów państwa. Troska o własne interesy i paniczne ratowanie nie-realnego budżetu są ważniejsze niż troska o stan finansów państwa i dług przyszłych pokoleń. Przypomnijmy, że art. 216 ust. 5 konstytucji mówi: „Nie wolno zaciągać pożyczek lub udzielać gwarancji i po-

Posel Piotr Szeliga

ręceń finansowych, w następstwie których państwowy dług publiczny przekroczy 3/5 wartości rocznego produktu krajowego brutto. Sposób obliczania wartości rocznego produktu krajowego brutto oraz państwowego długu publicznego określa ustawa”. Z kolei ustawa o finansach publicznych szczegółowo określa progi ostrożnościowe, w przypadku przekroczenia których rząd zobowiązany jest do podjęcia określonych w niej kroków. Art. 86 ustawy o finansach publicznych określa trzy progi ostrożnościowe, które zobowiązują Radę Ministrów do podjęcia działań w celu wyeliminowania nadmiernego deficytu. Pierwszy próg ostrożnościowy to przypadek, gdy relacja długu publicznego do PKB jest większa od 50%, ale nie większa od 55%. Z taką sytuacją mamy obecnie do czynienia. Dlatego też rząd, chcąc uniknąć odpowiedzialności za własne długi, próbuje obejść prawo i jako autor projektu przegłosował w parlamencie zawieszenie pierwszego progu ostrożnościowego. Krótkowzroczność i pozorność działań rządu odbija się negatywnie na stanie finansów państwa w niedalekiej przyszłości. Co więcej, stanowi to preludium do kolejnych tego typu działań, w tym zawieszenia drugiego progu ostrożnościowego. Jak widać, gdy ministrowi finansów nie jest po drodze z regulacjami prawnymi, po prostu je zawiesza. To dowodzi całkowitego ignorowania prawa przez ministra i jego arogancji. Niestety prowadzi to również do całkowitego rozkładu państwa. Zawieszenie pierwszego progu ostrożnościowego nie pomoże w spłacie długów zaciągniętych przez ministra finansów, a jedynie odwlece ich spłatę w czasie.

Od początku członkostwa w Unii Europejskiej Polska miała problemy z wypełnieniem fiskalnego kryterium konwergencji wynikającego z Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej oraz uszczegółowiającego go paktu stabilności i wzrostu, zgodnie z którym deficyt sektora nie może przekraczać 3% PKB po uwzględnieniu kosztów reformy emerytalnej. W związku z tym już dwukrotnie Polska została objęta procedurą nadmiernego deficytu – w latach 2004–2008 oraz od roku 2009 do chwili obecnej. Trwała nierównowaga finansów publicznych doprowadziła do akumulacji zadłużenia i w konsekwencji do przekroczenia w 2010 r. przez państwowy dług publiczny pierwszego progu ostrożnościowego określonego w ustawie o finansach publicznych. Dalsze utrzymywanie się znacznej nierównowagi finansów publicznych grozi przekroczeniem kolejnego progu ostrożnościowego, 55%, co wymusiłoby zgodnie z ustawą silne zacieśnienie polityki fiskalnej, które w konsekwencji stworzyłoby ryzyko dla stabilności makroekonomicznej i pogorszyło życie obywateli.

W ostatnich latach Ministerstwo Finansów stało się symbolem rozrzutności i braku troski o interesy naszego kraju, zaś działania ministra coraz dobitniej świadczą o chęci wyzyskiwania przedsiębiorców oraz nakładania na barki podatników coraz większych

obciążeń fiskalnych, by zbilansować nieracjonalne wydatki państwa. Pan minister zatrudnił dziewięć z kolei wiceminister, co rodzi pytanie o racjonalność organizacji pracy resortu. Zatrudniając coraz więcej osób na stanowiskach wiceministrów, Jan Vincent-Rostowski uczynił Ministerstwo Finansów resortem o największej liczbie wiceministrów nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Dziewięciu wiceministrów, jak widać, dość nieudolnie wspiera wyjątkowo nieudolnego ministra finansów, którego resort zajmuje się wysuwaniem pomysłów drenujących kieszenie obywateli i polskich przedsiębiorców.

Klub Parlamentarny Solidarna Polska wnosi o odwołanie w pierwszym czytaniu przedłożonego projektu ustawy.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Do zadania pytania zapisało się trzech posłów.

Zamykam listę.

Bardzo proszę, pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Przypominam, czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Czy rozwiązania, o których rozmawiamy, dotyczące reguły wydatkowej odnoszą się będą również do funduszy celowych, np. Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, który powstaje z odpisów grających w Totalizatora Sportowego? Dzisiaj mamy taką sytuację, że środki w tym funduszu w granicach 290 mln zł są do dyspozycji ministra finansów, nie mogą być wydawane przez ministra właściwego do spraw kultury fizycznej, są zatrzymywane. Zresztą tak jest też z innymi funduszami, np. Funduszem Pracy.

I drugie pytanie dotyczy – wspominał pan o tym również w swoim uzasadnieniu – jednostek samorządu terytorialnego. Czy w zakresie finansów jednostek samorządu terytorialnego przewiduje się na rok 2014, jeśli chodzi o wieloletnie prognozy finansowe, jakieś zmiany? Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zadanie pytania pana posła Ryszarda Zbrzyznego.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kontynuując wątek samorządów lokalnych, chciałbym zapytać pana ministra, jakie jest stanowisko organizacji samorzą-

Posel Ryszard Zbrzyzny

dowych czy samych samorządów, jeśli chodzi o projekt tej ustawy, czy w ogóle ten projekt był opiniowany przez samorządy, bo przecież dotyczy on istotnych interesów samorządów lokalnych. To po pierwsze.

Po drugie, pan minister stwierdził, że przebudowa systemu finansów publicznych, która jest określona w tej ustawie, zapewni bezpieczeństwo na lata, a więc rozumiem, że reguły, które obowiązują do tej pory, wytrzymały próbę czasu wynoszącą około 20 lat i po 20 latach wyczerpały się możliwości tychże formuł, bowiem wyczerpały się możliwości zmiatania długów pod dywan, skończyła się możliwość czyszczenia lub zamrażania funduszy zadaniowych, takich jak Fundusz Rezerwy Demograficznej, Fundusz Pracy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. W połowie drogi jest reforma emerytalna, bo zabiera się, nacjonalizuje, fundusz obligacyjny, i jeszcze w OFE zostanie do wzięcia fundusz akcyjny, ok. 50 mld zł. *(Dzwonek)* A więc reasumując, panie ministrze...

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

...czy nie sądzi pan, że potrzebny jest wzrost gospodarczy, potrzebne są środki inwestycyjne, a nie tworzenie kolejnych reguł gry? Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana posła Zbigniewa Kuźmiuka o zadanie pytania.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Pierwsza kwestia jest taka. Nowa reguła wydatkowa była przez samego pana ministra Rostowskiego określana jako wręcz europejskie rozwiązanie, natomiast wydaje mi się, że jesteśmy tuż przed przekroczeniem drugiego progu ostrożnościowego. To, co państwo wskazaliście w uzasadnieniu do projektu budżetu na 2014 r., dobitnie pokazuje, że tak naprawdę tylko księgowo jesteśmy przed przekroczeniem tego progu, bo ta subtelna wycena 54,8% długu w relacji do PKB, mierzona metodą unijną, jest, moim zdaniem, potwierdzeniem tezy, że na koniec 2014 r. przekroczymy ten próg. A więc moim zdaniem żadna reguła wydatkowa nie uratuje nas przed katastrofą, bo gdybyśmy doli-

czyli to, co jest ukryte pod dywanem *(Dzwonek)*, to okazałoby się, że tak naprawdę w 2016 r. musimy przedstawić budżet zrównoważony, a tego, mówiąc szczerze...

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle, czas minął.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

...sobie nie wyobrażam. Chciałbym zatem zapytać, czy ta reguła wydatkowa...

Marszałek:

Nie, trzeba było pytać w ciągu minuty, którą każdy ma na zadanie pytania.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

...uratuje nas przed katastrofą finansów publicznych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Szeliga.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie, panie ministrze. Czy w 2015 r. drugi próg nie zostanie przekroczony? Jeśli tak, to jakie państwo widzą rozwiązania? Czy kolejne zawieszenie, kombinowanie, czy jesteście na to realnie przygotowani? Jak to widzieć?

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Janusz Cichoń.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pytania pojawiały się także w wypowiedziach klubowych i może od nich zacząć. Odnoszę wrażenie, że decyzje klubowe biorą się z niezrozumienia tak naprawdę reguły

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Janusz Cichoń

i tego, do czego ona prowadzi, zaś mówienie o braku wiarygodności Polski wydaje się, biorąc pod uwagę chociażby rentowność polskich obligacji, nie na miejscu. To, na czym nam zależy i do czego ma prowadzić reguła, to jest zrównoważony rozwój, ale rozwój na miarę możliwości. Oczywiście ma to nieco utrudniać realizację priorytetów, to znaczy może nie tyle utrudniać, ile nakazywać mierzyć siły, zamiary na siły, dostosowywać to do środków, które będą do dyspozycji, i uchronić nas przed nadmiernym zadłużaniem. Rzeczywiście problemy, które trzeba rozwiązać, narastały przez 20 lat, i reguła ma właśnie temu służyć, ma także uchronić przed usztywnianiem wydatków, zwiększyć swobodę, jeśli chodzi o podejmowanie decyzji przez poszczególne rządy co do tego, na co kierować środki, jak kształtować priorytety.

Jeśli chodzi o pytania szczegółowe, pytania pana posła Tomaszewskiego, to fundusz celowy dotyczący kultury jest przykładem takiego funduszu, którego nie bierzemy pod uwagę. Z kolei reguła obejmuje Fundusz Pracy i wynika to w gruncie rzeczy ze stabilności jednego i drugiego funduszu. Fundusz Pracy ma dużą fluktuację i ma także tendencję do tego, aby w czasach trudnych generować deficyt. Powinien jednocześnie w czasach dobrych dla gospodarki ograniczać swoje wydatki, wobec tego siłą rzeczy musimy go uwzględniać.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Kuźmiuka, to jest to naprawdę europejskie rozwiązanie, którego z pewnością nie musimy się wstydzić. I nie jest to rozwiązanie – zresztą sami to panowie posłowie, także pan poseł Szeliga, widzicie – które ucieka od progu 55-procentowego i 60-procentowego konstytucyjnego progu. Nie ma ryzyka katastrofy finansów publicznych, co nie oznacza, że niemożliwe jest przekroczenie 55-procentowego progu w tym roku, ale na pewno bez skutków, które może wywołać przekroczenie tego progu. Dzisiaj jednak trudno tak naprawdę przesądzać, czy przekroczymy próg, czy też nie, bo dzisiejsze rachunki nie uwzględniają jednak końcowego wyniku, jeśli chodzi o PKB. Uwzględniają natomiast fakt, że potrzeby pożyczkowe budżetu państwa w tej chwili zostały już zaspokojone w 90%. Jest to także kwestia kursu walutowego. Ma on bardzo istotne znaczenie, jeśli chodzi o końcowy wynik. Przypomnę też, że przy średnim kursie walutowym możemy czuć się bezpieczni, jeśli chodzi o formułę sankcji związanych z przekroczeniem progu 55%. To tyle, dziękuję bardzo.

(Poseł Tadeusz Tomaszewski: A samorządy?)

Oj, przepraszam. Jeśli chodzi o stronę samorządową, to oczywiście prowadziliśmy konsultacje. Strona samorządowa pozytywnie zaopiniowała projekt w sensie kierunku zmian. Mogę powiedzieć, że zaproponowała rozwiązania idące jeszcze dalej w porównaniu z tym, co wybrzmiało w propozycji rządowej. Uznaliśmy jednak, że tak naprawdę nie możemy

ich wprowadzać, bo w istocie rzeczy to, co proponujemy, ma ułatwić wykorzystanie i zagospodarowanie środków europejskich w nowej perspektywie. To, co w tle postulują samorządy, to zmiana reguł w trakcie gry, czyli tak naprawdę zmiana reguł obowiązujących do tej pory, i to w formule, która prowadzi do tego, że nie wszystkie samorządy na tych rozwiązaniach korzystają. Propozycja samorządowa dotyczy wzoru reguły. Nie wiem, na ile pan poseł kojarzy ten wzór. Mamy 3 lata operacyjnej nadwyżki po prawej stronie tego wzoru. Było 7 lat, pojawiały się propozycje 5 lat. Okazało się w naszych symulacjach, że niektóre samorządy by na tym zyskiwały, ale niektóre by traciły.

Wreszcie pojawiła się kwestia obniżenia tego progu 60%. Żeby uatrakcyjnić tę formułę i objąć nią większą część projektu, wprowadziliśmy zapisy, na mocy których projekty generujące dochody będą traktowane inaczej. To jest odpowiedź na postulaty samorządów. Mimo naszych działań idących w tym kierunku, samorządy w dalszym ciągu uważają, że ten próg 60-procentowego udziału środków europejskich powinien być niższy. Na to się nie zgodziliśmy. Generalnie poza opinią Związku Miast Polskich praktycznie opinie były pozytywne. Dodatkowe uwagi i postulaty zostały w trakcie konsultacji przez rząd odrzucone. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Ogłaszam 5 minut przerwy technicznej.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 0 min 08 do godz. 0 min 15)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowych (druk nr 1787).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Macieja Grabowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie ministrze.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt, który przedstawiam, nawiązuje do regulacji, które zostały przyjęte w 2010 r., mianowicie od 1 stycznia 2011 r. zdecydowano o przejściowym podwyższeniu o 1 punkt procentowy stawek podatku od towarów i usług. Stawka podstawowa wzrosła z 22% do 23%, a obniżona z 7% do 8%. Jednocześnie wprowadzono nową stawkę obniżoną, najniższą, jaką mogliśmy zgodnie z dyrektywą wprowadzić, w wysokości 5% na nieprzetworzoną żywność i podstawowe produkty żywnościowe, tak aby te podstawowe produkty były objęte najniższą stawką.

Wynikało to głównie z tego, że działania rządu wówczas, podobnie zresztą jak i dzisiaj, dążą, zmierzają do przywrócenia równowagi w finansach publicznych zarówno po stronie dochodowej, jak i po stronie wydatkowej.

Obecny projekt zakłada utrzymanie tych stawek na lata 2014–2016. Przypomnę, że brak tej propozycji rządowej czy nieprzyjęcie tego projektu doprowadziłoby do tego, że w nowym roku te stawki wróciłyby do poziomu z roku 2010. Jednocześnie projekt proponuje usunięcie przepisów, które przewidują warunkowe podwyżki stawek VAT w przypadku, gdyby miało dojść do przekroczenia ostrożnościowych progów w państwowym długu publicznym. Tak że tej niejako warunkowej podwyżki VAT nie byłoby, gdyby ten projekt został przyjęty. Jednocześnie mogę powiedzieć, że te zmiany nie spowodują ani wzrostu dochodów, ani zmniejszenia wydatków budżetu państwa w związku z tym, że mają pozostać takie same stawki.

Przedstawiając powyższe, uprzejmie proszę Wysocką Izbę o skierowanie projektu do dalszych prac parlamentarnych. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Bożenę Szydłowską.

Poseł Bożena Szydłowska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W związku z koniecznością ograniczenia braku równowagi finansów publicznych i słabej koniunktury na głównych rynkach eksportowych, ograniczających wzrost polskiej gospodarki, Rada Ministrów 30 kwietnia przyjęła aktualizację programu konwergencji na rok 2013 oraz Wieloletni Plan Finansowy

Państwa na lata 2013–2016. Dokumenty zakładają utrzymanie w latach 2014–2016 aktualnych stawek VAT na niezmiennym poziomie. Zachowanie stawek VAT skutkuje zmianą obowiązujących przepisów, które przewidywały, że z dniem 1 stycznia 2004 r. obowiązujące stawki zmieniają się o 1 punkt procentowy. Z kolei likwidacja zapisów o opcji wariantowej podwyżki VAT powoduje zmianę art. 11 ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym. Ponieważ równowaga budżetowa i stabilność finansów publicznych stanowią wartości konstytucyjne, w pełni uzasadnione jest wprowadzenie przedmiotowych rozwiązań.

Projektowana ustawa jest zgodna z przepisami Unii Europejskiej w kwestii dotyczącej zmiany ustawy o podatku VAT, a w kwestii dotyczącej zmiany ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym nie podlega prawu Unii Europejskiej.

Zakłada się, że projektowana ustawa wejdzie w życie po upływie 14 dni od jej ogłoszenia.

Klub Platforma Obywatelska pozytywnie opiniuje rządowy projekt ustawy i będzie wnosił o skierowanie projektu do dalszych prac. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Szmita.

Poseł Jerzy Szmit:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym.

Gdy w roku 2011 rząd PO-PSL podniósł stawki VAT, padały obietnice, że to tylko przejściowe, że to na czas trudnej sytuacji budżetu. Trzy lata szybko minęły, a sytuacja budżetu zamiast się poprawić jeszcze się pogorszyła, czego dowodem jest chociażby fakt, że aby spiąć przyszłoroczny budżet, minister Rostowski musiał sięgnąć po pieniądze znajdujące się w OFE. Okazało się zatem, że trzeba zapomnieć o przywróceniu niższych stawek i przedłużyć na następne trzy lata obowiązywanie stawek wyższych. Pytanie, czy jest to zgodne z konstytucją, skoro przy podejmowaniu tej decyzji były zapewnienia, że jest to tylko przejściowe.

Podatek VAT jest najpoważniejszym, najpowszechniejszym podatkiem, stanowi największą pozycję po stronie dochodów budżetu – w ubiegłym roku było to ponad 130 mld zł. Płacimy go wszyscy przy każdym zakupie, płacą go bogaci i biedni. Wzrost stawki tego podatku szczególnie jednak dotyka osoby najbiedniej-

Posel Jerzy Szmit

sze, bo jeśliby to policzyć, to właśnie je proporcjonalnie najbardziej obciąża wysoki VAT. Każda złotówka dodatkowo wydana na wyższą stawkę VAT jest dosłownie odejmowaniem sobie od ust. Obszar ubóstwa w Polsce w ostatnich latach niestety wyraźnie rośnie. Ta decyzja jeszcze pogorszy sytuację i pogłębi wykluczenie milionów Polaków.

Trzeba też jasno powiedzieć, że konstrukcja podatku VAT stwarza możliwości oszustw i wyłudzeń. W ostatnich latach obserwuje się wzmożone zagrożenie tą przestępczością. Wynikające z tego ograniczenie wpływów do budżetu w ubiegłym roku jest szacowane przez urzędy skarbowe na poziomie 15 mld zł – to 2,5 raza więcej niż planowane wpływy do budżetu z tytułu utrzymania wyższych stawek VAT, a więc z tytułu tego projektu ustawy. Należy zatem zapytać, czy właściwy jest kierunek, w ramach którego z jednej strony zwiększa się obciążenia dla najbiedniejszych, a z drugiej strony nie przejawia się specjalnej aktywności, gdy zorganizowane gangi wyłudniają gigantyczne kwoty. Trudno też zrozumieć, co będzie się dziać, jeżeli chodzi o zbieranie VAT w przyszłym roku, skoro rząd PO-PSL planuje wzrost gospodarczy na poziomie 2,5%, a jednocześnie planuje zmniejszenie wpływów z VAT o ponad 4 mld zł. A przecież to właśnie ten podatek najlepiej i bezpośrednio odzwierciedla tempo życia gospodarczego. Czyżby pan minister Rostowski zakładał, że skuteczność zbierania tego najważniejszego podatku jeszcze spadnie? Na takie rozwiązanie naszej zgody nie ma.

Trudno też przy tej okazji nie wspomnieć o jeszcze jednej faktycznej podwyżce VAT, która nastąpi w wyniku przyjętej na poprzednim posiedzeniu Sejmu przez koalicję PO-PSL ustawy sytuującej program „Mieszkanie dla młodych”. Tam w art. 38 został zniesiony częściowy zwrot podatku VAT przy zakupie materiałów budowlanych. W ubiegłym roku zwrot ten wyniósł prawie 1100 mln zł, co oznacza, że o tyle więcej w przyszłym roku i w następnych latach zapłacą Polacy podejmujący remonty swoich mieszkań i domów czy ich budowę. Fałszywa jest filozofia, w myśl której, gdy brakuje pieniędzy, trzeba po prostu podnieść podatki, a najlepiej ten, który najbardziej obciąża uboższego konsumenta, którego stać już tylko na zakup podstawowych produktów i który nie ma przed tym ucieczki. Jest ona szczególnie nie do przyjęcia, jeśli widzimy bezradność aparatu państwa, gdy z budżetu są wyłudzane gigantyczne kwoty.

Dlatego klub Prawo i Sprawiedliwość składa wniosek o odrzuceniu projektu ustawy w pierwszym czytaniu. (Oklaski)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Genowefę Tokarską.

Posel Genowefa Tokarska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym, druk nr 1787.

Obecnie obowiązująca ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług przewiduje obniżenie z dniem 1 stycznia 2014 r. podatku VAT o 1 punkt procentowy. Natomiast przyjęta przez Radę Ministrów aktualizacja programu konwergencji na rok 2013 oraz Wieloletni Plan Finansowy Państwa na lata 2013–2016 zakładają utrzymanie aktualnych stawek podatku VAT na niezmiennym poziomie.

Przyjęte przez Radę Ministrów dokumenty wynikały z konieczności ograniczenia nierównowagi finansów publicznych i zapewnienia w trudnym okresie spowolnienia gospodarczego stabilności makroekonomicznej i długofalowego wzrostu gospodarczego.

W związku z zaistniałą sytuacją rząd w przedkładanym projekcie proponuje przedłużenie do 2016 r. stosowania obowiązujących obecnie stawek podatku VAT poprzez zmianę w art. 1 pkt 1 projektu ustawy daty 31 grudnia 2013 r. na datę 31 grudnia 2016 r.

Projekt ustawy przewiduje również zniesienie, ponieważ stają się one bezprzedmiotowe, mechanizmów warunkowych podwyżek stawek VAT, w przypadku gdyby miało dojść do przekroczenia 55-procentowej relacji państwowego długu publicznego do PKB. Z kolei likwidacja tych opcji wariantowych podwyżki VAT skutkuje wprowadzeniem zmian w ustawie z dnia 29 sierpnia 2005 r. o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za skierowaniem projektu ustawy do dalszych prac w parlamencie. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Ryszarda Zbrzyznego.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Sejm po raz kolejny pracuje pod presją decyzji, które już zostały przez rząd podjęte. Po pierwsze, rząd przyjął już 30 kwietnia 2013 r., a więc właściwie po roku funkcjonowania podwyższonego podatku VAT, decyzję, aktualizując program konwergencji na rok 2013 oraz Wieloletni Plan Finansowy Państwa na lata 2013–2016, że w tym okresie będzie obowiązywała nadal podwyższona stawka VAT, a więc od co

Posel Ryszard Zbrzyzny

najmniej pół roku wiemy, że taka decyzja została podjęta. Konsekwencją tej decyzji rządu jest konstrukcja budżetu na rok 2014, który uwzględnia w przychodach z VAT-u podwyższoną, 23-procentową...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Dochodach.)

Tak, dochodach.

...stawkę VAT. Co to oznacza w praktyce? W praktyce właściwie nie mamy wyboru, bowiem te decyzje już zostały podjęte. My tylko mamy je dzisiaj usankcjonować. Z taką procedurą i z takim sposobem traktowania Wysokiej Izby nie możemy się zgodzić.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Brawo!)

To jest lekceważenie Wysokiej Izby, lekceważenie posłów, lekceważenie całego parlamentu, a także prezydenta, który na końcu przecież będzie podpisywał tę ustawę. A więc choćby z tej przyczyny, z tego względu, nie ma naszej zgody na takie procedowanie, zresztą stawialiśmy wniosek o zdjęcie z porządku obrad m.in. tejże ustawy, niestety się nie udało. Dlatego też nie będzie naszego poparcia dla przyjęcia tejże ustawy.

Z drugiej strony zapytuję pana ministra, dlaczego ten projekt ustawy nie znalazł się w bloku ustaw tzw. ośrodkobudżetowych? Bo przecież to dokładnie ustawa ośrodkobudżetowa. Dzisiaj wiemy, że gdybyśmy tej ustawy nie przyjęli, o co apelujemy w imieniu Klubu Poselskiego SLD, to wracamy do podstawowej stawki VAT 22% sprzed dwóch lat, a więc tej stawki, która się sprawdziła przez lata. Wcale to nie oznacza, że z tytułu podwyższonej stawki VAT mamy zdecydowanie większe dochody do budżetu państwa, zliczane przez specjalistów w granicach 6 czy może 7 mld zł, bowiem praktyka i zdarzenia, które miały miejsce w ostatnim dwuleciu, wcale tej zasady, tego faktu nie potwierdzają. Jest pewna granica podwyższenia podatku i jeżeli się ją przekroczy, to uzyskuje się skutek odwrotny od oczekiwanego. Przypomnę panu ministrowi, że był taki minister finansów, akurat to nie dotyczy podatku VAT, ale podatku akcyzowego, który obniżył akcyzę, i to o 30%. I co? Wszyscy straszili krachem finansów publicznych. Okazało się, że do budżetu wpłynęło więcej pieniędzy niż przy podwyższonej stawce akcyzy. A kto był tym ministrem, to prywatnie panu ministrowi powiem, jeżeli nie wie, dla przypomnienia, bo nie chcę tutaj robić komukolwiek reklamy.

Odnosząc się do projektu tejże ustawy, najważniejszym przepisem czy najważniejszą zmianą w ustawie o podatku od towarów i usług, którą rząd proponuje przyjąć, jest zmiana przesuwająca termin funkcjonowania podwyższonej stawki VAT z 31 grudnia 2013 r. do 31 grudnia 2016 r. Jeżeli nie ma zgody, naszej zgody, klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej, na taką zmianę, to bezprzedmiotowe są pozostałe zmiany, bowiem wszystkie dalsze zmiany tego projektu ustawy są konsekwencją przesunięcia terminu obowiązywania podwyższonej stawki VAT.

Reasumując, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, wychodząc z takiego założenia i uznając potrzebę dotrzymywania słowa, bowiem koalicja, podwyższając VAT...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Szanowania konstytucji.)

Tak, szanowania konstytucji.

...przed dwoma laty, powiedziała, oświadczyła Wysokiej Izbie, że to tylko ma funkcjonować w okresie przejściowym, później wracamy do tej stawki, która obowiązywała przez wiele lat i przysparzała dobrych przychodów budżetowi państwa, mając to wszystko na uwadze, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej stawia wniosek o odrzuceniu projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję.

(Głos z sali: Brawo!)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Jacka Boguckiego.

Posel Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od towarów i usług oraz ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym.

Ustawa przedłuża do 2017 r. nieszczęsne podwyższenie podatku VAT do stawek 23% i 8%. O ile można było jeszcze w okresie kryzysu rozumieć to podwyższenie, o tyle od miesiąca, kiedy ogłoszony został koniec kryzysu, jest to zupełnie niezrozumiałe. PKB w przyszłym roku ma rosnać, dochody budżetu państwa powinny rosnać, a Polska nadal chce łupić swoich obywateli i to nie sięgając do kieszeni tych, którzy mogą płacić podatki, nie obciążając podatkami tych, którzy mają dochody w milionach, nie obciążając podatkami instytucji finansowych, nie obciążając sklepów wielkopowierzchniowych, ale obciążając najbiedniejszych Polaków.

A jak mamy być konkurencyjni, skoro sąsiednie Niemcy mają podatek VAT na poziomie 19%, sąsiednie Czechy mają podatek VAT w wysokości 20%, sąsiednia Litwa ma podatek VAT w wysokości 21%, a Polska ma 23%? To jest sposób na tłumienie gospodarki, to jest sposób na niszczenie gospodarki, a nie na sięganie po rozwój. Dlatego Solidarna Polska tego projektu poprzeć nie może.

W tej ustawie dotyka się także ustawy związanej z budownictwem mieszkaniowym. Nie sposób nie wspomnieć o tym, bo przecież nie tak dawno, na poprzednim posiedzeniu, przyjmowane były rozwiąza-

Posel Jacek Bogucki

nia, przeciwko którym też głosowaliśmy. Nie dość, że odebraliście mojemu pokoleniu, tym trochę starszym możliwość korzystania z ulg przy zakupie mieszkań, przy remontach mieszkań... Można by się było z tym zgodzić, ale nie rozumiem, dlaczego trzydziestolatek, który w tym roku uzyskał pozwolenie na budowę, w przyszłym roku nie będzie mógł odzyskać podatku VAT od budowanego domu, a ten, kto uzyska pozwolenie na budowę po 1 stycznia 2014 r., będzie mógł odzyskać. Jaka to jest równość prawa? Czy to jest system, który pozwala na to, aby młodym pomagać? Czy to prowadzi do tego, żeby ludzie musieli oszukiwać, może nie oszukiwać, ale posuwać się do tego, żeby doprowadzać do uchylania uzyskanej decyzji o pozwoleniu na budowę i ponownego jej uzyskania, a przy okazji ponosić dodatkowe koszty? A ci, którzy już rozpoczęli budowy, którzy są w trakcie budowy? Oni także zostali wykluczeni.

Tak więc te wszystkie zmiany po prostu nie mają sensu, to są zmiany rzucane ad hoc, tak jak ta, rzucana dzisiaj o godz. 12.38 pod osłoną nocy, bo w dzień wstydziście się to zrobić. Pod osłoną nocy chcecie wprowadzać takie zmiany.

(Posel Ryszard Zbrzyzny: To Jurgiel.)

Marszałek:

Panie pośle, przepraszam bardzo, ale pan sobie zdaje sprawę z tego, że ten punkt zgodnie z pierwotnym harmonogramem miał być rozpatrywany we wczesnych godzinach popołudniowych. Naprawdę to nie my...

Posel Jacek Bogucki:

Pani marszałek, pod osłoną nocy...

Marszałek:

Pod osłoną nocy, rzeczywiście, jeszcze w tej chwili ma pan ochotę na politykę. Proszę się skoncentrować na merytoryce.

Posel Jacek Bogucki:

Pod osłoną nocy, bo nawet w pierwotnym projekcie był on bodajże o godz. 19...

Marszałek:

A to jeszcze nie jest noc.

Posel Jacek Bogucki:

...kiedy już jest ciemno, kiedy już jest noc. Wtedy miał być rozpatrywany ten projekt.

Marszałek:

Co niektórzy mają ciemność przed oczami nawet rano.

Posel Jacek Bogucki:

Po prostu wstydziecie się tego, co sami robicie, wstydziecie się tego projektu, bo jest się czego wstydzić. Dlatego w imieniu klubu Solidarna Polska składam wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.

Do głosu w celu zadania pytania zapisało się pięciu posłów.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Kuźmiuka.

Przypominam o limicie czasowym – 1 minuta.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać, dlaczego prezentuje pan w Sejmie niekonstytucyjny projekt ustawy. Otóż zgodnie z ustawą przyjętą w 2010 r. o podwyższeniu stawek VAT o 1 punkt procentowy miały one obowiązywać do 31 grudnia 2013 r. i miały automatycznie powrócić do stanu poprzedniego w sytuacji, kiedy dług publiczny w relacji do PKB mierzony metodą krajową nie przekroczy 55%. Doskonale wiemy, że ten warunek nie został spełniony. A więc zgodnie z konstytucyjną zasadą zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa z dniem 1 stycznia 2014 r. stawki podwyższone powinny wrócić do stanu poprzedniego. Państwo doskonale o tym wiecie, nawet Rządowe Centrum Legislacji to państwu wytknęło. Tymczasem przynosicie tutaj niekonstytucyjny projekt ustawy *(Dzwonek)* i pani marszałek dopuszcza do jego procedowania tylko dlatego, że nie potrafilibyście przyjąć projektu budżetu...

Marszałek:

Panie pośle, czas minął.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

...który by spinał dochody i wydatki budżetowe.

Marszałek:

Panie pośle, czas minął.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

I to jest skandal.

Marszałek:

Skandaliczne to jest pańskie zachowanie, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Spodziewajcie się zaskarżenia tego do Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję bardzo.

I przepraszam bardzo.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Dobrze, że pan przeprosił, bo pod osłoną nocy też obowiązuje kulturalne zachowanie, a nie machanie palcem na marszałka.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Nie machałem palcem.)

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Chciałbym zapytać: Jakie były dodatkowe wpływy z tytułu wprowadzenia podwyższonego VAT-u w roku 2012 i jakie z tego tytułu planowane są w 2013 r.? W uzasadnieniu jest mowa o kwocie 6 mld zł i o tym, że rozwiązanie to co roku daje dodatkowe środki dla budżetu państwa.

Drugie pytanie dotyczy tej podwyższonej do 23% stawki VAT-u i jest następujące: Czy mógłby pan minister powiedzieć, podać przykłady, w ilu krajach Unii Europejskiej stosuje się właśnie tę podwyższoną stawkę VAT-u lub większą jeszcze niż nasza stawkę VAT-u?

Trzecia sprawa. Akurat na tym posiedzeniu Sejmu jesteśmy świadkami tego, że wprowadza się coś, co ma funkcjonować jakiś okres, a później staje się regułą, tak jak ustawy obojętne. Czy rok 2016 to będzie ten rok, w którym ta ustawa przestanie funkcjonować? Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Ryszarda Zbrzyznego.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Ministrze! Czy prawdą jest, że maksymalizacja podatku poprzez większą stawkę, likwidacja ulg czy zamrożenie progów podatkowych działają antypopytowo i antyinflacyjnie? Mamy dowody w postaci wykonania budżetu na rok 2012 czy rok 2013. W planie na 2014 r. są to wielkości inflacji w granicach 1–2 punktów procentowych, a więc następuje obniżka cen lub konsument wybiera towary niższej wartości, bowiem nie stać go na te droższe z tytułu wyższych podatków. Wpłaty VAT są mniejsze, bo towar jest tańszy mimo wyższej stawki podatku VAT.

Czy skalkulowano te zależności? Być może lepiej jest pozostać przy stawce 22% niż nadal walczyć o stawkę 23%. Przecież konsumpcja indywidualna maleje, jest to zapisane w sprawozdaniu z wykonania budżetu za rok 2012 i rok 2013. Zresztą nowelizowaliśmy niedawno budżet i te wszystkie wielkości są nam znane. (*Dzwonek*) Czy nie warto więc wrócić do tej lepszej stawki, myślę, że sprawdzonej? Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze celem zadania pytania pan poseł Jerzy Szmit.

Posel Jerzy Szmit:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dwie sprawy. Pierwsza: rozumiem, że rząd nie akceptuje sytuacji, w której – jak podają źródła – z tytułu zwrotu VAT-u wyłudzone blisko 15 mld zł. Rozumiem, że nie jest to akceptowane. Tak podają źródła, w których zaznacza się, że są to informacje przekazane przez urzędy kontroli skarbowej.

W związku z tym jakie są plany rządu w zakresie ograniczania tego procederu? Nie pytam o metodę, bo pewnie pan jasno powie, że trzeba po prostu lepiej działać i pracować. Natomiast pytam o skalę. W jakim stopniu chcecie ograniczyć ten proceder w przyszłym roku?

Drugie pytanie dotyczy zadziwiającej informacji. Z jednej strony wzrost gospodarczy ma wynieść 2,5%, a z drugiej strony mają być zmniejszone wpływy z VAT-u o ponad 4 mld zł. Chciałbym, żeby pan wytłumaczył, na jakiej zasadzie to się odbywa. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Tadeusza Iwińskiego.

Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Kwestia wysokości podatku VAT od dawna jest przedmiotem sporu w wielu państwach, dlatego że dotyczy to każdego obywatela. Od tego zależy wysokość cen, poczynając od ceny chleba, kończąc na wszystkich innych. Kilkanaście dni temu o mało co nie upadł rząd włoski, i to głównie z tego powodu, bo to był podstawowy powód zgłoszenia wniosku o wotum nieufności dla rządu pana Letty.

Otóż prawie trzy tygodnie temu złożyłem interpelację do prezesa Rady Ministrów, ponieważ w moim przekonaniu – i ten punkt widzenia podziela wielu prawników – to, co zostało zawarte w projekcie ustawy, to nie jest kwestia tylko dobrego słowa, to jest swoiste przyrzeczenie, które może zostać uznane za naruszenie zasady bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa. To jest jeden z fundamentów demokratycznego państwa prawnego i argument o równowadze budżetowej wydaje się wtórny. (*Dzwonek*)

Czy pan minister nie uważa, że w tej sprawie rząd powinien skorzystać z art. 191 konstytucji i zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego o wykładnię? W moim przekonaniu jest to jedyne właściwe rozwiązanie.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Macieja Grabowskiego.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Uważam, że ten projekt świadczy przede wszystkim o odpowiedzialności rządu, a nie o braku odpowiedzialności z jego strony. Ten rząd dąży do zapewnienia równowagi budżetowej, podejmuje działania w kierunku jej zapewnienia, również w postaci działań tak niepopularnych politycznie jak utrzymanie stawek podatkowych.

Natomiast sprawa zasadnicza jest taka. Najgrubszy czy najcięższy argument przeciwko temu projektowi ustawy padł z ust pana posła Kuźmiuka, mia-

nowicie zarzut niekonstytucyjności. Jestem przekonany, że ten projekt ustawy jest konstytucyjny, jest o tym przekonany cały rząd, dlatego taki projekt ustawy przedkłada. Różne wartości konstytucyjne zapisane są w naszej konstytucji.

Chciałbym jeszcze na jedną rzecz zwrócić uwagę. Obecna ustawa przewiduje możliwość podwyżki stawek VAT-u, natomiast...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: A centrum legislacyjne?)

Czy mogę kontynuować?

Ten projekt ustawy te przepisy eliminuje. Nie jest więc tak, że on wyłącznie przewiduje przedłużenie obecnie obowiązującej stawki, bo również eliminuje możliwość podwyższania stawki, jeżeli pewne warunki są spełnione. Jeżeli więc tak jest, to z jednej strony mamy utrzymanie stawki, ale z drugiej strony mamy zapewnione, że jeżeli zostanie spełniony pewien warunek, te stawki nie będą automatycznie podwyższane.

Jeśli chodzi o stawki VAT, to przez ostatnich kilka lat 18 na 27 krajów z Unii Europejskiej podnosiło, przy czym tylko 3 podnosiło o 1%.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: W jakiej wysokości?)

Najwięcej podniosły Węgry, do poziomu 27%, natomiast krajów, które mają taką samą stawkę jak Polska lub wyższą, jest raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć. To są takie kraje, jak: Dania, Grecja, Chorwacja, Irlandia, Węgry, Portugalia, Rumunia, Finlandia, Szwecja. Natomiast tu padło sformułowanie, że Czechy mają wspaniałą stawkę. Tak, mają stawkę 21%, ale stawka obniżona to 15%. My mamy stawkę 5% na artykuły najbardziej potrzebne w codziennym życiu, między innymi na artykuły spożywcze. A więc wydaje mi się, że z punktu widzenia tych podatników, o których martwił się bodajże pan poseł Bogucki... Chyba jednak polscy podatnicy płacący 5-procentowy VAT, gdy kupują chleb, a nie 15-procentowy, są w lepszej sytuacji. Zresztą w Niemczech obniżona stawka na podstawowe artykuły to jest 7%, a nie 5%.

Dlaczego nie było tej zmiany w ustawie o budżecie? Dlatego że ona wykracza poza jeden rok, ustawa o budżecie dotyczy zmian, które obejmują jeden rok, skutkują w jednym roku. A ta ustawa zmienia czy utrzymuje stawkę na trzy lata i dlatego jest osobno procedowana. Jeśli chodzi o skutki w roku 2011, to przewidywaliśmy, że to będzie wynosiło około 6 mld zł.

Natomiast jeśli chodzi o wpływ na cenę, to, panie pośle, jest on bardzo zróżnicowany, bo tu w zasadzie decyduje tzw. elastyczność popytu na poszczególne towary. Z jednej strony może być sztywny popyt i cena po prostu może być przeniesiona w 100% na konsumenta. Tak zdarza się bardzo rzadko. Najczęściej jest to wypadkowa, częściowo jest to związane z podwyżką ceny, częściowo ze wzrostem stawki jakiegoś podatku pośredniego. Jest to przerzucane na klienta i zwykle przedsiębiorca rezygnuje z części swojego zysku. Najczęściej podwyżka podatku pośredniego jest związana z tymi trzema elementami.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski

Natomiast co do pytania pana posła Szmita, to, jak sądzę, pan poseł mówił o tzw. luce w VAT – jest takie pojęcie: luka w podatku VAT – tylko ta luka, te 15 mld...

(Poseł Jerzy Szmit: Ona jest większa.)

...jest definiowana zupełnie inaczej. Na przykład lukę powoduje to, że u nas jest zwolnienie podmiotowe dla dużej grupy podmiotów, które mają obroty poniżej 150 tys. zł, one są objęte zwolnieniem z VAT. Jest dużo artykułów czy usług, które również są objęte tym zwolnieniem, przedmiotowo. To też tworzy lukę w VAT, oprócz tego, o czym mówił pan poseł. Mianowicie chodzi o wyłudzenia i nadużycia w odniesieniu do VAT. Oczywiście dla nas jest to niewątpliwie priorytet, jeśli chodzi o nadużycia. Zresztą nie tylko dla ministra finansów, bo tutaj działania są podejmowane również w porozumieniu z MSW i ze służbami. Od 1 października działa zmiana ustawy o VAT, która między innymi w moim przekonaniu powinna doprowadzić czy już doprowadza, takie mamy sygnały, do ograniczeń, jeśli chodzi o wyłudzenia na przykład w handlu paliwami. A więc tutaj działania legislacyjne i operacyjne są podejmowane.

Na pytanie, w jakiej skali w przyszłym roku, jak rozumiem, ta część luki VAT, jeśli chodzi o nadużycia, może być ograniczona, nie odpowiem, bo w moim przekonaniu, patrząc z mojej perspektywy, podawanie w tej chwili jakiegokolwiek kwoty byłoby nieuczciwe wobec pana posła.

Natomiast jeśli chodzi o zmianę wpływów z VAT w przyszłym roku, to przede wszystkim zmienia się nieco struktura wzrostu PKB. Jak pan poseł być może wie, w założeniach do ustawy budżetowej zakłada się znaczny wzrost eksportu, który spowoduje siłą rzeczy zwiększenie zwrotów. Zwrotów z tytułu VAT jest ponad 70 mld rocznie. A więc wzrost eksportu powoduje również wzrost tych zwrotów, a w efekcie również dochodów z tego tytułu.

Wydaje mi się, że odpowiedziałem na wszystkie pytania. Jeżeli nie odpowiedziałem, odpowiem w formie pisemnej. Dziękuję.

Marszałek:

Bardzo dziękuję.
Proszę.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Panie ministrze, mówiłem bardzo dokładnie, na jakich zasadach te stawki mogłyby pozostać na podwyższonym poziomie przez kolejne trzy lata. Podnosiłem, że w ustawie przyjętej w 2010 r. był zapis, że te stawki obowiązują trzy lata i mogą być podwyższone na kolejne lata tylko wtedy, kiedy dług publiczny

w relacji do PKB mierzony metodą krajową przekroczy 55% w roku poprzedzającym. Doskonale pan wie, że taki warunek nie został spełniony. W związku z tym one wygasają automatycznie. Państwo nie możecie zaproponować teraz podwyższenia tych stawek, bo łamię konstytucyjną zasadę zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa. Pan to doskonale wie. I, panie ministrze, nie ma tu nic do rzeczy to, co pan powiedział – że teraz te warunki znosicie. To jest zmiana reguł gry, a obiecaliście Polakom co innego. To nie jest zgodne z konstytucją. Spodziewajcie się wniosku do Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie uchwały w sprawie wyrażenia solidarności z prześladowanymi wspólnotami chrześcijańskimi w Egipcie i Syrii (druki nr 1702 i 1776).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Krzysztofa Szczerskiego.

**Poseł Sprawozdawca
Krzysztof Szczerski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych przedstawić sprawozdanie o poselskim projekcie uchwały w sprawie wyrażenia solidarności z prześladowanymi wspólnotami chrześcijańskimi w Egipcie i Syrii, tytuł w nowym brzmieniu: w sprawie wyrażenia solidarności z prześladowanymi wspólnotami chrześcijańskimi na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza w Syrii i Egipcie (druki nr 1702 i 1776).

Komisja odbyła pierwsze czytanie tego projektu na posiedzeniu w dniu 26 września. W trakcie tego posiedzenia zgłoszono poprawki natury redakcyjnej i jedną poprawkę, sugestię poprawki zgłosił pan poseł Iwiński. Wszystkie zostały przyjęte w formie autopoprawek wnioskodawców i po przyjęciu tych autopoprawek wnioskodawców komisja przyjęła jednomyślnie projekt uchwały. W związku z powyższym bylibyśmy jako komisja zobowiązani, iżby cała Izba także podzieliła naszą jednogłośnieść, jeśli chodzi o ten projekt uchwały, i przyjęła go wspólnie. Jest to bowiem projekt uchwały, to chciałbym powiedzieć bardzo wyraźnie, który nie jest skierowany przeciw-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Krzysztof Szczerski

ko nikomu, nie piętnuje nikogo, żadnej społeczności, żadnego narodu, żadnego państwa.

Jest to projekt uchwały, który ma trzech adresatów. Przede wszystkim adresatem tej uchwały są wspólnoty chrześcijańskie na Bliskim Wschodzie. To jest wymiar humanitarny, solidarnościowy tejże uchwały. Ci ludzie potrzebują głosu ze świata mówiącego o trosce o ich los, dlatego że dzisiaj poddawani są bardzo ciężkiej próbie. Na tamtej ziemi żyją w zasadzie od 2000 lat, swoją religię wyznają tamże, słowo „chrześcijanie” jako nazwa wyznawców Chrystusa padło po raz pierwszy właśnie na ziemi syryjskiej. Dlatego też to są bardzo szlachetne wspólnoty religijne i wymagają dzisiaj tego, iżby międzynarodowa społeczność w ich sprawie zabrała głos. Także polski parlament ma prawo i powinien wyrazić solidarność, zwłaszcza w tych dniach ciężkiej próby dla tych ludzi, bo rzeczywiście grozi im po prostu eksterminacja. Drugim adresatem naszej uchwały jest polska dyplomacja, którą wzywamy do działań, które podejmuje już, ale wzywamy do tego, iżby podjęła je w sposób zdecydowany, tak by doprowadzić do sytuacji, w której kwestia losu chrześcijan na Bliskim Wschodzie znajdzie się w dokumentach międzynarodowych. I właśnie trzecim adresatem tej uchwały jest społeczność międzynarodowa, dlatego że uważamy, że nie możemy dalej milczeć jako społeczność międzynarodowa w sprawie chrześcijan. Wszędzie tam, gdzie planujemy czy dyskutujemy na temat przyszłości Bliskiego Wschodu, tam los chrześcijan powinien być uwzględniany przez społeczność międzynarodową i troska o te wspólnoty religijne powinna być przez międzynarodową społeczność wyrażana.

Chciałbym też bardzo wyraźnie powiedzieć w imieniu komisji i swoim, że zauważamy – to również był wynik dyskusji w czasie posiedzenia komisji – pozytywną zmianę, jaka zachodzi w ostatnim czasie w Egipcie, jeśli chodzi o bezpieczeństwo chrześcijan, liczymy na to, że ta zmiana przyniesie trwałe owoce, i zachęcamy władze Egiptu do tego, iżby te trwałe owoce poprawy sytuacji chrześcijan zabezpieczyły i wprowadziły pełną gwarancję swobody wyznawania wiary w Chrystusa na ziemi egipskiej. Dziękuję bardzo, pani marszałek. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Michała Szczerbę.

Nieobecny.

Pan poseł Jarosław Sellin.

Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Sellin:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Oczywiście można zadać pytanie, dlaczego akurat parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości podjęli inicjatywę uchwalenia uchwały o solidarności z prześladowanymi wspólnotami właśnie w Egipcie i w Syrii. Ostatnio choćby mieliśmy do czynienia ze strasliwym zamachem na społeczność chrześcijańską w Pakistanie. Ale mamy takie poczucie i przekonanie, że realne instrumenty – również w rękę dyplomacji polskiej, ale dobrze by było, żeby to było zarażliwe, czyli żeby to były instrumenty użyte przez dyplomację wszystkich krajów Zachodu – są w tym momencie w odniesieniu do Egiptu i Syrii. W sierpniu – projekt uchwały został zgłoszony na początku września – dochodziło do wyjątkowo niepokojących zdarzeń w tym kraju. Tak jak pan poseł sprawozdawca wspominał, w Egipcie sytuacja się nieco uspokoiła, ale nie ma stuprocentowej pewności, że historia się nie powtórzy. Jest wewnętrzny konflikt polityczny w tym kraju, w którym bardzo często, jeżeli taki konflikt wybucha, chrześcijanie są po prostu traktowani jako kozioł ofiarny tego konfliktu, politycznego konfliktu, który tam się toczy, i może ponownie dojść do takich sytuacji, z jakimi mieliśmy do czynienia w sierpniu. Natomiast w Syrii jest od dwóch lat krwawa wojna domowa i ona też grozi tamtejszej społeczności chrześcijańskiej tak naprawdę eliminacją. A mamy do czynienia z dwoma krajami, gdzie mimo dominacji islamu od kilkunastu stuleci wspólnoty chrześcijańskie zachowały spory udział w tych społeczeństwach. W obu krajach szacuje się, że chrześcijanie stanowią ok. 10% społeczeństwa.

Ta inicjatywa została podjęta również dlatego, że zaniepokoiło nas zwłaszcza to, że dyplomacja Unii Europejskiej, wszyscy ministrowie krajów Unii Europejskiej zebrali się 21 sierpnia wyłącznie po to, żeby rozmawiać właśnie o Egipcie i Syrii. Bardzo dobrze, że 28 ministrów spraw zagranicznych z troską pochyliło się nad Egiptem i Syrią, ale zaniepokoiło nas to, że w konkluzjach tego spotkania ani słowem nie wspomniano o chrześcijanach. Wydawało nam się to dosyć dziwne i niepokojące, że w żadnym zdaniu nie zauważono problemu chrześcijan w tym kraju. Wiemy i oddajemy tutaj sprawiedliwość, że polski minister spraw zagranicznych poruszył temat, ale nas interesuje to, żeby po takich spotkaniach po prostu był komunikat, były jakieś efektywne pomysły zmierzające do rozwiązania tego typu konfliktu, żeby o chrześcijanach po prostu mówić wprost w ramach konkluzji po tego typu spotkaniach, a tego właśnie zabrakło.

Oczywiście jest różnica między sytuacją w Egipcie i sytuacją w Syrii. To wiadomo. Ale jest też taki czas, kiedy można spróbować efektywnie zadziałać. Wiadomo, że w Egipcie trwa dyskusja nad nową konstytucją – to jest wewnętrzna sprawa tego kraju. Każdy kraj pilnuje tego, żeby takie kwestie, jak uchwalenie własnej konstytucji, były wewnętrzną sprawą, ale

Posel Jarosław Sellin

w sytuacji kiedy co jakiś czas wybucha konflikt i naruszane są po prostu prawa człowieka, a w tym przypadku prawa mniejszości religijnej, można się upominać o to, żeby w nowej konstytucji spróbować jakoś zagwarantować pozycję polityczną chrześcijan, tak żeby w przyszłości mieli zabezpieczone swoje prawa.

To samo dotyczy Syrii. Jeśli jest zapowiedziana Genewa II, czyli jakaś próba rozwiązania tej wojny domowej i posadzenia za jednym stołem wszystkich stron konfliktu, to dobrze by było, żeby na tę Genewę II Unia Europejska – i być może Polska żeby brała w tym bardzo aktywny udział i inspirowała jakimiś pomysłami – przyszła przygotowana, żeby po prostu wiedziała, co zaproponować w ramach syryjskich rozmów pokojowych miejscowym chrześcijanom.

Myślę, że jest to też po prostu nasze zobowiązanie, zobowiązanie polskie, zobowiązanie europejskie, zobowiązanie całego Zachodu, żeby upominać się w takich konkretnych przypadkach o chrześcijan, ponieważ wiele im zawdzięczamy i od nich pochodzimy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Roberta Biedronia.

Posel Robert Biedroń:

Pani Marszałkini! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie projektu uchwały w sprawie wyrażenia solidarności z prześladowanymi wspólnotami chrześcijańskimi na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza w Syrii i Egipcie.

Od razu zaznaczę, że nasz klub będzie głosował przeciwko przyjęciu tej uchwały. Dlaczego? Otóż, jak słusznie wskazywał pan minister podczas dyskusji na posiedzeniu komisji, podejmowane działania – tu cytuję pana ministra – odnoszące się do tego regionu ze względu na skomplikowaną naturę relacji religijnych, a nawet etnicznych powinny być bardzo wyważone, aby efekt nie był przeciwny do zamierzonego. Zbyt dosłowna ingerencja może prowokować dalszą eskalację antychrześcijańskiej agresji w miejsce stopniowego wyciszania nastrojów prowadzącego do ewentualnego pojednania.

Dlatego ze zdziwieniem przyjmujemy, że powstaje taka uchwała, uchwała o tyle dziwna, że w uzasadnieniu nie znajdujemy żadnych informacji o jakimś szczególnym prześladowaniu chrześcijan. Zadałem sobie trud – w przeciwieństwie do projektodawców – przejrzania szeregu raportów dotyczących Egiptu

i Syrii. Przejrzałem wszystkie raporty, jakie można znaleźć w tej kwestii: raport Amnesty International, raport UNHCR, raport agendy ONZ, raport Human Rights Watch, Open Doors – rozmawialiśmy o tym w komisji – biura spraw międzynarodowych w Wielkiej Brytanii itd. Czego z tych raportów się dowiadujemy? Na przykład Open Doors to instytucja, organizacja, jak rozumiem, bliska wnioskodawcom, zajmująca się pomocą prześladowanym chrześcijanom. Z raportu tej organizacji dowiadujemy się, że: jak dotąd nie są znane przypadki przemocy bezpośredniej wymierzonej w chrześcijan, u podłoża których leżałby wyłącznie czynnik religijny. To jest cytat z raportu tej organizacji. Mówią także – ta organizacja w swoim raporcie – że te prześladowania są wymierzone we wszystkie religie odmienne od islamu. To jest najnowszy raport tej organizacji.

Podobnie przejrzałem raport Human Rights Watch dotyczący sytuacji w Syrii czy w Egipcie. Mówi się tam przede wszystkim o prześladowaniu Kurdów. Jeśli mówi się o prześladowaniach innych, to m.in. ze względu na orientację seksualną, płeć itd. Nie ma tam nic o chrześcijanach. Wiem, że oczywiście dochodzi do takich prześladowań i co do tego jest pełna zgoda, i też zebrałem dane na ten temat, i też z Open Doors. Na stronie tej organizacji można przeczytać, że 150 tys. chrześcijan to uchodźcy z Syrii, ale wszystkich uchodźców z Syrii – to są informacje sprzed 3 dni, dane ONZ – jest 2,5 mln, czyli stanowią oni bardzo mały, znikomy odsetek uchodźców.

Dlatego apeluję do Wysokiej Izby, abyśmy nie przyjmowali takiej uchwały. Ona jest szkodliwa. Nie przypominam sobie, żeby Wysoka Izba stawiała np. w obronie innych grup. Być może powinna, ale nie mieliśmy takiej tradycji. Na przykład sytuacja buddystów w Afganistanie czy w Tybecie, osób homoseksualnych, które są skazywane na karę śmierci w Ugandzie. Może inicjatorzy podejmą taką inicjatywę w przyszłości, na przykład dotyczącą prześladowania Kurdów w Turcji. To jest po prostu bardzo nierozsądna uchwała. Jeżeli mamy stawiać w obronie wszystkich prześladowanych w Syrii, na Bliskim Wschodzie czy w Egipcie, to zrobmy to w obronie wszystkich. Kurdów, chrześcijan, muzułmanów itd. nie możemy dzielić. Czy Kurdowie i muzułmanie to są dzieci gorszego Boga, a chrześcijanie lepszego? Co nas obliguje do tego, żeby przyjmować taką uchwałę i dzielić ofiary tych prześladowań? Nie ma żadnego powodu, by przyjmować takie rozwiązania.

Apeluję do Wysokiej Izby, aby nie grać taką retoryką, jaka jest zresztą użyta w tej uchwale. Eksterminacja to jest termin prawa międzynarodowego. To jest bardzo poważny zarzut, nieartykułowany przez żadną instytucję międzynarodową wobec tego konfliktu, użyty w tej uchwale. Jak słusznie zauważył pan minister, nazywanie tych prześladowań eksterminacją może narazić nas na bardzo poważne reperkusje. Mamy konwencję, która jasno określa, czym

Posel Robert Biedron

jest eksterminacja. Myślę, że warto byłoby się nad tym zastanowić. Dlatego w imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch zapowiadam, że będziemy głosowali przeciw. Apelujemy o wycofanie tego projektu uchwały. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Jarosława Górczyńskiego.

Posel Jarosław Górczyński:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Pani Minister! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu uchwały w sprawie wyrażenia solidarności z prześladowanymi wspólnotami chrześcijańskimi w Egipcie i Syrii.

Wysoka Izbo! Art. 18 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka przyjętej w 1948 r. przez Organizację Narodów Zjednoczonych mówi: Każdy człowiek ma prawo wolności myśli, sumienia i wyznania. Prawo to obejmuje swobodę zmiany wyznania lub wiary oraz swobodę głoszenia swojego wyznania lub wiary bądź indywidualnie, bądź wspólnie z innymi ludźmi, publicznie i prywatnie, poprzez nauczanie, praktykowanie, uprawianie kultu i przestrzeganie obyczajów. Niestety udokumentowane przypadki na całym świecie świadczą o tym, że prawo wyboru i praktykowania własnej religii jest jednym z najczęściej naruszanych praw na świecie. A przecież prawo to jest najstarszym z praw człowieka. Co więcej, mimo czynionych wysiłków mających na celu doprowadzenie do pokoju i harmonijnej koegzystencji, do wyraźnego określenia podstawowych praw człowieka widać, że świat jest wielce oddalony od religijnej tolerancji i zgodnego współżycia. Wydaje się, że coraz trudniej dąży się do tego celu.

W XXI wieku chrześcijanie stanowią największą grupę prześladowanych z powodów religijnych. Szacuje się, że na całym świecie około 100 mln chrześcijan odczuwa dyskryminację ze względu na swoją wiarę w Jezusa Chrystusa. Pomimo zapewnień o wyrozumiałości i tolerancji takie prześladowania są coraz częstsze. Trudno może nam, Europejczykom, uwierzyć, że ludzie są w dalszym ciągu szykanowani, torturowani i zabijani za swoje przekonania religijne.

Szanowni państwo, wydaje się, że w Europie chrześcijaństwo straciło na znaczeniu. Liczba wierzących maleje. Natomiast w innych częściach świata sytuacja jest całkowicie przeciwna. W Afryce i Ameryce Łacińskiej jest dwa razy więcej chrześcijan niż 30 lat temu. W Azji liczba wyznawców uległa potrojeniu.

Z 6 mld ludzi mieszkających na ziemi ponad 2 mld określają się jako chrześcijanie, 1200 mln jako muzułmanie, z czego 70–80% to sunnici, 20–30% to szyici, 828 mln stanowią hindusi, a 364 mln buddysci. Kościół katolicki z ponad miliardem członków jest największą wspólnotą wierzących na świecie.

W ostatnim czasie prześladowania chrześcijan na Bliskim Wschodzie przybrały na intensywności. Doniesienia o przemocy wobec wyznawców Chrystusa, przypadki brutalnej codzienności i bestialstwa sprawców powodują, że nie można stać z założonymi rękami, zwłaszcza gdy mowa o przypadkach syryjskich i egipskich. Chociaż gdy mowa o tych ostatnich, informacje wskazują, że rządy wojskowe starają się chronić swoich obywateli, którzy są chrześcijanami. Trzeba mocno podkreślać, że przecież całemu społeczeństwu bezprawie i śmierć przynoszą katastrofalne skutki. Zrozumiałe jest, że wolność religijna jest nieodzowna do działania prawdziwie otwartego i wolnego społeczeństwa. Nietolerancja i prześladowania są zaprzeczeniem takiego społeczeństwa i nie wróżą niczego dobrego. Dlatego wszyscy wierzący muszą zdać sobie sprawę ze swojej odpowiedzialności za stosunek do innych. Potrzebne są nasze opinie, oceny, apele i monitorowanie sytuacji wszędzie tam, gdzie gwałt, przemoc i śmierć łamią fundamentalne prawa ludzi.

Wysoka Izbo! W wielu społeczeństwach problem religijnych prześladowań wydaje się powszechnie znany, a jednak większość osób nadal nie uświadamia sobie znaczenia powyższych dylematów. To, że ludzie mogą być dyskryminowani z powodu swojej wiary, nękani czy zabijani, rzadko staje się przedmiotem publicznej dyskusji, a powinno.

Obok kultury antycznej chrześcijaństwo to najważniejszy filar europejskiej cywilizacji, to również podwaliny Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dlatego, mając powyższe na uwadze, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera poselski projekt uchwały w sprawie wyrażenia solidarności z prześladowanymi wspólnotami chrześcijańskimi w Egipcie i Syrii. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Tadeusza Iwińskiego.

Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! To jest temat niewątpliwie ważny, choć również delikatny, dlatego że demokracja, i to jest podstawowy kanon działania Rady Europy, to jest proces decydowania przez większość, ale z poszanowaniem praw wszelkich mniejszości, poczynając od mniejszości etnicznych, poprzez religijne, aż po seksualne itd.

Posel Tadeusz Iwiński

Muszę się nie zgodzić z panem posłem Biedroniem, co mi się rzadko zdarza, chociażby dlatego, że w zasadzie sytuacja się powtarza. Francuzi mają takie ładne powiedzenie: plus ça change, plus c'est la même chose – im bardziej się coś zmienia, tym bardziej jest to samo. Otóż 2,5 roku temu, pod koniec poprzedniej kadencji, w lutym i marcu 2011 r. działała specjalna podkomisja w ramach Komisji Spraw Zagranicznych, której jako agnostyk miałem honor być przewodniczącym i która zajęła się już wtedy obroną prześladowanych chrześcijan w różnych częściach świata. Akurat tak się złożyło, że z tej podkomisji mało kto już pozostał, ale to już jest inny temat. Wystosowała ona podobny apel do prezydenta, do prezesa Rady Ministrów, do ministra spraw zagranicznych odnośnie do podjęcia działań w obronie prześladowanych chrześcijan. Naturalnie, że prześladowania niekiedy dotyczą też wyznawców innych, mniejszych kościołów. Na posiedzeniu komisji zaproponowałem rozszerzenie tego tematu, ponieważ w pierwotnej wersji była mowa tylko o Egipcie i Syrii, i tak zresztą to zawężając, bo jak tu wspomniano, prześladowania dotyczą Pakistanu, ogromnego, 180-milionowego państwa, Filipin, gdzie toczy się wojna domowa, Nigerii, największego państwa w Afryce, 170-milionowego, bardzo wielu krajów i regionów świata. Rzeczywiście z różnych powodów mają one największy zasięg w Syrii i Egipcie.

Gdyby wszyscy czytali dostarczany do Sejmu od dawna bardzo ciekawy tygodnik „Gość Niedzielny”, a ja na przykład czytam, to w tym tygodniku, podobnie na łamach „Naszego Dziennika” – za chwilę powiem o innych źródłach zachodnich – są dość regularnie publikowane teksty o prześladowaniach chrześcijan. Dzisiaj rano wracałem z Kaukazu i czytałem we Frankfurcie numer najważniejszej szwajcarskiej gazety „Neue Zürcher Zeitung”, która cały dodatek poświęciła prześladowaniu chrześcijan, i to jeszcze pod dramatycznym tytułem „Niewolnicy pomiędzy różnymi frontami”. Ponieważ problem polega również na tym, że na przykład Maalula, czyli wioska symbol, którą odwiedzałem kiedyś, wiele lat temu, na czele ekspedycji Uniwersytetu Warszawskiego, położona niedaleko Damaszku, gdzie do dzisiaj mówi się w języku aramejskim, czyli w tym, w którym została napisana Biblia i w którym mówił Chrystus, jest zupełnie rozdarta z jednej strony między oddziały rządowe prezydenta Asada, a z drugiej strony oddziały tzw. wolnej armii syryjskiej.

Nie mam czasu, żeby o tym mówić, ale wystarczy powiedzieć, że pół wieku temu 20% mieszkańców Bliskiego Wschodu stanowili chrześcijanie, a dzisiaj tylko 4%, że w Iraku 10 lat temu, gdy rozpoczęła się interwencja państw zachodnich, mieszkało 1400 tys. chrześcijan, a dzisiaj mniej niż 300 tys. Z Homs, które jest miastem kontrolowanym praktycznie przez rebeliantów syryjskich, 90% chrześcijan uciekło

z powodu nagłego wzrostu przemocy na tle religijnym. Pojawiały się napisy „chrześcijanie do Bejrutu”. Oczywiście nie wiadomo, na ile jest to powszechne, trudno to zweryfikować. Kościoły Bliskiego Wschodu to najstarsze wspólnoty chrześcijańskie. Oczywiście są one wewnętrznie podzielone, często konkurencyjne, np. ortodoksyjne kościoły wschodnie i takie, które nie przyjęły nauczania soboru chalcedońskiego. Są liczne raporty różnych organizacji, nie tylko kościelne, które mówią o tych prześladowaniach.

Oczywiście pozostaje pytanie, co można zrobić. Mogłem być tylko krótko na posiedzeniu tej komisji. Być może niektóre wyrazy użyte w tej uchwale są zbyt ostre, np. „eksterminacja”. Wezwanie do bojkotu tych państw też nie jest najlepszą metodą w moim przekonaniu. W imieniu klubu SLD wyrażam jednak poparcie dla tej uchwały. To jest jakaś kontynuacja, jak mówię, tego, co było 2,5 roku temu, i świadczy o tym, że sytuacja się nie poprawiła, a ma raczej tendencję do pogarszania się. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Piotra Szeligę.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Solidarna Polska w pełni popiera projekt uchwały w sprawie wyrażenia solidarności z prześladowanymi wspólnotami chrześcijańskimi na Bliskim Wschodzie, szczególnie w Egipcie i Syrii. My nie boimy się właśnie takich słów, bo i eksterminację, i prześladowanie trzeba nazywać po imieniu. Przedmówca wcześniej powiedział, jaka jest tego skala w ostatnich latach, jak wielu chrześcijan jest mordowanych. Dlatego też uważamy, że taki apel w postaci uchwały polskiego Sejmu być może właśnie zwróci uwagę całej społeczności międzynarodowej, żeby bardziej zainteresować się tym problemem i wesprzeć chrześcijan, szczególnie w Egipcie i Syrii. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Do zadania pytań zapisało się 6 posłów.

Bardzo proszę panią poseł Marię Nowak.

Nieobecna.

Pan poseł Tadeusz Woźniak.

Bardzo proszę, panie pośle.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

(Głos z sali: 1,5 minuty.)

Minutka.

Posel Tadeusz Woźniak:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Po pierwsze, jako przewodniczący Parlamentarnego Zespołu na rzecz Katolickiej Nauki Społecznej, jak również jako poseł Solidarnej Polski chciałbym podziękować wnioskodawcom za ten projekt uchwały. Pragnę podziękować również członkom Komisji Spraw Zagranicznych i Ministerstwu Spraw Zagranicznych za jednoznaczne stanowisko w tej sprawie. Nie mogłem być obecny podczas debaty, byłem w podróży zagranicznej, przed chwilą wróciłem.

Chciałbym jeszcze powiedzieć parę słów z tej trybuny. Wbrew temu, co mówi pan Biedroń, jest to ogromny problem, proszę państwa. 3/4 wyznawców różnych religii świata, którzy są prześladowani, to chrześcijanie. W XX w. zamordowano 45 mln chrześcijan, to jest 65% wszystkich chrześcijan wymordowanych w ciągu 2 tys. lat. Ten proces trwa i w niektórych krajach narasta. Nie można powiedzieć, że to jest jakiś bagatelny problem. Trzeba o nim mówić jasno. To nie tylko Syria, nie tylko Egipt, ale również inne państwa, takie jak Korea Północna, Arabia Saudyjska, Afganistan, Iran, Irak, Somalia, Malediwy, Mali, Jemen, Erytrea. W 70 krajach świata chrześcijanie są prześladowani. (*Dzwonek*) Rocznie według różnych szacunków ginie ich od 100 do 170 tys., czyli każdego dnia co 5 minut gdzieś na świecie mordowany jest chrześcijanin, a 200 mln chrześcijan jest w różny sposób prześladowanych. Tak więc my jako Sejm Rzeczypospolitej Polskiej musimy zająć jasne, określone stanowisko, także wobec takich krajów jak Wielka Brytania sprzedająca broń różnym reżimom, które potem tę broń wykorzystują także do walki z chrześcijanami.

Marszałek:

Panie pośle...

Posel Tadeusz Woźniak:

Już kończę, dziękując...

Marszałek:

O 40 sekund panu przedłużyłam czas.

Posel Tadeusz Woźniak:

...pani marszałek. Jakie jeszcze inne możliwości ma MSZ, żeby zaktywizować wspólnotę europejską, żeby było jednoznaczne, jednobrzmiące stanowisko w obronie chrześcijan, a także wyznawców wszyst-

kich innych religii, bo wszystkim należy się prawo do swobodnego wyrażania swoich uczuć religijnych. Bardzo dziękuję, pani marszałek, za pozwolenie.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Pan poseł Tadeusz Iwiński.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Chciałbym poruszyć delikatną bardzo sprawę, która jest jednak w moim przekonaniu bardzo ważna. Spędziłem kiedyś rok w Harvardzie, pracując z Samuelem Huntingtonem, nieżyjącym już wybitnym uczonym, doradcą wielu prezydentów, który najpierw napisał artykuł na łamach „Foreign Affairs”, a później słynną książkę „Zderzenie cywilizacji” jako pewne ostrzeżenie. Otóż wiele konfliktów współczesnego świata jest tak postrzeganych również w obrębie islamu, który z zasady jest religią, cywilizacją pokojową. To, co się dzieje, te negatywne zjawiska, często dotyczą pewnych sił ekstremistycznych w obrębie islamu. Natomiast, i mówię to do przedstawicieli rządu, bardzo często – ponieważ np. rebelianci syryjscy są popierani przez państwa zachodnie – ewentualne prześladowanie przedstawicieli innych religii, w tym również chrześcijan, jest efektem takiego podejścia przez siły ekstremistyczne, że to Zachód działa przeciwko nim. (*Dzwonek*) I dlatego trzeba się poruszać tu bardzo ostrożnie. Nie jestem przekonany, czy np. nauka płynąca z doświadczeń „Solidarności”, naszej „Solidarności”, zastosowana mechanicznie w państwach arabskich, i to jeszcze często przez ludzi, którzy nie znają tamtej specyfiki, jest właściwie wykorzystywana. Ona pośrednio może prowadzić do pogłębiania napięć kulturowo-cywilizacyjnych. Czy tak nie jest?

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Tadeusza Tomaszewskiego.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Chciałbym skierować pytanie do resortu w kontekście tej uchwały. Czy zdarzały się przypadki prześladowania chrześcijan obywateli Polski w tych krajach? Jeśli tak, to ile takich przypadków wystąpiło i jakie działania podejmuje polska dyplomacja w celu ochrony naszych obywateli chrześcijan w tychże państwach? Dziękuję.

Marszałek:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę pana posła Roberta Biedronia o zadanie pytania.

Posel Robert Biedroń:

Pani Marszałkini! Mam pytanie do pani minister. Chciałbym zapytać, czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma jakieś informacje dotyczące szczególnie prześladowania chrześcijan na Bliskim Wschodzie, w tym w Egipcie i w Syrii? Czy prowadzone są takie statystyki? Jeżeli tak, to czy w tych statystykach widać, że osoby wyznające jakąkolwiek formę chrześcijaństwa są w jakiś sposób szczególnie prześladowane?

Moje drugie pytanie dotyczy kwestii konstytucyjnej. To jest raczej pytanie skierowane do wnioskodawców. Konstytucja mówi, że wszyscy obywatele powinni być równo traktowani w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym. W związku z tym czy wnioskodawcy nie uważają, że tego typu uchwała po prostu będzie nierówno traktowała innych? My jako przedstawiciele (*Dzwonek*) Sejmu powinniśmy się kierować konstytucją i dbać o dobro wszystkich, nie tylko chrześcijan. Czy taka uchwała nie naraża innych grup na dyskryminację?

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

I ostatnia osoba zadająca pytanie – pan poseł Piotr Szeliga.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie pośle Biedroń, konstytucja dotyczy obywateli polskich, nie tych z Bliskiego Wschodu.

Mam pytanie do pana ministra: Czy prawdą jest, że te prześladowania i liczba mordowanych chrześcijan wzrastają z roku na rok. Jakie to są liczby? I jakie realne działania Ministerstwo Spraw Zagranicznych na arenie Unii Europejskiej podejmowało w tej sprawie? (*Oklaski*)

Marszałek:

Bardzo dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Czy pan poseł sprawozdawca zechce udzielić odpowiedzi?

Do pani minister też były pytania.

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych panią minister Henrykę Mościcką-Dendys.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Henryka Mościcka-Dendys:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziękuję bardzo za wszystkie pytania. Dziękuję też państwu za tę uchwałę, ponieważ ona w znaczący sposób wzmacnia działania Polski na arenie międzynarodowej dotyczące ochrony chrześcijan, ale też wpisujące się w szerszy kontekst. I ten kontekst chciałabym tu podkreślić, odnosząc się zwłaszcza do pytań pana posła Biedronia dotyczących w ogóle ochrony mniejszości, i to wszelkich mniejszości, na Bliskim Wschodzie.

(*Posel Robert Biedroń*: Ja pytałem o chrześcijan.)

Zaraz odpowiem na to pytanie. Jeżeli państwo pozwolicie, odpowiem po kolei.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Woźniaka dotyczące działalności czy aktywności Polski na arenie międzynarodowej w tej sprawie, to przede wszystkim są tu dwie organizacje, Unia Europejska oraz ONZ. W ramach Unii Europejskiej to jest temat, który zwyczajowo podnosimy na forum Rady Ministrów Unii Europejskiej, tzw. Rady do Spraw Zagranicznych. Natomiast odpowiednie forum w ONZ to jest głównie Rada Praw Człowieka, której Polska do końca tego roku przewodniczy. To jest też temat, który standardowo pojawia się, jest podnoszony przez polskich dyplomatów, ilekroć mamy do czynienia z tzw. okresowymi przeglądami stosowania praw człowieka w państwach nimi objętych.

(*Posel Jacek Czerniak*: To nie to pytanie było, pani minister.)

Tu było pytanie o handel bronią. Myślę, że okaże się, że to dotyczy nie tylko Wielkiej Brytanii, jeśli się przyjrzymy temu zjawisku szerzej.

Gdy idzie o pytanie pana posła Iwińskiego i wątek naszych doświadczeń transformacyjnych, to rzeczywiście tak jest, że nasze doświadczenie transformacyjne nie zawsze się przekłada jak 1:1. Są pewne elementy, o których staramy się dyskutować. Mamy taką specjalną formułę konferencji zwaną Warszawskim Dialogiem na rzecz Demokracji. Ta konferencja będzie miała drugą edycję za dwa tygodnie. Te kwestie też są lub będą tam przedmiotem dyskusji.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: To jest zbyt mechaniczne.)

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Biedronia, które dotyczyło statystyk, nie prowadzimy własnych statystyk, natomiast prowadzone są one przez organizacje praw człowieka. Bardzo precyzyjne dane przywiózł w tym roku do Warszawy patriarcha maronicki. Mamy informacje dotyczące między innymi sytuacji w Aleppo, w Maluli czy w Homs, była o tym mowa, które niestety każą sądzić, że mamy do czy-

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Henryka Mościcka-Dendys**

nienia bezpośrednio z prześladowaniami jednej grupy z powodu wyznawania religii chrześcijańskiej.

Wydaje mi się, że odpowiedziałam na wszystkie państwa pytania. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę pana posła...

(Poseł Robert Biedroń: Pani marszałek, sprostowanie, jeśli mogę.)

Pan poseł Biedroń, sprostowanie.

Bardzo proszę.

Poseł Robert Biedroń:

Pani Marszałek! Pani Minister! Ze zdziwieniem przyjmuję tę odpowiedź. Nazwała pani patriarchę czy przedstawiciela jakiegoś kościoła organizacją pozarządową, powiedziała pani, że przedstawia ona jakieś dane statystyczne, nie powiedziała pani, jakie to dane, a ja chciałbym się dowiedzieć konkretnie, na jakiej podstawie pani dzisiaj w tym miejscu popiera tę uchwałę. Czy są jakieś szczególne informacje, które posiada Ministerstwo Spraw Zagranicznych, uzasadniające poparcie uchwały o prześladowaniach chrześcijan? Jeżeli ten patriarcha przedstawił pani takie dane, to bardzo o nie proszę, bo ja nie dotarłem do żadnych szczególnych informacji. Żadna organizacja pozarządowa, która prowadzi raporty na ten temat, takich informacji nie dostarcza. Być może pani minister ma takie informacje, bardzo proszę o ich przedstawienie. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł sprawozdawca Krzysztof Szczerski.

Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za wszystkie głosy w dyskusji nad tym punktem obrad, nad projektem uchwały, który komisja, jak powiedziałem, przyjęła jednomyślnie. Dziękuję za wszystkie głosy poparcia. Ubolewam, że nie ma szans – chodzi o to, co słyszę – na to, żeby Sejm tę uchwałę przyjął jednomyślnie, bo wydaje mi się, że byłoby to godne zachowanie wszystkich klubów parlamentarnych wobec ludzi, którzy cierpią.

Powiem o tym, o czym mówił także pan poseł Iwiński. Zgadza się z tezą, że sprawa jest bardzo delikatna, że trzeba używać słów wyważonych i rozsądnych. Jeżeli państwo przeczytacie tę uchwałę w całości, z dobrą wolą, to zobaczycie, że jest to tekst bardzo wyważony i rozsądnie posługujący się słowami. Jak powiedziałem, ten projekt nie jest skierowany przeciwko komuś, nikogo nie piętnuje, nikomu niczego nie zarzuca, po prostu jest to wyraz troski o los ludzi, którzy są w dramatycznej sytuacji.

Chciałbym powiedzieć panu posłowi Biedroniowi, że każda kropla krwi i każda łza, wydaje mi się, warta jest tego, żeby się nad nią pochylić. Trzeba mieć bardzo zatwardziałe serce i bardzo zapiekłą ideologię, żeby nie chcieć wyrazić solidarności z ludźmi, którzy każdego dnia walczą i modlą się o to, żeby przeżyć do następnego dnia.

(Poseł Robert Biedroń: To manipulacja.)

Naprawdę trzeba być osobą o bardzo zatwardziałym sercu, powiem to jeszcze raz, żeby nie czuć potrzeby pochylenia się nad tą łzą i nad tą krwią, która pada na ziemię na Bliskim Wschodzie, chrześcijańską krwią i chrześcijańską łzą. Naprawdę proszę to przemyśleć, bo to byłoby bardzo godne zachowanie polskiego parlamentu, gdybyśmy potrafili tę uchwałę przyjąć przez aklamację. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad projektem uchwały przystąpiemy w bloku głosowań.

Ogłaszam trzy minuty przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 1 min 33
do godz. 1 min 39)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1727).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana Jarosława Dudę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Głównym celem nowelizacji jest usprawnienie procedury

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Jarosław Duda**

tworzenia i prowadzenia przez ministra pracy i polityki społecznej wykazu organizacji pożytku publicznego uprawnionych do otrzymania środków z tytułu 1% podatku dochodowego od osób fizycznych, z korzyścią dla podatników, jak również organizacji pożytku publicznego. Po pierwsze, proponuje się, aby wykaz był prowadzony na bieżąco, to znaczy co najmniej raz w miesiącu następowałaby jego aktualizacja. Obecnie wykaz jest publikowany jednorazowo i nie zmienia się po 15 grudnia roku podatkowego, czyli dniu publikacji przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. W momencie gdy organizacja pożytku publicznego utraci status OPP po dniu publikacji wykazu, widnieje w nim nadal i podatnik może, co niekiedy ma miejsce, błędnie wskazać jej numer KRS w składanym przez siebie zeznaniu podatkowym. Dlatego organizacje pożytku publicznego, które przestały spełniać ustawowe wymogi uprawniające do uwzględnienia w wykazie, na przykład utraciły status organizacji pożytku publicznego, będą z niego usuwane. Spowoduje to, iż środki z tytułu 1% podatku będą przekazywane jedynie na rzecz uprawnionych organizacji. Ponadto podatnik, decydując się na przekazanie 1%, będzie miał pewność, że wybrana przez niego organizacja jest podmiotem uprawnionym.

Po drugie, proponuje się wydłużenie terminu do złożenia numeru rachunku bankowego właściwego do przekazania 1% podatku do dnia 30 czerwca roku następującego po roku podatkowym. Obecnie ostatecznym terminem na złożenie właściwego numeru rachunku bankowego przez organizację pożytku publicznego był dzień 31 stycznia. Takie rozwiązanie nierzadko powodowało, że środki finansowe pochodzące z 1% podatku dochodowego od osób fizycznych w związku z faktem niezłożenia właściwego numeru rachunku bankowego w wyżej wymienionym terminie przez organizację, wbrew woli podatnika przekazywanego 1% swojego podatku, nie trafiały do organizacji, lecz były zwracane do budżetu państwa.

Szanowni Państwo! Powyższe zmiany ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie dla zachowania spójności obowiązujących aktów prawnych wymuszają również zmianę dwóch ustaw podatkowych, a mianowicie ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy z dnia 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne. Zmiany – tak naprawdę dostosowawcze – związane są między innymi z przypadkami odstąpienia przez naczelnika urzędu skarbowego od przekazania 1% podatku na rzecz organizacji, która nie znajduje się w wykazie. Obecny brak takiej regulacji powodował, że środki z 1% podatku trafiały do organizacji, które nie posiadały już statusu organizacji pożytku publicznego.

Pozostałe zmiany o charakterze legislacyjnym i porządkującym mają na celu rozwianie wątpliwości

interpretacyjnych, które się pojawiają. Planowany termin wejścia w życie ustawy to 30 dni od jej ogłoszenia.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Z pozoru wydaje się, że te zmiany są kosmetyczne, ale naprawdę zostały one przedyskutowane z organizacjami, podziękowanie dla pana przewodniczącego Tomaszewskiego, oczywiście również w Radzie Działalności Pożytku Publicznego zostały one zaakceptowane. Dziękuję za uwagę.

Marszałek:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Kazimierza Michałkiewicza.

(Poseł Stanisław Szwed: Krzysztofa.)

Tak mam tu napisane. Przepraszam, Krzysztofa.

Poseł Krzysztof Michałkiewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy, zawartego w druku nr 1727, o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw.

Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie ma już 10 lat. To dobry moment, aby zastanowić się, czy ustawa spełnia pokładane w niej nadzieje. Niestety przedłożenie rządowe zajęło się tylko dwoma artykułami ustawy. Pozostałe zmiany są z tym związane jako ich konsekwencje.

W projekcie przedłożonym Wysokiej Izbie proponuje się dodać art. 11d w celu, jak możemy przeczytać w uzasadnieniu, rozwiania wątpliwości interpretacyjnych. Warto w tym miejscu wspomnieć, że od początku twórcy ustawy z 2003 r. zakładali w art. 11 ustawy współpracę organów administracji publicznej z organizacjami pozarządowymi, w tym wspieranie i powierzanie organizacjom pozarządowym oraz podmiotom wymienionym w art. 3 ust. 3 ustawy realizacji zadań publicznych. Od początku też wspieranie i powierzanie zadań wymagało przeprowadzenia otwartego konkursu ofert. Dopiero duża nowelizacja ustawy z 2010 r. wprowadziła wyjątki od tej zasady, to znaczy dała możliwość pominięcia otwartego konkursu ofert w sytuacjach dotyczących klęsk żywiołowych, katastrof, awarii technicznych, gdy to jest niezbędne ze względu na ochronę zdrowia, życia lub ważny interes publiczny oraz w przypadku zadań z zakresu ochrony ludności i ratownictwa. Zawarte to było w art. 11a, 11b, 11c, które weszły do ustawy w 2010 r.

Posel Krzysztof Michałkiewicz

Wprowadzony w omawianej dzisiaj ustawie art. 11d wskazuje, że powierzenie przez organy administracji publicznej zadań organizacjom pozarządowym bez przeprowadzenia konkursu ofert nie zwalnia z przestrzegania pozostałych zasad wynikających z ustawy. W przypadku powierzenia zadań zgodnie z art. 11a, 11b, 11c należy również rozpatrzyć oferty zgodnie z art. 16 ustawy, przeprowadzić kontrolę i ocenę realizacji zadań, o których mówi art. 17, i zgodnie z art. 18 przygotować sprawozdanie z wykonania zadań. Jeżeli były różne interpretacje realizowania zadań powierzonych organizacjom pozarządowym bez przeprowadzenia konkursu, to proponowany zapis art. 11d wyjaśnia te wątpliwości.

W przedłożonej ustawie znajduje się również nowe brzmienie art. 27a ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Artykuł ten nakłada na właściwego ministra prowadzenie wykazu organizacji posiadających status organizacji pożytku publicznego. Nowym wymaganiem jest to, aby w wykazie znalazły się nie tylko nazwa i siedziba oraz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego, ale również numer identyfikacji podatkowej, jeżeli został nadany organizacji oraz wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego.

Ważną zmianą dla organizacji pozarządowych jest możliwość zgłaszania we właściwym urzędzie skarbowym informacji o numerze rachunku bankowego właściwego do przekazania 1% podatku dochodowego w terminie do 30 czerwca roku następującego po roku podatkowym. Dotychczas przepisy mówiły o konieczności zawiadomienia o numerze rachunku bankowego do 31 stycznia roku następującego po roku podatkowym.

Wprowadzone zmiany powinny ułatwić prowadzenie wykazu organizacji pożytku publicznego, a także usprawnić przekazywanie środków z 1% od podatku dochodowego od osób fizycznych.

Podkreślić tu należy, że mimo wielomiesięcznych konsultacji społecznych proponowana nowelizacja w niewielkim stopniu odnosi się do problemów, które budzą dyskusję w środowisku osób zainteresowanych rozwojem sektora pozarządowego. Jednym z takich problemów jest efektywność wykorzystywania środków uzyskanych przez organizacje z 1% podatku dochodowego. Wiele osób przekazujących swój podatek byłoby bardzo zdziwionych, gdyby wiedziały, ile z tych środków wykorzystywane jest na kampanie reklamowe prowadzone przez organizacje, jak różne mogą być koszty obsługi zadań czy jak wysokie mogą być wynagrodzenia kadry kierowniczej w organizacjach pozarządowych.

Warto zająć się także rozstrzygnięciem...

(*Posel Tadeusz Tomaszewski*: Nie, nie, to reguluje...)

Reguluje tylko najwyższy pułap, panie pośle, i na pewno niektóre są wyższe od pana poborów.

(*Posel Tadeusz Tomaszewski*: Ale reguluje.)

Warto zająć się także rozstrzygnięciem tego, jaki charakter ma mieć wskazywanie w deklaracji podatkowej celu, na jaki osoby chcą przekazać swój podatek. Pytań i wątpliwości, którymi warto się zająć, jest więcej.

Nasz klub jest za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisji. Jesteśmy przygotowani na dalszą dyskusję i szukanie jak najlepszych rozwiązań dla rozwoju sektora organizacji pozarządowych. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Marszałek:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę panią posel Zofię Popiołek o zabranie głosu.

Posel Zofia Popiołek:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące zmiany ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw, wraz z projektem aktu wykonawczego, druk nr 1727.

Jako że moi przedmówcy szczegółowo przedstawili rozwiązania zawarte w tym projekcie, ja przecho-dzę, zważywszy na późną porę, od razu do konkluzji. Ustawa ma charakter porządkujący te sprawy, te zagadnienia, w związku z tym jesteśmy za skierowaniem projektu do komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Bardzo dziękuję, pani posel.

Bardzo proszę, pan posel Piotr Walkowski.

Posel Piotr Walkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Oczywiście zmiany, które są proponowane, są pozytywne, ułatwią funkcjonowanie organizacji pożytku publicznego. Z tego też względu klub Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za przyjęciem proponowanych zmian. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Bardzo dziękuję.

Pan posel Tadeusz Tomaszewski.

Nie ma.

Pan posel Piotr Szeliga.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw.

Solidarna Polska także uważa, że zarówno wprowadzenie aktualizacji wykazu organizacji pożytku publicznego raz w miesiącu, jak i wydłużenie terminu możliwości przedstawienia aktualnego rachunku bankowego to zmiany korzystne dla organizacji pożytku publicznego, dlatego też je popieramy.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! To była moja chwilowa przerwa techniczna. Rząd przygotował nowelizację, zmianę ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Po pierwsze, tak jak wspomniał pan minister Jarosław Duda, silną stroną tej nowelizacji są szerokie konsultacje, przeprowadzone zarówno w Radzie Działalności Pożytku Publicznego, jak i w korporacjach samorządowych i organizacjach pozarządowych. Można by było się spodziewać, że w wyniku tych konsultacji zakres nowelizacji będzie szerszy, ale pewnie tam, gdzie nie było zgody, nie ma dzisiaj zapisanych zmian. Zmiany, które zostały przedstawione, likwidują wątpliwości dotyczące zlecania zadań publicznych przez ministrów czy prezesa Rady Ministrów w trybie wyjątkowym. W tej chwili doprecyzowujemy tę sytuację i mówimy wyraźnie, że będzie się to odbywało na takich samych zasadach jak zlecanie zadań publicznych w otwartych konkursach ofert, począwszy od wzoru oferty, poprzez umowę, po tryb postępowania.

Po drugie, chodzi o sprawę, która jest bardzo istotna dla organizacji pozarządowych, mianowicie o możliwość gromadzenia środków z 1%. Cała ta inżynieria, która leży po stronie administracji publicznej i administracji podatkowej, począwszy od wykazu organizacji uprawnionych do gromadzenia 1%, poprzez numery kont – wszystko to ma na celu, po pierwsze, jak wspomniał pan minister, uzupełnianie na bieżąco wykazu organizacji pożytku publicznego, po drugie, aby rzeczywiście deklaracje podatników były w 100% przekazywane do organizacji pożytku publicznego i aby eliminowane były ewentualne decyzje podatników w stosunku do podmiotów nieuprawnionych, których prawa w międzyczasie z różnych powodów wygasły.

Jestem przekonany, że jest jeszcze kilka czy kilkanaście kwestii, które w wyniku dziesięcioletniego żywota tej ustawy można by było zmienić – ale myślę, że przyjdzie czas na te prace w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny – m.in. jeśli chodzi o zakres art. 4, czyli obszary działalności pożytku publicznego, i o kontrowersyjną kwestię, o której mówili przedmówcy, tj. sprawę przeznaczania 1%. Tak jak dzisiaj organizacje pozarządowe w przypadku zadań publicznych muszą mieć w sposób wyodrębniony środki na realizację tych zadań, tak myślę, że takie rozwiązanie mogłoby dotyczyć również środków z 1%, które muszą być gromadzone na wyodrębnionym koncie. Tam musi być pokazany ruch środków finansowych i ich przeznaczenie, tak abyśmy mieli większą kontrolę. Musimy podjąć rozmowę na temat tzw. subkont, w szczególności subkont dla innych podmiotów pozarządowych, które nie posiadają takiego statusu, a także na temat tzw. haraczyków pobieranych przez organizacje gromadzące 1% na rzecz innych podmiotów, bo staje się to często sposobem na prowadzenie działalności.

Dzisiaj mamy wiedzę o tym, że w roku 2012 ponad 480 mln zł wpłynęło do ponad 7 tys. organizacji, przekazało je 11,5 mln podatników, ale to nadal jest tylko 44% uprawnionych podatników. Zrobiliśmy oczywiście, można powiedzieć, ogromny skok, bo w pierwszym roku było to 0,3% podatników i 10 mln zł – do 44% podatników i 480 mln zł – ale trzeba jeszcze szukać miejsc, które ułatwią podatnikom m.in. przekazywanie środków z 1%. Kiedy zrobiliśmy w 2008 r. takie rozwiązanie, że zamiast podatnika ten 1% przekazują urzędy skarbowe, liczba podatników przekazujących 1% wzrosła o ponad 300%.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wnioskuje o przekazanie powyższego projektu ustawy do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Dziękuję uprzejmie.

Marszałek:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zapisali się posłowie do zadania pytania.

Proszę o zabranie głosu pana posła Henryka Siedlaczka.

Nie ma.

Pan Tadeusz Tomaszewski.

Panie pośle, bardzo proszę.

Czas – 1 minuta.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Jak wspomniałem przed chwilą, 44% uprawnionych podatników przekazuje swój 1%. Znaczna część podatników nie przekazuje go z powodu własnych decyzji i wyborów, ale część podatników, którzy nie rozliczają się samo-

Posel Tadeusz Tomaszewski

dzielnie, tylko za pomocą płatnika, mam na myśli osoby korzystające z usług w tym zakresie ZUS-u, KRUS-u oraz instytucji ubezpieczeniowych służb mundurowych, czyniłaby to, gdyby istniała możliwość złożenia deklaracji, że upoważnia tego płatnika do przekazania 1% na rzecz wybranej organizacji pożytku publicznego.

Chciałbym zapytać: Czy rząd pracuje nad tym, rozważa taką możliwość? Przypomnę, że w Sejmie była już taka możliwość zapisana. Co prawda upadła ustawa, która przewidywała, że będą rozliczenia PIT-owskie za pośrednictwem płatnika; tam już ta możliwość była brana pod uwagę. Dziękuję.

Marszałek:

Panie pośle, mam jeszcze jedno pytanie. Po obradach Prezydium zdecydowaliśmy, że ten projekt ma być rozpatrywany w dwóch komisjach: w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Finansów Publicznych. Pan wymienił tylko jedną komisję, więc jeśli pan chce, aby pracować tylko w tej jednej komisji, to traktuję to jako wniosek, który trzeba będzie jutro przegłosować.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Tak to traktuję, dlatego że do tej pory prace nad ustawą o pożytku publicznym i o wolontariacie prowadzone były zawsze w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Natomiast sprawy finansowe mają charakter techniczno-organizacyjny i nie narażają budżetu państwa.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zadanie pytania pana posła Ryszarda Zbrzyznego.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Właściwie baza podatkowa, która nie jest jeszcze wykorzystana w ramach tego 1%, to jest rząd wielkości między 0,5 mld a może 800 mln zł, a więc to są duże pieniądze i mające znaczenie dla budżetu. Powiem, że niezadeklarowanie tych pieniędzy dla określonej organizacji pożytku publicznego to jest pozostawienie ich w kasie budżetu państwa. Tak więc jest kwestia, czy będą podjęte jakiegokolwiek działania, żeby ułatwić przekazywanie tego 1%. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Chodzi o gromadzenie wpłat z 1% i rzetelność rozliczających się organizacji pożytku publicznego, bo one mają obowiązek składać roczne spra-

wozдания finansowe. Chciałem zapytać: Ile w ostatnim okresie, w ostatnim roku, organizacji pożytku publicznego, które skorzystały z tego 1%, nie złożyło tych sprawozdań i czy zostały skreślone z list? Jaki to jest rząd wielkości problemu? Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan minister Jarosław Duda.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Pani Marszałek! Panowie Posłowie! Dziękuję za te pytania, bo one rzeczywiście są bardzo ważne z punktu widzenia środowiska. Żałuję, że wtedy nie przeszedł ten projekt. Myślę, że to jest jeden z głównych tematów, który jest poruszany w różnych gremiach. Chciałbym, żeby to było też u pana posła jako temat w komisji, zgłoszę to w podkomisji stałej do spraw organizacji pozarządowych, ale również na forum Rady Działalności Pożytku Publicznego. Jestem zwolennikiem rozwiązania, o którym pan poseł przewodniczący powiedział, i mam nadzieję, że będziemy to finalizować.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Zbrzyznego, to oczywiście, jeśli ktoś nie złoży sprawozdania, to jest skreślany. Proszę wybaczyć, nie znam tego na pamięć. Chętnie przekażę to na piśmie, żeby sobie przypomnieć. Ale to się zdarza i to nie są odosobnione przypadki. To jedna kwestia.

(Posel Ryszard Zbrzyzny: Baza.)

Natomiast druga. Jeśli chodzi o bazę w dyspozycji, którą jeszcze moglibyśmy wykorzystać, chciałbym przeorsować taki projekt, jeśli mogę sobie pozwolić na taką sugestię. Obojętnie, jak to będzie rozstrzygnięte z punktu widzenia pewnej procedury, ale wydaje mi się, że te kwoty, które nie są rozdysponowane, a trafiają do Skarbu Państwa, mogłyby zasilać FIO, np. w pierwszym roku – 1/3, w drugim roku – połowa. To jest kwota ok. 400 mln zł, więc gdybyśmy to rozłożyli na etapy, to mielibyśmy możliwość przy tych środkach wsparcia partnerów z organizacji pozarządowych zaangażowania się w budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Chciałbym takie działania próbować forsować. Dziękuję bardzo.

(Posel Ryszard Zbrzyzny: Interesujący pomysł.)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Zamykam dyskusję*).

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Marszałek

Po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu proponuję, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 1727, do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

W dyskusji zgłoszono jednak wniosek o skierowanie projektu ustawy wyłącznie do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy (druk nr 1752).

Proszę o zabranie głosu panią poseł Julię Piterę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Posel Julia Pitera:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W 2002 r. i w 2003 r. pewna firma kurierska, podpisując umowę regulującą zasady świadczenia usług przewozowych, nakazała każdemu z kurierów wystawienie na rzecz spółki weksla in blanco. Weksel miał służyć jako zabezpieczenie przesyłek i mógł być uruchomiony w przypadku powstania roszczeń spółki wynikających z nieprzestrzegania warunków zawartej umowy. W 2003 r. firma zaprzestała prowadzenia działalności i wypowiedziała kurierom umowy. Nie wypłaciła jednak większości wynagrodzeń za świadczenie usług przewozowych oraz nie zwróciła podpisanych weksli, mimo że kurierzy wywiązali się z podjętych zleceń. W 2006 r. weksle, każdy na kwotę 50 tys. zł, zostały uruchomione. Pokrzywdzeni kurierzy, których było w Polsce blisko 100, podjęli w sądach z góry przegraną walkę.

W zeszły roku zwróciła się do posłów z błaganiami o pomoc 22-letnia Katarzyna, która przez rok miała być stażystką na pół etatu, a potem samodzielnym pracownikiem w zakładzie usługowym. Nie było to jednak żadne zatrudnienie na pół etatu, pracowała bowiem dzień w dzień po 8 godzin za ok. 600 zł, dlatego po paru tygodniach wypowiedziała umowę. Niestety, Katarzyna wraz z umową o pracę podpisała również weksel in blanco na 8 tys. zł. Ponadto w umowie lojalnościowej, którą musiała podpisać, znalazł się zapis, że pracownik ma zwrócić koszty szkoleń, a pracodawca może wystąpić również z innymi roszczeniami. Skończyło się egzekucją komorniczą, tak jak w przypadku wielu innych z nią zatrudnionych pracowników.

Głośna była niedawno sprawa Wojciecha W. Prokuratura zajęła się nim w 2011 r. Wojciech W., człowiek majątny, maltretował swoich pracowników, bił, upokarzał i straszył. Mógł sobie na to pozwolić, gdyż

kazał im wraz z umową podpisywać weksle in blanco. A oni milczeli, bo bali się utraty pracy – przecież zerwanie umowy o pracę groziło pracownikom ogromnymi odszkodowaniami. Takie historie znane są każdemu, nie tylko z poczty poselskiej, lecz także z doniesień prasowych, radiowych i telewizyjnych, bo tzw. weksle za pracę stały się już prawdziwą plagą. Muszą je podpisywać przede wszystkim rzemieślnicy i pracownicy fizyczni.

Stosowanie weksli w odniesieniu do stosunków pracy nie jest problemem nowym i jest wykorzystywane mimo braku podstaw w Kodeksie pracy do takiego żądania. Kodeks pracy bowiem w sposób wyraźny określa zasady odpowiedzialności pracownika wobec pracodawcy z tytułu odpowiedzialności materialnej, umowy o zakazie konkurencji w trakcie trwania stosunku pracy czy zwrotu kosztów podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Nie istnieją zatem podstawy do stosowania weksli in blanco przy zatrudnianiu pracowników, tymczasem w praktyce, niestety, są one nadal stosowane.

Problem stosowania weksli jako zabezpieczenia stosunku pracy znalazł także odzwierciedlenie w wyroku Sądu Najwyższego z 26 stycznia 2011 r. Według Sądu Najwyższego przepisy zawarte w dziale piątym Kodeksu pracy, art. 114–127, kompleksowo i, co do zasady, całościowo regulują podstawy i zasady odpowiedzialności materialnej pracowników za szkody majątkowe wyrządzone w mieniu pracodawcy. Taki wniosek wyraźnie, jednoznacznie i wprost, zdaniem sądu, wynika przede wszystkim z art. 114 Kodeksu pracy stanowiącego, że pracownik, który wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych ze swej winy wyrządził pracodawcy szkodę, ponosi odpowiedzialność materialną według zasad określonych w przepisach rozdziału I. Regulacja ta zawiera również odniesienie zarówno do przepisów o odpowiedzialności pracownika za szkodę wyrządzoną pracodawcy, jak i zasad określonych w tym rozdziale. Wyklucza to możliwość i dopuszczalność przyjęcia, że w wymienionych zasadniczych zakresach: wskazanych podstaw i zasad, określonych w przepisach rozdziału I działu piątego Kodeksu pracy, ponoszenia ogólnej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną pracodawcy, w mieniu innym niż powierzone z obowiązkiem zwrotu lub do wyliczenia się, może wystąpić sprawa o istotnym znaczeniu nieunormowana przepisami prawa w rozumieniu art. 13 Kodeksu pracy, której ujawnienie wymagałoby jej usunięcia przez posiłkowe i odpowiednie zastosowanie przepisów Kodeksu cywilnego, które nie są sprzeczne z zasadami prawa pracy, w tym z unormowanymi zasadami ponoszenia pracowniczej odpowiedzialności materialnej.

Sąd Najwyższy stwierdził również, że stosowanie zabezpieczeń wekslowych roszczeń pracodawcy o naprawienie szkód wyrządzonych przez pracowników jest niedopuszczalne i nieważne nie tylko dlatego, że nie ma podstawy prawnej ani uzasadnienia stosowania przepisów prawa wekslowego w odniesieniu do

Posel Julia Pitera

stosunków pracy, lecz także dlatego, że dopuszczenie odpowiedzialności z weksli w stosunkach pracy byłoby w sposób oczywisty sprzeczne z zasadami prawa pracy, a w szczególności z zasadami odpowiedzialności materialnej pracowników uregulowanymi w Kodeksie pracy, które z istoty i natury stosunku pracy i materialnej odpowiedzialności pracowników przekreślają i wykluczają legalność konstruowania abstrakcyjnych pracowniczych zobowiązań wynikających ze stosunku pracy.

Między innymi z tego powodu Sąd Najwyższy uznał, że przepisy i zasady prawa pracy, w szczególności zawarte w dziale piątym Kodeksu pracy, sprzeciwiają się temu i wykluczają dopuszczenie weksli gwarancyjnych jako środka dodatkowego zabezpieczenia roszczeń pracodawcy o naprawienie potencjalnych szkód wyrządzonych przez pracownika w mieniu pracodawcy, co oznacza, że takie weksle są nieważne z mocy samego prawa. Nabywca weksla nie może zatem dochodzić zaspokojenia wekslowego z weksla nieważnego z mocy prawa.

Mimo tak jednoznacznego stanowiska Sądu Najwyższego Państwowa Inspekcja Pracy potwierdza, że stosowanie weksli in blanco jako zabezpieczenia stosunku pracy jest nadal praktykowane i stanowi jeden z dyżurnych tematów zarówno porad prawnych, jak i skarg wnoszonych do inspekcji pracy. Problem jednak w tym, że bez wprowadzenia jednoznacznego zakazu do Kodeksu pracy inspekcja pozostaje bezradna. Ta zła praktyka będzie zatem trwała do czasu dokonania nowelizacji Kodeksu pracy.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Uchwalenie tego projektu jest sprawą niezwykle pilną, bowiem każdy dzień zwłoki oznacza kolejne potencjalne ofiary tego mechanizmu współczesnego niewolnictwa. To dramaty ludzi często kompletnie nieświadomych swoich praw, a rozpaczliwie poszukujących pracy, gotowych podjąć ją nawet za cenę podpisania weksla in blanco, nieświadomych pułapki bez wyjścia, w którą na pozór dobrowolnie wpadają.

Wobec formułowanych czasami obaw pragnę jednocześnie dodatkowo podkreślić, że proponowane zmiany w żaden sposób nie ograniczają odpowiedzialności pracownika, w szczególności za szkodę wyrządzoną w mieniu powierzonym mu przez pracodawcę. Pracodawca będzie mógł dochodzić od pracowników wszystkich dotychczas przysługujących mu roszczeń w odpowiednim postępowaniu sądowym. Jedyna różnica polega na tym, że nie będą one mogły być zabezpieczane wekslem i dobrowolnym poddaniem się egzekucji, co wyrówna szanse między pracodawcą i pracownikiem i da pracownikowi możliwość podjęcia skutecznej obrony przed nieuzasadnionymi roszczeniami. Obecny stan prawny umożliwia bowiem pracodawcy dochodzenie od pracowników za pomocą weksla roszczeń wątpliwych, a nawet kwot nienależnych.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wnosimy zatem o przekazanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, druk nr 1752, do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy. Na początku stwierdzę, że jest to dobre rozwiązanie i przychodzi mi o godzinie 2 w nocy pochwalić Platformę w kwestii zmian w Kodeksie pracy, bo zawsze występuję tu w odwrotnej roli. Jak pamiętam, to chyba pierwszy projekt, który idzie w dobrym kierunku, i będziemy go oczywiście popierać.

Praktyka stosowania przez pracodawców weksli in blanco w celu zabezpieczenia powstałych w stosunku pracy roszczeń wobec pracownika jest absolutnie nie do przyjęcia. Proceder ten niestety występuje, mówiła o nim pani poseł w imieniu wnioskodawców, dotyczy kierowców, kurierów, magazynierów w firmach usługowych. Stąd potrzeba tej regulacji. Choć wprawdzie Sąd Najwyższy w 2011 r. jednoznacznie stwierdził, że jest to niezgodne z prawem, również podobne stanowisko zajmowało Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, to już Państwowa Inspekcja Pracy nie do końca podzielała tę opinię, stwierdzając, że nie ma instrumentów, aby dochodzić roszczeń, czy to występować z wnioskami do prokuratury, czy również karać pracodawców, którzy takie weksle stosują.

Drugim niedobrym zwyczajem było to, że po wyroku Sądu Najwyższego pracodawcy zaczęli stosować Kodeks postępowania cywilnego, art. 777, który zmuszał pracownika do podpisywania oświadczenia o dobrowolnym poddaniu się egzekucji. Ktoś to podpisał i ta droga egzekucji była dosyć prosta. Dlatego myślę, że bardzo dobrze, że jest taka propozycja, żeby jednoznacznie określić, że wystawianie weksla lub oświadczenie pracownika o egzekucji z mocy prawa będzie nieważne. Dodatkowo jeszcze będzie możliwość, jeśli chodzi Państwową Inspekcję Pracy, jak również sąd, nakładania kary na pracodawcę, który taką decyzję podejmie.

Posel Stanisław Szwed

Oczywiście związki zawodowe jak najbardziej są za tym. Zdziwiło mnie stanowisko pracodawców, bo również pracodawcom powinno zależeć na tym, żeby pracodawcy uczciwie podchodzili do pracowników, a nie w sposób cyniczny czy bezwzględny to wykorzystywali. Niestety pracodawcy przyjęli negatywną opinię co do tego projektu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub parlamentarny będzie za skierowaniem projektu do dalszych prac w komisji. A że trafi on do mojej podkomisji, to obiecuję szybką drogę uchwalenia tej ustawy, żebyśmy mogli jak najszybciej te rozwiązania wprowadzić w życie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Zofia Popiołek, Twój Ruch.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Ruchu Palikota, przepraszam, Twojego Ruchu, jeszcze się muszę nauczyć...

(Posel Julia Pitera: Swojego ruchu.)

...mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko dotyczące zmiany Kodeksu pracy. Po takim żarliwym wystąpieniu pani posłanki Julii Piterki nic dodać, nic ująć. Oczywiście są to bardzo dobre rozwiązania. Wyrok Sądu Najwyższego dotyczył indywidualnej sprawy, w związku z tym nie był on normą powszechną, a ten zapis spowoduje to, że ta niedobra praktyka będzie zakazana. Dlatego popieramy projekt i wnosimy o przekazanie go do komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani posel.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Powiem uczciwie, że w momencie kiedy powziąłem wiadomość, że w Sejmie po raz kolejny pojawił się kolejny projekt zmian w ustawie Kodeks pracy, to zapaliło mi się żółte światełko ostrzegawcze. Ale w momencie kiedy zacząłem od pierwszej strony do ostatniej wgłębiać się w treść tego projektu ustawy, to powiem, że po lekturze drugiej strony – a przecież jeszcze nie sięgnąłem do meritum sprawy – kiedy odczytałem listę posłów popierających tę nowelizację Kodeksu pracy, to to światełko szybko zgasło. A wiecie państwo dlaczego? Bo nie podpisał się pod tym projektem pan

poseł Szejnfeld. Pan poseł Szejnfeld zawsze w Wysokiej Izbie kojarzony jest przeze mnie, w momencie kiedy firmuje zmiany w prawie pracy, z tym, że na pewno te zmiany idą w kierunku naruszenia ochronnego charakteru prawa pracy. A przecież Kodeks pracy jest zbiorem przepisów ochronnych. On chroni przede wszystkim w stosunku pracy tego słabszego. A tym słabszym w stosunku pracy zawsze jest, był i będzie pracobiorca. A więc w tym momencie byłem spokojny o to, że jak sięgnę po następną kartkę, to na pewno nie będzie niespodzianki polegającej na tym, że znowu projektodawcy chcą ograniczyć prawa pracownicze. Otóż nie, ten projekt idzie w zupełnie odwrotnym kierunku. Ten projekt likwiduje patologię, z którą mieliśmy do czynienia na szeroką skalę w stosunkach między pracodawcami i pracownikami. W sposób cyniczny pracodawcy wykorzystywali...

(Posel Julia Pitera: Tak, wykorzystują, to trwa.)

...i jeszcze wykorzystują, nawet po orzeczeniu Sądu Najwyższego, korzystając z przepisów Kodeksu cywilnego, właśnie prawo do wystawiania weksli przez pracownika, który właściwie nie ma żadnego wyboru. Sytuację na rynku pracy znamy. W momencie kiedy praca się pojawia, pracownik jest skłonny podpisać każdy kwit, żeby tę pracę uzyskać – oczywiście z ogromnymi w przyszłości konsekwencjami. I były to nieodosobnione przypadki, jak tu pani posel nam zaprezentowała.

Nie wchodząc już w szczegóły tych zapisów, bo uważam, że one są profesjonalnie przygotowane, i ze strony praw pracowniczych, i ze strony sankcyjnej, bo tu taka kwestia też jest zapisana, chodzi o wykroczenia przeciwko prawom pracownika, nie wchodząc już w szczegóły, powiem z wielkim zadowoleniem, z wielką satysfakcją, że po raz pierwszy od dłuższego czasu pojawia się w Sejmie projekt ustawy o zmianie Kodeksu pracy idący w dobrym kierunku. A więc dziękuję serdecznie pani posel i wszystkim posłom, którzy się podpisali pod tym projektem. Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej też się podpisuje pod tym projektem. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska powiem także, że wspieramy te zmiany w Kodeksie pracy i jak najbardziej dziękujemy pomysłodawcom za to, że skończyli państwo de facto z niewolnictwem, można powiedzieć, w pewnym sensie w Polsce. Wierzmy, że jak najszybciej ta ustawa przejdzie przez parlament, zostanie podpisana przez prezydenta i ochroni wiele osób przed nieszczęściami i tragediami ludzkimi.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.
Proszę nie odchodzić.
Czas na pytania.
Pan zada pytanie jako pierwszy i chyba ostatni.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Ministrze! Przy okazji chciałbym zapytać pana, skąd wynika to, że w I kwartale tego roku o ponad połowę wzrosła liczba niewypłaconych świadczeń pracownikom. Dotyczy to ponad 24 tys. osób w Polsce. Jak wiemy ze statystyk, Państwowa Inspekcja Pracy z niewypłaconych 64 mln zł odzyskała 54 mln zł. Jaka jest tendencja, bo mówimy o ochronie praw pracowniczych, skąd biorą się takie przypadki i jak państwo zamierza temu zapobiegać, żeby pracownik otrzymywał za swoją pracę godną zapłatę?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.
Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.
Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan minister Radosław Mleczko.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Dane, które pan przytoczył, pochodzące ze statystyki Państwowej Inspekcji Pracy, w istocie odnoszą się do zagadnienia, które budzi również nasz niepokój. Rzeczywiście, istnieje taka tendencja, o której pan wspominał, że te niewypłacone wynagrodzenia, a w każdym razie w tych przypadkach, w których Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadza takie kontrole, stają się istotnym problemem społecznym. Dlatego rozważamy różne środki mające na celu zapobieganie takim praktykom. Mam nadzieję, że wśród tych rozwiązań, które tutaj zostały bardzo szczegółowo omówione przez panią poseł, będą również elementy, które będą sprzyjały dialogowi pomiędzy stronami stosunku pracy i poszukiwaniu takich rozwiązań, które nie będą powodowały zaległości w bieżących płatnościach. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.
O podsumowanie dyskusji proszę panią posłankę Julię Pitereę.

Posel Julia Pitera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chyba przeżywam coś, co rzadko kiedy zdarza się posłowi, i chciałabym państwu bardzo serdecznie podziękować, ale nie ukrywam, że niezależnie od różnych sporów, które mają miejsce na tej sali, zawsze głęboko wierzę w to, że jednak są sprawy, które ludzi łączą. To jest tak jednoznacznie niesprawiedliwy i upokarzający mechanizm, że wydawało mi się, iż nikt nie powinien – i miałam rację – temu się przeciwstawiać. Muszę powiedzieć, że osobiście bardzo źle znoszę upokorzenie drugiego człowieka, i gdy zetknęłam się z tym przypadkiem, bo przecież nie jestem specjalistą w zakresie prawa pracy i mnie to nigdy nie spotkało, gdy dotarła do mnie taka informacja i zaczęłam się uczyć, o co chodzi w całej tej sprawie, to największy problem miałam z tym, żeby zrozumieć, jak człowiek człowiekowi może coś takiego przyszykować w jego codziennym funkcjonowaniu, w jego pracy. Tak więc bardzo serdecznie państwu dziękuję i prywatnie jestem bardzo szczęśliwa. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.
Zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu, na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, zawarty w druku nr 1752, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o wzajemnej pomocy przy dochodzeniu podatków, należności celnych i innych należności pieniężnych (druki nr 1791 i 1806).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Bożenę Szydłowską.

Posel Sprawozdawca Bożena Szydłowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić – o tak później porze – sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o wzajemnej pomocy przy dochodzeniu podatków, należności celnych i innych należności pieniężnych (druk nr 1791). Senat w dniu 3 października rozpatrzył ustawę i uchwalił do niej

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Bożena Szydłowska

38 poprawek. Poprawki Senatu porządkują, korygują i uzupełniają przepisy ustawy. Komisja Finansów Publicznych uchwałę Senatu rozpatrzyła na swoim posiedzeniu w dniu 9 października i 35 poprawek rozpatrzyła pozytywnie, a 3 poprawki odrzuciła. Tak rekomenduję to Wysokiej Izbie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

(Poseł Bożena Szydłowska: Może od razu zabiorę głos w imieniu Platformy Obywatelskiej, jeśli pan marszałek pozwoli.)

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Bożena Szydłowska:

Miło mi jest przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska. Chciałabym oświadczyć, że mój klub będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o wzajemnej pomocy przy dochodzeniu podatków, należności celnych i innych należności pieniężnych, druki nr 1791 i 1806. Chcę przypomnieć, że klub Prawo i Sprawiedliwość wstrzymał się od głosu w głosowaniu nad projektem tej ustawy, uznając, że zbyt głęboko ingeruje ona w polskie prawo podatkowe. Natomiast uznając, że poprawki Senatu porządkują proponowaną ustawę rządową, uzupełniają ją, a także wprowadzają pewne poprawki legislacyjne, będziemy głosowali za tymi poprawkami, tak jak zapiniowała je Komisja Finansów Publicznych. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Solidarna Polska także popiera wszystkie poprawki senackie. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Zarządzam 1 minutę przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 2 min 25
do godz. 2 min 26)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym (druki nr 1792 i 1808).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tomasza Makowskiego.

Poseł Sprawozdawca Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej chciałbym przedstawić stanowisko komisji dotyczące uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym (druk nr 1792).

W dniu 9 października przedstawiono nam trzy poprawki Senatu dotyczące zmiany tej ustawy. W 1. poprawce, odnoszącej się do powoływania gminnych rad seniorów, proponuje się skreślić wyrazy „doradczy i inicjatywny” i zastąpić je wyrazami „i doradczy”. Komisja podjęła decyzję, żeby zostawić zapis „doradczy i inicjatywny”, aby gminna rada seniorów miała taką możliwość, i żeby poprawkę odrzucić. Pozostałe dwie poprawki są poprawkami redakcyjnymi i komisja rekomenduje je przyjąć. Dziękuję bardzo.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jerzy Rębek, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Tomasz Makowski, Twój Ruch.

Poseł Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch oświadczam, że mój klub poselski będzie głosował tak, jak rekomenduje Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jacek Czerniak.

Nie widzę pana posła.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Solidarna Polska także będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1790 i 1810).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Andrzeja Bętkowskiego.

Poseł Sprawozdawca Andrzej Bętkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Generale! W imieniu Komisji Obrony Narodowej przedstawiam sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz niektórych innych ustaw.

Sejm wojskową ustawę pragmatyczną uchwalił 13 września 2013 r. Senat Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 3 października br. wprowadził do powyższej ustawy dwie poprawki. Komisja Obrony Narodowej rozpatrzyła uchwałę Senatu w dniu 9 października 2013 r. Obie poprawki Senatu polegają na dodaniu nowych przepisów przejściowych.

W 1. poprawce Senat uzupełnia regulację zawartą w art. 95 pkt 2 wojskowej ustawy pragmatycznej, polegającą na umożliwieniu byłym żołnierzom zawodowym uzyskania ekwiwalentu pieniężnego z tytułu niewykorzystanego urlopu wypoczynkowego. Komisja jednogłośnie zaopiniowała tę poprawkę pozytywnie.

W 2. poprawce daje się możliwość złożenia wniosku o przyjęcie do zawodowej służby wojskowej byłym żołnierzom, którzy doznali uszczerbku na zdrowiu w związku ze służbą poza granicami państwa. Również tę poprawkę Senatu Komisja Obrony Narodowej rekomenduje Sejmowi jako zasadną i proponuje ją przyjąć. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Stanisław Wziątek:

Szanowny Panie Marszałku! Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Panie Generale! Chciałbym w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej jednoznacznie stwierdzić, że obydwie poprawki są oczekiwane, spełniają warunki, zaspokajają potrzeby dużej grupy żołnierzy i będą przez nasz klub poparte.

Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że zwłaszcza 2. poprawka jest swego rodzaju wyrazem sprawiedliwości wobec tych żołnierzy, którzy ulegli wypadkowi i po okresie rekonwalescencji mają szansę – po wdrożeniu tej poprawki w życie – powrócić do służby. Za tego rodzaju powrót, za możliwość powro-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Stanisław Wziątek

tu chciałbym podziękować w imieniu tych żołnierzy, ponieważ wielokrotnie zwracali się oni do posłów z prośbą o to, by umożliwić im powrót do służby w innym trybie niż powszechnie obowiązujący.

Dlatego uważam, że poprawki zarówno 1., jak i 2. są warte poparcia. Będziemy głosowali za ich przyjęciem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Panie Generale! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Solidarna Polska również uważa, że obydwie te poprawki są w pełni zasadne, dlatego także będziemy je popierać.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do pytań.

Mam jedno zgłoszenie.

Czy ktoś z panów posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy?

Nie.

O zadanie pytania bardzo proszę pana posła Stanisława Wziątka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Wziątek:

Dziękuję bardzo.

Podczas debaty na posiedzeniu komisji dało się zauważyć, że zarówno pan minister, jak i pan dyrektor byli dobrze przygotowani do udzielania odpowiedzi na pytania. Uzyskaliśmy bardzo konkretną odpowiedź dotyczącą liczby osób i wysokości środków, które są niezbędne do wdrożenia 1. poprawki w życie.

Pytanie, które chciałbym skierować, dotyczy 2. poprawki. Panie ministrze, czy macie państwo orientację, jaka jest skala tego problemu, ile tego rodzaju zgłoszeń może pojawić się w najbliższym czasie? Ilu żołnierzy może skorzystać z przyjęcia tej poprawki? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

O zabranie głosu proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pana ministra Czesława Mrocza.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Czesław Mroczek:**

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Szacujemy, że będzie to ok. kilkudziesięciu osób. Na szczęście jest tak, że rzeczywiście następuje poprawa zdrowia i żołnierze, którzy byli poważnie ranni, mogą w tej chwili ubiegać się o kategorię Z/O. Jak powiedziałem, będzie to kilkadziesiąt osób.

Przy tej okazji chciałbym podziękować wszystkim klubom za poparcie obu tych poprawek i za poparcie całej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 10 października br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Na sali nie widzę także posłów zapisanych do wygłoszenia oświadczeń.

W tej sytuacji stwierdzam, że zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do dnia 11 października 2013 r. do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw

– punkt 12. porządku dziennego

Posel Krzysztof Kłosowski
(Klub Poselski Twój Ruch)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw zawartego w druku sejmowym nr 1789.

Obowiązujące w obecnym stanie prawnym reguły fiskalne można podzielić na trzy grupy. Pierwszą z nich stanowi określony przepisami konstytucji limit zadłużenia wraz z progami ostrożnościowymi. Należy przypomnieć, iż Wysoka Izba przed kilkoma miesiącami zawiesiła funkcjonowanie tzw. pierwszego progu oszczędnościowego. Druga reguła to tzw. dyscyplinująca reguła wydatkowa. Wzrost wydatków w kolejnym roku nie może być wyższy od wskaźnika wzrostu inflacji powiększonego o jeden punkt procentowy. Natomiast trzecia, dotycząca jednostek samorządu terytorialnego, to indywidualne wskaźniki zadłużenia oraz reguła co najmniej zrównoważonego wyniku bieżącego.

Dotychczasowym regułom brakuje kompleksowego ujęcia problematyki finansów publicznych. Mają one bowiem ograniczony zakres podmiotowy. Prócz tego treść wskazanych reguł powoduje spotęgowanie spowolnienia w warunkach regresu gospodarczego. Z kolei w okresie wzrostu gospodarczego brakuje efektywnych mechanizmów pozwalających przygotować system finansów publicznych na nastanie dekonunktury.

Przedstawiony Wysokiej Izbie projekt ustawy ma za zadanie wprowadzenie nowego mechanizmu w postaci stabilizującej reguły wydatkowej, zastępującej obecną regułą dyscyplinującą. Nowe rozwiązanie ma być oparte na średniookresowej dynamice produktu krajowego brutto i od tej dynamiki ma być uzależniony wzrost wydatków publicznych.

W okresie dobrej koniunktury polskiej gospodarki limit wydatków publicznych ma rosnać w niższym tempie aniżeli PKB. Z kolei w okresie gorszej kondycji gospodarki ma rosnać w tempie szybszym. Należy

z całą stanowczością podkreślić, że zwiększony poziom wydatków publicznych w czasie dekonunktury powinien być przeznaczony na przedsięwzięcia pobudzające gospodarkę. Środki należy przeznaczyć na efektywną walkę z bezrobociem, wspieranie przedsiębiorczości oraz inwestycji. Wydatkowanie środków na podjęcie takich działań daje realną szansę na ożywienie gospodarki.

Przy wyliczaniu limitu wydatków publicznych ma być wzięty pod uwagę wskaźnik średniookresowej dynamiki wartości PKB. Wskaźnik ten ma obejmować sześć lat historycznych oraz dwa okresy prognozy. Taki sposób wyliczania limitu ma bowiem służyć ograniczeniu uznaniowości wartości prognozowanych. Natomiast w zakresie prognoz inflacji przewidziano kontrolę ex post. W przypadku roku budżetowego 2014 zostałby uwzględniony wzrost PKB z lat 2007–2012, szacunek wzrostu w 2013 r. oraz jego prognoza na rok 2014.

Proponowane przez Ministerstwo Finansów rozwiązanie ma charakter wydatkowy. Stabilizująca reguła wydatkowa nakłada ograniczenie na poziom wydatków publicznych. Stanowi ona zatem nieprzekraczalny nakazany przepisami prawa limit wydatkowy.

Obecnie obowiązujące rozwiązania pozbawione są charakteru antycykliczności. W przypadku głębokiej dekonunktury i przekroczenia progu oszczędnościowego należy przedsięwziąć określone prawem działania. Jednakże działania takie mogą zaszkodzić gospodarce krajowej w danym momencie. Nowa reguła będzie charakteryzować się antycyklicznością – będzie ona funkcjonować stale, a nie tylko w sytuacji zaistnienia problemów w sektorze finansów publicznych.

Stabilizująca reguła wydatkowa ma przyczynić się do zapewnienia stabilności finansów państwa w horyzoncie długookresowym. Ma również pomóc polskiemu sektorowi finansów publicznych osiągnąć średniookresowy cel budżetowy. Zakres reguły został wyznaczony zgodnie z operacyjnością reguły oraz zgodnością z wymogami europejskimi – możliwie najpełniejszego objęcia sektorów rządowego i samorządowego.

Przedłożony projekt ustawy ma przyczynić się również do wypełnienia wymogów nakładanych przez przepisy prawa Unii Europejskiej. Wejście w życie przedmiotowego projektu ma uczynić zadość obo-

wiązkowi implementacji dyrektywy Rady 2011/85/UE z dnia 8 listopada 2011 r. w sprawie wymogów dla ram budżetowych państw członkowskich. Ponadto w perspektywie długoletniej ma wypełnić zobowiązania wynikające z Traktatu o funkcjonowaniu UE w zakresie deficytu i długu sektorów rządowego i samorządowego.

Uwzględniając przedstawione argumenty przemawiające za zasadnością oraz celowością przyjęcia przedstawionego projektu ustawy oraz mając na względzie jego cel polegający na wykonaniu prawa Unii Europejskiej, Klub Poselski Twój Ruch jest za przyjęciem rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Jednakże apelujemy, by możliwość zwiększenia względem obecnych uregulowań poziomu wydatków publicznych w czasie dekonjunktury została wykorzystana na działania wspierające rozwój gospodarczy.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym

– punkt 13. porządku dziennego

Poseł Witold Klepacz
(Klub Poselski Twój Ruch)

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Całkiem niedawno premier ogłosił koniec kryzysu. Dzisiejsza debata pokazuje, że kolejny raz były to tylko puste słowa. Bo jak inaczej można wyjaśnić potrzebę pozostawienia podwyższonej stawki VAT? Przecież w zapisach z 2011 r. wyraźnie zaznaczono, że takie rozwiązanie może spowodować wyłączenie negatywne wskaźniki makroekonomiczne.

Panie premierze, należy nam się rzetelna odpowiedź na pytanie o stan wydatków publicznych. Skoro jest tak dobrze, jak próbuje nas przekonać tandem Rostowski-Tusk, to czemu jest tak źle, że musimy wbrew zapewnieniom z 2011 r. pozostawić podwyższone stawki VAT?

Co więcej wobec zapowiadanego przez premiera końca kryzysu szokować może treść uzasadnienia tej zmiany. Czytamy w nim, że utrzymanie do 2016 r. obecnie obowiązujących stawek VAT „będzie służyć ochronie zagrożonej równowagi budżetowej stanowiącej samoistną wartość konstytucyjną, od której zależy zdolność państwa do działania i wypełniania jego zadań”.

W takim razie panie premierze, gdzie ten zapowiadany koniec kryzysu, skoro tak poważnie zagrożona jest równowaga budżetowa? Po raz kolejny przekonujemy się, że w sytuacjach krytycznych pańscy ministrowie znają tylko jeden ratunek – pieniądze podatników.

Czytając dalej uzasadnienie, natrafiamy na kolejną wspaniałą wiadomość. Mianowicie „proponowana zmiana dotycząca utrzymania stawek podatku VAT na niezmiennym poziomie zachowuje status quo, propozycja ta nie będzie miała wpływu na poziom konsumpcji wewnętrznej, nie przełoży się również na przedsiębiorczość i na konkurencyjność gospodarki”. Dziś Polska w żadnym wypadku nie potrzebuje utrzymania status quo. Polska potrzebuje odważnych zmian. To właśnie podwyżka VAT-u z 2011 r. spowodowała, że przestały rosnać przychody fiskusa uzależnione przede wszystkim od tego, ile wydamy na konsumpcję. O powadze sytuacji może świadczyć fakt, że w pierwszym półroczu aż o ćwierć mld zł spadły wpływy z akcyzy na alkohol. Polacy oszczędzają już nawet na wódce.

Nasza gospodarka potrzebuje porządnego kopa. Polacy muszą otrzymać jasny sygnał, że czas stagnacji i obaw minął. Potrzebujemy ożywienia wewnętrznej konsumpcji. Potrzebujemy rozwiązań, które będą miały pozytywne przełożenie na przedsiębiorczość. Tymczasem polscy przedsiębiorcy kolejny raz zostaną postawieni pod ścianą. VAT wyższy o 1–2 % oznacza, że zupełnie inaczej należy budżetować wpływy na następne lata. Trzeba zupełnie inaczej kontraktować sprzedaż dla konsumentów. Ale jak zwykle w takich sytuacjach rząd czeka do ostatniej chwili.

Przekaz zawarty w uzasadnieniu pozbawia wszelkich złudzeń. Ministrowi Rostowskiemu nie zależy na głębokiej reformie finansów państwa. Dla niego, jak dla każdego księgowego, muszą się tylko zgadzać rubryki winien i ma. Jaka jest do tego najkrótsza droga? Oczywiście poprzez coraz chudsze portfele Polaków. Już teraz każdy zarabiający średnią krajową oddaje państwu w formie 60 różnych podatków i opłat 53% swoich zarobków. Zatem kolejny raz zamiast debatować nad głęboką reformą finansów publicznych, musimy walczyć z fiskalną wydumką, która, jak przyznaje samo ministerstwo, utrzyma tylko status quo.

Dlatego w imieniu Twojego Ruchu pragnę zaprosić ministra Rostowskiego do Łodzi na 7 grudnia. Odbędzie się tam debata programowa naszej partii dotycząca polityki emerytalnej i podatkowej. Ten zestaw tematów nie jest przypadkowy. Twój Ruch wie, że tylko połączenie reformy emerytalnej i fiskalnej zagwarantuje poprawę finansów publicznych. Mam nadzieję, że nasi eksperci otworzą panu oczy na realne zagrożenia, które stwarza pańska polityka fiskalna oraz zaproponują rozwiązania, które wreszcie zreformują finanse publiczne.

Dziś nie potrzebujemy kreatywnej księgowości. Dziś potrzebujemy odważnych rozwiązań. Łotwa doskonale wykorzystwała czas kryzysu, wprowadzając odważne reformy. My możemy ze wstydem patrzeć na ich obecne PKB. Dlatego, panie premierze i panie ministrze, teraz czas na wasz ruch. Porzućcie prosty fiskalizm i zacznijcie przeprowadzać poważne reformy, zanim będzie za późno.

Składamy wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw

– punkt 15. porządku dziennego

Posel Joanna Kluzik-Rostkowska

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić państwu stanowisko klubu Platforma Obywatelska wobec rządowego projektu nowelizacji ustawy o organizacjach pożytku publicznego (druk nr 1727).

Trudno marzyć o dojrzałej demokracji bez organizacji pozarządowych, w szczególności posiadających status organizacji pożytku publicznego. Dlatego cieszy, że organizacje pożytku publicznego zadomowiły się w polskim życiu publicznym i Polacy coraz hojniej przekazują na ich rzecz 1% podatku od osób fizycznych.

Prezentowany przez rząd projekt nowelizacji zakłada dwa poważne ułatwienia w funkcjonowaniu organizacji pożytku publicznego:

1. Usprawnienie procedury tworzenia i prowadzenia przez ministra pracy i polityki społecznej wykazu organizacji pożytku publicznego uprawnionych do otrzymania środków z 1% podatku, czyli prowadzenie go na bieżąco. Obecnie wykaz jest publikowany jednorazowo i nie zmienia się po 15 grudnia roku podatkowego (dzień publikacji przez MPiPS). Jeśli organizacja pożytku publicznego utraci status OPP po dniu publikacji wykazu, widnieje w nim nadal, co może być mylące dla darczyńców i powoduje niewykorzystanie przekazywanych z podatku pieniędzy.

2. Wydłużenie terminu do złożenia numeru rachunku bankowego właściwego do przekazania 1% podatku do dnia 30 czerwca roku następującego po roku podatkowym. Obecnie ostatecznym terminem na złożenie właściwego numeru rachunku bankowego przez organizacje pożytku publicznego był dzień 31 stycznia. Takie rozwiązanie nierzadko powodowało, że środki finansowe pochodzące z 1% podatku dochodowego od osób fizycznych, w związku z faktem niezłożenia właściwego rachunku bankowego w ww. terminie przez organizację wbrew woli podatnika przekazującego swój 1% podatku, nie trafiały do organizacji, lecz były zwracane do budżetu państwa.

Platforma Obywatelska popiera proponowane zmiany i wnosi o dalsze prace nad tym projektem.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Cieszy mnie stały wzrost liczby podatników przekazujących 1% podatku dla organizacji pożytku publicznego. Jednak główne założenie tego mechanizmu miało na celu podniesienie świadomości społeczeństwa na temat działających organizacji pozarządowych, miało budować więzi między organizacjami a obywatelami, któ-

rzy przekazują im część swojego podatku dochodowego. Jednak z publikowanych badań wynika, że większość podatników nie pamięta nazwy organizacji, której przekazali 1% podatku. Statystyki pokazują dużą koncentrację środków przekazywanych do kilkudziesięciu największych organizacji. W poprzednich latach niecały 1% organizacji pożytku publicznego kumulował ponad połowę środków przekazywanych w ramach 1% podatków. Usprawnienie procedury tworzenia i prowadzenia rejestru organizacji pożytku publicznego jest ważną kwestią, trzeba jednak przy okazji zmian w ustawie zmienić również w taki sposób mechanizm 1% podatku, aby nie faworyzował kilkudziesięciu największych fundacji i stowarzyszeń, natomiast w większym stopniu wzmacniał lokalne organizacje.

Innym problemem do rozwiązania jest budząca wątpliwości reklama towarzysząca zabiegom OPP w celu pozyskania 1% od jak największej liczby podatników. Jak się okazuje, to właśnie organizacje zbierające największe środki inwestują ogromne pieniądze w promocję, a dotychczasowe prawo tego nie reguluje.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy

– punkt 16. porządku dziennego

Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy. Zawarty jest on w druku sejmowym nr 1752.

Wysoka Izbo, przedmiotowy projekt jest istotny dla prawa pracy, w szczególności w kwestii rozstrzygnięć roszczeń pracodawców wobec pracowników. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2011 r. okazał się przełomowy dla wszystkich sporów dotyczących zabezpieczeń wekslowych. Mowa tu o zobowiązaniach płatniczych na wypadek ewentualnych strat w mieniu zakładu pracy oraz innych potencjalnych roszczeń firmy w stosunkach pracodawca – pracownik. Zgodnie z orzecnictwem sądu zabezpieczenia wekslowe od pracowników są zakazane.

Mając na uwadze wyeliminowanie wszelkich wątpliwości interpretacyjnych w przedmiotowym zakresie, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska przedstawił niniejszy projekt, który zabezpieczy pracownika przed tego typu praktykami pracodawców. Stosowanie weksli w stosunkach pracy jest często spotykane. Pracodawcy niejednokrotnie uzależniają podpisanie umowy o pracę od podpisania zobowiązań płatniczych w formie weksla. W ten sposób zabezpieczają swoje interesy na wypadek, gdyby zatrudniony pracownik postanowił zrezygnować z pracy. Weksel stanowi w takich przypadkach niedopuszczalną formę nacisku na pracownika. Można również powie-

dzień, że jest to swego rodzaju szantaż lojalnościowy. Dodatkowo przez długi czas orzeczenia sądów były niejednolite w tej kwestii. Ustawa jednoznacznie wskaże, że tego typu czynności są nieważne i niezgodne z prawem. Chciałabym podkreślić, że aktualne przepisy Kodeksu pracy określają starannie zasady dotyczące odpowiedzialności materialnej pracownika za powierzone mienie zakładu pracy. Przepisy zawarte są w dziale piątym K.p.: Odpowiedzialność materialna pracowników.

Nieważność takiego weksla obejmie każdego jego posiadacza. W efekcie nie będzie można dochodzić zaspokojenia roszczenia wekslowego na jego podstawie. Jeśli pracodawca będzie domagał się od zatrudnianego pracownika takiego zabezpieczenia roszczeń, będzie to stanowić wykroczenie przeciwko prawom pracowniczym i będzie podlegać karze grzywny.

Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, w imieniu którego występuję, wnosi o skierowanie projektu do dalszych prac w komisji. Dziękuję za uwagę.

Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o wzajemnej pomocy przy dochodzeniu podatków, należności celnych i innych należności pieniężnych

– punkt 17. porządku dziennego

Posel Dariusz Joński

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Pragnę poinformować, iż Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera stanowisko Komisji Finansów Publicznych zawarte w sprawozdaniu o uchwale Senatu w sprawie ustawy o wzajemnej pomocy przy dochodzeniu podatków, należności celnych i innych należności pieniężnych (druki nr 1791 i 1806) i będzie głosował nad poprawkami Senatu zgodnie z rekomendacjami komisji.

Posel Łukasz Krupa

(Klub Poselski Twój Ruch)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu odnośnie do sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o wzajemnej pomocy przy dochodzeniu podatków, należności celnych i innych należności pieniężnych (druki nr 1791 i 1806).

Nasz klub zgodnie z rekomendacją komisji zgłasza za przyjęciem większości poprawek Senatu, za wyjątkiem poprawek 26., 27. oraz 36. Dziękuję.

Posel Jan Łopata

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego

Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt złożyć oświadczenie do sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o wzajemnej pomocy przy dochodzeniu podatków, należności celnych i innych należności pieniężnych.

Wysoki Sejmie! Niniejszym oświadczam w imieniu Klubu, iż głosować będziemy nad poprawkami Senatu zgodnie z rekomendacją Komisji Finansów Publicznych.

Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym

– punkt 18. porządku dziennego

Posel Tadeusz Jarmuziewicz

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawiam nasze stanowisko wobec sprawozdania Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym, druki nr 1792 i 1808.

Senat zgłosił trzy poprawki. Poprawka 2. i 3., jak często bywa, jest objawem elegancji w stanowieniu prawa przez Senat. W związku z tym nasz klub rekomenduje poparcie tych poprawek. Nieco inaczej sytuacja ma się z poprawką nr 1. Poprawka ma w zasadzie charakter merytoryczny, ponieważ eliminuje możliwość inicjatywy ze strony nowo powoływanych ciał przy radach gmin. To w znacznym stopniu wypacza intencje pierwotnego przedłożenia. W związku z tym mój klub rekomenduje odrzucenie poprawki nr 1.

Dotychczasowe doświadczenia w już funkcjonujących radach seniorów wyraźnie wskazują, że uprawnienie inicjatywne jest jednym z kluczowych. Świadczą o tym choćby funkcjonujące już w Polsce rady seniorów. I tak np.: w Poznaniu Miejska Rada Seniorów jest organem doradczym, opiniodawczym i inicjatywnym w strukturze władz miejskich; w Łodzi głównym celem działania Miejskiej Rady Seniorów jest słuzenie seniorom poprzez reprezentowanie ich interesów wobec władz miasta – tamtejsza rada jest organem opiniodawczym, doradczym i inicjatywnym i powoływana jest na okres kadencji rady miejskiej; Płocka Rada Seniorów jest organem doradczym i inicjatywnym. Używane przeze mnie wielokrotnie określenie „rada seniorów” jest absolutnie umowne. To rada gminy zarówno nada odpowiedni tytuł temu ciału, jak i umocuje je prawnie w swoich strukturach.

Stanowisko klubu jest zbieżne ze stanowiskiem Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

Mam nadzieję, że zatwierdzona dziś ustawa spowoduje wykorzystanie ogromnego potencjału intelektualnego, jaki tkwi w ludziach dojrzałych, często już mniej aktywnych, a dysponujących ogromnym doświadczeniem, o którym nie pisze żadna z książek. Dziękuję.

Posel Jerzy Rębek

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego PiS mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poprawek Senatu RP do projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym (druk nr 1792).

Senat proponuje wprowadzenie trzech poprawek.

Poprawka pierwsza dotyczy art. 1 i art. 5c w ust. 3, gdzie wyrazy „doradczy i inicjatywny” zastępuje się wyrazami „i doradczy”. Jest to propozycja dobra i zasługująca na poparcie, co niniejszym czynię.

W poprawce drugiej Senat proponuje rozszerzenie katalogu podmiotów uprawnionych do zasiadania w gminnej radzie seniorów. To rozwiązanie jest zgodne z naszymi oczekiwaniami, a także oczekiwaniami środowisk seniorskich. Tym samym została rozstrzygnięta kwestia nieuzurpowania miejsc w gminnej radzie seniorów wyłącznie dla wybranych organizacji seniorskich. Wątpliwości budzi jednak w tej poprawce zapis mówiący o skreśleniu w ust. 5 wyrazów „organizacji pozarządowych i”. Rodzi się pytanie, dlaczego tego określenia nie proponuje się usunąć również z ust. 4? Wyraźnie widać, że ta kwestia nie została skrupulatnie dopracowana. To jednak nie zmienia faktu, że poprawka druga wprowadza korzystne rozwiązania do projektu ustawy.

W poprawce trzeciej Senat proponuje wprowadzenie zapisu analogicznego do tego z art. 5b ustawy o samorządzie gminnym, a dotyczącego tworzenia młodzieżowych rad gmin. Rozwiązanie to zgodne jest z naszymi oczekiwaniami, mimo że sama poprawka skonstruowana jest w sposób utrudniający proste odczytywanie tego przepisu. Należałoby raczej w poprawce zawrzeć zapis jednolity ust. 5, co wyeliminowałoby jakiegokolwiek wątpliwości interpretacyjne.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! PiS popiera wszystkie inicjatywy wspierające i pobudzające demokrację, w tym przypadku lokalną. Żywimy nadzieję, że rozwiązania zawarte w tym projekcie nigdy nie zostaną wystawione na próbę, tak jak to obecnie mamy możliwość obserwować na przykładzie zniechęcania obywateli przez najważniejsze osoby w państwie do udziału w demokracji bezpośredniej, czyli referendum warszawskim.

Demokrację można łatwo zdeformować, dlatego dbajmy wszyscy o jej nienaruszalność i trwałość.

Posel Piotr Zgorzelski

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym (druk nr 1792).

Senat RP w dniu 3 października 2013 r. wprowadził do tekstu ustawy trzy poprawki. Popierając poprawki drugą i trzecią, klub PSL wyraża negatywną opinię wobec poprawki pierwszej, bowiem za szczególnie cenne uznajemy zawarty w pierwotnym zapisie szeroki zakres funkcji, jakie może przybierać aktywność rad seniorów, także w obszarze inicjowania uchwał, co zwiększa partycypację obywateli.

Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz niektórych innych ustaw

– punkt 19. porządku dziennego

Posel Renata Butryn

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Stanowisko w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 3 października 2013 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1790)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko klubu PO odnośnie do dwóch poprawek Senatu do uchwalonej przez Sejm w dniu 13 września 2013 r. ustawy o zmianie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz niektórych innych ustaw.

Pierwsza z nich dotyczy przyznania prawa do ekwiwalentów za niewykorzystane urlopy żołnierzom zwolnionym ze służby przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy. Należy zgodzić się ze stanowiskiem Senatu, że pozbawianie ekwiwalentów za niewykorzystane urlopy żołnierzy, którzy, na przykład przebywając przez kilka lat na kilku misjach poza granicami kraju, nie mieli możliwości wykorzystania urlopu ani nie otrzymali wypłaty należnego za ten czas ekwiwalentu, nie jest słuszne co do zasady i nie jest zgodne z poczuciem równości wobec prawa (takie uprawnienia przysługują policjantom).

Druga z przyjętych przez Senat poprawek wprowadza przepis przejściowy umożliwiający byłym żołnierzom, którzy doznali znaczącego uszczerbku na zdrowiu w związku ze służbą pełnioną poza granicami kraju, przechodzili często długotrwałą rehabilitację, powrót do zawodowej służby wojskowej.

Jest pewna liczba byłych żołnierzy, którzy są zainteresowani powrotem do służby wojskowej, spełniają warunki określone w art. 7 i 10 ustawy z dnia 24 czerwca 2009 r. o zmianie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz niektórych innych ustaw, a poprawka Senatu (art. 12a) im to właśnie umożliwia.

Klub PO będzie głosował przeciw odrzuceniu poprawek Senatu, a więc za ich przyjęciem. Dziękuję.

Posel Michał Jach

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko klubu dotyczące uchwały Senatu RP w sprawie ustawy o zmianie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz niektórych innych ustaw.

Przygotowane przez Senat poprawki dotyczą wprowadzenia niewielkiej liczby żołnierzy zawodowych, lecz wychodzą naprzeciw oczekiwaniom środowiska wojskowego. Są one w pełni uzasadnione poczuciem sprawiedliwości społecznej.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera te propozycje i będzie głosował za przyjęciem obu poprawek. Dziękuję.

Posel Wojciech Penkowski

(Klub Poselski Twój Ruch)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie poprawek zgłoszonych przez Senat do ustawy o zmianie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz niektórych innych ustaw.

Propozycje dwóch poprawek senackich, będące przedmiotem dzisiejszych obrad, w ocenie klubu uznać należy za zasadne i w pełni korespondujące z rozwiązaniami przyjętymi przez Sejm w dniu 13 września br.

Odnosząc się do pierwszej poprawki Senatu, pragnę zauważyć, że zgodnie z art. 95 pkt 2 obowiązującej ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych, żołnierzowi zwolnionemu z zawodowej służby wojskowej przysługuje ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy, w tym za dodatkowy urlop wypoczynkowy, niewykorzystany w roku zwolnienia ze służby oraz za lata poprzednie, nie więcej jednak niż za trzy lata. W przyjętej przez Sejm nowelizacji tego przepisu znosi się, stosownie do wyroku Trybunału Konstytucyjnego, cezurę czasową wypłaty tego ekwiwalentu. Należy jednak nadmienić, że przepis ten będzie miał zastosowanie wyłącznie do żołnierzy zwalnianych z zawodowej służby wojskowej po wejściu w życie nowelizacji obowiązującej ustawy. W związku z tym poza zakresem jej regulacji znaleźliby się żołnierze, którzy odeszli ze służby przed tą datą. Zatem propozycję Senatu, która zmierza do objęcia przedmiotową regulacją również tę grupę żołnierzy, należy uznać za uzasadnioną i respektującą zasadę poszanowania przez państwo słusznie nabytych praw jednostki.

Niezwykle doniosłe znaczenie ma również druga poprawka Senatu. Proponowane rozwiązanie umożliwi bowiem powoływanie do zawodowej służby wojskowej byłych żołnierzy poszkodowanych w misjach poza granicami państwa i zwolnionych z tego tytułu ze służby wojskowej. Zaznaczyć należy, że obecnie

obowiązujące regulacje prawne, które dotyczą orzekania kategorii Z/O – zdolny do zawodowej służby wojskowej z ograniczeniami, mają zastosowanie wyłącznie do żołnierzy zawodowych pełniących służbę. Regulacje te nie obejmują zatem byłych żołnierzy, którzy doznali uszczerbku na zdrowiu w trakcie misji wojskowej, a w konsekwencji nie pozwalają na ich powołanie do zawodowej służby wojskowej. Propozycja Senatu wprowadzi taką możliwość i pozwoli znajdującym się w takiej sytuacji byłym żołnierzom na składanie wniosków o powołanie do zawodowej służby wojskowej.

Podkreślić należy, że przedmiotowa regulacja istniała już w przeszłości i obowiązywała do dnia 12 czerwca 2011 r. W związku z tym propozycja Senatu w istocie dotyczyłaby tylko osób, które z racji upływu poprzedniego okresu na złożenie wniosku o powołanie do zawodowej służby wojskowej nie złożyły tego wniosku, a obecnie są nadal zainteresowane pełnieniem zawodowej służby wojskowej. Z tego względu przywrócenie możliwości składania wniosku o powołanie do zawodowej służby wojskowej również powinno być ograniczone w czasie i trwać, jak proponuje Senat, przez okres 12 miesięcy, to jest do dnia 31 grudnia 2014 r.

Niezależnie od powyższego należy zwrócić uwagę na to, że powyższa regulacja wpisuje się również w konstytucyjne obowiązki państwa w zakresie sprawowania szczególnej opieki i troski nad weteranami oraz stanowi przejaw uhonorowania tych osób ze względu na utratę przez nich zdrowia podczas pełnienia służby publicznej.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował za przyjęciem poprawek Senatu. Dziękuję za uwagę.

Posel Zbigniew Włodkowski

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz niektórych innych ustaw.

Zaproponowane przez Senat poprawki uzupełniają luki prawne w projekcie ustawy i urealniamy jej zapisy. Pierwsza z przyjętych przez Senat poprawek stanowi dopełnienie rozwiązań przyjętych w art. 95 pkt 2 ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych. Przedmiotem poprawki jest przyznanie prawa do ekwiwalentów za niewykorzystane urlopy żołnierzom zwolnionym ze służby przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy. Popieramy stanowisko senatorów, że nie jest słuszne pozbawianie ekwiwalentów za niewykorzystane urlopy tych żołnierzy, którzy np. przebywając przez kilka lat na kilku lub

kilkunastu misjach poza granicami kraju, nie mieli możliwości wykorzystania urlopu ani wypłaty słusznego należnego za ten czas ekwiwalentu.

Druga z uchwalonych przez Senat poprawek wprowadza przepis przejściowy, który umożliwi byłym żołnierzom, którzy doznali stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu w związku ze służbą pełnioną poza granicami państwa, powrót do zawodowej służby wojskowej. Obowiązujące przepisy art. 5 ust. 6 pkt 1a i ust. 7a i 7b ustawy pragmatycznej przewidują możliwość orzekania kategorii Z/O, zdolny do służby wojskowej z ograniczeniami, lecz przepisy te nie dotyczą byłych żołnierzy. Możliwość powołania do służby wojskowej byłych żołnierzy czynnej służby wojskowej, wobec których właściwe komisje lekarskie orzekły kategorię zdrowia Z/O, w związku z pełnieniem służby poza granicami państwa, istniała, ale tylko do 12 czerwca 2011 r. Ponieważ aktualnie nadal istnieje pewna liczba byłych żołnierzy, którzy są zainteresowani powrotem do służby i spełniają warunki wskazane w przepisie, zasadne jest rozwiązanie ich sytuacji poprzez wprowadzenie poprawki nr 2.

Wysoka Izbo! Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem obydwu poprawek Senatu.

Oświadczenia poselskie

Posel Romuald Ajchler

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Podczas 50. posiedzenia Sejmu (w dniu 25 września br.) w pkt 2. porządku dziennego przywołałem obietnicę złożoną przez oddział GDDKiA w Poznaniu w sprawie montażu sygnalizacji świetlnej na drodze krajowej w miejscowości Lubosz (gmina Kwilcz, woj. wielkopolskie).

Dyrekcja oddziału GDDKiA po przeprowadzeniu badań uznała, iż zamontowanie sygnalizacji świetlnej jest niezbędne, aby poprawić bezpieczeństwo na drodze. I ten chocholi taniec trwa już od 5 lat. Poseł pisze wystąpienia, dyrekcja obiecuje, a sygnalizacji świetlnej jak nie było, tak nie ma. Przestrzegałem w swym wystąpieniu, iż światła się pojawiają, gdy dojdzie do tragedii. 28 września 2013 r. o godz. 8.30 w ww. miejscowości doszło do karambolu pięciu aut, właśnie w miejscu, gdzie wymagane jest zainstalowanie światel. Straty materialne są ogromne i wg pobieżnych ocen równają się kosztom montażu sygnalizacji świetlnej. Czy musiało do tego dojść? A można sobie wyobrazić jeszcze gorsze skutki, nie tylko rzeczowe.

Niniejszym oświadczeniem zwracam się do ministra właściwego do spraw infrastruktury z prośbą o zainteresowanie się i wyjaśnienie opieszałości w wykonaniu zobowiązania, które GDDKiA sama na siebie wzięła.

Posel Maria Nowak

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowni Państwo Posłowie! Niemal każdy miesiąc przynosi nam interesującą lekturę w postaci badań i raportów takich instytucji, jak Eurostat, Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, Światowe Forum Ekonomiczne czy ONZ. W większości tych badań nasz kraj wypada źle lub wręcz fatalnie, z reguły plasując się w ogonie krajów Unii Europejskiej i to niezależnie od tego, czy przedmiotem badań jest stopień zamożności, komunikacja, czy zdrowie.

ONZ opublikowała właśnie wyniki badań na temat życia seniorów. Temat jest mi szczególnie bliski, bo jako poseł ziemi śląskiej mam świadomość zagrożeń jakie niesie przyszłość dla mojego regionu. Otóż proces starzenia się społeczeństwa następuje w województwie śląskim najszybciej w kraju, a na przykład wskaźniki zatrudnienia osób starszych i ich aktywności zawodowej są znacznie niższe od średniej krajowej. Z tym większym więc niepokojem zapoznałam się z wynikami badań nad poziomem życia seniorów przeprowadzonych w 91 krajach świata. Wzięto pod uwagę kilkanaście kryteriów, takich jak dochody, ochrona zdrowia, zatrudnienie, środowisko naturalne. Powiem od razu, że jest to lektura porażająca. Pod względem jakości opieki zdrowotnej nad ludźmi starszymi Polska zajęła dopiero 87. miejsce, czyli jest na samym końcu listy. W tym obszarze wyprzedziliśmy tylko cztery państwa: Afganistan, Rwandę, Kambodżę i Mongolię!

W ogólnym zestawieniu nasz kraj znalazł się na 62. pozycji wyprzedzony przez m.in. Wietnam, Białoruś, Boliwię, co brzmi już szczególnie dramatycznie. Jesteśmy najgorsi w Unii Europejskiej, a w Europie gorzej jest tylko w Czarnogórze i Mołdawii. Największe wrażenie zrobił na mnie wskaźnik pokazujący stosunek seniorów do życia w ogóle i swojej przyszłości. Odsetek osób powyżej 50. roku życia deklarujących, że ich życie ma sens, dla Polski wynosi niewiele ponad 60%, podczas gdy dla Szwecji – ponad 95%. Nawet w krajach takich jak Nigeria czy Tanzania wskaźnik ten jest znacznie wyższy niż w Polsce. W krajach naszego regionu – na Węgrzech, Słowacji, w Czechach, Litwie jest wyższy o ponad 20%! Inaczej mówiąc, mamy najwyższy na świecie wskaźnik ludzi starszych deklarujących, że życie nie ma sensu. Tak uważa niemal połowa z nich – 40%. To wynik bardzo smutny, ale dobitnie pokazujący kondycję psychiczną starszego pokolenia Polaków. Równie dramatycznie przedstawiają się wyniki dotyczące zatrudnienia osób starszych. Pracuje w Polsce zaledwie 34% osób w wieku 55–64 lat, podczas gdy chociażby w Czechach ponad 46%, na Litwie ponad 48%. Równie źle przedstawia się sytuacja osób starszych pod względem wykształcenia – średnie lub wyższe ma u nas zaledwie 60%, dla Czech współczynnik ten wyniósł 72%, dla Ukrainy 83%, dla Litwy ponad 81%. Gorzej wykształceni od starszych Polaków – spośród naszych sąsiadów – są jedynie miesz-

kańcy Białorusi (45%), jednak tam wyższy jest poziom zatrudnienia wśród ludzi starszych niż w Polsce.

Na zakończenie konkluzja. W świetle takich wyników badań wydawać by się mogło, że media powinny bić na alarm, a w parlamencie powinna toczyć się gorąca debata. Tymczasem w mediach karmieni jesteśmy miesiącami przysłowiową już mamą Madzi lub przypadkami pedofilii w jednej grupie zawodowej, a w Sejmie podczas toczącej się właśnie dyskusji o budżecie państwa nie uwzględniamy w ogóle takich kategorii, jak opieka medyczna nad osobami starszymi.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Dnia 18 września w Wierchosławicach na ziemi tarnowskiej – rodzinnej miejscowości premiera Wincentego Witosa – odsłonięto tablicę poświęconą urodzonemu tam bohaterowi lat wojny i powojennej antykomunistycznej konspiracji – majorowi Adamowi Boryczce. I zapewne jest to jeszcze jedna, choć bez wątpienia ważna uroczystość, poświęcona pamięci kolejnego „Żołnierza Wyklętego”, ale i fakt, że akurat w tej wziął udział prezydent Rzeczypospolitej.

W ubiegłym roku, pierwszego marca, Bronisław Komorowski pojechał na Powązki i w asyście żołnierzy kompanii honorowej złożył kwiaty przy grobie wspomnianego bohatera, a przy okazji podróży na cmentarz udzielił wywiadu, w którym przyznał, że major Boryczka był w Wileńskiej Brygadzie AK dowódcą jego ojca. „Dla mnie ten dzień jest szczególnie ze względu na losy moich bliskich. Dlatego kiedy dziś będę składał kwiaty przy grobie »Tońka«, pomyślę nie tylko o nim, ale również o moim ojcu i o wszystkich jego kolegach z najbardziej dramatycznego okresu” – powiedział „Super Ekspresowi” prezydent.

Adam Boryczka po zaliczeniu specjalnego przeszkolenia dla cichociemnych został zrzucony do okupowanego kraju, gdzie pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji. Miedzy innymi od 1943 r. był dowódcą Kedywu Okręgu Wileńskiego, a rok później kierował 6. Wileńską Brygadą AK. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do sierpnia 1944 r. prowadził walkę z nowym okupantem, a następnie rozpoczął działalność w Zrzeszeniu WiN, gdzie jako kurier Delegatury Zagranicznej dostarczał do Polski pieniądze i rozkazy. Aresztowany przez SB w czerwcu 1954 r. został skazany na trzykrotną karę śmierci, z czasem zamienioną na dożywotnie więzienie, a ostatecznie odzyskał wolność dopiero w listopadzie 1967 r. jako jeden z ostatnich żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego.

Ten niezwykle hołd prezydenta dla żołnierza z ziemi tarnowskiej jest dla mnie sygnałem, że w sprawie „Żołnierzy Wyklętych” coś drgnęło i być może nareszcie doczekamy się ze strony innych polityków, szczególnie ekipy rządzącej, zdecydowanych działań, które wydatnie pomogą w badaniach historycznych i archeologicznych, upowszechnianiu wiedzy na ich temat oraz upamiętnianiu oraz honorowaniu ich dokonań.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie dotyczące sytuacji na rynku pracy osób niepełnosprawnych

Osoby niepełnosprawne w Polsce znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji na rynku pracy. Z powodu swojej niepełnosprawności, braku wykształcenia oraz rosnącego bezrobocia mają wyjątkowo duże problemy w podjęciu i utrzymaniu stałego zatrudnienia. Pomimo podejmowanych od wielu lat działań na rzecz aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych nadal większość z nich nie znajduje zatrudnienia.

Sprawdzonym i skutecznym instrumentem wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych w Polsce jest program subsydiów płacowych w postaci dofinansowań do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych. To właśnie dzięki tej formie wsparcia blisko 240 tys. osób niepełnosprawnych ma w chwili obecnej stałe zatrudnienie.

W opinii pracodawców i przedsiębiorców podstawowym warunkiem gwarantującym tworzenie nowych (a przede wszystkim trwałych) miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych jest przyjazne i stabilne prawo. Niestety trudno znaleźć w ostatnich latach dłuższy czas, w którym ustawy i rozporządzenia dotyczące rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych nie byłyby zmieniane kilka razy w roku. Warto także podkreślić, że zmiany te są z reguły niekorzystne dla pracodawców i osób niepełnosprawnych. W takiej sytuacji trudno mówić o zaufaniu pracodawców i osób niepełnosprawnych do państwa i tworzonego prawa. Przyjęty przez Radę Ministrów projekt ustawy o budżetowej w zakresie zmian w systemie dofinansowań do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych wpisuje się w tę niechlubną tradycję kolejnych zaskakujących dla pracodawców i osób niepełnosprawnych zmian w systemie rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych (bez jakiegokolwiek okresu przejściowego).

Przyjęty przez Radę Ministrów projekt z dnia 18 września 2013 r. ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej w zakresie zmian w systemie dofinansowań do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych stanowi bardzo poważne zagrożenie dla ponad 1400 zakładów pracy chronionej, w których zatrudnionych jest ponad 173 tys. osób niepełnosprawnych. W sposób szczególny zmiany te dotkną prawie 104 tys. osób niepełnosprawnych z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności pracujących w zakładach pracy chronionej. Przyjęty projekt ustawy o budżetowej zakłada bowiem obniżenie wysokości dofinansowań do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności o ponad 30%. Tak drastyczna obniżka nie tylko doprowadzi do likwidacji miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, ale także stanowi poważne zagrożenie dla dalszego funkcjonowania wielu zakładów, w szczególności spółdzielczości inwalidów.

Mając na uwadze opisany wyżej stan rzeczy, apeluję do rządu o przyjęcie następujących postulatów:

1. Utrzymanie obecnych kwot dofinansowań do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych.

2. Niezrównywanie kwot dofinansowań na otwartym rynku i chronionym rynku pracy kosztem rynku chronionego.

3. Utrzymanie waloryzacji kwot dofinansowań do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych w zależności od kwoty minimalnego wynagrodzenia.

Wyrażam też nadzieję, że przyjęty zostanie w celu rozwiązania problemu dialog między stroną rządową a podmiotami chronionego rynku pracy i zażegnany zostanie niepokój niepełnosprawnych o miejsca pracy.

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie apelu Solidarnej Polski do MSZ o natychmiastowe działanie w sprawie zatrzymanego przez Rosję obywatela Polski

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kilka dni temu Federacja Rosyjska uwięziła polskiego obywatela Tomasza Dziemiańczuka, pracownika Uniwersytetu Gdańskiego, który jest członkiem organizacji ekologicznej. Brał on udział w proteście przeciwko działalności Gazpromu, która może mieć negatywny wpływ na środowisko.

Minister spraw zagranicznych stwierdził we wczorajszym wywiadzie telewizyjnym, że Polska nie może nic zrobić w tej sprawie, jedynie może uwięzionemu polecić dobrego adwokata. Jesteśmy zdziwieni taką wypowiedzią, gdyż nasz kraj jest związany szeregiem umów z Rosją. Umowa (...) o pomocy prawnej i stosunkach prawnych w sprawach cywilnych i karnych daje nam możliwość wydania przez Federację obywatela polskiego znajdującego się na jej terytorium w celu przeprowadzenia postępowania karnego na terytorium naszego kraju. Polskę i Rosję łączy również umowa o przyjaznej i dobrosąsiedzkiej współpracy, z której wynika, że obydwa kraje „(...) będą współpracować na płaszczyźnie dwustronnej i wielostronnej w celu zapewnienia trwałego bezpieczeństwa ekologicznego (...)”. Działacze Greenpeace prowadzili akcję właśnie w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa ekologicznego. W związku z tym polski MSZ powinien wystąpić z zapytaniem do Rosji, czy działalność Gazpromu rzeczywiście nie stanowi zagrożenia dla ekologii. I wreszcie nasze kraje łączy konwencja wiedeńska o stosunkach dyplomatycznych, na podstawie której państwa mogą wysyłać noty dyplomatyczne do państw, które konwencję podpisały.

R. Sikorski nie chce nic zrobić w tej sprawie, gdyż nie chce się narażać Federacji Rosyjskiej.

Solidarna Polska wystąpi dzisiaj do szefa Komisji Spraw Zagranicznych Grzegorza Schetyny oraz szefa Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o podjęcie wspólnych działań w celu wyjaśnienia, czy MSZ oraz MS podjęły wszelkie możliwe działania celem wyjaś-

nienia sytuacji prawnej zatrzymanego Polaka oraz udzielenia mu pomocy.

Warto podkreślić, że większość państw na świecie z dużym zaangażowaniem i determinacją zawsze walczy o swoich obywateli.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie poświęcone 63. inauguracji roku akademickiego na Politechnice Rzeszowskiej

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 4 października odbyła się po raz 63 uroczysta inauguracja roku akademickiego na najstarszej uczelni na Podkarpaciu, na Politechnice Rzeszowskiej im. Ignacego Łukasiewicza. Z tym dniem swoją edukację rozpoczęło na Politechnice Rzeszowskiej blisko 3 tys. studentów. Od początku istnienia studiów technicznych w Rzeszowie wykształciło się ponad 57 tys. absolwentów.

Historia powstania studiów technicznych w Rzeszowie rozpoczęła się 30 września 1951 r. Wtedy to z inicjatywy pracowników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Rzeszów” zrzeszonych w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Mechaników Polskich otwarto w Rzeszowie Wieczorową Szkołę Inżynierską kształcąca inżynierów mechaników. W 1952 r. jednostkę tą podporządkowano Wieczorowej Szkole Inżynierskiej w Krakowie, a po kolejnej reorganizacji wyższych studiów technicznych w 1955 r. podporządkowano ją Politechnice Krakowskiej, tworząc Studium Wieczorowe Terenowe Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej z siedzibą w Rzeszowie. W 1963 r. na mocy rozporządzenia Rady Ministrów utworzono w Rzeszowie Wyższą Szkołę Inżynierską z dwoma wydziałami: Wydziałem Ogólnotechnicznym i Wydziałem Mechanicznym. W kolejnych latach powstawały nowe wydziały: Elektryczny (w 1965 r.), Wydział Budownictwa Komunalnego (w 1967 r.) i Technologii Chemicznej (w 1968 r.). Z dniem 1 października 1974 r. rozporządzeniem Rady Ministrów została powołana Politechnika Rzeszowska. W 1992 r. utworzony został piąty wydział, Wydział Zarządzania i Marketingu. Z dniem 1 września 2006 r. utworzono Wydział Matematyki i Fizyki Stosowanej.

Aktualnie w Politechnice Rzeszowskiej studiuje około 17,5 tys. studentów na sześciu wydziałach. Wyrodnikiem uczelni jest kształcenie pilotów lotnictwa cywilnego przy pomocy Ośrodka Kształcenia Lotniczego.

Podczas inauguracji rektor Politechniki Rzeszowskiej prof. dr hab. inż. Marek Orkisz immatrykutował przedstawicieli nowo przyjętych studentów. Tradycyjny wykład inauguracyjny wygłosił dr hab. inż. Szczepan Woliński nt. kształtowania i obliczania konstrukcji budowlanych. Pracownikom uczelni wręczono odznaczenia, order i medale. W części artystycznej wystąpił Chór Akademicki Politechniki Rzeszowskiej z zespołem My Bike.

Jako absolwent Politechniki Rzeszowskiej, jej wieloletni nauczyciel akademicki, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, a teraz jako poseł na Sejm RP pragnę z gmachu polskiego Sejmu złożyć serdeczne życzenia sukcesów i pomyślności rektorowi, senatowi uczelni, pracownikom naukowo-dydaktycznym, administracji, biblioteki i obsługi, a nade wszystko studentom Politechniki Rzeszowskiej. Życzę dalszego wspaniałego rozwoju Politechnice Rzeszowskiej.

Posel Tadeusz Tomaszewski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoki Sejmie! Nasza Izba podjęła 28 czerwca 2012 r. uchwałę w sprawie nadania Stadionowi Narodowemu w Warszawie imienia Kazimierza Górskiego. Projekt uchwały Sejmu został opracowany na wniosek rodziny śp. Kazimierza Górskiego oraz środowisk sportowych przez Komisję Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

W uchwale czytamy m.in.: „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, wyrażając wdzięczność i szacunek Kazimierzowi Górskiemu, najwybitniejszemu trenerowi w historii polskiej piłki nożnej, wnioskuję o nazwanie jego imieniem Stadionu Narodowego w Warszawie”.

Sejm nie wskazał w uchwale adresata wniosku. Uchwała w rozumieniu art. 69 regulaminu Sejmu jest apelem. Uchwała Sejmu nie jest źródłem powszechnie obowiązującego prawa i w sensie prawnym nie może nakładać na inne podmioty obowiązku. Nie stoi to jednak w sprzeczności z ustaleniem adresata uchwały.

Zgodnie z ustawą o Euro 2012 w celu przygotowania i wykonania przedsięwzięć Euro 2012 Skarb Państwa utworzył spółki celowe, a w imieniu Skarbu Państwa działał minister właściwy do spraw kultury fizycznej.

Zadaniem spółki o nazwie PL.2012+ jest zarządzanie Stadionem Narodowym w najbliższych latach na podstawie umowy z ministrem sportu i turystyki. Między innymi z opinii prawnej Biura Analiz Sejmowych wynika, że do nadania stadionowi nazwy uprawniona jest spółka celowa PL.2012+, a minister sportu i turystyki ma uprawnienia, aby wymusić odpowiednie działanie tej spółki.

Wobec powyższego proszę panią minister Joannę Muchę o przerwanie sporu publicznego w tej sprawie i jasne stanowisko, kiedy i w jaki sposób zrealizuje wolę Sejmu RP o nadanie stadionowi imienia Kazimierza Górskiego.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 24 lata po transformacji ustrojowej jaka dokonała się po 1989 r. Polacy zarabiają jak w krajach Trzeciego Świata. Wśród pierwszej trzydziestki krajów świata jedynie

ciężko pracujący Filipińczyk zarabia mniej od Polaka. Amerykański serwis finansowy Bloomberg zrobił zestawienie godzinowej stawki za pracę na podstawie średnich miesięcznych zarobków. Ta stawka godzinowa w Polsce wynosi ok. 25 zł. Dla porównania liderzy rankingu – Szwajcarzy – zarabiają średnio ponad 180 zł na godzinę, a Niemcy – 144 zł, niewiele mniej Francuzi – 125 zł. Bardzo słabo wypadamy również na tle mniej rozwiniętych krajów. Więcej od nas zarabiają Węgrzy, Słowacy czy Czesi – kolejno 28, 35,5 i 37,5 zł na godzinę.

Emeryci są mocno zadłużeni, na każdego z nich przypada średnio dług w wysokości 5 tys. zł i zadłużenie seniorów rośnie z dnia na dzień, a ich łączne dług przekroczyły 910 mln zł. Fatalnie wypadł dla nas ranking ONZ (Global Age Watch) badający jakość życia osób powyżej 60. roku życia, bo w nim nasz kraj zajął odległe 62. miejsce na 91 państw klasyfikowanych. Zaś z krajów należących do Unii Europejskiej Polska zajęła ostatnie miejsce. Duży w tym udział miał słaby dostęp do opieki zdrowotnej.

Kilka lat temu premier Tusk obiecywał nam, że staniemy się zieloną wyspą, drugą Irlandią. Szkoda, że brakuje nam dobrego gospodarza, bo nasz kraj dysponuje sporym potencjałem gospodarczym i rozwojowym, a niestety na naszych oczach może stać się światowym skansenem.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie z okazji Dnia Edukacji Narodowej – dnia nauczyciela

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa z okazji dnia nauczyciela. Dzień Edukacji Narodowej to polskie święto oświaty i szkolnictwa wyższego ustanowione 27 kwietnia 1972 r. określone ustawą Karta praw i obowiązków nauczyciela jako Dzień Nauczyciela. Od 1982 r. na mocy ustawy Karta Nauczyciela święto to obchodzone jest jako Dzień Edukacji Narodowej.

Dzień ten upamiętnia rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej, która została utworzona z inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i zrealizowana przez sejm rozbiorowy w dniu 14 października 1773 r. Potocznie dzień ten nadal zwany jest dniem nauczyciela.

W tym szczególnym dniu składam wszystkim polskim nauczycielom najserdeczniejsze życzenia. Życzę wam w szczególności satysfakcji z wykonywanej pracy, wytrwałości oraz dzielnego znoszenia wprowadzanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej nie zawsze przemyślanych zmian w oświacie.

Do pani minister zwracam się zaś z apelem o pozwolenie nauczycielom na wykonywanie swojego zawodu, zamiast obarczania ich coraz większą i nikomu do niczego niepotrzebną biurokracją. Dziękuję za uwagę.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 10,80 zł + 5% VAT

